ILUSTROWANY

KALENDARZ ZWIĄZKOWY

ALMANAC ▪ ROK 1950



kat. komp.
419160
1950
III

SPRAWA POLSKI

ZWIĄZEK NAR. POL.

70-LECIE Z.N.P.

MŁODZIEŻ ZWIĄZKOWA

1880 — 1950
70-lecie Założenia Związku Narodowego Polskiego

1900 — 1950
50-lecie Równouprawnienia Kobiet w Związku Narodowym Polskim

CENA $1.50



go ahead

$ave and earn



Zdziwicie się przyjemnie, gdy się przekonacie, jak poważnie mogą doliczane zyski podnieść wasze fundusze, gdy je umieścicie w Home Federal Savings.

Od założenia w roku 1886-ym Home Federal Savings przetrwała wszystkie próby: dobrobyt, depresje, wojny i pokój. Ani inwestor żaden, ani oszczędzający nie stracili nawet centa . . . nigdy nie zawiedliśmy w uchwalaniu i wypłacaniu zwyczajnej naszej półrocznej dywidendy.

Zasoby $30 Milionów • Rezerwy 2¼ Miliona

Ta silna finansowa instytucja obecnie trzyma się nadal swej ustalonej zasady "płacić oszczędzającym możliwie największy dochód, uwzględniając jednocześnie, najwyższe bezpieczeństwo."

Zapraszamy was do przyłączenia się do 18,000 naszych klientów, korzystających obecnie ze wszystkich udogodnień tej nowoczesnej Instytucji, gdzie możecie oszczędzać z zupełnym bezpieczeństwem. Każdego oszczędzającego fundusze są federalnie zaasekurowane do sumy $5,000.



HOME *Federal* SAVINGS

ASSOCIATION OF CHICAGO

18TH AT ASHLAND AVENUE . . . PHONE: MO 6-8100

ŻĄDAJCIE WYROBÓW

Monastery BRAND



WE WSZYSTKICH SKŁADACH
WÓDEK I TAWERNACH

BIBLIOTHECA UNIV. JAGIELL. CRACOVIENSIS

KRUPNIK

75 Proof

Znakomity starokrajski trunek, wyrabiany z miodu i różnych ziół. Mocny, rozgrzewający, powinien być w każdym domu podczas słotnych i mroźnych miesięcy.

Sprzedaż Hurtowa

419160
1850

Oraz wiele innych wybornych nalewek jak:

Wiśniowa, Piołunowa, Korzenna, Karpatówka, Malinowa, Kminkówka, Morelówka, Jeżynowa, Cream de Cocoa, Rock and Rye, Rock and Rum, itd.

Monastery
HONEY PUNCH
American
KRUPNIK LIQUEUR
NATIONAL CORDIAL CO. INC.

ZARZĄD:
STANISŁAW KUKLEWICZ, Prezes
JÓZEF KOCZUR, Wiceprezes
KAROL KALETA, Sekretarz i Kasjer

DYREKCJA:
ZYGMUNT SIENKIEWICZ,
JÓZEF KIEŁBASA,
A. DOMBROWSKI,
F. MAZZUKELLY.

NATIONAL CORDIAL CO. INC.

WYTWÓRCY MONASTERY BRAND LIQUERS AND HENRI'C BRANDIES

2129-35 N. WESTERN AVE. **CHICAGO 47, ILLINOIS**

dor Zygmunt Deptuły
Bibl. Jagiell.
2016 CD 10/128

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI



w Dniu 31-go Grudnia, 1948 Roku

Liczył członków . . 309,402

Posiadał zasobów . . . . . $ 48,399,489.35

Suma Ubezpieczenia . . . $204,482,534.00

Wypłacił do dnia 31-go grudnia, 1948
Benefitu pośmiertnego $54,589,392.26

Na cele narodowe, zapomogowe,
społeczne i oświatowe . . . . $ 9,355,161.76

Razem wypłacił . . $63,944,554.02

ZARZĄD Z. N. P.

B. F GUNTHER Cenzor	**K. ROZMAREK** Prezes	**A. S. SZCZERBOWSKI** Sekretarz Jeneralny
J. HABUDA Wicecenzor	**P. B. KOZŁOWSKI** Wiceprezes	**M. TOMASZKIEWICZ** Kasjer

FRANCISZKA DYMEK
Wiceprezeska

DYREKCJA

G. J. WROST	ANIELA WÓJCIK
J. P. RUDEK	J. F. WATTRAS
STEFANIA GONDEK	A. A. MAZEWSKI
JANINA MIGAŁA	S. E. BASIŃSKI
F. J. WRÓBEL	J. ULATOWSKI

DR. W. A. SADLEK
Lekarz Naczelny

Zawsze Na Czele—

Dziennik Związkowy

WYDAWANY PRZEZ KORPORACJĘ WYDAWNICZĄ Z. N. P.
ALLIANCE PRINTERS AND PUBLISHERS, Inc.

Specjalne Wydanie W Każdą Sobotę

5c

Podaje wiadomości z pierwszej ręki, mając obsługę telegraficzną i połączenie z całym światem. Dziennik Związkowy stoi niezachwianie na gruncie narodowym i dzielnie broni spraw ludu, któremu służy.

Sobotnie Wydanie Posiada Sekcję Ilustracji w Kolorach

Zawiera: zdjęcia fotograficzne z najważniejszych wydarzeń w życiu Polonii Amerykańskiej, zdjęcia fotograficzne z wielkich wydarzeń w naszych organizacjach polskich, zdjęcia fotograficzne ze zniszczeń w Polsce, zdjęcia fotograficzne z ważnych wypadków w całym świecie, zdjęcia fotograficzne od naszych korespondentów fotografów. Sensacyjne wypadki, katastrofy, sport, mody, piękno natury — w pięknych, artystycznych obrazach! Jedyne pismo polskie w Ameryce, posiadające taki dodatek fotograficzny co sobotę!

DZIENNIK ZWIĄZKOWY wobec olbrzymiej cyrkulacji, która jest sprawdzaną przez Stow. Amerykańskie Wielkich Firm i Wydawców Pism "Audit Bureau of Circulation," przedstawia dla kupców nieocenione medium do ogłaszania się.

Zamówienia na wszelkie DRUKI w języku polskim lub angielskim

Wykonanywane fachowo przez unijnych drukarzy po cenach przystępnych. Zamówienia przyjmujemy na najmniejsze lub najwykwitniejsze druki w jednym lub więcej kolorach, dostarczamy klisz i t. d.

Adresować wszelkie listy:

Dziennik Związkowy

1201 Milwaukee Avenue   Chicago, (22) Illinois

UNIJNA DRUKARNIA

Graficzne Zakłady Pism Związkowych



GMACH WYDAWNICTW ZWIĄZKOWYCH

w którym mieszczą się biura administracji, redakcji, zakłady graficzne, gdzie na pospiesznych maszynach drukuje się ZGODA TYGODNIOWA I DZIENNIK ZWIAZKOWY, zaś na litograficznej maszynie drukują się książki i na której był drukowany kalendarz ścienny i książkowy.

DRUKI Dla kupców i przemysłowców, dla poszczególnych osób i towarzystw wykonujemy szybko, gustownie i tanio, ponieważ nowoczesne urządzenia nam na to pozwalają. Jeżeli zatem potrzebujecie jakichkolwiek druków, jak: papiery listowe, koperty, zaproszenia na wszelkie okazje, pamiętniki, programy, konstytucje, cyrkularze, pamflety, formularze, bilety i t. d., w języku angielskim lub polskim, zamawiajcie u nas z całem zaufaniem, pisząc na adres:

DRUKARNIA PISM ZWIĄZKOWYCH

1201 N. Milwaukee Ave. Chicago, (22) Illinois

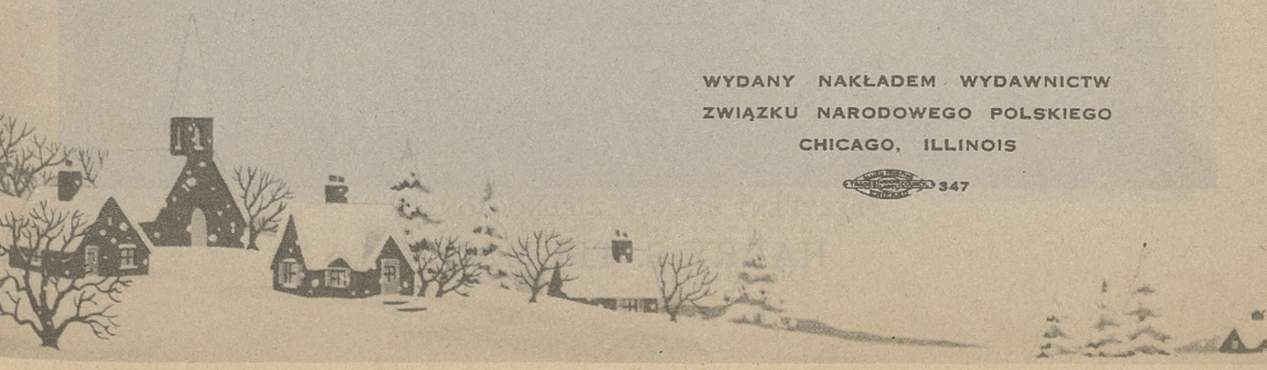


Kalendarz Związkowy

Na Rok 1950

WYDANY NAKŁADEM WYDAWNICTW
ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
CHICAGO, ILLINOIS

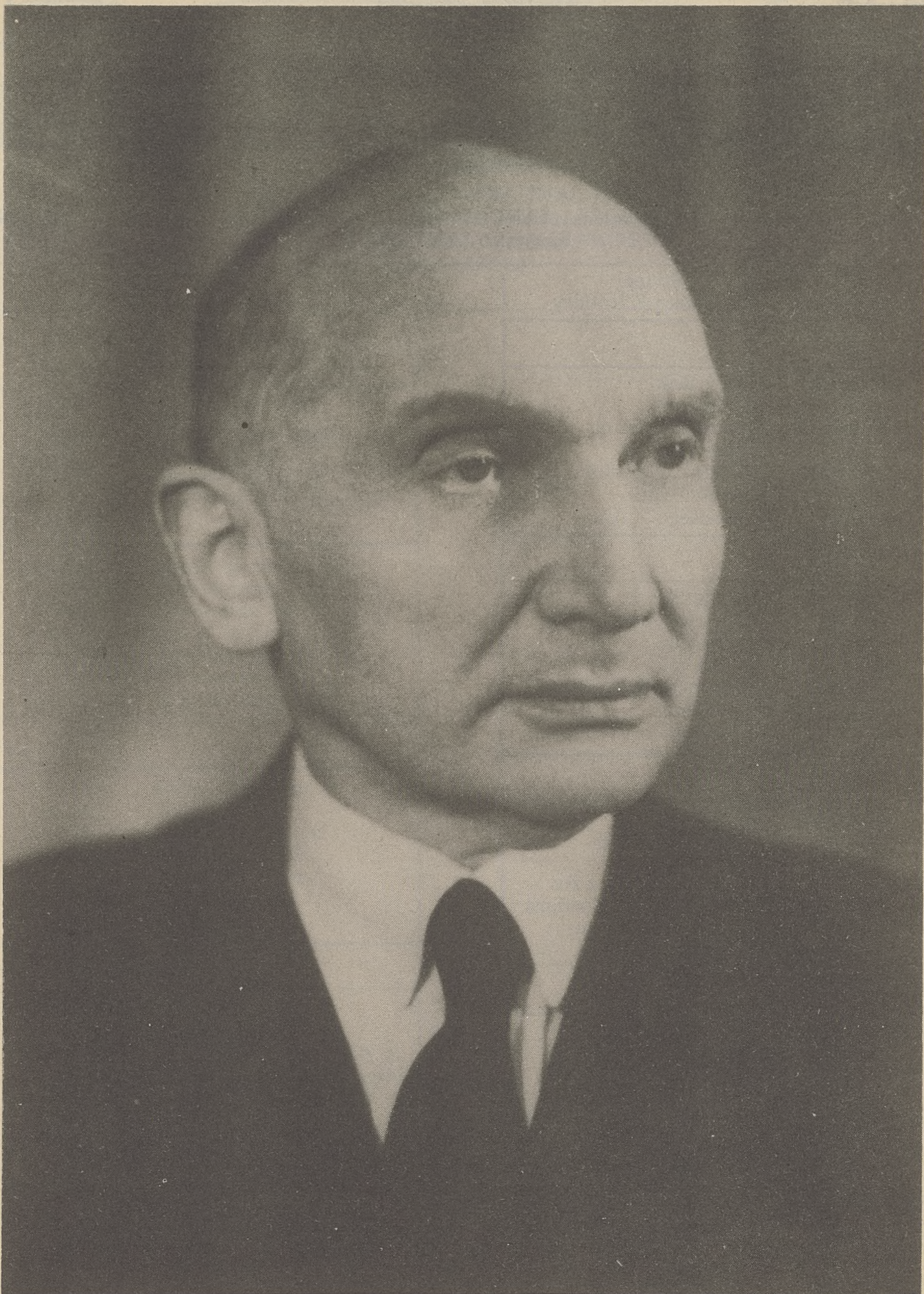






PREZYDENT STANÓW ZJEDNOCZONYCH

HARRY S. TRUMAN



PREZYDENT RZĄDU POLSKIEGO W LONDYNIE

AUGUST ZALESKI



31 DNI | Angielski JANUARY—Litewski—SAUSIS
Niemiecki JANUAR—Ruski SICZEŃ
Rosyjski JANWAR | 31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy
1szy Tydzień		
1	**Niedziela**	**Nowy Rok**
2	Poniedz.	Makary, op.
3	Wtorek	Genowefa panna
4	Środa	Tytus bisk.
5	Czwartek	Telesfor, Emilian
6	Piątek	**Trzech Króli**
7	Sobota	Walentego b. Luc.
2gi Tydzień		
8	**Niedziela**	Marcjanna p.
9	Poniedz.	Seweryn opat.
10	Wtorek	Juliana m.
11	Środa	Higina m.
12	Czwartek	Honoraty, Arkadiusza
13	Piątek	Weroniki
14	Sobota	Hilarego
3ci Tydzień		
15	**Niedziela**	Imienia Jezus
16	Poniedz.	Marcelego I. pap.
17	Wtorek	Antoni opat.
18	Środa	Kat. Św. Piotra z Rz.
19	Czwartek	Henryka b. m. Teodora
20	Piątek	Fabian i Sebastian
21	Sobota	Agnieszka p. m.
4ty Tydzień		
22	**Niedziela**	Winc. i Anast. m.
23	Poniedz.	Zaśl. N. M. P., R.
24	Wtorek	Tymoteusz
25	Środa	Nawr. Św. Pawła
26	Czwartek	Polikarp b. m.
27	Piątek	Jana Chryzostona
28	Sobota	Karola W. Agnieszki
5ty Tydzień		
29	**Niedziela**	Franc. Salezy
30	Poniedz.	Martyna, Hiac.
31	Wtorek	Piotra z Nolasku

Pełnia 4-go   **Nów 18-go**
Ostatnia kw. 11-go   **Pierwsza kw. 26-go**



28 DNI — Angielski FEBRUARY—Litewski VASARIS / Niemiecki FEBRUAR—Rosyjski FEWRAL / Ruski LUTYJ — 28 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy
1	Środa	Ignacego
2	Czwartek	N.M.P. Gromnicz.
3	Piątek	Błażej b. m.
4	Sobota	Andrzej Kors. b.
6-ty Tydzień		
5	**Niedziela**	Agata p. m.
6	Poniedz.	Dorota p. m.
7	Wtorek	Romualda op.
8	Środa	Jan z Maty w.
9	Czwartek	Apolonia p. m.
10	Piątek	Scholastyka p.
11	Sobota	Adolfa Eufrozyny
7-my Tydzień		
12	**Niedziela**	**Dzień Lincolna**
13	Poniedz.	Juliusza M.
14	Wtorek	Walenty kpł. m.
15	Środa	Faustyn i Jow.
16	Czwartek	Julianna p. m.
17	Piątek	Konstancja
18	Sobota	Symeon b. m.
8-my Tydzień		
19	**Niedziela**	Konrad wyzn.
20	Poniedz.	Nicefora m. Leona
21	Wtorek	Andrzeja Bobola, 1 N. p.
22	Środa	**Washington i Kościuszko**
23	Czwartek	Piotra Damiana
24	Piątek	Maciej apost.
25	Sobota	Anastazja
9-ty Tydzień		
26	**Niedziela**	Wiktora z A.
27	Poniedz.	Aleksandra Fortunata
28	Wtorek	Romana w. i Teofila

☺ Pełnia 2-go — ☾ Ostatnia kw. 9-go — ● Nów 16-go — ☽ Pierwsza kw. 26-go



31 DNI | Angielski MARCH—Litewski KOVAS
Niemiecki MAERZ—Rosyjski MART
Ruski BEREZEŃ | 31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy
1	Środa	Popielec Bf.
2	Czwartek	Heleny ces.
3	Piątek	Kunegunda ces.
4	Sobota	Kazimierz kr. w.
10-ty Tydzień		
5	**Niedziela**	**1-sza Niedziela Postu**
6	Poniedz.	Kolety P. Marcjana
7	Wtorek	Tomasz z Akw.
8	Środa	Jana Bożego, Suchedni
9	Czwartek	Franciszki p.
10	Piątek	40 Męczenników, Suched.
11	Sobota	Konstantyna, Suchedni
11-ty Tydzień		
12	**Niedziela**	**2-ga Niedziela Postu**
13	Poniedz.	Rozyny i Fryd.
14	Wtorek	Matylda Dwor.
15	Środa	Longina m. Izabeli
16	Czwartek	Eufrozyny, Cyryla
17	Piątek	Patrycy b. w.
18	Sobota	Edwarda II. kr.
12-ty Tydzień		
19	**Niedziela**	**3cia Niedziela Posta**
20	Poniedz.	Joachima, ojca P. N.
21	Wtorek	Benedykt opat
22	Środa	Oktawiana, Pawła b.
23	Czwartek	Wiktora m., Katarzyny
24	Piątek	W. Cz. Macieja
25	Sobota	Zwiastowanie N.M.P.
13-ty Tydzień		
26	**Niedziela**	**4-ta Niedziela Postu**
27	Poniedz.	Bogumiła, Jana Dam.
28	Wtorek	Sykst. p., Jana K., N. P.
29	Środa	Eustazy op.
30	Czwartek	Kwiryna
31	Piątek	Balbiny

Pełnia 4-go **Nów 18-go**
Ostatnia kw. 11-go **Pierwsza kr. 26-go**



30 DNI | Angielski APRIL—Litewski BALANDIS
Niemiecki APRIL—Rosyjski APRIEL
Ruski KWITEŃ | 30 DNI

Dni Tygodnia		Kalendarz Rzymsko-Katolicki
1	Sobota	Hugona
14-ty Tydzień		
2	**Niedziela**	**Niedziela Palmowa**
3	Poniedz.	Ryszarda
4	Wtorek	Izydora
5	Środa	Wincentego F.
6	Czwartek	Celestyna i Wilh.
7	Piątek	Hermana wyzn.
8	Sobota	Djonizego
15-ty Tydzień		
9	**Niedziela**	**Wielkanoc**
10	Poniedz.	Ezechiela pr.
11	Wtorek	Leona
12	Środa	Juljusza, ur. Jeffersona
13	Czwartek	Justyna
14	Piątek	Walerjana m.
15	Sobota	Anastazji
16-ty Tydzień		
16	**Niedziela**	Lamberta
17	Poniedz.	Rudolfa b.
18	Wtorek	Apolonjusza
19	Środa	Emmy wd.
20	Czwartek	Teodora b.
21	Piątek	Anzelma bisk.
22	Sobota	Sotera i Kaja
17-ty Tydzień		
23	**Niedziela**	Wojciecha b.
24	Poniedz.	Fidelisa Jerzego
25	Wtorek	Marka ewang.
26	Środa	Marji Dobrej Rady
27	Czwartek	Peregryna, Teofila
28	Piątek	Witalisa
29	Sobota	Piotra męcz.
30	**Niedziela**	Katarzyna S.

Pełnia 2-go — **Nów 17-go**

Ostatnia kw. 9-go — **Pierwsza kw. 25-go**



31 DNI — Angielski MAY—Litewski GEGUŽIS
Niemiecki MAI—Rosyjski MAJ
Ruski TRAWEŃ — 31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy
18-ty Tydzień		
1	Poniedz.	Filipa iJakóba ap.
2	Wtorek	Zygmunta kr.
3	Środa	N.M.P. Król. Korony Pol.
4	Czwartek	Florjana m. Konst. 3 m.
5	Piątek	Piusa V., Wer. w.
6	Sobota	Jana w Oleju
19-ty Tydzień		
7	**Niedziela**	Domiceli
8	Poniedz.	Stanisława b.
9	Wtorek	Grzegorza
10	Środa	Izydora
11	Czwartek	Adolfa
12	Piątek	Pankracego
13	Sobota	**M. B. Łaskawej**
20-ty Tydzień		
14	**Niedziela**	Bonifacego, **Dzień Matki**
15	Poniedz.	Zofji i 3 c.
16	Wtorek	Jana Nep.
17	Środa	Paschalisa W.
18	Czwartek	**Wniebowstąpienie**
19	Piątek	Piotra C.
20	Sobota	Bernardyna
21-szy Tydzień		
21	**Niedziela**	Wenancjusza M.
22	Poniedz.	Heleny, Dominika
23	Wtorek	Andrzeja
24	Środa	Joanny wdowy
25	Czwartek	Grzegorza VII P. W.
26	Piątek	Filipa, Neryana, **Wnieb.**
27	Sobota	Marji m. de Pazie
22-gi Tydzień		
28	**Niedziela**	**Zielone Świątki**
29	Poniedz.	Teodozji m.
30	Wtorek	Feliksa, **Wieńcz Grobów**
31	Środa	Anieli, Suchedni

Pełnia 2-go — Nów 17-go
Ostatnia kw. 8-go — Pierwsza kw. 24-go
Pełnia 31-go



30 DNI — Angielski JUNE—Litewski BERŻELIS, Niemiecki JUNI—Rosyjski JUŃ, Ruski CZERWEŃ — 30 DNI

Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy
1 Czwartek	Jakóba
2 Piątek	Marcela, Suchedni
3 Sobota	Klotyldy, Suchedni
23-ci Tydzień	
4 **Niedziela**	**Św. Trójcy**
5 Poniedz.	Bonifacego
6 Wtorek	Norberta
7 Środa	Roberta b. m.
8 Czwartek	**Boże Ciało**
9 Piątek	Felicjana pr.
10 Sobota	Małgorzaty
24-ty Tydzień	
11 **Niedziela**	Barnaby Ap.
12 Poniedz.	Aleksego żołn.
13 Wtorek	Antoniego z Pad.
14 Środa	Bazylego
15 Czwartek	Wita i Modesta
16 Piątek	Brunona
17 Sobota	Adolfa bisk.
25-ty Tydzień	
18 **Niedziela**	Marka i Marcelina
19 Poniedz.	Gerwazego i Protazego
20 Wtorek	Sylwerjusza i Florent.
21 Środa	Alojzego Gonzagi
22 Czwartek	Paulina bisk.
23 Piątek	Agrypiny p.
24 Sobota	Jana Chrzciciela
26-ty Tydzień	
25 **Niedziela**	Prosperta b.
26 Poniedz.	Jana i Pawła
27 Wtorek	Władysława kr.
28 Środa	Leona p.
29 Czwartek	Piotra i Pawła
30 Piątek	Lucyny

☾ Ostatnia kw. 7-go — ☽ Pierwsza kw. 23-go

● Nów 15-go — ○ Pełnia 29-go





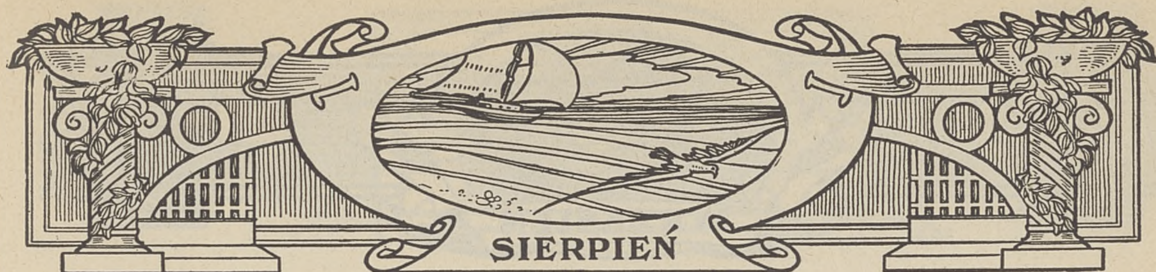
LIPIEC

31 DNI

Angielski JULY—Litewski LIEPOS
Niemiecki JULI—Rosyjski JIUL
Ruski ŁYPEŃ

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy
1	Sobota	Przenaj. Krwi P. Jezusa
27-my Tydzień		
2	**Niedziela**	Nawiedzenie NMP.
3	Poniedz.	Heliodora
4	Wtorek	**Święto Niepodległości**
5	Środa	Filomeny
6	Czwartek	Cyryla i Metodego
7	Piątek	Klaudjusza m.
8	Sobota	Elżbiety król.
28-my Tydzień		
9	**Niedziela**	Zenona B., Weroniki
10	Poniedz.	7 Braci Męczenników
11	Wtorek	Pelagji
12	Środa	Henryka, Jana Gwalb.
13	Czwartek	Małg. p. J. z D.
14	Piątek	Bonawentury, Flag Day
15	Sobota	Rozesł. Apost.
29-ty Tydzień		
16	**Niedziela**	N. M. P. Szkapl.
17	Poniedz.	Aleksego
18	Wtorek	Szymona z L.
19	Środa	Wincentego z P.
20	Czwartek	Czesława
21	Piątek	Praksedy, Wiktora
22	Sobota	Marji Magdaleny
30-ty Tydzień		
23	**Niedziela**	Apolinar. b. m., Teofila
24	Poniedz.	Krystyny, Kunegundy
25	Wtorek	Jakóba ap.
26	Środa	Anny
27	Czwartek	Natalji p.
28	Piątek	Inocentego, Wiktora
29	Sobota	Marty
31-szy Tydzień		
30	**Niedziela**	Abdona i Sen.
31	Poniedz.	Ignacego Loj., Heleny

Ostatnia kw. 7-go
Nów 15-go
Pierwsza kw. 22-go
Pełnia 29-go



31 DNI | Angielski AUGUST—Litewski RUGPIUTIS
Niemiecki AUGUST—Rosyjski AWGUST
Ruski SERPEŃ | 31 DNI

Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy
1. Wtorek	Piotra w Okow.
2 Środa	N.M.P. Aniel., Stefana
3 Czwartek	Znalez. Św. Szczep.
4 Piątek	Dominika W.
5 Sobota	N. M. P. Śnież.
32-gi Tydzień	
6 Niedziela	Przemienienie P.
7 Poniedz.	Kajetana W.
8 Wtorek	Cyrjaka męcz.
9 Środa	Romana i Sek.
10 Czwartek	Wawrzyńca m.
11 Piątek	Zuzanny p.
12 Sobota	Klary p.
33-ci Tydzień	
13 Niedziela	Hipolita m.
14 Poniedz.	Euzebjusza, Anast. wd.
15 Wtorek	**Wniebowzięcie N.M.P.**
16 Środa	Rocha w., Joachima
17 Czwartek	Liberata op. Jacka w.
18 Piątek	Agapita M.
19 Sobota	Marjana
34-ty Tydzień	
20 Niedziela	Stefana kr., Bernarda
21 Poniedz.	Joanny Fr.
22 Wtorek	Hipolita
23 Środa	Filipa bisk.
24 Czwartek	Bartłomieja
25 Piątek	Ludwika kr.
26 Sobota	Zefiryny
35-ty Tydzień	
27 Niedziela	Przen. św. Krzyża
28 Poniedz.	Augustyna
29 Wtorek	Ścięcie św. Jana
30 Środa	M. B. Częstochowskiej
31 Czwartek	Rajm. w. Paulina

☾ Ostania kw. 5-go **☽ Pierwsza kw. 20-go**
Nów 13-go **Pełnia 27-go**



30 DNI | Angielski SEPTEMBER—Litewski RUGSEJAS Niemiecki SEPTEMBER—Rosyjski SIENTIABR—Ruski WERESEŃ | 30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy
1	Piątek	Idziego op., Bronisławy
2	Sobota	Stefana kr.
36-ty Tydzień		
3	**Niedziela**	Izabeli i Bron.
4	Poniedz.	Rozalji
5	Wtorek	Wawrzyńca
6	Środa	Zacharjasza
7	Czwartek	Reginy, Jana m.
8	Piątek	**Narodz. N. M. P.**
9	Sobota	Gorgonjusza
37-ty Tydzień		
10	**Niedziela**	Mikołaja, Hilarego
11	Poniedz.	Prota i Jacka
12	Wtorek	Walerjana i Gwidona
13	Środa	Tobiasza Filipa
14	Czwartek	Podw. św. Krzyża
15	Piątek	Nikodema
16	Sobota	Ludmiły p., Eufemji
38-ty Tydzień		
17	**Niedziela**	7-miu Boleści N. M. P.
18	Poniedz.	Tom. z W., Zof., Irena
19	Wtorek	Januarego
20	Środa	Eustachiusza, Suchedni
21	Czwartek	Mateusza ew.
22	Piątek	Maurycego, Suchedni
23	Sobota	Tekli p., Suchedni
39-ty Tydzień		
24	**Niedziela**	Gerarda
25	Poniedz.	Kleofasa m.
26	Wtorek	Cyprjana i Justyny
27	Środa	Kosmy i Damiana
28	Czwartek	Wacława kr.
29	Piątek	Michała arch.
30	Sobota	Hieronima w.

☾ Ostania kw. 4-go **☽ Pierwsza kw. 18-go**

● Nów 12-go **○ Pełnia 26-go**



31 DNI

Angielski OCTOBER—Litewski SPALIUS
Niemiecki OKTOBER—Rosyjski OKTIABR
Ruski ŻOWTEŃ

31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy
40-ty Tydzień		
1	**Niedziela**	M. B. Różańcowej
2	Poniedz.	Leodgara
3	Wtorek	Kandyda m.
4	Środa	Franciszka Ser.
5	Czwartek	Placydy
6	Piątek	Brunona
7	Sobota	Justyny p.
41-szy Tydzień		
8	**Niedziela**	Brygidy p. Pelagji
9	Poniedz.	Wincentego Kadł.
10	Wtorek	Franciszka B.
11	Środa	Placydy męcz.
12	Czwartek	Maksym., Columbus Day
13	Piątek	Edwarda
14	Sobota	Podw. św. Krzyża
42-gi Tydzień		
15	**Niedziela**	Jadwigi i Teresy
16	Poniedz.	Gawła
17	Wtorek	Łucyny, Wiktora m.
18	Środa	Łukasza ew.
19	Czwartek	Piotra z A.
20	Piątek	Jana Kantego
21	Sobota	Urszuli p.
43-ci Tydzień		
22	**Niedziela**	Korduli p.
23	Poniedz.	Seweryna i Romana
24	Wtorek	Rafała Arch.
25	Środa	Kryspiny
26	Czwartek	Ewarysta
27	Piątek	Sabiny
28	Sobota	Szym i Tad.
44-ty Tydzień		
29	**Niedziela**	Narcyza b.
30	Poniedz.	Marcelego
31	Wtorek	Wig. Lucyny

Ostatnia kw. 4-go — **Pierwsza kw. 18-go**
Nów 11-go — **Pełnia 25-go**



30 DNI | Angielski NOVEMBER—Litewski LAKPRITYS
Niemiecki NOVEMBER—Rosyjski NOJABR
Ruski PADOŁYST | 30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy
1.	Środa	**Wszystkich Św.**
2	Czwartek	Jerzego b. w.
3	Piątek	Huberta
4	Sobota	Karola Bor.
45-ty Tydzień		
5	**Niedziela**	Elżbiety
6	Poniedz.	Leonarda W.
7	Wtorek	Nikandra i Karyny
8	Środa	Gotfryda
9	Czwartek	Teodora męcz.
10	Piątek	Andrzeja z A.
11	Sobota	Marcina, Armistice Day
46-ty Tydzień		
12	**Niedziela**	5 Braci, Marcina pap.
13	Poniedz.	Dydaka W., Stan. Kost.
14	Wtorek	Gertrudy p. Józafata
15	Środa	Leop., Gertrudy
16	Czwartek	Edmunda
17	Piątek	Salomei p.
18	Sobota	Ottona
47-my Tydzień		
19	**Niedziela**	Elżbiety kr.
20	Poniedz.	Feliksa
21	Wtorek	Ofiar. NMP., Alber.
22	Środa	Cecylji p.
23	Czwartek	Klemensa pap.
24	Piątek	Jana od Krzyża
25	Sobota	Katarzyny p., Erazma
48-my Tydzień		
26	**Niedziela**	Konrada m., Piotra
27	Poniedz.	Wirgiljusza, P. N. Adw.
28	Wtorek	Krescentego
29	Środa	Saturnina m.
30	Czwartek	Andrz., **Thanksgiving D.**

Ostatnia kw. 3-go | **Pierwsza kw. 16-go**
NÓW 9-go | **Pełnia 24-go**



31 DNI — Angielski DECEMBER—Litewski GRUODIS / Niemiecki DEZEMBER—Rosyjski DIEKABR / Ruski HRUDEŃ — 31 DNI

Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy
1 Piątek	Eligiusza b., Natalji
2 Sobota	Bibianny p.
49-ty Tydzień	
3 **Niedziela**	Fran. Ksaw.
4 Poniedz.	Barbary, p.
5 Wtorek	Sabby op.
6 Środa	Mikołaja bisk.
7 Czwartek	Ambrożego
8 Piątek	**Niep. Pocz N. M. P.**
9 Sobota	Leokadja p., Walerji
50-ty Tydzień	
10 **Niedziela**	N.M.P. Loretańskiej
11 Poniedz.	Damazego
12 Wtorek	Aleks. żołn.
13 Środa	Łucji i Ottylji
14 Czwartek	Spiryd. bisk.
15 Piątek	Fortunata
16 Sobota	Adelaidy Ces.
51-szy Tydzień	
17 **Niedz.**	Łazarza b.
18 Poniedz.	Gracjana m.
19 Wtorek	Nemezjusza
20 Środa	Teofila m.
21 Czwartek	Tomasza ap.
22 Piątek	Zenona m.
23 Sobota	Wiktorji p.
52-gi Tydzień	
24 **Niedziela**	Adama i Ewy, Wigilia
25 Poniedz.	**BOŻE NARODZENIE**
26 Wtorek	Szczepana 1. m.
27 Środa	Jana ew.
28 Czwartek	Młodzianków
29 Piątek	Tomasza bisk.
30 Sobota	Eugenjusza
31 **Niedziela**	Sylwestra

☾ Ostatnia kw. 2-go — **☽ Pierwsza kw. 16-go**
● Nów 9-go — **○ Pełnia 24-go**

ALFABETYCZNY WYKAZ IMION ŚWIĘTYCH

A

Abdona Męczennika 30 Lipca
Adama 24 Grudnia
Adelajdy 10 Grudnia
Adolfa Biskupa 17 Czerwca
Adryana Męczen. 9 Września
Agapita Męczen. 18 Sierpnia
Agatona Papieża 10 Sstycznia
Agnieszki P-ny Męcz. 21 Sty.
Agaty Panny Męcz. 5 Lutego
Agrypiny 23 Czerwca
Albina Biskupa 1 Marca
Albiny Panny 16 Grudnia
Alexandra M. w Rzymie 26 Lutego
Alexandra Męcz. 3 Maja
Alexandra M. w Alex 12 Grudnia
Alexego Wyznawcy 17 Lipca
Alfonsa 2 Sierp. i 22 Paźdz.
Alfreda 3 Lipca
Alodji P. M. 21 Października
Alojzego Gonzagi 21 Czerwca
Amelii księżnej 10 Lipca
Ambrożego Biskupa 7 Grud.
Amalii Panny 2 Marca
Anastazego M. 22 Stycznia
Anastazego Papieża 27 Lutego
Anastazego Wyznaw. 29 Mar.
Anastazji Panny 27 Lutego
Anastazji Rzymian. 26 Paźdz.
Anatoli Męczenniczki 9 Lipca
Anatoliusza Biskupa 3 Lipca
Andrzeja Apostoła 30 Listop.
Andrzeja Polaka Pust. 6 Maja
Andrzeja z Krety 7 Paźdz.
Angeli Mer. P. 31 Maja
Angeli 30 Marca
Anny Matki N.M.P. 26 Lipca
Aniołów Stróżów 2 Paźdz.
Ansgarego Biskupa 4 Lutego
Antoniego Opata 17 Stycznia
Antoniego Padew. 13 Czerw.
Antonina Arcybis. 10 Maja
Antoniny 16 Grudnia
Anzelma 23 Kwietnia
Apolinarego Biskupa 23 Lipca
Apolonii Pan. Męcz. 9 Lutego
Apoloniusza Męcz. 18 Kwiet.
Arkadyusza Męcz. 12 Stycz.
Arseniusza Biskupa 19 Lipca
Artura Biskupa 6 Październ.
Atanazego Biskupa 2 Maja
Augusta Wyznawcy 3 Sierp.
Augustyna Biskupa 28 Sierp.
Aurelii Panny 25 Września
Awita Męczennika 12 Stycznia

B

Balbiny Panny 31 Marca
Barlaama 27 Listopada
Barbary Panny 4 Grudnia
Barnaby Apostoła 11 Czerw.
Bartłomieja Apost. 14 Sierp.
Bazylego Biskupa 14 Czerw.
Beaty Panny 8 Marca
Bedy Kapłana 27 Maja
Benedykta Opata 21 Marca
Benigny Panny 19 Sierpnia
Benona Biskupa 16 Czerwca
Bernarda Opata 20 Sierpnia
Barnarda Seneńskiego 30 Maja
Bibianny Panny 2 Grudnia
Błażeja Biskupa 7 Lutego
Bogumiła 10 Czerwca
Bonawentury Kard. 14 Lipca
Bonifacego Męczen. 14 Maja
Bonifacego Biskupa 5 Czerw.
Bonifacego B. Forent. 30 Maja
Bony Panny 24 Kwietnia
Bronisławy 18 Sierpnia
Brunona Wyznawcy 6 Paźdz.
Brygidy Panny 1 Lutego
Brygidy Wdowy 8 Październ.

C

Cecylii Panny Męcz. 22 List.
Celestyna 6 Kwietnia
Celsa Męczennika 28 Lipca
Cezaryusza Biskupa 27 Sierp.
Cypriana Biskupa 16 Wrześ.
Cypriana Męcz. 26 Września
Cyrylla Biskupa 10 Marca
Cyrylla Biskupa 9 Lipca
Cyrylla Diakona 22 Marca
Cyriaka Kapłana 16 Marca
Cyriaka Męczennika 8 Sierp.
Czesława Wyznawcy 20 Lipca
Czterdziestu Męcz. 10 Marca
Czterech koronatów 8 Listop.

D

Damazego Papieża 11 Grudnia
Damiana Męcz. 27 Września
Daniela Męczennika 3 Stycz.
Daniela Proroka 21 Lipca
Dawida Króla 30 Grudnia
Dezyderiusza Biskup. 21 Maja
Domiceli Panny 7 Maja
Dominika Wyznaw. 4 Sierp.
Dominiki Panny 6 Lutego
Donata Pustelnika 17 Lutego
Doroteusza Męczen. 28 Marca
Doroty Panny 6 Lipca
Dydaka Wyzn. 12 Listopada
Dygny 11 Sierpnia
Dionizego Biskupa 8 Kwiet.
Dionizego Męczen. 9 paźdz.

E

Edmunda Biskupa 16 Listop.
Edyty Królewny 15 Grudnia
Edwarda Króla 13 Paździer.
Eleonory Panny 21 Lutego
Eliasza Proroka 20 Lipca
Eligiusza Biskupa 1 Grudnia
Elizeusza Proroka 2 Paźdz.
Elżbiety Wdowy 8 Lipca
Elżbiety Panny 5 Listopada
Elżbiety Królow. 19 Listop.
Emeryka Królew. 5 Listop.
Emiliana Biskupa 11 Wrześ.
Emilianny 5 Stycznia
Emilii 30 Czerwca
Engielberta 7 Listopada
Epifaniusza Bisk. 7 Kwietnia
Erazma Biskupa 2 Czerwca
Estery Królowej 18 Listop.
Euchariusza Bisk. 20 Lutego
Eudoxiusza M. 5 Września
Eufenii Panny 16 Września
Eufrozyny Męcz. 3 Września
Eufrozyny Panny 11 Lutego
Eugenii P. M. 24 Grudnia
Eugeniusza 18 Listopada
Eugeniusza Bisk. 30 Grudnia
Eulalii Panny 10 Grudnia
Eustachiusza Męcz. 20 Wrześ.
Euzebii P. M. 29 Października
Euzebiusza W. 14 Sierpnia
Euzebiusza Bisk. 16 Grudnia
Ewarysta Papieża 26 Paźdz.
Ewy 24 Grudnia
Ezechiasza Króla 30 Paźdz.
Ezechiela Proroka 20 Kwiet.

F

Fabiana 20 Stycznia
Faustyny Męczen. 15 Lutego
Faustyny Wdowy 19 Grudnia
Felicjana Biskupa 24 Stycznia
Felicjana Męczen. 9 Czerwca
Feliksa Kapucyna 18 Maja
Feliksa Papieża 30 Maja
Feliksa z Noli 18 Stycznia
Feliksa Męczen. 30 Sierpnia
Feliksa Walezy 20 Listopada
Ferdynanda Króla 30 Maja
Filipa Apostoła 1 Maja
Filipa Neriusza 26 Maja
Filipa Benicjusza 23 Sierpnia
Filomeny P-ny Męcz. 5 Lipca
Flawiana Męcz. 25 Lutego
Flawii Panny 5 Października
Floriana Męczennika 4 Maja
Floriana Męcz. 17 Paździer.
Florentyna Bisk. 16 Paździer.
Fortunata Męcz. 26 Lutego
Franciszka Borg. 10 Paźdz.
Franciszka Salezego 29 Kwiet.
Franciszka a Paulo 2 Kwiet.
Franciszka Seraf 4 Paździer.
Franciszka Ksaw. W. 3 Grud.
Franciszki Wdowy 9 Marca
Fryderyka Opata 5 Marca
Fulgentego Biskupa 1 Stycz.

G

Gabriela Archanioła 18 Marca
Gaudencji Panny 30 Sierpnia
Gaudentego Bisk. 12 Lutego
Gawła Opata 16 Października
Gedeona Sędziego 18 Czerw.
Genowefy Panny 3 Stycznia
Gerarda Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 24 Wrześ.
Germana Biskupa 28 Maja
Gertrudy Panny 17 Marca
Gerwazego 19 Czerwca
Gotfreda (Bogumiła) 13 Sty.
Gotfreda Biskupa 8 Listop.
Graciana Biskupa 18 Grudnia
Grzegorza Biskupa 4 Stycznia
Grzegorza Papieża 12 Marca
Grzegorza Naziańskiego 9 Maja
Grzegorza Cudotwór. 18 List.
Gustawa 2 Sierpnia
Gwidona Wyznaw. 12 Wrześ.

H

Heleny Cesarzowej 2 Marca
Heleny Królowej 22 Maja
Heliodora 3 Lipca
Henryka Cesarza 15 Lipca
Henryka 19 Stycznia
Hermenegilda M. 13 Kwiet.
Hermogenesa 19 Kwietnia
Hiacynty Panny 30 Stycznia
Higina Papieża 11 Stycznia
Hilarego 14 Stycznia
Hieronima Dr. Kościoła 30 Września
Hipolita 13 Sierpnia
Honoraty Panny 12 Stycznia
Huberta Biskupa 3 Listopada
Hugonota 1 Kwietnia

I

Idy Panny 13 Kwietnia
Idziego Opata 1 Września
Ignacego Biskupa 1 Lutego
Ignacego Lojoli Wyznawcy 31 Lipca
Ildefonsa 23 Stycznia
Imienia Jezus 19 Stycznia
Imienia Marii 14 Września
Inocentego Papieża 28 Lipca
Ireneusza Smyrneńskiego 25 Marca
Ireneusza Męcz. 15 Grudnia
Ireny Panny 20 Październikа
Iwona Wyznawcy 19 Maja
Izabeli Panny 15 Marca
Izabeli Królowej 3 Września
Izajasza Proroka 6 Lipca
Izydora Biskupa 4 Kwietnia
Izydora Oracza 10 Maja

J

Jacka Wyznawcy 18 Sierpnia
Jadwigi Wdowy 16 Paździer.
Jakóba Apostoła 1 Maja
Jakóba Apostoła 25 Lipca
Jakóba Patriarchy 21 Kwiet.
Jakóba z Nizybu 15 Lipca
Jakóba Pustelnika 17 Lutego
Jana Jałmużnika 23 Stycznia
Jana Chryzostoma 27 Stycz.
Jana Franciszka 16 Czerwca
Jana z Matty Wyzn. 8 Lutego
Jana Bożego 8 Marca
Jana w Oleju 6 Maja
Jana Nepomucena 16 Maja
Jana Papieża 27 Maja
Jana Chrzciciela 24 Czerwca
Jana Męczennika 26 Czerwca
Jana Gwalberta 12 Lipca
Jana z Dukli 7 Lipca
Jana Kantego 27 Października
Jana Kapistrana W. 23 Paźdz.
Jana od Krzyża 24 Listop.
Jana Ewangelisty 27 Grud.
Januariusza Bisk. 19 Wrześ.
Jerzego Męczen. 24 Kwietnia
Joachima Ojca NMP. 1 Wrześ.
Joanny Wdowy 24 Maja
Joanny Fremiot 21 Sierpnia
Jordana Wyznawcy 13 Lutego
Jowity Męczen. 15 Lutego
Józefa Obl. N.M.P. 19 Marca
Józefa Kalasant. W. 4 Lipca
Józefa z Kopertynu 18 Wrześ.
Judy Tadeusza Ap. 28 Paźdz.
Judyty Wdowy 16 Listopada
Juliana Męczen. 27 Stycznia
Juliana Męczen. 13 Lutego
Julianny Panny 16 Lutego
Julii Panny Męcz. 22 Maja
Juliusza Papieża 12 Kwietnia
Julity P. M. 30 Lipca
Justa Biskupa 2 Września
Justyna Męczen. 17 Września
Justyniana Bisk. 5 Września
Justyny Panny Męcz. 7 Paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 Czerw.

K

Kaja Męczen. 22 Kwietnia
Kajetana Wyznaw. 7 Sierp.
Kalixta Papieża 14 Paźdz.
Kamilla Wyznawcy 18 Lipca
Kandyda Męcz. 9 Paździer.
Kanuta Króla 19 Stycznia
Karola W. Cesarza 28 Stycz.
Karola Boromeusza 4 Listop.
Karoliny 5 Lipca
Kassjana Męczen. 13 Sierpnia
Kasyldy 15 Kwietnia
Katarzyny Szwedzkiej 23 Mar.
Katarzyny Seneńskiej 30 Kw.
Katarzyny Panny M. 25 List.
Katedry św. Piotra w Rzymie 18 Stycznia
Kat. św. Pawła w Antiochii 22 Lutego
Kazimierza Królew. 4 Marca
Kiliana Biskupa 8 Lipca
Klary Panny 12 Sierpnia
Kleta Papieża 23 Listopada
Klemensa Bisk. Męcz. 13 Lut.
Klemensa Papieża 23 Listop.
Kleofona Męczen. 25 Wrześ.
Klotyldy Królowej 6 Czerw.
Kolety Panny 6 Marca
Konstancji Panny M. 18 Lut.
Konstantyna Wyzn. 11 Marca
Konstancji 12 Kwietnia
Konrada Wyznaw. 19 Lutego
Konrada Bisk. 26 Listopada
Korduli Panny 22 Paździer.
Korneli Męczen. 31 Marca
Kozmy Męczennika 27 Wrześ.
Kryspina i Kryspianina 27 Października
Krystyny Panny 24 Lipca
Krzysztofa Męcz. 25 Lipca
Kunegundy Cesarz. 3 Marca
Kunegundy Królow. 28 Lipca
Kwiryna Męczen. 20 Marca

L

Lamberta 16 Kwietnia
Larga Męczennika 8 Sierpnia
Leandra Bisk. W. 27 Lutego
Leokadii Panny 9 Grudnia
Leona I Papieża 11 Kwietnia
Leona XI Papieża 8 Czerw.
Leonarda Wyznaw. 5 Listop.
Leonilii Panny M. 18 Stycz.
Leontyny Panny 15 Marca
Leopolda Margr. 15 Listopad.
Longina Męczen. 15 Marca
Lusjana Męczen. 7 Stycznia
Lucyny Panny 30 Czerwca
Lucyny Męcz. 17 Paździer.
Ludgardy Panny M. 16 Czerw.
Lugdera Biskupa 26 Marca
Ludomira 3 Października
Ludwika Wyznaw. 12 Lutego
Ludwika Króla Syc. 19 Sierp.
Ludwika Króla 25 Sierpnia
Ludwiki Panny 15 Kwietnia

Ł

Ładysława z Gieln. 22 Wrześ.
Łazarza Biskupa 17 Grudnia
Łucji Panny 13 Grudnia
Łukasza Ewang. 18 Paźdz.

M

Macieja Apostoła 25 Lutego
Magdaleny 25 Maja i 22 Lipca
Makarego Opata 2 Stycznia
Makryny M. 21 Lipca
Małgorzaty Kr. Węgierskiej 13 Lipca
Małgorzaty Kr. Szw. 10 Czer.
Małgorzaty P. Męcz. 20 Lipca
Mamerta Biskupa 11 Maja
Mansweta Biskupa 28 Listop.
Marcella Papieża 16 Stycznia
Marcelli Wdowy 31 Stycznia
Marcellana Papieża 18 Czerw.
Marcellina Papieża 26 Kwiet.
Marcina Biskupa 11 Listop.
Marcina Papieża 12 List.
Marcjana Męcz. 17 Kwietnia
Marcjanny P. Męcz. 9 Stycz.
Marka Ewangelisty 25 Kwiet.
Marka Męczennika 24 Marca
Marka z Rzymu M. 18 Czerw.
Marty Panny 29 Lipca
Martyny Panny 30 Stycznia
Marty Męczen. 19 Stycznia
Marii Egipcjanki 10 Kwietnia
Marii z Engii 23 Czerwca
Marii Kleofy 9 Kwietnia
Marii Magdaleny we Fl. 31 Maja
Marii Magdaleny w Jeroz. 22 Lipca
Mariusza 19 Stycznia
Mateusza Apostoła 21 Wrześ.
Matyldy Królowej 14 Marca
Maurycjusza 22 Września

Maurycego 13 Września
Maksymiliana Bisk. 12 Paźdz.
Maxymina Bisk. 3 Czerwca
Medarda Bisk. 3 Czerwca
Melanii P. M. 18 Lutego
Metodego B. W. 10 Marca
Michała Arch. 29 Września
Mikołaja z Tolent. 10 Wrześ.
Mikołaja Biskupa 6 Grudnia
Mirona Męczen. 17 Sierpnia
Młodzianków 28 Grudnia
Modesty Panny 15 Czerwca
Moniki Wdowy 4 Maja

N

Narcyza Biskupa 20 Paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 Grudnia
Narodzenie N.P.M. 8 Wrześ.
Natalji Panny 27 Lipca
Nawróc. św. Pawła 25 Stycz.
Nazarjusza M. 12 Czerwca i 28 Lipca
N. M. Anielskiej 2 Sierpnia
N. M. P. Bolesnej 4 Kwiet.
N. M. P. od wyzw. niew. 24 Września
N.M.P. Loretańskiej 10 Grud.
N. M. P. Łaskawej 11 Maja
N. M. P. Różańcowej 6 Paźdz.
N. M. P. Śnieżnej 5 Sierpnia
N. M. P. Szkaplerz. 16 Lipca
Nawiedzenie N. M. P. 2 Lipca
Nemezjusza Męcz. 19 Grud.
Nicefora Męczen. 29 Lutego
Nicefora Biskupa 13 Marca
Niepok. Pocz. N.M.P. 8 Grud.
Nikodema Męcz. 15 Września
Norberta Biskupa 6 Czerwca

O

Oczyszczenie N.M.P. 2 Lutego
Ofiarowanie N.M.P. 21 List.
Oktawiana Męcz. 22 Marca
Olimpji 26 Marca
Onufrego Pustel. 12 Czerw.
Opieka św. Józefa 21 Kwiet.
Opieki N. M. P. 10 Listopada
Optata Biskupa 4 Czerwca
Ottona Biskupa 2 Lipca
Ottona Męczennika 16 Stycz.
Otylji Panny Męcz. 13 Grud.

P

Pafnucego Męcz. 19 Kwiet.
Pankracego 12 Maja
Pantaleona Męcz. 27 Lipca
Paschalisa 17 Maja
Paschazego Bisk. 22 Lutego
Patrycjusza Bisk. 17 Marca
Patrycji Męcz. 13 Marca
Paulina Biskupa 22 Czerwca
Pauliny Wdowy 26 Stycznia
Pawła Biskupa 22 Marca
Pawła Męcz. 26 Czerwca
Pawła I Pustel. 15 Stycznia
Pawła Apostoła 29 Czerwca
Pelagji Panny 11 Lipca
Pelagji Pokutnicy 12 Paźdz.
Petroneli 31 Maja
Pięciu ran. św. Franciszka 17 Września
Piotra Chryzologa 4 Grudnia
Piotra Egzorcysty 2 Kwietnia
Piotra Nolaski 31 Stycznia
Piotra Męczen. 29 Kwietnia
Piotra Celestyna 19 Maja
Piotra z Werony Męczen. 20 Kwietnia
Piotra i Pawła 29 Czerwca
Piotra w Okowach 1 Sierpnia
Piotra z Alkantary 19 Paźdz.
Piusa Papieża 5 Maja
Placydy Męcz. 5 Października
Placydy P. 11 Października
Podwyższenie św. Krzyża 14 Września
Polieukta Męczen. 21 Maja
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 Sty.
Praxedy Panny 2 Lipca
Prokopa Męczennika 4 Lipca
Prokula Męczen. 1 Czerwca
Prospera Biskupa 25 Czerwca
Prota Męczen. 11 Września
Protazego 19 Czerwca
Pryma Męczen. 9 Czerwca
Pryski Panny 18 Stycznia
Przeniesienie św. Kazimierza 27 Sierpnia
Przeniesienie św. Wojciecha 20 Października
Pulcherji Męczennicy 7 Lipca
Pulcherji Panny 10 Września

R

Rafała Archanioła 24 Paźdz.
Rajmunda 23 Stycznia
Rajmunda Kard. 31 Sierp.
Reginy Panny 7 Września
Remigjusza Bisk. 1 Paźdz.
Roberta Opata 7 Czerwca
Rocha Wyznawcy 16 Sierpnia
Romana Opata 28 Lutego
Romana Męcz. 9 Sierpnia
Romany Panny 23 Lutego
Romualda Opata 7 Lutego
Rozalji Panny 4 Września
Rozesłanie Apost. 15 Lipca
Róży Panny 26 Sierpnia
Róży Limańskiej 30 Sierpnia
Rudolfa 17 Kwietnia
Rufy Męczenniczki 28 Listop.
Rufina Wyznawcy 19 Sierp.
Rufiny Panny 31 Sierpnia
Ruperta Biskupa 27 Marca
Ryszarda Biskupa 3 Kwietnia

S

Sabby Opata 5 Grudnia
Sabina Wyznawcy 11 Lipca
Sabiny Męcz. 27 Października
Salezego Męcz. 12 Sierpnia
Salomei Panny 17 Listopada
Salwiana 17 Marca
Saturnina Męcz. 29 Listopada
Saturniny Panny i Męczen. 4 Marca
Scholastyki Panny 10 Lutego
Ścięcie św. Jana Chrzciciela 29 Sierpnia
Serapiona Wyz. Męcz. 14 List.
Serca Pana Jezusa 7 Czerw.
Sergiusza Męcz. 24 Lutego
Serwacego Biskupa 13 Maja
Serwiliana Męcz. 20 Kwietnia
Seweryna Opata 8 Stycznia
Siedmiu Braci Śpiących 10 Maja
Sebastjana 20 Stycznia
Sennena Męcz. 30 Lipca
Sotera Papieża 22 Kwietnia
Spirydona Biskupa 14 Grud.
Stanisława Biskupa 8 Maja
Stanisława Kostki 13 Listop.
Stefana Kr. Węg. 2 Września
Sulpicjusza Męcz. 20 Kwiet.
Sygfryda B. M. 25 Lutego
Sylwerjusza 20 Czerwca
Sylwestra Papieża 31 Grud.
Sylwiana Biskupa 17 Lutego
Symforjana Męcz. 22 Sierp.
Synezjusza Męcz. 12 Grudnia
Syxta Papieża 28 Marca
Szczepana 1 Męcz. 26 Grud.
Szczepana Papieża 2 Sierpnia
Szymona z Lipnicy 28 Lipca
Szymona Apostoła 28 Paźdz.
Szymona z Edesy 5 Lipca

T

Tadeusza Apostoła 28 Paźdz.
Tarsylji Panny 24 Grudnia
Tekli Panny 23 Września
Telesfora Pap. Męcz. 5 Stycz.
Teobalda Pustelnika 1 Lipca
Teodora Męcz. 9 Listopada
Teodora Zakonnika 7 Stycz.
Teodory Męczen. 1 Kwietnia
Teodory Pokutnicy 11 Wrześ.
Teodezji Panny Męcz. 29 Maja
Teodozjusza Wyzn. 11 Stycz.
Teodoryka 1 Lipca
Teofila Biskupa 27 Kwietnia
Teofila Męczen. 20 Grudnia
Teresy Panny 15 Październ.
Tomasza z Akwinu 7 Marca
Tomasza z Wilan. 18 Wrześ.
Tomasza Apostoła 21 Grud.
Tomasza Kantuar. 29 Grud.
Trzech Króli 6 Stycznia
Tyburcjusza 14 Kwietnia
Tymoteusza B. M. 24 Stycz.
Tytusa Biskupa 4 Stycznia

U

Ubalda Biskupa 16 Maja
Urbana 25 Maja
Urszuli Panny 21 Październ

W

Wacława Króla 28 Września
Walentego Kapł. Męcz. 14 Lut.
Walerego Bisk. 12 Grudnia
Walerego Męcz. 12 Września
Walerji Męcz. 5 Czerwca
Walerji Panny 9 Grudnia
Walerjana Męcz. 14 Marca
Wawrzyńca Męcz. 10 Sierp.
Wenantego Męcz. 18 Maja
Wenefrydy Panny 3 Listop.
Weroniki Panny 13 Stycznia
Weroniki z Julianu 17 Maja
Wiktora 1 Września
Wiktorji Panny 23 Grudnia
Wiktoryna Męcz. 6 Marca
Wiktoryna Biskupa 5 Wrześ.
Wiktora Biskupa Męcz. 2 List.
Wilhelma Arcyb. 10 Stycz.
Wilhelma Opata 6 Kwietnia
Wilhelma księcia 28 Maja
Wilibalda Biskupa 7 Lipca
Wilibrarda Biskupa 7 List.
Wincentego Biskupa 20 Marca
Wincentego Męcz. 22 Stycz.
Wincentego Fer. W. 5 Kwiet.
Wincentego a Paulo 19 Lipca
Wincentego Kadłubka 9 Paź.
Wita 15 Czerwca
Witalisa Męcz. 28 Kwietnia
Władysława Króla 27 Czerw.
Wniebowz. N. M. P. 15 Sierp.
Wojciecha Biskupa 23 Kwiet.
Wolfganga Biskupa 31 Paźdz.
Wszystkich Św. 1 Listopada

Z

Zacharjasza Proroka 6 Wrześ.
Zacharjasza Papieża 5 List.
Zaślubienie N. M. P. 23 Stycz.
Zefiryna Papieża 26 Sierp.
Zenobji Panny 30 Paździer.
Zenobiusza 30 Października
Zenona Żołnierza 22 Grudnia
Znalezienie św. Krzyża 3 Maja
Zofji z 3-ma córkami 15 Maja
Zuzanny P. Męcz. 11 Sierp.
Zwiastowanie NMP. 25 Marca
Zygmunta Króla 2 Maja

KALENDARZYK ŚWIĄT LEGALNYCH W STANACH ZJEDN.

Arbor Day. — Zwykle wyznaczany przez Gubernatora.
Armistice Day (Dzień Rozbrojenia) — 11 listopada.
Christmas Day (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.
Columbus Day — 12 października.
Decoration Day, zobacz: Memorial Day.
Defense Day (Dzień Obrony) — 12 września.
Father's Day (Dzień Ojców) Druga Niedziela Czerwca
Flag Day — 14 lipca.
Independence Day (Dzień Niepodległości) — 4 lipca.
Indian Day. — Czwarty piątek we wrześniu.
Jeffersona urodziny — 13 kwietnia.
Labor Day (Dzień Pracy) — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Lincolna urodziny — 12 lutego.
Memorial Day (Dzień Wieńczenia) — 30 maja we wszystkich stanach; w Alabama, Georgia, Florida i Mississippi 26 kwietnia; w North i South Carolina 10 maja.
Mother's Day (Dzień Matek) Druga niedziela w maju.
Nowy Rok — 1 stycznia.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Ostatni czwartek w listopadzie.
Washingtona urodziny — 22 lutego.

NARODOWE ŚWIĘTA RÓŻNYCH KRAJÓW

Argentyna — 25 maja.
Armenja — 28 maja.
Bałtyckie Kraje — 18 listopada.
Boliwja — 6 sierpnia.
Brazylja — 7 września.
Bułgarja — 5 października.
Chiny — 10 października.
Columbia — 20 lipca.
Costa Rica — 15 września.
Czechosłowacja — 28 października.
Ecuador — 10 sierpnia.
Finlandja — 6 grudnia.
Francja — 14 lipca.
Grecja — 7 kwietnia.
Guatemala — 15 września.
Haiti — 1 stycznia.
Honduras — 15 września.
Liberja — 26 lipca.
Meksyk — 16 września.
Nikaragua — 15 wrzesnia.
Niemcy — 9 listopada.
Norwegja — 17 maja.
Panama — 28 listopada.
Paragwaj — 14 i 15 maja.
Peru — 28—30 lipca.
Polska — 3 maja.
Portugalja — 1 grudnia.
Rosja Sowiecka — 7-go listopada.
Salvador — 10 września.
Urugwaj — 28 lutego.
Wenezuela — 4 lipca.

ŚWIĘTA LEGALNE W KANADZIE

Nowy Rok — 1 stycznia.
Popielec.
Wielki Piątek.
Niedziela Wielkanocna.
Empire Day — 24 maja.
Dominion Day — 1 lipca.
Labor Day — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Zwykle proklamowany na ostatni poniedziałek w październiku.
Christmas (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.



CENZOR Z. N. P. I PREZES RADY SZKOLNEJ Z. N. P., SĘDZIA B. F. GUNTHER, nadaje dyplom honorowy i Order Legii Z. N. P. gubernatorowi stanu Pennsylvania, James Duff w czasie graduacji w Kolegium Z. N. P. w Cambridge Springs, Pa.



PREZES Z. N. P. I PREZES KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ, KAROL ROZMAREK, wzywa na uroczystości graduacyjnej w Kolegium Z. N. P. w Cambridge Springs, Pa., młodzież do wstępywania w ślady pionierów i podtrzymywania polskości na ziemi amerykańskiej.



GRADUANCI, którzy w roku 1949 ukończyli studia w Kolegium Z. N. P. w Cambridge Springs, Pa.: Edward A. Danielczuk, Edward C. Boiarski, Harry S. Czaplicki, Henry P. Klimczyk, Stanley S. Schadowski i Richard J. Henning.

ROK KOŚCIELNY — POSTY — ŚWIĘTA RUCHOME

Różne ludy i różne wyznania odmiennie liczą czas, stosownie do wydarzeń historycznych, lub religijnych, zwanych "epokami."

Chrześcijanie liczą lata od czasu Narodzenia Chrystusa Pana.

Katolicy i protestanci trzymają się kalendarza najbardziej udoskonalonego i najdokładniej ze wszystkich obliczonego, — zwanego kalendarzem "nowego stylu," albo "Gregoriańskim," wprowadzonego przez Papieża Grzegorza XIII 14-go października 1582 roku. Do tego roku był w użyciu u chrześcian kalendarz "starego stylu," czyli "Juliański," który obliczył i ułożył cesarz rzymski Julian w 45 roku przed Chrystusem.

Anglicy przyjęli kalendarz Gregoriański w 1752 roku, a Dania i Szwecja w 1753 roku.

W Polsce przyjęto go w 1583 roku.

Rosjanie i Rusini do czasów Piotra Wielkiego liczyli podług ery Bizantyńskiej i dopiero na rozkaz cara zmienili rachubę na system "Juliański." który w stosunku do "Gregoriańskiego" jest spóźniony o dni 13, czyli że ich Nowy Rok przypada 14go stycznia.

Kościół grecki liczy czas podług "ery Bizantyńskiej," to jest od stworzenia świata, które przypadło na 1go września, 5509 roku, przed Chrystusem.

Żydzi liczą lata także od stworzenia świata na swój sposób.— Turcy, Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i epokę tę nazywają: "Hegira."

Rok Kościelny

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu. Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa 4 tygodnie.

Po Trzech Królach rachują niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują: niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego, jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej. Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego Postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Posty Nakazane

Trzeba odróżnić dwa rodzaje postów: 1) post ścisły, i 2) wstrzymanie się tylko od mięsa.

1) Post ścisły, w którym (w ogólnym prawie dyspensy nabiał jest dozwolony), wolno jeść tylko raz na dzień do sytości, przyczem jednak dozwolony jest rano mały posiłek płynny, a wieczór lekka postna wieczerza.—W niektóre dni postu ścisłego skutkiem dyspenzy dozwolone jest jedzenie mięsa raz na dzień na obiad, ale wtedy nie wolno przy tym samym jedzeniu spożywać razem ryb.

Post ścisły jest w następujące dni: 1) Przez cały wielki post, wyjąwszy niedziele; w poniedziałki, jednak, wtorki i czwartki, (wyjąwszy wielki czwartek), dozwolone jest za dyspenzą jedzenie mięsa, ale tylko na obiad. W te dni postu ścisłego, w których za dyspenzą wolno jeść na obiad mięso, trzeba za tę zamianę dać albo jałmużnę albo zmówić przepisane pacierze. We wielki piątek nie wolno jeść z nabiałem. 2) Środy i piątki adwentowe. — 3) Środy, piątki i soboty suchedniowe. (Teraz w suchedni wolno jeść z nabiałem). Wilie: a) Bożego Narodzenia; b) Zielonych Świątek; c) Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny; d) Wilia ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła; e) Wilia Wszystkich Świętych.

2) Wstrzymanie się od mięsa, bez postu ścisłego, nakazane jest we wszystkie piątki, wyjąwszy tam, gdzie jest dyspenza.

Prawidła Przenoszenia Świąt Ruchomych w Kalendarzu Rzymsko-Katolickim

Na synodzie nicejskim przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę następującą po pełni księżyca, po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Ponieważ niedziela ta nie przypada co rok na ten sam dzień dlatego też i święta, które następują w stałym oddaleniu od Wielkanocy, muszą się razem z nią przenosić i dlatego świętami ruchomymi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 22go marca, jak to było np. w r. 1818, najpóźniej zaś dnia 25go kwietnia, jak było w r. 1886.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie. Dnia pięćdziesiątego Zielone Świątki. W tydzień po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość Świętej Trójcy. W czwartek po niej Boże Ciało.

Suchedni przypadają co kwartał, w środy, piątki i soboty, cztery razy do roku: pierwsze po niedzieli 3ej Adwentu, drugie po niedzieli 1ej Wielkiego Postu, trzecie po niedzieli Zielonych Świątek, czwarte po święcie Podwyższenia Św. Krzyża.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę po 5ej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Inne Święta Ruchome

1. Przenajświętsze imię Jezus w II niedzielę po Trzech Królach.
2. Matka Boska Bolesna w piątek przed kwietnią niedzielą.
3. Grobu Chrystusa Pana w II niedzielę po Wielkanocy.
4. Opieka Św. Józefa w III niedzielę po Wielkanocy.
5. M. B. Łaskawa w II niedzielę maja.
6. Przenajświętsze Serce Jezusa w piątek po Oktawie Bożego Ciała.
7. Św. Jana z Dukli w niedzielę po Oktawie ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.
8. Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa w I niedzielę lipca.
9. Św. Kinga (Kunegunda) w niedzielę po 24 lipca.
10. Św. Jacka (Jacenty) w niedzielę po Wniebowstąpieniu Najświętszej Marii Panny.
11. Serce Najśw. M. P. w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.
12. Św. Joachim (Ojciec Najśw. Marii Panny) również w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.
13. Matka Boska Częstochowska w I środę po Św. Bartłomieju.
14. Siedmiu boleści Najświętszej Marii Panny w III niedzielę września.
15. Bł. Władysław z Gielniowa w niedzielę po Św. Mateuszu.
16. Najświętsza Maria Panna Różańcowa w I niedzielę października.
17. Bł. Wincenty Kadłubek w niedzielę po 7 października.
18. Św. Jan Kanty w niedzielę po 17 października.
19. Opieka Najświętszej Marii Panny w niedzielę po 5 listopada
20. Św. Stanisław Kostka w niedzielę po 12 listopada.
21. Zwiastowanie Najśw. Marii Panny przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada przed 1 kwietnia.
22. Św. Wojciecha uroczystość przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada po 15 kwietnia.

ZIEMIA

Kształt Ziemi

Ziemia posiada kształt wielce zbliżony do kuli geometrycznej, nieco spłaszczonej przy biegunach. Skutkiem tego spłaszczenia promień równikowy ziemi jest większy od biegunowego, a stosunek różnicy tych promieni do promienia równikowego nazywa się spłaszczeniem. Niektóre z planet posiadają znaczne spłaszczenie, np. Saturn 1-9, Uran 1-11, Jowisz 1-17. Spłaszczenie ziemi jest bardzo małe, wynosi bowiem 1-292. Bezpośrednim wynikiem spłaszczenia ziemi są różne długości łuków.

Zawiera ona również długości 1 stop. równoleżników, które maleją w kierunku od równika ku biegunom.

Ciężar właściwy kuli ziemskiej wynosi 5.5; oznacza to, że ciężar kuli ziemskiej jest 5.5 razy większy od ciężaru wody, wziętej w takiej samej objętości.

Z powyższego widać, że ćwiartka południka ziemskiego zawiera więcej, niż 10 miljonów metrów; pozornie to się nie zgadza z określeniem metra; zwrócić wszakże należy uwagę, że dawniejsze pomiary ziemi (r. 1791—1799), z których otrzymano wielkość metra, były niezbyt dokładne, skutkiem czego metr legalny jest nieco krótszy(o 1-5 milimetra) od dziesięciomilionowej części ćwiartki południka, dlatego też metrów legalnych mieści się w niej więcej, aniżeli 10 milionów.

Ruchy ziemi

Droga, jaką zakreśla ziemia we wszechświecie, jest nader zawiła ze względu na różnorodność ruchów, jakim ziemia podlega. Dwa najważniejsze — ogólnie znane ruchy — są: wirowy dokoła osi i postępowy (po drodze eliptycznej) dokoła słońca.

Oś ziemi, dokoła której odbywa się ruch wirowy w ciągu roku, nie posiada — ściśle mówiąc — stałego kierunku. Zakreśla ona powierzchnię stożkowatą, podobnie, jak i oś bąka wirującego. Całkowity okres tego ruchu wynosi około 26,000 lat. W ciągu tego czasu zmienia się również na niebie położenie punktu przecięcia osi ziemi ze sklepieniem nieba. — Punkt ten, zwany biegunem, w ciągu 26,000 lat bezustannie zmienia swe miejsce. Obecnie np. biegun północny znajduje się w blizkości gwiazdy Alfa w Małej Niedźwiedzicy. Biegun północny będzie coraz bardziej się zbliżał do tej gwiazdy do roku 2105, potem zacznie się oddalać. Skutkiem tego kołysania się osi ziemskiej, równik przecina ekliptykę w coraz innym punkcie i powstaje t. zw. precesja, czyli poprzedzanie punktów równonocnych. Słońce, okrążając pozornie ziemię, przychodzi do punktu równonocnego, zanim ukończy się całkowity obieg.

Czwarty ruch ziemi polega na tem, że księżyc, właściwie mówiąc, nie obraca się dokoła ziemi, lecz obydwa te ciała obracają się dokoła wspólnego środka ciężkości. Księżyc powoduje również piąty ruch ziemi, zwany nutacją. Polega on na tem, że oś ziemi, która skutkiem precesji (trzeci ruch) kołysze się, pod wpływem działania księżyca na ziemię ulega nader drobnym wahaniom. Ruchy bieguna na niebie powstają nie tylko z powodu kołysania się osi ziemskiej w okresie 26,000 lat, lecz również skutkiem przyciągania przez księżyc wypukłości ziemi, jaka ma miejsce z obydwóch stron równika.

Szósty ruch ziemi polega na tem, że pochylenie płaszczyzny równika do ekliptyki ulega drobnym wahaniom. Siódmy ruch zależy od zmienności wydłużenia drogi ziemi, ósmy — od wpływu planet, które powodują pewne zaburzenia w biegu ziemi. Wreszcie ziemia wraz ze słońcem i całym jego układem przesuwa się w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa i to stanowi jeden z ważniejszych ruchów ziemi. O ruchach pozostałych, jako mniej ważnych — nie wspominamy.

Wirowy ruch ziemi

Ziemia obraca się dokoła swej osi równomiernie z zachodu na wschód.

Ruchu tego nie odczuwamy, natomiast wydaje nam się, że sklepienie niebieskie obraca się dokoła ziemi w kierunku przeciwnym, t. j. ze wschodu na zachód. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami gwiazdy przez południk, nazywa się dobą gwiazdową.

Doba gwiazdowa oznacza zarazem czas obrotu ziemi dokoła osi i wynosi 23 godzin 56 min. 4 sek. Doba słoneczna jest to czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami słońca; zawiera 24 godziny. Doby słoneczne nie są sobie równe, gdyż ziemia krąży dokoła słońca nie po kole i płaszczyzna tej drogi jest pochylona do płaszczyzny równika pod kątem 23½°. Wobec nierówności dób słonecznych nie można się niemi posiłkować dla rachuby czasu. Z tego względu astronomowie wyobrażają sobie dla celów praktycznych słońce idealne, które krąży równomiernie dokoła ziemi po równiku. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami takiego słońca idealnego, stanowi dobę średnią. Taki czas średni wskazują nasze zegary i zegarki, gdy czas słoneczny wskazują jedynie kompasy (zegary słoneczne).

Rachuba czasu

Bezpośrednim wynikiem wirowego ruchu ziemi z zachodu na wschód jest to, że o jednej porze na różnych południkach zegary miejscowe wskazują czas różny.

Posiłkowanie się w różnych punktach na ziemi czasem miejscowym, jest niewygodne, gdyż wraz ze zmianą miejsca należy regulować zegarek. Z tego względu niektóre państwa mają na całej swej przestrzeni czas południka, przechodzącego przez stolice, np. we Francji posiłkują się czasem paryskim, w Portugalji — lizbońskim, w Rosji petrogradzkim.

Od lat kilkudziesięciu jest w użyciu czas, odniesiony do głównego południka, przechodzącego przez Greenwich. Powierzchnia ziemi została podzielona na 24 równe pasy, ograniczone południkami, odległemi od siebie o 15 stopni. W każdym z tych pasów mieszkańcy mają jeden czas, określony przy pomocy południka, przechodzącego przez środek pasa.

Punktem wyjścia podziału powierzchni ziemi na pasy jest wzajemna ugoda między niektóremi państwami, ażeby południk, przechodzący przez Greenwich, uważać za główny i od niego liczyć czas na całej kuli ziemskiej. Według tego południka liczą czas mieszkańcy pasa, zawartego między dwoma południkami, odległymi od siebie o 15 stopni; przez środek tego pasa przechodzi południk główny (Greenwich). Czas ten nazywa się zachodnio-europejskim. Na wschód o 15 stopni od południka, przechodzącego przez Greenwich, leży południk, według którego wyznacza się czas środkowo-europejski, a różnica pomiędzy powyższym czasem a zachodnio-europejskim wynosi godzinę. Dalej na wschód od tego południka o 15 stopni leży południk,

względem którego liczy się czas wschodnio-europejski.

Wygoda z takiej rachuby czasu jest następująca:

1) na znacznej przestrzeni w obrębie całego pasa wszyscy mieszkańcy mają jeden czas i nie posiłkują się czasem miejscowym.

2) Przy przejeździe z jednego pasa do sąsiedniego należy wskazówkę zegarka posunąć naprzód lub cofnąć o godzinę, nie uwzględniając minut i sekund, które są zawsze jednakowe na całej kuli ziemskiej.

Chcąc np. wiedzieć, z jaką szybkością przesuwa się skutkiem wirowego ruchu ziemi jakieś miasto, należy znaleźć jego szerokość geograficzną, a odpowiednią liczbę wynajdziemy.

Wyniki wirowego ruchu ziemi

Skutkiem wirowego ruchu ziemi każdy punkt na jej powierzchni przesuwa się z pewną szybkością, zależną od położenia tego punktu względem równika. Na samym równiku szybkość ruchu wirowego wynosi 465 metrów na sekundę. Szybkość ta maleje ku biegunom.

Długości dnia

Różne długości dnia są zależne od szerokości geograficznej. Dzień jest najdłuższy około chwili letniego przesilenia dnia z nocą.

Bieg ziemi dokoła słońca

Z pośród różnorodnych ruchów, jakim podlega ziemia, najważniejsze są: postępowy ruch dokoła słońca i wirowy dokoła osi. Skutkiem tego, że rzeczywistego biegu ziemi dokoła słońca wcale nie odczuwamy, wydaje się nam, że nie ziemia dokoła słońca, lecz słońce obraca się dokoła ziemi w ciągu roku, przesuwając się przez różne gwiazdozbiory. Koło, na sklepieniu nieba zakreślone, po którem słońce okrąża pozornie ziemię, nazywa się ekliptyką.

Płaszczyzna ekliptyki jest nachylona do płaszczyzny równika pod kątem 23°27. Skutkiem tego nachylenia, słońce przebywa pół roku na jednej (północnej), pół roku na drugiej (południowej) półkuli nieba, a następstwem tego bywa dwukrotne przecięcie się równika z płaszczyzną ekliptyki: d. 21 marca, gdy słońce przesuwa się z półkuli południowej na północną i d. 23 września, gdy przesuwa się z północnej na południową. Dni powyższe oznaczają chwile wiosennego i jesiennego porównania dnia z nocą, gdyż wtedy na całej kuli ziemskiej dzień jest równy nocy i trwa 12 godzin; słońce wschodzi i zachodzi w matematycznych punktach wschodu i zachodu. Po upływie 6 miesięcy (d. 23 września), słońce przecina powtórnie równik, przesuwając się na południową półkulę nieba. — Między tymi dwoma punktami równonocnymi znajdują się punkty przesileń (letnie 22 czerwca i zimowe d. 22 grudnia), oznaczające chwile początku lata i zimy (astronomiczne). Około przesileń letnich dni są najdłuższe i słońce w chwili przejścia przez południk świeci najwyżej.

Rok

Przeciąg czasu, w ciągu którego słońce obiega raz jeden ziemię, powracając do tej samej gwiazdy, od której obserwowaliśmy jego pozorny bieg dokoła ziemi, nazywa się rokiem gwiazdowym; zawiera on 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund. Rok zwrotnikowy oznacza przeciąg czasu, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami słońca przez punkt równonocny. Długość roku zwrotnikowego wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 46 sekund.

Pory roku

Punkty równonocne i przesileń dzielą ekliptykę na 4 nierówne części. W ciągu wiosny słońce przesuwa się z punktu równonocy wiosennej do punktu letniego przesilenia; w lecie — od letniego przesilenia do jesiennego porównania; w jesieni — od jesiennego porównania do zimowego przesilenia; w zimie — od zimowego przesilenia do wiosennego porównania. Pory roku trwają nie jednakowy przeciąg czasu z tego powodu, że droga ziemi nie jest kołem i słońce nie znajduje się w środku drogi ziemskiej. Ponieważ oś ziemi jest pochylona do płaszczyzny jej drogi pod kątem 66½°, zatem przy obiegu ziemi dokoła słońca północna lub też południowa półkula podlega silniejszemu działaniu promieni słońca. Z powyższego widać, że nie oddalenie ziemi od słońca(większe lub mniejsze) powoduje zmianę pór roku, lecz kierunek promieni słonecznych, padających na powierzchnię ziemi.

Powoduje to nietylko zmianę pór roku, lecz i podział ziemi na strefy: 1 gorącą, zawartą pomiędzy zwrotnikami, 2 umiarkowane, leżące na półkuli północnej i południowej pomiędzy zwrotnikami, a kołami biegunowemi i 2 zimne — wewnątrz kół biegunowych. Na strefę gorącą przypada 0.40 powierzchni ziemi, na strefy umiarkowane 0.52 i zimne 0.08.

Długość każdej pory roku wynosi średnio: wiosny 92 dni 20 godzin, lata 93 dni 15 godzin, jesieni 89 dni, 19 godzin i zimy 89 dni 0 godzin. Z powyższego widać, że półrocze letnie (wiosna i lato) trwa 186 dni dni 11 godzin i jest dłuższe od zimowego (178 dni 19 godzin) o 8 dni.

Odległość ziemi od słońca

Odległość ziemi od słońca jest zmienną, gdyż droga, po której porusza się ziemia, nie jest kołem, lecz elipsą, w jednym z ognisk której znajduje się słońce.

Skutkiem zmiennej odległości ziemi od słońca zmienia się i szybkość biegu; największa (około d. 1 stycznia) wynosi 30½ kilometrów na sekundę, najmniejsza (około d. 4 lipca) — 28½ kilom.

Średnia szybkość biegu ziemi wynosi: na sekundę—29½ klm.; na minutę—1780 klm.; na godzinę —106,800 klm.; na dobę—2,563,000 klm.

Księżyc

Księżyc opisuje dokoła ziemi elipsę, a w jednem z ognisk tej elipsy znajduje się ziemia. Płaszczyzna drogi ziemskiej pod kątem 5°. Skutkiem eliptyczności drogi księżyca, jego odległość od ziemi ulega ciągłym zmianom. Punkt w którym księżyc znajduje się najbliżej ziemi, nazywa się przyziemnym (perigeum), w którym jest najdalej — odziemnym (apogeum).

Księżyc obraca się dokoła swej osi w ciągu 27 dni 7 godz. 43 min. 11 sekund; czas obrotu księżyca dokoła ziemi wynosi również 27 dni 7 godzin 43 minut 11 sekund.

Z tego też względu księżyc jest zwrócony ku ziemi jedną stroną swej tarczy. Czas, jaki upływa pomiędzy dwiema jednakowemi odmianami księżyca np. od pełni do pełni, nazywa się miesiącem synodycznym i zawiera 29 dni 12 godzin, 44 minut, 3 sekundy.

Średnia odległość księżyca od ziemi wynosi 60 promieni równikowych ziemi, w kilometrach 384,446, co stanowi 1-400 część średniej odległości ziemi od słońca. Odległość księżyca od ziemi ulega wahaniom. Objętość księżyca wynosi 1-50 objętości ziemi, czyli 22.105.740.000 kilom. sześć. Masa równa się 1-80 masy ziemi. Średnia gęstość jest 3,4 razy większa od wody. Promień księżyca—1,741 klm.

Dotychczas nie udało się dostrzedz na powierzchni księżyca śladów atmosfery ani wody. Z pośród wyniosłości na uwagę zasługują góry i kratery, z których pierwsze dochodzą średnio do 2 klm., drugie zaś posiadają wymiary rozmaite: jedne są zaledwie widzialne przez teleskopy, inne zaś dochodzą do 250 klm. średnicy. Przeważnie średnica kraterów wynosi około 30 klm. Niektóre góry dochodzą do bardzo znacznej wysokości (np. góra Leibnitz 8200 metrów, Newton 7250 metrów). Nadto na powierzchni księżyca dają się zauważyć długie, a wązkie

pęknięcia, t. zw. bruzdy. Długość ich dochodzi niekiedy do 100 klm., szerokość nie przewyższa 2 klm.

Promienie światła, jakie dochodzą do nas z księżyca, są to odbite od jego powierzchni promienie słoneczne. Według Zoellnera siła światła księżyca w pełni jest 600, 000 razy mniejsza od słonecznego.

W czasie dnia księżycowego (który trwa około 2 tygodni ziemskich), temperatura powierzchni ulega znacznym wahaniom: około południa na księżycu temperatura jego powierzchni dochodzi do 100° C., w nocy (trwającej również około 2 tygodni) — spada do 50°. C. poniżej zera. Ciepło, dochodzące do nas z księżyca, może podlegać mierzeniu jedynie przy pomocy nader czułych narzędzi fizycznych.

UKŁAD SŁONECZNY.

Do naszego układu słonecznego zaliczyć należy, prócz słońca, planety wielkie i małe (planetoidy), księżyce tych planet, komety i roje gwiazd spadających. Gwiazdy stałe, widzialne każdej pogodnej nocy, do układu słonecznego nie należą; każda z tych gwiazd jest słońcem, o rozmiarach, niekiedy przewyższających wielkość naszego słońca. Z pośród ciał niebieskich, które mogą być widzialne przy pogodnym stanie nieba, z łatwością dostrzegamy: słońce, księżyc i gwiazdy; znacznie trudniej niewprawne oko potrafi wyróżnić z pośród gwiazd stałych planety, planetoidy i komety.

Słońce jest olbrzymią kulą ognisto-płynną o temperaturze 5 do 6 tysięcy stopni. Promień słońca jest 109,3 razy większy (697,130 kilometrów) od promienia ziemi, objętość—1,310,162 razy. Masa słońca przewyższa masę ziemi 324,439 razy, a każdy przedmiot, przeniesiony na powierzchnię słońca, byłby 27,6 razy cięższy, niż na ziemi. Ażeby mieć niejakie pojęcie o gęstości masy, z której składa się słońce, należy zaznaczyć, że średnio biorąc, masa ta jest 1,4 razy większą od wody, wziętej w takiej samej objętości. Słońce obraca się dokoła swej osi i jeden obrót trwa: na równiku 25 dni, w okolicach podbiegunowych słońca około 31 dni. O czasie obrotu słońca dokoła osi przekonywamy się z ruchu plam, które znajdują się na jego powierzchni. Plamy te ukazują się w większej, bądź też mniejszej ilości, a całkowity okres ukazywania się plam wynosi 11 lat. W roku 1900 prawie nie dostrzegano plam na słońcu. Po raz ostatni najwięcej było w r. 1905, i w r. 1916.

Odległość słońca od ziemi, wynosząca średnio 149,501,000 kilometrów, ulega pewnym wahaniom z tego powodu, że ziemia krąży dokoła słońca nie po kole, lecz po elipsie. Najbliżej ziemi słońce znajduje się w dniu 1-go stycznia, w odległości 146,994,000 kilometrów, najdalej w d. 4 lipca 151,998, 000. Słońce nie zajmuje bynajmniej stałego położenia we wszechświecie, lecz wraz z całym swym układem przesuwa się w kierunku punktu położonego w gwiazdobiorze Herkulesa.

Planety.

Najbliżej słońca znajduje się Merkury (najmniejszy), dalej idą: Wenus, Ziemia z jednym księżycem, Mars z dwoma księżycami, Jowisz, największa z planet, posiadająca 8 księżyców, Saturn z pierścieniami i 10 księżycami. Uran z czterema i Neptun z jednym księżycem. Porządek planet pod względem wielkości: Jowisz (większy, niż wszystkie planety pozostałe, razem wzięte), Saturn, Uran, Neptun, Ziemia, Wenus, Mars, Merkury.

Pierwsze 6 planet były znane w starożytności. Urana odkrył Wiliam Herschel w r. 1871, Neptuna — Leverrier (za pomocą wyliczeń) w r. 1846. Do rozróżnienia planety od gwiazd potrzeba wprawy i pewnego zasobu wiadomości z kosmografii. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż gwiazdy stałe, pomimo ich ciągłego ruchu (pozornego) dokoła ziemi, znajdują się w niezmiennych względem siebie odległościach, gdy planety przesuwają się między gwazdami, wobec czego wzajemna odległość pomiędzy jakąkolwiek gwiazdą a planetą ulega ciągłej zmianie. Najszybciej zmieniają swe miejsca na niebie planety, położone najbliżej słońca: najwolniej — planety, najbardziej odległe. Merkury i Wenus mogą być widzialne przed wschodem słońca lub też po jego zachodzie, planety pozostałe — o każdej porze nocy. W naszych szerokościach Merkury daje się wynaleźć z trudnością, szczególniej gołem okiem; Wenus świeci niekiedy bardzo silnym i równym blaskiem; Marsa łatwo rozpoznać po czerwonej, a Jowisza po białej barwie i silnym blasku, Saturn posiada blado-niebieskawe zabarwienie. Dwie ostatnie planety układu słonecznego, Uran i Neptun nie mogą być widzialne gołem okiem.

Planetoidy,

czyli małe planety, krążą dokoła słońca przeważnie w pasie pomiędzy Marsem a Jowiszem. Liczba ich przenosi obecnie 600. Planetoidy mogą być widzialne przez teleskop. Powierzchnia największej planetoidy nie przewyższa powierzchni Niemiec, Austrji i Francji. Z pośród planetoid na szczególną uwagę zasługuje Eros, krążąca pomiędzy Marsem a ziemią. Znaleziono również planetoidy, krążące pomiędzy Jowiszem a Saturnem.

Gwiazdy spadające

są to drobne ciałka, które błądząc w przestrzeni międzyplanetarnej, mogą w pewnych warunkach spaść na powierzchnię ziemi. Skutkiem silnego tarcia o powietrze, ciałka te rozżarzają się, spalając się niekiedy prawie całkowicie. Szybkość biegu gwiazd spadających wynosi około 40 kilometrów na sekundę. Gwiazdy spadające bywają widoczne każdej pogodnej nocy, wszakże najwięcej ich spada pomiędzy 9—14 sierpnia (Perseidy), 13—16 listopada (Leonidy) i 23—28 listopada (Bielidy). Dotychczas rojów gwiazd spadających naliczono kilkadziesiąt. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że gwiazdy spadające nic nie mają wspólnego ze stałemi gwiazdami, z których żadna, rzecz prosta, na ziemię spaść nie może.

POWIERZCHNIA OCEANÓW I JEZIOR W MILACH KWADRATOWYCH

Lodowaty Południowy	5,731,350
Lodowaty Północny	4,781,000
Atlantycki	34,801,400
Indyjski	17,084,000
Spokojny	67,699,630
Jeziora — Bajkalskie	13,000
Chad	10,000
Erie	9,960
Great Bear	10,000
Great Slave	12,000
Huron	23,800
Michigan	22,450
Nyassa	12,000
Ontario	7,240
Superior	31,200
Tanganyika	15,000
Victoria Nyanza	26,500
Winnipeg	9,000

DŁUGOŚĆ ŻYCIA U ZWIERZĄT RYB I PTAKÓW

	Lat		Lat
Bóbr	20-25	Koń	40-50
Niedźwidź	40-50	Lew	20-25
Kot	9-10	Mysz	3-4
Karp	150	Sowa	6-8
Kanarek	24	Papuga ..	200-300
Kura	15-20	Szczupak	150
Pies	10-15	Szczur	3
Gołąb	60-70	Renifer	16
Glista	10	Owca	10-15
Słoń	150-200	Łabędź	102
Lis	10	Żaba	40
Koza	12-15	Tygrys	20
Gęś	200-300	Żółw	200-300
Świnka mor.	5-7	Wilk	10-15
Zając	7-8	Dzięcioł	60-70

KONSTYTUCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

My, lud Stanów Zjednoczonych, ustanawiamy niniejszą konstytucję, tak dla nas, jak dla naszego potomstwa. Celem tejże jest zespolenie sił pojedyńczych stanów, zaprowadzenie dobrych praw, zabezpieczenie wolności osobistej na zewnątrz i wewnątrz, podniesienie ogólnego dobrobytu, oraz zapewnienie błogosławionych skutków wolności.

ARTYKUŁ I.

§ 1. Wszelka władza prawodawcza, oparta na niniejszej konstytucji, powierzona będzie Kongresowi Stanów Zjednoczonych, składającemu się z Senatu i Izby Reprezentantów.

§ 2. Członkowie Izby Reprezentantów wybierani będą przez lud poszczególnych stanów co dwa lata; każdy mający prawo do głosowania na członków Izby Reprezentantów stanowych, może głosować na członków Izby Reprezentantów. Reprezentant musi mieć skończonych 25 lat, być 7 lat obywatelem St. Zj., i w czasie wyborów mieszkać w stanie, który ma reprezentować.

Reprezentacja, jak i zwykłe podatki, podzieloną będzie równo na wszystkie stany w skład Unii wchodzące, stosunkowo do ludności.

Spis ludności odbędzie się w 3 lata po pierwszej sesji Kongresu St. Zj., a następnie co 10 lat, w sposób przepisany ustawą. Liczba Reprezentantów nie może być większą niż jeden na każdych 30,000, mieszkańców, lecz każdy stan winien mieć przynajmniej jednego reprezentanta.

W razie wakansu reprezentacji któregokolwiek stanu, władza wykonawcza tegoż stanu rozpisuje nowe wybory celem uzupełnienia tegoż.

Izba Reprezentantów wybiera przewodniczącego i urzędników swoich, ma też wyłączne prawo wnoszenia oskarżeń o nadużycie władzy.

§ 3. Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z dwóch Senatorów z każdego stanu, wybieranych przez stanowe legislatury na 6 lat. Każdy Senator ma jeden głos.

Po pierwszych wyborach, skoro się tylko Senat zbierze, natychmiast winien podzielić się tak, by co dwa lata jedna trzecia senatorów ustępowała ze swych krzeseł, by co dwa lata jedna trzecia część senatu była wybieralną.

W razie wakansu, legislatura danego stanu wybiera nowego senatora, w braku zaś sesji, gubernator ma prawo mianować senatora, lecz tylko tymczasowo, do chwili zebrania się sesji, która wakans uzupełni. Senator musi liczyć 30 lat, być 9 lat obywatelem St. Zj. i w czasie wyboru zamieszkiwać w stanie, który go wybiera.

Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych będzie przewodniczącym Senatu, nie ma jednak głosu, tylko wtedy, gdy głosy senatorów się równają.

Senat wybiera swych urzędników i w razie nieobecności Wice-Prezydenta, lub gdy tenże zajmuje urząd Prezydenta St. Zj., wybiera tymczasowego przewodniczącego.

Senat ma wyłączną władzę sądzenia oskarżonych urzędników. W takim wypadku muszą być senatorowie wpierw zaprzysiężeni. Jeżeli sądzonym jest Prezydent St. Zj., wtedy przewodniczy najwyższy sędzia Najwyższego Sądu. Aby uznać oskarżonego winnym, konieczne są dwie trzecie głosów obecnych członków senatu.

Wyrok o nadużycie w urzędzie nie może sięgać dalej, niż pozbawienie urzędu i prawa do zajmowania stanowiska urzędowego w Stanach Zjednoczonych; skazany w ten sposób podlegać będzie w dalszym ciągu zwykłym ustawom krajowym.

§ 4. Czas, miejsce i sposób głosowania na senatorów i reprezentantów wyznacza w każdym stanie legislatura tegoż, lecz Kongres może zawsze zmienić te reguły, prócz wyznaczenia miejsca, w którem senatorzy są wybierani.

Kongres zbiera się przynajmniej raz do roku w pierwszy poniedziałek w grudniu, lecz może prawnie inny dzień naznaczyć.

§ 5. Każda z Izb Kongresu będzie dla siebie sędzią co do rezultatu wyborów i kwalifikacji swych członków, a większość całej ilości członków stanowi "quorum", lecz mniejszość może odraczać posiedzenia z dnia na dzień, oraz zmusić nieuczęszczających członków do udziału w posiedzeniach przez ustanowienie odpowiednich uchwał i kar.

Każda z Izb stanowi dla siebie reguły, wedle których posiedzenia mają być prowadzone; może karać swych członków za niewłaściwe zachowanie się, a za zgodą dwóch trzecich wykluczyć członka.

Każda Izba będzie prowadziła protokóły ze swych posiedzeń i od czasu do czasu ogłosi je drukiem, z wyjątkiem tych spraw, które winny pozostać tajemnicą. Nazwiska członków głosujących za lub przeciw, muszą być wpisane do protokółu na żądanie jednej piątej obecnych członków.

Żadna z Izb nie może bez zgody drugiej Izby, odroczyć swych posiedzeń na więcej niż trzy dni, ani też zmienić miejsce, w którem posiedzenia się odbywają.

§ 6. Senatorzy i reprezentanci płatni są z kasy Stanów Zjednoczonych. Wysokość tej płacy określa ustawa. W czasie sesji Kongresu lub podróży na sesję lub ze sesji, członkowie Kongresu nie mogą być aresztowani, chyba za zdradę stanu, zbrodnię karaną zwykle śmiercią, albo za naruszenie spokoju publicznego; za mowy w Kongresie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności po za Kongresem.

Żaden senator ani reprezentant nie może być mianowany na nowoutworzony urząd, lub też na taki, za piastowanie którego podwyższono pensję w czasie gdy on już był członkiem Kongresu. Urzędnik Stanów Zjednoczonych wybrany do Kongresu, musi zrzec się swego urzędu, zanim zasiądzie w Kongresie.

§ 7. Izba Reprezentantów ma wyłączne prawo zapoczątkowania wszelkich wniosków lub projektów mających na celu podniesienie dochodu Stanów Zjednoczonych, lecz Senat ma prawo robienia poprawek i t. p., tak samo jak co do innych wniosków.

Każdy wniosek lub projekt nowego prawa, skoro zostanie przyjętym przez obie Izby, musi być przedłożony Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jeżeli tenże się nań zgadza, podpisuje go, w przeciwnym razie zwraca do Izby, która mu dała początek, wraz ze swemi uwagami. Odnośna Izba musi uwagi Prezydenta wpisać "in extenso" do książki protokółowej i obradować nad niemi. Jeżeli po takich obradach dwie trzecie Izby głosuje za wnioskiem, wówczas posyła się go wraz z uwagami Prezydenta do drugiej Izby, a jeżeli ta również większością dwóch trzecich głosuje za wnioskiem, wtedy tenże staje się prawem. Głosowanie w takich wypadkach odbywa się przez krótkie "Tak" lub "Nie", a głos każdego członka Kongresu musi być zapisany. jak został oddany. Gdyby wniosek nie został zwrócony przez Prezydenta w ciągu dziesięciu dni (nie licząc niedziel) od czasu wręczenia, staje się on prawem i bez podpisu Prezydenta, z wyjątkiem, gdyby sesja Kongresu była odroczoną przed upływem owych dziesięciu dni, natenczas wniosek nie będzie prawem.

Każde rozporządzenie, rezolucja lub uchwała, na którą obie Izby się godzą (prócz odroczenia), musi być przedstawioną Prezydentowi

Stanów Zjednoczonych; lecz zanim zostanie prawomocną, Prezydent winien je podpisać, a gdy się nań nie zgadza, odesłać je pod ponowne obrady i wówczas muszą być przyjęte przez dwie trzecie głosów, osobno w Senacie i Izbie Reprezentantów, podobnie jak to się dzieje z projektem do praw.

§ 8. Kongres ma prawo:

Nakładać i kolektować podatki, długi, cła importowe oraz eksportowe;

Przedsiębrać wszelkie kroki celem obrony Stanów Zjednoczonych, oraz starać się o ogólny dobrobyt tychże; lecz wszelkie podatki i cła muszą być jednakowe dla całych Stanów Zjednoczonych.

Kongres ma prawo zaciągania pożyczek dla Stanów Zjednoczonych;

Ma prawo regulować handel z obcymi narodami, jakoteż między stanami, oraz ze szczepami indyjskimi.

Kongres ustanawia naturalizację imigrantów i wydaje jednobrzmiące ustawy dla bankructw w całych Stanach Zjednoczonych; bije pieniądze, reguluje wartość monety i przepisuje odpowiednie miary i wagi dla całych Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia kary za fałszowanie papierów wartościowych i pieniędzy Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia poczty i drogi pocztowe.

Zabezpiecza autorom i wynalazcom wyłączne przywileje na ograniczony czas, czem przyczynia się do rozwoju nauk i sztuk pięknych.

Kongres ustanawia Sądy Niższe — z wyjątkiem Najwyższego Sądu.

Określa i karze rozbójnictwo morskie i przekroczenia praw międzynarodowych.

Ma prawo wypowiedzenia wojny, wydawania przywilejów na konfiskatę okrętów nieprzyjacielskich,oraz uchwala prawa względem jeńców wojennych na lądzie i na morzu.

Ma prawo organizować armię i utrzymywać ją, nie może jednak asygnować pieniędzy na nią na przeciąg dłuższy, aniżeli dwa lata.

Ustanawia i utrzymuje marynarkę.

Ustanawia przepisy wojskowe dla armii i marynarki.

Powołuje do służby milicje stanowe, w celu zabezpieczenia praw Unii, uśmierzania buntów lub odparcia inwazji.

Zajmuje się organizowaniem milicji, uzbrojeniem i ćwiczeniem tejże, oraz rządzi powołanymi pod broń w służbie Stanów Zjednoczonych, pozostawiając stanom mianowanie oficerów.

Ćwiczenia milicji stanowych muszą odbywać się podług przepisów Kongresu.

Posiada wyłączną prawodawczą władzę nad dystryktem (nie przenoszącym dziesięciu kwadratowych mil), który może być oddzielony i cedowany przez poszczególne stany, a przyjętym przez Kongres na stolicę Stanów Zjednoczonych.

Takąż władzę ma Kongres nad wszelkiemi miejscowościami kupionemi przez rząd za zgodą legislatur stanowych w celu zbudowania i utrzymywania fortec, magazynów, arsenałów, stacji węglowych itp. Ma też prawo zastosowywać wszelką władzę nadaną niniejszą konstytucją Kongresowi, lub któremukolwiekbądź z urzędników Stanów Zjednoczonych.

§ 9. Istniejące stany mogą sprowadzać ludzi; ludzie zaś mogą się przenosić z jednego do drugiego stanu, lecz po roku 1808 Kongres będzie mógł nałożyć taksę nie wyższą nad $10.00 od głowy.

Przywilej "habeas corpus" (dosłownie "mieć ciało"), czyli przywilej sądu uwalniania osób nieprawnie aresztowanych, lub też zmiana sądu, pozostanie i nadal prawem, z wyjątkiem gdyby zdarzył się jaki bunt, lub gdyby publiczne bezpieczeństwo tego wymagało.

Kongres nie może ustanowić ustawy, na podstawie której możnaby karać bez sądowego procesu, ani też takiej, któraby pociągała do odpowiedzialności za spełnienie jakiegoś czynu, przed ustanowieniem kary za taki czyn.

Podatek od głowy, lub bezpośredni może być nałożonym jedynie w stosunku równym, a to podług spisu ludności, jak to jest określonem na innem miejscu.

Ani cło ani taksa nie może być nałożoną na żaden artykuł eksportowany z któregokolwiek stanu.

Reguły handlowe muszą dawać wszystkim stanom i portom równe przywileje; handel zaś między stanami musi być zupełnie wolny.

Pieniądze nie mogą być wypłacone ze skarbu, tylko wtedy, gdy zostały na dany cel prawnie przeznaczone. Od czasu do czasu musi być ogłaszany wykaz wszystkich publicznych pieniędzy odebranych i wydanych.

Stany Zjednoczone nie będą wydawały żadnych tytułów szlachectwa. Żaden z urzędników Stanów Zjednoczonych nie będzie miał prawa, jak długo jest na urzędzie, przyjmować jakiekolwiek tytuły, prezenty, wynagrodzenia, odznaczenia, lub urzędy od obcych królów lub cesarzy, chyba za pozwoleniem Kongresu.

§ 10. Żaden ze stanów nie ma prawa do zawierania traktatów, przymierzy, ani tworzenia koalicji; nie może dawać upoważnienia do konfiskaty, ani bić pieniędzy, ani puszczać w obieg listy kredytowe, ani zastąpić walutę srebrną i złotą przy płaceniu długów jakąkolwiek inną; nie może uchwalać praw, na podstawie których możnaby karać drogą administracyjną, ani też karać za czyny popełnione, zanim prawo robiące takowe karygodnemi, zostało uchwalone; nie może ustanawiać praw, któreby uwalniały od dotrzymywania kontraktów, ani też nadawać tytuły szlachectwa.

Żaden stan nie będzie miał prawa, bez uchwały kongresu, nakładać cła na towary przywożone lub wywożone, z wyjątkiem wypadków, w których by to było absolutną koniecznością ze względu na wprowadzenie w życie swych praw inspekcyjnych, lecz cały czysty dochód z takich ceł nałożonych przez stan na towary przywożone, lub wywożone, należeć będzie do skarbu Stanów Zjednoczonych, a wszelkie tego rodzaju prawa podlegają kontroli lub rewizji kongresu.

Żaden stan nie może nakładać podatków bez zezwolenia kongresu na okręty towarowe; nie może utrzymywać w czasie pokoju armii ani marynarki, nie może wchodzić w umowy lub przymierza z innemi stanami ani państwem, i nie może prowadzić wojny, chyba na przypadek inwazji, lub niebezpieczeństwa, nie znoszącego zwłoki.

ARTYKUŁ II.

§ 1. Władza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prezydent wybieralny będzie na cztery lata, tak samo jak wice-prezydent i razem z nim, a to w następujący sposób:

Legislatura każdego ze stanów, uchwali sposób, w jaki mają być wybrani elektorzy. Każdy stan uprawniony jest do tylu elektorów, wielu ma członków w kongresie, wliczając senatorów: lecz ani senator, ani reprezentant do kongresu, ani żadna osoba piastująca jakikolwiek urząd Stanów Zjednoczonych nie może być elektorem*).

Kongres wyznacza dzień wyboru elektorów, oraz dzień, w którym oni mają oddać swoje głosy, lecz jeden i ten sam dzień musi być na to wyznaczony w całych Stanach Zjednoczonych.

---

*)Sposób wybierania prezydenta, patrz dwunasta poprawka do konstytucji.

Tylko obywatel urodzony w Stanach Zjednoczonych może być kandydatem na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych; kandydat musi mieć skończonych 35 lat i być nie mniej jak 14 lat rezydentem Stanów Zjednoczonych.

W razie usunięcia prezydenta z urzędu, jego śmierci, rezygnacji lub niemożliwości wykonywania obowiązków, urząd ten obejmuje wiceprezydent. Kongres może uchwalić, kto w razie usunięcia, śmierci lub rezygnacji prezydenta i wiceprezydenta ma ich tymczasowo zastąpić.

Prezydent pobierać będzie pensję, która nie może być ani podwyższoną ani zniżoną w czasie, na który został wybranym; nie może też pobierać żadnego ubocznego wynagrodzenia od żadnego stanu, ani od Stanów Zjednoczonych.

Zanim prezydent obejmie urząd, musi złożyć następującą przysięgę lub zapewnienie: "Uroczyście przysięgam (lub zaręczam), że będę wiernie spełniał urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i że o ile tylko będę zdolny, będę strzegł, ochraniał i bronił konstytucję Stanów Zjednoczonych."

§ 2. Prezydent będzie naczelnym wodzem armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, oraz milicji stanów, skoro ta tylko zostanie powołaną do czynnej służby dla Stanów Zjednoczonych; może on wymagać piśmiennej opinii od naczelnych urzędników wykonawczych wydziałów, o ile ta odnosi się do ich zakresu działania. Prezydent może zawiesić wyrok, lub ułaskawiać za winy wobec Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem gdy winą tą jest nadużycie w urzędzie.

Prezydent ma prawo zawierać traktaty, lecz musi wpierw poradzić się senatu i uzyskać sankcję dwóch trzecich obecnych senatorów; prezydent mianuje za poradą i zgodą senatu ambasadorów, posłów i konsulów, sędziów Najwyższego Sądu i wszystkich innych urzędników Stanów Zjednoczonych których nominacji niniejsza konstytucja nie określa, a których urzędy mogą być w przyszłości prawnie ustanowione, kongres jednakowoż ma przywilej powziąć uchwałą, mocą której sam prezydent, sąd lub szef biura będą mogli mianować podrzędnych urzędników.

Wszelkie wakansy powstałe w czasie odroczenia senatu może prezydent obsadzać sam, lecz tylko do następnej sesji.

§ 3. Od czasu do czasu winien prezydent dać kongresowi informację o położeniu Unji, w takim to orędziu, prezydent powinien wymienić, jakie prawa uważa za właściwe i potrzebne, może on w nadzwyczajnych wypadkach zwołać sesję którejkolwiek izby lub obu, a w razie gdyby kongres nie mógł się zgodzić co do odroczenia sesji, on ją może odroczyć do czasu, który sam wyznaczy. Prezydent przyjmuje ambasadorów obcych państw i innych publicznych urzędników i posłów, baczy by prawa były ściśle wykonywane i podpisuje mianowania na urzędy Stanów Zjednoczonych.

§ 4. Tak prezydent, jak wiceprezydent lub jakikolwiek urzędnik Stanów Zjednoczonych, winien być usunięty z urzędu, skoro się któremu z nich udowodni zdradę stanu, przekupstwo, nadużycie w urzędzie lub inną zbrodnię.

ARTYKUŁ III.

§1. Władza sądownicza Stanów Zjednoczonych spoczywać będzie w ręku Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych, oraz takich niższych sądów, jakie kongres ustanowi. Sędziowie tak Najwyższego Sądu jak i niższych sądów będą pobierali pensje, które nie mogą być zmniejszane jak długo są oni na urzędzie, piastują zaś swój urząd dożywotnie, o ile uczciwie go sprawują.

§ 2. Władza sądowa rozciąga się na wszelkie sprawy prawne, oraz takie, w których sprawiedliwość wymaga, by jeżeli dany wypadek nie był szczegółowo przez konstytucję przewidziany, tłumaczyć ją, jak to rozum i słuszność dyktuje; obejmuje wszelkie prawa stanów Zjednoczonych, traktaty zawarte, lub takie, które na podstawie konstytucji i praw mają być zawarte; rozciąga się na wszelkie sprawy dotyczące ambasadorów, lub innych państwowych urzędników, na sprawy dotyczące admiralicji i władz marynarskich, na wszelkie spory, w których Stany Zjednoczone będą stroną interesowaną, na zatargi pomiędzy dwoma lub więcej stanami, pomiędzy danym stanem a obywatelem innego stanu, między obywatelami różnych stanów, lub między obywatelami tego samego stanu, roszczącymi sobie prawa do gruntów w różnych stanach.

We wszelkich sprawach dotyczących się ambasadorów, posłów lub konsulów, lub takich, w których stroną interesowaną jest stan, Najwyższy Sąd posiada wyłączną jurysdykcję, w innych, poprzednio wzmiankowanych może być tylko sądem apelacyjnym, lecz kongres może uchwalić wyjątki i przepisać reguły.

Wszelkie procesy za zbrodnie będą się odbywały przed sądem przysięgłych, z wyjątkiem zdrady stanu lub nadużycia zaufania urzędnika Stanów Zjednoczonych; tego rodzaju procesy będą się odbywały w stanach, w których zbrodnie zostały popełnione, lecz gdy zbrodnia została popełnioną poza granicami któregokolwiek stanu, wtedy kongres naznacza miejsce procesu.

§3. Zdrada stanu popełnioną zostaje tylko wtedy, gdy ktoś prowadzi wojnę przeciw Stanom Zjednoczonym, lub jeżeli ktoś sprzyja wrogom dając im pomoc i przytułek. Aby módz kogo ukarać za zdradę stanu, trzeba koniecznie potwierdzenia dwóch świadków co do tegoż samego czynu, lub też przyznania się oskarżonego wobec sądu do winy.

Kongres ma prawo wyznaczania kary za zdradę stanu, lecz udowodnienie tejże zdrady nie hańbi potomstwa skazanego, majątek zaś zdrajcy może być skonfiskowany tylko za jego życia.

ARTYKUŁ IV

§ 1. Pojedyncze stany muszą wzajemnie uznawać wszelkie publiczne czynności, dokumenty i procedury sądowe każdego innego stanu. Kongres może uchwalić przepisy, w jaki sposób takie czynności urzędowe, dokumenty i procedury sądowe mają być potwierdzone i jak się do nich zastosować.

§ 2. Obywatele któregokolwiek stanu są uprawnieni do wszelkich przywilejów i swobód obywatelskich innych stanów.

Osoba oskarżona w którymkolwiek stanie o zdradę, morderstwo lub inną zbrodnię, jeśliby usunęła się przed sprawiedliwością, a pobyt jej w innym stanie był wiadomym, ma być na żądanie władzy wykonawczej tego stanu, z którego uciekła, przytrzymaną i odstawioną do stanu, w którym zbrodnia ma być sądzoną.

§ 3. Nowe stany mogą być przyjmowane przez kongres do Unji, lecz nigdy nie może być utworzonym nowy stan w obrębie starego, ani też nie mogą się one łączyć, ani też z cząstek stanów nie można tworzyć nowego stanu bez zgody nie tylko legislatur odnośnych stanów, lecz i kongresu.

Kongres ma władzę tworzyć i wykonywać wszelkie przepisy dotyczące terytorjów lub wszelkiej własności Stanów Zjednoczonych, a w żadnym wypadku nie można tłomaczyć niniejszej konstytucji w taki sposób, by to mogło przyczynić się do krzywdy dla Stanów Zjednoczonych lub któregokolwiek stanu.

§ 4. Stany Zjednoczone zapewniają każdemu ze stanów republikańską formę rządów, i będą broniły każdego ze stanów przed napadami nieprzyjaciela, i przed

rozruchami miejscowymi, jeżeli legislatura lub gubernator (gdy sesją legislatury odroczona) tego zażąda.

ARTYKUŁ V.

Poprawki do konstytucji mogą być proponowane, ilekroć dwie trzecie obu izb kongresu uznają to za potrzebne. Na podanie legislatur dwóch trzecich stanów, kongres, winien zwołać konwencję celem obradowania nad przedstawionemi przez nie poprawkami.

W każdym wypadku poprawka, aby mogła stać się częścią konstytucji, musi być potem przyjętą przez ciała prawodawcze (legislatury) trzech czwartych wszystkich stanów, lub przez konwencje w trzech czwartych tychże, stosownie do tego, który z tych sposobów kongres zaproponuje, zastrzega się jednakowoż, że żaden ze stanów nie może być nigdy pozbawionym równej reprezentacji w senacie, chyba że się dobrowolnie na to zgodzi.

ARTYKUŁ VI.

Wszystkie długi zaciągnięte jak i zobowiązania, przyjęte przed przyjęciem niniejszej konstytucji, będą również ważne i po jej przyjęciu.

Niniejsza konstytucja, jak i wszelkie prawa Stanów Zjednoczonych, które muszą, być na niej oparte, jako też wszelkie traktaty zawierane z upoważnienia Stanów Zjednoczonych, będą prawem najwyższym kraju; zaś sądy wszystkich stanów muszą się do niej stosować, choćby nawet prawo stanowe było w sprzeczności z konstytucją.

Senatorowie i reprezentanci wyż wspominani, członkowie legislatur stanowych, oraz wszyscy urzędnicy władzy wykonawczej i sądowej tak Stanów Zjednoczonych jak i każdego stanu, muszą złożyć przysięgę lub zapewnienie, że będą się ściśle trzymali tej konstytucji, a kandydatom na jakikolwiek urząd publiczny w Stanach Zjednoczonych nie wolno nigdy stawiać żadnych pytań dotyczących przekonań religijnych.

ARTYKUŁ VII.

Przyjęcie tej konstytucji na konwencjach dziewięciu stanów stanowić będzie zaprowadzenie jej w tych stanach, które ją przyjęły.

Działo się na konwencji za jednogłośną zgodą stanów reprezentowanych na niej dnia 17 Września 1787 roku, a w dwunastym roku od czasu uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Podpisani GEO. WASHINGTON, Prezydent i Deputowany z Virginii i trzydziestu dziewięciu delegatów.

Dodatkowe artykuły oraz poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Artykuł I. — Kongres nie może upaństwowić żadnej religii, ani też ograniczyć swobodę religijną; nie może ograniczać wolności słowa lub prasy, ani też prawa zgromadzania się ludu na wiece i wnoszenie próśb o usunięcie krzywd (15 grudnia, 1791).

Artykuł II. — Przywilej utrzymywania i noszenia broni nie będzie naruszony, gdyż dobrze wyćwiczona milicja potrzebną jest dla bezpieczeństwa wolnego stanu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł III. — W czasie pokoju żaden żołnierz nie może być zakwaterowany w prywatnym domu bez zgody gospodarza, w czasie zaś wojny tylko w taki sposób można wojsko kwaterować, jak ustawy przepisują. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IV. — Lud ma prawo do wolności osobistej i domowej. Prawo to nie może być gwałcone przez bezpodstawne rewizje lub zabieranie rzeczy lub papierów. Rozkaz aresztowania może być wydanym tylko wtedy, gdy wina jest prawdopodobną, co musi być poparte przysięgą lub zapewnieniem, a w każdym razie miejsce, które ma być przeszukane lub osoby, które mają być pojmane, muszą być dokładnie określone. (15 grudnia, 1791).

Artykuł V. — Nie wolno nikogo pociągać do odpowiedzialności za morderstwo lub zbrodnię bez orzeczenia sądu przysięgłych, z wyjątkiem tych wypadków, które mogą się wydarzyć w służbie wojskowej, lądowej lub morskiej, lub w milicji, gdy jest powołana do czynnej służby; nikt nie może być karany dwukrotnie za jedno i to samo przewinienie; nikt też nie może być zmuszonym, aby w kryminalnej sprawie świadczył przeciwko sobie, ani też nie można nikogo pozbawić życia, wolności i mienia bez należytego postępowania prawnego. Prywatna własność nie może być zabraną na użytek publiczny bez sprawiedliwego wynagrodzenia. (15 grudnia 1791).

Artykuł VI. — W kryminalnych sprawach przysługuje oskarżonemu prawo do szybkiego i publicznego procesu. Sprawa musi się toczyć w okręgu, w którym zbrodnia została popełnioną. Okręg ten uprzednio musi być oznaczonym, sędziowie przysięgli muszą być bezstronni. Oskarżony winien być poinformowanym co do rodzaju i powodu oskarżenia; ma prawo sam badać świadków, ma też przywilej do przymusowego stawienia się tych, którzy mogą świadczyć na jego korzyść, oraz do własnego rzecznika. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VII. — Zwyczajne procesy, w których rozchodzi się o większą sumę niżeli dwadzieścia dolarów, mogą być sądzone przez sąd przysięgłych, a decyzja takiego sądu nie może być w żadnym sądzie Stanów Zjednoczonych w inny sposób na nowo egzaminowaną, jak tylko na podstawach zwyczajowego prawa. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VIII. — Nie wolno wymagać zbyt wysokiej kaucji, ani też karać za wielką grzywną, lub naznaczać okrutne lub niezwykłe kary. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IX. — Pewne prawa, szczegółowo wymienione w konstytucji, nie mogą być tłumaczone w taki sposób, by uszczuplały lub znosiły inne przywileje, które zapewnione są dla ludu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł X. — Wszelka władza nie nadana przez konstytucję Stanom Zjednoczonym, ani też odjęta tąż konstytucją pojedyńczym stanom, zarezerwowaną jest dla poszczególnych stanów lub dla narodu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł XI. — Sądownicza władza Stanów Zjednoczonych nie rozciąga się na procesy rozpoczęte lub prowadzone przeciw któremu ze stanów przez obywateli innego stanu, ani też przez obywateli lub poddanych innego państwa. (8 stycznia, 1798).

Artykuł XII. — Elektorzy zjeżdżają się w swoich stanach i balotują na prezydenta i wice-prezydenta, którzy nie mogą obaj mieszkać w tym samym stanie; nazwisko osoby, na którą balotują na prezydenta, musi być wymienione; w osobnych balotach musi być nazwisko osoby, na którą głosują na wice-prezydenta; osobna lista wszystkich osób, na które głosowano na prezydentów lub wiceprezydentów, musi być sporządzoną i ilość głosów, jaką każdy z nich otrzymał, zanotowaną. Tę listę muszą elektorzy własnymi podpisami zatwierdzić i posłać do stolicy Stanów Zjednoczonych, pod adresem przewodniczącego senatu.

Przewodniczący senatu otworzy w obec obu izb kongresu te baloty, poczem głosy będą policzone. Osoba, która dostanie większość wszystkich głosów na prezydenta, będzie prezydentem, jeżeli ilość tych głosów stanowić będzie większość wszystkich wybranych elektorów.

Jeżeli nikt takiej większości nie otrzyma, w takim razie Izba reprezentantów wybiera prezydenta natychmiast, przez balotowanie, z pomiędzy trzech osób, które otrzymały najwięcej głosów. Wybierając jednakże w ten sposób prezy-

denta, głosy muszą być oddawane stanami, a reprezentacja każdego stanu będzie liczyła się za jeden głos; quorum w tym wypadku stanowią reprezentant, lub reprezentanci z dwóch trzecich stanów, do wyboru zaś potrzeba większości wszystkich stanów. A gdyby się zdarzyło, że do dnia 4-go marca (pierwszego po wyborach) kongres nie wybrał prezydenta, wiceprezydent będzie pełnił urząd prezydenta, tak, jak na wypadek śmierci tegoż, lub z innej przyczyny przewidzianej konstytucją.

Kto otrzyma największą ilość głosów na wice-prezydenta, będzie wice-prezydentem, a gdyby nikt nie miał większości oddanych głosów, senat wybierze wice-prezydenta z pomiędzy dwóch, którzy otrzymali najwięcej głosów; quorum w takim wypadku stanowić będzie dwie trzecie wszystkich senatorów, do wyboru jednak potrzeba większości wszystkich senatorów.

Wice-prezydentem nie może być taka osoba, która nie posiada tych samych kwalifikacji, które konstytucja przepisuje na urząd prezydenta. (28 września, 1804).*

Artykuł XIII. — Sekcja 1. — W Stanach Zjednoczonych nie może istnieć ani niewolnictwo, ani przymus do służby, z wyjątkiem, jako kara za sądownie udowodnioną zbrodnię. To samo dotyczy wszelkich miejscowości podlegających władzy Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. — Kongres ma władzę wprowadzić ten artykuł w życie za pomocą odpowiednich ustaw. (18 grudnia, 1865).

Artykuł XIV. — Sekcja 1. — Ktokolwiek się urodził lub naturalizował w Stanach Zjednoczonych, lub w granicach podlegających jurysdykcji tychże, jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, oraz stanu, w którym rezyduje. Żaden stan nie może uchwalić ani przeprowadzać prawa, które by ograniczało przywileje i swobodę obywateli Stanów Zjednoczonych; nie może też żaden stan pozbawić nikogo życia, wolności lub własności, bez odpowiedniej procedury sądowej. Każdy stan musi zapewnić wszystkim osobom, zamieszkałym w jego granicach, równą opiekę prawa.

Sekcja 2. — Wszystkie stany będą miały reprezentację w Izbie niższej kongresu w stosunku równym do liczby ludności, wliczając wszystkie osoby zamieszkałe w danym stanie, wyłączając nie płacących podatków Indian. Lecz, gdyby komu z innych powodów niżeli udział w rokoszu lub popełnienie innej zbrodni, odmówiono prawa głosu przy wyborach na prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych, reprezentantów do kongresu, lub urzędników, pełniących władzę wykonawczą lub sądową w stanie, a gdyby osoba ta miała skończonych lat 21 i była obywatelem, w takim razie reprezentacja takiego stanu winna być zmniejszoną, w stosunku, w jakim ilość osób płci męskiej w ten sposób pozbawionych głosu stać będzie do całej ilości uprawnionych do głosu mężczyzn w danym stanie.

Sekcja 3. — Senatorem, reprezentantem w kongresie, elektorem prezydenta ani wice-prezydenta, urzędnikiem cywilnym, ani wojskowym Stanów Zjednoczonych lub któregobądź stanu, nie może być taka osoba, która po złożeniu przysięgi, czy to na członka kongresu, czy na urzędnika Stanów Zjednoczonych, czy na członka legislatury stanowej, czy na urzędnika pełniącego władzę wykonawczą lub sądowniczą stanu—po złożeniu przysięgi—że wierną będzie konstytucji Stanów Zjednoczonych, weźmie udział w powstaniu lub rokoszu przeciwko tejże, lub też pomagać będzie i otaczać opieką wrogów tejże konstytucji; kongres jednak ma prawo powyższy paragraf unieważnić, do czego potrzeba większości dwóch trzecich głosów w każdej z Izb.

Sekcja 4. — Nie wolno kwestjonować ważności publicznego długu Stanów Zjednoczonych, o ile tenże był zaciągnięty zgodnie z ustawami, niewyłączając długów poczynionych na wypłatę pensji i nagród za usługi oddane przy zgnieceniu powstania lub rokoszu.

Stany Zjednoczone, ani żaden ze stanów nie przejmie i nie wypłaci długów ani zobowiązań zaciągniętych, aby popierać powstanie lub rokosz przeciwko Stanom Zjednoczonym, ani też nie da wynagrodzenia za uwolnienie niewolników; ale wszelkie tego rodzaju długi i obligacje uważane będą za nieprawne i nieistniejące.

Sekcja 5. — Kongres będzie miał prawo, za pomocą odpowiednich ustaw, przeprowadzić zawartość tego artykułu. (28 lipca, 1868).

Artykuł XV. — Sekcja 1. — Przywilej obywatela Stanów Zjednoczonych do głosowania nie może być zaprzeczony, ani uszczuplony ze względu na rasę, kolor lub ex-niewolnictwo.

Sekcja 2. — Kongres będzie miał prawo przeprowadzić ustawę zapewniającą przestrzeganie tego artykułu. (30 marca, 1870).

Artykuł XVI. — Kongres ma mieć prawo wyznaczania i pobierania podatków od dochodu z jakiegokolwiek źródła, bez rozdziału tychże pomiędzy poszczególne stany i bez względu na jakikolwiek cenzus. (25 marca, 1913).

Artykuł XVII. — Sekcja 1. Senat Stanów Zjednoczonych ma składać się z dwóch senatorów z każdego stanu, wybranych przez ludność danego stanu, na sześć lat; a każdy senator ma mieć jeden głos. Elektorzy z każdego stanu mają posiadać kwalifikacje wymagane na elektorów najliczniejszego działu legislatury stanowej.

Sekcja 2. Gdy w senacie powstanie wakans na reprezentację którego stanu, władza wykonawcza tego stanu ma urządzić wybory na uzupełnienie tego wakansu; legislatura stanu ma upoważnić jego władze wykonawcze do mianowania tymczasowego zastępcy aż do czasu wyboru dokonanego przez ludność.

Sekcja 3. Artykuł ten ma być tak zastosowany by nie wywierał żadnego wpływu na wybór lub termin urzędowania któregokolwiek senatora wybranego zanim dodatek ten stanie się częścią składową konstytucji. (31 maja, 1931.)

Artykuł XVIII. — Sekcja 1. Po upływie roku od ratyfikacji tego artykułu, niniejszem zabrania się wyrobu, sprzedaży lub przewozu upajających trunków, importowanie ich lub eksportowanie ze Stanów Zjednoczonych i wszystkich terytorjów podlegających jurysdykcji Stanów Zj.

Sekcja 2. Kongres i poszczególne stany posiadają władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy.

Sekcja 3. Dodatek ten nie będzie obowiązywał dopóki nie będzie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez legislatury pewnej liczby stanów, jak to przewiduje konstytucja, w przeciągu siedmiu lat od przedłożenia go stanom przez kongres. (16 stycznia, 1919).*

Artykuł XIX. — Prawo głosowania obywateli Stanów Zjednoczonych nie może być ograniczone przez Stany Zjednoczone, ani przez żaden stan, ze względu na płeć.

Kongres posiada władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy. (26 sierpnia, 1920.)

Artykuł XX. — Sekcja 1. Termin urzędowania prezydenta i wiceprezydenta ubiega w południe 20-go stycznia, a termin senatorów i reprezentantów w południe 3-go stycznia w latach w których te terminy ubiegałyby gdyby nie ratyfikowano tego dodatku; wów-

*Patrz Artykuł XII.

*Patrz Artykuł XXI.

czas mają się zacząć terminy urzędowania ich następców.

Sekcja 2. Kongres ma zbierać się przynajmniej raz w roku, a zebrania te mają zaczynać się w południe 3-go stycznia, chyba gdyby prawnie wyznaczono inną datę.

Sekcja 3. Gdyby w czasie przeznaczonym do objęcia urzędu prezydenta, prezydent-elekt umarł, prezydentem ma zostać wiceprezydent. Jeżeli nie wybranoby prezydenta przed czasem wyznaczonym do objęcia tego urzędu, lub jeżeli ukazałoby się, że prezydent-elekt nie posiada potrzebnych kwalifikacji, wówczas wiceprezydent-elekt ma działać jako prezydent, aż do czasu gdy prezydent uzyska kwalifikacje; a kongres ma prawnie postanowić w wypadku gdy ani prezydent-elekt, ani wiceprezydent-elekt nie posiadają potrzebnych kwalifikacji, wyznaczając kto ma działać jako prezydent, lub sposób w jaki ma być wybrany zastępca, który ma działać tak długo dopóki prezydent lub wiceprezydent nie uzyska potrzebnych kwalifikacji.

Sekcja 4. Kongres może prawem określić postępowanie w wypadku śmierci*którejkolwiek z osób z pomiędzy których Izba Reprezentantów ma wybrać prezydenta, o ile prawo tego wyboru jej przysługuje, a w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których senat ma wybrać wiceprezydenta, o ile prawo tego wyboru mu przysługuje.

Sekcja 5. Sekcja 1 i 2 mają obowiązywać od piętnastego października po ratyfikacji tego dodatku.

Sekcja 6. Artykuł ten nie będzie obowiązywać o ile nie zostanie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez trzy czwarte stanów w przeciągu siedmiu lat od daty jego przedłożenia. (15 paźdz., 1933.)

Artykuł XXI. — Sekcja 1. Niniejszem odwołuje się ośmnasty artykuł dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. Przewóz lub import trunków upajających do stanu, terytorjum lub posiadłości Stanów Zjednoczonych w których prawo na to nie zezwala, jest zabroniony.

Pytania i Odpowiedzi Najczęściej Zadawane Przy Egzaminie Obywatelskim

A. THE FORM OF OUR GOVERNMENT
A. FORMA NASZEGO RZĄDU

1. ***What is the form of our government?***
Jaką jest forma naszego rządu?
The United States is a republic.
Stany Zjednoczone są republiką.

2. ***What is a republic?***
Co to jest republika?
It is a government in which the people rule through officers whom they elect.
Jest to taki rząd, w którym rządzi lud przez obieranych przez ten lud urzędników.

3. ***What is the Constitution of the United States?***
Co to jest Konstytucja Stanów Zjednoczonych.
The Constitution is the supreme law of the United States.
Konstytucja jest to najwyższe prawo Stanów Zjednoczonych.

4. ***What does the Constitution provide for?***
Co ustanawia Konstytucja?
The Constitution provides for the organization of our government and the rights and duties of the people.
Konstytucja ustanawia organizację naszego rządu, oraz prawa i obowiązki ludu.

5. ***Can the Constitution be changed?***
Czy Konstytucja może być zmieniona?
Yes, by amending it. There are at present twenty-one amendments to the Constitution.
Tak jest, przez wprowadzenie do niej poprawek. Obecnie jest takich poprawek do Konstytucji dwadzieścia jedna.

6. ***How many branches are there in our government?***
Z ilu gałęzi składa się nasz rząd?
There are three branches.
Rząd nasz składa się z trzech gałęzi.

7. ***What are these three branches?***
Jakie są te trzy gałęzie rządu?
The legislative branch which makes the laws.
The executive branch which carries out the laws.
The judicial branch which enforces the laws.
G a ł ą ź prawodawcza, ustanawiająca

prawa; gałąź wykonawcza, wprowadzająca te prawa w wykonanie, i gałąź sądownicza, zmuszającą do posłuszeństwa dla prawa.

LEGISLATIVE BRANCH
GAŁĄŹ PRAWODAWCZA

8 ***Who makes the laws of the United States?***
Kto ustanawia prawa w Stanach Zjedn.?
Congress makes the laws.
Kongres ustanawia prawa.

9. ***How many parts has Congress?***
Z ilu części składa się Kongres?
There are two parts, the Senate or the Upper House, and the House of Representatives or the Lower House.
Z dwuch części: Senatu czyli Izby Wyższej, i Izby Reprezentantów, czyli Izby Niższej.

10. ***How many members has the Senate?***
Z ilu członków składa się Senat?
There are 96 Senators. Two are elected by the voters of each state. (Find out and memorize the names of the senators from your state.)
Jest dziewięćdziesięciu sześciu Senatorów. Wyborcy każdego stanu obierają dwuch senatorów. (Dowiedźcie się, jak się nazywają senatorowie z waszego stanu, i zapamiętajcie ich nazwiska.

11. ***Who presides over the Senate?***
Kto przewodniczy w Senacie?
The Senate is presided over by the Vice-President of the United States.
Przewodniczącym Senatu jest Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych.

12. ***For what term is a Senator elected?***
Na jaki termin jest obierany Senator?
His term of office is six years.
Termin urzędowania Senatora wynosi sześć lat.

13. ***The House of Representatives consists of how many members?***
Z ilu członków składa się Izba Reprezentantów?
There are 435 members of the House of Representatives.
Izba Reprezentantów składa się z 435 członków.

14. ***How many Representatives are there from each state?***
Ilu jest Reprezentantów czyli kongresmanów z każdego stanu?
In according to the number of people in each state. Not more than one for every 30,000 people in the state. (Find out the name of the Congressman from your district.)
Zależy to od liczby ludności w tym stanie. Nie więcej, niż jeden na każde 30,000 ludności w tym stanie. (Dowiedźcie się nazwisko kongresmana z waszego okręgu zapamiętajcie je.)

15. ***For what term is a Representative elected?***
Na jaki termin obierany jest Reprezentant?
His term of office is two years.
Termin urzędowania kongresmana wynosi dwa lata.

16. ***Who presides over the House of Representatives?***
Kto przewodniczy w Izbie Reprezentantów?
The House of Representatives is presided over by the Speaker, who is selected by all the members of the House of Representatives.
Przewodniczącym Izby Reprezentantów jest tak zwany Speaker, obierany przez wszystkich członków Izby Reprezentantów.

17. ***How are the laws of the United States made?***
Jak są ustanawiane prawa Stanów Zjednoczonych?
The laws must be passed by a majority of both Houses of Congress with the approval of the President, or by a two-thirds vote of Congress after a veto by the President.
Prawa muszą być uchwalone przez większość obu Izb Kongresu i otrzymać aprobatę (zatwierdzenie) Prezydenta, albo też, po veto Prezydenta, to jest odmowie aprobaty uchwalonego przez Kongres prawa, większością dwuch trzecich części głosów.

18. *What is the capitol of the United States?*
Jakie miasto jest stolicą Stanów Zjednoczonych?
Washington, D. C. (District of Columbia). This is where Congress meets, where the President stays and where the Supreme Court functions.
Washington, D. C. (District of Columbia). Tam zasiada Kongres, mieszka Prezydent i urzęduje Sąd Najwyższy.

EXECUTIVE BRANCH
GAŁĄŹ WYKONAWCZA

19. *Who is our Chief Executive?*
Kto jest naszym naczelnym urzędnikiem wykonawczym?
The President, at present Harry S. Truman.

Prezydent. Obecnie jest nim Harry S. Truman.

20. *Who takes office if the President dies?*
Kto obejmuje urząd Prezydenta w razie jego śmierci?

The Vice-President.

Wice-Prezydent.

21. *Who elects the President and Vice-President?*
Kto obiera Prezydenta i Wice-Prezydenta?
They are elected by the people.
Są obierani przez lud.

22. *Do the people vote directly for the President and Vice-President?*
Czy lud głosuje bezpośrednio na Prezydenta i Wice-Prezydenta?
No. They vote for their electors.
Nie. Lud głosuje na ich elektorów.

23. *For what term are the President and Vice-President elected?*
Na jaki termin obierany jest Prezydent i Wice-Prezydent?
Their term of office is four years.
Termin ich urzędowania wynosi cztery lata.

24. *Is anyone eligible to be the President or Vice-President?*
Czy każdy może być Prezydentem lub Wice-Prezydentem?
All native-born citizens who are at least 35 years of age are eligible.
Nie. Muszą oni być obywatelami z urodzenia, w wieku conajmniej 35 lat.

25. *What are the President's duties?*
Jakie są obowiązki Prezydenta?
He sees that laws are carried out and approves them before they become laws. He also appoints certain officials and he is the Commander-in-Chief of the Army and Navy.
Dogląda on wykonywania praw oraz aprobuje je, zanim staną się prawem. Prócz tego mianuje on niektórych urzędników oraz jest Naczelnym Wodzem Armii i Floty.

26. *How does he carry out the laws?*
W jaki sposób Prezydent wykonuje prawa?
By appointing a cabinet and judges with the consent of the Senate.
Przez mianowanie Gabinetu oraz sędziów, za zgodą Senatu.

27. *What is the Cabinet?*
Co to jest Gabinet?
The cabinet consists of ten secretaries appointed by the President to be the heads of the Executive departments. They advise the President and administer the laws.
Członkami Gabinetu jest dziesięciu Sekretarzy Departamentów Wykonawczych, mianowani przez Prezydenta na naczelników departamentów wykonawczych. Są oni doradcami Prezydenta i administratorami praw.

JUDICIAL BRANCH
GAŁĄŹ SĄDOWA

28. *What is the highest court in the United States?*
Jaki jest najwyższy sąd w Stanach Zjednoczonych?
It is the Supreme Court, which has nine justices, appointed by the President for life.
Jest to Sąd Najwyższy, który składa

się z dziewięciu sędziów, mianowanych przez Prezydenta dożywotnio, to jest na całe życie.

29. ***What is the function of the Courts?***
Jakie są czynności sądów?
They enforce the laws and interpret them.
Przymuszanie do posłuszeństwa prawom oraz ich interpretowanie, czyli tłumaczenie znaczenia praw.

STATE GOVERNMENT
RZĄD STANOWY

30. ***Who makes the laws in the 48 states?***
Kto ustanawia prawa w 48 stanach poszczególnych?
The state legislatures.
Stanowe legislatury.

31. ***What does the state legislature consist of?***
Z czego się składa legislatura stanowa?
Generally an upper house called the Senate, and a lower house called the Assembly or House of Representatives.
Legislatura stanowa składa się zazwyczaj z Izby Wyższej, zwanej Senatem stanowym, oraz z Izby Niższej, zwanej Zgromadzeniem lub Izbą Reprezentantów.

32. ***Who is the chief executive of each state?***
Kto jest naczelnym urzędnikiem wykonawczym w każdym stanie?
The Governor. (Find out and memorize the name of your governor and for how long he is elected.)
Gubernator. (Dowiedzcie się, jak się nazywa gubernator waszego stanu oraz na jaki termin jest on obierany i zapamiętajcie to.)

33. ***What is the highest state law?***
Co jest najwyższem prawem stanowem?
The State Constitution.
Konstytucja Stanowa.

MUNICIPAL GOVERNMENT
RZĄD MUNICYPALNY

34. ***Outside of federal and state, what goverments have we?***
Prócz rządu federalnego i rządów stanowych jakie mamy jeszcze rządy?
Municipal government generally headed by a mayor. (Find out the name of your mayor and the term of his office.)
Rządy municypalne, na których czele stoi zazwyczaj major. (Dowiedzcie się, jak się nazywa wasz mayor i na jaki termin jest obierany i zapamiętajcie to.)

B. HISTORY OF THE UNITED STATES
B. HISTORIA STANÓW ZJEDN.

35. ***Who discovered America?***
Kto odkrył Amerykę?
Christopher Columbus, an Italian explorer, discovered America in 1492.
Krzysztof Kolumb, żeglarz włoski, odkrył Amerykę w roku 1492.

36. ***Who was George Washington?***
Kto był Jerzy Washington?
George Washington is known as the Father of Our Country. He was the first president of the United States. He was the leader of our army during the Revolutionary War, which was fought to free us from England.
Jerzy Washington znany jest, jako Ojciec Kraju Naszego. Był on pierwszym Prezydentem Stanów Zjednoczonych. On to był wodzem armii naszej podczas Wojny Rewolucyjnej, stoczonej dla uwolnienia nas od panowania Anglii.

37. ***What is the Declaration of Independence?***
Co to jest Deklaracja Niepodległości?
It is a document, written by Thomas Jefferson who later became President of the United States, which declared our independence from England and laid down the principles of liberty, equality and justice for our democratic government.
Jest to dokument, napisany przez Tomasza Jeffersona, który później został Prezydentem Stanów Zjednoczonych, obwieszczający naszą niepodległość od Anglii i wykładający zasady wolności, równości i sprawiedliwości dla naszego rządu demokratycznego.

38. *When was the Declaration of Independence adopted?*
Kiedy została przyjęta Deklaracja Niepodległości?
The Declaration of Independence was adopted on July 4th, 1776 in Philadelphia. We therefore celebrate the Fourth of July as Independence Day.
Deklaracja Niepodległości została przyjęta 4 Lipca, 1776 roku w Filadelfii. Dlatego obchodzimy 4 Lipca jako Dzień Niepodległości.

39. *Who was Abraham Lincoln?*
Kto był Abraham Lincoln?
Abraham Lincoln was President during the Civil War, which was fought to preserve the United States from disruption and to free the slaves.
Abraham Lincoln był Prezydentem podczas Wojny Domowej, toczonej o zachowanie Stanów Zjednoczonych od rozbicia i o uwolnienie niewolników.

40. *Who was Woodrow Wilson?*
Kto był Woodrow Wilson?
Woodrow Wilson was President during the World War I.
Woodrow Wilson był Prezydentem podczas I-ej Wojny Światowej.

41. *The American flag has how many colors in it?*
Ile kolorów ma sztandar amerykański i jakie?
Three: Red, white and blue.
Trzy: czerwony, biały i niebieski.

42. *How many stars and stripes are there in the American flag?*
Ile gwiazd i pasów jest na sztandarze amerykańskim?
48 stars, one for each of the 48 states, and 13 stripes, one for each of the 13 original states.
48 gwiazd, po jednej dla każdego z 48 stanów, i 13 pasów po jednym dla każdego z 13 stanów pierwotnych.

43. *What are the names of the 13 original states?*
Które stany zaliczają się do 13 stanów pierwotnych?
New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, New York, Rhode Island, Pennsylvania, New Jersey, Maryland, Delaware, Virginia, North Carolina, South Carolina and Georgia.
New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, New York, Rhode Island, Pennsylvania, New Jersey, Maryland, Delaware, Virginia, North Carolina, South Carolina i Georgia.

C. RIGHTS AND DUTIES OF CITIZENS
C. PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI

44. *What is the most important right of a citizen?*
Jakie jest najważniejsze prawo obywatela?
The right to vote.
Prawo głosowania.

45. *What does the citizen do by voting?*
Czego dokonuje obywatel, głosując?
He participates in the government of the the United States by electing Senators and Representatives to Congress who make the laws, and by electing the President who administers the laws and appoints judges to enforce them.
Bierze on udział w rządzie Stanów Zjednoczonych przez obiór Senatorów i Reprezentantów do Kongresu, którzy ustanawiają prawa w Kongresie, i przez obiór Prezydenta, który zawiaduje administracją praw oraz mianuje sędziów dla ich przestrzegania.

46. *Can the Constitution be changed?*
Czy Konstytucja może być zmieniona?
Yes. It may be changed by the will of the people, in a lawful way, prescribed in the Constitution itself.
Tak jest. Może ona być zmieniona wolą ludu w drodze praworządnej, przepisanej w samej Konstytucji.

47. *What is the Bill of Rights?*
Co to jest Statut Praw?
The first ten amendments to the Constitution are called the Bill of Rights.
Pierwsze dziesięć poprawek do Konstytucji zwane jest Statutem Praw.

48. ***What rights are guaranteed by the Bill of Rights?***

Jakie prawa zagwarantowane są Statutem Praw?

Freedom of religion, freedom of speech, freedom of the press, trial by jury. Also, the right to peaceably assemble. Life, liberty and property can be taken only after a trial in accordance with the law.

Wolność religii, wolność słowa, wolność prasy, sąd przez Ławę przysięgłych, jakoteż prawo spokojnego zgromadzania się. Życie, wolność i własność mogą zostać odebrane tylko po osądzeniu na mocy prawa.

49. ***What do other amendments to the Constitution provide?***

Co ustanawiają inne poprawki do Konstytucji?

There shall be no slavery. That women shall have the right to vote. In other words, equal rights for all without regard to color, creed or sex.

Że nie może być niewolnictwa. Że kobiety posiadają prawo głosowania. Innemi słowy, równe prawa dla wszystkich bez różnicy koloru skóry, wyznania lub płci.

50. ***What are the duties of citizens?***

Jakie są obowiązki obywateli?

To uphold the Constitution and the laws of the United States and to defend the country against outside and inside enemies.

Podtrzymywać Konstytucję i prawa Stanów Zjednoczonych oraz bronić kraju od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

TABELA PROCENTOWA

Po 5 od sta (5%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.014	.028	.042	.056	.069	.083	.097	.111	.125
2	.028	.056	.083	.111	.139	.167	.194	.222	.250
3	.042	.083	.125	.167	.208	.250	.291	.333	.375
4	.056	.111	.167	.222	.278	.333	.389	.444	.500
5	.069	.139	.208	.278	.347	.417	.486	.556	.625
6	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
7	.097	.194	.291	.389	.486	.583	.681	.778	.875
8	.111	.222	.333	.444	.556	.667	.778	.889	1.000
9	.125	.250	.375	.500	.625	.750	.875	1.000	1.125
10	.139	.278	.417	.556	.694	.883	.972	1.111	1.250
11	.153	.306	.459	.611	.764	.917	1.069	1.222	1.375
12	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
13	.180	.361	.542	.722	.903	1.083	1.264	1.444	1.625
14	.194	.389	.583	.778	.971	1.167	1.361	1.556	1.750
15	.208	.417	.625	.833	1.041	1.250	1.458	1.667	1.875
16	.222	.444	.667	.889	1.111	1.333	1.555	1.778	2.000
17	.236	.472	.708	.944	1.180	1.417	1.653	1.889	2.125
18	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
19	.264	.528	.792	1.056	1.319	1.583	1.847	2.111	2.375
20	.278	.556	.833	1.111	1.389	1.667	1.944	2.222	2.500
21	.291	.583	.875	1.167	1.458	1.750	2.041	2.333	2.625
22	.305	.611	.917	1.222	1.528	1.833	2.138	2.444	2.750
23	.319	.639	.959	1.278	1.597	1.917	2.236	2.556	2.875
24	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
25	.347	.694	1.042	1.389	1.736	2.083	2.430	2.778	3.125
26	.361	.722	1.083	1.444	1.805	2.167	2.528	2.889	3.250
27	.375	.750	1.125	1.500	1.875	2.250	2.625	3.000	3.375
28	.389	.778	1.167	1.556	1.944	2.333	2.722	3.111	3.500
29	.403	.806	1.208	1.611	2.014	2.417	2.820	3.222	3.625
Mies.									
1	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
2	.833	1.667	2.500	3.333	4.167	5.000	5.833	6.667	7.500
3	1.250	2.500	3.750	5.000	6.250	7.500	8.750	10.000	11.250
4	1.667	3.333	5.000	6.667	8.333	10.000	11.667	13.333	15.000
5	2.083	4.167	6.250	8.333	10.416	12.500	14.583	16.667	18.750
6	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.500	20.000	22.250
7	2.917	5.833	8.750	11.667	14.583	17.500	20.417	23.333	26.250
8	3.333	6.667	10.000	13.333	16.667	20.000	23.333	26.667	30.000
9	3.750	7.500	11.250	15.000	18.750	22.500	26.250	30.000	33.750
10	4.167	8.333	12.500	16.667	20.833	25.000	29.167	33.333	37.500
11	4.583	9.167	13.750	18.333	22.917	27.500	32.083	36.667	41.250
Rok									
1	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000

TABELA PROCENTOWA

Po 6 od sta (6%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.017	.033	.050	.067	.083	.100	.117	.133	.150
2	.033	.067	.100	.133	.167	.200	.233	.267	.300
3	.050	.100	.150	.200	.250	.300	.350	.400	.450
4	.067	.133	.200	.267	.333	.400	.467	.533	.600
5	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
6	.100	.200	.300	.400	.500	.600	.700	.800	.900
7	.117	.233	.350	.467	.583	.700	.817	.933	1.050
8	.133	.267	.400	.533	.667	.800	.933	1.067	1.200
9	.150	.300	.450	.600	.750	.900	1.050	1.200	1.350
10	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
11	.183	.267	.550	.733	.917	1.100	1.283	1.467	1.650
12	.200	.400	.600	.800	1.000	1.200	1.400	1.600	1.800
13	.217	.433	.650	.867	1.083	1.300	1.517	1.733	1.950
14	.233	.467	.700	.933	1.167	1.400	1.633	1.867	2.100
15	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
16	.167	.533	.800	1.067	1.333	1.600	1.867	2.133	2.400
17	.283	.567	.850	1.133	1.417	1.700	1.983	2.267	2.550
18	.300	.600	.900	1.200	1.500	1.800	2.100	2.400	2.700
19	.317	.633	.950	1.267	1.583	1.900	2.217	2.533	2.850
20	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
21	.350	.700	1.050	1.400	1.750	2.100	2.450	2.800	3.150
22	.367	.733	1.100	1.467	1.833	2.200	2.567	2.933	3.300
23	.383	.767	1.150	1.533	1.911	2.300	2.683	3.067	3.450
24	.400	.800	1.200	1.600	2.000	2.400	2.800	3.200	3.600
25	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
26	.433	.867	1.300	1.733	2.167	2.600	3.033	3.467	3.900
27	.450	.900	1.350	1.800	2.250	2.700	3.150	3.600	4.050
28	.467	.933	1.400	1.867	2.333	2.800	3.267	3.733	4.200
29	.483	.967	1.450	1.933	2.417	2.900	3.383	3.867	4.350
Mies.									
1	.500	1.000	1.500	2.000	2.500	3.000	3.500	4.000	4.500
2	1.000	2.000	3.000	4.000	5.000	6.000	7.000	8.000	9.000
3	1.500	3.000	4.500	6.000	7.500	9.000	10.500	12.000	13.500
4	2.000	4.000	6.000	8.000	10.000	12.000	14.000	16.000	18.000
5	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.000	20.000	22.500
6	3.000	6.000	9.000	12.000	15.000	18.000	21.000	24.000	27.000
7	3.500	7.000	10.000	14.000	17.500	21.000	24.500	28.000	31.500
8	4.000	8.000	12.000	16.000	20.000	24.000	28.000	32.000	36.000
9	4.500	9.000	13.500	18.000	22.500	27.000	31.500	36.000	40.500
10	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000
11	5.500	11.000	16.500	22.000	27.500	33.000	38.500	44.000	49.500
Rok									
1	6.000	12.000	18.000	24.000	30.000	36.000	42.000	48.000	54.000

NIEKTÓRE DANE DLA BUDUJĄCYCH

1,000 gontów kładzione w czterocalowym odstępie, pokryje 100 stóp kwadratowych, a pięć funtów gwoździ wystarczy na ich przybicie.

1,000 łatek i 11 funtami gwoździ można pokryć powierzchnię 70 jardów kwadratowych. Na pokrycie powierzchni 100 jardów kwadratowych tynkiem czyli plastrem potrzeba 8 buszli dobrego wapna, 16 buszli piasku i jeden buszel kłaków.

STANY ZJEDNOCZONE PÓŁN. AMERYKI

GEOGRAFIA I KLIMAT

Stany Zjednoczone zajmują najpodatniejszą do zamieszkania i najżyźniejszą część lądu Ameryki Północnej. Obszarem równają się prawie całej Europie, zajmując przestrzeń 3,602,900 mil kwadratowych. Ludność, podług cenzusu z 1934 r., była 126,564,000. Na północy graniczą one z Kanadą, na wschodzie sięgają Oceanu Atlantyckiego, na południu Zatoki Meksykańskiej oraz granic Meksyku, na zachodzie zaś brzegów Oceanu Spokojnego (Pacific).

Cały kraj składa się z 48 Stanów, Dystryktu Kolumbijskiego (District of Columbia), posiadłości wyspiarskich Porto Rico, Wysp Filipińskich, oraz terytorjów Alaska i Hawaii.

Wielkie rzeki amerykańskie nadają się do żeglugi na setki mil w głąb kraju i rzeki te dostarczają również siły pociągowej do pędzenia maszyn, wytwarzania elektryczności i oświetlenia miast.

Stany Zjednoczone są krajem wielkich bogactw naturalnych. Posiadają one rozległe kopalnie węgla, żelaza, miedzi, srebra i złota. Lasy pokrywają przestrzeń 500 miljonów akrów. Uprawny obszar kraju wzrósł olbrzymio na zachodzie, skutkiem wprowadzenia nowego systemu nawadniania. Pomimo obfitości innych bogactw, rolnictwo stanowi największą część bogactwa krajowego. Na roli pracuje 35 procent ogółu ludności. Skutkiem olbrzymiego obszaru i różnic klimatycznych, produkty rolne przedstawiają olbrzymią rozmaitość, począwszy od pomarańcz i bawełny, a skończywszy na pszenicy i wełnie.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki tworzą "Federalną Republikę," w skład której wchodzi 48 Stanów, jeden dystrykt, jedno terytorjum i wyspy. Stany są niezawisłymi, lecz złączonymi w jedną całość. Rząd kraju opiera się na prawie fundamentalnem pisanem, które zwie się konstytucją, stanowiącą najwyższe prawo kraju.

Konstytucja została przyjęta w mieście Filadelfji, w roku 1787, gdy po uwolnieniu się od panowania Anglji, delegaci trzynastu kolonij zebrali się celem opracowania formy rządu. Z tych "oryginalnych trzynastu" liczba stanów wzrosła obecnie do 48.

W Stanach Zjednoczonych są dwa rodzaje rządu: Rząd ogólnokrajowy, czyli federalny i rząd stanowy, i tym systemem naród rządzi krajem przez pośrednictwo przedstawicieli wybieralnych przez ogół obywateli.

W zakres rządu federalnego wchodzi:—stosunek z innymi krajami, wypowiadanie wojny i zawarcie pokoju, nadzór nad armją i marynarką, poczta, określenie stosunku pomiędzy stanami, utrzymanie usługi granicznej, nakładanie i zbieranie cła, bicie monety, druk banknotów, udzielanie patentów, ustanawianie miar i wag, imigracja, naturalizacja i sprawy bankructw.

Rząd stanów poszczególnych załatwia wyłącznie sprawy we własnym stanie, czyli wewnętrzne.

RZĄD FEDERALNY

Zakres władzy rządu federalnego rozdzielony jest na trzy Wydziały (Departments): Wykonawczy (Executive), Prawodawczy (Legislative) i Sądowniczy (Judicial).

Prezydent jest przedstawicielem władzy wykonawczej. Ubiegać się o ten urząd mogą wyłącznie obywatele urodzeni w tym kraju i liczący nie mniej, niż 36 lat życia. Wybory na prezydenta odbywają się co 4 lata. — Obowiązkiem jego przedewszystkiem jest wykonywanie praw uchwalonych przez Kongres. Jest on naczelnym wodzem siły zbrojnej lądowej i morskiej. Naznacza członków swego gabinetu, swych doradców, kierujących poszczególnymi departamentami rządu, którzy są tylko przed nim odpowiedzialni za swe czynności. Ma on prawo obsadzania wielu ważnych urzędów; poleca Kongresowi uchwalanie praw potrzebnych i pożytecznych; załatwia wszelkie sprawy zagraniczne i zawiera traktaty z obcymi mocarstwami. Posiada z pewnemi ograniczeniami władzę odmówienia sankcji prawom przez Kongres uchwalonym.

Wszystkie postanowienia prezydenta podlegają koniecznie zatwierdzeniu przez senat.

Departament prawodawczy ustanawia prawa. Departament ten składa się z dwóch izb: Senatu i Izby Reprezentantów. Senat wraz z Izbą Reprezentantów tworzą razem Kongres.

Departament Sądowniczy składa się z czterech poszczególnych działów. Najważniejszym jest Sąd Najwyższy (Supreme Court).

ADMINISTRACJE STANOWE

Każdy z 48-miu stanów ma sobie pozostawione prawo ustanawiania konstytucji i stanowych praw statutowych, oraz kompletny samorząd wewnętrzny. Władze wszystkich stanów są mniej więcej podobne do siebie i egzystują wszędzie na mocy swoich konstytucyj, określających je nawet bardziej szczegółowo, aniżeli to dzieje się w konstytucji związkowej. Instytucje te można podzielić na centralne instytucje stanowe i lokalne, należące do mniejszych jednostek administracyjnych, jak naprzykład gminy, powiaty lub miasta i miasteczka, albo wsie. Cała różnica jest ta, że stan jako jednostka państwowa sam stwarza swe instytucje. Instytucje zaś pomniejszych podziałów stanu, jak n. p. powiaty, lub gminy, egzystują na mocy przywilejów nadanych tym powiatom, lub gminom przez legislatury stanów lub też przez trybunały, upoważnione przez nie do tego.

Władzą prawodawczą stanu jest legislatura, składająca się z dwóch izb: — Senatu i Izby delegatów. W senacie przewodniczy zastępca gubernatora, w Izbie — mówca (Speaker).

Władzą wykonawczą stanu jest gubernator (Governor), a w razie jego ustąpienia zastępca (Lieutenant-Governor). Gubernator posiada w swoim stanie atrybucje władzy, podobne do władzy prezydenta. Gubernator i jego zastępcy są wybierani bezpośrednio przez lud.

Władzą sądowniczą są sądy stanowe.

W większości stanów zazwyczaj urzędują: sekretarz stanu, skarbnik, doradca główny, kontroler i kierownik szkolnictwa. — Czas urzędowania i płace są najrozmaitsze, stosownie do zaludnienia stanu.

ADMINISTRACJE LOKALNE

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze stanów niezależnie. W tych warunkach siłą rzeczy istnieją niezliczone odrębności i różnice w organizacji i w zakresie władzy czynników administracji w różnych stanach.

POWIAT (COUNTY)

Między dystryktami administracji lokalnej w Stanach Zjednoczonych najpospolitszym jest powiat. Każdy stan podzielony jest na okręgi, zwane powiatami. Przy wielkich różnicach organizacji i kompetycji

władz powiatowych, są jednak ważne rysy wspólne, które nadają administracji powiatowej cechy fundamentalnego podobieństwa w całych Stanach Zjednoczonych.

Powiat amerykański zajmuje zupełnie inne miejsce w ogólnym planie administracji publicznej, niż dystrykty lokalne w krajach europejskich. — Nazwa "County" wskazuje na historyczny związek z "hrabstwem" angielskiem, z którego rozwinął się powiat amerykański.

Jest około 3,000 powiatów w Stanach Zjednoczonych. Przeważna ilość większych stanów ma od 60 do 100 powiatów każdy. Najwięcej powiatów ma stan Texas, bo 243; najmniej mają Rhode Island — pięć i Delaware — trzy.

Co do obszaru i liczby ludności powiaty wykazują wielkie różnice, lecz na ogół powiaty amerykańskie są znacznie mniejsze, zarówno pod względem obszaru jak liczby ludności, od hrabstwa w Anglji, departamentów we Francji, i prowincji w Prusiech, w Belgji, Włoszech i Hiszpanji. Około dwie trzecie powiatów ma od 300 do 800 mil kwadratowych. Najczęściej spotyka się powiaty o obszarze od 400 do 600 mil kwadratowych. Przeszło połowa powiatów ma od 10,000 do 30,000 ludności, lecz w północnych stanach nadatlantyckich przeszło połowa powiatów ma ponad 50,000 ludności, podczas gdy w stanach południowych i w stanach, leżących na zachód od regjonu suchych równin, wiele powiatów ma mniej niż 10,000 ludności.

Dziewięć dziesiątych powiatów ma wybitnie rolniczy charakter, lecz znaczna liczba powiatów zawiera wielkie miasta, i najważniejszymi powiatami są te, które obejmują największe miasta — jak miasto New York (składające się z czterech powiatów). Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, San Francisco i Denver. W niektórych z tych powiatów administracja powiatowa jest częściowo włączona w administrację miejską.

Nietylko miejscowe władze powiatowe, lecz nawet główne czynniki rządu stanowego wybierane są w każdym powiecie z osobna i poddane są małej, lub nieskutecznej kontroli rządu centralnego w stanach. Rząd Stanów Zjednoczonych niema żadnej kontroli nad urzędnikami powiatowymi, lub innymi lokalnymi urzędami z wyboru.

PODATKI I ASESMENTY

Powiat we wszystkich stanach z wyjątkiem dwóch trzecich stanów Nowej Anglji, jest dystryktem o wielkiem znaczeniu w administracji finansowej. Nakłada on podatki i spełnia wiele ważnych funkcji. — W większości stanów urzędnicy powiatowi działają także, jako agenci do pobierania dochodów stanowych, a często także do pobierania dochodów drobniejszych dystryktów lokalnych. W stanach południowych i zachodnich majątek bywa szacowany dla opodatkowania przez urzędników powiatowych, a w wielu innych stanach urzędnicy powiatowi mają pewną kontrolę nad lokalnymi podatkami.

Wielka liczba urzędników, wybieranych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym. Powiat jest także zawsze jednostką dla obliczania głosów na urzędników większych okręgów, jak stanowych, lub posłów do Kongresu. Na znaczenie powiatu, jako okręgu wyborczego wskazuje wielkie znaczenie komitetów powiatowych partji politycznych w wielu stanach.

WŁADZE POWIATOWE

Regulaminy dla spokoju i bezpieczeństwa w powiecie są uchwalane przez **"konwencje powiatowe"**, albo przez **"komisarzy powiatowych"**, którzy mają władzę wykonawczą i zawiadują budynkami powiatowymi, mostami, więzieniami szkołami i drogami bitemi.

Każdy powiat posiada swego sekretarza (Clerk), który prowadzi akty urodzeń, śmierci, podatków, listę głosujących i t. p.

Szeryf — jest wykonawcą wyroków sądowych.

Skarbnik — przyjmuje i wypłaca pieniądze uchwalane przez komisarzy.

Koroner — bada wypadki, nagłej lub gwałtownej śmierci, w celu określenia przyczyny i w potrzebie oddaje winnego sądom.

Oprócz tego są w powiecie: **prokurator, kontroler, komisja nadzorcza** (Supervisor).

Sądy są: okręgowe, apelacyjne, wyższe, sieroce i spadkowe.

WŁADZE MIEJSKIE

Władzą **wykonawczą** jest **burmistrz** (Mayor), który w wielkich miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją.

Władzą **prawodawczą** są radcy miejscy (aldermani). Przewodniczącym rady miejskiej jest mayor.

Rada miejska ma prawo nadawania koncesji, zaprowadzenia ulic, mostów, wodociągów, parków i zawiaduje majątkiem miasta.

Ciałem **sądowniczem** miasta są różne sądy — tak zwane miejskie (**municipal**), sądy pokoju (**Justice of the Peace courts**). W niektórych miastach są specjalni sędziowie policyjni (**police magistrate**). Sędziowie są albo obierani przez obywateli, lub też mianowani przez władze miejskie, jak burmistrz, lub rada miasta.

WYJĄTKI PRAWA KONSTYTUCYJNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Kongres ma zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie musi szanować wyroków prawnych drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa, w celu ukarania za przestępstwa już popełnione.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko od Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie, nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie zezwala na zbyt wygórowane kaucje i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami zawiera prezydent a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zjednoczonych, stan Rhode Island lub Nevada, ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa, znosi wszystkie prawa stanowe w tej materji.

Przez same tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. By zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnię lub przestępstwa.

Terytorja wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz niema prawa głosować.

Wiceprezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje z wyjątkiem, gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem, dopóki obydwie izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik w służbie Stanów Zjednocznych, nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba reprezentantów, może oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo, sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwały kongresu bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesji, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara są prawnym środkiem płatniczym tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane, nie są

wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu, ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do Konstytucji wymagają dwóch trzecich głosów każdej izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzyczwarte wszystkich stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje do służby milicję stanową, wychodzi ona z pod władzy stanu i przechodzi pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych przez czternaście lat.

Wielka ława przysięgłych (Grand Jury) jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racja dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać Prezydentem ani Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziecko płci męskiej, urodzone z rodziców amerykańskich na obcej ziemi, ma równe prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

ZASADY PRAWA KRYMINALNEGO

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacji.

Nie można dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy 25 dolarów; niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważany za rodzaj warjacji.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny niema prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant), chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo. Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślane z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie, jest krzywoprzysięstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym, należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, jestem poinformowany i t. d. — Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

PRAWO ZNALEŹNEGO

Właściciel hotelu lub handlu niema żadnego prawa do cudzej własności, znalezionej na jego gruncie.

ŚWIĘTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych mamy 8 świąt, które przez prawie wszystkie stany są obchodzone.

1. **Nowy Rok.**

2. **Urodziny Washingtona,** 22 lutego, obchodzone są uroczyście przez wszystkie stany, ponieważ Washington był twórcą Stanów Zjednoczonych. Washington urodził się w roku 1732 w Bridge Creek, Va., a zmarł w roku 1799 bez potomstwa.

3. **Decoration Day,** Dzień Wieńczenia grobów, obchodzony jest uroczyście dnia 30 maja w celu wieńczenia grobów tych bohaterów, którzy polegli na polu walki podczas wojny domowej. Stany północne prowadziły wojnę przeciw stanom południowym i dlatego uroczystość ta do stanów: Florida, Louisiana, Mississippi, North Carolina i Texas nie odnosi się wcale. Wieńczenie grobów poległych bohaterów zczasem zamieniło się na dekorowanie grobów własnych krewnych, coś w rodzaju naszych "Zaduszek".

4. **Independence Day,** Dzień Niepodległości, 4-go lipca (Fourth of July) — jest największem świętem w Stanach Zjednoczonych, obchodzonem na pamiątkę wywalczenia niepodległości kraju. Akt niepodległości przedłożony został Kongresowi 4-go lipca, 1776, chociaż na podpisy wszystkich delegatów było trzeba czekać aż do dnia 2-go sierpnia, ponieważ niektórzy reprezentanci czekać musieli na instrukcje od swoich wyborców.

5. **Labor Day,** Dzień Robotników, obchodzony w pierwszy poniedziałek miesiąca września. Urzędy federalne są dnia tego pozamykane a organizacje robotnicze paradują po ulicach i odbywają swe zgromadzenia. Jest to święto robotnicze, zaprowadzone staraniem organizacji robotniczej zwanej "American Federation of Labor".

6. **Columbus Day,** Dzień Kolumba, obchodzony 12-go października na pamiątkę odkrycia Ameryki. — Dnia tego, roku 1492 odkrył Kolumb pierwszą wyspę niedaleko brzegów Ameryki, którą nazwał San Salvador. Święto Kolumba nie jest obchodzone przez wszystkie stany Ameryki.

7. **Dzień Pułaskiego** 11 listopada.

8. **Thanksgiving Day,** — Dzień Dziękczynny, jest ustanowiony do składania Bogu podzięki za błogosławieństwo i za urodzaje całoroczne. Jest to właściwie uroczystość rolnicza, proklamowana przez prezydenta i przez gubernatorów, jako święto legalne. Dzień Dziękczynny zaprowadzony został w roku 1621 w mieście Plymouth. Przypada on zawsze na ostatni czwartek w miesiącu listopadzie. — Niektórzy Amerykanie nazywają Dzień Dziękczynny żartobliwie "Turkey Day", ponieważ tego dnia stoły w każdym amerykańskim domu zastawione są pieczonymi indykami, a conajmniej kurami.

8. **Christmas Day,** Boże Narodzenie, 25-go grudnia.

SZTANDAR STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Sztandar Stanów Zjednoczonych posiada trzynaście równoległych pasów — na przemian siedm czerwonych i sześć białych, i niebieskie pole prostokątne zajmujące czwartą część sztandaru od góry, ze strony drzewca, aż do czwartego czerwonego pasa, licząc od góry. Na tem niebieskiem polu znajdują się białe gwiazdy o pięciu promieniach, umieszczone w sześciu równoległych podłużnych rzędach i w czterech rzędach pionowych. Każda gwiazda przedstawia jeden stan, obecnie więc gwiazd tych jest 48. W razie przyjęcia nowego stanu do Unii, liczbę gwiazd powiększa się zacząwszy od 4-go lipca, po przyjęciu nowego stanu.

Sztandary narodowe, z wyjątkiem sztandarów wojskowych, mają być następujących rozmiarów:

Szerokość sztandaru dowolna (1).

Długość — 1.9 szerokości sztandaru.

Szerokość niebieskiego pola — 7/13 szerokości sztandaru.

Długość niebieskiego pola—0.16 szerokości sztandaru.

TABLICE WAG I MIAR

TROY WEIGHT

1 funt (pound) = 22.816 kubicznych stóp dystylowanej wody o temperaturze 62° Fahrenheita.

Grains	Pennyweight Dwt.	Uncja Ounce	Funt Pound
24 =	1 =	=	
480 =	20 =	1 =	
5760 =	240 =	12 =	1

AVOIRDUPOIS WEIGHT

1 funt = 1.2153 funtów troy

Grains	Drams	(uncje) Ounces	(funt) Pound
gr. 27.34375 =	dr. 1 =	=	
437.5 =	16 =	oz. 1 =	
7000 =	256 =	16 =	lb. 1

APTECZNA WAGA

Grains	Scruples	Drams	Troy Ounces	Pound
gr. 20 =	1			
60 =	3 =	1		
480 =	24 =	8 =	1	
5760 =	288 =	96 =	12 =	lb. 1

APTECZNA MIARA PŁYNÓW

Minims	Fluidrams	Fluidounces	Pints	Gallon
M. 60 =	1			
480 =	8 =	1		
7,680 =	128 =	16 =	0.1 =	C. 1

MIARA PŁYNÓW LUB WINA

1 gill = 7.2187 kubicznych cali

Gills	Pints	Quarts	Gallons	Hogs-heads	Pipes	Tun
4 =	1					
8 =	2 =	1				
32 =	8 =	4 =	1			
2016 =	504 =	252 =	63 =	1		
4032 =	1008 =	504 =	126 =	2 =	1	
8064 =	2016 =	1008 =	252 =	4 =	2 =	1

MIARA SYPKA

Pints	Quarts	Gallons	Pecks	Bushels	Quarter
2 =	1				
8 =	4 =	1			
16 =	8 =	2 =	1		
64 =	32 =	8 =	4 =	1	
512 =	256 =	64 =	32 =	8 =	1

MIARA KUBICZNA (SZEŚCIENNA)

Kubiczne Cale	Kubiczne Stopy	Kubiczny Jard
1,728 =	1	
46,656 =	27 =	1

MIARA DŁUGOŚCI

Cale	Stopy	Jardy	Fathoms	Perch	For-longs	Mi-la
12 =	1					
36 =	3 =	1				
72 =	6 =	2 =	1			
198 =	16.5 =	5.5 =	2.75 =	1		
7,920 =	660 =	220 =	110 =	40 =	1	
63,360 =	5280 =	1760 =	880 =	320 =	8 =	1

MIARA POWIERZCHNI

Kwadratowe Cale	Kwadratowe Stopy	Kwadratowe Jardy	Perches Roods	Akry
144 =	1			
1,296 =	9 =	1		
39,204 =	272.25 =	30.25 =	1	
1,568,160 =	10,890 =	1210 =	40 =	1
6,272,640 =	43,560 =	4840 =	160 =	4 = 1

WAGA METRYCZNA

1 gram = 1 sześcienny centymetr wody dystylowanej o temperaturze 62° F.

		Gram		Troy Gr.		
Miligram	=	.001	=	.01543		
Centygram	=	.01	=	.15432		
Decygram	=	.1	=	1.54323 Avoir. Oz.		
Gram	=	1.	=	15.43235	=	.03528
Dekagram	=	10.	=		=	.3528
Hektogram	=	100.	=		=	3.52758
Kilogram	=	1,000.	=		=	35.2758
Myriogram	=	10.000				
Kwintal	=	100,000				
Tona	=	1,000,000				

TABELKA PORÓWNAWCZA WAG

Uncje (Avoir)	Gramy			Funty (Avoir)	Gramy
1/16 =	1.772	8 =	226.80	1 =	453.50
⅛ =	3.544	9 =	255.15	2 =	907.18
¼ =	7.088	10 =	283.50	2.2 =	1000.00
½ =	14.175	11 =	311.84	3 =	1360.78
1 =	28.350	12 =	340.20	4 =	1814.37
2 =	56.700	13 =	368.54	5 =	2267.96
3 =	85.050	14 =	396.90	6 =	2727.55
4 =	113.400	15 =	425.25	7 =	3175.14
5 =	141.75			8 =	3628.74
6 =	170.10			9 =	4082.33
7 =	198.45			10 =	4535.92

POJEMNOŚĆ CYSTERNY
na każde 10 cali głębokości.

Średnica cysterny	gal.	Średnica cysterny	gal
25 stóp śred. ma	3059	8 stóp śred. ma	313
20 " " "	1958	7 " " "	239
15 " " "	1101	6½ " " "	206
14 " " "	959	6 " " "	176
13 " " "	827	5 " " "	122
12 " " "	705	4½ " " "	99
11 " " "	592	4 " " "	78
10 " " "	489	3 " " "	44
9 " " "	396	2½ " " "	30

SZYBKOŚĆ BICIA PULSU U CZŁOWIEKA W RÓŻNYM WIEKU JEGO ŻYCIA

U noworodków	na minutę	130	do	140	razy
W pierwszym roku	" "	115	"	130	"
W drugim roku	" "	95	"	110	"
W trzecim roku	" "	85	"	95	"
Od siódmego do czternastego	"	80	"	90	"
W wieku dojrzałym	" "	70	"	75	"
W starości	" "	60	"	75	"

WIELKOŚĆ NIEKTÓRYCH PLANET, ODLEGŁOŚĆ I CZAS ICH OBROTU DOKOŁA SŁOŃCA

NAZWA PLANETY	Średnica w milach	Odległość od słońca w milach	Czas obrotu na około słońca w dniach
Słońce	866,400	....	....
Merkury	3,030	36,000,000	88
Wenus	7,700	67,200,000	225
Ziemia	7,918	92,900,000	865
Mars	4,030	141,500,000	687
Jowisz	86,500	483,300,000	4,333
Saturn	73,000	886,000,000	10,759
Uran	31,900	1,781,900,000	30,687
Neptun	34,800	2,791,600,000	60,181

METRYCZNE MIARY DŁUGOŚCI

	Metrów	Cali	Stóp	Jardów	Mil
Milimetr	.001	.03937	.00328		
Centymetr	.01	.3937	.03280		
Decymetr	.1	3.937	.32807	.10936	
Metr	1.	39.3685	3.2807	1.0936	
Dekametr	10.		32.807	10.936	
Hektometr	100.		328.07	109.36	.0621347
Kilometr	1,000.		3,280.7	1,093.6	.621347
Myrimetr	10,000.		32,807.	10,936.	6.213466

METRYCZNE MIARY SYPKIE I PŁYNNE

	Litry	Sześcienne Cale			
Mililitr	.001	.061	Płynne Sypkie	.00845 .0018	gill pint
Centylitr	.01	.61	Płynne Sypkie	.0845 .018	gill pint
Decylitr	.1	6.1	Płynne Sypkie	.845 .18	gill pint
Litr	1.	61.02	Płynne Sypkie	1.057 .908	kwart kwart
Dekalitr	10.	610.16	Płynne Sypkie	2.641 9.08	galonów kwart
Hektolitr	100.	Sześcienne Stopy 3.531	Płynne Sypkie	26.414 2.837	galonów buszli
Kilolitr	1,000.	35.31	Płynne Sypkie	264.141 28.374	galonów buszli
Myrilitr	10,000.	353.1	Płynne Sypkie	2,641.4 283.74	galonów buszli

METRYCZNE MIARY POWIERZCHNI

	Metry kwadr.	Cali kwadr.	Stopy kward.	Jardy kwadr.	Akry
Centymetr kwadr.	.01	.155			
Decymetr kwadr.	.1	15.5	.10763	.01196	
Centiar	1.	1,549.88	10.763	1.196	.00025
Ar	10.	154,988.	1076.3	119.6	.0247
Hektar	100.		107630.	11959.	2.47
Kilometr kwadr.	1,000.	38.607 Mil kwadratowych			247.
Myrimetr kwadr.	10,000.	.38607 Mil kwadratowych			24708.

TABELKA PORÓWNAWCZA MIAR DŁUGOŚCI

Cale	Centymetry	Cale	Milimetry
12	30.48	1/25	1.00
11	27.94	1/12	2.11
10	25.40	⅛	3.17
9	22.86	¼	6.35
8	20.32	⅓	8.46
7	17.78	½	12.70
6	15.24	⅝	15.85
5	12.70	⅔	16.92
4	10.16	¾	19.05
3	7.62	⅚	21.15
2	5.08	⅞	22.19
1	2.54	11/12	23.28

W Trenton, N. J., zmarł w wieku lat 95, Albert Edmelare, który nie uznawał łóżka, nigdy w swym życiu w łóżku, ani wogóle leżąco nie sypiał, ani łóżka w swej starej ruderze—gdzie mieszkał—nie miał. Znaleziono go nieżywego w pożycji siedzącej w bardzo starym fotelu.

W Londynie, w Anglii, weteran pierwszej wojny światowej, Harry Aldish pozostawił testament, w którym przeznaczył sumę pięćset funtów sterlingów na zapłatę, aby w każdą rocznicę jego zgonu trębacz nad grobem otrąbił wojskowy capstrzyk i zakończył trzykrotnym okrzykiem: "Do your best for England."

IŁOŚĆ CEGIEŁ POTRZEBNA DO BUDOWY BUDYNKU

(Rachując 7 cegieł na jedną stopę powierzchni)

Powierzchnia ściany w stopach	Liczba cegieł odpowiednia do grubości muru					
	4 cali	8 cali	12 cali	16 cali	20 cali	24 cali
1	7	15	23	30	38	45
2	15	30	45	60	75	90
3	23	45	68	90	113	135
4	30	60	90	120	150	180
5	38	75	113	150	188	225
6	45	90	135	180	225	270
7	53	105	158	210	263	315
8	60	120	180	240	300	360
9	68	135	203	270	338	405
10	75	150	225	300	375	450
20	150	300	450	600	750	900
30	225	450	657	900	1,125	1,350
40	300	600	900	1,200	1,500	1,800
50	375	750	1,125	1,500	1,875	2,250
60	450	900	1,350	1,800	2,250	2,700
70	525	1,050	1,575	2,100	2,625	3,150
80	600	1,200	1,800	2,400	3,000	3,600
90	675	1,350	2,025	2,700	3,375	4,050
100	750	1,500	2,250	3,000	3,750	4,500
200	1,500	3,000	4,500	6,000	7,500	9,000
300	2,250	4,500	6,750	9,000	11,250	13,500
400	3,000	6,000	9,000	12,000	15,000	18,000
500	3,750	7,500	11,250	15,000	18,750	22,500
600	4,500	9,000	13,500	18,000	22,500	27,000
700	5,250	10,500	15,750	21,000	26,250	31,500
800	6,000	12,000	18,000	24,000	30,000	36,000
900	6,750	13,500	20,250	27,000	33,000	40,500
1000	7,500	15,000	22,500	30,000	37,000	45,000

LICZBA ROŚLIN NA AKRZE ZIEMI

stosownie do odstępów w jakich są sadzone

Odstęp	Liczba roślin	Odstęp	Liczba roślin
12x 1 cali	522,720	36x36 cali	4,480
12x 3 "	174,240	42x12 "	12,446
12x12 "	43,560	42x24 "	6,223
16x 1 "	392,040	42x36 "	4,148
18x 1 "	348,480	48x12 "	10,890
18x 3 "	116,160	48x18 "	7,790
18x12 "	29,040	48x24 "	5,445
18x18 "	19,360	48x30 "	4,356
20x 1 "	313,635	48x36 "	3,630
20x20 "	15,681	48x48 "	2,723
24x 1 "	261,360	60x36 "	2,901
24x18 "	15,520	60x48 "	2,178
24x24 "	10,890	60x60 "	1,743
30x 1 "	209,388	8x 1 stóp	5,445
30x 6 "	34,338	8x 3 "	1,815
30x12 "	17,424	8x 8 "	680
30x16 "	13,068	10x 1 "	4,356
30x20 "	10,454	10x 6 "	726
30x24 "	8,712	10x10 "	435
30x30 "	6,970	12x 1 "	3,630
36x 3 "	58,080	12x 5 "	736
36x12 "	14,520	12x12 "	302
36x18 "	9,680	16x 1 "	2,722
36x24 "	7,260	16x16 "	170

NAJWIĘKSZE BANKI W STANACH ZJEDN.

Chase National, New York
National City, New York
Guaranty Trust, New York
Bank of Am., N. T. & S. A., San Francisco
Continental Illinois Bank & Trust Company, Chicago
First National Bank, Chicago
Central Hanover Bank, New York

PRZECIĘTNA WYSOKOŚĆ I WAGA LUDZI

MĘŻCZYZNI

Wysokość	Wiek 15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
5 st.	113	119	124	127	129	132	134	135
5 st. 1 cal.	115	121	126	129	131	134	136	137
5 st. 2 cal.	118	124	128	131	133	136	138	139
5 st. 3 cal.	121	127	131	134	136	139	141	142
5 st. 4 cal.	124	131	134	137	140	142	144	145
5 st. 5 cal.	128	135	138	141	144	146	148	149
5 st. 6 cal.	132	139	142	145	148	150	152	153
5 st. 7 cal.	136	142	146	149	152	154	156	157
5 st. 8 cal.	140	146	150	154	157	159	161	162
5 st. 9 cal.	144	150	154	158	162	164	166	167
5 st. 10 cal.	148	154	158	163	167	169	171	172
5 st. 11 cal.	153	158	163	168	172	175	177	178
6 st.	158	163	169	174	178	181	183	184
6 st. 1 cal.	163	168	175	180	184	187	190	191
6 st. 2 cal.	168	173	181	186	191	194	197	198
6 st. 3 cal.	173	178	187	192	197	201	204	205

KOBIETY

Wysokość	Wiek 15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
	Waga							
4 st. 11 cal.	110	113	116	119	122	126	129	131
5 st.	112	115	118	121	124	128	131	133
5 st. 1 cal.	114	117	120	123	126	130	133	135
5 st. 2 cal.	117	120	122	125	129	133	136	138
5 st. 3 cal.	120	123	125	128	132	136	139	141
5 st. 4 cal.	123	126	129	132	136	139	142	144
5 st. 5 cal.	126	129	132	136	140	143	146	148
5 st. 6 cal.	130	133	136	140	144	147	151	152
5 st. 7 cal.	134	137	140	144	148	151	155	157
5 st. 8 cal.	138	141	144	148	152	155	159	162
5 st. 9 cal.	141	145	148	152	156	159	163	166
5 st. 10 cal.	145	149	152	155	159	162	166	170
5 st. 11 cal.	150	153	155	158	162	166	170	174
6 st.	155	157	159	162	165	169	173	177

DZIECI

	Wysokość	Funtów
Przy urodzeniu	1 st. 1 cal.	8
6 miesięcy	2 st. ½ cal.	16
1 rok	2 st. 5 cal.	24
1½ lat	2 st. 8½ cal.	28
2 lata	3 st. 0 cal.	32
3 lata	3 st. 4 cal.	36½
4 lata	3 st. 6 cal.	41
5 lat	3 st. 8 cal.	45
6 lat	3 st. 10 cal.	49
7 lat	4 st. 0 cal.	52½
8 lat	4 st. 2 cal.	56½
9 lat	4 st. 4 cal.	62
10 lat	4 st. 6 cal.	68
11 lat	4 st. 8 cal.	74
12 lat	4 st. 10 cal.	80

Wzrost Największych Miast Stanów Zjednoczonych, 1870—1940

Źródło: United States Bureau of the Census

	1940 (a)	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
New York	7,380,259	6,930,446	5,620,048	4,766,883	3,437,202	2,507,414	1,911,698	1,478,103
Chicago	3,384,556	3,376,438	2,701,705	2,185,283	1,698,575	1,099,850	503,185	298,977
Philadelphia	1,935,086	1,950,961	1,823,779	1,549,008	1,293,697	1,046,964	847,170	674,022
Detroit	1,618,549	1,568,662	993,678	465,766	285,704	205,876	116,340	79,577
Los Angeles	1,496,792	1,238,048	576,673	319,198	102,479	50,395	11,183	5,728
Cleveland	878,385	900,429	796,841	560,663	381,768	261,353	160,146	92,829
Baltimore	854,144	804,874	733,826	558,485	508,957	434,439	332,313	267,354
St. Louis	813,748	821,960	772,897	687,029	575,238	451,770	350,518	310,864
Boston	769,520	781,188	748,060	670,585	560,892	448,477	362,839	250,526
Pittsburgh	665,384	669,817	558,343	533,905	451,512	343,904	235,071	139,256
Washington	663,153	486,869	437,571	331,069	278,718	188,932	147,293	109,199
San Francisco	629,553	634,394	506,676	416,912	342,782	298,997	233,959	149,473
Milwaukee	589,558	578,249	457,147	373,857	285,315	204,468	115,587	71,440
Buffalo	575,150	573,076	506,775	423,715	352,387	255,664	155,134	117,714
New Orleans	492,282	458,762	387,219	339,075	287,104	242,039	216,090	191,418
Minneapolis	489,971	464,356	380,582	301,408	202,718	164,738	46,887	13,066
Cincinnati	452,852	451,160	401,247	363,591	325,902	296,908	255,139	216,239
Newark	428,236	442,337	414,524	347,469	246,070	181,830	136,508	105,059
Kansas City, Mo.	400,175	399,746	324,410	248,381	163,752	132,716	55,785	32,260
Indianapolis	386,170	364,161	314,194	233,650	169,164	105,436	75,056	48,244
Houston	386,150	292,352	138,276	78,800	44,633	27,557	16,513	9,382
Seattle	366,847	365,583	315,312	237,194	80,671	42,837	3,533	1,107
Rochester	324,694	328,132	295,750	218,149	162,608	133,896	89,366	62,386
Louisville	318,713	307,745	234,891	223,928	204,731	161,129	123,758	100,753
Denver	318,415	287,861	256,491	213,381	133,859	106,713	35,629	4,759
Portland, Ore.	307,572	301,815	258,288	207,214	90,426	46,385	17,577	8,293
Columbus, Ohio	304,936	290,564	237,031	181,511	125,560	88,150	51,647	31,274
Oakland	304,909	284,063	216,261	150,174	66,960	48,682	34,555	10,501
Atlanta	302,538	270,366	200,616	154,839	89,872	65,533	37,409	21,789
Jersey City	301,012	316,715	298,103	267,779	206,433	163,003	120,722	82,546
Dallas	293,306	260,475	158,976	92,104	42,638	38,067	10,358	....
Memphis	291,312	253,143	162,351	131,105	102,320	64,495	33,592	40,226
St. Paul	288,023	271,606	234,698	214,744	163,065	133,156	41,473	20,030
Toledo	281,096	290,718	243,164	168,497	131,822	81,434	50,137	31,584
Birmingham	264,151	259,678	178,806	132,685	38,415	26,178	3,086	....
Providence (b)	253,504	252,981	237,595	224,326	175,597	132,146	104,857	68,904
San Antonio	253,143	231,542	161,379	96,614	53,321	37,673	20,550	12,256
Akron	243,130	255,040	208,435	69,067	42,728	27,601	16,512	10,006
Omaha	223,185	214,006	191,601	124,096	102,555	140,452	30,518	16,083
Dayton	211,456	200,982	152,559	116,577	85,333	61,220	38,678	30,473
Syracuse	205,637	209,326	171,717	137,249	108,374	88,143	51,792	43,051
Oklahoma City	204,517	185,389	91,295	64,205	10,037	4,151	....	....
San Diego	202,038	147,995	74,361	39,578	17,700	16,159	2,637	2,300
Worcester	193,402	195,311	179,754	145,986	118,421	84,655	58,291	41,105
Richmond	190,341	182,929	171,667	127,628	85,050	81,388	63,600	51,038
Fort Worth	177,748	163,447	106,482	73,312	26,688	23,076	6,663	....
Jacksonville	174,336	129,549	91,558	57,699	28,429	17,201	7,650	6,912
Miami	170,877	110,637	29,571	5,471	1,681	....	....	....
Youngstown	167,426	170,002	132,358	79,066	44,885	33,220	15,435	8,075
Nashville	167,415	153,886	118,342	110,361	80,865	76,168	43,350	25,865
Hartford	166,329	164,072	138,036	98,915	79,854	53,230	42,015	37,180
Grand Rapids	164,061	168,592	137,634	112,571	87,565	60,278	32,016	16,507
Long Beach	163,441	142,032	55,593	17,809	2,252	....	....	....
New Haven	160,257	162,655	162,537	133,605	108,027	81,298	62,882	50,840
Des Moines	159,155	142,559	126,468	86,368	62,139	50,093	22,408	12,035
Flint	151,275	156,492	91,599	38,550	13,103	9,803	8,409	5,386
Salt Lake City	150,019	140,267	118,110	92,777	53,531	94,843	20,768	12,854
Springfield, Mass.	148,989	149,900	129,614	88,926	62,059	44,179	33,340	26,703
Bridgeport	146,900	146,716	143,555	102,034	70,996	48,866	27,643	18,969
Norfolk	143,275	129,710	115,777	67,452	46,624	34,871	21,966	19,229
Yonkers	142,404	134,646	100,176	79,803	47,931	32,033	18,891	....
Tulsa	141,750	141,258	72,075	18,182	7,298	....	....	....
Scranton	140,393	143,433	137,783	129,867	102,026	75,215	45,850	35,092
Paterson	139,651	139,513	135,875	125,600	105,171	78,347	51,031	33,579
Albany	130,447	127,412	113,344	100,253	94,152	94,923	90,758	69,422
Chattanooga	128,138	119,798	57,895	44,604	30,154	29,100	12,892	6,093
Trenton	124,685	123,356	119,289	96,815	73,307	57,458	29,910	22,874
Spokane	122,462	115,514	104,437	104,402	36,848	19,922	....	....
Kansas City, Kan.	121,258	121,857	101,177	82,331	51,418	38,316	3,200	....
Fort Wayne	118,193	114,946	86,549	63,933	45,115	....	26,880	17,718
Camden	117,777	118,700	116,309	94,538	75,935	58,313	41,659	20,045
Erie	116,247	115,967	93,372	65,525	52,733	40,634	27,737	19,646
Fall River	115,567	115,274	120,485	119,295	104,863	74,398	48,961	26,766
Wichita	113,540	111,110	72,217	52,450	24,671	23,853	....	....
Wilmington (b)	112,504	106,597	110,168	87,411	76,508	61,431	42,478	30,841
Knoxville	112,002	105,802	77,818	36,346	32,637	22,535	....	....
Cambridge	111,120	113,643	109,694	104,839	91,886	70,028	52,669	39,634
Gary	110,863	100,426	55,378	16,802	....	....	....	....
Reading	110,704	111,171	107,784	96,071	78,961	58,661	43,278	33,930
New Bedford	110,296	112,597	121,217	96,652	62,442	40,733	26,845	21,330
Elizabeth	109,396	114,589	95,783	73,409	52,130	37,764	28,229	20,832
Canton, Ohio	108,337	104,906	87,091	50,217	30,667	26,189	....	....
Tampa	107,674	101,161	51,608	37,782	15,839	5,532	....	....
Tacoma	107,520	106,817	96,975	83,743	37,714	36,006	....	....
Sacramento	105,530	93,750	65,908	44,696	29,282	26,386	21,420	16,283
Peoria	105,003	104,969	76,121	66,950	56,100	....	29,259	22,849
Somerville	102,304	103,908	93,091	77,236	61,643	40,152	24,933	14,685
South Bend	101,410	104,193	70,983	53,684	35,999	21,819	....	....
Lowell	101,331	100,234	112,759	106,204	94,969	77,696	59,475	40,928
Utica	100,534	101,740	94,156	74,419	56,383	44,007	33,914	28,804
Charlotte	100,327	82,675	46,338	34,014	18,091	11,557	....	....
Duluth	100,238	101,463	98,917	78,466	52,969	33,115	3,483	3,131

(a) Preliminary figures. (b) Final figures.

TABELKA PORÓWNAWCZA TERMOMETRÓW

Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur
212	100.	80.	122	50.	40.	32	0	0
210	98.9	79.1	120	48.9	39.1	30	— 1.1	— 0.9
208	97.8	78.2	118	47.8	38.2	28	— 2.2	— 1.8
206	96.7	77.3	116	46.7	37.3	26	— 3.3	— 2.7
204	95.6	76.4	114	45.6	36.4	24	— 4.4	— 3.6
202	94.4	75.6	112	44.4	35.6	22	— 5.6	— 4.4
200	93.3	74.7	110	43.3	34.7	20	— 6.7	— 5.3
198	92.2	73.8	108	42.2	33.8	18	— 7.8	— 6.2
196	91.1	72.9	106	41.1	32.9	16	— 8.9	— 7.1
194	90.	72.	104	40.	32.	14	—10.	— 8.
192	88.9	71.1	102	38.9	31.1	12	—11.1	— 8.9
190	87.8	70.2	100	37.8	30.2	10	—12.2	— 9.8
188	86.7	69.3	98	36.7	29.3	8	—13.3	—10.7
186	85.6	68.4	96	35.6	28.4	6	—14.4	—11.6
184	84.4	67.6	94	34.4	27.6	4	—15.6	—12.4
182	83.3	66.7	92	33.3	26.7	2	—16.7	—13.3
180	82.2	65.8	90	32.2	25.8	0	—17.8	—14.2
178	81.1	64.9	88	31.1	24.9	— 2	—18.9	—15.1
176	80.	64.	86	30.	24.	— 4	—20.	—16.
174	78.9	63.1	84	28.9	23.1	— 6	—21.1	—16.9
172	77.8	62.2	82	27.8	22.2	— 8	—22.2	—17.8
170	76.7	61.3	80	26.7	21.3	—10	—23.3	—18.7
168	75.6	60.4	78	25.6	20.4	—12	—24.4	—19.6
166	74.4	59.6	76	24.4	19.6	—14	—25.6	—20.4
164	73.3	58.7	74	23.3	18.7	—16	—26.7	—21.3
162	72.2	57.8	72	22.2	17.8	—18	—27.8	—22.2
160	71.1	56.9	70	21.1	16.9	—20	—28.9	—23.1
158	70.	56.	68	20.	15.	—22	—30	—24.
156	68.9	55.1	66	18.9	15.1	—24	—31.1	—24.9
154	67.8	54.2	64	17.8	14.2	—26	—32.2	—25.8
152	66.7	53.3	62	16.7	13.3	—28	—33.3	—26.7
150	65.6	52.4	60	15.6	12.4	—30	—34.4	—27.6
148	64.4	51.6	58	14.4	11.6	—32	—35.6	—28.4
146	63.3	50.7	56	13.3	10.7	—34	—36.7	—29.3
144	62.2	49.8	54	12.2	9.8	—36	—37.8	—30.2
142	61.1	48.9	52	11.1	8.9	—38	—38.9	—31.1
140	60.	48.	50	10.	8.	—40	—40.	—32.
138	58.9	47.1	48	8.9	7.1	—42	—41.1	—32.9
136	57.8	46.2	46	7.8	6.2	—44	—42.2	—33.8
134	56.7	45.3	44	6.7	5.3	—46	—43.3	—34.7
132	55.6	44.4	42	5.6	4.4	—48	—44.4	—35.6
130	54.4	43.6	40	4.4	3.6	—50	—45.6	—36.4
128	53.3	42.7	38	3.3	2.7	—52	—46.7	—37.3
126	52.2	41.8	36	2.2	1.8	—54	—47.8	—38.2
124	51.1	40.	34	1.1	0.9	—56	—48.9	—39.1

PORÓWNANIE TERMOMETRÓW

Są trzy rodzaje termometrów czyli ciepłomierzy różniące się skalą stopni, a mianowicie: Najczęściej używany Fahrenheita, Reaumura i Celsiusa. Punkt marznięcia i punkt wrzenia wyrażone stopniami, w trzech wyż wspomnianych termometrach wykazują następującą różnicę:

Nazwa termometru	Punkt marznięcia wody	Punkt wrzenia wody
Fahrenheit	32	212
Reaumur	0	80
Celsius	0	100

Chcąc przemienić stopnie jednego na stopnie drugiego termometru postępuje się jak następuje:

Zamieniając Fahreinheita na Reaumura odciąga się od stopni Fahrenheita liczbę 32 a pozostałość mnoży przez 4/9 n.p. Termometr Fahrenheita wskazuje 68 stopni a chcemy się dowiedzieć ile jest stopni Reaumura więc od 68 odciągamy 32 pozostaje nam 36 te mnoży przez 4/9 i otrzymamy 16.

Przemieniając stopnie Fahrenheita na stopnie Celsiusa odciągamy od nich liczbę 32 a pozostałość mnożymy przez 5/9.

Przemieniając stopnie Reaumura w Fahrenheita mnożymy je przez 9/4 i dodajemy do iloczynu liczbę 32.

Stopnie Reaumura na Celsiusa zamieniamy mnożąc je przez pięć czwartych.

Celsiusa na Fahrenheita mnożąc przez 9/5 i dodając do iloczynu 32.

Celsiusa na Reaumura mnożąc przez 4/5.

NAJWYŻSZE SZCZYTY

	Stóp
Everest (Nepal—Tybet)	29,14.
Kanchenjunga (Nepal—India)	28,225
Godwin Austen (India)	28,191
Makalu (Tybet—Nepal)	27,790
Dhaulagiri (Nepál)	26,795
Nanga Parbat (India)	26,620
Nanda Devi (India)	25,645
Kamet (India)	25,447
Tirich-Mir (Afghanistan)	25,400
Ulugh MusTagh (Tybet)	25,300
Khan Tengri (Turkestan)	24,132
Minya Konka (Chiny)	24,000
Chamalhari (Bhutan)	23,930
Aconcagua Volcano (Argentyna)	22,834
Sahama Volcano (Bolivia)	22,349
Cerro del Mercedario (Chile)	22,302
Cerro Huascan (Peru)	21,812
Llullailaco Volcano (Chile)	21,500
Illampu (Bolivia)	21,286
Illimani (Bolivia)	21,181
Chimborazo (Ecuador)	20,702
McKinley (Alaska)	20,300
Tupungato (Chile)	20,269
Cerro del Juncal (Chile)	20,175
Misti Volcano (Peru)	20,013
Logan (Yukon)	19,850
Kilimanjaro (Tanganyika Territory)	19,710
Cotopaxi Volcano (Ecuador)	19,550
Orizaba Peak (Meksyk)	18,564
Elbrus (Kaukaz)	18,465
Demavend (Iran)	18,464
Tolima (Colombia)	18,320
St. Elias (Alaska)	18,008
Charles Louis (New Guinea)	18,000
Popocatepetl (Meksyk)	17,543
Kuhi Dena (Iran)	17,100
Ararat (Armenia)	17,090
Dykh Tau (Kaukaz)	17,054
Kenya (Kenya)	17,040
Ruwenzori (Uganda)	16,750
Kasbek (Kaukaz)	16,346
Wood (Saskatchewan)	15,885
Mont Blanc (Francja)	15,781
Klyuchevskaja (Syberia)	15,750
Wilhelmina (New Guinea)	15,580
Thorvald Nilson (Antarctica)	15,400
Monte Rosa (Szwajcaria)	15,217
Ras Dashan (Wschodnia Afryka)	15,150
Belukha (Syberia)	14,800
Matterhorn (Szwajcaria)	14,780
Clarence Peak (Fernando Po)	14,683
Whitney (California)	14,496
Elbert (Colorado)	14,420
Rainier (Washington)	14,408
Pikes Peak (Colorado)	14,108
Finsteraarhorn (Szwajcaria)	14,026
Jeb Ayashin (Marokko)	14,000
Jungfrau (Szwajcaria)	13,672
Kinabalu (Borneo)	13,455
Cameroon (Cameroon)	13,370
Grand Paradis (Włochy)	13,300
Robson (Bryt. Columbia)	12,970
Mauna Loa (Hawaii)	12,675
Gross Glockner (Niemcy)	12,405
Fujiyama (Japonia)	12,395
Cook (New Zealand)	12,349
Pico de Teyde (Tenerife)	12,200
Semeru (Java)	12,044
Luse (Sumatra)	12,000
Forel (Greenland)	11,500
Volcano Santa Maria (Guatemala)	11,480
Mulahacen (Hiszpania)	11,421
Volcano Irazu (Costa Rica)	11,200
Etna (Sycylia)	10,740
Tina (Dominican Republic)	10 300
Pico de Cano (Cape Verde)	9,744
Kosciusco (New So. Wales)	7,328

GŁÓWNE WULKANY NA ŚWIECIE

Wulkan i Kraj	Stóp
Sahama, Boliwia	21,000
Pomarape, Chile	20,500
Cotopasil, Ecuador	19,550
Arequippa, Peru	19,200
Demawend, Persja	18,000
Popocatepetl, Meksyk	17,843
Sangay, Ecuador	17,124
Ararat, Persja	17,000
Mauna Loa, Hawaii	13,675
Santa Maria, Guatemala	12,500
Fuego, Guatemala	12,500
Fudżijama, Japonia	12,390
Erebus, Ocean Spokojny	12,365
Semeru, Jawa	12,000
Kirunku-Cza Gunga, Afryka	11,300
Trazu, Costa Rica	11,200
Turri Alba, Costa Rica	10,900
Terror, Ocean Spokojny	10,884
Etna, Włochy	10,755
Antake, Japonia	10,000
Fateyama, Japonia	10,000
Ruapehu, Nowa Zelandia	9,008
Haalalai, Hawaii	8,275
Coseguina, Nikaragua	5,830
Asa-San, Japonia	5,600
Mont Pelee, Martynika, Indie Zachodnie	5,200
Hekla, Islandia	5,110
Kilauea, Hawaii	4,400
Wezuwiusz, Włochy	4,300
Soufriere, St. Vincent, Indie Zachodnie	4,050
Stromboli, Włochy	3,040
Skaptal, Jokul, Islandia	2,790

RÓŻNICA W CZASIE

Kiedy w New Yorku jest 12ta godzina w południe w niedzielę—to w

Chicago jest	11:00 rano w niedz.
Denver	10:00 rano w niedz.
San Francisco	9:00 rano w niedz.
Sitka, Alaska	8:00 rano w niedz.
Honolulu	6:28 rano w niedz.
Londyn	5:00 popoł. w niedz.
Paryż	5:00 popoł w niedz.
Warszawa	5:30 popoł w niedz.
Petersburg	7:00 popoł. w niedz.
Berlin	6:53 popoł. w niedz.
Wiedeń	6:06 popoł. w niedz.
Tokio, Japonia	2:17 rano w pon.
Sydney, Australia	3:04 rano w pon.

KWIATY I KAMIENIE SZLACHETNE NA KAŻDY MIESIĄC

Miesiąc	Kwiat	Kamień
Styczeń	Śnieżyczka	Granat
Luty	Pierwiosnek	Ametyst
Marzec	Fiołek	Krwawnik
Kwiecień	Stokrotka	Diament
Maj	Głóg	Szmaragd
Czerwiec	Róża	Agat
Lipiec	Lilia wodna	Rubin
Sierpień	Mak	Sardonyks
Wrzesień	Powój	Kryzolit
Październik	Chmiel	Opal
Listopad	Chryzantemy	Topaz
Grudzień	Ostrokrzew	Turkus

Powyżej wymienione kwiaty i kamienie szlachetne nadają się na dnie urodzin według zwyczajów staropolskich.

Według amerykańskich tradycji, zatwierdzonych przez Stow. Am. Jubilerów, następujące kamienie nadają się na podarunki w dniu urodzin:

Styczeń	Granat
Luty	Ametyst
Marzec	Beryl, krwawnik
Kwiecień	Diament
Maj	Szmaragd
Czerwiec	Perły
Lipiec	Rubin
Sierpień	Moonstone
Wrzesień	Szafir
Październik	Opal
Listopad	Topaz
Grudzień	Turkus

ROCZNICE ŚLUBU

Pierwsza	Bawełniana
Druga	Słomiana, Papierowa
Trzecia	Cukrowa, Skórzana
Czwarta	Jedwabna
Piąta	Drewniana
Szósta	Żelazna
Siódma	Kwiatowa, Miedziana
Ósma	Bronzowa
Dziewiąta	Gliniana
Dziesiąta	Blaszana
Jedenasta	Stalowa
Dwunasta	Płócienna
Piętnasta	Kryształowa
Dwudziesta	Porcelanowa
Dwudziesta-piąta	Srebrna
Trzydziesta	Koralowa
Trzydziesta-piąta	Rubinowa
Czterdziesta	Perłowa
Czterdziesta-piąta	Szafirowa
Pięćdziesiąta	Złota
Pięćdziesiąta-piąta	Szmaragd.
Sześćdziesiąta	Diamentowa
Siedemdziesiąta-piąta	Brylantowa

MAJĄTKI POZOSTAWIONE PRZEZ ZMARŁYCH PREZYDENTÓW STANÓW ZJEDN.

Washington	$5,300,000
Pierce	70,000
Lincoln	110,000
Grant	500,000
Cleveland	250,000
B. Harrison	375,000
McKinley	215,000
Taft	475,000
T. Roosevelt	811,000
Wilson	610,000
Harding	486,000
Coolidge	500,000

TABLICZKA MNOŻENIA

Wyjaśnienie: Tabliczkę tę stosuje się w następujący sposób: Wielka liczba pomnożona przez liczbę w górnym rzędzie daje iloczyn umieszczony w drugim rzędzie pod mnożoną liczbą.

Przykład:
2× 2= 4
7× 7= 49
11× 9= 99
17×14=238
22×18=396
25×24=600

1																								
2	2																							
	4																							
3	2	3																						
	6	9																						
4	2	3	4																					
	8	12	16																					
5	2	3	4	5																				
	10	15	20	25																				
6	2	3	4	5	6																			
	12	18	24	30	36																			
7	2	3	4	5	6	7																		
	14	21	28	35	42	49																		
8	2	3	4	5	6	7	8																	
	16	24	32	40	48	56	64																	
9	2	3	4	5	6	7	8	9																
	18	27	36	45	54	63	72	81																
10	2	3	4	5	6	7	8	9	10															
	20	30	40	50	60	70	80	90	100															
11	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11														
	22	33	44	55	66	77	88	99	110	121														
12	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12													
	24	36	48	60	72	84	96	108	120	132	144													
13	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13												
	26	39	52	65	78	91	104	117	130	143	156	169												
14	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14											
	28	42	56	70	84	98	112	126	140	154	168	182	196											
15	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15										
	30	45	60	75	90	105	120	135	150	165	180	195	210	225										
16	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16									
	32	48	64	80	96	112	128	144	160	176	192	208	224	240	256									
17	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17								
	34	51	68	85	102	119	136	153	170	187	204	221	238	255	272	289								
18	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18							
	36	54	72	90	108	126	144	162	180	198	216	234	252	270	288	306	324							
19	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19						
	38	57	76	95	114	133	152	171	190	209	228	247	266	285	304	323	342	361						
20	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20					
	40	60	80	100	120	140	160	180	200	220	240	260	280	300	320	340	360	380	400					
21	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21				
	42	63	84	105	126	147	168	189	210	231	252	273	294	315	336	357	378	399	420	441				
22	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22			
	44	66	88	110	132	154	176	198	220	242	264	286	308	330	352	374	396	418	440	462	484			
23	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23		
	46	69	92	115	138	161	184	207	230	253	276	299	322	345	368	391	414	437	460	483	506	529		
24	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	
	48	72	96	120	144	168	192	216	240	264	288	312	336	360	384	408	432	456	480	504	528	552	576	
25	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	50	75	100	125	150	175	200	225	250	275	300	325	350	375	400	425	450	475	500	525	550	575	600	625

ŁATWY SPOSÓB ZNALEZIENIA PROCENTU

Poniżej podajemy bardzo łatwy sposób znalezienia procentu od pewnej sumy na pewną ilość dni. Ponieważ odpowiedź za każdym razem otrzymujemy w centach, należy oddzielić kropką dwie ostatnie cyfry na prawo, a otrzymamy dolary i centy:

Cztery procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni; skreślić z iloczynu ostatnią cyfrę na prawo i podzielić przez 9.

Pieć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 72.

Sześć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 6.

Ośm procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni przez liczbę dni i podzielić przez 15.

Dziewięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 4.

Dziesięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 36.

Dwanaście procent--Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 3.

Piętnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 24.

Ośmnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyrfę na prawo, podzielić przez 2.

Dwadzieścia procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 18.

Dwadzieścia cztery procent—Pomnożyć kapitał i podzielić przez 45.

ODLEGŁOŚĆ POMIĘDZY MIASTAMI W STANACH ZJEDN.

Najkrótszą linją kolejową w milach. Według tabeli departamentu wojny.

Z / Do	New York	Chicago	Philadelphja	St. Louis	Boston	Baltimore	Cleveland	Buffalo	San Francisco	Pittsburgh	Cincinnati	New Orleans	Washington	Minneapolis
Albany	145	832	236	1,028	202	333	480	297	3,106	567	724	1,517	1,142	1,252
Atlanta	876	733	785	611	1,106	688	736	919	2,805	805	492	496	648	1,158
Baltimore	188	802	97	934	418	......	474	398	3,076	334	593	1,184	40	1,222
Bostonu	217	1,034	321	1,230	......	418	682	499	3,308	674	926	1,602	458	1,454
Buffalo	442	525	416	731	499	398	183	......	2,799	270	427	1,256	438	945
Chicago	912	......	821	284	1,034	802	357	525	2,274	468	298	912	790	420
Cincinnati	757	298	666	341	926	593	244	427	2,572	313	......	829	553	718
Clevelandu	584	357	493	548	682	474	......	183	2,631	135	244	1,073	437	777
Columbus, Ohio	637	314	546	428	820	511	138	321	2,588	193	116	935	471	734
Denver	1,934	1,022	1,843	916	2,056	1,850	1,379	1,537	1,371	1,490	1,257	1,347	1,810	884
Detroit	693	272	669	488	750	649	173	251	2,546	321	263	1,092	655	692
Duluth	1,391	479	1,300	728	1,513	1,281	701	1,004	2,238	947	777	1,447	1,269	162
El Paso	2,310	1,465	2,219	1,245	2,414	2,179	1,703	1,915	1,287	1,866	1,586	1,195	2,139	1,521
Galvestonu	1,792	1,144	1,691	860	2,012	1,594	1,408	1,591	2,157	1,481	1,157	410	1,554	1,340
Grand, Rap's, Mich.	821	178	815	462	878	796	332	379	2,452	462	308	1,090	764	598
Helena	2,452	1,540	2,361	1,549	2,574	2,342	1,897	2,065	1,250	2,008	1,838	2,152	2,320	1,119
Indianapolis	825	183	734	240	965	704	283	466	2,457	381	111	888	664	603
Jacksonville, Fla.	983	1,097	892	975	1,213	795	1,085	1,193	3,098	1,057	841	618	755	1,517
Kansas City	1,342	458	1,251	277	1,466	1,211	755	967	1,981	898	618	880	1,171	573
Los Angeles	3,149	2,265	3,058	2,084	3,273	3,018	2,562	2,774	475	2,705	2,425	2,007	2,978	2,301
Louisville	871	304	780	274	1,040	703	358	541	2,468	427	114	778	663	724
Memphis	1,157	527	1,066	311	1,387	969	738	921	2,439	807	494	396	929	897
Milwaukee	997	85	906	369	1,119	887	442	610	2,359	553	383	997	875	335
Minneapolis	1,332	420	1,241	586	1,451	1,222	777	945	2,096	888	718	1,285	1,210	......
Mobile	1,231	929	1,140	647	1,461	1,043	1,029	1,212	2,623	1,098	785	141	1,003	1,233
Montreal	386	841	477	1,051	330	574	623	434	3,115	704	826	1,655	614	1,125
Newark, N. J.	9	903	82	1,056	226	179	575	405	3,177	435	748	1,363	219	1,323
New Haven	76	980	167	1,141	140	264	628	445	3,254	520	833	1,448	304	1,400
New Orleans	1,372	912	1,281	699	1,602	1,184	1,073	1,256	2,482	1,142	829	......	1,144	1,285
New Yorku	......	912	91	1,065	217	188	584	442	3,186	444	757	1,372	228	1,332
Ogden	2,496	1,494	2,315	1,414	2,528	2,296	1,851	2,019	780	1,962	1,792	1,891	2,284	1,316
Omaha	1,405	493	1,314	413	1,527	1,295	1,750	1,018	1,781	961	791	1,080	1,283	381
Philadelphia	91	821	......	974	321	97	493	416	3,095	353	666	1,281	137	1,241
Pittsburgha	444	468	353	621	674	334	135	270	2,742	......	313	1,142	302	888
Portland, Maine	332	1,149	436	1,345	115	533	797	614	3,423	789	1,041	1,717	573	1,569
Portland, Ore.	3,204	2,292	3,113	2,212	3,326	3,094	2,649	2,817	772	2,760	2,590	2,746	3,082	2,042
Providence	190	1,034	281	1,230	45	378	682	499	3,308	634	926	1,562	418	1,454
Quebec	530	1,013	621	1,343	402	718	795	612	3,287	876	1,039	1,827	786	1,438
Richmond, Va.	343	879	252	918	573	155	553	553	3,153	417	581	1,046	115	1,299
Rochester, N. Y.	373	603	361	799	430	354	251	68	2,877	338	495	1,324	394	1,023
St. Joseph, Mo.	1,392	470	1,301	327	1,474	1,261	875	1,058	1,867	948	668	941	1,221	485
St. Louis	1,065	284	974	......	1,230	934	548	731	2,194	621	341	699	894	586
St. Paul	1,322	410	1,231	576	1,444	1,212	767	935	2,086	878	708	1,275	1,200	10
San Antonio	1,943	1,204	1,852	920	2,150	1,755	1,468	1,651	1,911	1,541	1,217	571	1,715	1,320
San Francisco	3,186	2,274	3,095	2,194	3,308	3,076	2,631	2,799	......	2,742	2,572	2,482	3,064	2,096
Seattle	3,151	2,239	3,060	2,332	3,273	2,941	2,596	2,764	957	2,707	2,537	2,931	3,029	1,818
Spokane	2,812	1,900	2,721	1,932	2,934	2,702	2,257	2,425	1,205	2,368	2,198	2,535	2,690	479
Springfield, Mass.	139	935	230	1,131	99	327	583	400	3,209	583	827	1,511	367	1,355
Tampa, Fla.	1,195	1,309	1,104	1,187	1,425	1,007	1,297	1,405	3,310	1,269	1,053	828	967	1,729
Toledo	705	244	615	437	795	595	113	296	2,518	261	203	1,032	595	1,664
Washingtonu	228	790	137	894	458	40	437	438	3,064	302	553	1,144	......	1,210

ILOŚĆ ŻYDÓW NA ŚWIECIE

Austrja	300,000
Litwa	250,000
Jugosławja	200,000
Afryka	170,000
Francja	150,000
Algerja, Tunis	150,000
Arabja	130,000
Grecja	120,000
Holandja	110,000
Polska	3,300,000
Ukraina	3,300,000
Stany Zjednoczone	3,100,000
Rosja Sowiecka	900,000
Rumunja	650,000
Niemcy	540,000
Węgry	450,000
Czechosłowacja	450,000
Wyspy Angielskie	300,000
Marocco	110,000
Argentyna	100,000
Kanada	100,000
Turcja	100,000
Palestyna	100,000
Australasia	20,000
Inne kraje	330,000
Razem	15,430,000

Według Dawida Triescha, żydowskiego statystyka, wszystkich Żydów na świecie jest 18,080,000. W Stanach Zjednoczonych ma być 4,400,000, z czego w samem mieście New York 2,000,000.



WARSZAWA: STARE MIASTO PRZED ZBURZENIEM

ALFABETYCZNY SPIS IMION SŁOWIAŃSKICH

B

Bogna św. 20 Czerwca
Bogodar 9 Listopada
Bogomił 10 Czerwca
Bogomir 13 Stycznia
Bogosław 29 Kwietnia
Bogowit 7 Marca
Boguchwał 18 Marca
Bogufał 27 Kwietnia
Bogumiła 20 Grudnia
Bogusław 1 Lipca
Bogusława 29 Maja
Bogusz 24 Lutego
Boguwola 8 Grudnia
Bohdan 19 Marca
Bohdana 6 Lutego
Bohdar bł. 27 Marca
Bojomir 6 Stycznia
Bolesław 19 Sierpnia
Bolesława 22 Lipca
Bolisław 1 Sierpnia
Borys i Chleb 9 Sierpnia
Borysława 25 Maja
Bożena 14 Marca
Bożesława 31 Maja
Bożesław 10 Marca
Bożydar bł. 9 Maja
Bożydar 21 Września
Borzysław 19 Czerwca
Borzywój bł. 5 Kwietnia
Błażej 8 Lutego
Branmiła 3 Czerwca
Bratumił 18 Października
Bratysław 4 Października
Bronimir 20 Maja
Bronisława 18 Sierpnia
Bronisław 6 Października
Broniwój 22 Czerwca
Budzimił 15 Września
Budzimir 16 Czerwca
Budzisław 1 Marca
Budzisława 20 Października
Budziwój 23 Maja

C

Chlebosław 6 Sierpnia
Chocisław 5 Maja
Chotymir 13 Czerwca
Chronisław 13 Września
Chwalibóg 24 Stycznia
Chwalibóg 28 Lutego
Chwalimir 8 Lipca
Chwalimira 25 Listopada
Chwalisław 3 Listopada
Chwalisława 30 Kwietnia
Cichomił 23 Sierpnia
Cichomir 6 Czerwca
Cichosław 13 Maja
Cichosław 30 Czerwca
Cierpimir 10 Maja
Cierpisława 29 Lipca
Cieszymir 24 Sierpnia
Czcibóg 29 Marca
Czcimisław 29 Marca
Czcisława bł. 19 Lutego
Czesław 20 Lipca
Czesław m. 20 Kwietnia
Czesława 12 Stycznia

D

Dadzibóg 29 Września
Damelit 29 Października
Damian 27 Września
Daromiła 21 Października
Długomir 15 Marca
Długosław 18 Czerwca
Długosława 15 Października
Dobiesław 14 Maja
Dobrogniew 30 Stycznia
Dobrogist 14 Lipca
Dobromiła 11 Października
Dobromir 4 Stycznia
Dobromir 5 Czerwca
Dobromira 31 Marca
Dobrosław 10 Stycznia
Dobrosława 9 Kwietnia
Dobrowit 18 Września
Dobrowój 14 Sierpnia
Dogomost 9 Października
Domorad 16 Sierpnia
Domosław 15 Stycznia
Domosława 7 Września
Domysław 21 Czerwca
Dorosław 24 Listopada
Drogomił 21 Kwietnia
Dobrochna 5 Lutego
Drogomir 22 Grudnia
Drogomira 9 Listopada
Drogomysł 17 Czewrca
Drogosław 17 Września
Drogowit 6 Września
Dzierżykraj 17 Lipca
Dzierżymir 14 Października
Dzierżysław 16 Lipca
Dzierżysław 1 Września

G

Gniewomir 8 Lutego
Godysław 22 Marca
Godysława 24 Grudnia
Godzimir 31 Października
Godzisław 28 Grudnia
Gorysław 9 Lutego
Gorysław 10 Kwietnia
Gościsław 18 Kwietnia
Gościsław 28 Listopada
Gościwit 6 Maja
Gosław 29 Grudnia
Grzmisław 12 Października
Grzmisława 25 Grudnia

H

Homir 24 Września

I

Imisław 30 Września
Iścisław 11 Września
Izasław 6 Lipca

J

Jacław św. 15 Sierpnia
Janisław 24 Czerwca
Jarogniew 6 Grudnia
Jaromir 11 Kwietnia
Jaromir 28 Maja
Jaropełk 18 Stycznia
Jarosława 21 Stycznia
Jarosław 25 Kwietnia
Jerzy św. 24 Kwietnia
Jordan św. 13 Lutego

K

Kazimierz 4 Marca
Kazimiera 21 Sierpnia
Krasisław 17 Kwietnia
Krasnoroda 7 Lipca
Krzepimir 19 Września
Krzesimir 11 Stycznia
Krzesław 28 Marca
Krzesomyśl 19 Maja

L

Lassota 31 Grudnia
Lechosław 26 Listopada
Letosław 3 Sierpnia
Litomił 4 Czerwca
Lubomir 1 Maja
Lubomira 21 Marca
Lubomiła 4 Grudnia
Lubomira 24 Marca
Lubomira 24 Lipca
Lubosław 12 Kwietnia
Ludomił 30 Grudnia
Ludowił 20 Lutego
Ludomiła 7 Maja
Ludomir 10 Listopada
Ludomyśl 7 Grudnia
Ludowił 11 Maja
Ludowir 31 Lipca
Ludosława 11 Marca
Ludosław 30 Listopada
Lutosław 26 Października

Ł

Ładysław bł. 26 Września

M

Mieczysław 1 Stycznia
Miłada bł. 16 Lutego
Miłogost 8 Marca
Miłosława 2 Lutego
Miłosław 3 Lipca
Miłosz 25 Stycznia
Miływój 23 Listopada
Miron św. 17 Sierpnia
Mirosław 26 Lutego
Mirosława 26 Lipca
Mnożysław 4 Kwietnia
Mścigniew 19 Grudnia
Mścisław 8 Stycznia
Mścisława 9 Marca
Mściwój 4 Listopada
Myślimir 14 Kwietnia
Myślisław 20 Września

N

Namysław 25 Sierpnia
Niecisław 13 Marca
Niemir 14 Lutego
Niezamyśl 8 Sierpnia
Nonisław 16 Kwietnia
Nowosław 12 Listopada

O

Ojcomił 2 Lipca
Ojcosław 16 Marca
Olek św. 7 Sierpnia
Olga św. 11 Lipca
Onosława 21 Lutego
Ostromir bł. 4 Sierpnia

P

Pakosław 5 Marca
Polemir 20 Marca
Prokop 5 Lipca
Przebysława 22 Października
Przedzimir 14 Czerwca
Przedzisław 23 Lutego
Przedzisław 27 Sierpnia
Przemysław 13 Kwietnia
Przemysław 30 Paździerika
Przemyśl 29 Listopada
Przesław 7 Kwietnia
Przesław św. 3 Września
Przesława 21 Maja
Przybysław 27 Stycznia
Przybysław 15 Listopada

R

Racibor bł. 29 Sierpnia
Radogost 14 Stycznia
Radomił 11 Czerwca
Radomiła 13 Lipca
Radomir 28 Stycznia
Radomir 16 Listopada
Radomyśl 27 Grudnia
Radosław 2 Marca
Radosław 8 Kwietnia
Radosław 15 Lipca
Radosława 18 Września
Radzimir 12 Września
Radzisław 16 Października
Radzisława 10 Grudnia
Radziwój 10 Lipca
Radzyn św. 12 Lutego
Ratymir 19 Stycznia
Ratysław 2 Czerwca
Rosław 13 Sierpnia
Rosława 7 Października
Rościsław 17 Stycznia
Rościsław 4 Września
Rozmysław 26 Czerwca
Rustaw 27 Maja

S

Samomysł 25 Października
Samosława 1 Grudnia
Sebastjan 20 Stycznia
Sędzimir 20 Listopada
Sędzisław 16 Września
Sędziwój 8 Listopada
Sieman 3 Października
Siemisław 24 Października
Skarbimir 26 Stycznia
Sław 21 Listopadą
Sławá bł. 12 Sierpnia
Sławiflor 14 Grudnia
Sławimir 17 Maja
Sławobój 25 Lutego
Sławomiła 3 Marca
Sławomir bł. 5 Listopada
Sławomira 23 Grudnia
Sławosz 25 Lipca
Sławój 9 Czerwca
Sobiebór 9 Września
Sobiesław 20 Sierpnia
Spitogniew 31 Stycznia
Spitosław 11 Listopada
Spitosława 5 Grudnia
Spitymir 26 Kwietnia
Stanisław św. 8 Maja
Stanisław św. 5 Sierpnia
Stanisław R. 18 Listopada
Stanimir 2 Października
Stosław 2 Października
Stosław i D. 21 Lipca
Strachota 9 Lipca
Strzeżymir 22 Kwietnia
Strzeżysław 2 Stycznia
Strzeżysław 15 Maja
Sudomir 2 Kwietnia
Sulimir 30 Maja
Sulisław bł. 7 Lutego
Swatosz 12 Marca
Świętobój 26 Marca
Świętobór 6 Kwietnia
Świętochna 11 Lutego
Świętomir 28 Lipca
Świętopełk 1 Czerwca
Świętopełk 25 Września
Świętorad 17 Lutego
Świętosław 7 Stycznia
Świętosław 3 Maja
Świętosława 31 Sierpnia
Świętosława 2 Sierpnia
Szczęsław 15 Lutego
Szczęsny św. 30 Sierpnia
Szukosław 30 Marca
Szulisław 2 Grudnia

T

Tolimir bł. 12 Lipca
Tomila bł. 10 Lutego
Tomir 27 Listopada
Tomira 24 Maja
Tomisław bł. 21 Grudnia

U

Unisław 18 Lipca

W

Wacław bł. 15 Kwietnia
Wacław św. 28 Września
Wanda 23 Czerwca
Warcisław 1 Listopada
Wawrzyniec 10 Sierpnia
Welisław 4 Lipca
Wislimir 3 Grudnia
Wisław bł. 7 Czerwca
Wisława bł. 22 Maja
Wit św. 15 Czerwca
Witomił 27 Października
Witosław 22 Stycznia
Witosław 4 Lutego
Witymir 2 Maja
Witymir 2 Listopada
Wiarosława 27 Lutego
Więcymił 26 Maja
Więcysław 25 Marca
Wieńczysław 4 Maja
Wieńczysław 16 Maja
Wielosława 18 Lutego
Władybóg 28 Października
Władybój 10 Września
Władymira 9 Stycznia
Władysław 3 Kwietnia
Władysław 13 Grudnia
Władybór 5 Stycznia
Własłymila 3 Stycznia
Własłymila 26 Sierpnia
Własłymil 25 Czerwca
Własłymir 23 Października
Własłysław św. 27 Czerwca
Włodzimierz 16 Stycznia
Włodzimierz 19 Kwietnia
Włodzimira 11 Sierpnia
Wodzimir 14 Listopada
Wodzisław 19 Lipca
Wodzisław 5 Września
Wojsław 6 Marca
Wojciech św. 23 Kwietnia
Wojmir 11 Grudnia
Wojsława 8 Października
Wolidar 12 Grudnia
Wolimir 15 Grudnia
Wrócisława 23 Stycznia
Wróciwój 26 Grudnia
Wrócisława 22 Lutego
Wrzesław 18 Maja
Wszebór 27 Lipca
Wszemil 12 Maja
Wszemil 18 Grudnia
Wszemila 22 Listopada
Wszerad 13 Listopada
Wszewład 6 Listopada
Wyszomir 12 Czerwca
Wyszomir 28 Sierpnia
Wyszosław 8 Czerwca

Z

Zasław 5 Października
Zatysława 17 Października
Zdzisław 17 Marca
Zbigniew 1 Kwietnia
Zbisław 23 Marca
Zbisław 17 Listopada
Zbroisław 28 Czerwca
Zdobysław 30 Lipca
Zdosława 16 Grudnia
Zdzisław 29 Stycznia
Zelimir 22 Września
Ziemisław 13 Października
Ziemomysł 14 Września
Ziemowit bł. 19 Października
Znatysław 1 Października

Ż

Żegota 1 Lutego
Żelisław 23 Lipca
Żyrosław 17 Grudnia
Żytomir 7 Listopada
Żywisław 28 Kwietn

ZNACZENIE IMION MĘSKICH I ŻEŃSKICH

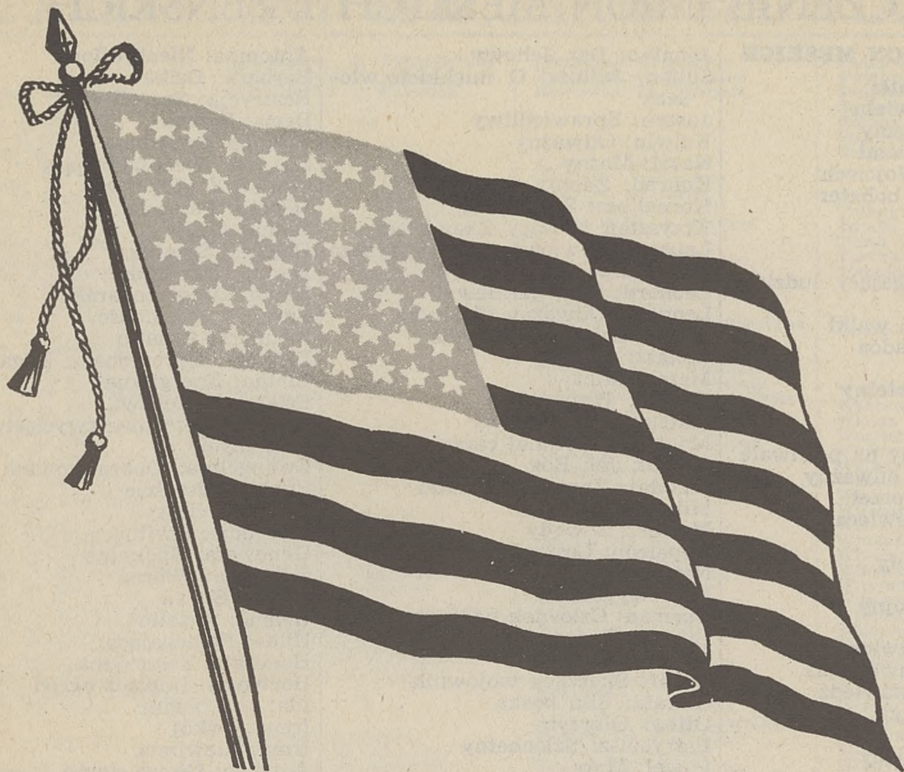
ZNACZENIE IMION MĘSKICH

Abner: Ojciec światła
Abraham: Ojciec wielu
Achilles: Sympatyczny
Adam: Człowiek ziemi
Adalbert: zobacz Wojciech
Adolf: Szlachetny bohater
Adrian: Ciemny
Alan: Harmonia
Albert: Cały jasny
Aleksander: Pomagający ludziom
Aleksy: Obrońca
Alfons: Gotowy do walki
Alfred: Dobry doradca
Algernon: Wąsaty
Ambroży: Nieśmiertelny
Amos: Silny
Andrzej: Mężny
Antoni: Zasługujący na pochwałę
Archibald: Bardzo odważny
Arnold: Silny jak orzeł
Aron: Ten który oświeca
Artur: Szlachetny
Augustyn: Wspaniały
Baldwin: Odważny
Bartłomiej: Syn wojny
Bazyli: Królewski
Benedykt: Błogosławiony
Benjamin: Syn prawej ręki
Bernard: Silny niedźwiedź
Bertram: Roztropny
Borys: Obcy
Cecyl: Niedowidzający
Cyryl: Pański
Cyrus: Jak słońce
Czesław: Żołnierz
Daniel: Boski sędzia
Dawid: Ukochany
Donald: Dumny wódz
Edgar: Chętnie dający
Edmund: Obrońca
Edward: Stróż
Edwin: Uzyskujący szczęście
Elmer: Doskonały
Emanuel: Bóg z nami
Eryk: Dzielny
Ernest: Poważny
Erwin: Jak niedźwiedź
Eugeniusz: Dobrze urodzony
Eweret: Stały
Franciszek: Wolny
Ferdynand: Gwałtowny
Filip: Miłośnik koni
Fryderyk: Pokojowy władca
Gerald: Silny z włócznią
Gilbert: Słynny
Gordon: Szczodry
Grzegorz: Czujny
Gustaw: Wojownik
Harold: Szampion
Hektor: Obrońca
Henryk: Głowa domu
Herbert: Sława armii
Herman: Wojownik
Hiram: Najszlachetniejszy
Horacy: Dzielny przewódca
Hubert: Roztropny
Hugon: Dobroduszny
Irwin: Wojownik
Iwan: Dar boski
Jakub: Wierny
Jan: Dar boski
Jeremi: Święte imię
Jerzy: Posiadający ziemię
Jonatan: Dar Jehowy
Julian, Juliusz: O miękkich włosach
Justyn: Sprawiedliwy
Kalwin: Odważny
Karol: Mężny
Konrad: Zdolny doradca
Korneliusz: Zaszczytny
Krzysztof: Niosący Zbawiciela
Laurenty: Uwieńczony wawrzynem
Leon: Lew
Leonard: Silny jak lew
Leopold: Odważny dla ludu
Luter: Świetny wojownik
Łukasz: Światło
Marek: Młot
Marcin: Wojowniczy
Mateusz: Dar Jehowy
Maurycy: Ciemnej cery
Michał: Jak Bóg
Mikołaj: Zwycięstwo ludu
Milton: Czerwony
Mojżesz: Z wody
Napoleon: Leśny lew
Natan: Podarek
Noe: Wygoda
Norman: Człowiek północy
Oliwer: Zadowolony
Orwil: Spokojny
Oskar: Skaczący wojownik
Oswald: Siła boska
Otton: Olbrzym
Patryciusz: Szlachetny
Paweł: Mały
Piotr: Skała
Ralf: Słynny bohater
Rajmund: Roztropny obrońca
Reginald: Silny król
Robert: Słynny
Ronald: Słynny
Rudolf: Czynny
Rufus: Rudowłosy
Ryszard: Potężny władca
Samson: Wielka uciecha
Saul: Ten o którego proszono
Salomon: Pokojowy
Stanisław: Kamienista łąka
Stefan: Kwiecista korona
Sylwan: Mieszkaniec lasu
Szymon: Chętnie słuchający
Teodor: Dar boski
Tomasz: Bliźniak
Tymoteusz: Bogobojny
Ulekses: Nienawidzący
Walenty: Zdrowy
Walter: Mistrz wody
Wiktor: Zwycięsca
Wincenty: Zwycięski
Wilbur: Dzik
Wojciech: Szlachetny

ZNACZENIE IMION ŻEŃSKICH

Adela, Adelina: Księżniczka
Adrianna: Ciemna
Agata: Dobra
Agnieszka: Czysta
Alicja: Księżniczka
Alda: Bogata
Alma: Dobre serce
Amanda: Godna miłości
Amelia: Ukochana
Angelika: Miła
Anita: Pełna gracji
Anna: Pełna gracji
Antonina: Nieokreślona
Barbara: Dzika
Beatrycja: Szczęśliwa
Berta: Piękna
Brygida: Świetlana
Cecylia: Niedowidząjąca
Cyntia: Z góry Cynt
Debora: Pszczoła
Diana: Boska
Dolores: Smutna
Dorota: Dar boski
Edyta: Drogi podarek
Edna: Przyjemność
Eleonora: Światło
Elżbieta: Uproszona u Boga
Emilia: Energiczna
Estera: Szczęśliwa
Eunice: Szczęśliwe zwycięstwo
Ewa: Życie
Ewangelina: Dobra nowina
Felicja: Szczęście
Flora: Kwiaty
Florencja: Kwitnąca
Genowefa: Spokojna
Gertruda: Wierna
Gloria: Sława
Helena: Światło
Hilda: Pomagająca
Honorata: Zaszczytna
Hortensia: Lubiąca ogród
Ida: Jak bogini
Irena: Pokój
Irma: Niewinna
Jadwiga: Głowa domu
Janina: Dziecię boskie
Judyta: Chwalona
Julia, Julianna: Z mięk. włosami
Laura: Wawrzyn
Leona: Odważna
Lilian: Lilijka
Loretta: Czysta
Ludwika: Odważna
Łucja: Urodzona przy zachodzie słońca
Magdalena: Wspaniała
Małgorzata: Perła
Maria: Gwiazda morza
Marta: Pani domu
Matylda: Bohaterka
Mildred: Mówiąca łagodnie
Milicent: Słodka śpiewaczka
Miranda: Podziwiana
Natalia: Podarek
Nina: Młoda
Norma: Z północy
Olga: Święta
Patrycja: Szlachetna
Pryscyla: Starodawna
Prudencja: Roztropna
Rachela: Jagnię
Ramona: Zabezpieczona
Rebeka: Czarująca piękność
Sara: Księżniczka
Shirley: Miła
Sybilja: Wróżka
Sylwia: Z lasu
Stella: Gwiazda
Teresa: Niosąca zboże
Weronika: Wierna
Wiktoria: Zwycięstwo
Wiola: Skromna
Wirginia: Czysta
Zofia: Mądrość
Zuzanna: Lilia

THE STAR SPANGLED BANNER



Nauczcie się słów pieśni—śpiewajcie je—gdy inni śpiewają. Czasami aż przykro, gdy Polacy na zebraniach nie wtórują, gdy hymn narodowy jest śpiewany. To hymn umiłowanej przez nas Ameryki—to hymn wolności—to wyznanie naszej wiary. Każdy Polak w Ameryce powinien znać te słowa—jak zna słowa "Jeszcze Polska nie zginęła—".

Oh, say can you see, by the dawn's early light,
What so proudly we hailed at the twilight's last gleaming;
Whose broad stripes and bright stars, through the perilous fight,
O'er the ramparts we watched, were so gallatnly streaming;
And the rocket's red glare, the bombs bursting in air,
Gave proof through the night that our flag was still there.

Oh, say does the star-spangled banner yet wave
O'er the land of the free and the home of the brave?
Oh! thus be it ever when free men shall stand
Between their loved home and the war's desolation.
Blest with vict'ry and peace, may the heav'n-rescued land
Praise the Pow'r that hath made and preserved us a Nation.

Then conquer we must, when our cause it is just,
And this be our motto, "In God is our trust."

And the star-spangled banner in triumph shall wave
O'er the land of the free and the home of the brave.

Star Spangled Banner w tłómaczeniu na polskie:

Oh, patrz jak dumnie w słońca wczesnym świcie
Powiewa sztandar nasz ze snu zbudzony nocy!
W czerwieni, bieli, błysku gwiazd na baszt obronnych szczycie
Łopotem swym grał w boju więzów kres, przemocy.
Gdy w krwawym blasku rakiet, pocisków tnie ulewa
Oh, patrz jak dumnie sztandar nasz nad nami wciąż powiewa!
I powiedz mi, że wiecznie już na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!

Czy widzisz, hen na brzegu, gdzie chmury szarpie szkwał
Gdzie pełen pychy wróg w złowrogiej zapadł ciszy
Czy widzisz co na wietrze, na tle wyniosłych skał
Rozwija się i zwija i jak furkoce słyszysz?
Czy widzisz jak się mienią czerwono-białe końce
Jak w gwiazdach i szafirze poranne błyszczy słońce?
To sztandar nasz gwiaździsty! Na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!

Gdzież chełpliwości pełna i wraża dziś nawała
Co ogniem i co mieczem i co najeźdźczym butem
Ojczystą naszą ziemię grabieżczo tratowała?
Już krwią jej myśmy zmyli te ślady jej zatrute!
Wróg krwawi się i pada tam w pobitewnym pyle
W proch zmienia się najeźdźca i rośnie stos w mogile.
A sztandar nasz gwiaździsty na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!

I domostw naszych wolnym po wieki będzie próg!
Bo bronić my od wojny i ognia i od głodu
Będziemy zawsze kraju, by nigdy nie mógł wróg
Puklerza mocy przebić i serca zgnieść narodu.
I bronić naszych praw będziemy my przed wrogiem
Po prostych krocząc ścieżkach i zawsze krocząc z Bogiem.
A sztandar nasz gwiaździsty na straży będzie stać
Nas wolnych — co za wolność swe życie zdolni dać!

JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA



Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Mocą odbierzemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze
Dla ojczyzny ratowania
Wrócił się przez morze,
Marsz, marsz, etc.

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz, marsz etc.

Niemiec, Moskal nie osiędzie,
Gdy jąwszy pałasza,
Hasłem wszystkich zgoda będzie
I ojczyzna nasza.
Marsz, marsz etc.

Mówi ojciec do swej Basi,
Cały zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.
Marsz, marsz etc.

Na to wszystkich jedne głosy:
Dosyć tej niewoli —
Mamy racławickie kosy,
Kościuszkę Bóg pozwoli.

Z PRZEMOWIENIA PREZYDENTA IGNACEGO PADEREWSKIEGO

NA INAUGURACYJNYM POSIEDZENIU RADY NARODOWEJ R.P.
w dn. 23.I.1940. w Paryżu

... "Cierpiąc głód i poniewierkę miljony Polaków z najwyższą godnością i poświęceniem, mimo barbarzyńskich prześladowań, czują się nadal gospodarzami na własnej ziemi i wierzą razem z nami w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości Bożej i prawa naszego do niepodległego bytu. Do nich biegnie każdej chwili myśl nasza stroskana, oni są i pozostaną jedynym celem naszych dążeń i naszych poczynań, w ich służbie każdy z nas się czuje, ich za włodarzy naszego Kraju wyłącznie uznając."

... "Nie mogę również nie wspomnieć z wdzięcznością o naszym Wychodźctwie w Ameryce, którego ofiarność w dużej mierze umożliwia pomoc, tak potrzebną dla uchodźców i dla wygłodzonej ludności w Kraju."

... "Nasza Armia, wywalczywszy razem z Armiami sprzymierzonych z nami państw, Francji i Wielkiej Brytanii, ostateczne zwycięstwo, wkroczy z rozwiniętemi sztandarami na naszą ziemię, niosąc na ostrzu swych bagnetów wolność uciemiężonym braciom."

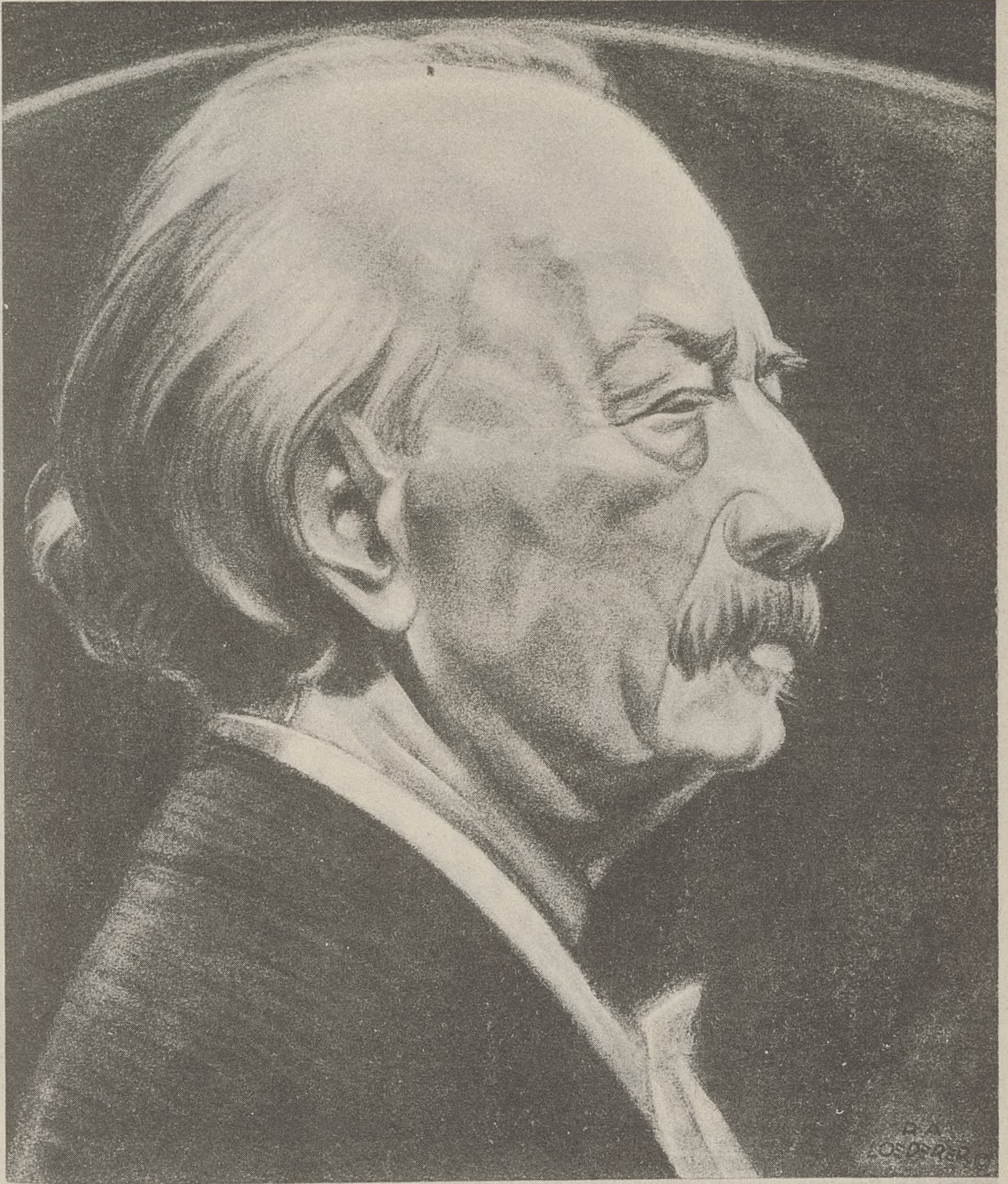
... "Najważniejszym jednak i najistotniejszym żródłem nie tylko naszych uprawnień, ale i naszych obowiązków, jest Naród Polski."

... "Tragiczna chwila, jaką Polska przeżywa, stawia przed nami jeden jedyny cel wszystkich naszych wysiłków: ostateczne zwycięstwo i uwolnienie Kraju od wrogów. Ten cel przyświecać nam będzie bez przerwy, przysłania on bowiem wszystkie inne.

Nie walczymy o Polskę szlachecką, ludową czy robotniczą, o Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Polskę chłopów, walczymy o Polskę całą, jedyną, wielką, niepodległą, o Polskę Matkę dla swych wiernych dzieci, o taką Polskę, o jakiej śnili i jaką przepowiadali nasi wieszcze, o Polskę Chrobrych i Jagiellonów, o Polskę, którą krwią swoją zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, Modlina i Lwowa, o Polskę, za którą poległy tysiące nieznanych bohaterów, za którą dalsze tysiące każdej chwili zginąć gotowe!"

... "Kraj, w położeniu, w jakim się znalazł zjednoczony w nieszczęściu, zjednoczony w oporze stawianym najeźdźcom, żąda od nas istotnego zjednoczenia w walce o swoje prawa i o swoją wolność."

... "Polska jest nieśmiertelna. Wyzwolimy ją z pęt niewoli i odbudujemy z gruzów, tak nam dopomóż Bóg!"



I J Paderewski



WÓDZ NARODU W CZASIE WOJNY

ś. p. GENERAŁ WŁADYSŁAW SIKORSKI

TA WOJNA ZACZĘŁA SIĘ PRZED 1000 LAT

Słowianie i Germanie.

Położenie geograficzne terenów zamieszkałych przez ludy germańskie i słowiańskie, pas wielkich dolin nie przedzielonych na północ od Karpat i Lasu Czeskiego żadnym pasmem górskim, słwarzał od wieków możliwości dalekich wypadów, zarzewia ciągłych konfliktów-jednym słowem sprzyjał bardziej wojnie, niż spokojnemu układaniu się stosunków sąsiedzkich. Stan ten potęgowany był w ciągu tysiąc letnich dziejów okolicznością, że główny sąsiad stowiański Niemiec—Polacy, pomimo chwilowych niepowodzeń i załamań nie zrzekli się nigdy w zupełności, ani swych wielko-mocarstwowych ambicji, ani poczucia swej kulturalnej misji. Żywioł germański miał od początku znaczną przewagę polityczną i cywilizacyjną nad elementem słowiańskim, ale pomimo dużych sukcesów nie zdołał go ani zniszczyć, ani podporządkować, sam zaś doznawał nieraz dotkliwych klęsk i niepowodzeń. Walka trwa od lat przeszło tysiąca. Germanie wykazali w niej więcej zmysłu organizacyjnego, chytrości i bezwzględności, ale wola oporu przywiązania do ojcowizny, większa rozrodczość oraz żywiołowa odwaga Słowian sprawiły, że pomimo dotkliwych szczerb, Słowiańszczyzna nie została ujarzmiona, co więcej nie jedną jeszcze światu germańskiemu gotuje niespodziankę.

Polska a Niemcy u progu dziejów

Zanim Polska jako zorganizowane państwo zetknęła się z niemczyzną, tej udało się zniweczyć lub podporządkować sobie znaczną część zachodniej słowiańszczyzny, plemion Wilków, Obotrytów, Lutyków i Łużyczan siedzących od wieków nad Łabą i dolnym biegiem Odry. Patrząc na dziejowe zmagania się Słowiańszczyzny z Germaństwem, musimy zawsze pamiętać, że ziemie na których stoii dziś Berlin, Hamburg, Szczecin i Drezno były niegdyś słowiańskie, że do dzisiejszego dnia żyją jeszcze resztki tych plemion na Rugji i że pod Dreznem czy u bram Berlina usłyszeć można mowę słowiańską.

Jeszcze statystyka niemiecka z r. 1912 wykazywała około 200,000 Serbo-Łużyczan siedzących hen głęboko w terytorjum, w którym zdawałoby się na pierwszy rzut oka nie może być nic innego poza rdzennymi Niemcami.

Niemcy zostały ochrzczone mniej więcej około 500 lat przed Polską czyli, że 5 wieków przed nami rozpoczęły przyswajać sobie wszelkie zdobycze łacińskiej cywilizacji. Fakt przewagi materjalnej Niemców nad zachodnią słowiańszczyzną przypieczętował losy naszych połabskich pobratyńców. Polska wyłaniająca się z mgławicy drobnych plemion osiadłych nad Wisłą Wartą i Odrą, skupiających się dookoła dynastii Piastów, nie mogła w tym czasie dać im odpowiedniej pomocy.

Plemiona zachodnie podbite politycznie w wieku X, XI, i XII, poddane zostały systematycznemu procesowi wynaradawiania "Marchje wschodnie". Proces ten trwa do naszych dni i nie jest on bynajmniej zakończony, pomimo że w ciągu ostatnich lat stu przybrał on rozmiary furji. Nie jest on również nieodwołalny. Wszelkie wstrząsy historyczne zmieniają bieg historii. Ubiegła wojna i pokój będący jej wynikiem wstrzymały w dużym stopniu pochód niemczyzny, a nawet spowodowały jej cofnięcie się.

Wojna którą przeżywamy, pomimo efektownych sukcesów początkowych musi skończyć się zupełnym rozgromieniem Niemiec. A wtedy wszystko jest do naprawienia i odrobienia.

Polska powstrzymuje napór niemiecki

Gdy na widowni występuje Polska piastowska w X wieku zorganizowana przez Mieszka I oraz Bolesława Chrobrego, Niemcy poraz pierwszy spotykają się nie ze skłóconymi plemionami ale z państwem, które dzięki geniuszowi swego drugiego władcy potrafi nie tylko skutecznie się bronić, ale też i atakować zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Co ważniejsze, Chrobry przeciwstawia niemieckiej idei podboju myśl zjednoczenia ludów słowiańskich, celem przeciwstawienia zaborczemu Cesarstwu Związek ludów słowiańskich pod przewodnictwem Polski. Do tego zmierzało opanowanie Pragi, Kijowa

oraz opieka i sojusze z książętami zachodniosłowiańskimi. Dzieło jego, zagrożone zupełnym upadkiem po śmierci (1025) tego największego bodaj w dziejach władcy, dalej prowadzą Bolesław Śmiały oraz Bolesław Krzywousty (w. XII). Sojusz z Węgrami, również jak Polska zagrożonymi przez postęp germański, oraz popieranie papiestwa w jego walce z Cesarstwem Niemieckim—oto główne narzędzia walki z ogromnym przeciwnikiem stosowane przez obu tych dzielnych władców.

Za ich panowania zarysowuje się wyraźnie ciążenie Polski do morza. Zwłaszcza Bolesław Krzywousty wielką część swoich wysiłków koncentruje na poddanie Pomorza, zamieszkałego we wschodniej swej części przez pogańskie plemiona Prusów zwierzchnictwu Polski, ubiegając w tym władców niemieckich.

Kolonizacja i asymilacja.

Po śmierci Bolesława Krzywoustego (1238) przez całe niemal stulecie Polska przeżywa okres rozbicia na drobne rywalizujące ze sobą dzielnice. Wyniszczenie kraju przez napady tatarskie powoduje napływ kolonistów niemieckich, który wzmaga się i sprawia, że element ten w miastach stanowi poważną siłę nie zawsze lojalną wobec swych gospodarzy. (protoplaści piątej kolumny!)

Osadnictwo na t.zw. prawie niemieckim oraz stworzenie wielkiego związku polityczno-handlowego "Hanzy," do którego należała duża liczba miast polskich powoduje, że wpływy niemczyzny w życiu polskim XIII i XIV w. są poważne. Tu jednak naturalna reakcja żywiołu polskiego asymilującego w zdumiewająco szybkim czasie napływowe elementy jest tak widoczna i gruntowna, że koloniści niemieccy po paru pokoleniach w zupełności roztapiają się w nowym środowisku. I tutaj w dziedzinie pracy pokojowej na długiej fali, tak jak za Bolesławów na polu walki, polskość okazała się czemś co może nie tylko stawić czoło wpływom niemieckim, ale także odnosić nad nimi poważne, obfitujące w skutki—zwycięstwa.

Zakon Krzyżacki i jego rozgromienie

Nieopatrzna polityka książąt Mazowieckich, nie mogących uporać się z najazdami Prusów, powoduje sprowadzenie do Polski Zakonu, Krzyżackiego i jego usadowienie się u ujścia Wisły (1226). Powołany do życia dla celów walki z niewiernymi Zakon Krzyżacki przeistacza się w narzędzie walki germanizmu z Polską. Dzięki chytrości i bezwzględności Zakon umacnia swe stanowisko na Pomorzu, rozszerza swe władanie na dzisiejsze Prusy Wschodnie, marnując przez prawie dwa i pół stulecia normalny rozwój Państwa Polskiego przez odsunięcie go od wylotu na morze.

Zwycięstwo Władysława Łodkietka pod Płowcami (1333) nie dopuszcza dalszego rozplenienia się Zakonu, ale dopiero walna rozprawa pod Grunwaldem (1410) doprowadza do złamania potęgi wojskowej tej przedniej straży niemczyzny. Wspaniałe to zwycięstwo nie zostaje w zupełności wykorzystane dla zlikwidowania Krzyżactwa. Dopiero wojna trzynastoletnia zakończona pokojem toruńskim (1466) daje Polsce swobodny dostęp do morza, ostateczne zlikwidowanie niebezpieczeństwa ze strony Zakonu, zapoczątkowując okres wspaniałego rozwoju politycznego i kulturalnego Rzeczypospolitej ("wiek złoty"). Niestety, wskutek zbyt tolerancyjnej polityki naszych ówczesnych władców i niechęci narodu do przedłużania wojny, nie doprowadziliśmy dzieła zniszczenia Zakonu do końca. Zakon złamany militarnie i politycznie zmienił się w lenne wobec Polski Księstwo, dalej prowadząc knowania przeciwko interesom Rzplitej. Wprawdzie potęga Zygmunta Starego raz jeszcze upakarza władcę Prus Książęcych Albrechta Fryderyka, który zmuszony jest złożyć klęcząc hołd lenny królowi polskiemu (1525), to jednak nieprzewidująca polityka późniejsza doprowadza do unii personalnej między Prusami a Branderburgją, kładąc podwaliny pod późniejsze królestwo Pruskie stałą groźbę dla polskiego Pomorza.

Rozbiory

Zajęta wojnami kozackimi i szwedzkimi Rzplita XVII w. dopuszcza do wzrostu potęgi pruskiej. Zarówno Władysław IV jak i Jan Sobieski marnują okazję odzyskania Śląska i Prus. Pomimo chwilowych wysiłków zaniedbujemy również sprawę umocnienia się nad morzem i floty.

Prusy urastają na wielką potęgę militarną spiskując przeciw swym niedawnym protektorom i powoli przygotowują plany rozbiorów. Dzięki trzem kolejnym podziałom 1772, 93 i 95r. Prusy grabią nie tylko zachodnie prowincje ale w trzecim rozbiorze

(1795r.) zajmują Warszawę i podchodzą aż pod Białystok.

Zwycięstwo Napoleona, pod którego rozkazami Polacy dokazują cudów waleczności walnie przyczyniając się do rozgromienia Prus i Austrii, powoduje stworzenie Księstwa Warszawskiego (1807) i odpływ niemczyzny aż do granic drugiego rozbioru. Upadek Napoleona i Kongres Wiedeński stabilizuje linię zasięgu niemczyzny mniej więcej na punktach z 1807 r. Prowincje polskie Pomorze, Poznańskie, Śląsk, Mazury oraz niezawodny niż Prusy. Ale wszystkie środki ze słynnymi "rugami" ludu polskiego z własnej ziemi i komisją kolonizacyjną nie dają spodziewanych rezultatów. Pomimo wydawanych miljardów i bezwzględności potępionej przez cały świat cywilizowany, niemczyzna nie tylko nie zdołała odnieść triumfu, ale nawet żywioł polski przeszedłszy do ataku odzyskuje wiele straconych uprzednio placówek. Wóz Drzymały i dzieci z Wrześni pozostaną na zawsze symbolem niezłomności ducha polskiego i polskiej sprężystości.



Idziemy ku Polsce nowej — Wielkiej, Bolesławowej !

Warmia zostają poddane systematycznej germanizacji na lat sto przeszło. System wprowadzony przez Fryderyka II zostaje udoskonalony i stosowany z coraz to większą iście pruską brutalnością. Ale lud polski dzielnic zachodnich po objawach chwilowej słabości zahartował się w tej walce narodowej, wykazując zdumiewającą odporność.

Nacisk germanizacji wzmaga się jeszcze po sukcesach osiągniętych przez Bismarka na terenie polityki europejskiej. Rzesza niemiecka stwarza aparat wynaradawiający jeszcze precezyjniejszy i, zdawałoby się, bardziej

Odrodzone Państwo Polskie

Klęska wojskowa Niemiec w wielkiej wojnei (1914-18) dała w wyniku jeden z największych triumfów polskości nad niemczyzną. W traktacie wersalskim powstająca Polska odzyskała jednym pociągnięciem pióra prastare swe dzielnice Pomorze i Poznańskie. Wprawdzie plebiscyt na Śląsku, poprzedzony trzema bohaterskimi powstaniami, dał nam w rezultacie tylko połowę tej odwiecznie polskiej ziemi, wprawdzie plebiscyt na Warmii, Mazurach, przeprowadzony z pogwałceniem wszelkich zasad słuszności i to

w momencie gdy Bolszewicy szli na Warszawę, skończył się dla nas niepomyślnie, to jednak nasz odwieczny wróg leżał powalony a młode Państwo Polskie przynosiło ze sobą wiele możliwości odrobienia postępów niemczyzny na terenach leżących w jego granicach oraz rzucenie swych wpływów w polityce międzynarodowej na szalę antyniemiecką.

Niestety, pomimo tych możliwości, granice nakreślone przez Traktat Wersalski nie dały Rzplitej odpowiednich warunków geopolitycznych dla budowy dostatecznie mocnej tamy, mogącej stanowić realną siłę antyniemiecką. Enklawa Prus Wsch. wdzierająca się w samo serce kraju, dająca Niemcom bazy lotnicze o 120 km. od Warszawy, zbyt wąski, fatalny strategicznie dostęp do morza, pozostawienie Gdańska jako W. Miasto pod naszym jedynie zwierzchnictwem, klin Śląska Opolskiego, wbijający się między Polskę a Czechosłowację —wszystko to osłabiało znaczenie Polski jako potęgi politycznej i wojskowej. Tak wykreślone granice pozostawiły na terenie Rzeszy, zgodnie z oficjalną statystyką, przeszło 1,500,000 rdzennej ludności polskiej, od wieków osiadłej na autochtonnych terenach. Z drugiej strony polska myśl polityczna niedostatecznie doceniła wagę niebezpieczeństwa niemieckiego. Układ polsko-niemiecki z 26 stycznia 1934 roku dał poważne korzyści nieokrzepłej III Rzeszy Hitlera. Dając gwarancję pokoju na wschodzie pozwalał na śmiałe posunięcia na innych terenach: dozbrojenie, zajęcie Nadrenii a następnie także przyłączenie Austrii i rozbicie Czechosłowacji. Polska, w zamian za wielkie usługi na terenie międzynarodowym, ustępstwa na terenie Gdańska oraz zaniedbanie praw swej bohaterskiej ludności w Niemczech, nie uzyskała nic poza chwilowym uspokojeniem na swej granicy zachodniej oraz sukcesami prestiżowymi.

Obustronne błędy polityki polskiej i czechosłowackiej doprowadziły, że dwa bratnie narody słowiańskie w historycznych dla siebie momentach nie tylko nie były zjednoczone przeciwko odwiecznemu wspólnemu wrogowi, ale znalazły się w przeciwnych obozach.

Polska a Niemcy w perspektywie dziejowej.

Oba narody zmagają się ze sobą od lat tysiąca. Oba miały okresy wielkich triumfów i wielkich klęsk. Na polu walki więcej zwycięskimi byli Polacy. Wygraliśmy jako bardzo młode państwo rozprawę orężną za Bolesława Chrobrego (w. XI), mając przeciw sobie potężne Cesarstwo, wygraliśmy podobną rozprawę za Bolesława Śmiałego (w. XII) i Bolesława Krzywoustego (w. XIII).

Rozbiliśmy w perzynę potęgę Krzyżacką, wspomaganą przez całą niemczyznę i będącą tej niemczyzny wykwitem i narzędziem (w. XV). Ulegliśmy natomiast po heroicznej walce we wrześniu 1939 r.

Niemcy często najeżdżali nas w drobnych starciach, ale po raz pierwszy wygrali walną rozprawę. Postępy ich i sukcesy osiągnięte raczej w okresach między zbrojnymi starciami były wynikiem wykorzystania naszej tolerancji i miękkości naszych błędnych kalkulacji politycznych i zbytniego zamiłowania do spokoju i wygody. W ciągu dziejów krew polska nieraz przemieszała się z niemiecką: była zasymilowana kolonizacja niemiecka w Polsce, dużo elementu naszego zgermanizowali Niemcy, byli wybitni przedstawiciele naszego narodu pochodzenia niemieckiego, nie mniej jednak było czołowych Niemców, mających krew słowiańską w swych żyłach.

Wpływy cywilizacyjne i kulturalne starszych o 500 lat Niemiec acznaczne,nigdy nie były ani jedyne ,ani najważniejsze. Chrześciaństwo otrzymaliśmy z Czech, kulturę z Francji i Włoch, jeżeli coś szło z Niemiec to było ono tylko pomostem, przewodnikiem zdobyczy włoskich i francuskich. Nie zapominajmy zresztą, że np. w w. XVI i XVII na uniwersytecie w Królewcu wykładało się po polsku.

Ponieśliśmy we wrześniu dotkliwą porażkę. Walczyliśmy jednak wzbudzając szacunek całego świata. Walka trwa nadal. Od jej wyników zależą losy całego świata a więc i nasze. Wierzymy, że dzieło zbudowane na zbrodni i kłamstwie runie szybciej niż powstało. Wierzymy niezłomnie w świętość i słuszność naszej sprawy, w ostateczny triumf Polskości, sformułowany w haśle Polaków w Niemczech:

"I nie ustaniem we walce
Siłę słuszności mamy
I siłą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy."



PIĘKNO TATR POLSKICH — KALATÓWKI



GMACH OPERY W WARSZAWIE, SPALONEJ PRZEZ NIEMCÓW

ZARZĄD CENTRALNY Z. N. P.


G. J. WROST


J. P. RUDEK

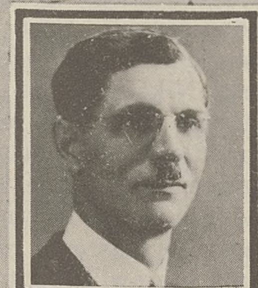

STEFANIA GONDEK

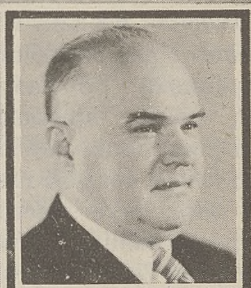

JANINA MIGAŁA


P. B. KOZŁOWSKI
Wiceprezes


I. K. ROZMAREK
PREZES


FR. DYMEK
Wiceprezeska

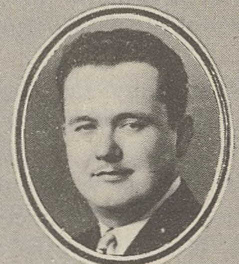

M. TOMASZKIEWICZ
Skarbnik


A.S. SZCZERBOWSKI
SEKRETARZ - JEN.


ANIELA WÓJCIK


JÓZEF WATTRAS


FR. WRÓBEL


A. A. MAZEWSKI

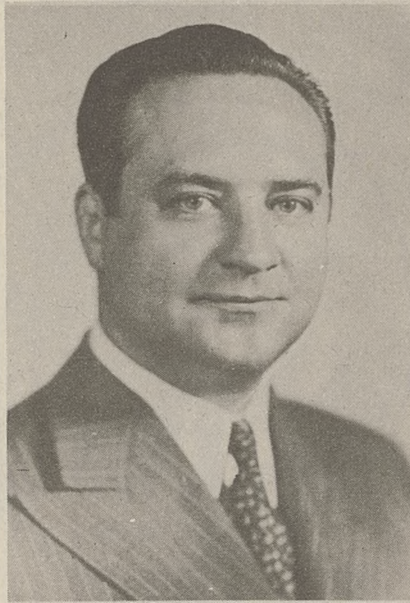

S. E. BASIŃSKI


JAN ULATOWSKI

Współpracujmy z Amerykanami Dla Dobra Sprawy

NAPISAŁ
B. F. GUNTHER, Sędzia Powiatu Allegheny,
Cenzor Z. N. P.
i Prezes American Committee for Resettlement of Polish D. P.

PIERWSI PIONIERZY POLSCY, którzy przed stu laty przybyli na ziemię amerykańską nie jako żołnierze ale jako osadnicy, zrozumieli od razu konieczność organizowania się wzajemnego jak i równocześnie konieczność współpracy z przyjaciółmi amerykańskimi dla wspólnej sprawy w obliczu problemów, jakie wówczas coraz to nowe, raz po raz się wyłaniały.



Jeżeli bowiem Opatrzność rzuciła naszych przodków i nas na ziemię amerykańską, to nasza praca, nasze starania, trud i poczynania powinny przynieść korzyść nietylko nam, jako złączonym pochodzeniem krwi i ziemi, ale także i sprawie ogólnej, a więc przedewszystkiem krajowi, który nas czy też naszych przodków przyjął serdecznie jak i sprawie Polski, z której wywodzimy nasz ród.

Nie możemy zaś tego dokonać, jeżeli odgrodzimy się wysokim murem apatii, jeżeli odseperujemy się od życia amerykańskiego i zasklepimy się w ciasnym kółku własnych interesów, własnych celów i własnych tylko dążeń. Musimy wyjść na szerokie pole społecznego życia amerykańskiego i wziąć na swe barki część ciężaru, jaki na nas przypada.

Tylko wtedy nasza działalność w Ameryce będzie owocna, tylko wtedy wywrzemy swem zdaniem i swą akcją wpływ na bieg sprawy polskiej jak i na sprawy słuszności oraz sprawiedliwości. Musimy być czynną i ruchliwą częścią społeczeństwa tutejszego jako Amerykanie, a nie jako mniejszość narodowa!

W opinii niektórych mieszkańców tego kraju zaryła się głęboko w serce nieufność do wszystkich "hajfenizmów" czyli do łączenia patriotyzmu, państwowej przynależności amerykańskiej z przynależnością polityczną do innego narodu czy kraju. Co innego są więzy kulturalne, akcja dobroczynna, walka o sprawiedliwość dla wszystkich, a co innego przenoszenie interesu innego narodu nad interes i dobro Stanów Zjednoczonych. Nikt tu nam nie zakazuje kochać Polski. Nikt za to nas nie gani ani wini. Ale równocześnie powinniśmy szczerze i serdecznie kochać Stany Zjednoczone i baczyć by naszemu własnemu krajowi nie groziło niebezpieczeństwo i nie działa się krzywda. Obowiązuje to szczególnie silnie teraz, gdy podziemne nurty usiłują podminować fundamenty, na których jest zbudowana wielkość i potęga Stanów Zjednoczonych, gdy wichry komunizmu wiejące od wschodu pragnęłyby obalić nasze tu urządzenia demokratyczne, nasz dobytek i nasz dorobek, gdy organizacje wywrotowe chciałyby powalić w gruzy naszą wolność, nasze swobody obywatelskie, nasz system życia i nasz dobrobyt.

Dlatego nie wolno nam się odgradzać od naszych przyjaciół amerykańskich, od naszych sąsiadów. Powinniśmy razem z nimi żyć w zgodzie i współpracować w życiu towarzyskiem, socjalnem i politycznem, brać udział w pracach partyj politycznych tego kraju, brać udział w działalności zrzeszeń dobroczynnych, naukowych i kulturalnych. Powinniśmy być wszędzie, gdzie wre życie!

Powinniśmy brać czynny udział w uniach robotniczych, do których należymy, nie tylko jako członkowie płacący regularnie podatki, ale także powinniśmy zabiegać o dobro naszej unii, o dobro swego lokalu. Można tego dokonać najpierw przez regularne uczęszczanie na posiedzenia unijne, przez zabieranie głosu w dyskusjach, przez zapoznanie się z przekonaniami urzędników unijnych i kwalifikacjami ludzi, kontrolujących życie naszych unij i popieranie tych urzędników, którzy pracują dla dobra organizacji unijnych i pracują dla zasad ustroju amerykańskiego, o które opiera się byt naszego kraju. Natomiast powinniśmy w unjach robotniczych głosować przeciw tym wszystkim we wyborach, którzy przeszkadzają w rozwoju naszych organizacyj robotniczych, albo którzy swymi poglądami zagrażają naszym zasadom amerykańskim. Ponieważ nasi rodacy są dobrymi patriotami, powinni ubiegać się o urzędy w unjach. O ile nie jest się wybranym po raz pierwszy, nie należy dawać za wygraną, ale powinno się być nadal czynnym w lokalu unijnym, powinno się nadal być lojalnym dla unji i dla jej członków. Gdy się postępuje tą drogą i ponownie raz jeszcze ubiega się o urząd, wtedy ogół napewno uzna walory wasze i wybierze Was na urząd w organizacji robotniczej.

Nasi zawodowcy i nasi byznesiści, kupcy i przemysłowcy powinni należeć do miejscowych Chamber of Commerce (Izb Handlowych), brać udział w kampaniach Community Chest, w kampaniach Czerwonego Krzyża i brać udział w pełnem życiu społeczeństwa, wśród którego mieszkamy.

Powinniśmy brać coraz czynniejszy udział w przedsiębiorstwach byznesowych i handlowych naszego miasta, albo sami zakładając interesy, albo wspomagając większe programy gospodarcze naszego środowiska. W ten sposób ściągamy innych i zachęcamy ich do zakładania nowych instytucyj handlowych czy przemysłowych w naszem środowisku i pomagamy tem samem do wzrostu naszego osiedla i wzbogacenia się naszego otoczenia, stwarzając tem większe zapotrzebowanie robotnika.

Powinniśmy brać też czynny udział w organizacjach dobroczynnych i społecznych, założonych dla poprawy i ulepszenia życia. Innymi słowy stańmy się pełnoprawnymi, czynnymi Amerykanami, pilnującymi zasad demokratycznych, które uczyniły nasz kraj wielkim, silnym i bogatym.

Nie zapominając o naszych braciach za oceanem, wspomagając wysiedleńców, śląc szczerą i wydatną pomoc Polsce, powinniśmy jednak równocześnie pomagać naszym sąsiadom amerykańskim zwalczać dywersyjne ruchy agentów, szpiegów, podżegaczy i propagatorów komunizmu, wskazywać na nich palcem społeczeństwu, odkrywać z ich czoła przyłbicę fałszu i obłudy. Nie wolno nam pod żadnym warunkiem być obojętnymi na to, co się w kraju dookoła nas dzieje, nie wolno nam się otaczać togą milczenia, wyczekiwania i obojętności, ale przeciwnie, jest naszym obowiązkiem mówić głośno o tem co nas boli, co nas raduje, co nas przeraża i do czego dążymy.

Wtedy zaś, gdy staniemy się czynną i dodatnią cząstką społeczeństwa amerykańskiego, głos podniesiony w obronie Polski, nasz protest w sprawie granic Polski, będzie lepiej rozumiany i więcej zaważy na szali opinii publicznej, gdyż będzie to głos nie mniejszości, ale głos pełnych Amerykanów, mających takie samo prawo do słowa, do decyzji i akcji, jak i obywatele innego pochodzenia, innej krwi.

Pole do pracy mamy wielkie. Zakres i zasięg naszych poczynań powinien być olbrzymi. Sięgajmy po czyn. Budujmy nasze życie organizacyjne w Z. N. P., budujmy nasze wielkie dzieło pomocy nieszczęśliwym przez sprowadzanie do Ameryki polskich wysiedleńców za pośrednictwem "Amerykańskiego Komitetu Rozsiedlania Polskich D. P." komitetu wyłonionego przez Kongres Polonii Amerykańskiej. Budujmy i zwiększajmy nasze parafie i nasze szkoły, posyłajmy dziatwę do uczelni związkowej w Cambridge Springs, Pa., gdzie jest miejsce dla synów i córek naszych rodzin związkowych, pracujmy, żyjmy, działajmy, pomagajmy Polsce i pomagajmy Ameryce. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!

B. F. GUNTHER.

Nasza Chluba i Nasz Obowiązek

— Napisał —
JÓZEF HABUDA
Wicecenzor Z. N. P.

W SZNURZE PEREŁ pracy narodowej, jaką chlubi się Związek Narodowy Polski, jedną z najpiękniejszych i najsilniej bijących blaskiem zasługi, jest stworzenie i utrzymywanie w Cambridge Springs, Pa., "Kolegium Związkowego" oraz Instytutu Technicznego, które to uczelnie kształcą naszą młodzież w naukach zakreślonych przez władze krajowe a wychowują naszą młodzież w duchu polskim, narodowym i związkowym w myśl poleceń i wskazań naszych pionierów.



To też w historii Z. N. P. nazwiska twórców szkoły, Cenzora Schreibera i prezesa Stęczyńskiego zostaną zapisane złotymi zgłoskami, dlatego, że wspaniały ten program pracy edukacyjnej zakreślili i wprowadzili go w czyn. Godnym ich dzisiaj następcą jest Cenzor B. F. Gunther, poświęcając ogromnie wiele czasu i energii, by nasza uczelnię utrzymać na najwyższym poziomie.

Nasze kolegium utrzymuje się z drobnych centowych składek, jakie płaci brać związkowa co miesiąc do funduszu administracyjnego. Suma ta będąca daniną serdeczną naszej trzysta-tysięcznej rzeszy, ułatwia chłopcom pobieranie nauki w Kolegium dlatego, że pokrywa połowę wydatków utrzymania i nauki chłopca czy dziewczęcia w szkole. Gdyby nie Wasze, drodzy bracia i siostry, centówki, to chłopak czy dziewczyna musieliby za utrzymanie, mieszkanie i naukę w Kolegium Z. N. P. zapłacić dwa razy tyle, ile płacą obecnie. A wiemy dobrze, że nie wszyscy by mogli sobie na to pozwolić.

Tak więc ciężar edukacji przyszłych liderów w Związku Narodowym Polskim jak i Polonii amerykańskiej rozłożyliśmy równo na wszystkich, i to jest właśnie jedna z wielkich zasług naszych sejmów związkowych.

Mieszkając bardzo blisko Kolegium Związkowego mam sposobność obserwować życie studenckie w naszej uczelni, poznawać nastroje i uczucia nurtujące wśród naszej młodzieży i zaprawdę mogę powiedzieć z ręką na sercu, że robimy dobrą robotę, że nasz wysiłek i trud spotyka się z wdzięcznością i że społeczeństwo daje nam uznanie. W pracy tej nie powinniśmy ustawać, ale w dalszym ciągu rozbudowywać naszą szkołę związkową, powiększyć ją, aby było w niej miejsca nie tylko na 300 uczniów i uczennic, ale na conajmniej 500. Teraz szczególnie, gdy nasze Kolegium jest koedukacyjne, czyli że pobierać w niem naukę mogą nietylko chłopcy, ale i dziewczęta, — córki naszych rodzin związkowych powinny zapisywać się na kursa kolegialne jak najliczniej, masowo, gdyż pomieszczenie dla nich znajduje się w wygodnym Hotelu Bartlett, zakupionym przez naszą szkołę i przerobionym odpowiednio na mieszkania dla studentek. Poziom naukowy w Kolegium jest wysoki, zaś atmosfera w naszej szkole polska i związkowa.

Wszystkim czytelnikom i czytelniczkom, do których rąk dostanie się ta książka polecam gorąco naszą uczelnię i wzywam, aby swe córki i synów po skończeniu High School zapisywali do Kolegium Związkowego!

JÓZEF HABUDA,
Youngstown, O.

Siedemdziesięcio-Lecie Z. N. P.

—— Napisał ——

KAROL ROZMAREK

Prezes Z. N. P.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI jest dziś jedną z największych instytucyj gospodarczych Polonii Amerykańskiej. Trzysta kilkanaście tysięcy członków i członkiń zrzeszonych w szeregach Z. N. P., przeszło 50 milionów dolarów majątku — to potężna siła nawet na gigantyczne stosunki gospodarcze Ameryki.



Rozważając wzrost i ewolucję Z. N. P. na progu roku jubileuszowego 70-tej rocznicy jego założenia stwierdzić należy, że założyciele tej wielkiej naszej instytucji nie mieli na celu interesów gospodarczych, jakie wytworzyła ewolucja. Ich założenia były przede wszystkiem ideowe. Pragnęli stworzyć wielką organizację polską, któraby prowadzić mogła akcję na rzecz niepodległości Polski, jakiej Polacy w kraju pod zaborami prowadzić nie byli w stanie.

Okazało się jednak, że organizacja ideowa, bez podkładu gospodarczego nie będzie w stanie skupić i utrzymać już nie setek tysięcy — jak obecnie, ale nawet setek i to najbardziej ideowych, jakie tworzyły pierwsze Grupy organizacji narodowo - społecznej, która dziś obejmuje całe Stany Zjednoczone.

Historia Z. N. P. wykazuje jaką przechodził on ewolucję, w poszukiwaniu najbardziej podatnych form do zakreślonej sobie pracy.

Każdy Sejm Z. N. P. coś zmieniał, przekształcał, udoskonalał, poprawiał. Po każdym Sejmie Z. N. P. stawał się więcej zwarty, bardziej do swych zadań, do których go powołali jego założyciele — przystosowany. I dziś jeszcze — aczkolwiek przedstawia ewolucyjnie udoskonalaną i wypróbowaną organizację Grup, Gmin i Okręgów — Z. N. P. nie zakończył swej ewolucji. Jak każda zdolna do życia instytucja, stale się jeszcze doskonali.

Życie ukształtowało formy organizacji. Ale trzeba było je ożywić. Trzeba było utworzyć specjalne kadry ludzi, którzyby nie tylko dopełniali ubytek sił, ale stale je zwiększali. To dalszy etap tej ewolucji. Ktoś trafnie określił zasadę— że co nie idzie naprzód— cofa się wstecz. Organizacja, która stale nie wzrasta, skazana jest na zagładę.

Każda nowa rzecz — zanim się przyjmie, musi przejść ogień krytyki. Ludzie z natury są konserwatywni. Nowe rzeczy przyjmują się powoli. Tak było i z nowym elementem wprowadzonym do Z. N. P. — elementem organizatorów. Dziś — po kilkoletniej pracy organizatorów, po doświadczeniach — jakie zostały zrobione, okazało się, że Z. N. P. znów zrobił krok naprzód w swoim rozwoju ewolucyjnym. Dziś organizatorzy są dopełnieniem pracy Grup, Gmin i Okręgów. Praca ich okazała się pożyteczną, i dla stałego wzrostu Z. N. P. — wprost konieczną.

Tak jak ulepszał Z. N. P. swoje formy, tak również ulepszał swoją treść. Dziś polisy ubezpieczeniowe Z. N. P. nie tylko nie ustępują polisom największych instytucyj tego rodzaju amerykańskich, ale je często przewyższają. Z. N. P. w tej dziedzinie ewolucji znacznie ulepszył i pomnożył swoje certyfikaty ubezpieczeniowe.

Ta ewolucja gospodarcza, nie wpłynęła na

zatracenie ideologii, dla której Z. N. P. został powołany do życia. Z dumą stwierdzić należy, że idea pomocy narodowi polskiemu jest nie tylko jednym z naczelnych wskazań, ale i ideowym cementem, który z organizacji gospodarczej, tworzy potężną jednostkę żywą, życiem pulsującą.

Najlepszym wskaźnikiem dla oceny strony ideowej jest ofiarność członków Z. N. P. Praca dla narodu polskiego wśród Polonii ma w szeregach Z. N. P. największe oparcie. Żadna większa impreza narodowa nie może się odbyć bez udziału Z. N. P. Wszystkie największe i najdonioślejsze momenty w życiu Polonii za podstawę swoją miały i mają — Związek Narodowy Polski.

Stwierdzając powyższe wskazać należy, że dzieje się to dlatego, że element, jaki skupia w szeregach członków i członkinie Z. N. P. jest najbardziej ważkim wśród Polonii. Że tak jak organizacja warta jest swoich członków, jej członkowie warci są swej organizacji. Związkowcy i Związkowczynie w swej masie to element dojrzały, inteligentny i świadomy celów dla jakich należy do organizacji.

Gdy dokonywać będziemy przeglądu naszych prac w roku jubileuszowym, po siedmiu dziesiątkach lat — możemy być z nich dumni. Związek Narodowy Polski jest wielką instytucją narodową, jest wielką instytucją ideową, gospodarczo-społeczną. Pracując dla Polski, jednocześnie Z. N. P. pracuje i dla Ameryki. Najlepszym dowodem tego, jest poważanie, jakim Z. N. P. cieszy się w stolicy kraju Washingtonie, w stolicach Stanów i municypaliach lokalnych.

To też składając Czytelnikom i Czytelniczkom Kalendarza Związkowego najlepsze życzenia Świąteczne i Noworoczne — z okazji Roku Jubileuszowego 1950, składam również hołd pamięci Zmarłych założycieli, działaczy i pracowników, a serdeczne podziękowanie tym, którzy obecnie pracują nad stałym powiększeniem Z. N. P. — Ameryce i Polsce na pożytek, a imieniu polskiemu na chwałę.

KAROL ROZMAREK
Prezes Z. N. P.



Grupa wysiedleńców polskich witana na dworcu kolejowym w Chicago przez prezesa Karola Rozmarka i wiceprezeskę Franciszkę Dymek.

Wyzyskajmy Zdolności Naszej Młodzieży

—— Napisał ——

PIOTR B. KOZŁOWSKI

Wiceprezes Z. N. P.

TYLEŚ WART MOCIMDZIEJU, ile w głowie jest oleju" — powiedział Mikołaj Rej z Nagłowic, pierwszy pisarz w Rzeczypospolitej, który do przedstawienia swych rozpraw i opowieści użył zamiast łaciny języka polskiego. I chociaż od tego czasu upłynęło około pół tysiąca lat, w twierdzeniu Reya nic się nie zmieniło. I dzisiaj miarą oceny wartości człowieka jest jego wykształcenie. Im ono jest większe, co znaczy w języku Reya im więcej oleju ma w głowie dana jednostka, tym bardziej jest ona wartościową dla kraju i otoczenia.



I tak jest wszędzie, a zwłaszcza u nas w Ameryce, w której jest najwięcej szkół, najwięcej bibliotek, najwięcej pism wszelkiego rodzaju i najwięcej pędu do nauk, szczególnie technicznych i specjalnych. Niestety pęd ten jest stosunkowo bardzo mały o ile on mas polskich w Ameryce dotyczy. Wykazują to najlepiej listy nazwisk młodzieży, która w tym roku otrzymała dyplomy po wyższych szkołach amerykańskich i uniwersytetach. Wykazują to również listy stypendiów, przyznanych lepiej uczącej się młodzieży. Na listach tych nazwisk polskich jest rozpaczliwie mało, chociaż jest cokolwiek lepiej, aniżeli było dawniej.

Do dzisiaj jeszcze wielu nie może darować byłemu Prezydentowi Woodrow Wilson, gdy będąc jeszcze profesorem, w książce jaką napisał, zrównał Polaków w Ameryce z Chińczykami. Tymczasem Wilson ocenił nas wówczas nie na podstawie kultury polskiej którą cenił, ale na podstawie statystyki szkół amerykańskich. Wykazała ona, że byliśmy na dalekim szarym końcu wspólnie z Chińczykami, gdy naprzykład murzyni amerykańscy stali od nas daleko wyżej. Od tego czasu upłynęło blisko pół wieku, a mimo to z przykrej lekcji danej nam przez profesora Wilsona, nie wieleśmy skorzystali. Wspomniani murzyni odskoczyli od nas bardzo daleko, gdyż nie tylko własne ich szkoły murzyńskie są przepełnione, ale i we wszystkich wyższych uczelniach amerykańskich, dostępnych dla kolorowej młodzieży, procent uczącej się młodzieży murzyńskiej jest bardzo wysoki.

Koniecznym więc jest rozbudzić w masach polskich w Stanach Zjednoczonych pęd do nauki, ambicję zostania czemś lepszym, osiągnięcie wyższych celów, w przeciwnym razie pozostawać będziemy nadal na szarym, tak często poniewieranym końcu.

Związek Narodowy Polski stara się od lat dziesiątek podnieść Polonię do należnej jej godności przez propagowanie wiedzy i nauki. Nie zadawalając się bibliotekami i kursami dokształcającymi założył on Szkołę Wyższą w Cambridge Springs, Pa., którą ostatnio podniósł do pełnego Kolegium. Troszcząc się i o młodzież żeńską, otworzył on dla niej w tej samej miejscowości Wyższą Szkołę dla Dziewcząt. Urządzenia tych szkół wzorowe, lokacja przepiękna o wartości uzdrojowej, program nauk o pełnych prawach wstępu na uniwersytety, opłaty minimalne. Zadaniem ludu związkowego być powinno, aby jego młodzież korzystała z tych szkół w liczbie jak największej. Zarząd szkół dostarczy wszel-

kich informacyj, kto tylko ich żądać będzie.

Idźmy za Reyem i jego wskazaniem, a z szarego końca, na którym mimo wszystko do dzisiaj jeszcze jesteśmy, posuniemy się naprzód, a dorównawszy przynajmniej wysiłkom murzynów, staniemy już wysoko. Wówczas nie znajdzie się nikt, ktoby śmiał powiedzieć, że Polak jest zdolny tylko do młota i łopaty, a w społeczeństwie amerykańskim zajmiemy stanowisko godne kulturalnego narodu, z którego przecież pochodzimy.

PIOTR B. KOZŁOWSKI,
Wiceprezes i Przewodniczący
Komisji Młodzieży Z. N. P.



Z 20to lecia Stow. Dobroczynności przy ZNP. Przy głównym stole zasiadają—dyrektorka ZNP p. Janina Migała, skarbnik ZNP p. Michał Tomaszkiewicz; wiceprezeska ZNP i prezeska Stow. Dobroczynności p. Franciszka Dymek; pani Wanda Rozmarek, żona prezesa ZNP; ś. p. Jan Romaszkiewicz, były prezes ZNP; p. Helena Romaszkiewicz; dyrektorka Stefania Gondek; p. Bronisława Helkowska, sekr. Stow. Dobroczynności; dyrektorka Aniela Wójcik i prezeska Wydziału Kobiet Okręgu 13go ZNP p. Anna Zdunek.



Wiceprezeska ZNP p. Franciszka Dymek odznaczona orderem "Mieczów Hallerowskich" przez komendanta Okręgu 1go SWAP p. Benjamina Piecucha. Ceremonii przygląda się prezeska Korpusów Pomocniczych przy Okręgu 1 SWAP p. Aurelia Frenzel.

Złoty Jubileusz Równouprawnienia Kobiet w Związku Nar. Polskim

FRANCISZKA DYMEK, Wiceprezeska Z. N. P.

W ROKU BIEŻĄCYM obchodzimy Złoty Jubileusz Równouprawnienia Kobiet w Związku Narodowym Polskim. Przed pięćdziesięciu laty, na Sejmie Nadzwyczajnym odbytym w Chicago, Illinois w marcu 1900 roku, przeprowadzono uchwałę na mocy której nadano kobietom równe prawa i przywileje w Z. N. P. Organizacja nasza wówczas liczyła tylko 15,000 członków a zasoby finansowe wynosiły kilkanaście tysięcy dolarów. Jak ogromny to miało wpływ na rozwój Z. N. P. świadczy fakt, że w przeciągu jednego roku t. j. od Sejmu Nadzwyczajnego w roku 1900, do Sejmu XVI odbytego w roku 1901 w Toledo, Ohio — organizacja nasza wzrosła do 29,767 członków i członkiń, czyli szeregi Związku Narodowego Polskiego niemal podwoiły się.



Zrównanie w prawach i obowiązkach Związkowczyń w organizacji naszej, stało się punktem zwrotnym w naszej historii, gdyż od tej chwili Związek Narodowy Polski zaczął się stawać prawdziwie potężnym i pierwszym z pierwszych. — Równouprawnienie Kobiet w Związku dało mu nowy rozpęd i przyniosło mu nowe a energiczne siły twórcze, które pracą swą organizacyjną podniosły organizację naszą bardzo wysoko na każdym odcinku życia organizacyjnego, narodowego i humanitarnego.

Zaś obecnie w roku Złotego Jubileuszu Równouprawnienia Kobiet w Z.N.P. organizacja nasza stanowi wielką potęgę o liczbie przeszło 312,000 członków i członkiń, a w liczbie tej znajduje się przeszło 113,000 kobiet. Majątek nasz wynosi czterdzieści osiem milionów dolarów a wraz z majątkiem Kolegium Związkowego sięgamy sumy pięćdziesięciu milionów dolarów. Ten wprost fenomenalny wzrost w stanie liczebnym i finansowym, jest w dużej mierze zasługą naszych Sióstr Związkowczyń, które pracują energicznie dla dobra naszej organizacji pomne swego posłannictwa. Zabiegają ażeby szeregi nasze dalej wzrastały, a młodzież ażeby wstępowała jak najliczniej w szeregi Związku Narodowego Polskiego i tu w duchu polskim wyrastała i pracowała dla chwały imienia polskiego.

Rok 1950 jest rokiem oddania uznania tej mrówczej pracy naszych Związkowczyń, które czynne są w każdej Grupie i Gminie, w każdym Okręgu, w każdym Komitecie, które wszędzie, gdzie idzie o sprawę polską, sprawę narodową — znajdują się na pierwszym miejscu i nie dadzą się nikomu wyprzedzić w tej pracy.

Cześć naszym Siostrom Związkowym! Oby godny naśladowania ich przykład pobudził bardziej opieszałych do czynu! Oby rok Złotego Jubileuszu Równouprawnienia Kobiet w ZNP. zapisał się złotymi zgłoskami w historii naszej organizacji przez jak najliczniejszy wzrost w stanie liczebnym i finansowym.

Pomne bezgranicznych poświęceń naszych pionierek w pracy organizacyjnej, uchylamy przed niemi kornie nasze czoła i przyrzekamy że pokładanych w nas nadziei nie zawiedziemy — tak jak nie zawiodłyśmy je dotychczas.

Niech żyje Związek Narodowy Polski! — Cześć pracy naszych Sióstr Związkowczyń!

FRANCISZKA DYMEK,
Wiceprezeska ZNP.

Wspaniałe Owoce Zgodnej Współpracy

Napisał
A. S. SZCZERBOWSKI
Sekretarz Jeneralny Z. N. P.

ZGODĄ I PRACĄ ludzie się bogacą — powiada przysłowie a odnosi się to również do organizacyj. Gdzie niema walk wewnętrznych i gdzie panuje zgodna i życzliwa współpraca, tam bujnie rozwija się życie organizacyjne. Przykładem tego jest Związek Narodowy Polski.



Pamiętamy lata, w których całym naszym ustrojem związkowym wstrząsały burze, idące od góry. Tarcia i zgrzyty w Zarządzie Centralnym, wreszcie rozłam i walki stronnicze, które zamiast jednego zrodziły dwa Sejmy, podzieliły naszą brać związkową na dwa wrogie sobie obozy. W tym okresie zawiści i wzajemnego przeciwdziałania nie mogła ruszyć naprzód żadna praca twórcza to też lata te były w życiu naszej organizacji okresem zastoju we wszystkich niemal dziedzinach. Uzdrowił sytuację 28-my Sejm Z. N. P., odbyty w roku 1939 w Detroit, Mich., wybierając zarząd z Prezesem Karolem Rozmarkiem na czele, który od pierwszej chwili swego urzędowania poszedł po linii zgodnej i twórczej współpracy tak w Zarządzie Centralnym, jak w Gminach, i Grupach Z. N. P. Dziesięć lat wytrwałego stosowania w praktyce programu, że tylko zgodą zbudować coś można, dało wspaniałe owoce.

W pierwszym rzędzie Zarząd Centralny stał się wzorowym przykładem pracy opartej na wzajemnym zaufaniu, wynikłym z wzajemnego poszanowania i spełniania przypadających na każdego obowiązków. Idąc w ślady Zarządu Centralnego, Gminy i Grupy zaniechały walk a jęły się pracy, która z biegiem lat dała piękne rezultaty na różnych polach związkowego współżycia. Nowe Domy Związkowe, Obozy dla młodzieży, Kluby dla starszych, łączenie się Grup, poważne powiększenie szeregów, wzrost majątku po Gminach i Grupach, wzmożenie się politycznych wpływów oto owoce w czyn przez Prezesa Rozmarka wprowadzonego hasła: Zgoda buduje — niezgoda rujnuje.

Olbrzymio też skorzystał Związek Narodowy Polski jako całość. Pod względem finansowym majątek Z. N. P., z $31,838,971.93 wynoszących 30-go czerwca, 1939-ym wzrósł do $50,301,824.34 w dniu 31-go grudnia 1948 r., a więc w 10 latach powiększył się o przeszło 18 milionów dolarów, co jest wynikiem głęboko pomyślanej a wzorowo prowadzonej gospodarki związkowej.

We wszystkich innych dziedzinach Związek ogromnie postąpił naprzód. Wyższa Szkoła Związkowa zamieniona została na pełne Kolegium z prawem wydawania świadectw, przyjmowanych przez amerykańskie uniwersytety. Wzniesiony został nowy wspaniały gmach na Terenach Kolegium zakupiono obszerny i wygodny budynek hotelowy w Cambridge Springs, i otwarto w nim Wyższą Szkołę Dla Dziewcząt, pierwszą tego rodzaju polską instytucję organizacyjną w Stanach Zjednoczonych.

Pod względem technicznym rozwinęły się wspaniale Pisma Z. N. P., mieszczące się obecnie we własnym gmachu, który poprzednio zajmował ogólnie znany Bank Smulskiego. Zawdzięczając inicjatywie a następnie

świetnemu kierownictwu Prezesa Rozmarka Związek Narodowy Polski stanął na czele całej Polonii Amerykańskiej, przez powołany do życia a mający już wielkie zasługi Kongres Polonii Amerykańskiej. Jego to usilnym staraniem zawdzięczając, mają drogę do Stanów Zjednoczonych otwartą tysiące polskich uchodźców i wysiedleńców, do niedawna ludzi bez ojczyzny, bez przyszłości i bez nadzieji. Teraz staną się oni pożyteczną częścią społeczności polskiej w Ameryce. Zawdzięczając również akcji Kongresu Polonii jak i Komitetu Walki z Komunizmem z Cenzorem B. F. Gunther na czele, Polacy w Stanach Zjednoczonych zdobyli sobie czystą i jasną kartę obywatelstwa tego kraju mimo podstępnych czynności czerwonych europejskich reżimów, działających na szkodę Ameryki.

Oto ważniejsze owoce zgodnej pracy w Zarządzie Centralnym a przez niego w całym Związku, owoce rzeczywiście bezprzykładne.

ALBIN S. SZCZERBOWSKI
Sekretarz Jeneralny Z.N.P.



Pierwszy transport wysiedleńców polskich przybyłych do Chicago, powitali na stacji kolejowej urzędnicy Zarządu Centralnego w osobach—prezesa ZNP i prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej mec. Karola Rozmarka i wiceprezeski ZNP p. Franciszki Dymek. Wśród wysiedleńców znajdują się także przedstawiciele Wydziału Stanowego KPA i pani Wanda Rozmarek, przewodnicząca Komitetu Wysiedleńców przy Stanowym Wydziale KPA.



Nowy Rok 1950-ty

— Napisał —

MICHAŁ TOMASZKIEWICZ

Idzie Rok Nowy — wszyscy go witają;
Jedni się smucą, zaś drudzy śpiewają.
Nowy Rok kroczy jak mała dziecina,
Krótkie swe życie, teraz rozpoczyna.

Patrzą na niego wszystkie świata Ludy.
On świadom, patrzy na ogromne trudy
Które się pietrzą na szerokim świecie.
Czy on je zdzierzy na swym młodym grzbiecie?

Świat dziś skłócony, stoi podzielony —
Demokratyczny i ultra-czerwony.
Dwie ideologie z sobą się zcierają,
Do żadnej zgody ochoty nie mają.

Dyktator z Kremla nikogo nie słucha;
Ideję swoją na wsze strony dmucha.
Demokracje nie mają odwagi
Uderzyć w strony siły i powagi.

Zaś Ród Piastowy, na swej własnej ziemi
Cierpi, i milczy, i czeka z innymi
Czy Roczek Nowy przyniesie odmianę,
I czy przełamie tę żelazną ścianę?

Bohaterowie, co życiem wzgardzili
Matki swej, Polski swą piersią bronili,
Czekają chwili by w Polski granice
Wejść i rozpocząć nowe, wolne, życie.

Daj im tą możność, młody, Nowy Roku,
Nieść sprawiedliwość na każdym swym kroku
Ukróć cierpienia Ludom dobrej woli,
Poskrom złoczyńców w głupocie, swawoli.

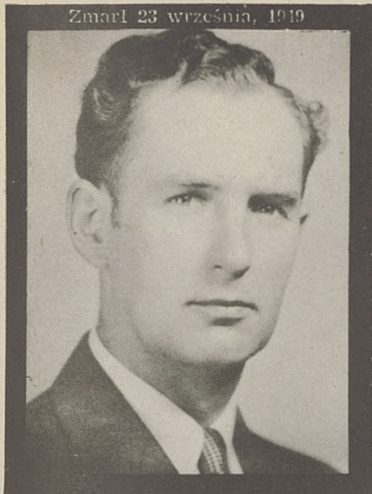
Stań się więc wielkim, Roku Pięćdziesiąty,
I z komunizmu wymieć wszystkie kąty.
Polsce, wróć wolność, na co zasłużyła,
Aby Jej ludność na nowo odżyła.

M. Tomaszkiewicz

Skarbnik Z. N. P.

7/7/49 M. TOMASZKIEWICZ

PREZESI OKRĘGÓW Z. N. P.



Ś. p. EDWARD KAROLKIEWICZ
Prezes Okr. I Stany Massachusetts, Rhode Island i New Hampshire



STANISŁAW NIEDŹWIECKI
Prezes Okr. II. Stan Connecticut



LEOPOLD K. BABIRECKI
Prezes Okr. III. Wschodnia część Stanu New York

Bibl. Jag



JAN F. NOWAK
Prezes Okr. IV. Zachodnia część Stanu New York



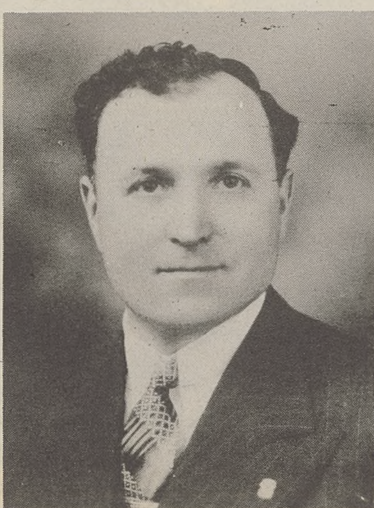
EDWARD P. KOZMOR
Prezes Okr. V. Stan New Jersey (wyjąt. miejscowości Camden, N. J.)



HENRYK DUDEK
Prezes Okr. VI. Stany Maryland, District of Columbia, Delaware, Połud część Stanu Pennsylvania i miejscowość Camden, N. J.



LUDWIK ŚLIWIŃSKI
Prezes Okr. VII. Północno-Wschodnia część Stanu Pennsylvania



MICHAŁ L. HOŁODNIK
Prezes Okr. VIII. Zachodnia część Stanu Pennsylvania



ANTONI SZCZYPIŃSKI
Prezes Okr. IX. Stany Ohio, West Virginia i Virginia

PREZESI OKRĘGÓW Z. N. P.



SZCZEPAN SUDEK
Prezes Okr. X. Stan Michigan. Wyłączając Północny Półwysep tegoż Stanu



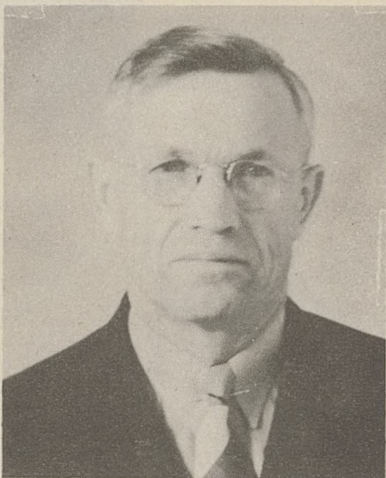
JAN SŁODKIEWICZ
Prezes Okr. XI. Połud. część Stanu Indiana, Połud. część Stanu Illinois i Stany Missouri, Florida, Nebraska, Kansas, Arkansas, Texas i Colorado



JÓZEF WÓJCIK
Prezes Okr. XII. Południowa część miasta Chicago i Południowo-Zachod. część Stanu Illinois



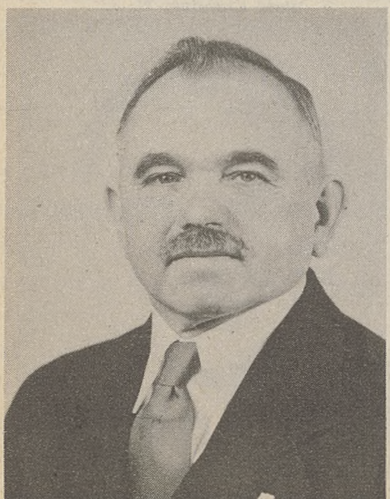
JAN WOJCIECHOWSKI
Prezes Okr. XIII. Północna strona miasta Chicago i Północna część. Stanu Ill.



JÓZEF T. TOBOLA
Prezes Okr. XIV. Stany Wisconsin, Iowa, Minnesota, Północny Półwysep Stanu Michigan, North Dakota i Prowincja Kanady, Manitoba



TADEUSZ WACHEL
Prezes Okr. XV. Północna część Stanu Indiana



PIOTR KUŚ
Prezes Okr. XVI. Stany California, Oregon i Washington



LEOPOLD KOŚCIŃSKI
Rzecznik Związku Nar. Pol.



DR. W. A. SADLEK
Lekarz Naczelny Z. N. P.

PREZESKI, CZŁONKINIE RADY NADZORCZEJ Z. N. P.



WANDA L. SŁUPSKA
Prezeska Okręgu III. Waterford, N. Y.



ANNA KAŹMIERCZAK
Prezeska Okr. V. South River, N. J.



LEOKADIA MISIORA
Prezeska Okr. VI. Baltimore, Md.



MARIA GODLEWSKA
Prezeska Okr. XI. East St. Louis. Ill.



ANNA ZDUNEK
Prezeska Okr. XIII. Chicago, Ill.



Kosze gwiazdkowe dla biednych rodzin związkowych w Chicago, przyrządzone kosztem i staraniem Stowarzyszenia Dobroczynności przy Z. N. P.

PREZESKI OKRĘGOWYCH WYDZIAŁÓW Z. N. P.



BRONISŁAWA KASPRZYŃSKA
Prezeska Okr. I. Holyoke, Mass.



TEODORA DROZD
Prezeska Okr. II. New Britain, Conn.



WANDA L. SŁUPSKA
Prezeska Okr. III. Waterford, N. Y.



MARIA TUCHEWICZ
Prezeska Okr. IV. Syracuse, N. Y.



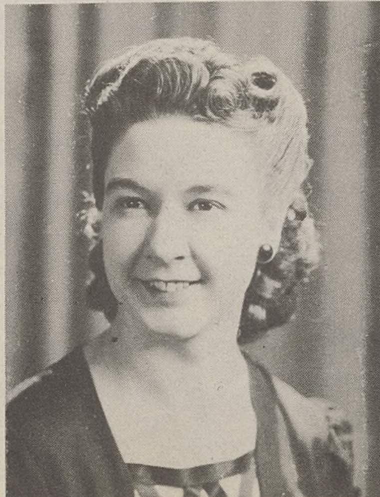
ANNA KAŹMIERCZAK
Prezeska Okr. V. South River, N. Y.



LEOKADIA MISIORA
Prezeska Okr. VI. Baltimore, Md.



EMILIA J. VARHELY
Prezeska Okr. VII. Wilkes Barre, Pa



EMILIA NIEMCZYK
Prezeska Okr. VIII. Wilmerding, Pa.



WERONIKA KOPEĆ
Prezeska Okr. IX. Cleveland, Ohio

PREZESKI OKRĘGOWYCH WYDZIAŁÓW Z. N. P.


TERESA NOWICKA
Prezeska Okr. X. Detroit, Mich.


MARIA GODLEWSKA
Prezeska Okr. XI. East St. Louis, Ill.


MARIA JABŁOŃSKA
Prezeska Okr. XII. Chicago, Ill.


ANNA ZDUNEK
Prezeska Okr. XIII. Chicago, Ill.


WŁADYSŁAWA PODKOMORSKA
Prezeska Okr. XIV. Milwaukee, Wis.


MICHALINA WYSOCKA
Prezeska Okr. XV. Gary, Ind.

Każda matka Polka w Ameryce powinna nie tylko sama należeć do Z. N. P., ale zapisać także swego syna i swoją córkę do Wydziału Młodzieżowego.


JADWIGA SCHMIDT
Prezeska Okr. XVI. Los Angeles, Calif.

Należeć do Związku Narodowego Polskiego jest nietylko obowiązkiem narodowym ale i zaszczytem współpracowania w gronie dzielnych patriotów i patriotek.



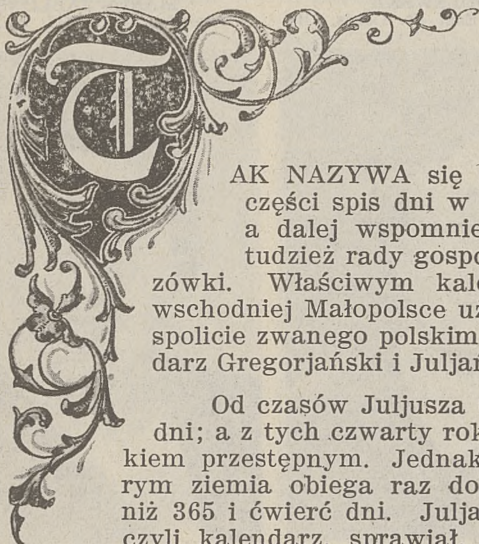
J. S. ŚWIERCZYŃSKI
Zarządca Wydawnictw Z. N. P.



KAROL PIĄTKIEWICZ
Naczelny Redaktor



JÓZEF BRONARS
Kontroler Z. N. P.



Kalendarz

TAK NAZYWA się książka, która zawiera w pierwszej części spis dni w roku i świąt przypadających na nie, a dalej wspomnienia historyczne, powiastki ,wiersze, tudzież rady gospodarskie i rozmaite praktyczne wskazówki. Właściwym kalendarzem jest część pierwsza. We wschodniej Małopolsce używa się podwójnego kalendarza, pospolicie zwanego polskim i ruskim; nazwy właściwe są: kalendarz Gregorjański i Juljański, a ich pochodzenie jest takie:

Od czasów Juljusza Cezara liczono rok jako 365 i ćwierć dni; a z tych czwarty rok liczono jako 366 dni i zwano go rokiem przestępnym. Jednakowoż rok, t. j. okres czasu, w którym ziemia obiega raz dokoła słońca, jest cokolwiek krótszy niż 365 i ćwierć dni. Juljański więc sposób rachowania czasu, czyli kalendarz, sprawiał, że początek nowego roku spóźniał się z biegiem lat coraz więcej. Za czasów Papieża Grzegorza XIII, wyniosło to spóźnienie już 10 dni, tak, że wtedy po czwartku, czwartego października, nastąpił odrazu piątek jako piętnasty października. Aby nadal tego spóźnienia nie było, nakazał Grzegorz XIII, żeby z lat piszących się pełnemi setkami tylko te były przestępnemi, w których liczba setek jest podzielna przez 4. Tak poprawiony kalendarz nazywa się Gregorjański.

Rok 1600 był przestępny wedle obu kalendarzy, bo 16 jest podzielne przez 4, ale rok 1700, 1800 i 1900 były przestępne wedle Juljańskiego a nie były wedle Gregorjańskiego. Stąd przybyło trzy dni różnicy, która dzisiaj wynosi 14 dni.

Kalendarza Gregorjańskiego, czyli nowego stylu, używa cały świat ucywilizowany; Juljańskiego czyli starego stylu tylko narody należące do kościoła wschodniego nieunickiego i unickiego. Tak zwany stuletni kalendarz jest to zbiór przepowiedni, przepisów i baśni, pochodzących z czasów, kiedy jeszcze wierzono w astrologję, które nie mają więc ani śladu naukowego uzasadnienia. Słowo "kalendarz" pochodzi od nazwy pierwszego dnia w miesiącu u Rzymian (kalendae), o których najwyższy kapłan zwoływał (kaleo — z greckiego, zwoływać) lud pierwszego miesiąca, aby mu obwieścić najbliższe dnie świąteczne.

70-Lecie Związku Narodowego Polskiego

W ROKU 1950 obchodzi Związek Narodowy Polski jubileusz 70-lecia powstania oraz istnienia. 70-lat to długi okres czasu, to całość życia jednego człowieka, to wysiłek pracy trzech generacyj. Ale też w tych 70 latach Związek zdziałał bardzo wiele i zyskał sobie mir powszechny we wszystkich częściach świata.

Stworzony dla obrony praw narodu polskiego do niepodległości jak i dla podnoszenia duchowego i materialnego Polonii amerykańskiej, zadania swe spełnił uczciwie, godnie i z pożytkiem zarówno dla braci za oceanem jak i wielomilionowej rzeszy polsko-amerykańskiej. To też obowiązkiem każdego Polaka zamieszkującego Stany Zjednoczone jest należeć do Związku Narodowego Polskiego nie tylko dla własnego dobra, dla zabezpieczenia sobie starości i dla zabezpieczenia bytu rodzinie, ale także dla spotęgowania znaczenia i wpływów pracy narodowej i dobroczynnej dla Polski.

Historia Związku jest jednym ciągłym szeregiem nietylko zmagań i przeobrażeń wewnętrznych, ile jest jednym ogromnym łańcuchem prac dla Polski, dla polskości i dla Polonii amerykańskiej.

Powstanie Związku Narodowego Polskiego

Zaraz w pierwszych latach osadnictwa polskiego na ziemi amerykańskiej, poczęły zarysowywać się wśród naszej Polonii dwa zdecydowanie odmienne i różne odłamy. Pierwszy, to obóz zdecydowanie kościelny, wysuwający wszędzie i zawsze na pierwszy plan sprawy, interesy i dobro kościoła katolickiego — a drugi obóz to masy uświadomione narodowo, które były dobrymi katolikami i pragnęły zakładania i utrzymania parafij polskich w Ameryce, ale sprawy narodowe polskie, pracę dla odbudowy niepoddległości Polski, konieczność utrzymania polskości wśród młodych pokoleń stawiały na plan pierwszy ponad wszystko inne.

O ile pierwsi osadnicy należący do obozu katolickiego skupili się w "Organizacji Polskiej w Ameryce" i "Zjednoczeniu Polsko-Rzymsko Katolickim", o tyle narodowcy skupili się w "Gminie Polskiej" a nie znalazłszy w lokalnej tej organizacji ujścia dla swych poglądów i zamiarów stworzenia zrzeszenia pokrywającego całą Amerykę czekali odpowiedniej chwili gdy taki związek towarzystw powstanie, by się do niego pod jednym wspólnym sztandarem włączyć.

Był już wprawdzie pierwowzór, gdyż w roku 1843 powstała w New Yorku pierwsza polska narodowa organizacja pod nazwą "Towarzystwo Polaków w Ameryce", założone przez partię byłych żołnierzy z powstania z roku 1831 Głównym jej organizatorem był Henryk Kałusowski. Należeć do niej mógł każdy emigrant bez względu na stan i wyznanie, było więc to towarzystwo liberalne, którego konstytucja podkreślała, na pierwszym miejscu braterstwo i wzajemną pomoc, nie wyjawiając swej opinii, jakiej drogi politycznej się trzymać. Organizatorów tego towarzystwa było 63 wśród nich znajdujemy nazwiska W. Lange, Bazyli Jaroszyński, H. Pajeński, Izydor Czarnowski i Kałussowski. W roku 1844 towarzystwo to urządziło pierwszy polski obchód narodowy z okazji 14 rocznicy Powstania Listopadowego w sali Stuyvesant Institute, przy współudziale wielu towarzystw skandynawskich i włoskich, które przybyły ze swymi chorągwiami. Przeszło 1,000 osób wzięło udział w tym obchodzie, wśród których byli Zabryscy i wielu wybitnych Amerykanów. Mowy wygłosili Sedgwick po angielsku, Kałussowski po polsku, Foresti po włosku, Harings po niemiecku, Howe i Wierzbicki po angielsku. Kiedy towarzystwo to upadło — nie wiadomo. Niema żadnych w tej materii zapisków. W roku 1852 zawiązała się w Nowym Yorku druga organizacja pod nazwą "Towarzystwo Demokratyczne Wygnańców Polskich w Ameryce" zasługujące z tego względu na uwagę, że organizacja ta wzięła udział w pracach nowej amerykańskiej partii politycznej republikańskiej, która jak wiadomo w kilka lat później doprowadziła do wojny domowej. Kiedy to towarzystwo się rozwiązało też niema żadnych wiadomości.

W wojnie domowej brało udział kilkuset Polaków. Wspomina o nich Ludwik Żychliń-





Jan N. Popielinski



Julius Andrzejkowicz



Julian Lipinski



Jan B. Błachowski

Założyciele Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki 1880



Julian Szajnert

ski, oficer w służbie armii Stanów Zjednoczonych w swych pamiętnikach, podając wiele szczegółów z życia obozowego naszych polskich żołnierzy.

Powrót do Polski

Na wieść o powstaniu w roku 1863, wielu Polaków wyjechało z powrotem do Polski, by tam walczyć o oswobodzenie ziem Rzeczpospolitej. Po upadku powstania napłynęła nowa fala rozbitków politycznych, a między nimi znaleźli się organizatorzy polskiego ruchu narodowego i założyciele Związku Narodowego Polskiego. Polska narodowa myśl polityczna rozwijała się tu stopniowo i przybierała coraz jaskrawsze kształty. Wyraziły się one w coraz bardziej ożywionym programie towarzystwa "Gmina Polska" w Chicago, która nietylko pielęgnowała śpiew polski, nietylko wypłacała pośmiertne, ale utrzymywała bibliotekę, czytelnię, urządzała wycieczki krajoznawcze oraz obchody narodowe i przedstawienia amatorskie. Duszą prac Gminy byli wówczas Ignacy Wendziński, S. Kociemski, Michał Majewski, F. Gryglaszewski Major Zaremba, poetka Samolińska, — wszyscy później czynni w Związku Narodowym Polskim.

Nieco później w Nowym Yorku powstało towarzystwo na wzór, "Gminy Polskiej" w roku 1870, pod nazwą "Związek Narodowy Polski" oraz drugie "Zjednoczenie Polaków w Ameryce", dążące do skupienia pod jednym sztandarem istniejących już mniejszych towarzystw. Jednak akcja ich się nie powiodła.

Polonia Amerykańska aczkolwiek jeszcze rozbita i nieskupiona, mając w swym gronie wielu wybitnych patriotów, żywo interesowała się sprawami polskimi i utrzymywała kontakt z Macierzą a przede wszystkim z Muzeum i Skarbem Narodowym w Rapersvillu, w Szwajcarii, z którym korespondowały nasze towarzystwa jak "Gmina Polska" w Chicago i "Zjednoczenie Polaków w Nowym Yorku a od roku 1874 i "Zjednoczenie Polaków z Kalifornii'. Podczas wojny-rosyjskotureckiej w roku 1877 i 1878 hrabia Plater w Rapersvillu otrzymał mandaty od narodowych towarzystw w Ameryce, aby reprezentował je jako przedstawiciel Polski wobec rządów i ludów Europy. Podczas złotego jubileuszu pracy literackiej znakomitego pisarza polskiego J. E. Kraszewskiego w roku 1879 "Gmina Polska" w Chicago zakupiła i wysłała jubilatowi srebrny puhar.

W roku 1879 w tygodniku nowojorskim "Ogniwo" ukazał się artykuł znanego patrioty polskiego Agatona Gillera, zatytułowany "Organizacje Polaków w Ameryce" wzywający do zgody, jedności i działania dla spraw ojczyzny. Artykuł ten był tak silny, tchnął takim ogromem patriotyzmu, że wywołał ogromne wrażenie wśród wszystkich Polaków w Ameryce i rozbudził chęć czynu. Uświadomił bowiem szerokie masy, że muszą przystąpić złączone do pracy pod jednym sztandarem narodowym jako wolni obywatel bez narzuconej im zgóry opieki z możnością wypowiedzenia osobistych przekonań...

Bezpośrednio spowodował założenie Związku Narodowego Polskiego fakt, że z końcem roku 1879 Śląsk Polski został nawiedziony klęską głodową i że wezwania o pomoc nadeszły do nielicznej Polonii amerykańskiej. Chciała ona pośpieszyć z pomocą, lecz zdawała sobie sprawę z tego, że poszczególne osady rozdzielone były ogromnemi przestrzeniami, nie było żadnej centrali do wspólnej pracy i często poszczególne osady nie wiedziały o swych współbraciach, mieszkających w sąsiedztwie.

W Philadelphii

Wówczas grono wybitnych patriotów zebrało się w dn. 15-go lutego, 1880 we Philadelphii dla naradzenia się nad sposobem dopomożenia biednym braciom na Ślązku oraz nad sposobem zcentralizowania pracy narodowej na ziemi amerykańskiej. Na zebraniu tym przewodniczył obywatel Juliusz Andrzejkowicz, który poruszył myśl, rzuconą z poza oceanu przez Agatona Gillera i zaproponował, aby wszystkie towarzystwa polskie w Stanach Zjednoczonych połączyć w jedną ligę pod ogólną nazwą "Związku Narodowego Polskiego." Związek miał być oparty na zasadach federacyjnych, czyli że każde towarzystwo, któreby przystąpiło do Związku miało mieć zupełny samorząd wewnętrzny. Na posiedzeniu tym byli obecni:

Juliusz Adnrzejkowicz
Julian Szajnert
Julian Lipiński
Wincenty Domański
Jan Białyński



GRUPA I-SZA Z. N. P. W FILADELFII, PA. ZAŁOŻYCIELE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO I CZŁONKOWIE GRUPY I-SZEJ Z. N. P.
Rząd piewszy u dołu: J. Staszko, W. Domański i F. Żebrowski. Rząd drugi: P. Beczkiewicz, J. Błachowski, J. Andrzejkowicz, J. Lipiński, J. N. Popieliński i A. Rozmarynowicz. Rząd trzeci: S. Dilgines, K. Krauza, T. Kucielski, K. Białyński, Gabryelewicz, A. Wojczyński, T. Wolnowski i J. Gabryelewicz. Rząd czwarty: M. Ostrowski, F. Nowicki, F. Wolnowski, J. Błachowski, J. Beczkiewicz, J. Paprzycki, M. Zaworski, M. Walencz i W. Kownacki. Rząd piąty: A. Owszański, A. Zalewski, W. Łochowicz, F. Beczkiewicz, P. Rakowski, W. Suchocki, M. Geary, W. Urbański i W. Głębocki. Rząd szósty: J. Głowacki, T. Ogórkiewicz, J. Kownacki, F. Gabryelewicz, K. Soffczyński, K. Kaszyński, A. Winiaszewski i W. Bysikiewicz. Rząd siódmy: J. Szczepański, W. Giliński, M. Kopczyński, F. Noga, I. Piechocki, J. Łochowicz i W. Stankowski.

Antoni Wojczyński
Jan Popieliński
Jan Błachowski
Teofil Kucielski i
Piotr Beczkiewicz.

Oni więc byli rzeczywistymi założycielami Z. N. P. zaś Philadelphia, kolebka wolności amerykańskiej, jest też kolebką Z. N. P.

Natychmiast przystąpiono do pracy organizacyjnej. Rozpisano listy do prasy i do towarzystw, których nazwy i adresy były znane. Na rozesłany okólnik zaczęły napływać odpowiedzi. Pierwsze towarzystwa które przystąpiły do Związku Narodowego Polskiego były następujące:

Towarzystwo Gmina Polska w Chicago.

Towarzystwo Rzemieślników Polskich w Chicago.

Towarzystwo Harmonia w Chicago.

Towarzystwo Polskich Krawców w Chicago

Towarzystwo Polaków z Kalifornii w San Francisco.

Towarzystwo Św. Jerzego w Shenandoah.

Później przystąpiły następujące towarzystwa:

Związek Narodowy Polski w Philadelphii, Gwiazda Kościuszki, w Nanticoke, Pa., Bratnia Pomoc z Grand Rapids, Mich., Klub Polski w Chicago, Gwardia Kościuszki z Milwaukee, Towarzystwo Pułaskiego z Brooklyn, Tow. Opieka z New Yorku, Tow. Lutnia z New Yorku. Tow. Kościuszki z Philadelphii, Gwardia Warszawska z Shenandoah, Pa., Gwardia Pułaskiego z Northeim, Wis., i Tow. Polsko Narodowe z LaCrosse, Wis.

Tak więc powstała w Ameryce organizacja polska wolna, niezależna i prawdziwie narodowa. Pierwsze miesiące jej istnienia poświęcone były pracom przygotowawczym, układaniu ustaw, konstytucji, rozpisywaniu listów, i porozumiewaniu się wzajemnemu. Gdy prace te zostały ukończone, ob. J. Andrzejkowicz zwołał na dzień 20-go września, 1880, czyli 70 lat temu pierwszy Sejm młodziutkiej naszej organizacji do Hotelu Palmer House w Chicago.

Pierwszy Sejm

W Sejmie tym wzięli udział następujący: J. Andrzejkowicz, Stanisław Kociemski, Fr. Gryglaszewski, K. Małłek, M. Kucera, W. Domański, J. Buchart, K. Wendziński, E. Odrowąrz, J. Rewerski, J. Główczyński, F. Sowacki, R. Stobiecki, W. Dyniewicz oraz wielu innych rodaków, przybyłych na wieść o Sejmie narodowym. Delegatów było więcej, niestety, dokładnej ich liczby i wszystkich nazwisk nie posiadamy, gdyż protokół z tego Sejmu zaginął.

Natomiast ze zapisków reporterskich prasy ówczesnej dowiadujemy się że na Sejmie tym postanowiono, że Związkiem Narodowym Polskim ma kierować Komitet Centralny. Nazwę tę zmieniono następnie na Rząd Centralny a później na Zarząd Centralny. Postanowiono dalej, że Zarząd Centralny ma składać się z owego komitetu oraz z Cenzora, spełniającego funkcję najwyższego urzędnika Związku, kontrolującego wszystkie czynności komitetu i baczącego na to, aby w niczem nie przekraczano ustaw, postanowionych przez ciało prawodawcze, jakiem są Sejmy Związkowe.

Aczkolwiek pierwsza konstytucja, której projekt opracował p. Andrzejkowicz przechodziła na następnych Sejmach szereg zmian, ulepszeń, to jednak zasadnicze cele Związku w niej określone pozostały takimi, jakie były przyjęte na Sejmie pierwszym w Chicago. Cele te są tak szlachetne a zarazem umiarkowane, że każdy prawy Polak musiał się na nie zgodzić.

Artykuł drugi mówi o celach Związku i w paragrafie pierwszym stwierdzał: "Starać się o rozwój moralny i materialny żywiołu polskiego w St. Zjednoczonych za pomocą funduszu żelaznego, jako stałej i niepodzielnej własności Związku. Do rzędu takich instytucji należą domy polskie, szkoły i wogóle zakłady dobroczynności i przemysłu polskiego.

§2. Opieka nad wychodźtwem polskim.

§3. Uregulowanie polityczne wychodźtwa polskiego jako obywateli Stanów Zjednoczonych, za pomocą organu Związkowego oraz przez wejście w stosunki z dziennikami amerykańskiemi dla obrony naszych interesów. Każdy członek, przystępujący do Związku, postara się o papiery obywatelstwa St. Zjednoczonych.

§. Obchody pamiątkowych rocznic ku czci Polski i spełnianie obowiązku, który nam zaleca honor narodowy.

Artykuł trzeci, par. 2. — "W roztrząsanie

spraw religijnych Z. N. P. nie wdaje się, bo jest to rzeczą Stolicy Apostolskiej i biskupów.

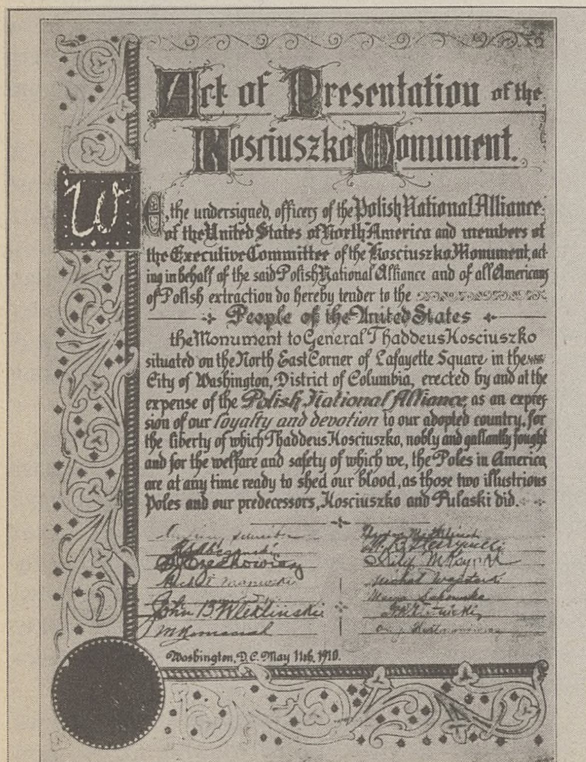
§3. Ponieważ naród polski ma w sobie także pewną liczbę Polaków innych wyznań, idąc więc w ślady Konstytucji 3-go maja, 1792 zapewniamy im poszanowanie ich wyznań i przypuszczamy ich, jako Polaków-obywateli, do pracy w rzeczach politycznych około dobra polskiego.

Ten ostatni paragraf był powodem zaciętych walk między kilkoma księżmi polskimi w Ameryce a Związkiem. Walka ta rozgorzała na dobre po Sejmie Clevelandzkim w roku 1895, kiedy to wyrzucono z konstytucji Związkowej paragraf, wzbraniający należenia do Związku socjalistom i członkom kościoła narodowego. Sejm Clevelandzki wykreślił paragrafy o religii i otworzył szeroko bramy swej organizacji oświadczając, "że Związek Narodowy Polski przyjmuje wszystkich Polaków, Litwinów i Rusinów bez różnicy ich przekonań politycznych, religijnych i społecznych, chociaż urzędowo nabożeństwa mają odbywać się w kościele rzymsko-katolickim."

Przeszły te jednak walki.

Ustała nagonka przeciw Związkowi, który wyszedł obronną ręką z tych ataków i starć, zyskując sobie coraz więcej zwolenników i członków. Przeszedł też zwycięsko Związek walki wewnętrzne na tle politycznym, na tle orientacyj, gdy jedni szli z Niemcami, inni szli z Rosją, a inni szli z Polską tylko. I to przeminęło. Związek jest za Polską całą i niepodległą, bez względu na partie polityczne i rozmaite stronnictwa, Związek pragnie dobra i szczęścia całego narodu polskiego, a szczególnie jego biednych klas robotniczych i włościańskich, skąd wywodzi się większa część naszej Polonii amerykańskiej.

Dawno temu wyszedł ZNP. na otwartą i szeroką drogę postępu, stałych ulepszeń i sprawnej administracji i drogą tą kroczy silnie naprzód. Majątek ZNP. wynosi niemal 50 milionów dolarów a Z. N. P. liczy przeszło 312,000 członków i członkiń a w dalszym swym rozwoju dojdzie do wyższych jeszcze cyfr, większego znaczenia i wpływów.



Act of Presentation of the Kosciuszko Monument.

We, the undersigned, officers of the Polish National Alliance of the United States of North America and members of the Executive Committee of the Kosciuszko Monument, acting in behalf of the said Polish National Alliance and of all Americans of Polish extraction do hereby tender to the

People of the United States

the Monument to General Thaddeus Kosciuszko situated on the North East Corner of Lafayette Square in the City of Washington, District of Columbia, erected by and at the expense of the Polish National Alliance as an expression of our loyalty and devotion to our adopted country, for the liberty of which Thaddeus Kosciuszko, nobly and gallantly fought and for the welfare and safety of which we, the Poles in America are at any time ready to shed our blood, as those two illustrious Poles and our predecessors, Kosciuszko and Pulaski did.

Washington, D.C. May 11th, 1910.

Akt ofiarowania pomnika Kościuszki przez Związek Narodowy Polski Stanom Zjednoczonym.



POMNIK TADEUSZA KOSCIUSZKI W WASHINGTONIE

Pomnik wzniesiony kosztem Związku Narodowego Polskiego i ofiarowany Stanom Zjednoczonym dnia 11-go aja. 1940 r., podczas Kongresu Narodowego Polskiego w Washingtonie.

50-cio Lecie Pracy Kobiet w Związku Narodowym Polskim

Związkowczyni zawsze stała i stać będzie na straży polskości.

W TAK WAŻNYM ROKU jubileuszowym 70-cio lecia Z. N. P. i 50-cio lecia równouprawnienia kobiet w Z. N. P. pragniemy podać chociaż w skróceniu najważniejsze punkty w naszej pracy organizacyjnej, w której nasze siostry związkowe brały bardzo czynny udział.

Nie wymieniamy wszystkich nazwisk dzielnych naszych pracowniczek związkowych, gdyż imię ich to cały legion, które z zaparciem siebie i poświęceniem pracowały i pracują dla idei przyświecającej naszym pionierom, idei, dzielnych związkowców i związkowczyń.

Działalność kobiet w naszej organizacji, sięga aż do samego założenia Związku Narodowego Polskiego. Już przy zakładaniu Z. N. P. kobiety brały czynny udział.

Gorące pragnienie zorganizowania wszystkich Polaków na Wychodźtwie, w celu uchronienia przyszłych pokoleń od wynarodowienia, oraz w celu podniesienia znikomych wówczas wpływów Wychodźtwa na prąd życia i rządów amerykańskich, już w roku 1879 natchnął dzielną patriotkę poetkę i literatkę ś. p. Teofilę Samolińską do nawiązania korespondencji z Agatonem Gillerem, jednym z założycieli Z. N. P., zamieszkującym wówczas w Rappersvillu w Szwajcarii. Gorące prośby, ażeby powziął jakąś akcję w celu zorganizowania Wychodźtwa w jedno potężne ciało i organizację, odniosły nieprzewidziane w swej wielkości skutki. Na skutek licznych listów i serdecznych próśb, Agaton Giller, wielki patriota i członek byłego Rządu Narodowego, pisze słynny list publiczny do Polonii w Ameryce, o potrzebie zorganizowania się.

Po zorganizowaniu Z. N. P. kobiety brały czynny chociaż nieoficjalny udział w pracy organizacyjnej. Jak wiadomo Z. N. P. początkowo przyjmował tylko mężczyzn i zarazem za stosowną opłatą ubezpieczał żonę członka, wypłacając mu w razie śmierci żony $300 pośmiertnego.

Równouprawnienie Kobiet w Z. N. P.

Kobieta polska zrozumiała prędko, że należąc do organizacji mającej tak szczytne hasła, nie może pozostać jedynie jej członkiem biernym, lecz musi wziąć czynny udział w pracy patriotycznej.

Złączone starania Polek wkrótce wydały świetne rezultaty. Bo oto na Sejmie nadzwyczajnym odbytym w roku 1900 w Chicago, kobieta otrzymała równouprawnienie.

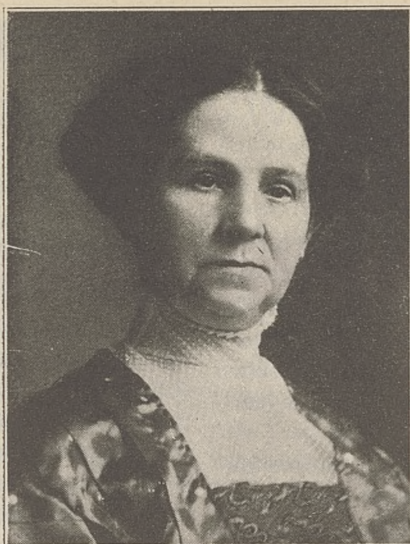
Do uzyskania równouprawnienia, niemało przyczyniły się zasługi Polek, których mężowie należeli do Z. N. P. a które biorąc czynny udział we wszystkich pracach organizacyjnych i patriotycznych, wykazały tak wybitne zdolności, poświęcenie i zamiłowanie do spraw polskich i związkowych, iż związkowcy w dowód uznana i szacunku dla tej pracy, postanowili udzielić kobietom równouprawnienie. Gdy w roku 1894 Rząd Narodowy w Rappersvillu wydał apel do wszystkich Polaków o nadsyłanie datków w celu zbudowania silnego Skarbu Narodowego,. to Związek Narodowy Polski zwrócił się do wszystkich Polek w Stanach Zjednoczonych o współpracę w tej zbiórce. Nasze Polki, jako gorące patriotki pukały do serc naszej Polonii o składki, urządzały obchody i w bardzo znacznej mierze przyczyniły się do zebrania poważnych funduszów przeznaczonych dla Skarbu Narodowego.

W roku 1897, Związkowczynie wręczyły Związkowi Narodowemu Polskiemu, sztandar ufundowany własnym staraniem kobiet, z życzeniem ażeby wraz z Z. N. P. doczekał się chwili odzyskania niepodległości Polski.

Chwilę otrzymania równouprawnienia kobiet w Z. N. P. można nazwać erą rozwoju Związku Narodowego Polskiego. Jedna za drugą zaczęły powstawać grupy żeńskie, przodowniczką których jest Grupa 519 Z. N. P. Tow. Niewiast Korona Polski, zorganizowana przez Katarzynę Sobota, Zofię Małkowską, Józefę Zembal, Amalię Jeleń i An-

1900

1950



WANDA SZAJNERT

W skromnym domku pp. Juliana i Wandy Szajnert w Philadelphia, Pa., pierwszy swój początek miała potężna dziś organizacja, Związek Narodowy Polski.



WALERIA LIPCZYŃSKA

Pierwsza i jedyna wicecenzorka w historii Zw. Nar. Polskiego. Wybrana na Sejmie XVI odbytym w Buffalo, N. Y., w roku 1905. Zmarła dnia 16go lutego, 1930 roku, w Grand Rapids, Mich.



KAZIMIERA OBARSKA

Pierwsza wiceprezeska ZNP wybrana na Sejmie XXI odbytym w Schenectady, N. Y., w roku 1915.

nę Urbanowską. Grupa ta do dziś dnia istnieje i świetnie się rozwija.

Grupa 519 Z. N. P. jako pionierka żeńskich grup związkowych cieszy się licznym wydziałem młodzieżowym, gdzie młode związkowczynie już tutaj zrodzone, wspólnie z założycielkami pracują dla Z. N. P. i dla Polski.

W pierwszym roku w którym kobiety otrzymały równouprawnienie, w roku 1900, powstało sześć grup żeńskich, a mianowicie: — Gr. 519 Z. N. P. Tow. Niewiast Polski w Chicago, Ill.; — Grupa 531 Tow. Św. Anny w Chicago, założycielki — A. Stotera, E. Sleichert, M. Pijanowska i H. Stachowiak;— Grupa 526 Z. N. P. Tow. Polek Ognisko Domowe w Pittsburgh, Pa. — założycielki, W. Domachowska, Zofia Hecht i Bolesława Furmańska; Gr. 579 Z. N. P. Tow. Patriotycznych Polek w Chicago — założycielki, Maria Łebkowska, Maria Olbińska i W. Chodzińska; — Tow. Polek Biały Orzeł Gr. 588 Z. N. P. — założycielki Maria Kraszewska i Katarzyna Nawrocka; — Tow. Polek Gr. 522 Z. N. P. w Grand Rapids, Mich. — założycielki W. Lipczyńska i Kornielia Centilli.

W roku 1901 gdy odbył się Sejm XIV w Toledo, Ohio, gdzie obecną była jako pierwsza i jedyna kobieta posłanka p. Waleria Lipczyńska, jedna z najgorliwszych patriotek i najbardziej zasłużonych Związkowczyń, okazały się znamienne skutki przyjęcia kobiet do Z.N.P., gdy Związek Narodowy Polski z 15,000 członków w roku 1900 do Sejmu w roku 1901, wzrósł do liczby 29,767, czyli podwójnie.

Kobiety z całym sercem oddały się pracy dla Związku Narodowego Polskiego, dlatego też w trzy lata po otrzymaniu równouprawnienia, na Sejmie XV odbytym w 1903 w Wilkes-Barre, Pa., posłankami były już trzy kobiety, a mianowicie:—Waleria Lipczyńska, F. Rytlewska i J. Zembal. Zaś na Sejmie XVI w roku 1905 w Buffalo, N.Y., poraz pierwszy wyróżniono kobietę-Związkowczynię, wybierając na tak zaszczytny urząd jako jedyną wicecenzorkę w historii Z.N.P. ś. p. Walerię Lipczyńską, kobietę bardzo uzdolnioną, o złotym charakterze, której zasługi w pracy dla Związku Narodowego Polskiego i dla Polski, stanowią jedną z najpiękniejszych kart w historii Z.N.P.

Wicecenzorka Z.N.P. p. Waleria Lipczyńska, postanowiła skoordynować pracę kobiet w Z.N.P. dla lepszej i wydatniejszej pracy organizacyjnej. Dlatego też po porozumieniu się z przedstawicielkami Grup żeńskich zwołała w dniu 23-go kwietnia 1906 roku, pierwszy Zjazd Związkowczyń do Chicago, gdzie został zorganizowany Wydział Kobiet przy Zarządzie Centralnym, w celu reprezentacji Kobiet Związkowczyń, oraz lepszego nadzoru nad Grupami kobiecymi i propagowania spraw dla dobra kobiet w Z.N.P.

Zorganizowanie Wydziału Kobiet

Na zjazd bardzo licznie stawiły się Związkowczynie. Do zarządu Wydziału Kobiet przy Zarządzie Centralnym weszły następujące dzielne Polki i patriotki:—p. Waleria Lipczyńska, prezeska; Maria Łebkowska, wiceprezeska; W. Chodzińska, sekretarka; Z. Małkowska, kasjerka; J. Zembal, W. Szymańska i W. Świderska, dyrektorki.

Zadaniem Wydziału Kobiet było organizowanie Grup żeńskich i prowadzenie pracy oświatowej, szczególnie pomiędzy dziatwą.

Związkowczynie mimo swych zajęć i obowiązków rodzinnych nie zapomniały o tym, że są Polkami, że dzieci ich, zrodzone zdala od ziemi ojców, muszą mieć serca i dusze polskie.

Za inicjatywą p. Marii Sakowskiej przystąpiono niebawem do organizowania szkółek języka polskiego dla dziatwy tu zrodzonej.

W Chicago powstało w krótkim czasie sześć szkółek dokształcających, gdzie dziatwa uczyła się języka polskiego, historii i geografii polskiej.

Związkowczynie z dumą mogą powiedzieć, że szkółki dokształcające powstałe dzięki inicjatywie pionierek Związkowczyń, były zaczątkiem istniejącego obecnie w Związku Narodowym Polskim Wydziału Małoletnich i Grup Młodzieżowych.

Z biegiem czasu zdobywa kobieta dalsze, a słusznie należne jej prawa, gdy sejmy następne, a to Sejm XIX w St. Louis, Mo., odbyty w roku 1911, powołuje do Zarządu Centralnego dwie dyrektorki, w osobach p. M. Sakowskiej i W. Chodzińskiej, zasłużonej Związkowczyni. Komisarką dla spraw kobiecych została ponownie wybrana p. Waleria Lipczyńska.

Gdy w roku 1910 odbył się Kongres Polski w Washingtonie i odsłonięcie pomników bohaterów dwóch światów, Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego—ufundowa-

nych przez Wychodźtwo Polskie i na które nasze Związkowczynie na równi z braćmi Związkowymi zbierały składki, to na kongresie tym Związkowczynie również miały swą reprezentację w osobach dyrektorki Z. C. Marii Sakowskiej i komisarki Walerii Lipczyńskiej.

Lata Pierwszej Wojny Światowej

Kulminacyjnym okresem pracy patriotycznej Związkowczyń, były lata wojny światowej.

Nadleciało echo z Ojczyzny, że Orzeł Biały do lotu się zrywa. Zabiły radośnie serca Polek na Wychodźtwie. Zrozumiały, że muszą się przyczynić całym wysiłkiem ofiarnością i pracą do zrzucenia kajdan niewoli.

W zespole naszym jest wiele matek, które z bólem w sercu, lecz z dumnie podniesionym czołem, żegnały synów swych spieszących w szeregi armii amerykańskiej, a później polskiej, słowami: "idź synu, Polska cię wzywa." Wielu z nich śpi snem wiecznym na polach Francji i Polski.

W owym czasie między Związkowczyniami wre i kipi.

Wydział Kobiet przy Zarządzie Centralnym Z.N.P. powołuje do życia "Komitet Odzieży." Celem jego było przesyłanie odzieży najprzód na Syberię, gdzie w najokropniejszej nędzy znajdywała się ludność ewakuowana, a potem do Polski.

Liga "Białego Krzyża"

Aby przyjść z pomocą naszym rodakom w Ojczyźnie, Związkowczynie zorganizowały Ligę "Białego Krzyża." Na czele tegoż stanęła Helena Paderewska, żona wielkiego patrioty, pierwszego premiera Polski, twórcy armii w Stanach Zjednoczonych, oraz genialnego mistrza fortepianu, Ignacego J. Paderewskiego, który wspólnie z Polonią pracował nad oswobodzeniem Ojczyzny i położył dlań niespożyte zasługi, zajmując pierwsze miejsce w sercach Polonii Amerykańskiej, która w nim widziała zawsze ukochanego przewodnika duchowego.

Pomoc Dla Armii Polskiej

W latach 1917 i 1918 Związkowczynie zwiększyły swą działalność. Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, zanim uchwalona została przymusowa rekrutacja, zgłaszali się pod broń ochotnicy. Z dumą można powiedzieć, że na zew do stawania w szeregi walczących, pierwsi zgłosili się Polacy. Polacy w proporcji do swej liczby, stanowili największy oddział ochotników, wykazując dobitnie, iż Polakom milszą jest wolność i wyżej stawiają honor i miłość Ojczyzny, od osobistych wygód.

W każdej miejscowości potworzyły się niemal natychmiast specjalne komitety, przeważnie złożone ze Związkowczyń w celu zbierania datków i darów, aby odjeżdżających ochotników czy z Chicago, Milwaukee, Cleveland, Detroit itd. odpowiednio zaopatrzyć.

Kampanie

Członkinie Związku Narodowego Polskiego będąc lojalnymi obywatelkami Stanów Zjednoczonych współdziałały w kampaniach sprzedaży bondów wolnościowych. Tak samo współpracowały w sprzedaży bondów polskiej pożyczki. Kampanie Czerwonego Krzyża znajdowały zawsze w członkiniach Związku Narodowego Polskiego pomoc i współudział.

W roku 1917, gdy odjeżdżał pierwszy pułk Armii Generała Hallera do Francji, podczas obchodu urządzonego w Dexter pawilonie, na Town of Lake, komisarka Lipczyńska wręczyła sztandar przywódcy pierwszego Pułku, wyrażając życzenie, ażeby sztandar polski mógł chwalebnie być zatkany na wolnej i niepodległej ziemi polskiej.

Komitety Ratunkowe podczas Wojny Światowej pracowały dzielnie, zbierając odzież, zwijając bandaże, zakupując nową odzież za pieniądze składane na ten cel, oraz dzierzgały swetry i pończochy dla naszych kochanych żołnierzy.

Gdy w roku 1920 chłopcy nasi z armii Hallera, po zakończeniu wojny światowej, wracali obdarci, ze zniszczonym zdrowiem, to Związkowczynie natychmiast postarały się nieść im pomoc. Wystarano się im o przytułek, pożywienie, odzież i pracę w różnych warsztatach. Opiekę taką roztoczono nad każdym nowym transportem, aż do ostatniego, starając się równocześnie, ażeby każdemu podać pomocną dłoń, aż do chwili, gdy zdolni będą pokierować swym własnym losem.

Do dnia dzisiejszego, Związkowczynie, jako członkinie Korpusów Pomocniczych, bio-







KATARZYNA SOBOTA JÓZEFA ZEMBAL ZOFIA MAŁKOWSKA

Założycielki pierwszej grupy żeńskiej nr. 519 ZNP.



TEOFILA SAMOLIŃSKA

Poetka i literatka, jedna z duchowych założycielek Zw. Nar. Polskiego. Ona to w korespondencjach swoich z Agatonem Gillerem, Ign. Kraszewskim i hr. Platerem, proponowała ażeby to od nich wyszła odezwa do naszych rodaków zjednoczenia Polonii pod sztandarem jednej silnej organizacji.

rą bardzo czynny udział w akcji wspomagania weteranów i opiekowania się rodzinami po zmarłych weteranach.

Pomoc Dla Polski

Po pierwszej wojnie światowej powstała po przeszło 160 lat niewoli, umiłowana i nade wszystko ukochana Polska, o którą kilka pokoleń przelało krew w walkach powstańczych. Ziściły się marzenia i dążenia pionierów naszych, którym danym było doczekać się tej radosnej chwili.

Jak radośnie biły serca na wieść, iż Polska z dostępem do morza, wolna i niepodległa, istnieje ponownie na mapie Europy, a nie tylko w sercach wszystkich Polaków.

Lecz jakże strasznie biedną była ta gorąco pożądana i na nowo odzyskana Polska. Zniszczona przez zaborców, kwiat młodzieży zginął na polach bitwy, albo też w katorgach na Syberii, w więzieniach itd. Zaborcy wywieźli z Polski wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość, posuwając się aż do wywozu żyznej ziemi. Nie było szkół, szpitali, kościołów; nie było żywności i odzieży; a naród ginął od głodu i wycieńczenia.

Po uzyskaniu wolnej Polski, trzeba było ratować naród, ażeby można odbudować i doprowadzić do rozkwitu Ojczyznę przodków naszych, Polskę.

Sejm XXI, odbyty w Schenectady, N. Y., w roku 1915, oceniając zasługi Związkowczyń w pracy dla Polski i Z.N.P. powołał do Zarządu Centralnego pierwszą honorową wiceprezeskę Z.N.P., p. K. Obarską, lecz tylko z głosem doradczym, równocześnie wybierając na urząd dyrektorek p. M. Sakowską i p. M. Milewską. Komisarką dla spraw kobiecych została wybrana p. L. Lipińska.

Sejm XXII, odbyty w roku 1918 w Pittsburghu, powołał do Zarządu Centralnego trzy reprezentantki w osobach Magdaleny Milewskiej, honorowej wiceprezeski Z.N.P., oraz p. Władysławę Chodzińską i p. Marię Kuflewską, jako dyrektorki. Komisarką na wszystkie stany wybrano p. L. Lipińską, mianując równocześnie p. Walerię Lipczyńską dożywotnią honorową komisarką.

Uświadomienie Obywatelskie

W roku 1919 nasze Związkowczynie rozwinęły energiczną agitację w celu uświadomienia obywatelskiego, gdyż w tymże roku kobiety w Stanach Zjednoczonych otrzymały prawo głosu obywatelskiego. Nasze Związkowczynie uświadamiały nasze rodaczki o korzyściach wypływających z prawa głosowania podczas wyborów na urzędników krajowych, stanowych, miejskich itd. Zorganizowane za inicjatywą Związkowczyń szkoły obywatelskie cieszyły się wielkim powodzeniem i przyczyniły się w bardzo znacznej mierze nietylko do uświadomienia obywatelskiego, lecz zarazem pomogły setki Związkowczyniom otrzymać papiery obywatelskie.

Komisarki Stanowe.

Ponieważ na Sejmie XXIII odbytym w Toledo, w r. 1921 nie powzięto żadnej uchwały jak mają być wybierane komisarki stanowe przeto polecono komisarzom przedstawić odpowiednie kandydatki na urząd komisarek i przysłać nazwiska ich nowo zreorganizowanemu Wydziałowi Kobiet przy Zarządzie Centralnym, do którego wchodziły urzędniczki Z. N. P. i 12 delegatek wybieranych przez gminy chicagoskie.

Pierwszymi komisarkami stanowymi zostały wybrane i zatwierdzone przez Zarząd Centralny następujące: — Rozalia Skora ze stanu Delaware; P. Smolińska ze stanu Michigan, A. Cieślewicz ze stanu Pennsylvania, C. Kosakowska i W. Kowalewska ze stanu New York i E. Groszewska ze stanu Missouri.

Reprezentacja kobiet w Zarządzie Centralnym powiększyła się o jedną więcej dyrektorkę którą wybrano na Sejmie XXIV odbytym w roku 1924 w Philadelphia, Pa. W skład Zarządu Centralnego weszły Maria Sakowska wiceprezeska, Kazimiera S. Obarska, W. Chodzińska i Felicja Siniarska jako dyrektorki.

Na Sejmie XXV Z. N. P. odbytym w Chicago w roku 1928, do Zarządu Centralnego weszły Magdalena Milewska wiceprezeska, K. S. Obarska, Aniela Skierczyńska i Helena Prokesz jako dyrektorki.

Stow. Dobroczynności Przy Z. N. P.

Po tymże Sejmie w dniu 4go grudnia, 1928 miało pierwsze swe zaczątki Stow. Dobroczynności przy Z. N. P. Grono Związkowczyń na czele z urzędniczkami Z. N. P. postanowiło zorganizować stowarzyszenie humanitarne które miałoby na celu niesienie pomocy biednym rodzinom związkowym, w po-

staci jedno razowego wsparcia oraz koszyków z żywnością w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Postanowiono zbierać potrzebne na cele ratunkowe fundusze za pomocą składek dobrowolnych, jak również przez urządzanie zabaw na ten cel.

O zakresie działalności Stow. Dobroczynności przy Z. N. P. najlepiej świadczy fakt, iż w pierwszym roku zorganizowania Stow. Dobroczynności w roku 1928, zaledwie w kilku dniach zdołano zebrać potrzebne fundusze na rozdanie 500 koszyków gwiazdkowych, oraz $1,000 w jednorazowych wsparciach. W roku 1929 wydano 659 koszy oraz $875 wsparcia; w roku 1930 wydano -,2000 koszy i $2,699 wsparcia, z każdym rokiem wydając koszów około tysiąca lub wyżej, oraz wsparcia podczas roku na kilka set dolarów.

Stowarzyszenie Dobroczynności przy Z. N. P. nie otrzymuje żadnych funduszów od Zarządu Centralnego, lecz cieszy się serdecznym poparciem Grup, Gmin, Braci i Sióstr Związkowych w Chicago, dzięki czemu może prowadzić tak pożyteczną pracę humanitarną.

Pomiędzy Sejmem 26 i 27 zmarła na posterunku wiceprezeska Z. N. P. śp. K. S. Obarska. Rada Nadzorcza Z. N. P. na Zjeździe odbytym w kilka miesięcy po zgonie śp. K. S. Obarskiej, powołała na urząd wiceprezeski p. M. Milewską.

Na Sejmie 27 został rozwiązany Wydział Kobiet przy Zarządzie Centralnym, a w miejsce jego powstały Okręgowe Wydziały Kobiet. Ponieważ w Chicago istnieją dwa okręgi, więc powstały zarazem dwa Wydziały Kobiet Okr. 12-go i 13-go Z. N. P. Komitet spraw kobiecych przy Zarządzie Centralnym składający się z urzędniczek Zarządu Centralnego ma za zadanie opiekę nad sprawami i grupami żeńskimi i referowanie tych spraw Zarządowi Centralnemu.

Ponowny Najazd Polski

Sejm XXVIII odbyły w Detroit, Michigan, w roku 1939, znajdywał się pod wpływem strasznych wieści idących z Polski. Wróg najechał ziemie polskie w dniu 1-go września, 1939, bez wypowiedzenia wojny, napadając z całą furią na bezbronny naród, niszcząc i mordując wszystko. Naród polski stawiał dzielny opór Niemcom, gdy został zdradziecko napadnięty z tyłu przez Rosjan. Barbarzyński najazd odwiecznych wrogów zrównał w gruzy miasta polskie, mordując bezlitośnie i pastwiąc się nad milionami naszych rodaków.

$150,000 Na Amerykański Czerwony Krzyż

Związek Narodowy Polski pomny swych celów i ideii przyświecającej naszym pionierom, pospieszył z pomocą Polsce asygnując z swej kasy na Sejmie $100,000 na Pomoc Polsce, do której to sumy dołączono $50,000 w formie składek i które to fundusze zostały doręczone zaraz po Sejmie, prezesowi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, p. Davisowi przez najwyższych urzędników Zw. Nar. Pol. Oprócz tak poważnego jedno razowego datku Związek Narodowy Polski wydał odezwę do ogółu Braci Związkowej z prośbą o składanie datków na cele ratunkowe w Polsce.

Kilka miesięcy przed najazdem Niemców na Polskę, Związek Narodowy Polski prowadził intensywną kampanię w celu zebrania funduszów na obronę Polski. W kampanii tej bardzo czynny udział brały Związkowczynie, składając dobrowolne datki i zabiegając o powiększenie funduszów przez urządzanie imprez.

Praca Ratunkowa

Z końcem roku 1939, całe Wychodźtwo w Ameryce stanęło ramię przy ramieniu, ażeby ratować to, czego jeszcze wróg nie zniszczył. Związkowczynie stanęły ponownie do pracy ratunkowej, krocząc śladami pionierek Związkowczyń.

Oddziały Ratunkowe Związkowczyń powstały po wszystkich miastach w Stanach Zjednoczonych, gdzie Związkowczynie pracowały z jak największym poświęceniem przy szyciu odzieży, dzierzganiu swetrów, zbieraniu datków i starej odzieży.

W Chicago przy Związku Narodowym Polskim powstał w dniu 9-go listopada, 1939 r., Związkowy Oddział współpracy z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem. Na czele tegoż Oddziału stanęły urzędniczki Zarządu Centralnego, jak również komisarki chicagoskich Okręgów.

Z Komitetem Akcji Pomocniczej przy Z. N. P. również współpracowały:—Koło Pań przy parafii Św. Trójcy; Koło Pań Nr. 20 z Bridgeportu; Koło Pań na Władysławowie; Koło

Pań przy parafii Św. Jana Bożego, i Koło Pań przy Cambridge Springs, Pa., składające się z żon profesorów w Kolegium Związkowym, jak również i Związkowczyń z pobliskich stron.

Luki pozostawione po odejściu naszych zasłużonych pionierek Związkowych, zaczynają być zapełniane przez młode pokolenie tutaj zrodzone, które kroczy śladami swych matek i przodowniczek w pracy organizacyjnej, z tym samym umiłowaniem odnosząc się do spraw polskich i organizacyjnych.

Wydziały Kobiet przy Okręgach wykonują wielce pożyteczną pracę w utrzymaniu młodzieży tutaj zrodzonej w polskim duchu, przez roztaczanie opieki nad szkółkami dokształcającymi i nad klubami, chórami i drużynami młodzieżowymi, jak również biorą czynny udział w pracy ratunkowej.

Na czele Okręgowych Wydziałów Kobiet Z.N.P. znajdują się obecnie następujące prezeski:—Okręg 1—Bronisława Kasprzyńska; Okręg 2—Teodora Drozd; Okręg 3—Wanda L. Słupska; Okręg 4—Maria Tuchewicz; Okręg 5—Anna Kaźmierczak; Okręg 6—Leokadia Misiora; Okręg 7—Emilia J. Varhely; Okręg 8—Emilia Janowska-Niemczyk; Okręg 9—Weronika Kopeć; Okręg 10—Teresa Nowicka; Okręg 11—Maria Godlewska; Okręg 12—Maria Jabłońska; Okręg 13—Anna Zdunek; Okręg 14—Władysława Podkomorska; Okręg 15—Michalina Wysocka; Okręg 16—Jadwiga Schmidt.

Do Zarządu Centralnego wchodzą:—Franciszka Dymek, wiceprezeska; Stefania Gondek, Janina Migała i Aniela Wójcik, jako dyrektorki. Do Rady Nadzorczej na ostatnim Sejmie powołano pięć prezesek Okręgowych Wydziałów Kobiet w osobach pań:—Wandy L. Słupskiej, Anny Kaźmierczak, Leokadii Misiora, Marii Godlewskiej i Anny Zdunek.

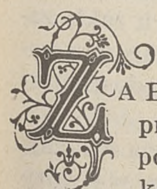
Piękną jest praca naszych Związkowczyń dla Związku Narodowego Polskiego. Piękną i wielce owocną w skutki, gdyż w roku 50-cio lecia Równouprawnienia Kobiet w Z.N.P. liczymy 113,000 kobiet w szeregach naszej organizacji. Stanowimy ogromną siłę i potęgę, świadomą swego posłannictwa i pomną ogromnych zasług naszych pionierek przy budowie potęgi Związku Narodowego Polskiego. Starsze Związkowczynie schodzą powoli z pola pracy organizacyjnej; wiele, bardzo wiele z nich spoczywa już w mogiłach. Lecz śpią w nich spokojnie, gdyż spełniły swój obowiązek, spłaciły dług Polsce, zachowując wierność jej ideałom.

Na miejsce ich wstępuje coraz liczniej młode pokolenie, zrodzone już tutaj. Nie wygasła jednak w sercach ich polskość, nie zapominają mowy swych ojców, gdyż na straży ognisk domowych stała i stać będzie POLKA-ZWIĄZKOWCZYNI!



Pierwsze studentki Kolegium Z. N. P. w Cambridge Springs, Pa. przy ognisku na kampusie szkolnym (1948).

POLESIE



A Bugiem inny to już kraj. Ledwieś przejechał lekko pofałdowane podlaskie pola, tu i ówdzie resztkami lasu umajone, ledwie się zamajaczył szeroki, soczysty pas łąk nadbużańskich, mignęły ostatnie domy Brześcia i już czujesz, że przed tobą jekieś nowe, dziwne i nieznane ziemie. Wprawdzie po obu stronach, biegnącej w dal linii kolejowej uprawne pola i porządne miasteczka, jak i po tamtej stronie Bugu, ale w powietrzu wyczuwasz coraz bardziej jakiś wilgotny powiew, w uszach ci jakoś dziwne brzmi śpiewna mowa napotykanych ludzi, a nad całym twym szlakiem podróży unosi się błękitna mgiełka, nadająca krajobrazowi koloryt melancholijny, cichy, spokojny.

Równiny i równiny.... jak okiem sięgnąć nie ujszysz żadnego najmniejszego pagórka, chyba jakieś wzniesienie ludzką ręką usypane, dach domu lub kępę lasu.

To Polesie.

Niewiadomo skąd ta nazwa poszła. Czy oznaczało to, że kiedyś nie było tu skrawka ziemi uprawnej, tylko puszcza niezmierzona, którą człowiek powoli trzebił, czy też kraj bagienno-leśny, gdzie człek jeno chodził po lesie, jak zwierz, którego tu pełno było, czy też inny był powód tej nazwy.

Doszukują się tej prawdy uczeni i zgodzić się jakoś nie mogą.

Kraj to ciekawy niezmiernie rozległy, jak całe królestwo Belgów, a i to jeszcze nie wszystko, bowiem za granicą Rzeczypospolitej drugie takie Polesie, ciągnie się hen daleko w głąb Sowietów.

Do Polski należy 48.000 km2 Polesia. Teren to obfitujący w bagna i błota najrozmaitszego typu, tak że same bagna, łącznie z zalewanymi stale łąkami i pastwiskami zajmują więcej niż połowę tego obszaru (2.500.00 ha). Znaczną część, prawie drugie tyle (2.-000.000 ha) zajmują lasy.

Niestety zawierucha wojenna nie oszczę-



Zamek w Mirze.

dziła ich. Co lepsze partie zdewastowali Rosjanie, a potem Niemcy.

Woda i las, a przede wszystkim woda, to miejsce bytowania Poleszuków. Najważniejsze arterie komunikacyjne wiodą szlakami wodnymi. Nieraz widzi się oryginalny obrazek: przed sobą masz bezkresną łąkę jedynie od czasu do czasu kopami siana, umieszczonymi na wysokich pomostach i palach, żeby nie zamokły i łąką tą płynie, statek. Przesuwa się wśród traw, zupełnie jak wóz po łące. Złudzenie bywa największe wtedy, kiedy woda stoi wysoko.

Łódka zastępuje tu zupełnie wóz, łodziami zwozi się siano i zboże. Łodzią płynie się na targ i do kościoła, wóz ma tu daleko mniejsze zastosowanie. Jedynie zimą, kiedy błota zamarzną i śniegi lód pokryją, suną poleszuckie sanie, zaprzągnięte w małe drobne koniki.

Oryginalnym wielce i niespotykanym wprost widokiem są jarmarki poleskie w Pińsku. W cichym zazwyczaj mieście rojno wtedy i gwarno.

Rynek i ulice zatarasowane wozami, a raczej wózkami; na Pinie i kanałach takie zatrzęsienie łodzi i łódek, że poprostu suchą nogą, skacząc z burty na burtę przedostaniesz się z jednego brzegu na drugi.

Na doroczny jarmark 22 sierpnia ściągają Poleszucy z całego Polesia. Czego się wówczas nie widzi.... Tu góry całe ślicznych kształtem garnków, donic, urn i hładyżek. Pięknie polewane, lub surowe zdobne ładnym, prostym ornamentem, czarne, palone z prześlicznymi ciemnymi arabeskami różnego kształtu i wielkości.

Poleszucy są znanymi garncarzami. Wogóle sztuka ludowa poleska stoi wysoko. Nieraz podziwiałem prześliczne tkaniny lniane, barwione naturalnymi barwnikami, tkane w prześliczny deseń o delikatnym kolorycie. Wszystko to wyrób kobiet poleskich, owoc pracy w długie wieczory jesienne i zimowe. W kramach nęcą oczy ładne hafty, lniane, zdobne w szerokie szlaki, śliczne ręczniki i koszule, słowem cała skała różnych rodzajów sztuki, rzeczy naprawdę ładne, słynne zresztą



już nietylko w całej Polsce, ale i zagranicą.

Wzory i barwy na tych dziełach rąk Poleszuków są tak proste i spokojne, jak i oni sami.

Niewątpliwą jest rzeczą, że człowiek, zamieszkujący tę czy inną okolicę od wieków, zżywa się z nią i dopełnia się wzajemnie, pasuje tak charakterem do krajobrazu, jak nie pasuje nikt z innych stron.

Toteż Poleszucy są spokojni i powolni. Trudno o szybkość ruchów tam, gdzie noga wciąż więźnie w błocie, tam gdzie krok nieostrożny grozi wciągnięciem w lepką maź bagniska. O, bo gaznisko zdradliwe ciągnie do siebie i mami nieostrożnego czy nie otrzaskanego z nim przybysza. Wiele legend i gadek, i opowiadań o tem usłyszysz z ust tubylców.

Leniwy i powolny jest nurt rzek, rzeczek i strumyków poleskich. Poleszuk też się od nich nie odróżnia, rzecz każdą robi wolno i z rozmysłem, choć w zasadzie leniwym nie jest, wszystko musi wydrzeć błotu i wywalczyć, ale dobry to człowiek i gościnny.

Wiosną, w czasie roztopów, zamienia się Polesie w jedno wielkie morze, z którego wyzierają kępy drzew i zamieszkałe wyspy. Kiedy woda opadnie, zielenią się łąki i moczary.

Poleszucy rozróżniają rozmaite rodzaje bagien i różne je nazywają.

Łąki zalewne w miejscach bliskich rzek o szybkim przepływie roztopów wiosennych, a więc o najlepszych sianokosach, to "obołoń" lub "reka"; zarośla szuwarowe, uznawane za "nietra" czyli nieużytki — to "oczerot" lub "plucha"; łąki turzycowe na torfach, jak "hało" wrzeszcie mszary "moch" lub "kaczaj bołoto".

Trudny dostęp do głębi błot poleskich sprawił to, że ludność zachowała do dziś swe obrzędy, zwyczaje, strój, a nawet narzędzia niektóre z zamierzchłych czasów.

Chaty ich są drewniane, niebielone,—czasem nawet kurne (tj. bez kominów) kryte słomą lub trzciną, rzadziej gontem. Materiałem jest tu tylko drzewo do tego stopnia, że jeszcze dziś można spotkać wóz poleszucki, wykonany całkowicie z drzewa, bez użycia w jego skład najmniejszego kawałka żelaza, nawet w postaci gwoździa.

Zachowali też swe obrzędy i zwyczaje, pozostałość czasów pogańskich. Jednym z nich zwyczaj budowania małych domków na mogiłach zmarłych, jako siedlisko ich dusz; znoszą im nawet w pewnych dniach ulubioną

żywność na pokarm. Tańce pradawne mają rytm powolny i są nieskomplikowane tak, jak ich twórcy.

Suchsze okolice, bardziej wyniosłe, są miejscami, gdzie widać ślady dawnego panowania Rzeczypospolitej; spotyka się tu klasztory, zamki jak w Mirze, Dawidgrodku itd., spotyka się stare pałace i dwory z poźniejszych czasów.

Stolicą Polesia jest Pińsk z górującymi nad całą okolicą, zdala widocznym masywem kościoła i klasztoru Jezuitów. Miasto nie tak duże, ale dość ruchliwe, jest siedzibą starostwa, sądu okręgowego i inych władz. Mieszkańców liczy ponad 30,000, ma kilka banków, gimnazja, hotele i restauracje. To jest zresztą centrum życia Polesia, rozbudowuje się szybko i ładnie.

Wogóle w ostatnich latach przed wojną życie na Polesiu zaczęło płynąć nieco żywszym niż woda w Pinie, nurtem.

Praca społeczna, handel, podnoszące się rolnictwo, a więc i wzratająca zamożność— wszystko to uwidacznia i zwiastuje nową erę dla Polesia. Polesie to kraj niezmiernie ciekawy. Dla turysty, chcącego naprawdę ciekawie spędzić czas urlopu, a nie zwracającego uwagi na komfort—to idealny teren. Wiedzą zresztą o tym myśliwi, a sława zwierzostanu Polesia wybiegła daleko poza granice Polski. Toteż coraz częściej widać tu obce twarze i coraz częściej Poleszuk wiedzie gości przez swoje haszcze—istną dżunglę, niespotykany nigdzie indziej zresztą w środkowej i zachodniej Europie, cudowny rezerwat przyrody.

I o Polesiu coraz głośniej, chociaż Polesie także samo ciche jest i zadumane, jak pewnie i tysiąc lat temu.





ZAMEK W KRASICZYNIE



ZAMEK W PODHORCACH



Tajemnica czarciej skały

Napisał

Jim Poker

Ilustrował J. Jełowicki

RALF, ocknąwszy się z długiego i ciężkiego snu, psostrzegł, że spoczywa na piasku nadmorskim i że fala omywa jego gołe stopy. Otrząsnął się, powstał z trudem i, przeciągając obolałe członki, rozejrzał się wokoło. Opodal na przemokłym marynarskim kocu leżała Ketty, nieco zaś dalej Bill chrapał smacznie, mimo, że fale przypływu sięgały mu do kolan.

— Hallo, Billy — krzyknął Ralf, — wstańże, leniuchu.

Bill otworzył oczy, ziewnął zamaszyście i wymamrotał:

— Gdzie jesteśmy?...

—Chciałem cię o to samo zapytać. Jeśli nie na Szetlandach czy Orknejach, to może w Nowej Funlandii. Wartoby się przekonać.

Bill podniósł się i pomógł Ralfowi rozniecić ogień. Uzbierali trochę wareszu, suchego mchu i gałązek. Gdy płomień buchnął wesoło, ułożyli przy ognisku śpiącą wciąż Ketty, a sami skierowali się do łodzi.

Tkwiła głęboko w piasku, z nadłamanymi burtami i strzaskanym dziobem. Na pierw-

rzy rzut oka można było stwierdzić, że jest nie do użytku.

Obaj młodzi ludzie wyciągnęli ze schówka na rufie skrzynkę z żywnością i sprawdzili zawartość: 4 puszki konserw, 2 skondensowanego mleka, 2 skondensowanego spirytusu, 2 paczki sucharów, flaszka rumu. Do tego mała baryłka wody. Reszta inwentarza przedstawiała się pod postacią pistoletu Colta, który Ralf miał u pasa, zapalniczki benzynowej, zamokłego pudełka zapałek, dwóch koców, płóciennego wiaderka i marynarskiego noża.

— Jak na trzy osoby trochę skąpo, — odezwał się Bill. — Mam jednak nadzieję, że nie będziemy tu wiekować.

— Kto wie, Billy? Może wypadnie nam zabawić się w Robinzonów.

— Nie uśmiecha mi się to zbytnio. Ubranie mamy w stępach, a chłód kąsa. Jesteśmy wszak w końcu września i dnie będą coraz chłodniejsze. Robinzon miał to szczęście, że rozbił się na południowej półkuli.

W tej chwili Ketty otworzyła oczy, przeciągnęła się rozkosznie i powtórzyła pytanie:

— Gdzie jesteśmy, darling?

— Nie wiem, kochanie, — odrzekł Ralf, — prawdopodobnie na którejś z wysp Szetlandzkich. Bądź spokojna. Nie ma już żadnego niebezpieczeństwa. Posilimy się nieco i pójdziemy na zwiady.

Słońca nie było. Lekka mgła przysłaniała horyzont, utrudniając obserwację. Morze z szumem tłukło o nadbrzeżne kamienie. W głębi lądu sterczały nagie skały. Zaledwie tu i ówdzie widniał jakiś karłowaty krzaczek i zieleniło się trochę suchotniczej trawki.

Ralf i Bill wyruszyli w przeciwnym kierunku wzdłuż wybrzeża. Każdy z nich przeżywał w myśli dzieje dni ostatnich. Wszak minęło zaledwie dwa tygodnie jak opuścili Cowes na "Amfitrycie". Ojciec Ralfa, sędziwy sir Edward Maule, znany armator i milioner, użyczył synowi swego jachtu na przejażdżkę wakacyjną. Ralf zaprosił oficjalnie swego przyjaciela — Billa Harrisona, kolegę z Oxfordu, i nieoficjalnie swą przyjaciółkę — Ketty Howard, tancerkę z Olympii. "Amfitryta" — ścigła, mała, wytwornie urządzona goeletta, wyruszyła z Cowes w początkach



Ketty na bezludnej wyspie

września, sterując na Morze Północne. Odwiedzono Brighton, Margate, Yarmouth, poczem popłynięto ku Holandii. I wtedy przyszedł z południa ów straszliwy sztorm, który przez cztery dni i noce miotał jachtem jak łupiną orzecha. Zerwało żagle, strzaskało wielki maszt. Jednego majtka załogi zmyło do morza, drugiemu spadająca reja rozłupała czaszkę. Zostali sami na łasce losu i fali.

Gdy piątego dnia uspokoiło się nieco, usiłowali przy pomocy zapasowych żagli i bezan masztu, nadać statkowi kurs na zachód. Ale "Amfitryta" żeglowała leniwie i wnet okazało się, że rozluźnione burty nie długo wytrzymają napór potężnych jeszcze fal. Wewnątrz kadługa woda wznosiła się szybko iBill z Ralfem, zmieniając się przy pompie, spostrzegli z przerażeniem, że grozi im zatopienie.

Pod wieczór okazało się jasne, że trzeba statek opuścić. Woda sięgała luków pokładowych. Słychać było, jak wewnątrz przegrody kabin pękały pod jej naporem. Szczęściem szalupa, silnie umocowana, ocalała. Nie bez trudu spuścili ją na wodę i, złożywszy na posłaniu z koców nawpół omdlałą Ketty, odbili od tonącej "Amfitryty".

Nastały długie godziny męki. Spodziewany na zachodzie ląd nie ukazywał się jakoś, a fale wciąż zalewały łódkę. Obaj młodzi ludzie wiosłowali na zmianę, podczas, gdy Ketty, przyszedłszy nieco do siebie, czerpała wodę. Tak minął okropny, ciągnący się w nieskończoność dzień.

Z nastaniem nocy fala nieco zelżała, ale ani jedna gwiazda nie zalśniła na czarnym jak smoła niebie, ani jedno światełko nie zabłysło na horyzoncie. Ketty nie miała już sił, by czerpać wodę, musieli jej kolejno pomagać. Mieli się za straconych, kiedy nieco po północy wprawne ucho Ralfa odróżniło wśród szumu fal inny, obcy dźwięk. Po godzinie poznano, że jest to odgłos falomiotu. Gdzieś przed nimi morze zapamiętale tłukło w nadbrzeżne skały.

Ale do ocalenia było jeszcze daleko. Cud to był prawdziwy ,że łódź nie rozbiła się na skałach i rafach i że bohaterskie wysiłki obu młodzieńców zostały uwieńczone powodzeniem. Po trzech godzinach mozolnego lawirowania w ciemnościach, szalupa wryła się wreszcie w piasek i kamienie malutkiej plaży. Trzasnęły nadwątlone wiązania, ale rozbitkowie, brnąc po kolana w wodzie, dostali się na zbawczy ląd. Wyczerpani zupełnie, zasnęli zaraz snem kamiennym.

Wspominając te straszliwe chwile, Ralf szedł mozolnie wzdłuż skalistego wybrzeża. Po godzinie marszu ujrzał niedaleko wyłaniającego się z mgły człowieka. Uradowany pobiegł ku niemu, hukając radośnie. Tamten uczynił to samo. A w chwilę później obaj przyjaciele stali naprzeciw siebie.

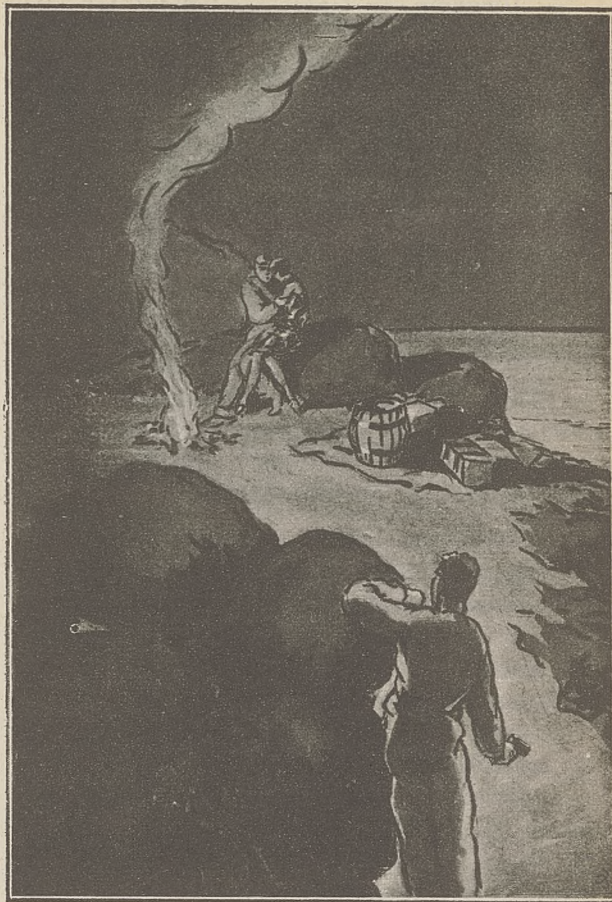
— A więc to wysepka? — szepnął rozczarowany Bill.

— Raczej skała — odparł Ralf. — Widziałem zaledwie parę krzewów. Obawiam się o wodę do picia.

Poszli teraz naprzełaj. Znaleźli małe źródełko, ale woda w nim była obrzydliwa. Nigdzie śladu zwierzyny, tylko mewy z dzikim i żałosnym wrzaskiem krążące w powietrzu. Po półgodzinie stanęli przed obliczem Ketty.

— I cóż? — zapytała dziewczyna.

— Źle, dearie — odezwał się Ralf. — Sądzę, że jesteśmy na jakiejś skale, należącej do archipelagu Szetlandów. Dziwi mnie, że nie widzieliśmy żadnego ognia. Powinny



...Ralf dostrzega Ketty w objęciach Billa...

być przecież latarnie morskie. A tymczasem pilnujmy ogniska, bo to jedyny nasz sygnał.

— Rozpalmy ogień i na przeciwległym brzegu — doradził Bill.

— Nie. Przy tym ekspensie zabrakłoby nam wkrótce opału. Wystarczy, gdy jeden z nas, od czasu do czasu, tam pójdzie.

Podzieliwszy żywność na racje, spożyli skromną wieczerzę. Potem ułożyli Ketty przy ognisku, sami czuwając na zmianę. Ale noc nie przyniosła oczekiwanego zbawienia. Żadne światło nie zabłysło na widnokręgu, i przeraźliwy chłód poranka zastał rozbitków w beznadziejnym zwątpieniu.

— Nie przypuszczałem, że w centrum Europy można umrzeć z zimna i głodu na bezludnej wyspie — rzekł Bill.

— Cicho, głuptasie! — ofuknął go Ralf. — Nie przerażaj Ketty.

— Uważam, że lepiej powiedzieć jej całą prawdę.

Po krótkiej naradzie postanowili tak uczynić. Ale Ketty niebardzo się tą wiadomością przejęła. Kobiety mają to do siebie, że wierzą często w niebezpieczeństwo wyimaginowane, natomiast wieść o prawdziwym przyjmują względnie obojętnie. To też Ketty za całą odpowiedź zwróciła się do Ralfa:

— You Silly, pocóżeś mnie wyciągnął na tę głupią wycieczkę? Trzydziestego mam występ w "Olympii", a tymczasem siedzę tu na skale. Nie wierzę w wasze strachy. Przypłynie jaki okręt i zabierze nas stąd, ale co powie dyrekcja "Olympii"? Przedstawienie beze mnie — to pewna katastrofa.

— Dear miss Ketty, — odezwał się Bill, podczas gdy Ralf w poczuciu swej winy ponuro spuścił głowę, — obawiam się, że dyrekcja "Olympii" tym razem będzie musiała dać sobie radę bez pani. I ja jednak sądzę, że pomoc w końcu nadejdzie.

Godziny wlokły się nieskończenie. Wreszcie zapadł zmierzch i powiało chłodem nocy.

— Słuchaj, Ralf, — rzekł Bill, dorzucając gałęzi do ognia, — przejdź się na przeciwległy brzeg wysepki. Przecież z tamtej strony powinny być Wielkie Szetlandy. Może zobaczysz jakie światło.

Ralf posłusznie podniósł się z piasku i poszedł. Rzeczywiście z wieczora mgła rozeszła się i można było obserwować widnokrąg. Po kilkudziesięciu minutach marszu dotarł do skalistego cypla, stanowiącego zachodni kraniec wysepki. Usadowił się tam na kamieniu i zamyślił.

Podróż, rozpoczęta tak pięknie, kończyła się tragicznie. "Amfitryta" zatonęła, a z nią dwóch dzielnych marynarzy. Los rzuconych na wyspę rozbitków był niepewny. Ralf wiedział, że takie skaliste wysepki rzadko kiedy bywają zwiedzane. Gdy wyjdzie paliwo, nie będą nawet mogli przepływającym okrętom dać znać o swej obecności. Wkrótce zabraknie jedzenia, a upolować ptaka morskiego z rewolweru — to rzecz niełatwa. Zresztą miał ogółem osiem ładunków.

Wyrzuty Ketty sprawiły mu przykrość. Chciał jej tym zrobić prawdziwą przyjemność, odmienną od kolacji w "Savoy'u", czy pikniku na Tamizie. Nie jego wina, że skończyło się tak smutno. Zresztą nie chciał płynąć do Holandii. Namówiła go do tego sama Ketty, spragniona zagranicy.

Ralf kochał dziewczynę miłością prostą i młodzieńczą, na jaką każdy Brytyjczyk łatwo zdobyć się może. Przekładał towarzystwo Ketty nad słabsze mecze footbalowe, lub drugorzędne zawody bokserskie. Nie opuściłby dla niej regat Oxford-Cambridge, ani Derby w Epsom, — co nie przeszkadzało zresztą, że wolał ją ponad wszystkie inne kobiety. Był jej wierny i nie na żarty myślał o żeniaczce. Małoż to lordów żeniło się ze zwykłymi "dancing-girls", a Ketty była przecież gwiazdą i to nie byle jaką.

Machinalnie spojrzał na morze. Było beznadziejnie puste. Jedynie gwiazdy migotały na pogodnym niebie.

Nie ma rady. Nazajutrz skleci z desek szalupy jakąś tratewkę i puści się na zachód. Jeśli dopłynie — uratuje Ketty i Billa. Jeśli zginie — położenie pozostałych w niczem się nie zmieni. Czuł, że musi się poświęcić dla wyratowania dwojga swych przyjaciół.

Spojrzał jeszcze raz na fale i nagle zastygł ze zdziwienia. Z za wysuniętego w morze cypla ukazały się jakieś światełka. Były mdłe i błyskały słabo, czasem nawet nikły zupełnie.

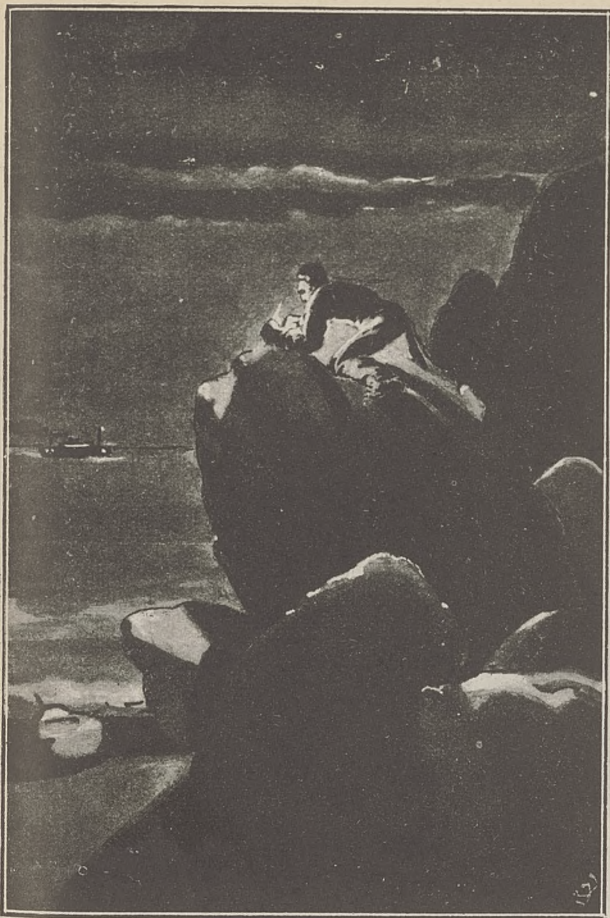
Ralf przetarł oczy. Miraż? majaczenie chorej wyobraźni?

Spojrzał znowu. Świateka wydały mu się nieco bliższe. Czyżby okręt?

Pobiegł naprzód, po kolana wszedł w wodę. Tak, to nie miraż, ani gwiazdy, nawet nie latarnia morska. To statek. Ralf widzi wyraźnie, jak światełka tańczą na fali. Statek trzyma kurs wzdłuż brzegu. Niezawodnie dostrzeże ognisko.

A jeśli nie dostrzeże? Ralf chwyta za rewolwer. Ba, na taką odległość napewno nikt pistoletowego strzału nie usłyszy. Trzeba raczej pobiec czym prędzej do obozowiska i uprzedzić przyjaciół. Potem już coś wymyślą.

Potykając się o kamienie, oślizgując na skałach, Ralf pędzi na przeciwległy kraniec wysepki. Jest wesół i lekki. Gwiżdże w biegu jakąś studencką piosenkę. Może "I was drunk tonight", a może "Go home in the



S. O. S.... S. O. S....

dark". Nagle milknie. Nie. Trzeba im zrobić niespodziankę. Podkradnie się cicho do obozu i wrzaśnie: "Jam jest kapitan Blood, stary korsarz. Zapłaćcie mi okup, to was wybawię!"

Przypominają mu się czasy, kiedy, dzieckiem jeszcze będąc, bawił się Billem w rozbitków i korsarzy. Ktoby przypuszczał, że życie zamieni to w rzeczywistość. Ralf uśmiecha się sam do siebie. Ale ich nastraszy! Pomyślą, że zwariował.

I nagle w ciszy nocnej rozlega się słaby krzyk kobiecy. Ni to jęk, ni skarga. Och, ten Bill. Zapewne przekomarza się z Ketty i dokucza jej. Może ją szczypie. Zaraz dostanie za swoje.

Ralf przybliża się na palcach. Krzyk rozlega się powtórnie, tym razem nieco głośniej. Brzmi w nim jakaś dzika nuta, coś jakby ból pomieszany z rozkoszą.

Ralf zna się słabo na intonacjach i odcieniach kobiecego głosu, ale tym razem trudno się pomylić. Krzyk ten jest mu, niestety, dobrze znany.

Ognisko wybucha nieco żywszym płomieniem i Ralf dostrzega Ketty w objęciach Billa. Cofa się kilka kroków poza obręb świetlanego kręgu i dobywa broni. Suchy szczęk odwodzonego Colta. Tamci, zajęci sobą, nic nie słyszą.

Ralf bierze na cel. Ma na muszce Ketty. Ale w tejże chwili kochankowie poruszają się miejsce główki Ketty zajmuje głowa Billa. Ma zabić swego przyjaciela, towarzysza lat dziecięcych? God gracious.

Powoli odsuwa się i wykrada poza skały. Coś dławi go w dołku, coś ściska pod gardłem. Czuje się jak po jakim wielkim wyczynie sportowym. W zeszłym roku, gdy podczas wielkiego "cross-country" pierwszy przybył do mety, miał właśnie podobne uczucie. Tylko że wówczas pełny był dumy i ambicji, a teraz przeciwnie—wstrząsa nim rozpacz i upokorzenie.

Myśl, że Ketty może go zdradzić — nie przyszła mu nigdy do głowy, tak jak nie przyszło mu do głowy, że jego ulubiony Colley — "Start" — mógłby odeń uciec. Tym bardziej zaś ufał Billowi. Ha, trudno. Pomylił się widać.

Oto i cypel skalny. Światło jest wciąż widoczne, ale posuwa się ku północy. Snać okręt mija wyspę. Trzeba mu konicecznie dać znać.

Ralf drżącymi rękami wyjmuje z rewolweru magazyn i, posiłkując się zębami, wydłubuje kule z gilz. Proch wysypuje na znajdujący się w skalnym zagłębieniu kamień. Zagłębienie to chroni od wiatru, a przytem jest widoczne od morza.

Teraz, niemal poomacku, Ralf układa ziarnka prochu w dłuższe i krótsze pasemka. Trzy krótkie, trzy długie, trzy krótkie. Wygląda to tak:

— — — — — — — —

Na więcej nie wystarcza mu prochu. Dostrzegą, albo nie dostrzegą? Ręce mu się trzęsą, gdy przytyka zapalniczkę do pierwszego pasemka.

Szereg kolejnych błysków. "S. O. S." —

(Save our souls) — biegnie w dal trzykrotnie sygnał świetlny, wzywający pomocy.

Potem długa jak wiek godzina niepewności. Światła to zdają się zbliżać, to oddalać. Wreszcie plusk wioseł i charakterystyczny szmer wrzynającej się w piasek łodzi.

—Hallo! czy jest tam kto? — okrzyk.

Ralf już jest przy szalupie, ale siły odmawiają mu posłuszeństwa. Jak długi pada w wodę i mdleje.

Wnet jednak się budzi. Czuje w krtani coś ostrego i palącego. Krztusi się. Otwiera oczy. Widzi, że leży na piasku. Przed nim stoi oficer marynarki z butelką "ginu" w ręce. Ten to "gin" tak drapie go w gardle. Dwóch majtków unosi go za ramiona.

— Well, — mówi oficer, — jaki diabeł wyrzucił pana na tę skałę?

— Jestem rozbitkiem z jachtu "Amfitryta". Nazywam się Ralf Maule. Chciałbym wiedzieć, gdzie jestem.

— Jesteś pan na jednej z wysepek grupy Out Skerries, zwanej Devils Cliff. A gdzie pański okręt?

— "Amfitryta" zatonęła podczas ostatniego sztormu. Dwa dni siedzę na tej, jak ją pan nazywasz, "Czarciej Skale" Zwątpiłem już o ocaleniu.

— By Jove! Ma pan szczęście. Gdyby nie ostatni huragan, który pozrywał szereg znaków ostrzegawczych na tych wodach, dzięki czemu wysłano nas, by uporządkować boje, — mógłby pan siedzieć do sądnego dnia. Nikt tu nigdy nie zagląda.

W międzyczasie majtkowie ulokowali Ralfa w szalupie.

— Goddam! — zaklął oficer, gdy mieli już odpływać, — byłbym zapomniał. Czy oprócz pana nie ma tu nikogo? Tam na wyspie widać wszak jakieś ognisko.

Jedna krótka, króciutka chwila wahania. A potem zimne spojrzenie Ralfa i głos spokojny zupełnie:

— Nie, poruczniku. Pozostali członkowie załogi zginęli. Ja jeden się wyratowałem i rozpaliłem to ognisko.

— Odbijaj! — komenderuje oficer.

— — — — —

Gdy świt srebrne swe blaski począł układać na grzbietach fal, "Mayflower" był już daleko na morzu. Pełną parą płynął ku Lerwick, jedynemu w tej okolicy portowi.

— — — — —

W tydzień później Ralf Maule ściskał swych rodziców w ich zameczku, obok Newsastle-on-Tyne. O cudownym jego ocaleniu kilkakrotnie pisały gazety. Opłakiwano także tragicznie zaginionego Billa Harrisona. Jedynie zniknięcie Ketty Howard przeszło prawie bez echa. "Olympia" jakoś dała sobie radę, zaangażowawszy inną "Star". Kiedy zaś w nowej tancerce zakochał się znany wszystkim stary lord Heavystone i tłumy poczęły napływać do teatru, by ujrzeć przyszłą małżonkę bogatego oryginała — dyrektor Lewis rzekł raz do manażera O'Grady:

— Ta biedna Ketty miała kapitalny pomysł, że pojechała na ową smutną wycieczkę. I tak nikt już za nią poza tym młodym wariatem nie patrzał. W kasach mieliśmy pustki. A teraz Betty Compson pomaga nam przynajmniej do zrobienia fortuny.

— Sic transit gloria mundi! — odparł O'Gready, który był Irlandczykiem i dlatego właśnie znał łacinę.

Kiedyś—Konając..

O! raz ostatni patrzę na tę ziemię,
Kędy od wieków chodzi moje plemię
We krwi a słońcu. Oczy we łzach mokną —
Szkoda mi Polski! — odsłońcie to okno —
Niech na nią patrzę, choć ją pożegnałem —
O! raz ostatni tę ziemię widziałem!

Ranek pogodny — z doliny mgły wstają,
Kościelne dzwony nowy dzień witają —
Chórami ptactwa tam drzwoni dąbrowa . . .
Ojczyzno moja, bądź zdrowa!

Dla żyć mających przeszła już noc krótka,
Tam po obozach brzmi ranna pobudka . . .
Z pługami ciągną wieśniacy na niwy . . .
Narodzie mój, bądź szczęśliwy!

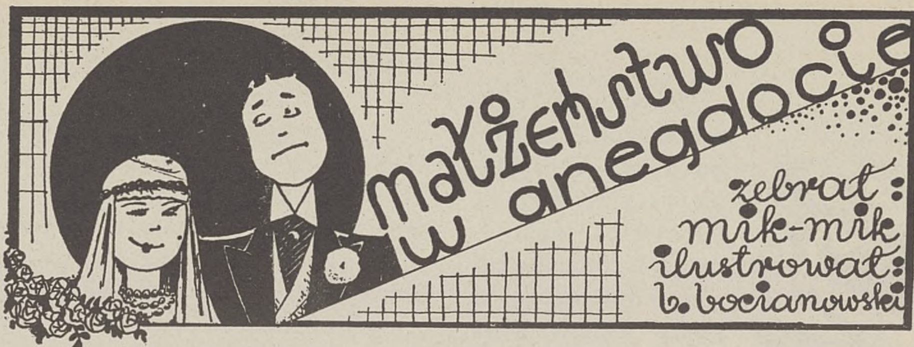
KORNEJ UJEJSKI.



WIDOK OGÓLNY CHEŁMŻY



KOŚCIÓŁ ŚW. JAKUBA W TORUNIU



"Powiedz nam, Diogenesie, kiedy należy żenic się?" — "W młodości, za wcześnie; na starość, za późno".



Milton, gdy zaniewidział, ożenił się po raz trzeci — z kobietą o niezwykłej urodzie, ale gwałtowną, kapryśną i trudną w pożyciu.— Pewnego dnia, lord Buckingham, w rozmowie ze znakomitym poetą, nazwał jego żonę różą. "Nie mam możności sądzić o niej w ten sposób na podstawie koloru", odpowiedział ze smutkiem Milton, "ale mogę wydać taki sąd na podstawie kolców."

*

Książę Conti, wyjeżdżając pewnego dnia do Isle-Adam, dokąd nie zabierał swojej żony, odezwał się żartobliwie do niej: "Pani, nie uczyń mnie rogaczem w czasie mojej nieobecności!" — "O! panie", odrzekła, "jedź spokojnie: mam tylko wtedy ochotę do tego, gdy na ciebie patrzę".

*

"Czy modlisz się do Boga?" — zapytała pewna pani swego męża, którego stale dręczyła. "Tak", odpowiedział, — "zwłaszcza od dnia ślubu". "Ach!", oburzyła się pani, "to twoje "zwłaszcza" denerwuje mnie; I o co to prosisz tak Boga od chwili, kiedy raczyłeś mnie poślubić?" — "O cierpliwość", odrzekł zapytany.

*

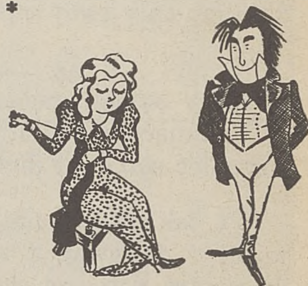


Ksantypa, obrzuciwszy Sokratesa stekiem wyzwisk— wylała mu na głowę wiadro wody. "Czyż nie przewidywałem" — powiedział spokojnie filozof do swych przyjaciół, — "że po burzy nastąpi deszcz".

*

Ktoś zwrócił się z pytaniem do Sokratesa: "Mam się ożenić, czy nie?" — "Cokolwiek zrobisz", odpowiedział filozof' "będziesz żałował".

*



Słynny rysownik i litograf, Charlet, był bardzo szczęśliwy z wyboru żony. Pierwsze spotkanie z nią opisuje w następujący sposób: "Cerowała pończochy, co mnie głęboko wzruszyło. Przeznaczenie zaprowadziło mnie do niej: oto kobieta, jakiej mi potrzeba, mnie, który zawsze miał dziurawe pończochy . . . "

*



Pewnego dnia Saint-Simon oświadczył się pani de Stael, w następujący sposób: — "Pani jest najwybitniejszą kobietą naszej epoki, ja jestem jej największym filozofem: pobierzmy się, żeby

przekonać się, jakie będzie dziecko z takiego związku".

*



"Ziewasz!", oburza się żona na swego męża.—"Kochana przyjaciółko",—odpowiada mąż, — "mąż i żona stanowią jedną osobę, a kiedy jestem sam, nudzę się".

*

Żona odzywa się do swego męża, widocznie zatopionego w czytaniu: "Chciałabym być książką: w ten sposób byłabym częściej z tobą". — "Zgadzam się na to", odpowiedział mąż' "z tem jednak zastrzeżeniem' żebyś była almanachem: mógłbym go zmieniać co rok".

Ze Skarbnicy Ducha

Dzięki Bogu za książki. Są one głosami odległych i zmarłych, i czynią z nas spadkobierców życia duchowego minionych wieków.

—William E. Channing.

Odmiana jest samą przyprawą życia, która daje mu cały swój zapach i smak.

—Cowper.

Ideały są jak gwiazdy; nigdy nie uda ci się dotknąć ich rękami; musisz poznać je i rozumieć sercem i duszą. **—S. Z.**

Żyj, jak możesz najlepiej, i czyń jak najlepiej i dobywaj z siebie najlepsze myśli dziś, gdyż dziś jest najlepszym przygotowaniem na jutro i na wszystkie inne jutra, które nastąpią. **—Harriet Martineau.**

Ten jest najszczęśliwszym człowiekiem, czy on jest królem lub chłopem, który znajduje pokój w swoim domu — powiedział w swoim czasie największy poet niemiecki, Goethe. Ale cały naród niemiecki nie znajduje dziś pokoju w swoim domu.

Odwaga i wytrwałość mają w sobie tragiczny talizman, przed którym wszystkie trudności znikają w powietrzu.

—John Quincy Adams.

Szczęście i Niedola

Szczęście — to jak kwiat wonny wzrosły wśród opoki:
Barwy jego i życie — motyle...
Niedola—chwast, co z ziemi chciwie pije soki
I szeroko rozkłada badyle.
Lada wietrzyk ze skały zwieje wątłe kwiecie
I wnet zniknie, jak mara — bez śladu!
Ledwo chwast pasożytny gałęzie rozplecie,
A już każda z nich życie ma gadu.
Kwiat na skale samotnie rośnie, pustelniczo,
I rzadkością jest przy nim kwiat drugi,
Chwasty żyją gromadą — ledwo wzrosły, już liczą
Mnogie w koło wasale i sługi!

*

Szczęście — to gość nasz rzadki, co zaraz ucieka,
Choć go chcemy zatrzymać najdłużej...
Niedola—gość codzienny, zaproszeń nie czeka
I co chwila osobą swą służy.
Tamten — zaledwo dotknie dłoni gospodarza,
Już go żegna, zatrzymać go trudno!
Ten — najgorszym przyjęciem wcale się nie zdraża
I w gościnie mu nigdy nie nudno.
Próżnobyśmy przed pierwszym drzwi chaty otwarli,
Sieci w koło stawiali nań zdradnie...
Próżnobyśmy przed drugim drzwi, okna zaparli,
Przez najmniejszą szczelinę się wkradnie!

*

Szczęście — to różnobarwna ta bańka mydlana,
Co za lada dotknięciem już pęka;
Niedola znów — to ciężka kula ołowiana,
Tylko losu udźwignie ją ręka!
Blask nadziei tęczowych, zdradliwy i błogi,
Szybko niknie, jak śniegu kryształy!
Komu kula niedoli raz zwiśnie u nogi,
Jak galernik z nią chodzi wiek cały!
Ciężki ołów, lecz szczęściem ma on w ogniu wroga,
W płonącego zarzewia iskierce...
Twardszy metal nad wszystkie był w prawicy Boga
I snadź z niego Bóg ukuł nam serce!

Stanisław Grudziński.



DZIEDZINIEC ZAMKU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU



SALA W ZAMKU KROLEWSKIM NA WAWELU

47718

SPÓŹNILIŚMY się — było już zupełnie ciemno! Droga poza białem światłem reflektorów była czarna aż po linje wierzchołków drzew. Wyżej — nad gałęźmi — nocne niebo z bladym nalotem światła gwiazd rozciągało się spokojne i głębokie.

Jazda!

Turkot motoru, jak brzęk nocnego żuka rwał pomiędzy zżętemi, płaskiemi polami. Szła od pół mgła i zapach rozgrzanej dziennym upałem ziemi.

Byłam zła.

"O której przyjedziemy — może dopiero nad ranem?"

Ale Joe był jak zawsze spokojny. Czy warto się przejmować jakiemś głupiem opóźnieniem, skoro noc jest taka piękna!

Może zresztą i tak, "zwłaszcza gdy się nic innego wymyślić nie da.

Twarz prowadzącego, lekko skupiona, pochylona nad kręgiem kierownicy, jaśnieje w świetle lampki, umieszczonej na desce rozdzielczej.

Właściwie tylko on ma głos. Oczywiście! W jego rękach spoczywa cała odpowiedzialność.

Droga wznosi się po łagodnych pagórkach. Terkocząc podrywamy się na wzniesienia drogi i spływamy łagodnie po spadku. Jeszcze raz! I jeszcze raz!

Rzeczywiście jest bardzo pięknie tylko zupełnie bezludnie.

— Dziwię się, że tak mało tędy jeżdżą — mówię.

— Tak — potwierdza Joe.

Droga gnie się w wirażach wznosi się i zapada. Znowu wzniesienie, z którego widać lekką białą mgłą osnute pole i śmiałą czarną linję lasów na horyzoncie.

Z poza zakrętu pada smuga światła — ktoś jedzie za nami. Oglądam się: tak, to samochód.

— Dogoni?

— Niech nas mija — mówi Joe — nie mogę bardzo śpieszyć, motor naprawiony tylko prowizorycznie.

— Ależ pędzi — krzyczę — dopieroż będzie kurz!

Nie. Dziwna rzecz, nie było kurzu, choć pomimo wilgoci na polach — szosa była bardzo sucha.

Minął nas zbliska, po kawalersku, tak, że zdawało się iż zaczepi nas błotnikami.

Była to jedna z tych niskich maszyn o rasowych długich linjach. Świecąca, skrzyła się niepokalanym lakierem w świetle naszych lamp. Mignęła mi twarz szofera, jednego z tych szablonowo ubranych w biało-granatowy płaszcz, jaki się często widuje w zamożnych prywatnych samochodach.

Jechał szybko, wpatrzony pilnie przed siebie, jakby wypatrując czegoś na równej powierzchni szosy. Mijając spojrzał wprost na nas.

— Jakie dziwne oczy, — widziałeś Joe?

Ale Joe nie zdążył ich zobaczyć, bo auto skryło się za wirażem. Mignął tylko pod czerwoną tylną lampką jego numer rejestracyjny: 47718.

—Gdzie on się podział?

Za zakrętem nie było nikogo. Długa szara droga w całym zasięgu wzroku była zupełnie pusta. Cóż się z nim stało? Żadna przecznica nie odchodziła od szosy na tym dystansie.



Leci mu przez ręce wiotkie, zbolałe ciało...

Zrobiło mi się jakoś głupio i poczułam bezprzyczynowy nieprzyjemny chłód. Obejrzałam się i zdawało mi się, że ciemne kontury drzew biegnących w dwóch szeregach wzdłuż szosy zamykają się teraz bezpośrednio za naszem autem. Tylko wycinek szosy ujęty w jasną smugę reflektorów sunął przed nami pusty.

Minęliśmy ostry wiraż.

— Spójrz!

Był znów! Teraz czerwony blask tylnej lampki drgał w wilgotnej mgle włóczącej się nisko nad drogą.

— Dzika historja — mruknął Joe i przyśpieszył. Motor huczał jak bąk. Goniliśmy za krwawem, migotliwem światłem. Samochód umykał rączy i lekki. Z daleka dolatywał chwilami jego delikatny turkot. Jeszcze jeden zakręt!

Jest znowu. Poprzez warkot motoru dochodziło nas jakieś wołanie. Ktoś krzyczał. Bezładnie, twardo. Głos leciał stamtąd, z uciekającego samochodu.

Pędziliśmy za nim. Motor warczał, że nie sposób było zrozumieć co wołano, a głos z daleka brzmiał strasznem przerażeniem.

Joe pochylił się naprzód. Wiatr podnosił boki jego płaskiej sportowej czapki i uderzał prosto w uszy — nie słyszał słów.

—Musimy ich dogonić—ten człowiek od nas czegoś chce.—Głos Joe'go jak zwykle był spokojny.

Z poza każdego zakrętu ukazywał się migający przed nami numer maszyny: 47718! — 47718! Wyglądało to jak rozpaczliwe wołanie.

Na którymś rozstaju zboczyliśmy z właściwej drogi, aby jechać za nim. Rozwijał ogromną szybkość, a Joe gnał za nim jak szalony.

Na niskiej grobli w mgłach kotłujących się nad stawami, zniknął na chwilę z oczu, zdawało się że zapadł w wilgotny opar. Potem znów zabłysło jego rubinowe światło i skakały cyfry 47718.

Trzęsłam się pół przytomna. Joe zbladł i zacisnął usta. Gonitwa za tym człowiekiem uciekającym i wzywającym jednocześnie pomocy była czemś przerażającem. Dygotałam dusząc się od wstrzymywanych łkań. Joe trzymał swe żelazne nerwy na wodzy. Potrafił i to. Gonił ostro za bezładnem wołaniem boczną poszarpaną szosą.

Ogłuszona pędem i warczącym motorem szeptałam jakieś słowa poszarpanych przez strach modlitw, patrząc bezustanie w drgające przed nami światło, czerwone jak kropla krwi.

Serce i turkot motoru biły we mnie, jak szalone zegary. Jeszcze jeden zakręt i znowu krzyk, teraz już wyraźny: "Ratunku!!"

Świst — wzniesienie, suchy zgrzyt przekładni, wiraz i znowu droga równa, gładka i prosta.

"Tamten" znikł. Przymykam przemęczone oczy i poddaję się chłodnemu pędowi. Nagle — trzask. To Joe szarpnął gwałtownie hamulce. Stop!

Przed nami leży zgruchotana maszyna. Jest długa, wąska i lśniąca. Z pod zgiętych blach karoserji dolatuje słaby jęk.

Nie mogę znieść już więcej, krzyczę! Zanoszę się płaczem. Spazmuję — łzy zalewają mi oczy i czuję w piersiach duszący ból. Przez mgłę płynących łez widzę, jak Joe siłuje się z bezwładną maszyną, i podnosi na rękach szarą bezwładną postać. Leci mu przez ręce wiotkie, zbolałe ciało. Widzę płowe skrwawione włosy na jego ramieniu.

Potem słyszę przez dziwny szum słowa — już nie wiem czyje:

— Szofer zabity.

— Kiedy się to stało?

— ..o zmroku..

Opieram się o nasz samochód. Daremnie chcę się przemóc — biec po ludzi — pomóc dźwigać jakieś straszne jęczące ciężary. Ledwie mogę się zdobyć na wskazanie dygocącą ręką necesera, gdzie mam paczkę bandaży. Głowa leci mi w dół. Nie mogę ustać. Opadam na stopień maszyny i widzę na zmasakrowanej karoserji pod zgiętą rubinową lampką numer 47718.

O świcie jesteśmy na naszej drodze. Mgły schodzą już z pól. Jedziemy teraz wolno. Jest mi przeraźliwie zimno

— Pomyśl Joe — mogli tak leżeć do białego ranka na tamtej odludnej drodze. . .

— Tak — mówi Joe — ktoś przecież musiał dać o tem znać..

REFLEKSJE

Pan Franciszek i panna Katarzyna wracają od ślubu powozem. — Pan Franciszek jest rzeczywiście urżnięty "w kant".

Najpierw świeże powietrze "rozmarzyło" go. Ocknąwszy się po chwili, patrzy długo na pannę, teraz już panią Katarzynę; kilkakrotnie wstrząsa głową, jakby nie wierzył własnym oczom — ale widzi ją wciąż przy sobie.

Nowozaślubiona zdziwiona jest tem zachowaniem się pana Franciszka i pyta:

— No, cóż to ma znaczyć? — coś takiego we mnie zobaczył? — czego chcesz?

Pan Franciszek mruczy:

— No tak, chcę, nie chcę. — już i tak jest za późno . . .

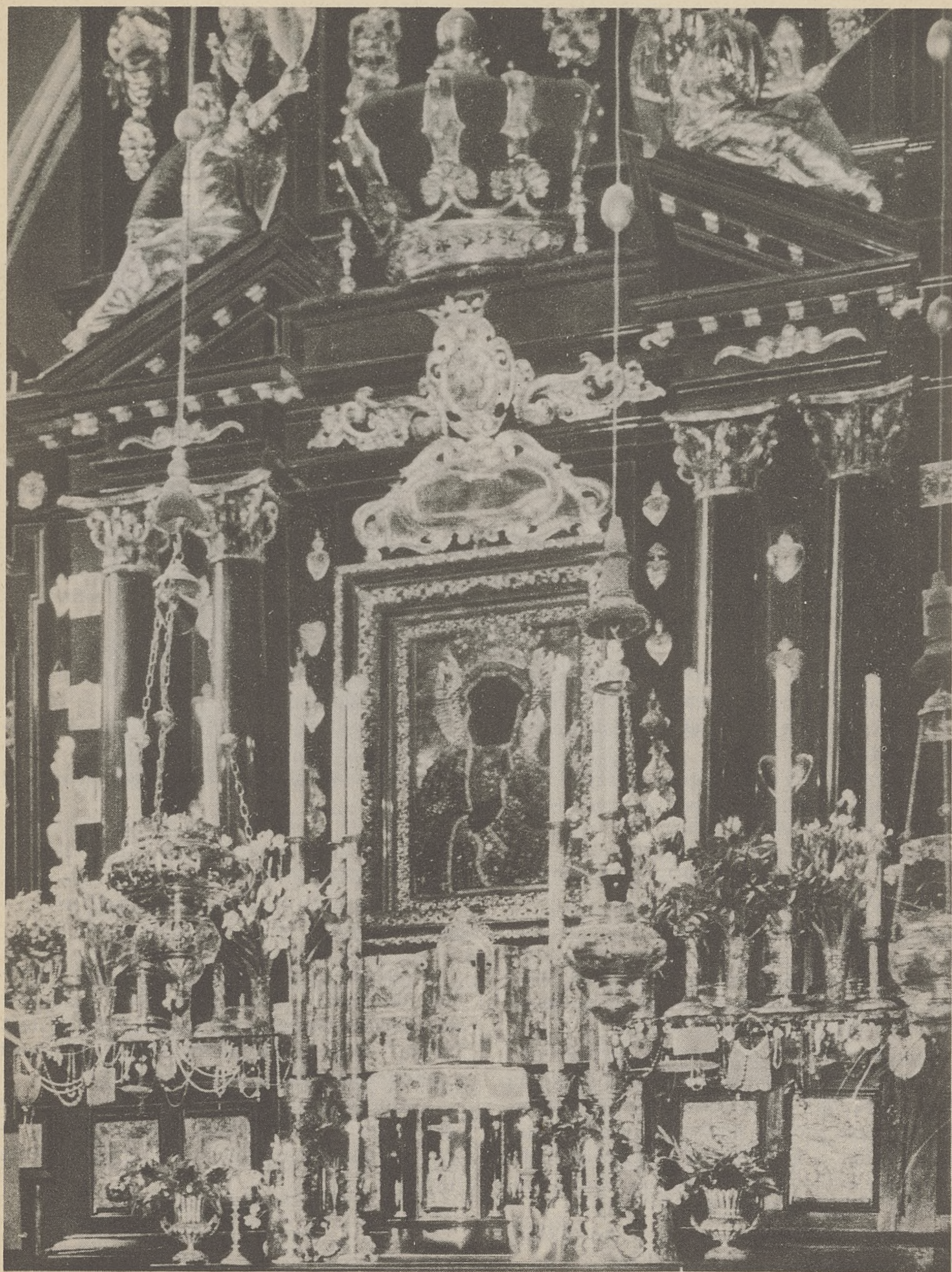
DUCH CZASU

— Tatuś — zwraca się mały Moryc Piperman do ojca — nauczyciel kazał nam dzisiaj napisać zadanie na temat "Życie Jest Walką". Dyspozycja przewiduje dwie części i zakończenie. Co ja mam napisać?

— Co możesz napisać? Pisz prosto: życie jest walką: I — z urzędem podatkowym, II — z komornikiem. A koniec? — końca to wcale niema . . .

Muriel: — Słyszałam, żeś zerwała z Dickiem. Cóż cię do tego skłoniło?

Alice: — Wyobraź sobie: on się stał tak natrętnym, że chciał się ze mną naprawdę ożenić . . .



CUDOWNY OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



NA BRAZYLIJSKIEM wybrzeżu wiedzie mangrowiowe drzewo odwieczną walkę z morzem.

Mangrove nie śmiga w górę jak palma i nie potrząsa pióropuszem liści, zatkniętych na strzelającym w górę pniu.

Pokraczne, pokurczone z wysiłku, pochylone ku przodowi, ku żółto-brunatnym falom morskim, krok za krokiem zażarcie wydziera morzu zagrabiony ląd i wiedzie z nim nieubłaganą walkę o każdą piędź brunatnego szlamu.

Wlecze się na rękach i nogach, niby w śmiertelnem znużeniu, ale z zaciekłym uporem, podpierając się stupalczastemi ramionami. Przyczepione do gałęzi wiszą, kołysząc się na wietrze, setki grubych, różnej wielkości zielonych prętów. To strzały śmiercionośne, któremi mangrove zasypuje morze. Wbijają się one w płynne cielsko morza, a z nich rodzą się nowe mangrowiowe drzewa. Pokurczone, połamane ciężarem pracy, wlecze się mangrove i sadzi przed sobą ni to szkółkę, ni to żywopłot z młodych drzewek. Darmo pienią się żółtą, smrodliwą śliną brudne fale. Mangrove nie da się wyprzeć ze zdobytych pozycyj. Ono ma wielką misję! Ono idzie na świętą walkę na śmierć i życie, idzie zdobywać ląd na morzu.

Rozczapierzonymi pazurami przybyszowych korzeni wżera się w szlam nadbrzeżny i nietylko na krok nie ustąpi, ale stale kroczy uparcie naprzód i rzuca garściami strzały i szczepi na ciele wroga potomstwo, które będzie dalej prowadzić walkę, gdy na tyłach stare drzewa, starcy sterani w walce, odsunięci od życiodajnej słonej wody usychać będą i konać. A walka ukończy się chyba wtedy, gdy afrykańskie mangrove powita na środku południowego Atlantyku żylastych braci z brazylijskich wybrzeży.

Może to walka o ląd-most, który morze pożarło?

*

Jak mangrove szło w morze, tak osadnik polski wżerał się w głąb dziewiczego, brazylijskiego lasu. Może nawet walka jego z przebujną roślinnością była ostrzejszą od walki drzewa z morzem. Drzewa, zarośla i ljany urągają siekierze i ogniowi. Ledwie kilka kroków postąpi naprzód karczujący, a już za nim na powalonych, na półzwęglonych pniach wystrzela zielsko i znowu trzeba zawracać i tępić je zakrzywionym nożem.

Po plantacjach, na miejscach z natury nadających się pod łatwą uprawę, rozsiadł się wygodnie plantator, Portugalczyk i Hiszpan. To już nie mangrove, nie uparty w karczo-

waniu osadnik polski, to delikatny kakaowiec, co unika palącego słońca i ostrych wiatrów.

Po miastach kłębią się roje spekulantów i handlarzy, jak roje dokuczliwych moskitów nad mangrowiowym lasem.

A tubylcy — to niby "zielsko" — herva matee, niemiła dla europejskich gardeł paragwajska herbata.

Jasno-brunatni, o ile szumiący im nad głowami parasol lasu chroni ich przed słońcem, lub o skórze koloru miedzi, jeśli ich puszcza nie ocienia, żyją w lasach, zdaleka od białych i mieszkańców, jak prawdziwa "matee", prawdziwe "zielsko." Albo też wchodzą między białych i okrywają ciało, ozdobione dotychczas tylko wstęgą małpich zębów i piórami papugi, czy sokoła, łachmanami europejskiej odzieży i są już oswojeni, oswojone leśne zwierzęta — Indianos mansos.

Cywilizują się, jak cywilizuje się "matee", przeszczepioną z lasu na plantacje.



Trza było krok za krokiem przecinać ljanowe liny

*

Dobrze zrobiła sroka, że poleciała ku słońcu i, wydzióbawszy kawałek płonącego węgla z tarczy słonecznej, przyniosła go w dziobie ludziom, ocalałym po potopie. Słusznie ją za to sławią indyjskie legendy, bo cóżby Wojtek począł z karczowaniem lasu, gdyby nie ogień.

Od czasu, gdy Wojtek z Pietrkiem przybyli na karczowisko, rozpaliła się w ich duszach śmiertelna nienawiść do lasu. Nawet bowiem ogień chwytał się z trudem leśnych gąszczy, ogromnych pni i krzaków, zaszytych w zaporę niedoprzebycia przez diabelskie nici grubych lianów. Trza było krok za krokiem przecinać lianowe liny, aż siekiera skwierczała, a potem co tchu umykać, bo nuż stare, spróchniałe drzewo, przywiązane do innych, zwali się i żebra połamie. Obaj pokochali wszystko, co było wrogiem lasu. Mieli głęboki, pierwotny kult dla świętego ognia. W czasie zaś burzy cieszyli się, słuchając łoskotu walących się od wichury spróchniałych drzew, raz po razu, to gdzieś daleko w puszczy, to znów nieopodal ich karczowiska. Błogosławili pracy korników i wszelkiego robactwa, niszczącego nienawistny las. A bujna roślinność wydrzeźniała się im i wycięta, wypalona i zdeptana, wyrastała przed nimi, za nimi, i niemal pod stopami. Ledwie na spaleniska zasadzili manjok i czarną fasolę, a już wyrastał sążnisty chwast i uparty pnącz wdrapywał się bezczelnie na powalone i osmalone ogniem pnie, które leżały na "roli", bo ich ani spalić, ani usunąć nie było można.

Zbili barak z desek, spletli dwa hamaki, pod głowę wytarte i postrzępione bluzy, a papuga, wrzeszcząca na szczycie palmy, przemieniała się w ich snach w bociana, klekocącego na słomianym dachu. Śnił się im garnek "rzepy", oblanej masłem; cóż to za przysmak wobec bulw gorzkiego manjoku, po którym się obaj rozchorowali, lub wobec słodkich i bez nijakiego smaku batatów.

Źle było im na obczyźnie, ale stanęła między nimi niema umowa, żeby tego, co było, nie wspominać.

Wojtek był niski, krępy i dziobaty. Garść miał szeroką, bary mocne i chłop był w pracy zażarty. Pietrek był smukły jak sosna, zgrabny, ale mniej wytrzymały. Karczowanie wprawiało go w furię. Bywało, rzuci się czasem z siekierą w gąszcz, z pianą na wargach i klęciem okropnem w zaschniętem gardle i wali na oślep, tocząc zakrwawionemi ślepiami, póki nie trzaśnie siekiera i toporzysko z brzęskiem nie odskoczy od pnia. Wtedy ska-

cze ku drzewu jak jaguar i nuż drzeć korę pazurami, a gałęzie obrywać i zielsko nienawistne deptać, aż zwali się na ziemię i dychać ciężko będzie przez godzinę. Wojtek spoziera na niego spokojnie, i bez słowa, ani mu się dziwując, ani mądrem słowem uspakajając, spluwa i z palącą, zimną nienawiścią w oczach patrzy bacznie w gąszcz leśny, jakby szukając serca lasu, w które mógłby siekierą ugodzić. Potem obejrzy się dokoła, na nieprzeniknioną gęstwę i spojrzy z westchnieniem ku górze na ten skrawek błękitnego nieba, który sobie z Pietrkiem wyrąbali siekierami.

*

Kiedy Piekielnik zalał po raz trzeci Długopole, Wojtek splunął w mętną wodę, toczącą powydzierane z jego pola owsiane kłosy i zaprzysiągł szukać szczęścia w świecie. Zagryzł w zębach niezłomne postanowienie i w cztery miesiące potem jechał już do Brazylii.

Jechało dużo narodu, bo obiecano im grunt, a w rzeczywistości mieli zlewać krwawym potem plantacje.

Pół roku trzymali ich w barakach, a na plantacje ciągnęli, złote góry obiecując, to znów grożąc, aż wreszcie tych, co uparli się i nie poszli na parobków, wywieźli do południowych stanów. Reszta, omamiona złotemi górami, poszła pracować i marnieć na plantacjach kawy.

Wojtkowi nie śpieszyło się do życia na komornem. Chciał bodaj kawał bagna, bodaj lasu kilka piędzi, ale swojego. Ino słońce ma prawo pić jego pot. Rwał się do pracy całą duszą, ale krzepkość znacznie w nim opadła, kiedy siekiera poraz pierwszy zgrzytnęła o twardy pień. Ani śniło mu się jednak porzucać pracy. Będzie karczował kilkanaście lat, aż las da za wygraną i ustąpi przed plantacją kawy, czy kakao. Choć lasu nieomal nie sposób było ukryźć, przecież posuwał się naprzód bodaj ten krok na dzień. A gleby lepszej nie znaleźć. Przecież ten Szwab, co z nimi tu zjechał i przeląkł się karczunku, a ziemi lekkiej szukał, poszedł ku piaskom i zmarniał. Zobaczył pusty piaszczysty ugor, gdzie tu i ówdzie sterczały kaktusy i ucieszony sadził manjok i bataty. Ledwo mu kilka batatów na wieczerzę wyrosło. Głupi — nie wiedział, że gdzie "katinga", gdzie sterczą pałki kaktusowe, tam słońce wypali i wyżre wszelką wilgotność. Wojtek śmiał się, ile razy przypomniał sobie chytrą i opasłą twarz Niemca, pokąsaną niemiłosiernie przez moskity i komicznie płaczliwą. Zato na karczowisku Wojtkowem strzelała już w górę kukurydza, rumiana i rudym warkoczem potrząsająca, niby zdrowa i śmigła dziewucha.

Zostawili sobie przy tym karczunku dwie palmy kokosowe, koło baraku, a one chwiały się pióropuszem liści, niby dwa sztandary na zdobytej pozycji.

Pod nimi ułożyli się pewnego południa do drzemki, podłożywszy bluzy pod głowy. Parno było i upał taki, że nie sposób dźwignąć siekiery. Burza wisiała w powietrzu. Nad głowami drzemiących krążyły leniwie duże i ociężałe, żółte muchy "butuki" z niskim basowym bzykiem. Drzemiący Wojtek patrzył przez wąską szparę między czerwonemi od słońca powiekami na szczyt Pietrkowej palmy. Ponad jej czubem drgały w błękicie puszyste, białe kulki kolibrów. Jedne przelatywały nad palmą, niby kłębuszki śniegu, lekko zaróżowione słońcem, inne wisiały w powietrzu nieruchomo, jak przywiązane do niewidzialnej nitki kuleczki białej waty. W po-



Potrzasa olbrzymim czubem z piór

wietrzu drgało metaliczne burczenie, wygrywane migotliwym ruchem ich skrzydełek. Wojtkowi zdawało się, że te ptaszki-muchy bzyczą, uderzając w locie skrzydełkami w błyszczące druciki słonecznych promieni, które kłuły go niemiłosiernie w oczy. Wojtek westchnął. Westchnął powtórnie i głębiej, ale przez głowę przewinęła mu ociężałym lotem żółtej muchy ta zbawcza myśl, że na myślenie jest za gorąco, i Wojtek usnął.

Na czubie Pietrkowej palmy kołysała się na gałęzi czerwonopióra papuga "Arakanga." Ptak ten jest święty i nietykalny, bo przebywają w nim po śmierci dusze bronzowych "Bororó", więc mógł bezpiecznie kołysać się na palmowej gałęzi, tem bardziej, że ani Pietrek, ani Wojtek nie mieli strzelby, a do tego chrapali, ile wlezie. Ale dusza "Bororó" jest mściwa i okrutna po śmierci i szkodzi żyjącym. Czerwona Arara kołysała się monotonnie na palmowej gałęzi tuż nad ogromnym, dojrzałym i pionowo nad Pietrkową głową wiszącym orzechem kokosowym. Ponura dusza wojownika Bororó knuła coś pod płaszczem papuzich piór.

Nagle papuga wrzasnęła i zerwała się do lotu.

To dusza wojownika Bororó wydała wojenny okrzyk. Z potrąconej gałęzi urwał się ciężki, kokosowy orzech i stuknął z łoskotem w poniżej leżącą gałąź, przedarł się z szelestem przez zagradzające mu drogę liście i całym pędem leciał w dół.

A Wojtkowi właśnie się śniło, że nad głową Pietrka zamierza się płaską maczugą wojownik z plemienia Bororó, którego widzieli w drodze do Parana. Potrząsa groźnie olbrzymim czubem z piór błękitnych Arara-papugi, niby rozsierdzony i nastraszony ogromny dudek. Wojtek łapie go za ramię, obwiązany pękiem pstrokatych piór. Szamotają się. Dzikusowi z pod daszka orlich piór, przyczepionych poziomo do opaski nad brudnem i spoconem czołem, pałają ogniem złe, czarne oczy.

Wojtek łupnął go pięścią w brunatną pierś, zawadził o naszyjnik z małpich zębów, rozdarł go i rozsypał, jak paciorki odpustowego różańca.

Dzikus szarpnął się w tył, a Wojtek, potknął się na toporzysku Pietrkowej siekiery. Nad jego głową świsła maczuga — Jezusie! — głuchy stuk —

Ogromny orzech kokosowy łupnął Pietrka w samo cienię. Aniby ze strzelby lepiej nie wycelował.

Wojtek posłyszał jęk Pietrka, przetarł oczy i skoczył ku palmie.

A wojownika Bororó już nie było.

Przez chwilę sen i rzeczywistość zlały się u Wojtka w jedno.

Uciekł — psia jego mać — uciekł.

Wojtek z nagla oprzytomniał. Jakby mu łuska z oczu spadła. Z Pietrkowej bowiem głowy rozwalonej w czerepy jak stary garnek lał się strumień krwi, w której pławił się włochaty, pęknięty orzech kokosowy.

Pochował Pietrka pod kwitnącym krzewem paragwajskiej herbaty, o białym pniu, jak pień brzozy. Na kopiec rudej gleby sypały się zdmuchnięte wiatrem białe, niby bzowe, kwiaty i głaskały grób osadnika gałązki o lśniących, skórkowych liściach, niby litościwe ręce w rękawiczkach.

Osamotniony Wojtek rozmawiał odtąd tylko dzikiemi klątwami z nienawistnym lasem. Wgryzał się w puszczę toporem, palił, ścinał i sadził, ale bez nijakiej radości. Stał się ponurym i zimnym wrogiem lianów i twardych pni. Czasem tylko, gdy południowo-wschodni wiatr przynosił ulewę i mimoza, rosnąca podle baraku, stulała w rynienkę pierzasty liść, Wojtek siadał na progu baraku, patrzył na uciekające do nor skorpiony i na srebrne strumienie deszczu i dumał ponuro.

Po śmierci Pietrka, w dwa lata niespełna, wybudował sobie stajnię i przyprowadził chudą krowinę. Kupił strzelbę za wiązki suszonej "matee" i wymienił pióra "buitre," ogromnego jastrzębia, pióra cenione przez wojowników Bororó, na pas z nabojami. Pewnego bowiem ranka zbudzony jękliwym pokrzykiem wypadł z chaty na bosaka w pływającą w rannej rosie trawę i zobaczył ogromnego jastrzębia, trzepoczącego się na ziemi. Drapieżnika trafiła gdzieś w puszczy bambusowa strzała. Starał się wydziobać z tułowia twarde ostrze połamanej palmy. Wojtek ubił go siekierą, ale ptak rozszarpał mu rękę do kości tak, że przez tydzień nie dźwignął topora.



KATEDRA WE LWOWIE



Wojtek siedział na progu baraku

To jedno nieszczęście się opłaciło, bo pewnej bardzo zimnej, lipcowej nocy, przyszedł do jego baraku "kaboklo", myśliwy - mieszaniec i zaofiarował mu pas z nabojami za sokole pióra.

Ale za jeszcze inne igraszki losu nikt Wojtkowi ani reisa nie dał.

O kilkanaście pacierzy od Wojtkowego baraku mieszkał rosyjski chłop, olbrzym i pijanica. Ten leżał już kilka tygodni, okulawiony przez straszną "chigne," pchłę wżerającą się pod skórę i jęcząc darł czarnemi pazurami sterczącemi z chudych, pożółkłych palców siną skórę na opuchniętej łydce. Gangrena pozostawiała mu jeszcze kilka dni do życia, podczas których pił, sprzedając za bezcen wszystko, co chciał kupić chudy i żylasty żydek, handlarz z oddalonego o dzień drogi miasteczka.

Wojtek zaszedł do niego do chaty i dogadali się nawpół na migi, bo zresztą słowo "chigne" wystarczyło za środek porozumiewawczy. Obmył nogę jęczącemu i klął na Brazylię, gdzie niema nawet poczciwego kundla, co pastuchom jęzorem czyści zranione nogi. W tej puszczy chyba rudego kaguara poprosić, żeby zranione miejsce lizał.

W kilka dni po tym chrześcijańskim uczynku poszedł Wojtek zobaczyć, czy Moskal już do cna zczerniał. Ledwie stanął na skraju karczowiska, a już z progu chaty i z dachu zerwały się ścierwniki.

Wojtkowi zaraz wszystko było jasnem, skoro tylko zobaczył te ptaki o oskubanych szyjach. Wszedł do chaty i zakopał resztki z sępiej uczty, znacząc grób katolickim krzyżem bo taki i łatwiej zbić, niż prawosławny, i prędzej duszy, choćby i potępionej, pomoże. Potem zabrał ze stajni rosłego, ale wychudzonego konia, bo przecie nie godzi się zostawiać szkapy na pastwę jaguara, lub żyda-handlarza.

Nie życzył mu jednak dobrze ten "Russo"; może być, że mu nie w smak był katolicki krzyż. Kiedy bowiem Wojtek poszedł na jego "roce", na zarastające zielskiem karczowisko, żeby przynieść kilka desek na rusztowanie, na którem miał suszyć "matee", posłyszał, powracając, kwik koński. Rzucił deski i biegł do baraku po strzelbę.

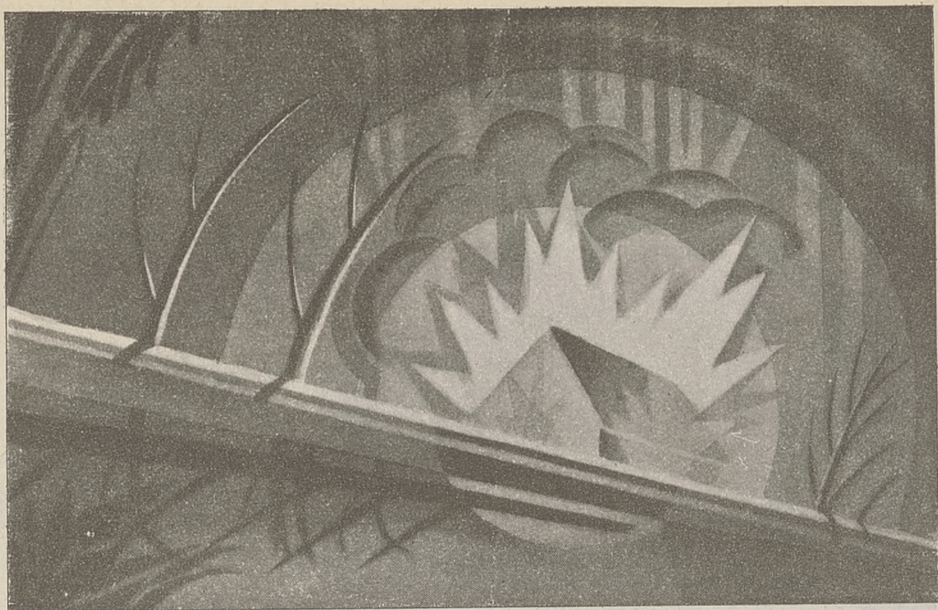
Na powalonym koniu ucztował jaguar, opędzając się bezskutecznie przed ścierwnikami, które mu z pod łap wyrywały smaczne kąski.

Wojtek wypalił na oślep. Jaguar odwrócił się, wyszczerzył kły i gotował się do skoku. Tylko ścierwniki, obrzuciwszy obojętnem spojrzeniem strzelającego człowieka, rozdzióbywały końskie ścierwo.

Wojtek strzelił po raz drugi. Jaguar zwinął się w kłębek i skoczył w krzaki. Ścierwniki wzleciały leniwo i obsiadły kokosową palmę, ale kiedy Wojtek pobiegł w gąszcze za postrzelonym jaguarem, opuściły się na dół i żerowały, dziękując słońcu, że stworzyło człowieka, konia i jaguara.

Czerwone, bezdymne ognisko płonęło pod drewnianem rusztowaniem, wspartem na czterech słupach, na którem Wojtek suszył powiązane "snopki" gałązek "herwa matee." Patrzył bacznie, czy chytry ogień nie ima się słupów lub desek rusztowania, i dorzucał suchych szczap, bo ognisko dymić nie powinno.

Wśród srebrzystych liści kokosowej palmy przelatywały białe nietoperze. O kilkadziesiąt kroków, z za krzaka patrzyła w czerwoną od blasku płomieni lufę strzelby para



Barak również był w płomieniach

czarnych, złych, ale bólem zamglonych ludzkich oczu.

Obok człowieka leżał rudy, młody kuguar i mrużył złote ślepia, wpatrując się w czerwień ogniska.

Czający się człowiek wysunął się z za krzaka. Wojtek odróżnił szelest od trzasku ognia. Błyskawicznie odsunął się od ogniska i chwycił strzelbę. Posłyszał jęk. Ku ognisku wlókł się człowiek. Wojtek oczekiwał go z palcem na cynglu.

W tej chwili przelatujący, ogromny chrząszcz-świetlik oświecił niby małą latarką bronzową twarz o czarnym zaroście i wielkich, dzikich czarnych oczach.

Siedząc przy ognisku, opowiadał przybysz łamaną portugalszczyzną, naszpikowaną wyrazami z dialektów szczepowych, jak to "Bugre" postrzelili go w nogę, kiedy leżąc w krzakach przypatrywał się tanecznemu kołu. "Bugre" — to dobrzy łucznicy — od człowieka wyższe ich łuki. Palmowe ostrze przebije nawet twardą skórę tapira, po której nieraz obsuwają się bezradnie pazury jaguara. I pekaris, dziką, szarą świnię, o białej wardze, co w stadzie i kuguara zagryzie, potrafi przeszyć bambusowa strzała wojownika z plemienia Bugre. Nawet ryb nie łowią wędką, ani siecią — z łuków strzelają w srebrzyste łuski.

Wojtek pomógł opatrzyć nogę brodatemu przybyszowi. Rozcięli nożem ranę i wyjęli ostrze strzały. Potem przybysz rzucił w krzaki gardłowy okrzyk i z krzewów kokosowych wysunął się ku przerażeniu Wojtka kuguar, o białem podbrzuszu i biegł do brodacza, bijąc ogonem po bokach. Ku zdumieniu osadnika szorstki język kuguara, wysunięty z poza błyszczących kłów, lizał krwawiącą ranę przybysza.

Zdumiony zażyłością człowieka z płowym drapieżcą, ani nie przeczuwał Wojtek, że u jego ogniska siedzi "bugrero" — dziki myśliwy na leśnych ludzi.

Bugrero był mieszańcem. Ojciec jego był białym, a matka kobietą z plemienia Tanlipang, z nad rzeki Parima. Nie nosiła ona ani opaski z kory na biodrach, ani wiązała koło bioder gałązkę palmową, bo miała fartuszek z perełek nawleczonych na bawełniane nitki. W pamięci "bugrera" pozostała jej czarna grzywa, podcięta nad niskiem czołem i okalająca twarz jasną, prawie białą, o grubych rysach i czarnych oczach. Matka powiedziała mu, że będzie bratem kuguara i tak się stało. Biały bowiem ojciec nie zachował ""couvade", nie udawał połogu i zjadł w czasie, gdy syn był w żywocie matki, mięso kuguara. Kobieta z plemienia "Tanlipang"



Zamieszkał w brudnym domu w robotniczem przedmieściu

miała słuszność. Syn jej stał się bratem płowego pumy, który teraz lizał mu ranę, a zwykle polował z nim razem na leśnych ludzi. A wszystko to wina białego człowieka, który nie zachował "couvade."

Wojtek słuchał słów opowiadającego, ale nic nie rozumiał.

Zato, kiedy obudził się, przy tlejącem ognisku nie było ani bugrera, ani kuguara, ani też Wojtkowej strzelby. Zamiast niej stała oparta o słup zardzewiała dwururka starego systemu. Drapieżny bugrero, ograbiwszy osadnika, odszedł cicho i znikł w leśnym gąszczu razem z bratem swoim kuguarem.

I znowu drżeli Botokudzi, kiedy zaklęta w meteor dusza bugrera przelatywała krwawą groźbą po granatowem niebie, lub ryczała w ciele jaguara, bo czuli, że w gęstwinie czają się dwa kuguary: płowy zwierz i okrutny myśliwy, polujący na leśnych ludzi.

Kiedy wody potopu zalały lasy i stepy, ludzie schronili się na skaliste szczyty i wierzchołki podniebnych drzew. Gdy wody opadły, i tu i ówdzie ukazała się ziemia, zamało jej było oczywiście, aby mogła wystarczyć dla wszystkich Geś, którzy noszą bardzo długie łuki, i dla wszystkich Tupi, używających zatrutych strzał. To też część ludzi wolała pozostać na drzewach i zajadać orzechy kokosowe i jaja ptasie, niż zbierać żaby, węże i jaszczurki i piec je na rożnie z twardej palmy. Z tych ludzi wywodzą się małpy.

Wojtek musiał przyznać słuszność tej teorii, bo o podobieństwie ludzi z małpami przekonała go niemiła przygoda.

Od dłuższego czasu upodobały sobie te stworzenia kilka palm, rosnących w rogu karczowiska, a że Wojtkowi kokos również smakował, więc zaczaił się na szkodników, osłonięty gęstym krzakiem. Wziął na cel dużą, rudą, małpę, zajadającą ze znawstwem włochaty owoc. Wypalił. Małpa wypuściła orzech i przywarła do pnia, skamieniała z przerażenia. Nie zdążył jednak drugi raz wy-

palić, bo musiał cisnąć strzelbę i trawą wycierać obryzganą twarz . . .

Przerażona małpa upodobniła się w strachu do człowieka. Wojtek klął siarczyście, ale pocieszał się myślą, że byłoby o wiele gorzej, gdyby w tym przeklętym kraju krowy latały w powietrzu.

Małpy nie pozostały mu dłużnemi za gościnne przyjęcie. W miesiąc potem objadły mu doszczętnie krzewy kakaowe.

*

Tak mu się wiodło jeszcze kilka lat.

Wszystko jakby sprzysięgło się przeciw niemu.

Raz kilka zimnych nocy zniszczyło cały zagon krzaczastego manjoku, to znowu susza zniszczyła hodowlę batatów, lub rdza ogryzła kawowe krzewy z jajowatych liści.

Wojtek zrozumiał, że darmo boryka się z niepowodzeniem. Sczerniały i wynędzniały, żywił się nieraz przez tygodnie pieczoną kukurydzą.

Wreszcie przyszło to ostatnie.

W połowie września poobcinał gałązki herbaty, osmolił je na ogniu, a potem powiązane łykiem bambusowem suszył na drewnianem rusztowaniu, paląc pod niem ostry ogień. Pewnej nocy, znużony śmiertelnie, usnął przy ognisku. Piekący ból poderwał go na równe nogi. Strząsnął iskry z płonącej czupryny i przetarł oczy. Rusztowanie wraz ze snopkami matee było jednym słupem ognia. Rzucił się po siekierę do baraku i oniemiał. Barak również stał w płomieniach. Silny wiatr zaniósł iskry na stodółkę, gdzie czekały młocki osuszone snopki herbaty, a rozjuszony ogień w mgnieniu oka rzucił się na barak skokiem jaguara. Wojtek stał, jak piorunem rażony; a w oczach tańczyły mu języki czerwonych płomieni, smakujące w jego krwawicy.

Dwa dni siedział bez ruchu na pniu spróchniałym i patrzył na zgliszcza. Z lasu wyjrzał na karczowisko chwast i, pierwszy raz od szeregu lat nietępiony krzywym nożem, przyglądał się ciekawie człowiekowi.

Na trzeci dzień Wojtek przewiesił strzelbę przez ramię i ruszył přzez puszczę w stronę morza. Szedł dniami i nocami, żyjąc leśnym owocem i mięsem ustrzelonego ptactwa. W dzień prowadziło go słońce, a nocą towarzyszyła mu uparcie samotnica, czarny ptak, idący krok w krok za wędrowcem. Przelatywał nad głową Wojtka cicho i bez szelestu jak nietoperz i kulką czarnej waty opuszczał się co kilkanaście kroków na ścieżkę idącego. Wojtek nie strzelał do ptaka, ale tylko pacierze odmawiał, bo mu się zdało, że to Pietrkowa dusza polatuje nad nim na czarnych aksaminych skrzydłach.

*

Po kilku latach tułaczki przywlókł się na barłóg w "hotelu emigrantów" na Retiro w Buenos Aires. Argentyńska ziemia otworzyła przed nim gościnnie ogromny i obskurny barak.

Szczęścia już nie szukał. Włóczył się z rezygnacją po monotonnem, płaskiem mieście, o prostych, krzyżujących się ulicach. Czasem wyciągnął rękę przy alei Alvear, gdzie obok pałaców argentyńskich milionerów stały stare budy i brudne szynkownie, odrapane z różowego tynku.

Potem zamiatał ulice. Zamieszkał w brudnym "couventillo", domu robotniczym, na nędznem przedmieściu. "Dom" stanowiły czarne i duszne nory, ziejące nędzą na wyłożone kamiennemi płytami podwórze. Razem z innymi gotował strawę na ognisku, rozłożonem pod gołem niebem na kamieniach. Za przywilej korzystania z nory i płyt brukowanego podwórza płacił połowę nędznego zarobku.

Czasem wałąsał się bezmyślnie wśród eukaliptusów i bambusów lasku Palermo, gdzie przyjezdni wybierali się zwykle na pierwsze przechadzki. Bacznie nadsłuchiwał rozmów, czatując na dawno niesłyszane dźwięki.

Albo też szedł do portu patrzeć na szafir morza, zlewający się na horyzoncie z beznadziejnie czystym błękitem nieba.

Tak spędzał dni świąteczne.

Powszedni dzień zastawał go zawsze zamiatającego bruki. Z ruchu ulicznego widział tylko koła zbytkownych powozów i aut, lub błyszczącą w słońcu czerń lakierów, gdy obok niego przebiegali po trotuarze wypomadowani eleganci.

Głowy nie podnosił do góry i nie patrzył na ludzkie twarze. Bo i poco? Od nikogo niczego się nie spodziewał.

Z dnia na dzień wymiatał z duszy wszelką nadzieję. Tylko obrazu chałupy nad Pie-

kielnikiem ani pazury jaguara nie wydarłyby mu z serca.

O karczowisku swojem zapomniał. Pewnie tam już inną ręką podłożony ogień rzucał się zapalczywie na zimną ścianę lasu. Nie dla Wojtka już zresztą karczowanie. Zużywa się siekiera, zużywa się i człowiek. W kurzu ulic argentyńskiego miasta, zżarty zmaganiem się z lasem, chylił się ku ziemi i sechł, jak na tyłach mangrowiowego lasu usycha, sterane walką z morzem, mangrove . . .

Wiech

Z POMNIKIEM POD RĘKĘ

(Z Teki Humoru Dzisiejszej Warszawy)

Wiesz pan, panie Krówka, jakie zdarzenie miałem parę dni temu w tył w mieście Łodzi?

— Nie wiem. Co się stało?

— Idę sobie, uważasz pan, przez plac Wolności, patrzę, na skwerku jakiś facet, rączki złożone na piersiach, oczy postawione w górę, nie rusza się, tylko czkawka nim od czasu do czasu troszkę rzuca.

— Zagazowany?

— Na beton.

— Zamrożony jakiś człowiek.

— Skąd pan wiesz?

— Po tej podwyżce — na beton, tylko milioner mógł się zrobić.

— Faktycznie, widać było, że facet jest sytuowany, to też żal mnie się zrobiło, że się publika z niego nabija, podchodzę i mówię:

— Dlaczego pan szanowny tu stoi?

— Kościuszko jestem.

— Wiśniewski się nazywam — odpowiadam mu na to, bo salonowy przepis znam na wylot, — ale nie o nazwisko się rozchodzi, tylko się pytam, dlaczego pan tu stoi?

— Jakto dlaczego? W charakterze pomnika się zatrudniami. I wogóle odskocz pan od bohatera narodowego, bo jestem nie czasowy. — Znowuż oczy w słup postawił. Ja się odsunąłem, ale przyszedł milicjant i mówi do niego:

— Panie szanowny, rozejdź się pan.

A ten nic, tylko w dalszym ciągu Kościuszkę odstawia.

Ponieważ zrobiło się zabradziażenie kołowego ruchu i tramwaje na całej Piotrkowskiej stanęli, milicjant wziął pomnik pod pachę i zataszczył do komisariatu. Nawet nie można powiedzieć—równo szedł, tylko na wirażach troszkę nim zarzucało. Słyszałem później, że dostał w sądzie pięć tygodni mamra.

— Po mojemu niesłusznie.

— W jaki sposób?

— W taki, że musiał to być wielki łódzki patriota, któren i Łódź i Kościuszkę kochał. Bo uważasz pan, w tem miejscu przed wojną stał prawdziwy pomnik Kościuszki i Niemcy go rozwalili. Ten patriota na gazie chciał łódzkiemu magistratowi dać do zrozumienia, że cztery lata minęły i czas żeby Kościuszko wrócił na swoje miejsce.

— Faktycznie troszkę racji pan masz. — A wogólności lubieją pijani roztaczać opiekę nad pomnikami.

Przed wojną był w Warszawie wypadek, że siedmiu trykniętych gości fortepian wytoczyło z "Dziekanki" i Nowym Światem go pchali.

Gliny ich obskoczyli i pytają się, co to ma znaczyć?

— Szopenowi do Łazienek ten fortepian walcujemy, bo magistrat przez oszczędność pomnik muzykanta bez instrumentu uskutecznił.

Siedmiu pijanych i fortepian, to ja rozumim, to było na co popatrzyć.

— Co pan chcesz — stolica! Łódź i tak, co mogła, to zrobiła, żeby komu trzeba o Kościuszce przypominać.

DOBRY TROP

Piperman spotyka przyjaciela wychodzącego z gmachu Kasy Oszczędności.

— Co, złożyłeś pieniądze, czy podjąłeś?

— To ciebie może nic nie obchodzić.

— Aha — podjąłeś!



KATEDRA W PELPLINIE

HUMOR I SATYRA

PRZEZ MÓJ GŁOŚNIK...

Według wiarogodnych i miarodajnych źródeł, Arabowie i Żydzi zgadzają się na podział Palestyny. Arabowie chcą mianowicie, aby Żydzi zadowolili się Ziemią Obiecaną, a oni zatrzymują Ziemię Świętą — natomiast Żydzi chcieliby najchętniej Palestynę zamienić w... Bez-Arabię!

Wskutek jednego z ostatnich zamachów w Palestynie, została uszkodzona ściana płaczu, która jest teraz naprawdę w opłakanym stanie.

Radio moskiewskie wysuwa zastrzeżenia, co do mającej się utworzyć Pan-Europy. Chodzi głównie o to, dlaczego ma to być PAN-EUROPA, a nie OBYWATEL-EUROPA, albo TOWARZYSZ-EUROPA?

W Organizacji Narodów Zjednoczonych mówią, że wobec odwlekania i przewlekania przez tę instytucję rozmaitych spraw, jej sekcje możnaby nazwać — sekcjami zwłok. Pozatym twierdzi się, że jej sesje to są raczej— scysje... i że chociaż O.Z.N. obraduje w Lake Success, to jednak trudno o sukces!

BIEDNY MĄŻ

— Czy pańska żona przyszła już do siebie po ostatnim ataku omdlenia?

— Ona już, ja jeszcze nie!

RÓŻNICA

Zachód: "Jesteśmy już u kresu..."

Wschód: "A my dopiero zaczynamy..."

COŚ MA PRZECIEŻ

— Czemu tatuś mi nic nie dał na moje imieniny?

— No, bo ja nic nie mam.

— A mama mówiła, że tatuś ma małego bzika.

BEZBRONNA

— Jak mogłaś pozwolić, żeby cię ten Polak pocałował? — zawołała Szkotka do córki.

— Ależ mamo — wyjaśniała z niewinną miną córka — ja przecież nie mówię po polsku, to jakże mogłam bronić się...

DEKOWIEC

— Panie kapitanie, to nie jest w porządku. Mam wadę serca, mięsień sercowy nadwyrężony, zajęte szczyty, wodę w boku, piasek w nerkach, zanik wątroby, sklerozę, początki reumatyzmu, wstrząs mózgu, astmę, żylaki i lekarz nie powiada ani "a" ani "b".

— "C" — zdolny do linii.

TO JEJ PRZYCZYNA

Głąbek czeka na dworcu na przyjazd swej żony. W tym portier oznajmia, że pociąg ma godzinę opóźnienia. Głąbek zwraca się do stojącego obok jegomościa i powiada z uśmiechem.

— Tak, tak, to wina mojej żony. Ja ją dobrze znam.

PO PRÓBIE GŁOSU

— Więc jaki rodzaj śpiewu uważa pan profesor za najodpowiedniejszy dla głosu mojej córeczki?

— Śpiew chórowy, łaskawa pani.

POMYLIŁA SIĘ.

— Marysiu, uspokój psa. Wyje cały czas gdy śpiewam.

— To nie pies, proszę pani, to pan.

CO MYŚLĄ?

On (z wielką tremą):

— Powiedz mi, najdroższa, co myślą o mnie twoi rodzice?

Ona (bez tremy).

— Nie wiem. Tatuś nic nie mówił, a mama czeka na jego zdanie, by być przeciwnego zdania.

NA ULICY

— Niedawno byłeś głuchoniemy, a teraz żebrzesz jako ślepy?

— Łaskawa pani, przecież i publiczności trzeba dać jakąś odmianę...

W SIENI

— O ja nieszczęśliwa, mój znowu powrócił o północy z szynku.

— Niech się kuma nie irytuje, przecież wiecznie nie mógł tam siedzieć.

JA i MÓJ POGRZEB

NOWELA. NAD. G. OLECHOWSKI.

Ilustrował: A. Świdwiński

NARESZCIE umarłem!"

Takby powiedział człowiek po śmierci, gdyby po śmierci był człowiekiem. Ale ja nie jestem już człowiekiem.

Byłem nim. Raczej — przebywałem w nim, ja — duch.

Tkwiłem w powłoce człowieka. Teraz jestem znów wolny i znów wróciłem skąd byłem przyszedł.

— Ale — mówiąc po ludzku: nareszcie umarłem!

Ach, jakież to było bolesne!...

Radosnem bywa wejście w człowieka, przy jego narodzinach. Jako cząstka wszechbytującego Ducha wnikam w nowy stwór, by mu dać życie i myślę, że może tym razem zwyciężę nędzę ciała i wzniosę je na wyższe szczeble doskonałości.

Aleź!

Po długich udrękach całego ziemskiego życia kapituluję przed potęgą materii, jak but głupiej, upartej, marnej, pełnej namiętności, grzechów, słabości wad, nałogów i ułomności.

Jakież to było bolesne, to rozstanie się z mojem ciałem!...

Bo ostatecznie — przyzwyczaić się można i do człowieka. Przyjemniej, rzecz prosta, innym moim braciom duchom, którym przypadło w udziale wypełnić istnienie Gewontu, księżyca lub motyla, oceanu lub bożej krówki, znacznie lepiej, ale i w człowieku pobyt jest czasem interesujący.

Zdarzy się tak swój futerał doprowadzić czasem do wyżyn proroka, a choćby poety, do wyżyn dobroczyńcy ludzkości, lub ascety. Ale bywa i tak, jak ze mną.

Mój człowiek był — dyrektorem teatru i to prowincjonalnego.

Póki taki chwilowy hotel ducha jest zdrów, walczy się nieraz jednak zwycięsko z jego malutkiemi interesami. Ale takie zwierzę rzadko kiedy doczeka się tej chwili, gdy naturalnym biegiem wypadków stleje od starości, a duch jego stopniowo, łagodnie a niepostrzeżenie wycofa się z niego.

Nie. Nie dość, że mi całe swe życie na złość robił, to się objadał, wskutek czego ja gnuśniałem, to się upijał, co mnie pozbawiało możności panowania nad sparaliżowanym niemal organizmem, to w karty grał, skazując mnie na bezczynność, to obnosił się po różnych spelunkach, gdzie ja się czułem okropnie . . .

Jeszcze mi gwałt zadał, przedwcześnie mnie urlopując, nieprzygotowanego.

Udławił się się ością karpia w szarym sosie podczas wigilii.

Pomyśleć tylko!

Właśnie kierowałem myśl jego w najgórniejsze sfery, odbierając mu ochotę do wystawiania tego i owego, gdy ość wpadła mu zamiast do gardła — do tchawicy.

Zczezł w ciągu godziny.

Myślę sobie: kiedyś taki głupi, to sobie pójdę — bez żalu. Chwała ci Boże, nareszcie się z nim rozstanę...

Ale nie myślałem, że to takie bolesne!

Przede wszystkiem niebywale głupie uczucie. Duch się czuje być poniżonym. Jakto, ja mam ustępować przed ością karpia w szarym sosie? Ja, duch? Ja, potęga wieczna? Ja, dla którego niema nic, coby mu było ponad siły? Takiej kompromitacji można się do-

czekać tylko w człowieku. Gdybym był duchem wulkanu—ziemiaby się musiała wstrząsnąć, bym zgasł. Mego brata, ducha piramidy Cheopsa, 10,000 lat nie usunęło, a tu — ość, która się omyliła co do kierunku kanału!

Poraz pierwszy wcielony byłem w człowieka.

Od prapoczątku trzymałem się najrozmaitszych kategoryj stworów. Ożywiałem skały, rośliny, ptaki, zwierzęta, ryby, gwiazdy, komety, zorzę północną, ale w człowieczy organizm przeniknąłem poraz pierwszy.

Może z powodu tego, że tak zmienne były moje metampsychozy i inkarnacje dawne — wypromowałem mego człowieka na dyrektora teatru prowincjonalnego.

Niektórzy w śmiech, inni płaczą.

Ja się gotuję do odejścia. Zawołano księdza... czuję się dobrze. A to biedne ciało się męczy.

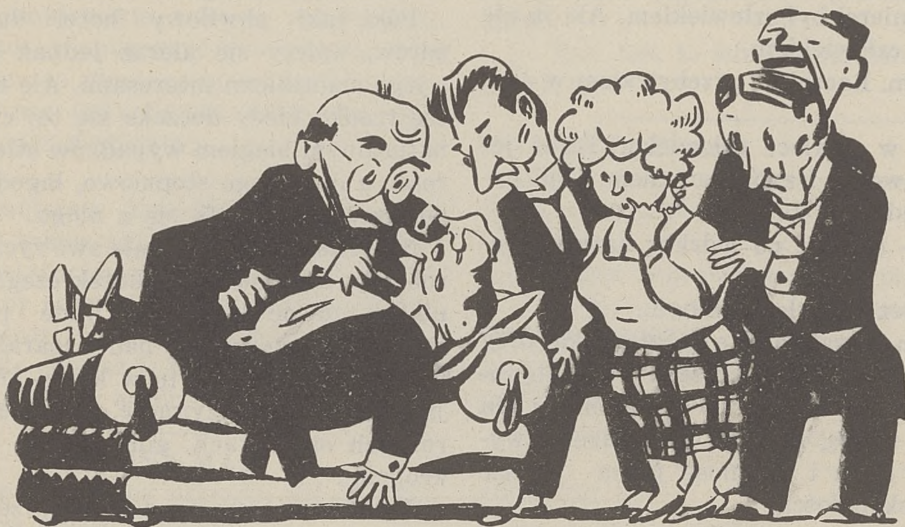
Weszła kucharka i nabożnie mówi pacierz. Odwraca się do pokojówki:

— Niechby i umarł teraz, bo i w łasce jest i frak ma już wdziany, jak do trumny.

Gorąco było w pokoju, napalone, nadymione powietrze od oparów jadła i wódki tak było zgęszczone, że można mu się było przypatrzyć.

Duszącemu się podano papier, atrament i pióro.

Myślę sobie: — Odchodzę z tego nędznego pokrowca, który się drze z powodu ości kar-



... Wezwano lekarza ...

pia w szarym sosie. Zostawię przynajmniej jakiś rozsądny testament.

Za młodu źle się odżywiał, potem źle prowadził, więc nędzne miał ciało. Ale żonę miał wspaniałą. Olbrzymią blondynkę, która go wiele zdrowia kosztowała.

Gdy się zaczął krztusić, ze strachu przed śmiercią omdlał. Rejwach się uczynił, siedzący obok niego sufler chwycił go współ, małżonka w trzy czwarte, zanieśli go na otomanę, wezwano lekarza, dłubał mu tam coś, gardło krwawiło, źle było.

Dyktuję jego mózgowi myśl, by póki czas sporządził testament . . .

Pierwszy komik podsuwa żonie myśl, żeby posłać po notariusza. Ona mu na to: wynoś mi się stąd na cztery wiatry.

— Na ile wiatrów, proszę pani dyrektorowej? —

Ale cóż! Ja swoje, a on swoje. Chory człowiek, a w dodatku jeszcze umierający jest niepoczytalny. Jego nałogi i zwyrodnienia zawodowe odzywają się wówczas z taką siłą, że ani sposób walczyć. Więc krztusząc się i dusząc pisało ciało:

"Po krótkich cierpieniach zmarłem. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 2 popołudniu, zaraz po ukończeniu próby jeneralnej ze świetnej komedii "Ładna historia", która zdobyła sobie wstępnym bojem wyjątkowe powodzenie na wszystkich scenach, jak żadna sztuka tych najznakomitszych komediopisarzy. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą".

Wzruszył mnie. Biedny dyrektor teatru! Ostatnią wolą jego była wzmianka do pism o premierze. Miałem tremę przed tą jego podwójną premierą: w teatrze i na pogrzebie.

Pierwszy raz odchodziłem z ciała człowieka. Trema więc była usprawiedliwiona. Pogrzeb odbędzie się przecież bez próby. Rekwizyty — powiedzmy nawet — są w porządku. Ale czy bohater nie zawiedzie.

Okrutnie się męczył. I mnie było nieprzyjemnie... Chciałem się już wycofać jaknajprędzej. Wszyscy się rozeszli. Została tylko żona. Płakała w milczeniu. Słuchałem jej myśli.

Naprzód były rozpaczne. żal mi jej było. Ale stopniowo myśl jej wybiegła przed nadchodzące wypadki. Widziała się już wdową, myślała, że w czarnym kolorze będzie jej bardzo do twarzy. Przypomniała sobie, że mąż nie zawsze był dla niej dobry, bo okazywał jej zazdrość. Wyobrażała sobie że się marnowała przy nim. Nie uznawał jej talentu. Nie dawał jej wielkich ról. Nazywał ją "krowienta". Pierwszy amant w trupie jest jej wielbicielem. Może wyjdzie za niego...

Obrzydliwość mnie wzięła.



Stolik zaczyna się ruszać ...

Nareszcie ciało skonało. A, co za ulga! Znów jestem sobą. Nie, już nie wrócę na ziemię. Dość się namęczyłem z tą nędzną materią.

O, ale jakże się myliłem! Mój pogrzeb nie był chwilą mego odejścia w zaświaty. Bo choć trupek mój już tlał, to ileż jeszcze ducha mego tu zostało! . .

Przede wszystkiem upłynęło wiele czasu, nim wdowa zmieniła nazwisko moje, wychodząc powtórnie zamąż. Zdawało mi się, że to już koniec. Nazwiska tego mężczyzny już więcej w Polsce nie było. Mój człowiek nazywał się Dobrywnocy. Dzieci nie miał. Ba, ale zostały okropne tradycje. Niektórzy aktorzy przyjęli manierę dyrektora w przeciąganiu samogłosek: mówili — uuusługa, albo wzaaajemność. I to nazywali — szkołą Dobrywnocego.

Pozostał styl eklektyczny w dekoracjach: Shakespeare'a wystawiono, jak za nieboszczyka, częściowo w kostiumach elżbietańskich, częściowo molierowskich, a Hamlet nawet używał kapelusza Rembrandta. To się nazywało: eklektyzm Dobrywnocego. Dopiero ustawa z 32 marca tysiąc dziewięset dwudziestego dziesiątego roku za Nr. zamazanym, karząca styl Dobrywnocego karą dożywotniego fotela w jego teatrze, zakończyła i tę pozostałość po moim człowieku.

Długo jeszcze czekać musiałem na śmierć ziemską ostatniego z jego wierzycieli, ewentualnie moich wierzycieli. Szczególnie jeden — dostawca kapiszonów do wystrzałów teatralnych żył okropnie długo. Myślałem, że z jego zejściem zcześnie ostatnia pamięć o mnie na ziemi.

Gdzież tam! Teraz dopiero zacząłem być popularny. Utworzył się w mieście, mojej ziemskiej rezydencji, "Klub Wariatów" ze stolikiem wirującym.

Chwili spokoju nie zaznałem. Wywoływano mnie trzy razy na tydzień. Z dobrego serca zjawiałem się i dawałem im dobre rady. Kojarzyłem małżeństwa, dyktowałem repertuar teatralny, bo się na tem znałem, odradzałem kupowania dolarów, chcąc iść na rękę projektom sanacyjnym, wreszcie—nawet mnie zbrakło cierpliwości.

Gdy więc pewnego razu zasiedli do stolika czterej ostatni już znajomi mojego własnego nieboszczyka Dobrywnocego, postanowiłem rozstać się z nimi.

Trzymają się za palce. Wytwarza się prąd. Stolik zaczyna się ruszać. Wchodzę w podświadomość jednego z obecnych. Bezwolnie pcha stolik, który się unosi i opada.

Śmielszy pyta.

— Duchu, czy jesteś

— Jestem.

— Kim jesteś?

— Dobrywnocy.

Konsternacja.

— Czy możesz nam co objawić?

— Tak.

— Komu z nas masz co do powiedzenia?

— Wszystkim.

Zaczyna się lekka kłótnia, kto ma pierwszy pytać. Są dwie panie i dwóch panów. Panowie ustąpili pierwszeństwa paniom. Stosownie do propozycji jednego z panów młodsza z pań miała ustąpić starszej, wobec czego ustąpiły sobie obie jednocześnie.

Starsza była w trupie pierwszą naiwną już od 30 lat, uchodziła za pannę, pomimo, że ten i ów wypłacał jej alimenty.

— Czy wyjdę zamąż? — pyta mnie.

Ja wystukuję:

— Wyjść, wyjdziesz, ale nie zamąż. Zresztą na co ci to? Będziesz miała jeszcze, pomimo spóźnionego wieku, liczne potomstwa, różnej maści.

Przerwała łańcuch. Zapalono światło. Naiwna dostała furii. Koleżanka zjadliwie się uśmiechała, Koledzy nabrali nadziei. Za nic nie chciała siąść z powrotem do stolika, ubrała się i pośpiesznie wyszła.

— A co, — mówi jeden z aktorów! — Już się sprawdziło. Duch powiedział: "Wyjdziesz, ale nie zamąż". I rzeczywiście, niezwłocznie wyszła . . .

Umocnieni w wierze w stolik zasiedli jeszcze raz we troje.

Znów stolik puka.

Tragiczka pyta:

— Kiedy się stanę oblubienicą publiczności?

— Gdy opuścisz scenę na zawsze, — odpukuję.

Tylko ten fakt, że dwaj panowie trzymali ją mocno za ręce, sprawił, iż łańcucha nie przerwała.

— Za życia też był gbur,—syknęła tylko.

— Nie obrażaj ducha, oburzył się jeden z kolegów, bo będzie nieszczęście.

Stolik znów zapukał

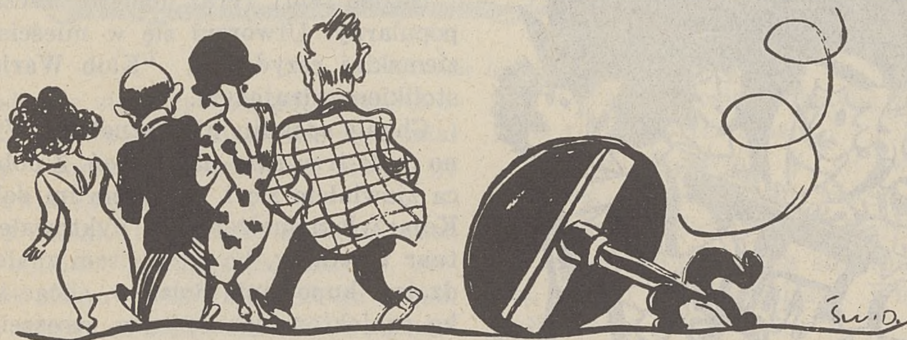
— Czy wygram wielki los na loterii? — pyta jeden z aktorów.

— Fortuna jest ślepa, ale nie do tego stopnia . . . odpowiedziałem.

Wszyscy wstali, a ostatni z czwórki już nie był ciekawy swego losu.

"Klub Wariatów" rozpadł się przestał istnieć. Już mnie nigdy więcej nie wzywano.

Wówczas dopiero poczułem się wolnym, a korzystając z rozbicia się jednej z gwiazd wcieliłem się w jej odłamek i począłem wirować we wszechświecie, wspominając z żalem czas stracony na ziemi.



WYKRĘCIŁ SIĘ

Sześcioletni Tadzio leży w łóżeczku, zasypia, bo jest bardzo senny i znużony. Wtem przypomina sobie, że zapomniał odmówić pacierze. Szepce więc:

"Kochana Boziu, to samo, co wczoraj, amen!" — zaczyna chrapać.

W AUTOBUSIE

Do autobusu podchodzi w ostatniej chwili jakiś jegomość i zwraca się do konduktora:

"Jest miejsce, czy też wasza arka Noego już napchana?"

"Proszę bardzo"', brzmi odpowiedź "jeszcze nam brakuje małpy".



KLASZTOR JASNOGÓRSKI W CZĘSTOCHOWIE

Nieistniejąca

Napisał

Juljusz Wirski

Ilustr. *Z. Zaniewicka-Wiskowska*

CICHY rytm wytwornego samochodu. W otwartych drzwiach kwiaciarni—zapach mimozy.—"Proszę parę gałązek." I znowu przez lustrzane szyby luksusowej karoserii przebiegają w pośpiechu elektryczne napisy wystaw. Dla kogo kwiaty?—Owa Złotowłosa nie istnieje...

Na giełdzie spadły akcje przemysłowe. Ale dewizy mocne. Nie mniej, choć rachunek on call wykazuje ponętne saldo, w sercu — pustka. Brak czegoś co było piękne.

Zdawałoby się, że właśnie po wojnie ocalała prowincja. Dusza kobiety z ciszy małego miasteczka dorosła do miłości. Takby należało sądzić. Nie deprawował ich przecież dziki charleston, ani kryminalna gra na giełdzie. Modnych haseł cynizmu nie zrozumiano. A zatem Złotowłosa powinna mieć serce czyste, jak poranek. Dlaczego jest inaczej, dlaczego nie istnieje?

Została tam, w nieprawdopodobnej dali przeszłości. Tu, w stolicy, snuje się jej cień. Z poza złotego uśmiechu wyszła na jarzący blask elektrycznych reklam istota nowa — najczarowniejszy fałsz. Czyżby zabrakło odwagi? Uczucie powinno być mężne. Nie jest przecież mężna Złotowłosa pani, która niegdyś istniała.

Pozostanie luksusowy samochód, saldo w banku i zapach miejskiej mimozy. Nadto pustka i skowyt. W cichym rytmie motoru, w szepcie współczującym tłoków — żal. Miasto liczy półtora miliona. Ale właściciel limuzyny i mimozy — jeden... W tłoku ludzi i spraw jakże samotny! Nie pomoże murzyński jazz "Negresco" ani kolorowa mozajka "Oazy."

Ryszard przez tubę dał rozkaz. Błyskawicznie skręcił przytomny szofer. Rzecz prosta: — skoro kupowano kwiaty, należało się spodziewać — Alei Róż. W pałacyku "renaissance" mieszka mała pani. Dlaczego nie razem, choć już po ślubie? Tego nie wie, wiedzieć nie może szofer Jan Kożuch. Ale wie jego chlebodawca — Ryszard Odnicki. Na zrobienie użytku z małego, automatycznego pistoletu nie brak odwagi, ale nadmiar ciekawości nie pozwala. Ryszard jest matematykiem ze szkoły romantycznej. Grał uczciwie na giełdzie i prowadził fabrykę motorów spalinowych "Hektor." Rezultat: — saldo na stronie "ma." Ale łatwiej obliczać szanse giełdy i wytrzymałość duraluminium w motorach "Hektor," niż wyprowadzić sumę kobiecych walorów. W stosunku do Złotowłosej przegrał — salda nie było!

W saloniku koreańskim Złotowłosa sama. Miękko mżyły czerwono-złote abażury. Za mimozę lekki uśmiech—zakłopotany. Okrągły ruch ręki: — proszę. Ale po trzech minutach rozmowy o niczym pani prosi: — zostaw mnie dziś — oczekuję Zygmunta.

Ryszard rozważa. — Istotnie, to jest ciekawsze, niż suchy trzask automatu daleko za miastem. Jego żona ma gościa. Nawet słowa wyjaśnienia. Absurdalne pojęcie wolności staje się cyniczną samowolą. Wyrafinowane okrucieństwo, czyli zanik etyki. Mniejsza o to. Ryszard mruży leko oczy:

— Właściwie chciałbym zapytać: — kochasz go?

— Nie.

— Kochasz innego?



Ale po trzech minutach rozmowy,

— Nie.
— Więc?
— Sądzę, że kocham ciebie...
— Sądzisz? No dobrze. A może się mylisz? Może to tylko wpływ mojego samochodu i rachunku on call?!

W oczach Nieistniejącej płomień obrazy:
— Jak śmiesz?!

Wyszedł. Maszyna zaszeptała głośniej. Godzinna gonitwa po zamiejskich szosach powinna pomóc właścicielowi pięknej żony, szofera rachunku z dużym saldem. Tymczasem przez tubę do dawania rozkazów słyszy szofer Kożuch nie mniej, ni więcej tylko—szloch. Mocny, choć romantyczny businessman płacze. Szlochają może druty telegraficzne?... Łka wiatr wysoki w czubkach topoli?... Skowyczy motor na studwudziestu?... Nie! to człowiek, mknący przez głuche szosy podmiejskie, skroś łzy dziecinne i śmieszne, roztrząsa zagadnienie małego automatu z Liege.

*

Rozważył, postanowił. Automatyczny pistolet schował do zamszowego futerału. — Zawracać! — krzyczał na szofera. Potem śmieszny plan: luksusowa limuzyna odstąpiona przyjacielowi po cenie kupna. To samo z własnymi meblami i portfelem akcyj i dewiz. Pieniądze na rachunek stały banku, wraz z poleceniem: wyjeżdżam zagranicę. Czekać dyspozycyj. Absolutnie żadnych wypłat. Poczym głupia, a jakże smutna maskarada; zgrzebne portki, koszula, stary kożuch z piekła rodem. Nieogolona broda żałośnie sterczała we wszystkie strony świata. Jedyna profesja — prawo noszenia walizek. W ciężkim trudzie dnia i nocy zgasły miękkie linie czoła i twarzy, starły się delikatne ręce. Poza tym, dla celów sobie tylko wiadomych, pokorny włóczega po drogach ludzkiego miłosierdzia. Inaczej pan Odnicki stał się z właściciela limuzyny i rachunków—żebrakiem.

Ulice wielkiego miasta są niezłym salonem. Nie raz i nie dwa razy otrzymał jałmużnę od szofera Kożucha, okradającego go niegdyś nieludzko. Nieraz też Nieistniejąca rzucała w stary kapelusz srebrną złotówkę, nie patrząc. Pokornie przyjmował ten dar niezasłużony i dziękował Bogu. W oczach nie było przecież łez, i choć drżały usta, przecież nie miotały klątw. Wszak wiedział na jak długo



pani prosi: zostaw mnie dziś..

może starczyć Nieistniejącej starych obrazów, cennych mebli i bronzów. Okiem nędzarza śledził radośnie każdy sprzedany przedmiot. Po roku zaś zniknął elegancki Zygmunt i jego samochód. Szło szybciej niż przypuszczał. Zdarzyło się, że stolik inkrustowany, z czasów Louis XV, ulokowano w wytwornym sklepie antyków. Był to ulubiony stolik Nieistniejącej Złotowłosej. Drogami dziwnych podpatrywań i nagabywań dowiedział się od służby: mieszkanie sprzedane, pani przenosi się do pensjonatu.



...Spotkania coraz częstsze...

Na jarzących wieczorami ulicach stolicy spotkania coraz częstsze. Już nie srebrne złotówki, ale niklowe grosze lecą niedbale w stary kapelusz. Czasami szept: zmówcie na intencję powrotu. Wtedy radość jego była większa niż radość wszystkich szczęśliwych ludzi świata. Wiedział przecież o czyj powrót miał słać modlitwy do Pana... Stąd uważne śledzenie twarzy. Nie było smutku, ani głodnej troski, — było zniecierpliwienie. Może nienawiść do tego dalekiego?... Może, gdyby wiedziała, że to on, plunęłaby w tę twarz steraną i spaloną miłosną gorączką? Kobiety umieją przebaczać, jak nikt i jak nikt nienawidzieć!

Wreszcie trzeci Sylwester i w ogonku poszukujących pracy — wytarte krety. Twarz zacięta w dumie, nie pokorna, ale gniewna. Zapisali. Numer drzemał długo obok nazwiska w grubej, czarnej księdze. Jednocześnie w gazetach sensacja: — nie wytrzymała, rozgłosiła. Prawo każe czekać ileś tam lat. Ale żona!... Bank powołał się na wyraźne instrukcje. Adwokat pani dobrze bronił i udowadniał użycie belgijskiego automatu... Zdawało się, że proces wygrany...

Wtedy Ryszard napisał najautentyczniejszy list z Krakowa (?) i opatrzył go niepodlegającym podejrzeniom podpisem. Nowa sensacja i nowy proces. Rozwód? Nie! Ale do czasu zgonu rachunek w banku ma wzrastać nienaruszony. Tymczasem w grubej, czarnej księdze bezroboczej inteligencji drzemie sobie numer i nazwisko pięknej pani. Posad niema. Co najwyżej usługa w podrzędnej kawiarni, lub gotowanie w kuchni dla bezrobotnych. Nieistniejąca wahała się tak długo,



Czasami patrzą zuchwale w cudne oczy, niekiedy szepczą oślinionemi wargami lepkie od brudu słowa...

aż zabrakło i tego. Pozostał głód, nieopłacone komorne od roku i numer w czarnej księdze.

Wreszcie któregoś dnia wytarte krety poszły na ostatnie wydatki. W jesiennym starym płaszczu, z wachlarzem gazet, chodzi od kawiarni do kawiarni: kupują. Czasami patrzą zuchwale w cudne oczy, niekiedy szepczą oślinionymi wargami lepkie od brudu słowa. Elegancki Zygmunt poznał, dał dwadzieścia złotych za "Epokę" i szeptem: jestem gotów ratować. Oczywista warunki skromniejsze i tytuł sekretarki... Uśmiechnęła się boleśnie i rzuciła w twarz baknot. Pilne oczy nędzarza widziały wszystko. Czy trudno, będąc żebrakiem śledzić na ulicy młodą kobietę z wachlarzem gazet?

Znowu rozważał. Z wiadomej skrytki wydobył atomat z Liege i paszport. Ogolił się, ubrał i poszedł do banku — "tylko proszę bez żadnych sensacyj!"

Odkupiona luksusowa limuzyna, odkupione mieszkanie, a nawet meble. Agent prywatnej wywiadowni dostarczył adresu. List!!

Po kwadratach posadzki salonu chodzi tam i z powrotem, tam i z powrotem... We wszystkich popielniczkach gasną ledwo zaczęte papierosy... Poza tym mocna herbata. Tu i tam, tu i tam filiżanki mocnej herbaty. I coraz więcej, ledwo zaczętych papierosów tli się w niezliczonych popielniczkach.

Odpowiedź była conajmniej dziwna:—"nienawidzę pana; nie chcę od pana nic!" Długo czynił sekcję tych słów. Mozolnie docierał do ich treści, nurkował w głębię ich znaczenia, pragnąc zbadać dno i sedno rzeczy. Nie pojmował.

Upokorzył ją to prawda, ale sam... Boże, jak on cierpiał! A przytym kochał. Na jedną sekundę nie odszedł od niej uczuciem, chociaż wiedział, że tamten...

Napisał znowu. Zaklinał, aby raczyła przyjąć to, co się jej, jako żonie należy. Wreszcie zakończył list słowami: "ja miałbym więcej do przebaczenia, jeśli o tym mowa i więcej powodów do nienawiści, przecież kocham."

Jednocześnie w liście czek na poważną sumę. Przeczekał w męce i niepewności tydzień. ..Poczym telefon do banku. — Nie podniesiony — brzmiała sucha, nieco drwiąca odpowiedź.

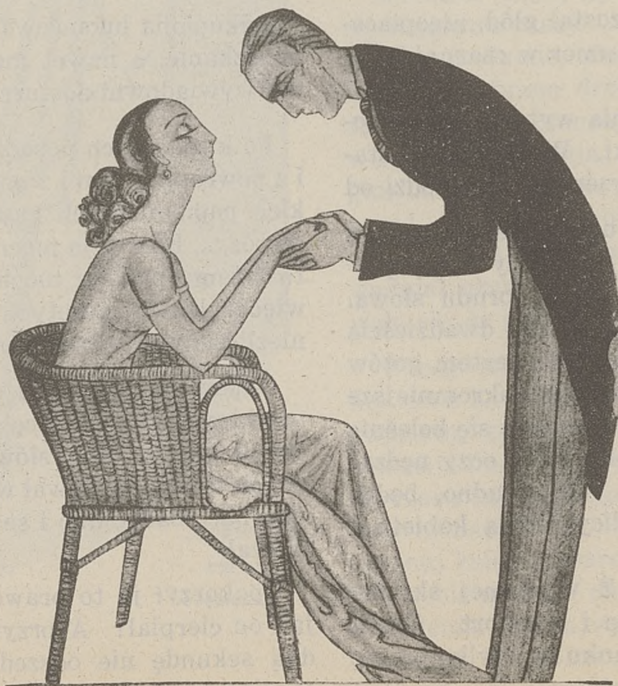
Pan Ryszard Odnicki, niegdyś milioner i szczęśliwy finansista, potem żebrak i potępieniec, wreszcie człowiek "czekający" zrozumiał jedno. Pokochał naprawdę Nieistniejącą. Tyle zawziętości nie może mieć człowiek żyjący. To była mara, a może wizja szatana, który się mścił na Bogu za to, że stworzył prawdziwe kobiety-anioły. Jakkolwiek jest — myślał — muszę ją ratować. Przed lustrem szafy długo zanosił się ze śmiechu, powziąwszy tę decyzję. Śmiech szalał i kotłował się w więzieniu czterech ścian. Nie dobrze, kiedy człowiek dorosły tak się śmieje. I źle, jeśli ratując ukochaną kobietę, sądzi, że to walka z szatanem. Dowodzi to pewnej nieporadności władz umysłowych. Kto wie, może nawet obłędu? Nie mniej Rzyszard przebrał się i pojechał. Całe wnętrze limuzyny — w kwiatach. Do skromnej stancyjki, zamieszkanej przez nią "kątem," długo nosił szofer te kwiaty. Aż zjadliwy uśmiech wywołał na zwiędłą twarz właścicielki mieszkania.

Za to Złotowłosa spłoszona. Może nawet przerażona. Siwizna na skroniach Ryszarda dość jasno i wyraźnie podkreślała pewne stany i przeżycia. Po raz pierwszy od wielu lat zastanowiła się zupełnie serio: — przecież ten człowiek mnie kocha!

Zaś "ten człowiek," tak umiejący kochać, pomimo gry na giełdzie i brak w rodzinie poetów, stał przed nią i żebrał oczami o słowo. Szukała tego słowa w czeluściach nagle obudzonej duszy. Tłoczyło się ich wiele na wygięte, jak do płaczu wargi. Były kolorowe, jasne, smutne, drżące łzami i śpiewne rzewnością. Były tkliwe. Były zaiste serdeczne i mogły zlecieć z tych ust, jak stado ptaków, darzących niepoczytalnym szczęściem.

Bawiła się czarodziejską urodą tych słów, jak garścią bezcennych klejnotów. Dotykała każdego słowa ustami, pieściła myślą. Wreszcie żegnała je bezmiernym żalem. Bo

Po raz pierwszy od wielu lat zastanowiła się



zupełnie serjo: — przecież ten człowiek mnie kocha...

już zrozumiała wszystko... Bo już zrozumiała!...

— Ja czekam — szepnął.

Wiedziała. Wiedziała, że czekał i że mogła go podnieść z dna niedoli. Wiedziała więcej: ten człowiek już nie ma sił. Miłość jego nie ma sił! Można ją ożywić jednem z tych słów kolibrowych, można ją zabić...

Sypał się między nich piasek żałosnego milczenia. Tworzyła się zaspa okrutna, góra bezlitosna. Człowiek umiejący kochać — zbladł. I wtedy podniosła w sobie, dźwignęła całą wolą siłę okrutną, decyzję, jak sądziła, jedyną. Zamiast ucałować smutne oczy czekającego człowieka uderzyła go z całej siły, brutalnie i po chamsku w twarz...

Dlaczego uginają się drewniane schody pod nogami odchodzącego?... Dlaczego tam, na górze, szemrze żałosny, stłumiony kobiecy płacz?...

Niezwykłe Wiadomości z Gazet

W Endicott, N. Y., pewne młode małżeństwo miało ulubieńca kota, już od trzech lat, którego dostali od przyjaciół, zamieszkałych w Scranton, Pa. Temu małżeństwo urodziło się dziecko i zupełnie naturalnie—całą swoją uwagę odtąd poświęcali swemu maleństwu, a chociaż o kota nadal dbali, to jednak nie pieścili się z nim i nie wiele już zajmowali. Po dwóch tygodniach kot zaginął i wszelkie poszukiwania w najbliższej okolicy nie dały wyniku. Dopiero za tydzień pani ta otrzymała list od swej przyjaciółki ze Scranton, Pa., donoszący, że tegoż dnia zawitał do nich do domu ich kot, zmordowany, głodny, z pokaleczonymi łapkami, ale pozatem drów, głośnym miauczeniem wyrażający swoje zadowolenie, że znalazł się znowu na starym miejscu u dawnych znajomych. Kot ten widocznie do tego stopnia był zazdrosny o względy dziecku okazywane, że wolał się puścić w drogę, 665 mil z Endicott do Scranton, i wrócić do swych dawniejszych państwa.

W Dayton, Ohio, Paul Adkins, w przystępie gniewu swego psa wrzucił do rzeki w najgłębsze miejsce, koło tamy. W tym samym jednak momencie zorientował się—co zrobił i bez namysłu skoczył w głębine, aby psa uratować. Pomimo pomocy, jaką mu z brzegu starano się udzielić, Adkins utonął, ale pies zdołał się wydostać na brzeg i szybko pobiegł do domu.

W Rzymie, we Włoszech, niejaki Romano Pandolfi, długie lata był pośmiewiskiem wszystkich, ponieważ miał bardzo długie uszy, które mu formalnie zwisały. To mu ostatecznie tak dopiekło, że wróciwszy raz z pracy do domu poirytowany, że go jakiś czas przez ulice odprowadzała gromadka chłopaków i wyśmiewała, ujął brzytwę, stanął przed lustrem i dwoma cięciami skrócił uszy o blisko połowę, poczem sam udał się do lekarza, aby mu zatamował upływ krwi.

W Atlanta, Ga., kobieta nazwiskiem Inez Fleming przechodziła przez ulicę, gdy nadjechał samochód i raptownie skręcił w lewo. Kobieta padła na ziemię z przebitym sercem, gdyż samochód uderzył ją w okolicę serca wystającym ostrym końcem ozdoby, umieszczonej na zakrętce radiatora.

W Melbourne, Australii, pani Joyce McKinnon wyszła po raz czwarty zamąż za pilota lotnictwa wojskowego. Małżeństwo uplanowało po ślubie odbyć podróż samolotem i w tym celu mąż, znany pilot, wynajął prywatny samolot. W niespełna godzinę po wzbiciu się w powietrze motor stanął w płomieniach i pomimo wysiłków pilota maszyna runęła na ziemię, grzebiąc oboje w szczątkach. Najciekawsze jest to, że poprzedni trzej mężowie pani McKinnon, także piloci, zginęli w podobnych wypadkach, tylko, że ona nigdy z nimi nie latała.



KATEDRA NA WAWELU W KRAKOWIE



Mycie wełny w podwórzu jednego z domów w Kairuanie

Wyrób Dywanów Tuniskich

Mieszkańcy Tunisu wyrabiają przedmioty bardzo różnorodne, wszechświatowej sławy, poczynając od zbytkownej broni i miedzianych waz (dzbanków) misternie cyzelowanych i kończąc na stołach, barwnie fornirowanych i na czerwonych "czecziasach", które stanowiły przed wojną poważny przedmiot handlu w głównych miastach państwa. Zgrupowani w pewną ilość cechów, na których czele znajdują się naczelnicy — "amanowie", zręczni ci specjaliści przywiązują się do swej profesji! I dziś jeszcze nie znają tam podatków, sabotażu i przepisów, 8 godz. pracy. Szczęśliwi śmiertelnicy, którzy mogą pracować kiedy im się podoba, próżnować i marzyć od czasu do czasu, jednem słowem upajać się wolnością, która jest obcą przeważnej liczbie Europejczyków.

Wśród tego przemysłu krajowego, wyrób dywanów w Kairuanie jest najstarożytniejszy i najbardziej znany. Dywany te zasłynęły z powodu swej mocy i pięknością deseni, trwałości barw, choć właściwie nie są wytworem pracowni, w ścisłem znaczeniu tego słowa. Są one przeważnie tkane przez kobiety Tunisu, w godzinach ich odpoczynku, w wewnętrznych podwórkach ich domostw lub w nędznych izbach o podłodze wylepianej gliną i pokrytej matami mniej lub więcej zniszczonemi. Kobiety nabywają wełnę, dzieci myją ją i zwijają (przędą).

Fotografia nasza, wykonana w jednym z domów Kairuanu, świadczy wymownie o prostocie całego takiego warsztatu, którym się posiłkują w Tunisie do wyrobu arcydzieł-dywanów. Warsztat jest bardzo prymitywny. Składa się on z 2 kawałków drzewa, ustawionych prostopadle do ściany mieszkania i lekko pochylonych, dwie poprzeczki drewniane umocowane poziomo, tworzą kwadrat, odległość między górną i dolną poprzeczką wynosi 4½ stopy; na górnej poprzeczce umocowuje się osnowę dywanu, którą tworzą rzędy sznurków, na dolnej zaś, umieszczonej o kilkanaście cali nad podłogą, zwija się dywan w miarę postępującej roboty.

Koło pracownicy siedzącej na macie, znajdują się niezbędne narzędzia pracy i wełna.



Arabka, tkająca dywan w swem podwórzu

Gdy osnowa naciągnięta jest między pionowemi poprzeczkami, pracownica posiłkuje się żelaznym grzebieniem o długich zębach i krzywej rękojeści — rozczesując nim wełnę. Inne narzędzia pracy są równie pierwotne i tak naprzykład używa się nożyc archaicznych o szerokich ostrzach, kawałka twardego, błyszczącego drzewa, którym równa się dywan, kilka motowideł i motków o różnych barwach. Matka rodziny, siedząc poza swoim warsztatem, pracuje, nie oglądając swej pracy i nie posiłkując się wzorami. Każda rodzina tuniska przekazuje sobie w spuściźnie specjalny deseń, który odtwarza z pokolenia w pokolenie.

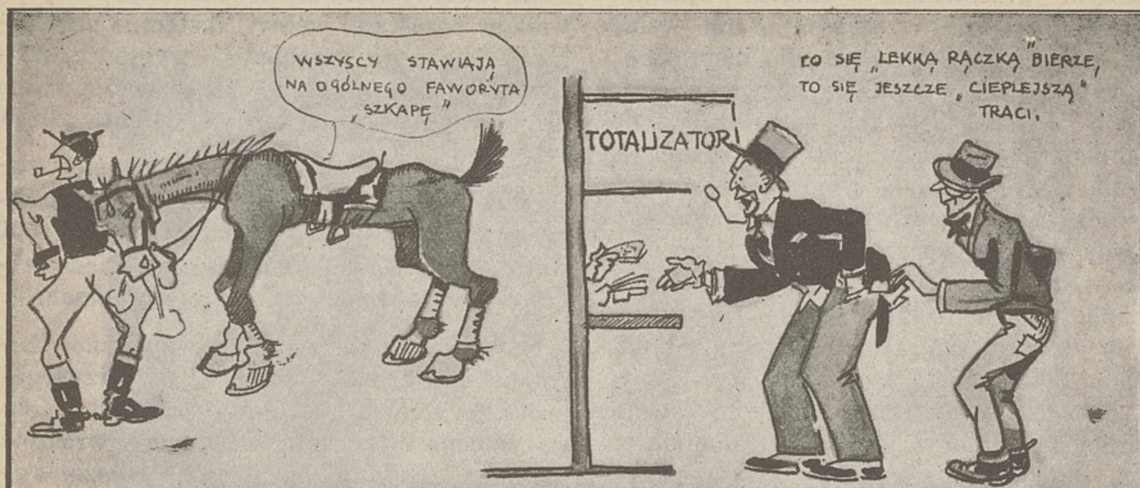
Często dzieci pomagają matkom swoim w pracy i stopniowo nabywają tej umiejętności. Pracownica siedzi ze skrzyżowanemi nogami, obyczajem arabskim, umocowuje osnowę i przywiązuje do jej rzędów kawałki bardzo mocnej wełny, farbowanej trwałemi barwami, według odwiecznych przepisów, — na kolory żółty, niebieski, zielony, czerwony, brunatny i czarny. Na wolnej przestrzeni pozostawia się kawałki wełny, długości około pięciu cali, i tworzy się w ten sposób kilka rzędów, które się oddziela zapomocą kawałków pozostałej wełny. Następnie przy pomocy żelaznego grzebienia wygładza się i równa poprzeczne rzędy, rozciąga się kijem drewnianym wiszące końce i lustruje całość.

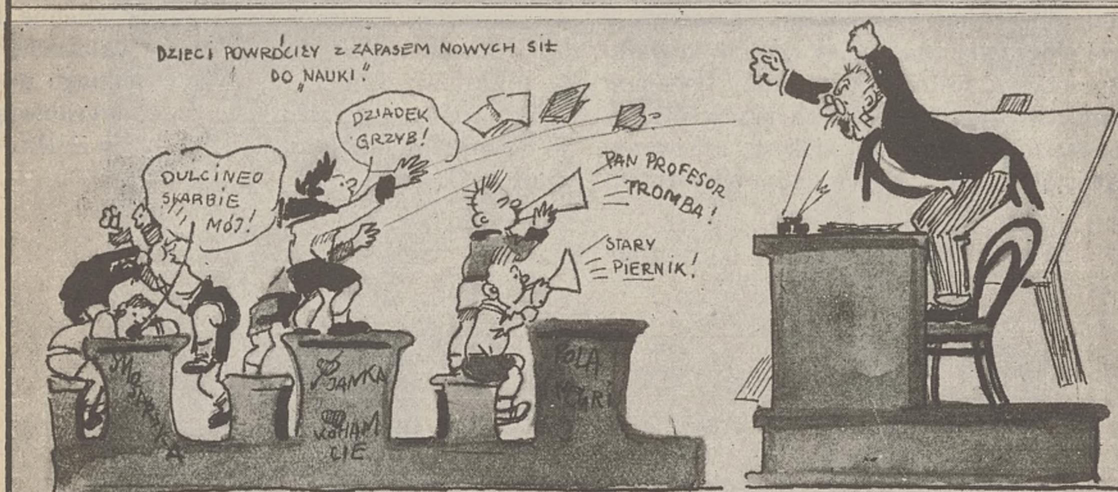
Przed wojną w samym Kairuanie więcej niż 450 rodzin oddawała się temu przemysłowi i posiadało ogółem około 1000 warsztatów. Nawet i ludność koczująca trudni się wyrobem dywanów w namiotach.

Odróżnia się kilka gatunków dywanów Kairuańskich: t. zw. "Serbias" o strzyżonej, krótkiej wełnie, "mergumy" haftowane ciasno, mocną nitką białej bawełny i wreszcie, "klinowe" dywany, wyrabiane z gorszej wełny, które są używane jako obicia ścienne i są znacznie tańsze. Co się tyczy "klifasów" — wspaniałych dywanów i z wysokiego gatunku wełny sporządzanych — to wyrabiają je również w Kairuanie, w Sussie, w el-Haunie i w Dierze.



Przędzenie i zwijanie wełny w pracowni arabskiej


WSZYSCY STAWIAJĄ NA OGÓLNEGO FAWORYTA „SZKAPĘ"
TOTALIZATOR
CO SIĘ „LEKKĄ RĄCZKĄ" BIERZE, TO SIĘ JESZCZE „CIEPLEJSZĄ" TRACI.


DZIECI POWRÓCIŁY Z ZAPASEM NOWYCH SIŁ DO „NAUKI."
DULCINEO SKARBIE MÓJ!
DZIADEK GRZYB!
PAN PROFESOR TROMBA!
STARY PIERNIK!
JANKA
KOCHAM CIE


„ARMJA" JUŻ UKOŃCZYŁA „MANEWRY"

Belgijska Legenda o Węglu

W Belgii istnieje legenda, że w wieku dwunastym w wiosce Plenevaux pod Leodium, żył kowal, nazwiskiem Houille. Był on tak biedny, że często nie mógł dostarczyć pożywienia żonie i dzieciom. Pewnego dnia, kiedy kowal z rozpaczą myślał o ciężkim swym losie, zjawił się przed starzec z siwą brodą.

Zmartwiony kowal zwierzył się mu ze wszystkich trosk i utrapień, skarżył się, że drzewo drogie, że kupić go nie może, a jakże kuć żelazo bez ognia?

Rodzina głodna, źle odziana, bo jakkolwiek ciężka jest jego praca, kowal nie jest w stanie zaspokoić potrzeb swojej rodziny. Skargi te do łez wzruszyły dobrego starca.

"Przyjacielu" — zawołał — "idź do sąsiedniej góry, odgarnij ziemię, a znajdziesz pod nią ciemne, czarne bryły, które zastąpią ci drzewo."

Houille uczynił tak, jak kazał mu starzec. I rzeczywiście na wskazanym miejscu znalazł czarne bryły, a gdy wrzucił to do ognia, ogień zajaśniał niezwykłą mocą.

Przepojony szczęściem, podzielił się kowal radosną nowiną z sąsiadami, nie omijając i innych kowali, gdyż chciał, aby w radości jego wzięli udział wszyscy ludzie, aby ta łaska na nich spłynęła, a ci w dowód wdzięczności nazwali węgiel imieniem kowala— "houille."

Pamięć o kowalu po dzień dzisiejszy żyje w sercach górników belgijskich, którzy często wspominają starego kowala i siwego starco, który niewątpliwie, jak twierdzą, był aniołem.

Leodium nie okazało się jedynym źródłem węgla. Wkrótce potem odkryto kopalnie w Mons, Charleroy i węgiel zaczęto używać coraz szerzej i coraz powszechniej.

Kary Za Używanie Węgla

Lecz nie od razu węgiel spotkał się z uznaniem, nie odrazu zrozumiano jego wartość. Przeciwnie, tam, gdzie się ukazywał, zrywał się huragan niechęci. Zarzucano mu, że zatruwa powietrze, że wywołuje chorobę płuc, że zanieczyszcza mieszkania. Doktorzy nie zezwalali na rozpowszechnienie węgla, mówiąc, że w czasie spalania wydzielają się gazy szkodliwe dla zdrowia, a właściciele lasów bronili mu wstępu na rynek w obawie, że wyprze on drzewo, że stracą zyski. Wobec, tego zabroniono użycia węgla, a nieposłusznych wtrącano do więzienia i nakładano na nich kary pieniężne.

I długo musiał czekać węgiel, nim otwarły się dla niego szerokie możliwości, nim zrozumiano, że jest on błogosławieństwem ludzkości. A stało się to dopiero w osiemnastym wieku, lecz odtąd datuje się zwycięski pochód węgla na drodze wielkich odkryć. Węgiel jest skarbem nieocenionym w domu, w szkole, w fabryce, na okręcie, na kolei—wszędzie!

Skromne, czarne kamienie szły z dalekiej przeszłości. Ciężki był ich pochód, ciężkie toczyły się walki, lecz zwyciężyły, bo była w nich wielka, niepokonana dobroć i ciepło, bo niosły szczęście i radość.

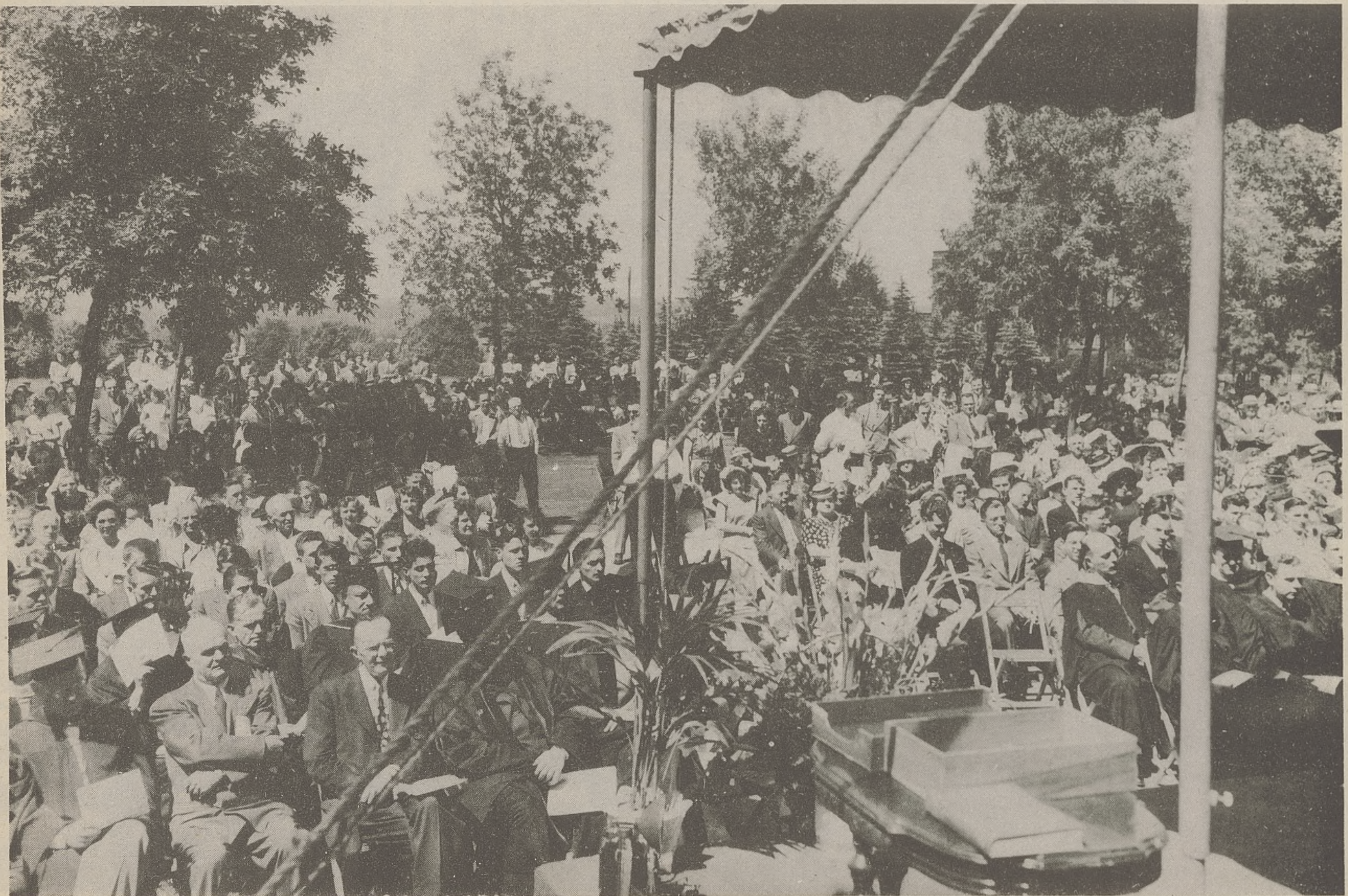
OŚIOŁ

Nie mógł sobie ogrodnik z oślikiem dać rady—
Takie to było uparte,
Gdy daje mu jeść słomę, sieczkę czy poślady,
Siano, a nawet ziarno na otręby starte,
Osioł zawsze oset woli,
Same chwasty i pokrzywy . . .
Próżno się ów ogrodnik głowi i mozoli,
Patrząc na osła cierpliwy.
Kiedyś jął mu tłómaczyć jasno i dobitnie,
że oset jest cierpki dla zęba,
Chwast jałowym i gorzkim, choć jaskrawo
kwitnie,
Zaś posilniejszą otręba.
Ale gadaj tu z osłem, susząc mózgu swoje,
Ten swoje, a tamten swoje:
Osioł nie chce zrozumieć, co mu mówią szczerze —
Zawsze chwast z ostem wybierze.
. . . .
Między ludźmi to samo; stąd i sens się kupi,
Że głupi — zawsze jest głupi.
Cóż z głupim poradzić?
Chociażby go na tron wsadzić — pozostanie
głupi!
Tyle, że głupszych za nos wodzi,
Każdej dobrej sprawie szkodzi —
I bliźnich łupi!!

Z UROCZYSTOŚCI GRADUACYJNYCH W KOLEGIUM Z. N. P. W CAMBRIDGE SPRINGS, PA.



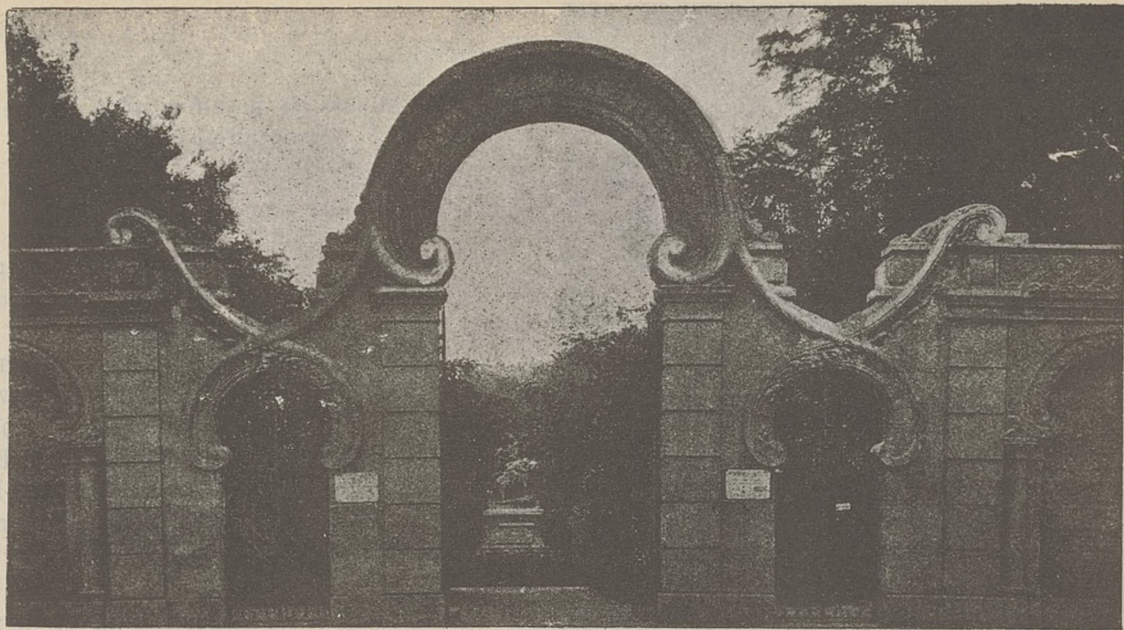
Grono graduantów otrzymuje gratulacje od gubernatora stanu Pennsylvanią Duffy, obok Prezes Karol Rozmarek i Cenzor Gunther



Z ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO 1949 W KOLEGIUM Z. N. P,
W CAMBRIDGE SPRINGS, PENNSYLVANIA



HISTORYCZNE ZDJĘCIE Z POŚWIĘCENIA I OTWARCIA DOMU
Z. N. P. W CHICAGO, ILL.



Cmentarz psów

NA PÓŁNOC od Paryża, w malowniczo położonem Asnieres — na romantycznej wyspie Ile de la Recette znajduje się miejsce spoczynku dla psów. Położenie psiego cmentarza jest wprost urocze. Sekwana otacza go zielono - szarą wstęgą swych wód, a jej fale kołyszą do wiecznego snu czworonożnych faworytów.

Przez piękną bramę — i po uiszczeniu jednego franka opłaty za wejście — we Francji bowiem niema nic za darmo i złoto płynie nawet z cmentarza dla psów — można się dostać do wnętrza psiego sanktuarium. Przy wejściu znajduje się tablica z napisem **"Sous peine de contravention il est formellement interdit de monter sur les tombes"**, a zatem niech nikt, nawet drobną stopką nie odważy się wejść na grób Azorka lub innego Filusia, bo go kara nie minie. Psie groby są otoczone wielką czcią.

We Francji naogół nie nazywa się psów "chien", tylko mówi się o nich czule "Loulou" lub też "Toutou". Każdy pies jest pieszczony przez swego właściciela, a częściej przez właścicielkę i poprostu traktowany jak dziecko. Uważa się go za najlepszego przyjaciela i towarzysza, którego się wszędzie zabiera. Prawie do każdej restauracji, lokalu, a nawet do kin wolno wprowadzać psy. Jeżeli jednak znajduje się w jakiem miejscu napis **"Les chiens ne sont pas admis"**, to napewno będzie tam tak zwana **"consigne"**, gdzie można swego faworyta na czas trwającego przedstawienia "oddać na przechowanie". Rzecz zatem zrozumiała, że gdy taki "Loulou" opuści ten tak bardzo dla niego miły ziemski raj, zostaje pochowany na psiem cmentarzu z zachowaniem należytego ceremoniału. Tam kupuje się również trumnę, zwykle bardzo kosztowną, w której składą się drogie szczątki. Sceny, które rozgrywają się podczas "pogrzebów" na psim cmentarzu wywołują ogólną wesołość u zwiedzających obcych, którzy nie mają zrozumienia dla psiego kultu Francuzów. Jednakże władza cmentarna czuwa i zjawia się w takich wypadkach dozorca z odpowiedniem napomnieniem.

Pewnego rodzaju paradoksem jest zakaz wprowadzania na cmentarz psów (żyjących).

Cmentarz dla psów składa się z przepięknego parku, z wielką ilością klombów i wodotrysków. Podzielony jest na **"quartiere"**, z których jeden nazywa się Francois Coppee na pamiątkę znanego pisarza francuskiego. Park cmentarza tworzy doskonałe tło dla



psich pomników, których przewazna część jest z marmuru, białego i różowego — istne cuda. Ale cóż dopiero powiedzieć o napisach, zdobiących nagrobki — nawet człowiek o kamiennem sercu wzruszy się do głębi, przeczytawszy te słowa:

"Ici repose mon cher Mimi, qui etait plus fidele que mon mari"

(Tu spoczywa mój ukochany Mimi, który był wierniejszy od mego męża).

Któryż niewierny mąż ujrzawszy ten napis nie powróci na drogę cnoty małżeńskiej? Mimi był wierniejszy od niego — to przecież rozczulujące i niejedna łza, może krokodylowa, bo komu można wierzyć — spadnie na psi grób.

Na innym pomniku znajduje się napis:

"Hommage a ton pauvre petit coeur fidele et si aimant dont, les battements ont cesse a la douleur de notre separation."

(Twoje biedne małe serce pełne przywiązania, pękło z bólu w chwili naszego rozstania).

Inny znowu grób zdobi napis z sentencją Pascal'a:

"Plus je vois les hommes, plus j'aime mon chien".

(Im częściej spotykam się z ludźmi, tem więcej kocham mego psa).

Jedyny grób prawdziwie zasłużonego psa, to pomnik bernardyna "Barry," który uratował życie czterdziestu osobom.

Najciekawszy ruch panuje na psim cmentarzu w niedzielę i dni świąteczne. W odwiedzających i przynoszących kwiaty tłumach — wobec których wędrówka ludów była dziecinną zabawką — przeważa płeć słaba. Kobiety, we Francji naogół bezdzietne, czas swój poświęcają ukochanym faworytom i ich prochom.

Kult dla psa nie zna granic. Za życia jest pieszczony i kochany przez swego właściciela, a po śmierci czeka na niego romantyczne miejsce spoczynku.

Właścicielem psiego cmentarza jest towarzystwo akcyjne, **"Cimetiere des Chiens a Asnieres — Societe anonyme"** wypłacające akcjonariuszom wysoką dywidendę — nic dziwnego, że interes idzie — "miejsca", które można wydzierżawić na pewien czas, lub kupić na własność są bardzo drogie, a śmiertelność wśród psów jest wielka, jak wskazuje statystyka.





DOM WYDAWNICTW Z. N. P. UDEKOROWANY NA UROCZYSTOŚĆ KONSTYTUCJI 3-GO MAJA

Lepsze życie

ALEKSANDER KRECIŃSKI

JAK codziennie od szeregu lat, i dziś wyszedłszy z fabryki powlókł się ociężale do przystanku tramwajowego. Kupił po drodze wieczorową gazetę, zajął miejsce w wagonie i podczas jazdy poprzez ruchliwe ulice śródmieścia zagłębił się w czytaniu. Na otoczenie mało zwracał uwagi — nie obchodzili go ci przypadkowi współpasażerowie, ich sfera zainteresowań obca mu była i nie zawsze zrozumiała. Czasami tylko nieprzewidziany dłuższy postój na którymś z przystanków lub urywki gwarniejszych rozmów odrywały uwagę jego od gazety — niechętnie spoglądał w kierunku intruzów i wracał do przerwanego czytania.

Bo też co mu przyjdzie z gapienia się na tłoczących się ludzi, lub wysłuchiwania ich rozmów? Wszędzie takich się spotyka, a ich paplanina przeznaczona jest przeważnie dla obcych uszu, na zwrócenie na siebie uwagi, na wywołanie efektu. Czasami nawet mówią ciekawie, że mimowoli zasłucha się człowiek i radby doczekać końca — ba, ale wtedy opowiadanie przerywa się w najciekawszym miejscu... rozmawiający wysiadają.

Co innego w gazecie. Tam zawsze są rzeczy ciekawe, zawsze skończone, a jeżeli nawet powieść urywa się, to jutro na tym samym miejscu znajdzie się ciąg dalszy. A czy w tramwaju jutro dokończą rozmowy...?

Czytał więc swoją gazetę i czytał "od deski do deski". Nie wszystko wprawdzie mógł łatwo przetrawić, niemały kłopot miał zwłaszcza z artykułem wstępnym, ale zato różne wypadki i zdarzenia dawały mu prawdziwą satysfakcję. Nie, żeby cieszył się z ludzkich nieszczęść, przeciwnie szczerze współczuł i żałował tych wszystkich nieszczęśliwców przejechanych, poturbowanych, okradzionych — wypadki te jednak dawały mu miarę spokoju jego powszedniego bytowania, nieszczęścia innych, bogatszych i pozornie szczęśliwszych od niego ludzi, dawały mu niejako rekompensatę za jego upośledzenie, za jego wegetacyjny żywot, za mus stałego zrzekania się . . .

Cóż bo on ma za życie w porównaniu bodaj z tymi sytymi, czystymi i wyelegantowanymi pasażerami tramwaju?... Tandetne, połatane i zbrudzone w robocie ubranie, od którego ci wszyscy starają się trzymać zdaleka, bladą, wymizerowaną twarz, obrośniętą od niedzieli rzadkim, jasnym zarostem i guzowate, zniekształcone ręce ze skórą tak już przesyconą brudem, że żadną, szczotką, ani kwasem nawet usunąć go niepodobna.

A w domu? Et, co tu gadać... nawet spokoju nie ma po pracy. I pomocy żadnej z nikąd. Więc czasami człowieka napadają takie zwątpienia, taka żałość i złość zarazem, że rzuciłby chciał wszystko i iść, gdzie oczy poniosą . . .

Bo to haruje człowiek i męczy się a pociesza się tylko nadzieją, ale jaką . . . czego...? Inni mają i dom swój i zjedzą i wypiją na czas, i w kompanii zacnej zabawią się często, a człowiek nic z tego i nie widzi nawet. Mieszka z matką i bratem kątem u ludzi, nie doje, nie dośpi i dobrego słowa nawet nie usłyszy . . .

Albo i z tą żeniaczką... nie dali mu dziewczyny, choć przywiązała się do niego szczerze. Kolejarz im był lepszy...

Więc chyba ta pociecha, że bodaj większych nieszczęść nie ma — jak u ludzi. Ot, znów siedem osób samochody przejechały... a tu znów samobójstwo... esencją octową. Że też to sprzedają taką truciznę i każdy może kupić, nawet dziecko...

Większy ścisk w tramwaju przerwał mu czytanie. Spojrzał obojętnie w stronę tłoczących się — to siedzący dotychczas naprzeciw niego jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna wstał z ławki i z trudem przeciskał się do wyjścia, a na opróżnione miejsce siadał inny pasażer. Wracając do przerwanego czytania, spostrzegł pod sąsiednią ławką obok swych

wyciągniętych nóg... portfel. Tak, wyraźnie szary, skórzany portfel.

Lekki, na pół świadomy ruch nóg i portfel znalazł się pod stopami. Równocześnie, jakby od dotknięcia tego portfelu, ciałem jego wstrząsnął nagły dreszcz, twarz skurczyła się, nabrała jakiegoś ostrego wyrazu, a spłoszone oczy tępo, bezświadomie wpatrywały się w wyciągniętą w drżących rękach gazetę.

Po chwili zaczął się opanowywać, choć przychodziło mu to z trudem. Napływały też wątpliwości natury etycznej. Toż to kradzież, trzeba by oddać.

Nie ruszył się jednak. Siedział spokojnie, choć przez okno widział oddalającego się właściciela portfelu. Swoiście interpretowane siódme przykazanie słabym było szkopułem wobec perspektywy bezkarności "doczesnej". A przecież nikt nie widział...

Zląkł się nagle... a może?...

Dyskretne spojrzenie wokoło uspokoiło go — zajęci swymi sprawami pasażerowie nie zwracali na niego uwagi. Aby zagłuszyć słabe zresztą wyrzuty sumienia, począł je uspakajać kompromisowo:

Biedakowi przecież nie zabiorę, zobaczę co tam jest i oddam, najwyżej się kilka godzin pomartwi, a jeśli to bogaty zgubił, to wezmę, owszem... ale jemu i tak dość jeszcze zostanie.

Rozmyślając tak nie podnosił jeszcze portfelu. Miał czas, wysiadał dopiero na przedmieściu, gdzie pasażerów jest mało i gdzie podniesie swobodnie bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi.

Co też tam może być w tym pugilaresie? — myślał.

Jeżeli to zgubił jakiś bogaty, to i z kilkaset złotych będzie... et, setek złotych tak łatwo nie gubi się, goły był, to i nie pilnował. Żeby choć z kilkadziesiąt złotych... bodaj długi spłacić i przybrać się jakotako... Ano, zobaczymy.

Tramwaj powoli opróżniał się, dojeżdżając do krańcowej stacji.

Podniosę — pomyślał.

Przysunął nogą portfel, schylił się i udając, że składa gazetę, zręcznie włożył w nią portfel i razem schował do kieszeni.

Nie mógł doczekać się właściwego przystanku, a gdy wreszcie wysiadł — zamiast iść do domu, skręcił w stronę niezabudowa-



Przysunął nogą portfel...

nego placu i tam za parkanem, jeszcze raz przezornie sprawdziwszy, czy nikt go nie widzi, gorączkowo wyjął gazetę, a z niej portfel.

Gruby był i widocznie w obawie, aby zawartość się nie wysypała, założony szerokim, szarym paskiem gumowym. Zsunął pasek, otworzył portfel i chciwie spojrzał do środka. W największej przegródce tkwiła pokaźna paczka banknotów. Chciał wyjąć jeden, lecz owijała je opaska. Obejrzał się raz jeszcze i wyjął całą paczkę. Wysunął z niej jeden banknot, a resztę wraz z portfelem schował do kieszeni.

Sztywny, nowy papier szeleścił mu w ręku i szorstkim swym chłodem drażnił rozpalone palce . . . 100 złotych. Nie często widywał takie pieniądze.

— Rany, wiele tego jest — szepnął.

Znowu opanowało go drżenie, jak w tramwaju. Przez chwilę stał, jakby ogłuszony niespodziewanym bogactwem, wreszcie postanowił przeliczyć pieniądze. Wyjął paczkę banknotów, w tej jednak chwili za parkanem odezwały się głosy. Przechodzili jacyś ludzie. Momentalnie schował pieniądze i przypadł do ziemi.

Ludzie przeszli, głosy powoli cichły...

Wstał z ziemi i wyjrzał za parkan. Nie, nie ma nikogo. Wyjął paczkę i począł liczyć. Gdy doliczył do czterdziestu dwu, znów usłyszał głosy. Rozdarł opaskę i schował odliczone pieniądze do drugiej kieszeni.



Obejrzał się i wyjął paczkę . . .

Czterdzieści dwie — a więc już cztery tysiące dwieście, a wiele jeszcze? Będzie chyba drugie tyle, albo i więcej.

Głosy umilkły, więc wyjął pieniądze i liczył dalej. Do odliczonych już dołożył osiem sztuk. Pięć tysięcy.

Po chwili uporał się z całą pracą — było sto stuzłotówek.

Poczuł szum w uszach, a rozchylone, suche wargi z trudem chwytały powietrze.

Dziesięć tysięcy! Majątek!

Skończyło się więc jego szare, nędzne życie. Nie będzie już potrzebował więcej męczyć się w swej ciężkiej, brudnej pracy za grosze, za suchy kawałek chleba i ciasny kąt mieszkania przy ludziach. Odżyje on i jego najbliżsi. Brat pójdzie do gimnazium, a matka przestanie wreszcie narzekać i biadać — jak związać koniec z końcem. W dobrobycie zapomną szybko o ciężkich, dotychczasowych dniach.

Wstał z ziemi, pomacał kieszenie.

Są, całe dziesięć tysięcy, są — powtórzył raz jeszcze.

Trzeba portfel usunąć... spalić? nie, w domu są ludzie, zobaczą... zakopać lepiej? Tak, zakopie go tutaj, głęboko, nikt nie znajdzie. Rozejrzał się na wszystkie strony.

Opodal w oparkanionym dole lasowało się wapno, obok leżały różne narzędzia, a między nimi łopaty.

Powoli zapadał zmrok.

Wziął łopatę i tuż pod parkanem, aby go kto nie zauważył, wykopał wąski, głęboki dół, wrzucił weń parę łopat rzadkiego wapna i sięgnął po portfel. Przed wrzuceniem go jednak do dołu, postanowił obejrzeć papiery. Otworzył i począł wyrzucać zawartość na ziemię.

— Aha, paszport — wziął do ręki i spojrzał na fotografię. Tak, ten sam i okulary ma również. Kto też to może być? Ale bogaty . . . Dziesięć tysięcy, no, no!

Przeczytał nazwisko, nic mu ono jednak nie mówiło.

Cisnął paszport do dołu i podniósł inne papiery. Jakieś nazwiska, adresy z pozapisywanymi obok sumami, rachunkami — słowem, nic wartościowego. Zgarnął je wszystkie do kupy i posłał w ślad za paszportem. Pozostał mu pusty portfel. Nie, nie pusty. W jednej jeszcze przegródce, przyciśniętej zakładką, znalazł znów banknoty — sześćdziesiąt złotych. Schował je osobno do kieszeni i wrzucił portfel do dołu.

Jeszcze kilka łopat wapna, wkońcu zasypał dół gruzem i ziemią, wyrównał i zadowolony odrzucił łopatę.

— Dziesięć tysięcy, dziesięć tysięcy — powtarzał olśniony wysokością sumy. — A może to nie jego? może to urzędu lub banku jakiego? . . .

Krótko jednak trwały refleksje.

Tym lepiej, zgubił — nic mu nie zrobią, najwyżej straci pracę, a mało to ludzi bez roboty? Tym lepiej, że urzędu — powtórzył — urząd bogaty, może stracić dzie... dziesięć tysięcy — dokończył uspokojony i roześmiał się radośnie, jakby teraz dopiero uświadomił sobie wysokość tej sumy.

Ściemniło się zupełnie. Zapalone latarnie gazowe rzucały brudno żółte plamy na nie-

równe, popękane chodniki i odrapane mury domów. Z otwartych okien mieszkań dolatywał gwar rozmów i specyficzny zapach kuchennych wyziewów. Tu i ówdzie bawiły się jeszcze bose, umorusane dzieci.

Czuł się swojsko w tej atmosferze. Tu się urodził i wychował, znał każdy objaw tego podmiejskiego życia i lubił je dotychczas — teraz jednak rozejrzał się po ulicy z odcieniem pobłażliwej wyższości.

Biedota — pomyślał — trzeba się będzie stąd wyprowadzić.

Narazie jednak nie można nikomu nic mówić, ani pieniędzy pokazywać, bo to zaraz, a skąd, a co, a jak? A wam co do tego ! — oburzył się na przypuszczalnych indagatorów — mam, to mam!

Ale lepiej nie pokazywać. Nawet matce i bratu nie powie, da trochę pieniędzy na życie, ot, z tych drobnych . . . I przez pewien czas trzeba będzie pracować w fabryce dla niepoznaki. A potem wszystko powoli samo się ułoży.

Wszedł do domu.

Matka przyjęła go mrukliwie i ofuknęła, czemu tak późno. Brat przy mdłym świetle naftowej lampki odrabiał lekcje. W drugim kącie mieszkania miarowo stukały bieguny kołyski po nierównych deskach podłogi i starczy, schrypnięty głos nucił jakąś piosenkę. To matka właściciela mieszkania usypiała najmłodszą wnuczkę. Kilkoro starszych dzieci było jeszcze na dworze.

— Jedz — powiedziała matka, stawiając na stole talerz zupy i kładąc obok bochenek chleba i nóż — a podjedz sobie chlebem, bo nic więcej niema.

Usiadł, zjadł ociężale parę łyżek zupy i odsunął talerz.

— Nie będę jadł, jakoś mi się nie chce — powiedział. Wstał, przeciągnął się i w ubraniu położył się na łóżku.

— Choryś? — spytała matka.

— E, nie, tak jakoś...

— To rozbieraj się i idź spać, a nie rozwalaj mi się tu w brudnych łachach po łóżku.

Podniósł się, włożył czapkę i wyszedł przez sień na podwórze.

— Nędza — szeptał — dość, dość, teraz i ja zacznę żyć po ludzku, albo to mnie nie stać?

Wyszedł na ulicę i bezwiednie skierował się w stronę narożnej knajpy. Bywał tam czasami, zawsze jednak musiał się ograniczać... obliczać, teraz za to sobie pofulguje... Przed wejściem zreflektował się jednak i zawrócił.

— Czym ja zwariował, czy co? Przecież nie wolno jeszcze, nie wolno — powiedział prawie głośno — zobaczą pieniądze, wyda się, a potem co?

Wrócił na podwórze i usiadł na jakiejś pace, układając w myśli szczegóły przyszłego swego życia. Długo rozmyślał, poszedł wreszcie do mieszkania, zdjął ubranie i położył się spać. Przed tym ostrożnie wyjął pieniądze z marynarki i ukrył je pod siennikiem — zawsze bezpieczniej.

Późno, już około północy wrócili właściciele mieszkania i rozpoczęli ze sobą kłótnię. Oboje byli pijani. Obudzone krzykami dziecko darło się w niebogłosy a inne dzieci, porozkładane na siennikach, wtórowały mu cichym pochlipywaniem.

Nie mógł usnąć, przewracał się na łóżku, głowa go bolała, głodny był i siennik wydawał mu się dziś wyjątkowo twardy. Śpiący obok brat denerwował go sennym mamrotaniem, a pijackie głosy gospodarzy i pisk dzieci doprowadzały do rozpaczy. I w dodatku te pluskwy... Siłą hamował się, aby nie wybuchnąć. Czyż dawniej to życie było inne, bardziej znośne?

Wreszcie gospodarze usnęli, dzieci uspokoiły się i zapanowała względna cisza — w mózgu jego jednak wrzało. Wzbierała w nim odraza do dotychczasowej wegetacji, do otoczenia, zapragnął jaknajprędzej rozpocząć to nowe, nieznane jeszcze, lecz lepsze, gdyż oparte na pozyskanym majątku życie. Postanowił nie zwlekać dłużej. Zaraz rano, zamiast iść do roboty, pójdzie wynająć mieszkanie. Nie tutaj jednak i nie koło fabryki. Znają go, dziwnoby im było. Ale gdzieś w śródmieściu, a choćby wynieść się do innego miasta, byle obcy ludzie, byle nie wiedzieli, że dotychczas był biedakiem, to i nie zainteresują się jego pieniędzmi.

Godziny wlokły się powoli, a on wciąż myślał. Nie spostrzegł, że za oknami poczęło się rozjaśniać, dopiero gdy matka wstała i poczęła się krzątać przy kuchni, otworzył oczy i przejęty jeszcze marzeniami, napółprzytomny rozejrzał się po otoczeniu.

Ocknął się wreszcie zupełnie i pierwszą jego myślą było sprawdzić, czy pieniądze są na miejscu.

Są — uśmiechnął się do siebie — są, a ci wszyscy tutaj nie mają nawet pojęcia, taki to majątek znajduje się w ich bliskim sąsiedztwie. Oj, majątek, bo majątek!

Po chwili matka poczęła go budzić — niechętnie wstał i zaczął się ubierać. W pewnej chwili, sprawdziwszy, czy nikt nie widzi, sięgnął ostrożnie po pieniądze, wyjął je i schował do kieszeni.

W milczeniu zjadł śniadanie, wziął przygotowana paczkę z jedzeniem na obiad i wyszedł. W sieni wyjął dwadzieścia złotych, zawrócił do mieszkania i oddał zdumionej matce. Nie czekając na pytania szybko wyszedł i udał się w kierunku przystanku tramwajowego. Nie wsiadł jednak do tramwaju, stał przez chwilę i myślał, dokąd jechać.

Zdecydował się wreszcie. Pojedzie do fabryki — musi jeszcze kilka dni popracować. Gdyby tak nagle zerwał, zwróciłoby to na niego uwagę, rozpowie wszystkim, że dostaje inną robotę, popłatniejszą — uwierzą i nie będą się dziwili, gdy za parę dni rzuci fabrykę.

Do pracy stanął jak zwykle, ale robota mu nie szła. Nieprzespana noc dawała się we znaki, a oprócz tego nie czuł najważniejszego bodźca... musu. Jaki to mus ma pracować, gdy w kieszeni trzyma majątek Za złotówkę na godzinę ... Ot, ma przy sobie dziesięć tysięcy takich ciężko przepracowanych godzin... Ano, dla niepoznaki.

Pracował więc "dla niepoznaki" i cały czas myślał o tym swoim przyszłym lekkim życiu.

Naturalnie wyprowadzą się od tych pijaków, będą mieli własne mieszkanie — pokój z kuchnią... i meble dębowe. A przede wszystkim rzuci fabrykę, naturalnie! Zostanie kupcem. Kupi sklep i sam będzie sprowadzał ze wsi towary.

Zafrasował się... Matka stara, nie da sobie sama w sklepie rady, a brat też nie wiele pomoże.

Prawda, przecież może się ożenić. Poniechał wprawdzie tej myśli, odkąd mu nie dali wybranej dziewczyny, ale teraz ożeni się. Musi, dla interesu. I jeszcze posag weźmie.

Nie dali dziewczyny — nasunęło mu się wspomnienie — teraz jużby jej ojciec nie spytał go, co jej da jeść. Oddaliby mu ją z pocałowaniem ręki. Zawsze co kupiec, to kupiec, kolejarz może stracić robotę, a i o nieszczęście na kolejach nie trudno, a kupiec co, pieniądze na niego pracują. I ludzie. Tak, tak, terazby mu ją dali... Ano, zapóźno. Ożeni się więc z inną i żyć będzie, jak pan, całą gębą...

Praca dziś wydawała mu się nadzwyczaj ciężka, męcząca i wlokła się nieskończenie. Przychodziły chwile, że rzucić chciał robotę i iść jaknajprędzej na spotkanie tego przyszłego życia, tego dobrobytu i tej swobody, opanowywał się jednak i choć z wielkim trudem, dopracował do wieczora.

Po wyjściu z fabryki, starym zwyczajem kupił gazetę i wsiadł do tramwaju, czytać jednak nie mógł, jak dawniej. Co chwilę odrywał wzrok od gazety i rozglądał się po wagonie. Czuł jakiś nieokreślony niepokój, tramwaj przypominał mu chwilę znalezienia pieniędzy i wspomnienie to dziwnie przygnębiało go i denerwowało. Jednocześnie zły był na siebie za to "gapienie się" i nie mógł zdać sobie sprawy dlaczego to robi. Dopiero po chwili sprecyzował swoje uczucie.

— Przecież ja szukam tego... tego właściciela "moich" pieniędzy... Myśl ta rozśmieszyła go. Świadomość własnego stanu psychicznego odciążyła przykre uczucie i zaczął wreszcie uważniej czytać gazetę.

Zwykłe wiadomości: niepokoje w Chinach, sowieckie awantury, pożary, wypadki i... tłustym drukiem uderzył go tytuł:

WIELKA AFERA FALSZERSKA.

Olbrzymie straty skarbu państwa.
Mistrzowsko podrabiane stuzłotówki zalały cały kraj.

Zainteresowało go to. Ot, spryciarze, jak się dorabiają. Począł czytać:

...w banku schwytano osobnika, pragnącego wymienić fałszywą stuzłotówkę. Podczas rewizji znaleziono przy nim jeszcze kilka sztuk falsyfikatów, a w domu kilkanaście.

...zeznał, że kupował je od jakiegoś nieznajomego w cukierni.

...wskazał jeszcze kilku kolporterów, u których znaleziono razem kilkadziesiąt falsyfikatów.

...żaden z aresztowanych nie zna bliżej dostawcy "towaru", gdyż spotykali się z nim w umówionym czasie w cukierni. Nie wiedzą, jak się nazywa, ani gdzie mieszka, podają tylko rysopis...

Czytał rysopis i w miarę zapoznawania się ze szczegółami powierzchowności tajemniczego fałszerza, opanowywał go jakiś dziwny, nieokreślony bliżej strach.

Ręce poczęły mu drżeć, a przed zdumionymi oczyma na zadrukowanej płachcie zarysowały się jakieś niewyraźne kontury czegoś, w czym rozpoznał wreszcie paszport z fotografią.

Nagle zrozumiał i świadomość ta wytworzyła mu dziwny chaos w mózgu. Poszczególne fragmenty przywłaszczenia sobie znalezionej gotówki poczęły wirować w umyśle z intensywną dokładnością. Trząsł się cały, ręka z gazetą opadła bezsilnie na kolana, a sine wargi szeptały coś bezdźwięcznie. Nie widział nikogo. Czuł chłodny dotyk banknotów, słyszał ich szelest, przed oczyma przesuwała mu się twarz fałszerza...

Ludzie poczęli zwracać na niego uwagę i ktoś trącił go w ramię.

— Panie, co panu jest?

Z wielkim trudem wracało mu poczucie rzeczywistości. Napółprzytomny jeszcze wyszedł na pomost, gdzie powietrze orzeźwiło go trochę. Wreszcie podniósł do oczu trzymaną dotychczas bezwładnie w zaciśniętej ręce gazetę i przeczytał raz jeszcze artykuł.

Tak, ten sam... i co teraz? Nie mógł myśleć. Coraz uporczywiej wświdrowywała mu się do jaźni okrutna prawda — dalszej wegetacji w biedzie i poniewierce.

Odruchowo czytał inne artykuły, nie rozumiejąc nic prawie. Tak doszedł do końca strony i tu świadomość jego rozbudziła nowa wzmianka. Czytał:

"W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wielka afera 100 złotówek zatacza coraz szersze kręgi. Zbrodnia fałszerstwa uprawiana była od dłuższego już czasu, a falsyfikaty podrabiano tak precyzyjnie, że tylko dzięki bystrości wytrawnego kasjera, który zwrócił uwagę na niedostrzegalne prawie szczegóły, udało się ją wykryć. Straty skarbu sięgaja milionów złotych.

"Aresztowano już kilkunastu kolporterów falsyfikatów, jednakże na ślad głównego dostawcy i prawdopodobnie fabrykanta dotychczas nie natrafiono. W związku z tym, Ministerstwo Skarbu wyznaczyło 10.000 zł. nagrody za dostarczenie wiadomości, które umożliwią odnalezienie fałszerza."

— Dziesięć tysięcy nagrody — szepnął oszołomiony — nagrody z Ministerstwa. Przecież... przecież ja znam fałszerza, dostanę więc nagrodę. Mam nawet jego paszport i papiery zakopane.

Opanowała go fala radości — niedawne przygnębienie znikło bez śladu. Promieniał...

I wszyscy będą mogli wiedzieć. Nagroda... nie kradzione... odkopię...

— — — — — — — — — — —

Na niezabudowanym placu za miastem znaleziono trupa młodego mężczyzny, który powiesił się na pasku. W ręku ściskał paczkę banknotów 100-złotowych, jak okazało się fałszywych, w kieszeni zaś miał dwa autentyczne banknoty 20-złotowe. Obok pod parkanem była wykopana świeżo dziura, w której widniała szaro-brunatna masa wapna, zmieszanego z ziemią oraz szczątki skóry i papieru, przeżarte wapnem.





HUCULI POLSCY, KTÓRYCH ROSJA WCIELIŁA TERAZ
W SWE GRANICE



RYNEK STAREGO MIASTA W WARSZAWIE

HUMOR I SATYRA

GDZIE SIĘ DWOJE KŁÓCI...

— Kiedy słyszę, jak żona kłóci się z mężem, to jakby mnie kto po sercu miodem smarował.

— A, pan widocznie kawaler?

— Nie kawaler, ale mam skład szkła i porcelany...

W SZKOLE

Nauczycielka mówi do małej dziewczynki: — Wstydź się, Marysiu, jak ja byłam w twoim wieku, to daleko lepiej czytałam, niż ty.

— Bo miała pani lepszą nauczycielkę, niż ja — rzekła Marysia.

MOTORYZACJA

Gniewa się gość w restauracji:

— Do diabła, panie starszy, w jaki sposób w moim gulaszu, znalazł się ten kawałek opony samochodowej.

— Nic takiego, panie szanowny. Niema się czem przejmować. Jest to tylko jeszcze jeden dowód więcej na okoliczność, że auto wypiera konia.

W SĄDZIE

— Tak, niezawodnie.

— Jakże to było?

— Przysuwał się do mnie... (spuszczając oczy) coraz bliżej i bliżej...

— Jakże pani mogła na to pozwolić?

— Ja myślałam, że on to robi w dobrych zamiarach...

NA EGZAMINIE

Profesor: Co nam może pan powiedzieć o kiszkach.

Kandydat milczy.

Profesor: Możnaby się spodziewać, że po tylu semestrach choć cokolwiek z kiszek zatrzyma pan w głowie.

UZNANIE

On: "Najdroższa, czy pani chce zostać moją żoną?"

Ona: "Nie mogę. Ale pański dobry gust będę umiała ocenić.

ZEPSUTY APETYT

Pewna Angielka lubiła dobrze zjeść, lecz równocześnie lękała się panicznie ataku apoplektycznego. Pewnego razu na proszonym obiedzie obecni zwrócili uwagę na to, że Angielka przestała jeść i spogląda z przerażeniem w przestrzeń. Nagle rozległ się rozdzierający krzyk:

— Mój Boże, straciłam władzę w nodze! Przez pięć minut szczypałam ją ze wszystkich sił i nic nie czułam!

— Nic dziwnego, madame — powiedział kwaśno jej sąsiad przy stole — to była moja noga.

W SZKOLE

Staś, syn konduktora kolejowego, przyszedł po raz pierwszy do szkoły. Rozgląda się po klasie:

— Chyba zbłądziłem. I to się nazywać ma pierwsza klasa? Ławki bez materaców...!

HISZPANIA

Rząd generała Franco w Hiszpanii zdał egzamin. Ludzie w tym kraju mają już wszystkiego dosyć.

NA LEKCJI ARYTMETYKI

— Jeżeli matka pośle ciebie po jajka i da ci sześćdziesiąt centów — ile przyniesiesz?

— Nic...

— Jakto nic!?

— Mamy własne kury.... — mówi z dumą Felek.

ZŁAGODZENIE

Sędzia: — Jak pan śmiałeś nazwać tego pana bydlęciem?

Oskarżony: — Ależ, panie sędzio, wyraźnie do tego dodałem: "Pierwszej klasy!"

KOLOR OCZU

— Mój syn ma piwne oczy.

— A mój szare!

— To wszystko mięta! Mój był wczoraj na jakiemś zebraniu i dziś ma jedno oko czarne, a drugie czerwono - fioletowe.



Enrico Camerra

Skarb

SPOTKANIE zostało naznaczone na godzinę dziewiątą w restauracji "Buco", słynnej na całe wybrzeże Carnaro z korzennych potraw i doskonałego wina z Parenzo, które miało tę właściwość, że nie wyczerpywało się nigdy.

Program na wieczór był następujący: — spożyć kolację jak zwykle, w saloniku, zarezerwowanym dla nierozłącznej trójki przyjaciół, omówić wszystkie szczegóły zaprojektowanej akcji, i przed północą wyruszyć w drogę. Ekspedycja miała na celu odnalezienie skarbu.

Ucisnąwszy dłoń muzyka Symforjana i Tosci, najweselszego chłopca w Abbazii, poeta, przezwany Sokratesem, oświadczył z wrodzoną sobie emfazą:

— Po raz pierwszy mam się zetknąć z rzeczywistością romantyczną. Dotąd dałbym za to głowę, że wyraz "skarb" istnieje tylko w książkach dla dzieci, lub też w narzeczu zakochanych. Byłem w błędzie, przyznaję to z pokorą . . .

Historia skarbu, nie była istotnie żadną bajką.

Na stronicy 36 starego notesu, oprawionego w kość słoniową, a będącego własnością zmarłego barona Klugenberga, nakreślone było pismem, drobnem i prawie już nieczytelnem, ale wyraźnie, bez żadnych niedomówień:

"Skarb zakopany został u stóp trzeciego drzewa, po lewej stronie myśliwskiego domku w willi Magdalena."

Żart, czy obłęd? I jedno i drugie było niemożliwe. Baron uchodził za zrównoważonego i statecznego człowieka. Wystarczyło uważnie przejrzeć notes, aby nabrać przeświadczenia, że był on własnością człowieka poważnego, obdarzonego silnie rozwiniętym zmysłem rzeczywistości, drobiazgowego i niemal pedantycznego, w każdym swoim zamiarze i postępku. W notesie zaznaczone były daty urodzin i rocznic rodzinnych, nieco faktów z życia osobistego, kilka cyfr i znaków tajemniczych wspomnień i notatek. Książeczka ta musiała być niegdyś mózgiem graficznym zmarłego; utrwalone w niej zostały wszystkie nieszczęścia, z rozumem i rozwagą, w układzie chronologicznym i z wybitnym poczuciem symetrii. W chaosie notatek, numerów, cyfr i znaków znajdowała się właśnie tajemnicza notatka, która tak wzburzyła grono przyjaciół.

Historia samego notesu była nader prosta.

Stara, zubożała hrabina sprzedała go wraz z kilkoma obrazami i staremi, pożółkłemi książkami. Symforjan spotkał ją pewnego dnia, idącą w swej zniszczonej pelerynce, ozdobionej koronkami, po chróst do lasu. Zatrzymała go, by mu opowiedzieć, że ma zamiar pozbyć się paru drobiazgów, odziedziczonych po swym nieodżałowanym przyjacielu, baronie Klugenberg.

— Powinien pan pomóc biednej kobiecie — dodała z uśmiechem.

Symforjan uśmiechnął się również. Wiedział kim była ta biedna kobieta. Tyle już razy hrabina zachwalała jemu i innym puste butelki po perfumach, stare tabakierki i inne cacka mniej lub więcej intymne i autentyczne, a pochodzące rzekomo od jednego z jej starych przyjaciół, księcia, czy arcyksięcia starego regime'u.

— Niech pani przyjdzie dziś wieczór do restauracji "Buco" — odpowiedział muzyk, wzruszony mimo wszystko jej opłakanym widokiem.

Przyszła, niosąc pod czarną pelerynką kilka spatynowanych płócien, parę tomów Goethego i Heinego, do których dołączyła, zapewne w celu powiększenia ich liczby, książkę do nabożeństwa i notesik barona, oprawny w kość słoniową.

W kilka dni później Sokrates, który już chciał polecić gospodarzowi, aby wyrzucił to wszystko, przerzucając notes, zauważył na stronicy 36...

O baronie zostały zebrane natychmiast szczegółowe informacje. Starzec mieszkał przez szereg lat w willi "Magdalena" ze starą służącą i z okropnym buldogiem, który był postrachem sąsiadów. Jedyną istotą, której baron okazywał pewną łaskawość był ów buldog. Gdy pies zdechł, baron zamknął się w swej posiadłości, z której się już nogą nie ruszył. Przed paru laty przeniósł się na tamten świat, a śmierć jego przez nikogo nawet nie została zauważona.

Willa przeszła w inne ręce, poczem, spowodu strat finansowych, które ponieśli jej nowi właściciele, została wystawiona na licytację i zamknięta.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, trzej przyjaciele postanowili działać zgodnie. Każdy z nich odczuwał w sobie od pamiętnego dnia gorączkę złota. Jak jednak postąpić? Nabyć willę i park? Nonsens. Wynaleźć nabywcę i wtajemniczyć go w sekret? Problem trudny, a nawet niebezpieczny. Lepiej działać samym. Park i willa były puste. Wystarczało trochę odwagi.

Symforjan, który dotąd nigdy nie potrafił być punktualny, wchodził tego dnia do "Buco," gdy właśnie biła dziewiąta.

— Czy jeszcze nie ma nikogo? — zapytał.

— Nie, nikogo — odpowiedział gospodarz z głębi lokalu.

— Co znaczy ten zapach przysmażanej cebulki? — zapytał.

Gospodarz z hałasem ustawiał nakrycia.

— Chce pan może, abym smażył wątróbkę na wodzie kolońskiej? — mruknął obrażony.

— Wątróbka? Czyżby pana klienci były koty?

Wczoraj dostałem przecież od panów polecenie przygotowania na kolację wątróbki!

Wczoraj — powtórzył muzyk w rozmarzeniu — wczoraj niebo było szare jak ołów, a czarne chmury ciążyły nad światem...

— Ależ wczoraj świecił księżyc! — próbował oponować gospodarz.

— Ty nic nigdy nie rozumiesz, szlachetny gospodarzu nawet tego, że musisz nam wszystko dawać na kredyt...



— Rozumiem, że pan może pił trochę za wiele... — mruknął gospodarz przez zęby.

— Dwie, albo trzy szklanki piwa całego kramu! — zawołał Symforjan, zrzucając marynarkę.

— Może nawet dziesięć! Niech panu idzie na zdrowie!

W tej chwili drzwi otworzyły się z hałasem.

— Czy wiecie kim jestem? — zawołał Tosco, wpadając do salki. Jestem Midasem! Królem Midasem! Mam przed oczami beczki peł-



WIDOK Z ZAMKU WAWELSKIEGO NA WISŁĘ, I KOPIEC KOŚCIUSZKI

ne złota! Złoto mieni mi się w oczach jak słońce!

Gospodarz przysunął się do niego skwapliwie.

— A zatem, najjaśniejszy królu Midasie — wyszeptał pokornie — ponieważ pan ma aż tyle złota, może zechciałby pan uregulować dawniejszy rachuneczek?

— Rachunek? Ależ naturalnie! Dawaj go pan zaraz!

— Wszystko razem wynosi 348 lirów, 75 centymów — wypowiedział jednym tchem gospodarz, z nosem spuszczonym nad wielką księgą rachunkową.

— A zatem — zawołał Tosco — podaj nam pan prędko dobrą przekąskę... I pisz pan: lirów 500. Reszta to napiwek.

— A... gotówka?

— Będzie ją pan miał jutro — oświadczył Tosco z monarszym gestem.

— A więc to był żart?... Panowie chcą...

— Dosyć! — zawołał Symforjan. — Przestańcie myśleć o głupstwach!

Na środek saloniku wysunął się Sokrates z podniesioną głową i uroczystym gestem:

— Przyjaciele — powiedział, otwierając ramiona — niechaj Eris, bogini nieporozumień, oddali się od nas na zawsze... Bodajby nigdy w momencie tak historycznym i tak ważkiem w następstwa, ohydna chciwość skąpca nie zamąciła waszych myśli. Potrzebujemy spokoju i ciszy. Tosco nie wprowadził pana w błąd — dodał, zwracając się do gospodarza. — Jutro zobaczy pan jak te ręce przerzucać będą banknoty tysiąco lirowe gestem Krezusa. Zaczniemy tu poprostu sypać z rogów obfitości. Nie bój się, stary, wypłacimy ci co do grosza!

— A zatem... — mruknął gospodarz, który nic z tego wszystkiego nie rozumiał.

Sokrates położył palec na ustach i zmrużył jedno oko.

— Zachowaj swą ciekawość do jutra, jeśli chcesz coś na tem skorzystać!

Stół w sąsiedniej jadalni był już przygotowany do kolacji.

— Jeśli się nie mylę — powiedział Tosco, zawiązując pod brodą serwetę — tym razem fortuna raczyła nas sobie przypomnieć.

— Od lat trzydziestu czekam beznadziejnie na jej uśmiech.

Jedli z apetytem, stukając widelcami w talerze.

— Czy już obmyśleliście jak rozdzielimy między sobą skarb? — zapytał Tosco, nawijając na widelec makaron.

Sokrates podrapał się za uchem.

— Jeśli każdy z nas będzie miał ponad sto tysięcy lirów — oświadczył — będę się uważał za zamożnego człowieka i oddam się rozkoszy dolce far niente.

— Tak jakbyś coś wogóle robił w swojem życiu! — rzucił Symforjan.

Tosco uderzył pięścią w stół.

— Wypraszam sobie...

— No, no, bez awantur! — pośpieszyli go uspokajać dwaj towarzysze. Zastanówmy się lepiej nad tem z czego się może składać ten skarb? Z brylantów, z monet, czy też ze sztab złota?

— Jeśliby Pallas Atene pożyczyła mi na chwilę swej głowy, mógłbym ci odpowiedzieć na to pytanie — odparł z pełnemi ustami Sokrates.

Symforjan podniósł do góry szklankę wina:

— Przyjaciele, proponuję uczcić pamięć zmarłego barona, który...

— A ja! — zawołał Sokrates — przyrzekam solennie, w uroczystych strofach uwiecznić jego imię!...

— Doskonały pomysł notowania zdarzeń życiowych w notesie — zaopiniował Tosco.

— Dosyć tych bredni! — przerwał Symforjan. — Powróćmy do rzeczywistości.

Przysunęli krzesła bliżej do stołu.

— Trzeba działać z rozwagą — oświadczył Sokrates. — Sznur i łopatę, przechodząc dziś wieczorem obok willi, wrzuciłem w gąszcz wawrzynów, okalających park od strony morza, obok żelaznej furtki. Od tej strony wejdziemy. Skała w tem miejscu ma dużo zrębów, które zastąpią nam schody. Na szczęście nie ma dziś księżyca. Będziemy mogli działać spokojnie. Czy już znasz topografię parku, Tosco?

— Doskonale. Mógłbym was poprowadzić do domku myśliwskiego z zamkniętemi oczami.

— Mam w kieszeni latarkę elektryczną — powiedział Sokrates. — Tym sposobem mnie pierwszemu przypadnie w udziale zaszczyt objawienia waszym oczom blasku złota i drogich kamieni. Czy będziemy jednak mogli



udźwignąć sami, może to będzie duży ciężar?

— Myślę w tej chwili — przerwał Tosco — o starej hrabinie, która włożyła w nasze ręce majątek...

— Niepotrzebnie masz skrupuły, szlachetny młodzieńcze. Przyjdzie czas na wynagrodzenie hrabiny...

Biła północ, gdy opuszczali restaurację "Buco".

Abbazia tonęła w mrokach. Nad grupami palm i cyprysów, i bielejącemi wśród nich willami, zwieszało się bezwzględne niebo. W dali błyszczały światełka Fiume, a na morzu, jak błędne ognie migotały światła łodzi rybackich.

Ruszyli naprzód krętą ścieżką nadbrzeżną, wijącą się według kaprysu skał, zanurzonych w morzu.

Po kwadransie Tosco, który szedł na czele pochodu, zatrzymał się.

— Jesteśmy na miejscu — szepnął.

Sokrates zaświecił latarkę elektryczną. Mur metrowej mniejwięcej wysokości okalał grupy ciemnych wawrzynów; w głębi widać było pałacyk, najeżony wieżyczkami.

— Niechaj bogowie nam dodadzą otuchy — zaszeptał Sokrates, wyciągając z kieszeni butelkę koniaku.

Symforjan przeskoczył mur i wydobył z wawrzynów łopatę i sznur, które rzucił towarzyszom.

— Możecie iść — wyszeptał.

Posuwali się naprzód, trzymając się za ręce, aby nie zbłądzić. Po chwili, za grupą palm ujrzeli domek drewniany w szwajcarskim stylu, otoczony cyprysami.

— To jest domek myśliwski, o którym jest w notesie — objaśnił Tosco. Stańmy teraz twarzą do tego domku... Tak... a teraz spojrzyjmy na lewo... jeden, dwa, trzy... Trzeci cyprys to ten, który.... No, co wy na to?

— Daj mi jeszcze jeden łyk koniaku — zaszeptał Symforjan, któremu wzruszenie obsuszyło gardło

— Mój Boże, nie mam już ani kropelki...

Zbliżyli się do drzewa i zaczęli obserwować teren pod nim.

— Dajcie mi łopatę — zawołał Tosco.

Kopał energicznie w blasku latarki, którą trzymał w chwiejących rękach Sokrates. Blask latarki przesuwał się z drzewa na drzewo.

— Coś mi się zdaje, mój drogi, że nie trzymasz się mocno na nogach — powiedział Tosco, podtrzymując Sokratesa.

— To chyba szelmy nocne duchy, ciągna

mnie tak co chwila za marynarkę — odrzekł ze śmiechem Sokrates. — No, niech, mi się tylko który z nich nawinie pod rękę! Ale co to jest?

Tosco przestał kopać i pochylił się nad ziemią.

— Światła! — zawołał.

Ale alarm był fałszywy. Przeszkoda, na który natrafiła łopata, była grubym korzeniem pinji.

— Teraz na mnie kolej — powiedział muzyk, wyrywając z rąk przyjaciela łopatę.

Sokrates zdradzał silne wzburzenie.

— Hekato, córko Perseusza — zaczął deklamować — ty, co dajesz cudotwórczą moc magicznym ziołom czarownic, i która w mrokach nocy błądzisz po gajach, zechciej wysłuchać!...

— Ależ uciszcie się nareszcie — przerwał Tosco — od strony ulicy znajdować się może, stróż nocny.

— Stróż nocny? Któż to taki? Ja już nic nie rozumiem ze spraw tego świata... Widzę tylko złoto.

Zgłuszony jakiś okrzyk przerwał mu zdanie.

— To chyba krzyk sowy. Uderzaj śmielej żelazo!

Sokrates podał latarkę Tosce.

— O skarbie, który leżysz u naszych stóp, powołany do życia przez nasze żądze, ukaż się nareszcie naszym oczom!

Odrzucał ziemię z taką gwałtownością, że obaj przyjaciele odskoczyli o kilka kroków.

— Co ty wyprawiasz? — zawołali.

— Ukaż się, ukaż skarbie — powtarzał Sokrates, nie przerywając roboty.

Nagle, po silniejszem uderzeniu, łopata natrafiła na jakiś twardy przedmiot i coś głośno stuknęło.

Wrażenie było tak silne, że Sokrates odrzucił łopatę i wskoczył do dołu, ku przerażeniu swych towarzyszy.

— No i co? I co? — pytali po chwili. — Co tam jest?

— Drewniana skrzynka — odpowiedział Sokrates, zgłuszonym głosem.

Drżeli ze wzruszenia. Jeszcze chwila, a tajemnica notesu, oprawnego w kość słoniową, zostanie odkryta. Docierali powoli do źródeł rzeczywistości. Bogactwo, użycie, szczęście było więc tu, pod ręką?

Sokrates schylił się jeszcze niżej, podważył zakopaną do połowy skrzynkę końcem łopaty, dysząc z wysiłku i wzburzenia.

— No, możecie się jej teraz przyjrzeć! — powiedział w końcu.

Tosco wskoczył do dołu i zanurzył ręce w świeżo skopanej ziemi. Była to istotnie podłużna skrzynka, długości mniejwięcej jednego metra, do połowy tkwiąca jeszcze w ziemi.

Wszyscy trzej wzięli się do roboty, odrzucając ziemię czem się dało, patykami, własnemi rękami. Wreszcie wydobyto skrzynkę zapomocą sznura z dołu. Niecierpliwość zaznaczała się w drżeniu rąk, w błysku oczu.

Stali bez ruchu.

A więc to było prawdą?

— Czego tak stoicie jak malowani? Dalej do roboty!

Tosco pierwszy opanował wzruszenie.

Uderzył z całej siły łopatą w skrzynię, podważył wieko i oderwał je.

Światło latarki oświetliło wnętrze.

Trwało to sekundę.

Światło zgasło, ledwo trzej przyjaciele zdołali rzucić spojrzenie do wnętrza skrzynki, a z ust ich wydarł się jednocześnie okrzyk zgrozy.

W skrzynce leżała padlina psa, raczej psi szkielet, ze ślepiami, zapadniętemi w głąb czaszki.

Któż mógł przypuszczać, że "Skarbem" nazywał swego ukochanego buldoga, baron Klugenberg?





DACHY STAREGO KRAKOWA. — Malowniczo i romantycznie wyglądają dachy starego Krakowa. Czar ich ujął dowcipnie kompozytor "Różycki" w balecie "Pan Twardowski".

Wielki Cesarz Czien-Lung i mała Czan-Sien

Napisała
Amelia Hertzówna

Ilustr.: M. Walentynowicza (oraz fotografie)

CESARZ Czien-Lung siedział przy oknie, patrząc niewidzącymi oczyma na jesienne słońce, kładące swoje zmęczone promienie na więdnące kwiaty i wolno spływające ku ziemi kolorowe liście. Jak zwykle w ostatnich czasach myślał o dniu dzisiejszym i o przeszłości i serce jego przepełnione było smutkiem.

Gdzież podziały się czarowne sny jego młodości, marzenia o miłości i potędze, w jakiej mgle utonęły wielkie mądre czyny jego lat męskich i słodycz ust, rozkwitających pod jego pocałunkami, co mu zostało z tej niesamowitej przygody, nazwanej życiem, jemu, który wszystkiego zaznał, wszystkiego dokonał, wszystko zgłębił. Niegdyś, niedawno temu, przed rokiem, przed tygodniem, przed godziną może, odczuwał jakieś nikłe szczęście na widok tego cudnego jesiennego krajobrazu, roztaczającego się przed oknami jego pałasu, ale dziś zgasła dla niego i ta ostatnia radość życia i nie istniało już nic, poza obojętnością i przyzwyczajeniem. Cesarz westchnął głęboko. Coś umierało w nim, odchodziło od niego bezpowrotnie, a on stał bezradny wobec tej klęski, nie wiedząc czem wypełnić przerażającą pustkę swojej duszy. — Nawet słowa, te niegdyś tak rozkoszne słowa, któremi pokrywał biały jedwab swoich rękopisów, stały się dziś bezmyślne, odrażające, ciężko pełzające po ziemi, jak ledwie opierzone ptaki, przedwcześnie wyrzucone z gniazda.

A więc tak wyglądała starość...

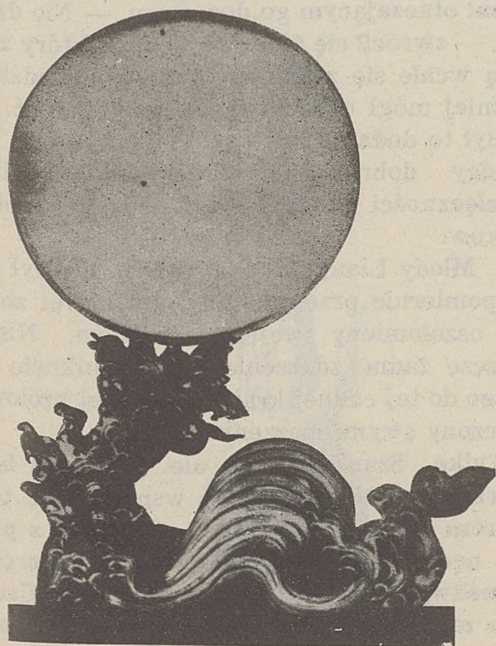
Nieznośny ból ścisnął serce cesarza. Jakże słabym czuł się wobec tej nieubłaganej mocy, wydzierającej mu uczucia i myśli, on, władca nieograniczony państwa środka, którego wola nie znała dotychczas przeszkód. O! gdyby, jeszcze raz, jak w przeszłości, zapłonąć nienawiścią albo rozgorzeć miłością! Upoić się do zapamiętania pięknością dziew-



Cesarz Czien-Lung siedział patrząc niewidzącemi oczyma...

czyny, pieśni, kwiatu, a choćby tylko przeżyć chwilę przelotnego szczęścia na widok obrazu, rzeźby, kosztownego cacka, stworzonego dla niego w wielkich warsztatach pałacu. Niech tylko nie będzie, jak teraz, gdy wiedział, że nic, ale to nic na świecie nie zdoła uratować go, aż do głębi serca. Pe-mi-czong czeka już od godziny; niech czeka dwie, trzy, cały dzień nawet, albo niech wyjdzie zaraz bo przecież to wszystko jedno, o nieśmiertelni, wszystko jedno.

Pe-min-czong, zarządca warsztatów cesarskich, wtłoczył swe olbrzymie cielsko do pokoju. Kłaniał się głęboko, zwracając co chwila ku cesarzowi swą okrągłą twarz starego dziecka. Czien-lung przyjął go łaskawie z długoletniego przyzwyczajenia. W gruncie rzeczy z góry był już znudzony tem, co mu Pe-min-czong miał do pokazania. Kryształowa kula na pianie morskiej, ulanej ze srebra... Była starannie obrobiona, zapewne i przez nie byle jakiego robotnika. Jak długo nad nią pracowano? Miesiąc, dwa, pół roku może, cóż z tego, kiedy wydawało się cesarzowi, że od chwili jego urodzenia nie pokazywano mu nigdy nic prócz kul kryształowych



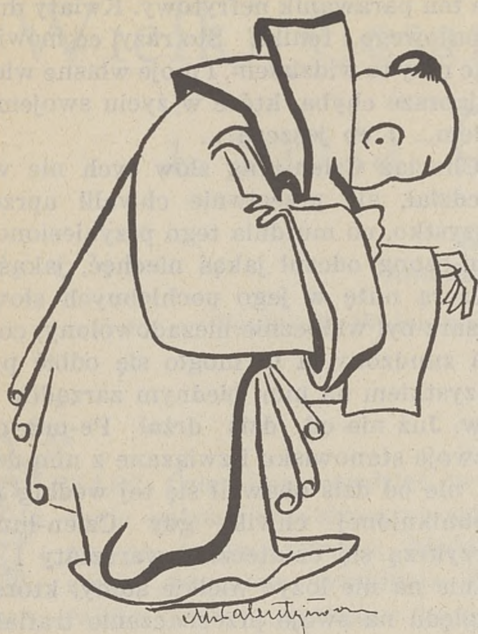
Kula kryształowa na srebrnej podstawie (Epoka Czien-Lunga)

na pianie morskiej, ulanej ze srebra. Co innego, Pe-min-czongu, co innego. Ale przecież nie ten parawanik nefrytowy. Kwiaty drzewa peonjowego i feniks. Sto razy, co mówię, tysiąc razy to widziałem. I moje własne wiersze, najgorsze chyba, które w życiu swojem ułożyłem... I co jeszcze?...

Chociaż Czien-lung słów tych nie wypowiedział, ale przeciwnie chwalił uprzejmie wszystko, co mu dnia tego przyniesiono, Pe-min-czong odczuł jakąś niechęć, jakąś nieszczerą nutę w jego pochlebnych słowach. Cesarz był widocznie niezadowolony, co gorsza znudzony, a to mogło się odbić przede wszystkiem na nim, biednym zarządcy pałaców. Już nie od dziś drżał Pe-min-czong o swoje stanowisko i związane z nim dochody, nie od dziś obawiał się tej według niego nieuniknionej chwili, gdy Czien-lungowi sprzykrzą się ostatecznie warsztaty i przestanie na nie łożyć wielkie sumy, które bez względu na swoje przeznaczenie trafiały po większej części uświęconym tradycją zwyczajem do obszernych skrzyń zarządcy. Stary dworak zrozumiał, że należało za wszelką cenę zainteresować cesarza, pokazać mu coś niezwykłego, czarownego, jedynego w swoim rodzaju. Bogom niech będą dzięki, że właśnie dziś przyniósł mu dozorca Szu-jen arcydzieło zdolne wzruszyć najzatwardzialsze, najobojętniejsze serce. To też pewny powodzenia podał Czien-lungowi na pięknie rzeźbionej tacy hebanowej małą wyrobioną z koralu boginkę, depczącą drobnemi stopami cesarskiego smoka. Była prześliczna: młoda, jak wiosna, dumna i poważna, jak królowa, pełna wdzięku, jak rozkochana dziewczyna. Jakież marzenia miłosne, jakaż gorąca tęsknota, jakież niczem niezaspokojone pożądanie zrodziły cud podobny. Stała przed cesarzem, uśmiechając się do niego tajemniczym, a słodkim uśmiechem, i przez jedno mgnienie oka, przez jedną zbyt krótką chwilę cień radości przemknął przez duszę Czien-lunga.

— Któż to zrobił? — zapytał mimowoli.

Pe-min-czong drgnął, pytanie było dla niego obelgą. Zawsze uważał się za twórcę wszystkich dzieł sztuki, wychodzących z warsztatów cesarskich i bez najmniejszych wyrzutów sumienia brał na własny rachunek zarówno pochwały władcy, jak i brzęczące dowody



Kłaniał się głęboko

jego uznania. Było to zupełnie obojętne, kto wyrzeźbił małą boginkę, on sam tego dokładnie nie wiedział, po cóż więc cesarzowi ta-zgoła zbyteczna wiadomość. Mocno zaambarasowany zaczął jakąś długą i kwiecistą przemowę, ale Czien-lung przerwał ją natychmiast.

— Nie kłam — rzekł szorstko. — I każ mu przyjść . . . Prędko — dodał po namyśle.

Pe-min-czong wyszedł z audjencji mocno niezadowolony. Po raz pierwszy w życiu nie wiedział co mu właściwie czynić należało. — Łatwo powiedzieć: "Każ mu przyjść", ale jak go odszukać? Niech gruchnie po warsztatach wieść, że koralowa boginka zwróciła na siebie uwagę cesarza, a nie będzie ani jednego robotnika, ani tembardziej dozorcy, który się do niej nie przyzna. Oczywiście zarządca mógł przyodziać przyzwoiciej pierwszego z brzegu draba i posłać go do pałacu, ale Czen-lung był nieobliczalny, a nuż wpadłoby mu do głowy zażądać od rzeźbiarza, by przed jego oczyma dał dowody swej sztuki, a wtedy co?... Pe-min-czong znał się na swoim rzemiośle, wiedział, że małą boginkę mógł stworzyć tylko pierwszorzędny artysta, a tych mimo wszelkich starań nie było znowu tak wielu między jego podwładnymi. Ale nie nadarmo od lat niemal trzydziestu zarządzał warsztatami i teraz znalazł wyjście z trudnego położenia. Wszedł na salę z zasępioną twarzą i z groźnie zmarszczonymi brwiami.

— Kto z was, podłych łajdaków, — krzyknął grzmiącym głosem — w tak bezwstydny sposób spaskudził swemi niezdarnemi łapami gałązkę koralu, powierzoną dozorcy Szu-jenowi?

Strach padł na wszystkich, a nieszczęsny Szu-jen rzucił się do stóp Pe-min-czonga zaklinając go na pamięć jego dostojnych przodków, żeby go nie gubił, jego i jego dobrych dziatek . . . Kto mógł przypuszczać, że tak zręczny chłopiec, jak młody Liang . . .

— Przyprowadzić go tu — ryknął zarządca, i w tej samej niemal chwili popychany dziesiątkami rąk zjawił się Liang przed jego obliczem.

Gniew Pe-min-czonga ostygł natychmiast, na twarzy jego wykwitł promienny i łaskawy uśmiech.

— Jesteś wezwany do cesarza— rzekł słodko do przerażonego chłopca. — Ubierzcie go przyzwoicie i wyślijcie niezwłocznie — rozkazał otaczającym go dozorcom. — Nie dziękuj — zwrócił się znów do Lianga, który zresztą wcale się z tem nie śpieszył. Będziesz później mógł okazać swoją wdzięczność.

Był to dodatek zbyteczny: okazywanie zarządcy dobrowolnej lub niedobrowolnej wdzięczności należało do obowiązków robotników.

Młody Liang, idąc po pałacu, nie był ani niepomiernie przestraszony, ani nawet zbytnio oszołomiony swojem szczęściem. Nigdy jeszcze żadne zdarzenie nie przeniknęło na długo do tej cudnej krainy, w której królował otoczony swymi marzeniami . . .

Tylko Szan-sien . . . ale Czan-sien była marzeniem. Nie miała nic wspólnego z tem szarem codziennem życiem, złożonem z pracy, nędznej strawy, z twardych dozorców i złośliwych zazdrosnych towarzyszy. Czansien mieszkała z Liangiem w pałacu ze złota i nefrytu, a on stwarzał dla niej najwspanialsze malowidła, najcudniejsze rzeźby, najsłodsze pieśni i żadne z tych arcydzieł nie było tak piękne jak ona. Gęsta mgła marze-

nia przysłaniała mu świat cały, a jeśli nawet przez rozdartą ostrym bólem lub nadmierną radością chmurę, zobaczył czasami prawdziwe oblicze życia, odwracał się od niego niechętnie, szukając schronienia w swojej własnej duszy.

Gdy zawezwano go do cesarza, odczuł przez chwilę niepomierną radość, że praca jego znalazła nareszcie pełne uznanie i strach wielki przed tym nieznanym i potężnym władcą, od którego los jego i życie zależało. Ale nim zdołano go ustroić w odświętne szaty jednego z dozorców, Liang zdążył już usunąć cesarza w świat nierzeczywistych cieni, w którym przebywali wszyscy otaczający go ludzie, i zamknąć się znowu z Czan-sien w swoim pałacu nefrytowym. To też ku wielkiemu zdziwieniu i oburzeniu dworzan wszedł bardzo spokojnie do komnaty, gdzie oczekiwał go Czien-lung i wykonał ceremonie powitalne, wprawdzie niezupełnie według przepisów, bo zapomniał po drodze więcej, niż połowy rad i wskazówek Pe-min-czonga, ale swobodnie i z godnością.



Pani z papugą i z drzewem brzoskwiniowem. Figurka z nefrytu z epoki Czien-Lunga



Boginka z gałązki koralu, stojąca na smoku. (Epoka Czien-Lunga, druga połowa XVIII w.)

Cesarz przypatrywał mu się z zadowoleniem, aż wreszcie kazał mu powstać.

— Jesteś bardzo wielkim artystą, Liangu — rzekł łaskawie. — Ale nie zawezwałem cię tutaj, bu odurzać cię pochwałami, których ci pewnie nie braknie. Chcę wiedzieć o czem, a raczej o kim myślałeś, rzeźbiąc tę oto boginkę.

— O Czan-sien, — odpowiedział bez namysłu Liang.

— Mów mi o niej, — rozkazał Czien-lung.

Chłopiec zawahał się, nieufny i onieśmielony, ale trwało to tylko chwilę. Przez swoje dziwne żądanie cesarz otworzył drzwi do jego zamku marzeń, poza którym nie było właściwie nic na świecie. Zdawało się Liangowi, że już od lat oczekiwał tego dostojnego gościa, że za nim tęsknił w głębi swego samotnego serca. Było jasnem, że przed nikim innym, jeno przed cesarzem mógł mówić o Czan-sien i swojej ku niej miłości, a przecież chęć zwierzeń już oddawna paliła mu usta. To też zaczął opowiadać, zrazu nieśmiało, urywanymi krótkimi zdaniami, później coraz śmielej,

gwałtowniej, ogniściej. Widział ją oczyma swej duszy, nie w pałacu nefrytowym jednak, ale w dalekiej wiosce górskiej, którą porzucił, by dla niej i dla siebie szukać szczęścia w stolicy . . . Wracał do niej, jak niejednokrotnie wracał w snach swoich, a ona stała pod kwitnącymi śliwami i wiatr rzucał białe płatki kwiatów na jej czarne włosy, na jej twarz do kwiatu podobną, na jej szaty, na drobne złotem szyte buciki. O Czan-sien, najpiękniejsza z dziewcząt!

Cesarz słuchał go uważnie. Po przez prostackie, nawpół zrozumiałe słowa owionęło go żarem uniesienie Lianga. I nagle zapragnął kochać, nie tym słabym bladym uczuciem, które niegdyś brał za miłość, ale właśnie tak, jak młody rzeźbiarz głęboką silną namiętnością. Im jaśniej widział, że było to niepodobieństwem, tym goręcej tego pożądał. Nie kochał dotychczas, to prawda, ale zdarzały się przecież cuda . . . Może tamta, ta dziewczyna wiejska, ta Czan-sien posiadała tajemnicę czarów, zdolnych wzbudzić w nim miłość choć w części do uczucia Lianga podobną.


Ale dziewczyna milczała...


Jesteś wzywany do cesarza

Spojrzał na koralową boginkę, która miała być jej obrazem. Ujrzeć ją żywą tu, w tej komnacie, śmiejącą się, szczęśliwą, kto wie, może nawet rozkochaną. Na tę myśl serce cesarza zabiło żywiej. A gdyby! To tak mało kosztowało, jedno skinienie ręki . . . Prawda, pozostawał Liang, którego na razie należało usunąć, by w szaleństwie swoim nie zechciał się mścić za wyrządzoną mu krzywdę . . . Ale Liang jest młody, zapomni, będzie szczęśliwy jeszcze. Jest młody, to wystarcza za wszystko. Zresztą to tak mało kosztuje, Jedno skinienie ręki. I cesarz zkinął ręką.

*

— Czan-sien — rzekł cicho cesarz, — Czan-sien.

Trzy tygodnie czekał na jej przybycie, trzy tygodnie czekał na cud, mający mu jeszcze raz wrócić pożądanie i radość życia. Ale teraz nie patrzał na nią, chciał naprzód usłyszeć jej głos, podobny do śpiewu ptaka, do szumu wiatru, kołyszącego trzciny nadbrzeżne, jej głos miękki, słodki, upajający. Starał się przypomnieć sobie wszystko, co mu Liang mówił o głosie Czan-sien, i czekał. Ale dziew-

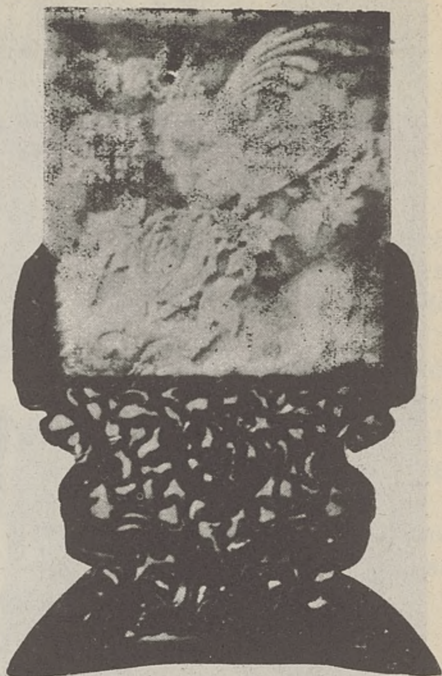
czyna milczała. Wreszcie cesarz podniósł oczy i gorzki uśmiech wykrzywił mu usta. Więc to była Czan-sien, ta hoża dziewczyna wiejska, pospolita jak kwiaty przydrożne?

Zapewne dla Lianga, patrzącego na nią wzrokiem rozkochanego chłopca, wzrokiem artysty, dla którego wszędzie wykwita piękno, mogła być uosobnieniem wszystkich uroków świata, zachwycającą boginką jego marzeń, ale dla niego, Czien-lunga . . .

I cesarz poczuł żal głęboki, że nie jest w tej chwili młodym6 rzeźbiarzem, marzącym w brudnej izbie więziennej o swojej ukochanej, jeno potężnym władcą, który wszystkiego dokonał, wszystkiego zaznał, wszystko zgłębił, ale dla którego istniał tylko dzień wczorajszy, a nie pełne niespełnionej nadziei jutro. Zresztą citkaw był zobaczyć kochanków razem i niezwłocznie kazał sprowadzić Lianga z więzienia.

Młodzieniec wszedł do komnaty również spokojnie i obojętnie, jak kilka tygodni temu, ale gdy wzrok jego padł na Czian-sien, zapomniał o obecności cesarza, o koniecznych ukłonach, o wszystkim na świecie . . . Stał i patrzał na nią rozradowanymi oczyma, niezdolny słowa przemówić. — Cesarz również spojrzał na Czan-sien i oniemiał ze zdziwienia . . .Nie była to już hoża dziewczyna wiejska, pospolita, jak kwiaty przydrożne, jeno nieporównanej piękności boginka, zdolna obudzić miłość i nawet pożądanie w jego umierającym sercu. Ale Czien-lung wiedział teraz, że tej Czan-sien nigdy nie będzie mógł wydrzeć Liangowi, bo była piękna tylko cudem swojej młodej miłości, była czarująca tylko dla swego ukochanego i tylko przez niego.

A więc nie pozostawało cesarzowi nic innego jak hojnie obdarować młodą parę i ułatwić jej małżeństwo. Tak też uczynił, rozumiał bowiem doskonale, że tylko w ten sposób doprowadzi do tego, by przestała istnieć



Parawanik z nefrytu i hebanu przedstawiający ptaka feniksa na drzewie peoniowem z wierszem cesarza Czien- Lunga

ta Czan-sien, której nie użyczał i zazdrościł Liangowi, a co do tamtej, tej prawdziwej, tej widocznej dla wszystkich oczów . . . Cesarz wiedział aż nadto dobrze, co znaczą przesyt i przyzwyczajenie.

Ale mimo tej pocieszającej myśli Czienlung czuł się zgnębiony życiem. To też gdy pozostał sam, wziął pędzel do ręki i czarnym tuszem wypisał na białym jedwabiu następujące słowa:

Gdy patrzę ku zachodowi
Wzrok mój na tysiące mil sięga w niebo,
Gdy myślę o teraźniejszości i przyszłości,
Jakże czuję się słabym i smutnym.

Wiersze wydały się cesarzowi piękne. Przeczytał je raz i drugi, i smutek jego zwolna począł przemijać.

Szlachetny człowiek znajduje siłę do wyznania swej słabości; nędzny ma tę słabość, że się chełpi siłą, jakiej nie posiada.

Dobry człowiek, widząc cnotliwego stara się go naśladować, a widząc złego, zastanawia się, czy mu nie jest w czem podobny.



ŁABORATORIUM NAUKOWE W KOLEGIUM Z. N. P.
W CAMBRIDGE SPRINGS, PA.

BEZ NIESPODZIANEK

Napisał:
Eustachy Czekalski

Bibl. Jag. Ilustrował: *Bogdan Nowakowski*

ŻYCIE ludzkie wtłoczyło się w kilka wzórkowych prawd. Trzeba to stwierdzić bez żalu i bez niemądrej minoderji. Można z tej racji przewracać białkami oczu i wyczyniać groźne miny. Można!... Nie wstrzyma to fali wydarzeń, nie zmieni treści naszych wysiłków, planów, dociekań. żeby nawet głową tłuc o betonowy mur, gdy pobierze się nędza z biedą, to zawsze z tego będą dzieci. I to jakie?!... Zdrowe, liczne, mocne. Jest to oczywiste. Jak najoczywistsza staje się również druga część tego twierdzenia. Gdy zakochany magnat pragnie za wszelką cenę posiąść godnego spadkobiercę, nie pomoże mu nawet cadyk z Kocka. O lekarzach nie mówię. Zawsze nic nie wiedzą, gdy chodzi o sprawy głębsze, wewnętrzne.

Zdarzyło się właśnie, że pan Celestyn Capstrzyk-Kopystkiewicz, zamożny właściciel kilku domów, u schyłku lat swoich męskich zapragnął zrobić rodzinie figla. Chciał kłócącym się o jego fortunę siostrom i braciom uczynić niespodziankę, i to grubszą. Postanowił zdobyć się na syna, w ostateczności na córkę, byle uspokoić zwaśnioną rodzinę. Wiedział, że fakt taki pogodzi ją i doprowadzi do wspólnego frontu przeciw... niemoralnemu jego życiu. Pan Celestyn znał swoją rodzinę, jak ona jego portfel, hipoteki, nieruchomości, grunta. Warto jednak powiedzieć, jak wygląda ten starszy zamożny kawaler. Miał już lat sześćdziesiąt, ale z biedą można było, zwłaszcza przy suto zastawionym stole, dać mu czterdzieści osiem. Wzrostu był niedużego, pulchny, łysy, wygolony, z wydatnym brzuszkiem, krótkiemi nóżkami i tłustemi, grubemi łapkami. Nie odrazu doszedł do majątku. Wiele sobie skąpił, wiele ryzykował, wiele zabiegał, nim zdobył kilka kamienic...

Puścił sobie folgę w te lata, gdy ludzie zazwyczaj czynią o życiu pewne uogólnienia, refleksje. Pan Celestyn też mawiał:

— Życie — głupia przygoda. Gdy masz apetyt — nie masz co jeść! Gdy się dorobiłeś i mógłbyś wykładać sobie brzuch za trzech — to znów nie możesz znaleźć w niczem smaku.

Albo znacząco wypowiadał taki aforyzm, niby nie od siebie, niby ogólnie:

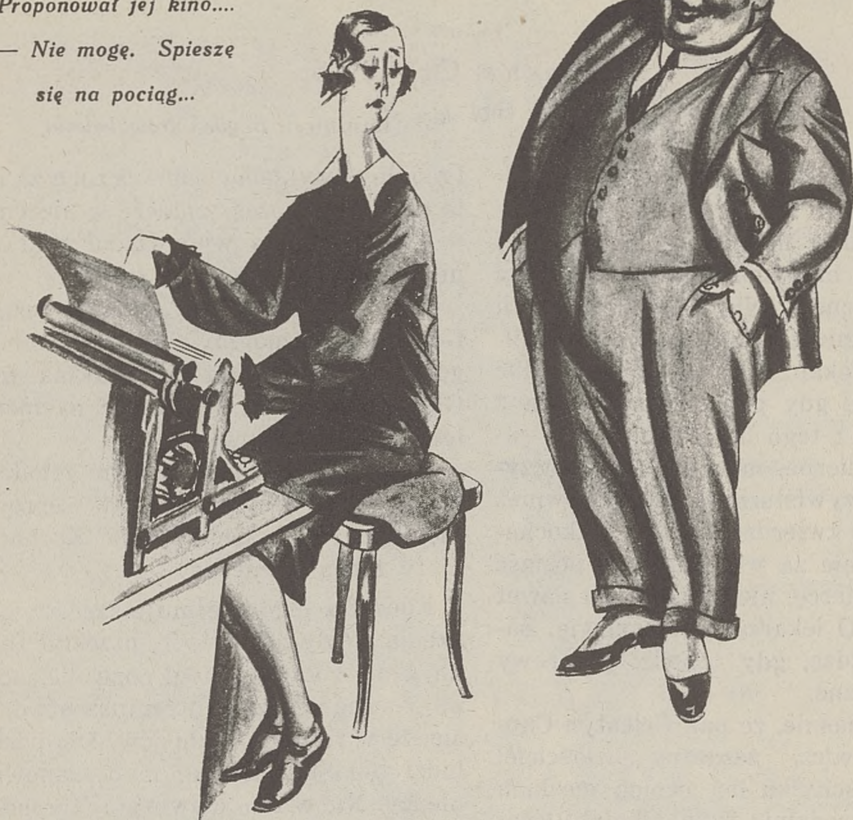
— Z kobietami też sprawa jest dziwna. Gdy człowiek mógłby się popisać czemś szczególnem, to patrzą na niego jak na smarkacza. Gdy znów więcej ceni sobie harmonię dusz, lgną do niego niewiasty . . .

Bronił się przed cynizmem młodego pokolenia, które wszystkie sprawy sprowadza do pieniądza! Tak źle nie było. Kochały go kobiety i bez pieniędzy.

Filozofia jego obejmuje szerszy zakres widzenia... Gdy dorobił się, przestał zbytnio cenić grosz zdobyty. Mógł pozwolić sobie nawet na pewnego rodzaju utracjuszostwo. Rozumie się, że w ramach dochodów. Dla postronnych ludzi było to jednak nieposzanowanie pieniędzy. Nic w tem dziwnego. Nie mieli takich dochodów, jak pan Celestyn Capstrzyk-Kopystkiewicz.

W cukierni, przy szachach, czy bilardzie, mógł się zahazardować! Potrafił i na kartę niekiedy rzucić stówkę... Gdy szedł na kolację z panną Mimi lub jej antagonistką Klocią — stawiał butelkę szampana... Złośliwi twierdzili, że czynił to przez egoizm. Lubił, żeby go cieplej traktowano... Wogóle żył sobie, jak basza z tysiącznej i jednej nocy, choć rezydował nie nad wodami Bosforu, lecz w okolicach ulicy Wspólnej i to w stołecznem mieście Warszawie...

Tak złożyło się dziwnie, że pan Celestyn w kancelarii swojej dotychczas nie dostrzegał kancelistki Loli. Był zajęty panną Mimi, panną Klocią, wreszcie niekiedy zdarzały się przygodne a wesołe znajomości z różnych dancingów czy cukierni z jazzem. Dopiero, gdy powziął plan pogodzenia zwaśnionej ewentualnym spadkiem rodziny, spojrzał jakoś uważniej na jasnoblond głowę maszynistki . . .


Proponował jej kino....

— Nie mogę. Spieszę się na pociąg...

Skromniutko ubrana, w pantofelkach wydeptanych, w pończoszkach nicianych, nie dorównywała damom w jedwabiach, futrach, brylantach. Usta jej nie lśniły wyzywającym różem, a oczy jeżeli rzucały kiedy ogniki, to z tłumionej złości. Napewno nie znalazłby w nich ani krzty atropiny jak i nad łukami brwi finezji węgla czy ołówka.

Nie miała w sobie nic przymilnego, nic pociągającego ani zachęcającego. Raczej, przeciwnie, nieustannie stała na straży swej godności. Pan Celestyn wpadł na pomysł ekscentryczny. Chciał ją ułaskawić. Było to szaleństwo człowieka sześćdziesięcioletniego . . .

Proponował jej kino. Bez skutku. Odmówiła. Rozsądnie nawet wytłumaczyła:

— Nie mogę. Śpieszę się na pociąg...

Pan Celestyn w tym czasie znienawidził kolej. Maszynistka Lola mieszkała w Wołominie, gdyż nie mogła znaleźć w Warszawie odpowiedniego pokoju. Już chciał jej ulżyć:

— Dam pani mieszkanie w mojej kamienicy . . .

— Dziękuję!... Stanowczo wymówiła sie.

"Zła, jak osa" — pomyślał sobie pan Celestyn i postanowił zrezygnować z wszelkich zamiarów co do niej... Otrzymał jednak list angielski od jakiejś firmy londyńskiej. Nie mógł go odczytać on, nie potrafił odcyfrować pan Wawrzyniec, administrator, a ona, panna Lola, wzięła arkusz w różowe paluszki i przetłumaczyła bez trudu.

Była to niespodzianka. Pan Celestyn zadekretował:

— Ubrana jest ubogo, ale w główce ma dobrze . . .

I wtedy począł snuć marzenia gorące, lipcowe, jako, że właśnie wtedy ów miesiąc objął Warszawę w swoje kuszące ramiona... Po wielu medytacjach postanowił podnieść pensję pannie Loli. Nazywało się to, że dostaje dodatek za język angielski, ale naprawdę chodziło mu o co innego. Zatwardziały rachmistrz, pan Celestyn wykombinował sobie, że skoro maszynistka dostanie do ręki więcej gotówki, zacznie się lepiej ubierać . . .

Zdarzyło się w tym czasie, że raz poszła z nim do kina na śpiewający film. Była to nowość i zapewne stanowiła dla niej atrakcję. Pan Celestyn wytłumaczył sobie fakt ten łagodniej. Krępowało go jednak, jak zwykłego dorobkiewicza, że Lola jest niedostatecznie dobrze ubrana. Ludzie jego pokroju, dosłownie, wartość człowieka określają jego szatą. Nie chcąc więc na przyszłość (a o niej marzył) czuć się skrępowanym nieodpowiednim ubiorem p. Loli, uczynił wielkie poświęcenie. Podwoił jej pensję.

Upłynęło kilka długich tygodni. W stosunkach między panem Celestynem a maszynistką nic się nie zmieniło... Dopiero gdy przyszedł październik, pełen złotych liści i dojrzałych owoców, panna Lola dała sobie wyperswadować, iż będzie lepiej mieszkać w Warszawie . . .

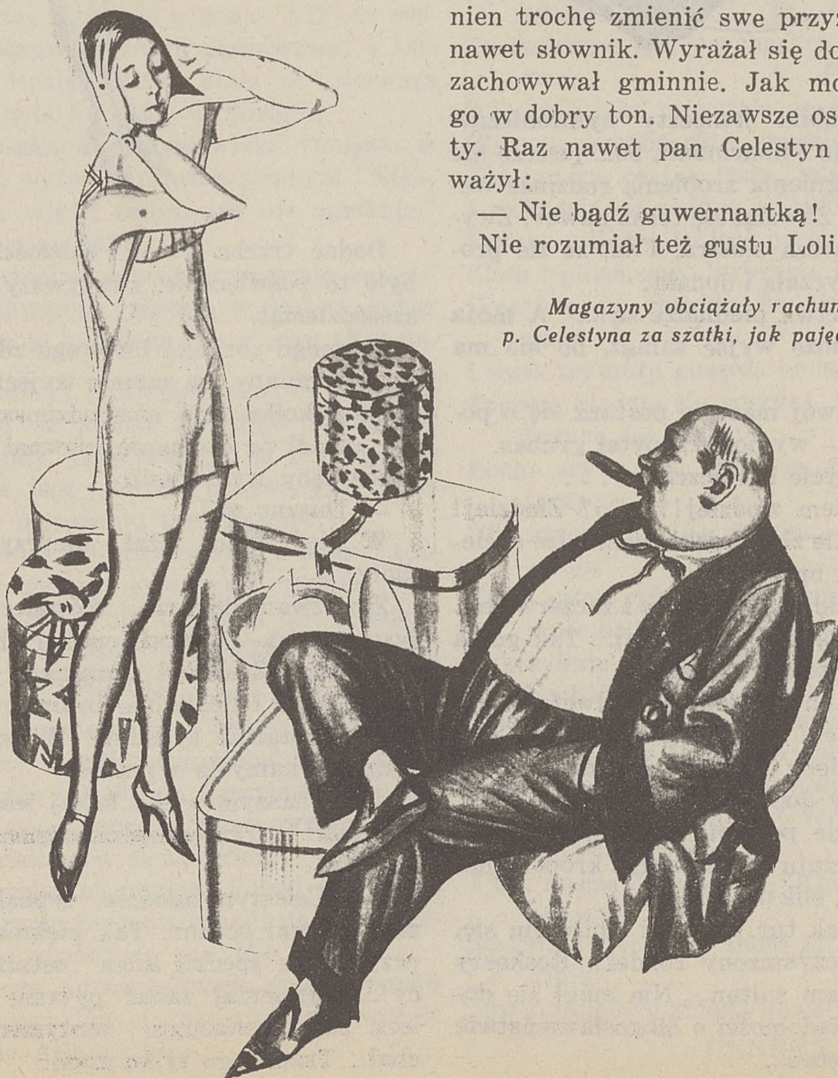
Zamieszkała — rozumie się — w kamienicy pana Celestyna Capstrzyk-Kopytkiewicza.

* *

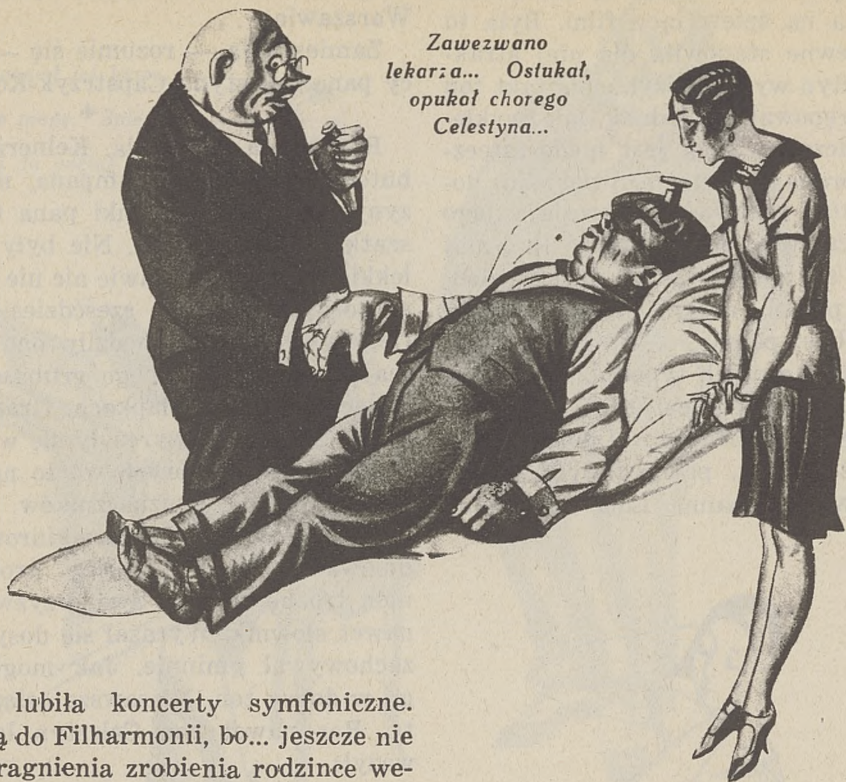
Rozpoczęła się idylla. Kelnerzy otwierali butelki mrożonego szampana, modne magazyny obciążały rachunki pana Celestyna za szatki, jak pajęczyna. Nie były to rachunki lekkie, choć szaty prawie nic nie ważyły. Znosił to z uśmiechem sześćdziesięcioletni pan Celestyn. Nie przechodziły one możliwości majątkowych sprytnego grubasa o krótkich nogach i tłustych łapkach. Granice jego zasobów mocno nadwyrężyły się w innych okolicznościach, o których warto nadmienić, by nie sugerować dwuznaczników. Panna Lola, teraz jedwabista, wymanikiurowana, wyondulowana, uważała, że jej protektor powinien trochę zmienić swe przyzwyczajenia, a nawet słownik. Wyrażał się dosyć pospolicie, zachowywał gminnie. Jak mogła, wdrażała go w dobry ton. Niezawsze osiągała rezultaty. Raz nawet pan Celestyn łagodnie zauważył:

— Nie bądź guwernantką!

Nie rozumiał też gustu Loli do muzyki. A



Magazyny obciążały rachunki p. Celestyna za szatki, jak pajęczyna...


Zawezwano lekarza... Ostukał, opukał chorego Celestyna...

właśnie ona lubiła koncerty symfoniczne. Chadzał z nią do Filharmonii, bo... jeszcze nie ochłonął z pragnienia zrobienia rodzince wesołego kawału. Zawziął się teraz nawet! Zwymyślała go starsza siostra, Fila, ze złe prowadzenie, skrzyczała i dodała:

— Na łajdactwa pieniądze są!... A moja dziecina nie może wyjść zamąż, bo nie ma posagu! . . .

— Czemuż twój mąż nie postara się o posag dla niej? — wyniośle zapytał grubas.

— Bo całe życie był uczciwy! . . .

— A ja byłem złodziej!? Co? Złodziej! No, powiedz! Ale złodziejskie pieniądze chcielibyście jednak brać! . . .

Rozsierdził się pan Celestyn i zaczerwienił. Dobrze, że nie dostał apopleksji. Tak go ta wizyta siostry zdenerwowała . . .

W pierwszej chwili, jako akt odwetu, umyślił sobie, że ożeni się z Lolą. Później się zreflektował. O ileby urodziło się dziecko, to rzecz ta byłaby dopiero właściwa! . . .

Wysiłki swoje podwoił, potroił, wzmocnił wszelkiego rodzaju pigułkami, kropelkami, podniecającemi eliksirami . . .

Był zdrów, jak tur. Policzki lśniły mu się, jak świeżo wyczyszczony rondel... Rozkoszy zażywał, jak sam sułtan... Nie mógł się doczekać tylko wiadomości o błogosławieństwie dla jego poświęceń...

Dodać trzeba k'woli ścisłości, że jednak było to poświęcenie, zważywszy na jego lat sześćdziesiąt.

Pewnego poranka lutowego zdrowy, wesoły, roześmiany, na samem wyjściu z rozkosznego pokoiku Loli niespodziewanie zatoczył się, usiadł na otomanie, ziewnął przeciągle i przez zęby wykrztusił:

— Duszno mi!...

W pięć minut leżał nieprzytomny, omdlały.

Zawezwano lekarza. Również starszego, łysego pana. Ostukał, opukał chorego pana Celestyna. Zmierzył gorączkę, obejrzał język. Długo i dokładnie informował się, jak spędził ostatnie tygodnie. Wreszcie po rozważnym namyśle wyrzekł:

— W naszym wieku lepiej jest unikać zawziętości!... Trzeba będzie odpocząć, i to czas dłuższy...

Pan Celestyn żałośnie łypnął kilka razy zmętniałemi oczami. Tak pięknie, idylicznie, przyjemnie spędził kilka ostatnich miesięcy!... Zamierzał zadać pytanie lekarzowi, lecz, zdjęty własnym sentymentem, zaniechał... Trapiła go tylko myśl:

— Póki żyję, nie powąchają ani grosza...
I jak się tu jeszcze sprzeczać, że życie ludzkie jest bez niespodzianek? Wzorkowe prawdy mocniejsze są od wszelkich maksym, choćby pochodziły od ludzi nawet tak doświadczonych, jak pan Celestyn Capstrzyk-Kopystkiewicz.

— Czyżby rzeczywiście rodzina mogła zagarnąć jego majątek?!...

Z rezygnacją machnął ręką. Dopowiedział sobie i jednak:

O CZYM KAŻDY POLAK POWINIEN PAMIĘTAĆ!

1.—że za lat jedenaście Polska obchodzić będzie tysiąclecie przynależności do chrześcijańskiego świata.

2.—że Polska, od zarania historii po czasy współczesne, nigdy nie zawdzięczała swojej organizacji państwowej najeźdźcom, lecz zawsze własnemu narodowi.

3.—że przez zawarcie u końca XIV-go wieku dobrowolnej unii państwowej z Litwą i Rusią, Polska stała się pierwszą wspólnotą narodów w Europie.

4.—że poszanowanie człowieka znalazło w Polsce wyraz w prawie, zwanym "Nikogo nie więzić zanim sąd nie orzeknie," już w roku 1431.

5.—że formalne równouprawnienie religijne uchwalone zostało w Polsce przez większość katolicką już w roku 1573-im.

6.—że rozbiory polskiego państwa przez sąsiadów w końcu XVIII-go wieku nie nastąpiły, jako reakcja na złe rządy w Polsce, lecz jako akt prewencyjny przeciwko ulepszeniu tych rządów.

7.—że, mimo półtorawiekowego niemal rozdarcia na trzy części pod rządami wrogów, Polska nie zatraciła ani poczucia swojej jedności, ani języka, ani własnej drogi historycznej.

8.—że w przeciągu dwudziestu lat niepodległości, współczesna Republika Polska, podobnie jak dawna Rzeczpospolita, istniała pod naporem dwóch przemożnych imperializmów sąsiedzkich.

9.—że bezpieczne miejsce Polski jest tylko w Europie zorganizowanej na nowej zasadzie współżycia narodów.

10.—że nowe, sprawiedliwsze zasady współżycia narodów zostały sformułowane w Karcie Atlantyckiej.

KWIATY I KRZEMIENIE

Szlachta rośnie, jak kwiaty w górę, z Bożej woli;
Chłopi — są to krzemienie, przyrosłe do roli.

* * *

Raz brandenburska świnia, wpadłszy w polską grzędę,
Rzekła: "Biorę tę ziemię i na niej osiędę.
Tu królestwo me będzie, które ryjem zorzę,
I nowe państwo świńskie w tych stronach założę".
To rzekłszy, jęła prychać na wyścigi z dziatwą. Poszło jej łatwo.
Więc tak jako przystało na waleczną świnię,
Wyrywa kraśne róże, smukłe georginie,
Toż jaskry, co jak tęcza, migocą się wiosną,
I stokrocie, co rude w polskich sadach rosną.
Pryska wciąż, a tu lecą na obydwie strony
Złote i purpurowe kwieciste korony,
Wreszcie ich zbrakło. Świnia wznosi ryj do góry
I kwik tryumfu puszcza ponad same chmury.
Poczem kładzie się spocząć. Wtem ją w brzuch coś tłoczy;
Locha zrywa się, wściekła, pyskiem pianę toczy:
"To krzemienie, — zawoła, — wyrzućmy je z roli!"
Więc znów ryć poczną. Nagle: "Mamo, ryj mnie boli" —
Zakrzyknie jedno z prosiąt. "I mnie krew już bucha" —
Woła drugie. Lecz locha w zapale nie słucha,
Łeb zasadza w zagony, aż po samo ciemię,
I tak rwie, tak rozdziera nieszczęśliwą ziemię,
Aż jej ryj pękł na dwoje. Wówczas z wstydem wraca
I tak rzecze do prosiąt: "Kinder! próżna praca:
Pyszne kwiecie tej ziemi łatwo wprawdzie ginie,
Ale krzemienie zmogą nawet pruską świnię".

HENRYK SIENKIEWICZ



WYDZIAŁ MASZYN W INSTYTUCIE TECHNICZNYM SZKOŁY
Z. N. P. W CAMBRIDGE SPRINGS, PA.

Cobra coralla

Napisał

Mieczysław Czaplic

Ilustr. T. Gronowski

JUŻ WILIĄ wieczorem zauważyłem, że Roman Karpiński jest w nadzwyczajnym humorze.

Jakoż od samego rana, jeszcze przed pójściem do swej winnicy, gwizdał tak fałszywie cudaczną jakąś melodię, jak twierdził "coś z Wagnera", że nie mogąc usiedzieć z nim razem w ciasnym baraku, wziąłem strzelbę na plecy i powlokłem się do herwalu symulować polowanie, choć doskonale wiedziałem, że tu, w pobliżu ludzkich osiedli, żadnej już przecież nie spotkam zwierzyny.

Dopiero w południe, przy obiedzie, jeśli tak mianować wolno czas, poświęcony przełykaniu fijonowej polewki, wyszło niespodziewanie na jaw tajemnicze źródło odświętnego nastroju mego gospodarza.

Oto ni mniej, ni więcej, tylko postanowił Karpiński udzielić sobie urlopu.

— I cóż ty na to, Stachu? — popatrzył triumfująco na mnie, rad niezmiernie z wrażenia, jakie wywołał.

— Wielka mi rzecz, — wzruszyłem ramionami, byle onemu na przekór.

Na razie na tym się urwało.

Dopiero nazajutrz po zachodzie słońca, gdyśmy napiwszy się do syta, wędzonym śledziem pachnącego odwaru herba mate, zasiedli sobie z fajkami przed domem, pod pniem olbrzymiej araucarji, nie wytrzymał Roman, by nie powrócić do tematu czekających go wakacyjnych rozkoszy.

— Zrobię ci pewną propozycję, — zaczął przymilnie, choć mu z tym, wiedział to dobrze, nie było zbytnio do twarzy.

— Ano, słucham.

Ale Roman najmniejszej nawet na to nie zwracał uwagi.

— Pomożesz mi palić rossę, zasadzimy trochę kukurydzy i fijonu, co przy twym współdziałaniu nie powinno trwać dłużej nad trzy, cztery tygodnie i, pozostawiwszy wszelkie kłopoty gospodarcze, aż do żniw, na szerokich barkach Tekli, pojedziemy sobie do Machado-Pineiro do Zaorskiego. Namówimy go, by razem z nami wybrał się do Ivahy.

— Nic mnie tam przyznam się, nie ciągnie — sprzeciwiłem się po to jedynie, by nie okazać mu swego ukontentowania z nastręczającej się sposobności zmiany miejsca pobytu. — Muszę ci powiedzieć, że twoja jakaś Ivahy nic mi absolutnie nie mówi.

— Jakto, człowieku, istotnie nie słyszałeś o Ivahy?

— Zaczynam się poważnie wstydzić mych braków w zakresie brazylijskiego krajoznawstwa, ale muszę ci wyznać, że nie wiem nawet czy chodzi tu o rzekę, czy o górę. — Z brzmienia i końcówki "hy" wnioskuję, że nazwa jest indyjska, a więc starożytna.

— Jak to zaraz znać, że jesteś całkiem świeżej jeszcze daty parańczykiem. Toż Ivahy jest najbardziej ze wszystkich na północ wysuniętą polską kolonią. Słynna ongiś ze swej żółtej febry była ta Ivahy. Od tego paskudnego choróbska wymarło tam przed laty z dziewięćdziesiąt procent kolonistów. To też ci, co pozostali przy życiu, ogarnęli "loty" nieboszczyków. Niektórzy mają tam fasendy po kilkaset alkerów, i uprawiają kakao, kawę, ba — nawet trzcinę cukrową. Nikt przyzwoity i szanujący się, za Ivahy dotąd się nie zapuszczał.

— Co ty też bajesz?

— No oczywiście nie jeden rzezimieszek powiedział sobie, że bór jest wielki — i wiał nawet aż do Matto Grosso, ale ja ci podkreśliłem, że mówię wyłącznie o ludziach przyzwoitych.

— Puszcza jak puszcza, nigdzie jej tu nie

brakuje, — wygłosiłem sentencję.

— Tak, zapewne, tylko tam dalej na północo-zachodzie stanu matto odziedziczył tereny wyrwane już cywilizacji — i to nie byle jakiej.

Z niedowierzaniem rozwarłem na niego oczy.

— Musiałeś przecież coś nie coś bodaj kiedyś słyszeć o republikach jezuickich w Paragwaju i Urugwaju?

Skinąłem potakująco, choć Bóg mi świadkiem, że mętne o tem posiadałem wspomnienia.

— Coś analogicznego, choć w miniaturze, było kiedyś i tam, gdzieś na pograniczu Parany i So Paulo.

— No i cóż się stało z tą republiką, — zaciekawiłem się już teraz.

— Ano bór ją zjadł.

Ciemny, zielony, wszystko pożerający — "matto" brazylijski objął po niej spuściznę.

Za dużo pozwalali sobie, ponoć, zakonnicy w swych wzorowych fermach i plantacjach. Zaprowadzali racjonalną, na zootechnicznych zasadach opartą, hodowlę tuziemców.

Chcieli sobie stworzyć silną, roboczą, ludzką rasę.

Nie tyle zapewne ze względów ogólno-ludzkich, ile z konkurencyjno-handlowych, ze stanem Sao Paulo. Pauliści, którzy, jak wiesz są, jak na Brazylijczyków, dosyć energiczni, zrobili z zakonnikami koniec.

Padrów, fratrów wystrzelali, a ludność rozpierzchła się po lasach.

Pobojowiska opanował bór.

Miasta zdobywał on bez boju.

Stopniowo, nasionami drzew wielorakich, zasiewały się place miejskie, ulice, krużganki gmachów i klasztorów.

Mocarne konary, szybko w tutejszym klimacie rosnących olbrzymów leśnych, przez wybite drzwi i okna powciskały się do pustych sal i refektarzy.

Korzenie wszędobylskie, a dociekliwe, podkopały się pod fundamenty, podminowały bruki, rozerwały posadzki świątyń i portyków, we wzorzystą mozaikę, z płyt barwnych układaną.

Na kolumnach ołtarzy wiją się dziś pnącze.

Na organach, na których małpy, wyłamawszy piszczałki, dawno przestały wygrywać po nocach swe sarabandy, piętrzą się dziś zwały lian.

Na pożółkłych klawiszach wylęgają się węże.

No cóż, nie pociąga cię ten kraj zamarły?

— Tak! Myślę, że to chyba istotnie jest coś dla mnie i jeśli mnie nie nabierasz, to pomogę ci palić rosssę, zasiać podły twój fijon i szlachetną kukurydzę.

Układ stanął.

Odtąd codzień wędrowaliśmy rankiem obaj z Karpińskim do lasu piniorowego, aż za herwal.

Pracowicie rąbaliśmy pnącze, liany, drobne krzewy, wszelki podszyt i przygłuszki — do stóp olbrzymów matto się tulące.

Na wiecznie, pod cieniem drzewostanu wilgotnej glebie symetrycznie warstwami układaliśmy toporów naszych plon codzienny.

Gorące słońce brazylijskie, które z nas zdawało się wyciskać ostatnią kroplę potu, promieniami swymi niby średniowieczną misericordią — bez pardonu dobijało świeżo przez nas ścięte drzewa i liany.

Dziś zrąbane, świeże, pełne życia, zielone— o pełnych soków konarach, czy łodygach, jutro będą stosem suchych, o zwiędłych liściach badyli.

Tylko patrzeć jak rossa będzie gotowa i jak ją na pastwę wydamy płomieniom.

Co rano przychodzę na robotę do lasu, z prawdziwym żalem poglądamy sobie z Karpińskim na niebotyczne pnie piniorów, do olbrzymich, potwornych wielkości świeczników podobne, pojedyńczo rosnących pośród tłumu wszelkiego leśnego drobiazgu. Stoją jak wodzowie wśród wojsk, ze swymi poziomo rozpostartymi gałęźmi, szerokie u dołu korony, zwężone ku wierzchołkowi.

W niebo patrzą smętne i zadumane.

Kto wie, może rozumieją one, a może przeczuwają tylko, że robota nasza oznacza ich stopniową zagładę.

Dziś kolej na liany, pnącze, krzaki i wszelkie karły leśne.

Na przyszły rok, od ognia pierwszej rossy uschnięte większe drzewa, znaczniejszą znów połać gleby leśnej wydrzeć pozwolą z pod cieniu.

I tak stopniowo, co rok, krok za krokiem, wypierany będzie dziewiczy bór — prawieczny.

Zostanie tu w końcu tych kilka olbrzymów na każdym alkierze.

Niegroźne już będą.

Z korzeniami, ogniem kilkakrotnym popalonymi, poprzecinanymi toporem, — latami obumierać będą.

Przyjdą wraz wichry i burze, i po ćwierćwieczu opowiadać się już tylko dzieciom będzie, co to za piniorowy matto rósł tu ongiś, za Karpińskiego herwalem.

Pobudują tu kiedyś, z pewnością, śliczną fasendę.

Tymczasem zanim to nastąpi, od świtu do nocy obaj z Karpińskim rąbiemy jak drwale.

Bezstronnie rzeczy biorąc, przyznać muszę, że trzy czwarte roboty robi on, ja resztę.

Nie to, żebym się broń Boże lenił:

Choć nie jestem ułomkiem, gdzie mi się równać z tym osiłkiem.

— Ot, co z ciebie zrobiły wasze cywilizacyjne "ugoszczenia" — mówi mi Roman, gdy ja zziajany, w mokrej od potu koszuli, zatrzymuję się po kilkunastu uderzeniach toporem.

— Po co ci się zachciało tu przyjeżdżać, jeśli jesteś skończonym niedołęgą.

Ma zupełną rację.

W europejskich warunkach jestem ponad przeciętną miarę wytrzymały i wyszkolony fizycznie.

Sam jednak widzę, że na osadnika w dziewiczej puszczy mam stanowczo za mało danych.

Przyszedł wreszcie oczekiwany, uroczysty dzień podpalania rossy.

Przy cudownej bezwietrznej pogodzie, płonęła bez mała tydzień i wypaliła się szczęśliwie.

Przy pomocy Tekli i jakiegoś obdartusa, przybłędy rusina, wypędzonego widocznie z sąsiedniej kolonii, sadzenie kukurydzy i fijonu w spopieloną ziemię, w kijem porobione dziury, poszło nam nadspodziewanie łatwo.

Wszystko tedy gotowe.

Umowa moja wykonana, wycieczce nie stoi już nic na przeszkodzie.

Poszliśmy do herwalu łapać muły.

Jedziemy oczywiście wierzchem i prowadzimy z sobą jednego jucznego muła.

Karpiński ma zamiar nakupić od osadników w Ivahy kawy, spirytusu z trzciny pędzonego, może nawet cukru i co się tam jeszcze da tanio uszczknąć. my wzamian wieziemy mate i trochę wina, tak "na próbę"

Nie darmo nauczył się Roman tu, na drugiej półkuli, "dulce cum utile" łączyć.

— Niech się nam choć droga opłaci, — twierdził.

To też na gwałt szykujemy "kankaje" (słowo niewiadomego pochodzenia — bo nie portugalskie — używane przez osadników polskich dla oznaczenia juków na muła) na naszego jucznego muła, by było w co pakować zakupiony towar.



Siodła mamy jakieś przedpotopowe.

Czynię przypuszczenie, że na takich samych Pizzaro i S-ka dokonali podboju Ameryki.

Roman natomiast twierdzi, że jego siodło niechybnie stanowi spuściznę po nieboszczyku panu Arciszewskim, tym samym, o którym wspomina Sienkiewicz w swej trylogii, jako że w służbie holenderskiej w dalekich wojował krajach.

Nie upiera się zresztą przy genealogii swego siodła, z chwilą, gdy i ja mu przyznaję, że Arciszewski—jako holenderski kondotier był istotnie pierwszym zdobywcą Brazylii.

Dobiłem go zaś oświadczeniem, że sam na własne oglądałem oczy herb Arciszewskich, najautentyczniejszego Prawdzica na starych, holenderskich jeszcze, mapach Brazylii.

Tekla zaopatrzyła nas na drogę w pokaźny zapas tarochy, tj. mięsa suszonego, smażonego w tłuszczu i mocno obsypanego do sucha mąką kukurydzaną.

Prócz gotowej tarochy zabraliśmy z sobą trochę szarki, (mięsa suszonego), filionu, mąki kukurydzanej i maniokowej, no, i to już był specjalny nasz kaprys, dwa olbrzymie bochny prawdziwego żytniego chleba razowego.

Tekla była niesłychanie dumna z tego swego arcydzieła w zakresie sztuki piekarskiej.

Jeden bochen musieliśmy zobowiązać się dla Zaorskiego.

Chodziło mianowicie Tekli o to, by sława jej gospodarności szeroko się rozeszła między ludźmi.

A w Brazylii, w głębi lądu, szczególniej tuziemcowi, niczem tak nie można zaimponować, jak właśnie wypiekiem chleba.

Nie do wiary a jednak prawdziwe, że w kraju bądź co bądź rolniczym, zdala od miasta, względnie niedawno jeszcze obchodzono się bez chleba.

Wrzucali sobie ludziska, z niewiarogodną wprost prawdą, mąkę w usta.

Ceni się też tu bardzo trudny, z za morza importowany, kunszt piekarski . . .

Poprzez kolonie polskie i rusińskie, mimo nowych rańsz, ścieżyną, wśród pól świeżo spalonej puszczy wydartych, jechaliśmy sobie z Karpińskim któregoś ranka w świat szeroki . . .

W myśl starożytnego prawa "fecha porta" otwieraliśmy i zamykaliśmy napotykane po drodze symboliczne wrota na granicach posiadłości.

Tą drogą na pastwiska w herwalach przepędzają tu bydło.

Nie chciałem wierzyć, gdy zapewniał mnie Roman, że szanujący się parański muł, wół czy osieł za nic nie wyminie alegorycznego płotka, na przestrzeni kilkunastu prętów obramowującego wrota. Stać on będzie cierpliwie, czekając aż będzie mu otworzono.

Serdecznie naśmialiśmy się z tej oślej formalistyki . . .

Zaraz za herwalami wjechaliśmy w puszczę.

Resztki mgieł porannych czepiały się jeszcze górnych gałęzi piniorowych chojarów.

Skądciś z daleka, ścianą miękkiej zieleni pnączów i lian zmatowane, dochodziło nas chóralne wyjców zawodzenie.

Na podmokłym gruncie zniżającej się do strumienia picady pokazał mi Roman, podobny do świńskiego, ślad anty (tapira).

Byliśmy dnia tego dziwnie radzi ze świata i z nas samych.

Roman robił na mnie wrażenie świeżo ze szkoły wypuszczonego uczniaka.

— żeby tylko Zaorski chciał z nami jechać, — na krótką czasem frasował się chwilę.— Chimerna ci jest bestia bardzo. Z takim niewiadomo nigdy, co mu do łba strzeli.

Już bo inteligenty wogóle, a polskie w szczególności, to najgorsze, bo spaczony gatunek człowieka . . .

Wędrowaliśmy dwa dni w kierunku Machaddo-Pineiro wciąż przez bory araucariowe i imbujowe.

Wąziutką "picada" ścieżyną niewiadomo kiedy i przez kogo w dziewiczym "matto" przerąbaną, posuwała się nasza mikroskopijna "tropa" bo z nas, dwu i trzech mułów tylko złożona.

Na drugi wieczór zdecydowaliśmy się zanocować w napotkanym starym, opuszczonym, na pół rozwalonym budynku, pozostałym po jakiejś tu wśród boru zagubionej a oddawna znać przez ludzi porzuconej fasendzie.

Chmurzyło się silnie i deszcz lada chwila mógł lunąć.

Skusiliśmy się też na nocleg pod dachem.

W obawie przed wężami — starannie przepatrzyliśmy wszystkie kąty.

Nic podejrzanego nie znaleźliśmy; zmordowani całodzienną wierzchem jazdą, pospaliśmy się snem kamiennym.

Gdzieś, już pośród nocy, obudziłem się pod wrażeniem, że się ze mną dzieje coś zgoła niesamowitego.

Doznałem uczucia, jakbym na rozżarzowych leżał węglach.

Wrzasnąłem na całe gardło.

Ze snu głębokiego nagle wyrwany Karpiński zaryczał jak ranny capivari.

Przy blasku ogarka świecy bodaj że jeszcze z Europy aż tu przezemnie dowiezione-

go, skonstatowaliśmy ze zgrozą, że padliśmy ofiarą podstępnych carapati — dużych, jadowitych kleszczy, chętnie w starych, opuszczonych budynkach obierających sobie siedlisko.

Ja miałem już ich pod skórą z dobry dziesiątek, a Roman ze dwa razy tyle.

Szczęściem znalazła się pod ręką jodyna. Można nią było zalać ranki, które na upale, długo się nam jątrzyły.

Oczywiście tak mile rozpoczęty nocleg, mimo świeżo z wieczora spadłego deszczu, zakończyliśmy "sub Jove."

Dopiero na trzeci dzień, pod wieczór, dodarliśmy do prymitywnej szopy, mieszczącej tartak Zaorskiego i do baraków służących jemu i paru robotnikom, przeważnie rusinom, za mieszkanie.

Zaorskiego nie zastaliśmy w Machado-Pineiro.

Od starej jędzy, pełniącej tu obowiązki gospodyni, której narodowości najbieglejszy lingwista rozgryźćby nie był w stanie, tak bowiem skutecznie kaleczyła i mieszała wszystkie Starego i Nowego Świata gwary i języki—dowiedzieliśmy się tylko tyle, że Zaorski, jeszcze wczoraj, pojechał do signora Buceńskiego aż do Crux-Fernandez.

Miał podobno Buceński zatarg jakowyś z caboclami tamtejszymi i rozesłał wici po polskich osadnikach, by go brać w potrzebie "manu militari" wsparła.

— Jedziemy tedy i my do Buceńskiego, — zaproponował mi Roman.

Słyszałem ja coś niecoś o tym osobniku.

To między Polakami typ zgoła wyjątkowy. W całem słowa tego znaczeniu pizzarowski conquistador — choć tylko mazur z pochodzenia.

Straszny to człowiek.

Zawodowo trudni się on nabywaniem spornych terenów. Potrafi wykurzać z nich caboclów, podobno nawet prawnych właścicieli.

Boją się go też tu jak ognia.

Olbrzymie przestrzenie, coprawda tylko puszczy, zgromadził on w swych rękach. Był ponoć pod Kutnem czy Łowiczem ratajem we dworze — a dziś nawet tu, w Paranie szacują go na kilkaset kontów. Są nawet tacy, którzy go na milion oceniają.

Już od lat prowadzi on zbójecki swój proceder, tu tylko, w głębi stanu, możliwy.

— No to jedźmy poznać ten okaz polskiej fauny tak pomyślnie na brazylijskim rozwijający się podłożu, — zgodziłem się bez trudności, nic mi bowiem w gruncie rzeczy nie zależało na tym, czy innym kierunku naszej wyprawy.

Wyruszyliśmy tedy nazajutrz rano do fasendy signora Buceńskiego.

Tropa nasza i tym razem czas cały posuwała się lasami i tak dziką okolicą, że gdyby nie świeży ślad onegdajszego przejazdu wierzchem Zaorskiego i jego paru sąsiadów, trudnoby się nam było przedrzeć zarośniętą już ljanami picadą.

Od murzyna, którego nędzną rańszę, wtuloną pod ścianę niebotycznego, dziewiczego boru, minęliśmy już pod sam wieczór, dowiedzieliśmy się ze zdziwienem, że nasza obec-



na droga jest bardzo uczęszczana. Rzadko bowiem mija rok, by tędy kto nie przejechał.

— Picada munti frecontada, — zapewniał nas poważnie, czarny jak heban, informator.

To było ostatnie, a zarazem jedyne ludzkie osiedle, napotkane na naszej drodze, aż do fasendy Buceńskiego.

W samo południe trzeciego dnia dotarliśmy wreszcie od Crux-Fernandez.

Zastaliśmy tu zgromadzonych ze dwudziestu przyjezdnych.

Przeważali Polacy, było jednak paru Niemców, z Polakami w takich razach zazwyczaj solidarnych, i paru, wrogich tutejszym caboclom, tubylców z dalszych stanu okolic.

Gospodarz, sam signor Buceński, olbrzymie o sympatycznych siwych oczach i jowialnym wyrazie twarzy, chłopisko, przyjął nas dość uprzejmie, choć nie bez "grandezy."

— Zaręczam, że temu drabowi, — mówił do mnie później Zaorski, — nie zaimponowałoby bynajmniej, gdyby sam Ojciec święty z Rzymu do Crux-Fernandez przybył do niego w odwiedziny.

— Ba, zastanawiałby się, — przytaknął mu Roman, po czyjej stronie zaszczyt. Po jego Buceńskiego — że Ojciec święty go odwiedził, czy po Papieża, że go sam pan Buceński łaskawie w dom swój przyjąć raczył.

Ta "sui generis" buta, to nie jest nic zgoła odosobnionego, lub osobliwego— to nawskroś patologiczny objaw manii wielkości.

— Ja, — ciągnął zapalając się Karpiński, — który zmuszony byłem, by się z X pawilonu wydobyć, lata całe warjata w Tworkach symulować, znam się na wszelkich objawach i odcieniach chorób umysłowych i twierdzę, że inaczej nawet być nie może.

Zważcie tylko sami: był sobie taki jegomość, no dajmy na to ratajem. Dzięki masowemu obłędowi — wyjechał i on za innymi ze Starego Kraju do "Branzelji" i szczęśliwie, bez swej woli i wiedzy, zamiast do Spirito Santo, lub do Pernambuco na febrę, trafił tu, do Parany.

Co on przeszedł, zanim się gdzieś osiedlił, nikt tego na wołowej nie spisze skórze.

Własnemi oczyma patrzył nowoczesny ten Jazon, jak koło niego ludzie, rodacy jego, wymierali jak muchy jesienne.

A on się przecież został. On wszystko przetrwał.

Jego sam Pan Bóg przez wielką przeprowadził wodę, jego od żółtej ochronił zarazy.

On, który tam w starym kraju, osiem dukatów zasług i osiem korcy ordynarji rocznie ongiś jeszcze pobierał, on — ten sam przecież dawny dworski parobek, sprzedaje dziś w jedne ręce tysiące worków farinhi manjokowej.

Toż pomyślcie tylko, jak on sam sobie na każdym kroku imponować musi.

Nie może taki nie uważać siebie za jakieś wybrane narzędzie Opatrzności, specjalnie ochraniane, do jakowychcić zgóry upatrzonych celów przeznaczone.

Grubobyś się tylko mylił, gdybyś przypuszczał, że spotkasz się tu z najsłabszą bodaj do Stwórcy wdzięcznością. Nic podobnego.

Ni Bogu, ni ludziom nic tutejszy człek w mniemaniu swym nie jest dłużny.

Sam się zresztą przekonasz nieraz, co zacz jest za gatunek...

Myślałem, że wieczorem, korzystając ze zjazdu tak licznych sąsiadów, uczyni się jakowaś pijatyka. Ale nie. Była przy stole wódka trzcinowa, nikt jednak ani trunków, ni jadła, dość nawiasem mówiąc prostego, nie nadużył.

Przed wieczorem wyszedłem z Zaorskim i Romanem za baraki fasendy.

Pod wielkim krzewem, z nazwy mi nieznanym, siedział ośmioletni może, obdarty chłopczyna. Zwyczajem dzieci brazylijskich, jak smoczek, ssał sobie dorodnego banana.

— To najmłodsza latorośl rodu Buceńskich, — objaśnił mnie Zaorski.

— Jak się masz Jasiek!

Chłopak podniósł na nas niebieskie, pełne łez oczy.

— Coś się tak zmartwił chłopulku—poczciwie nad nim nachylił się Roman.

— Jasiek płakał, bo Burek antę pogonił, a Jasiek espingardy nie miał, — rozczulił się znów nad swym losem, biedny, polsko-brazylijski twór ludzki.

— Chodzisz, Jasiu, do szkoły? — indagował go Romaszko.

Chłopak wybałuszył oczy.

Zaorski aż parsknął śmiechem.

— Szkoła, a to poco? Albo to stary Bu-



censki czytac umie. I cóż, źle mu to z tem na świecie? Na światło wiedzy nie tutejszych brać ludzi.

— Toż "to to", — rzekł, — już po nijakiemu gadać będzie — wskazał na zmartwionego chłopaka.

Pokiwaliśmy smętnie głowami nad przyszłością młodego tu, w Paranie, polskiego pokolenia i pociągnęliśmy z powrotem n a fasendę.

Cicho było. Krowy porykując wracały na dój, z pobliskiego herwalu. W mieszkalnym, z prostych desek, nieoszklonym domu, przez wszystkie szczeliny przebłyskiwały już światła . . .

Sami dokładnie nie wiedząc poco, żądzą jakąś przygód i wrażeń nowych wiedzeni, jechaliśmy nazajutrz z całą bandą na wyprawę przeciwko caboclom.

Daliśmy sobie z Karpińskim i Zaorskim słowo nie mieszania się do niczego.

Nie mieliśmy nawet cienia wiary w słuszność sprawy naszego gospodarza.

Proceder Buceńskiego polegał na tem, że kupował on prawa od jednego współwłaściciela terenów, które nominalnie, przy nieustalonych granicach i tytułach własności, — należały do całej, nieraz bliżej nieokreślonej i niewylegitymowanej liczby osób.

Jako współwłaściciel umiejętnie zadzierał z pozostałymi spółużytkownikami gruntów puszczańskich, pozwalał się gdzieś trochę skrzywdzić i wtedy krzyczał ratunku.

Wobec wielkiej odległości od wszelkich ośrodków władzy sądowej i administracyjnej, miał zapewnioną całkowitą bezkarność.

Sprawiedliwość odmierzał i wymierzał sam sobie — przy pomocy bandy wszelakich zbirów, a po części i przygodnych, jak my ciekawych widowiska, gapiów.

Mieliśmy być tedy naocznymi świadkami takiej właśnie operacji.

Wyjechawszy wczesnym rankiem, już koło południa dotarliśmy do jakichś bud, skleconych z przełupywanych na pół siekierą żerdzi.

Koło tych najprymitywniejszych, jakie kiedykolwiek widziałem, siedzib człowieczych rosło tu i ówdzie, bez żadnego planu czy symetrji, posadzone trochę kukurydzy, manjoku i fijonu, kręciło się kilkadziesiąt kur i jeszcze więcej czarnych a nawet i "gniadych" dzieci.

Zajechaliśmy ostentacyjnie przed budy.

Signor Buceński już na popasie ustąpił był dowództwa wyprawy wysokiemu, jak tyka chudemu mulatowi, tytułowanemu coronelem (pułkownikiem).

Po sposobie brania się do rzeczy, zaręczam, że naszego coronela nigdy żadna armia regularna na oczy nie widziała. Natomiast, niewątpliwie bandą zbójów taki drapichróst mógł z powodzeniem dowodzić.

Bezstronnie zaznaczyć muszę, że w obliczu wroga zachowaliśmy się według wszelkich wymogów kodeksu honorowego przekazanego przez nieboszczyka Rinaldo-Rinaldiniego.

Coronel i Buceński, pozostawiwszy nas z tyłu jako swą rezerwę strategiczną, podsunęli się pod baraki.

Rozległo się: "O de casa". Zaklaskano w dłonie, jak wymaga tego stary zwyczaj brazylijski. Surowo bowiem zabrania się zsiadania obcemu z konia, lub muła bez sakramentalnej, przyzwalającej formuły "a pe". Tę tylko przywołany gospodarz mocen jest wygłosić.

Wylazło w końcu gdzieś, z jakiejś dziury, stare murzyńskie straszydło, hałasem znać zwabione.

Natychmiast coronel na "to to" najechał swym mułem.

Ze strachu osłupiałemu antropomorfowi dzielny nasz wódz jął po portugalsku przekładać, że na skutek niecnych poczynań, tu w tych budach zamieszkałej bandy, sprawiedliwości wreszcie przebrała się miara.

Długo cierpiał i w milczeniu znosił ciężkie z ich strony prześladowania szlachetny i rycerski cudzoziemiec, signor Buceński — nim się o pomoc zwrócił do niego, coronela Soiresa de Carvalho.

Dziś nadszedł wreszcie dzień sądu i kary.

On, coronel, pozwala sobie całkowicie wątpić o możliwości poprawy takich łotrów, jakimi niewątpliwie są wszyscy, w tych budach się gnieżdżący.

Proponuje im się tedy dobrowolną i natychmiastową wyprowadzkę z tych terenów. W razie oporu on, coronel, nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków i ich skutki.

Hebanowy dżentelmen, uważny zresztą słuchacz coronelowej przemowy, nie zdawał się z niej jednego rozumieć słowa. Przypuszczać jednak należy, że nie obcym mu być musiał portugalski język, w którym do niego tak kwieciście przemawiano.

Buceński ostentacyjnie, z namaszczeniem, jakby obrzęd jakowyś celebrując, wyjął z kieszeni ogromny papier z pieczęciami, jakąś mapę, zdaje się na ten użytek specjalnie ze starego niemieckiego atłasu wydartą i udawał, że coś bardzo szczegółowo tłumaczy coronelowi.

Znać wymagała tego powaga urzędowego, poniekąd, aktu sprawiedliwości, który się tu niebawem miał rozegrać.

Przez ten czas nie zsiadając z koni i mułów podjechali towarzysze signora Buceńskiego pod same budy.

Widziałem, jak jeden z nich, również jak i coronel "gniady" zapalił fajkę, a później nieznacznie wsunął żarzącą się już lulkę w wysuszoną, kukurydzaną strzechę największej mieszkalnej rańszy.

Po chwili — jak ofiarny stos ablowy płonęło całe osiedle.

Ze wszystkich stron nadbiegali teraz ludzie. Mieli w rękach siekiery lub "faki" — długie, szerokie noże do torowania drogi w puszczy służące.

Byłem absolutne pewien, że się na nas rzucą.



Dwa dziesiątki wymierzonych w ich stronę winchesterów do równowagi doprowadziły wzburzone ich umysły.

Ogień z przerażającą szybkością pożerał nędzne szałasy. W pół godziny nie było z nich już i śladu.

Z dziesiątek rodzin, w swym składzie z setkę osób, liczących, pozostało bez dachu i sprzętu.

Co do tego ostatniego punktu znacznie uspokoił mnie Roman. Zapewnił on, że tych gratów było tak mało i tak lichych i prymitywnych, że i wspominać o nich nie warto. Tymczasem wśród wrzasku i zawodzenia bab, szlochu bachorów, bez zbytniego zresztą pośpiechu, zgromadzali pogorzelcy swoje kury, tych kilka kóz, krów i jakiegoś oblazłego z sierści muła. Spędziwszy w jedną gromadę, drące się w niebogłosy, dzieci, powędrowali — w świat daleki, gdzieś w głąb puszcz, niedostępnych jeszcze cywilizacji, no i Buceńskiemu.

Skóra mi cierpła, gdy słuchałem złorzeczeń, któremi na pożegnanie przeklinali nas wszystkich do dziesiątego włącznie pokolenia. Szczęściem, coś nie coś tylko z tego słów potoku mogłem się dorozumieć.

I znów za lat kilka inny Buceński, Szultze, lub Muller powtórzy z tymi nędzarzami tę samą farsę.

Tak przynajmniej z całą stanowczością twierdzili Karpiński i Zaorski — na moje pełne oburzenia wystąpienie przeciwko podobnemu bezprawiu.

Tyle tylko na nich przecież wymogłem, że jeszcze przed wieczorem odłączyliśmy się we trzech od bąndy coronela i na własną rękę zakoczowaliśmy o kilometr w bok, nad bezimiennym leśnym strumykiem.

Jeszcze późno w noc dochodziły nas wesołe okrzyki, biwakującej na zgliszczach, hordy.

Nazajutrz, skoro świt, zbudził nas tętent w cwał pędzącego konia.

Porwaliśmy się na nogi.

Młody, polski kolonista, w stroju kabocla, jak dowiedziałem się później, jeden z zięciów Buceńskiego, osadził swego wierzchowca o pięć kroków od naszego koczowiska.

— No, co nam powiesz Józek, — podniósł na niego Zaorski zaspane jeszcze, wiecznie od blasku podzwrotnikowego słońca zmrużone, oczy.

— Ociec nie żyją, a coronel prosi panów na naradę, — jednym tchem wyrecytował zdyszany goniec.

Spojrzeliśmy na siebie, przez sekundę naradzając się wzrokiem.

— Jedziemy tam natychmiast, — za nas trzech zadecydował Zaorski.

Niezwłocznie połapaliśmy i posiodłaliśmy opodal pasące się muły. W czynności tej sprawnie dopomógł nam Józek, opowiadając szczegóły przywiezionej nowiny.

— Powstawalim dziś rano, jak tylko się rozwidniło.

Wołam ci na ojca raz, drugi, że i na niego czas. A ten ani ci drgnie. Biorę się go za ramię budzić. Jak na lewym boku leżał, tak obrócił mi się na wznak. Usta, jakby do chrapania, rozdziawił. Gęba cała sina i już nie dycha.

Przyszedł coronel i zaraz ci gada, że to nienaturalna śmierć. — Trzeba, — mówi, — i tamtych trzech signorów, co to wczoraj wieczorem nas porzucili, tutaj z powrotem sprowadzić.

— Sąd wnetki zrobimy nad zabójcą, — z mściwą zaciekłością w głosie oświadczył nam parobczak.

— No, a któż to zabił Buceńskiego? — zapytałem zdziwiony.

— Ja ta nie wiem. Ma ci go sam coronel dopiero wyszukać.

Zaorski mrugnął na nas znacząco.

— Niewiadomo teraz, czem się ta cała zabawa może skończyć. Tym razem, radzę wprowadzić kule do luf brauningów i mieć je niezabezpieczone pod ręką, — jeszcze tylko tyle zdążył nam Zaorski szepnąć przed wyruszeniem.

Odwróciwszy na chwilę uwagę coronelowego wysłańca, najskrupulatniej wykonaliśmy krótki zabieg przy naszych rewolwerach.

Gdy przybyliśmy na tlące jeszcze od wczoraj zgliszcza, zastaliśmy wszystkich uczestników wyprawy przy nieboszczyku w półkole zgromadzonych.

Zwłoki spoczywały w tej samej pozycji, w jakiej miał pozostawić je Józek.

Przywitaliśmy się z coronelem jaknajuprzejmiej z resztą towarzystwa zamieniliś-

my dość ceremonialny i sztywny ukłon.

Wyczuliśmy odrazu coś niedobrego w spojrzeniu tego tłumu.

Ani chybi— posądzają nas o to zabójstwo. A może tylko pod tym pozorem pragną na nas wywrzeć swą zemstę, za naszą wczoraj demonstracyjnie neutralną postawę, a jeszcze bardziej za usunięcie się nas, trzech jedynych tu inteligentów, z ich towarzystwa.— Kolejno w myśli zanalizowałem poszczególne momenty, starając się zorientować w sytuacji.

— Czy wiadoma jest przyczyna śmierci signora Buceńskiego, — zaraz z miejsca, zwracając się z tem pytaniem bezpośrednio do coronela, ujął w swe ręce Zaorski inicjatywę kontrataku.

— Z oględzinami nieboszczyka czekaliśmy właśnie na panów.

Zauważyłem, że to "na panów" było bardzo dobitnie podkreślone.

Podeszliśmy do rozciągniętego na murawie ciała.

Przed majestatem śmierci manifestacyjnie odsłoniliśmy głowy. Obecni poszli za naszym przykładem.

— Requiescat in pace, — krzyżem świętym uroczyście przeżegnał zwłoki Zaorski.

— No, Józef, rozepnij ojcu opończę i spróbuj ściągnąć koszulę, — dobitnie zakomenderował po polsku.

Zafrasowany zięć zaczął natychmiast posłusznie szarpać się z olbrzymiem, bezwładnem cielskiem swego teścia.

Nie spuszczaliśmy oczu z daremnych jego wysiłków.

Znalazł mu się też zaraz ktoś drugi do pomocy.

Nagle z za pazuchy koszuli Buceńskiego wypadła maleńka różowa żmijka. Ot tak z piętnaście centymetrów długa.

— Cobra còralla! — zdumienia pełne, wyrwało się ze wszystkich ust.

Cobra była martwa, ciężarem ciała swej ofiary całkowicie zgnieciona.

W okolicach serca zmarłego wprawne oko Zaorskiego wnet dostrzegło ślady, którędy przez skórę, do krwi, został jad zapuszczony.

Wyglądało to, jak leciutkie podwójnej szpileczki ukłócie . . .

— Przyznam się, że głęboko odetchnąłem,



gdy zobaczyłem tę cobrę, — mówił nam w powrotnej już drodze Zaorski.

Ten obwieś coronel miał niekłamany apetyt na naszą skórę.

Podjudzić na nas, prawie, że obcych w tych stronach i w tem gronie, juścić bynajmniej do trudnych nie należało zadań.

Jestem prawie pewien, że gdyby się ta maleńka żmijka tam wtedy nie znalazła, to o tej porze dziobałyby nas już ptaki.

Dobrze, że choć cobry spełniają tu, w głębi stanu, rolę sędziów sprawiedliwych.

— Ano, zemścił się Matto za krzywdę dzieci swoich, — sentencjonalnie przyświadczył mu Roman.

Po tygodniowym wypoczynku w Machado-Pineiro, w gościnie u Zaorskiego, syci wrażeń, tym razem nie dotarłszy do Ivahy, wracaliśmy na żniwa do fasendy Romana.

NIESKOŃCZONOŚĆ

W towarzystwie rozmawiano o wieczności, wszechświecie i innych rzeczach obojętnych.

"Panie profesorze", zwraca się 'fertyczna' p. Niusia do znanego matematyka, czy mógłby mi pan w kilku słowach wytłumaczyć, co to jest nieskończoność?"

"Owszem, mogę. Nieskończoność jest to ilość czasu, który musiałbym zużyć na wytłumaczenie pani tego pojęcia".

WARSZAWA — WROCŁAW

HUMORESKA WARSZAWSKA

Pociąg Warszawa-Wrocław. Wagon służbowy. Noc.

W przedziale:

Cztery osoby śpią.

Dwie osoby jedzą jajka na twardo.

Jedna osoba dłubie w nosie.

Jedna osoba nic nie robi.

Pociąg staje na stacji. Drzwi się rozsuwają. Do przedziału wchodzi IX osoba.

Wszyscy: — — Niema już miejsca, jest na osiem osób.

IX osoba: — — Ależ panowie, ja jestem kobieta!

Wszyscy: Nic na to nie poradzimy.

IX osoba: Ostatecznie postoję, trudno.

Dłubiący w nosie: Ja myślę. Dzisiaj demokracja. Kobiety mogą stać. Równość w narodzie.

Jedzący jajko: Demokracja! Ma pan swoją demokrację. Idź pan zobaczyć ustęp.

Jedząca jajko: Gienek, jak Boga kocham!

Jedzący jajko: O co ci chodzi Heluta. Idź pan zobaczyć ustęp, mówię panu. Będzie pan miał demokrację.

IX osoba: Co pan chce przez to udowodnić?

Jedzący jajko: Ostatnia pani wsiadła, dziwię się pani, że pani głos zabiera. A udowodnić chcę, że miski klozetowej niema.

Jedząca jajko: Gienek, słowo daję!

Jedzący jajko. Uspokój się Helutä. Ma pan demokrację. Miskę wyszabrowali. Poco komu taki objekt.

IX osoba: Czy pan sądzi, że to na pewno demokrata zabrał?

Jedzący jajko: Nie wiem, kto zabrał. Nie byłem przy tem. Zabrał ktoś i szlus!

Jedna z osób śpiących (która się w tej chwili obudziła): Fakt, że zabierają. Ale głównie w ciężarówkach. Po pociągach mniej.

Ogólne ożywienie.

Wszyscy: Właśnie! A jak ostatnio?

Jedna z osób śpiących: Zależy. Jak się ma pecha... W zeszłym tygodniu wiozłam próbeczkę słomki na kapelusze, tylko żeby komuś pokazać. I co państwo powiedzą? W Sycowie zabrali. 39 tysięcy straty!

Wszyscy: Co pani mówi! I na co im tyle słomki?

Jedna z osób śpiących: A najgorzej, jak Serkowski jest. Przy Serkowskim nic nie przejedzie. Wszystko zabierze.

Druga z osób śpiących: Wiem, wiem. Mnie wyżymaczkę zabrał przedwczoraj.

Jedzący jajko: No, nie mówiłem? Wyżymaczki człowiek pracy nie może sobie przewieźć.

Druga z osób śpiących: Pewnie. Na szczęście te trzy maszyny do szycia miałam z tyłu, a resztę wyżymaczek w szoferce, to jakoś przeszły. Ale co zabrał to zabrał.

Pociąg staje, ktoś zagląda do przedziału.

Wszyscy: Tu jest wagon służbowy. Nie możemy, jak śledzie w beczce. Proszę zamknąć drzwi za sobą.

Zaglądający do przedziału zamyka drzwi za sobą.

Dłubiący w nosie: Nie dadzą spokoju. Coraz to ktoś. Okropna jazda.

Jedzący jajko: He, he! Demokracja...

Jedząca jajko: Gienek, na miłość boską!

Jedzący jajko: Uspokój się Heluta. Daj kotlet.

Pociąg staje.

Jedna z osób śpiących wygląda przez okno. Gołe pole. Pod sygnałem stoimy.

Dłubiący w nosie: Nie dadzą spokoju. Coraz to coś. Okropna jazda.

Jedzący kotlet: Nie szkodzi. Postoimy. Nikomu się nie śpieszy. Jaka płaca, tak praca. Demokracja, he, he!

IX osoba: Pozwolę sobie wtrącić, że pociągi stają pod sygnałem nie tylko w ustroju demokratycznym.

Jedzący kotlet: Dziwię się pani. Ostatnia pani wsiadła i już pani takie zdania wygłasza. Chce pani demokracji, niech pani wpierw ustęp obejrzy.

Żona jedzącego kotlet: Gienek, rany boskie!

Jedzący kotlet: Zostaw, Heluta, Miskę proszę pani wyszabrowali. A teraz wybory robią. Wyżymaczki nie dadzą przewieźć. A w Ameryce co drugi człowiek ma samochód.

Jedna z osób śpiących: Ale samochodem gorzej. W pociągach mniej sprawdzają.

Pociąg gwiżdże na wszystkich i rusza.

Stefania Grodzieńska.

CO PRZYPOMINA....

— Feluś, co ci przypomina ten klasztor?

— Melduję panie kapitanie, że Tyniec nad Wisłą!

— Dlaczego?

— Też ruina...

AUTENTYCZNE

— Panie kapitanie, chciałbym prosić o papier do maszyny.

— Nic wam nie poradzę. Budżet już jest przekroczony. Niech więc pan dowódca z końcem roku prześle pismo to w przyszłym roku w nowym budżecie, wstawimy to zapotrzebowanie.

DOMYŚLNY

W szkole nauczyciel czyta jakiś utwór poetyczny, w którym znajduje się wyrażenie "narzeczona wichru". Przy tem wyrażeniu zatrzymuje się i pyta chłopców, czy któryś z nich umie wytłumaczyć co to znaczy. Kilku zapytanych nie może dać odpowiedzi, wreszcie jeden się zgłasza.

— Ja wiem, panie profesorze! To jest taka panna, co siedzi z tyłu za motocyklistą.

PRZYJACIELSKA UWAGA

— Ten Karol to człowiek bardzo oryginalny. Wczoraj mówił mi rzeczy, które nigdy na świecie do głowy chyba nie przyszły nikomu.

— Co ty mówisz — oświadczył ci się?

W URZĘDZIE

Oddałem w pewnym urzędzie wniosek. Po czterech tygodniach idę zapytać o wynik:

— Niestety, nie mogliśmy pańskiego wniosku jeszcze załatwić, gdyż jest niedokładnie wypełniony.

— Co w nim jeszcze brakuje? — pytam urzędnika.

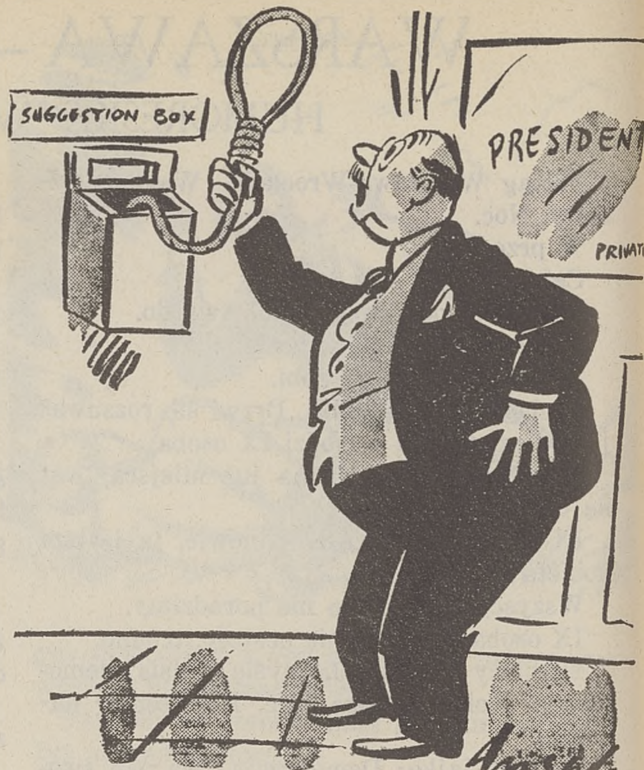
— Przecinka.

— Czy pan nie mógł go dopisać?

— Niemożliwe! To musi być ten sam charakter pisma...

NAGROBEK PIJAKA

"Tu leży pijanica, niebem jego piwnica,
Wino mu pocieszeniem a gorzałka zbawieniem
W browarze się urodził, w karczmie go ochrzcili,
Za duszę w gorzałczane kieliszki dzwonili".



Aby wzbudzić zainteresowanie pracowników pewnej fabryki, zarząd ogłosił że każdy może wrzucać projekty do skrzynki, a przyjęty projekt nagrodzony będzie sumą $50.

Na rysunku widzimy, co prezydent fabryki znalazł w skrzynce, gdy po kilku dniach do niej zaglądnął.



— Wiesz kochanie, jestem bardzo rad, że od czasu do czasu siedzisz w domu, zamiast iść na obrazki. Gdy jesteś w domu, wiem, że nie potrzebuję być zazdrosny a Gregory Peck'a, czy Gary Grant'a, czy innych Boyer'ów.

POŻYCZKI HIPOTECZNE

Bez Komisowego

Na Niskie Spłaty Miesięczne

Udziela

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI

1514-20 West Division Ulica

Telefon ARmitage 6-0700

W KOMENDZIE UZUPEŁNIEŃ

— Kto pan jest? Zawód?

— Papiarz!

— Co, pan zwariował? Papież jest w Rzymie!

— W żymie to ja jestem blacharz, w lecie to robię w papie . . .

NA CMENTARZU

— Szkoda chłopa. Był prawdziwym patriotą.

— A dlaczego tak nagle zabrała go śmierć z tego świata?

Ob. Pilnik, który zaczynał swoją karierę życiową jako terminator kowalski w kuźni, z czasem dorobił się własnej fabryki. Głosił on wszędzie zdanie, że każdy człowiek, obdarzony energią, może w swoim zawodzie wybić się na najwyższe stanowisko.

— To ciekawe — zauważył ob. Wątpiński, usłyszawszy to zdanie. — W takim razie nasz naczelnik więzienia zaczął karierę jako więzień!

SPOSÓB

Moją koleżankę, dość przysadkowatą i tęgą kobietę, spotkałam już dwa razy w sklepie z obuwiem. Niemniej, kiedy przyszła do mnie na imieniny miała na nogach stare, pantofle z wytartemi obcasami.

— A gdzie twoje nowe buciki, które kupowałaś niedawno?

— Nie kupowałam żadnych nowych bucików.

— Ależ widziałam cię dwukrotnie w składzie obuwia.

— O, to co innego. Wiesz gdy mi dokuczają odciski wchodzę zawsze do sklepu z obuwiem. To jest jedyna okazja, by zdjąć na chwilę pantofle z nogi...

SPRYT

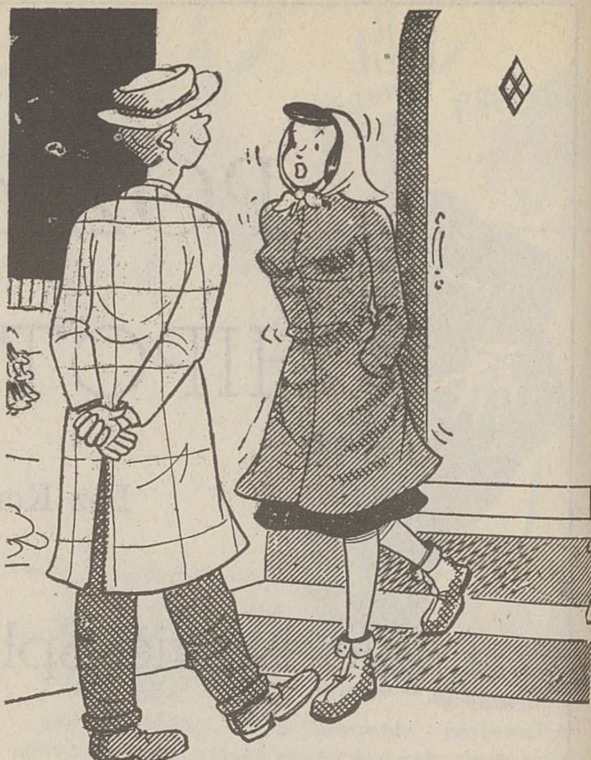
Jakaś dama ma zamiar wysiąść z pociągu. U wejścia podchodzi do niej kontroler.

— Proszę o bilet.

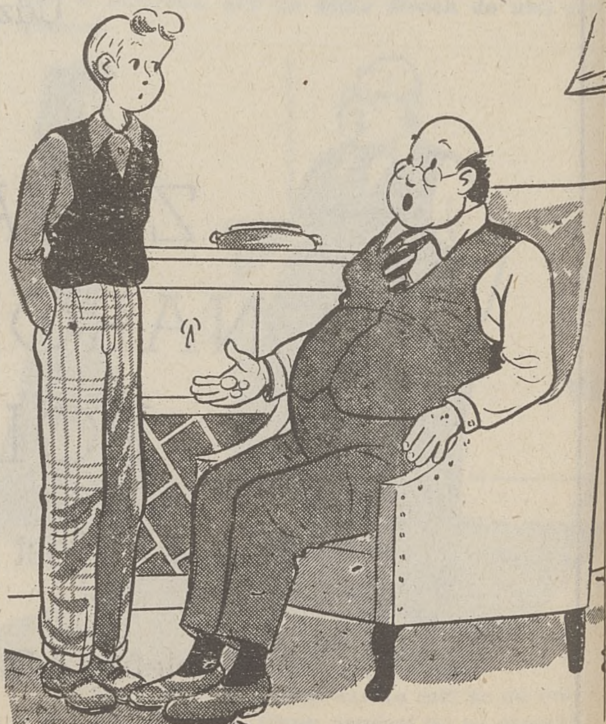
— Ja nie mam biletu.

— Jakto? Pani bez biletu?

— Tak — odpowiada pani ze słodkiem uśmiechem, właśnie dlatego wysiadam.



— Zdaje mi się, że zbierasz się na odwagę, by mnie pocałować... Śpiesz się, bo bardzo zimno.



— Słuchaj, matka mi to daje na cały tydzień, sądzę, że ci to wystarczy na jeden wieczór...

SKĄD POCHODZI FRYDERYK CHOPIN?



DARZA się często w dziejach wielkich ludzi, że zyskawszy sławę międzynarodową, stają się przedmiotem badań historyków i psychologów, którzy starają się dociec do źródeł ich geniusza, do ich kolebki, aby doszukać się wytłumaczenia ich wyjątkowych zdolności. I w wielu razach — zwłaszcza jeśli dana osoba pochodzi z rodziny nieznanej lub obcej, wszelkie poszukiwania zawodzą, a miejsce prawdy zajmują domysły lub mniej lub więcej przekręcone hipotezy.

Losowi takich zmiennych przypuszczeń co do pochodzenia uległo wielu wybitnych ludzi: wymieńmy chociażby twierdzenie, zresztą niesłuszne, jak wykazały rzetelne poszukiwania, o żydowskim pochodzeniu matki Adama Mickiewicza, z domu Majewskiej, przypomnijmy niepewność panującą do niedawna o pochodzeniu Józefa Sułkowskiego, jednego z najzdolniejszych oficerów napoleońskich, obdarzonego niezwykłym geniuszem wojskowym, pochodzenie Honoriusza Balzac, słynnego literata francuskiego i wielu innych. Wypadek Józefa Sułkowskiego był o tyle skomplikowany, że będąc nieślubnym synem księcia Franciszka Sułkowskiego i panny Zofii de Fleville, Francuski, wychowywany był jednak u swego stryja, którego posądzono o ojcostwo Józefa. Co do Honoriusza de Balzac, również zachodziły duże wątpliwości, gdyż przez pewien czas uważano go za potomka innego Balzaca, znanego pisarza XVII wieku, do którego wielki autor "Komedii Ludzkiej" milcząco się przyznawał. Dopiero później przekonano się, że Balzac właściwie wcale nie nosił tego nazwiska, lecz właściwie zwał się Balssa, a nazwisko Balzac wraz z szlachecką "particule" wybrał celem łatwiejszego zdobycia stanowiska w świecie oraz — zapewne z powodu próżności, która nie jest obcą również wielkim ludziom. Przez długie lata trwała też walka dwóch obozów uczonych co do pochodzenia słynnego dramaturga angielskiego Williama Szekspira, któremu przypisywano bądźto nieślubne pochodzenie, bądź też nawet zaprzeczano jego egzystencji, twierdząc, że był to pseudonim a dzieła jego napisane były przez jednego z dworzan królowej angielskiej Elżbiety. Również inny wypadek dotyczący jednego z naszych rodaków — lub pół-rodaków — Guillaume Apolinarego pozostawał długo w cieniu; wiadomo było, że sławny poeta — (zmarł w r. 1917) — był Polakiem przynajmniej ze strony matki i zwał się po matce Kostrowicki, ale nie wiadomo było, ani kim był jego ojciec, ani też nie znano żadnych bliższych szczegółów o jego urodzeniu. Dopiero ostatnio jedno z pism paryskich ogłosiło wypisy z aktów metrykalnych rzymskich, odnoszące się do wielkiego poety. — Podobne niepewności i sprzeczności zachodzą też nieraz co do osobistości świata politycznego.

Polak Czy Francuz

Takie też wątpliwości zachodziły do niedawna co do pochodzenia naszego genialnego muzyka Fryderyka Szopena. Nazwisko samo — jak wiadomo — mające brzmienie francuskie, nasuwało przypuszczenie o pochodzeniu z Francji, tym więcej, że ojciec jego Mikołaj (urodzony w r. 1771) przybył z Lotaryngii do Polski około roku 1787. Wobec tego jednak że Szopen czuł się szczerym Polakiem a muzyka jego jest najczystszym wyrazem uczuć polskich, więc nasuwało się przypuszczenie, że i krew jego musiała być polską. — Sprawą tą zajęło się szereg uczonych i literatów piszących o Szopenie: M. A. Szulc, (1873), Mieczysław Karłowicz, (1904) Ferdynand Hosick, (1910) oraz wielu francuskich autorów z Ed. Ganche na czele.

Poszukiwania w Lotaryngii, — zwłaszcza w Nancy i Luneville'u, skąd Mikołaj Szopen przybył do Polski, nie dawały żadnych prawie rezultatów. Jedyne źródłowe wiadomości jakie zebrano, były te, których użyczył Oskarowi Kolbergowi prawnik francuski Gervais.

Wiadomości, jakich dostarczył ten Francuz, stanowiły do niedawna alfę i omegę tej sprawy. Według owego Gervais archiwa miasta Nancy, będącego, jak wiadomo, przez lat 30 (do roku 1766) wraz z całą Lotaryngią



F. CHOPIN

wg współczesnego dagerotypu

„...CZŁOWIEK WIELKI, CHOĆBY NAJWIĘKSZY, ANI NAD NARODEM, ANI POZA NARODEM BYĆ NIE MOŻE. ON JEST Z JEGO ZIARNA, JEGO CZĄSTKĄ, JEGO KWIATEM, JEGO KŁOSEM, A IM WIĘKSZY, URODZIWSZY MOCNIEJSZY TYM SERCU NARODU BLIŻSZY... CHOPIN MOŻE NIE WIEDZIAŁ, JAKIM BYŁ WIELKIM. ALE MY WIEMY, ŻE ON WIELKI NASZĄ WIELKOŚCIĄ, ŻE ON SILNY NASZĄ SIŁĄ, ŻE ON PIĘKNY NASZYM PIĘKNEM. ON NASZ, A MY JEGO, ALBOWIEM W NIM SIĘ OBJAWIA CAŁA NASZA ZBIOROWA DUSZA..."

Z mowy Ignacego J. Paderewskiego, wygłoszonej we Lwowie w 1910 roku

pod panowaniem Stanisława Leszczyńskiego, eks-króla polskiego, wskazują na egzystencję dwóch Polaków pozostających w służbie Stanisława, mianowicie Jana Kowalskiego i Mikołaja Szopa, obu rodem z Kalisza, którzy założyli w Nancy handel win około roku 1770. Spółka ta zmieniła — zapewne dla względów praktycznych — nazwiska na Ferrand (Kowalski) i Chopin z Szopy. Syn tegoż Szopena, Jan Jakub ożenił się w Metzu z wdową Desmarets i miał z nią dwóch synów. Najmłodszy z nich ów Mikołaj, domniemany ojciec artysty, wywędrował z kraju i słuch o nim zaginął. To była wersja "polska" pochodzenia Szopena, lecz jest też druga francuska. Podniósł ją po raz pierwszy dziennik francuski "Journal de Rouen" w numerze z dn. 27 grudnia, 1849 r., czyli wkrótce po śmierci artysty. Według niej Szopen miał pochodzić z francuskiej rodziny szlacheckiej Chopin d'Arnouville, z której Rene Chopin został uszlachcony w r. 1554. Inna wersja pochodzenia również francuska, znajduje się w francuskich encyklopediach twierdząca, że Szopen był potomkiem trębacza księcia lotaryńskiego, Mikołaja Chopin, żyjącego około roku 1660.

Najnowsze Odkrycia

Wszystkie te przypuszczenia jednak upadają wobec wymowy aktów autentycznych znalezionych lat temu 21 w miejscowości Maraiville, w obecnym departamencie des-Vosges przez tamtejszego proboszcza księdza Evrard.

Między rzekami Meuse i Mozellą znajduje się dolina z miastem Mirecourt, słynnym z wyrobu lutni i innych instrumentów muzycznych, oraz koronek. Wsie są raczej ubogie, ludność zajmuje się uprawą roli oraz winnic. Jedna z tych miejscowości to Marainville. Znajdował się tam piękny zamek wybudowany w XVII wieku, otoczony wspaniałym parkiem założonym przez słynnego ogrodnika Le Notre'a, twórcy ogrodów wersalskich. Właściciele zamku pozostają w stosunkach z dworem książęcym w Luneville, bywają u Stanisława I. i stąd mają kontakty— pośrednie z Polską. W miejscowości tej żyje też Franciszek Chopin, właściciel małego domu murowanego, ale bardzo skromnie zbudowanego w stylu miejscowym. Urodzony w r. 1738 z ojca Mikołaja i Elżbiety Bastien, jest on żonaty z córką włościańską Małgorzatą Deflin i ma z nią troje dzieci, syna Mikołaja ur. 15 kwietnia 1771, córkę Annę, żonę Karola-Józefa Thomas oraz drugą córkę Małgorzatę, żonę krewnego Mikołaja Bastien. Gdy w roku 1826 rodzina ta sporządziła akt podziału majątku pozostałego po Franciszku Chopinie, jest w nim mowa tylko o dwóch córkach Małgorzacie Bastien i Annie Thomas; Mikołaj, ojciec naszego pianisty, dla rodziny już nie istnieje. Koło r. 1782 opuścił on bowiem wieś rodzinną i poszedł własną drogą. Wiemy, że w tym czasie przybył do Polski, do Warszawy. Dlaczego właśnie wybrał Polskę? Jak się tam dostał? Różne są przypuszczenia; najprawdopodobniejsze jest to, że mając przez właścicieli zamku pośrednie kontakty z dworem lotaryńskim, składającym się, jak wiemy. w dużej mierze z Polaków, skorzystał z nadarzającej się okoliczności by towarzyszyć jadącej do Polski damie w roli zapewne służącego czy — w najlepszym razie — sekretarza.

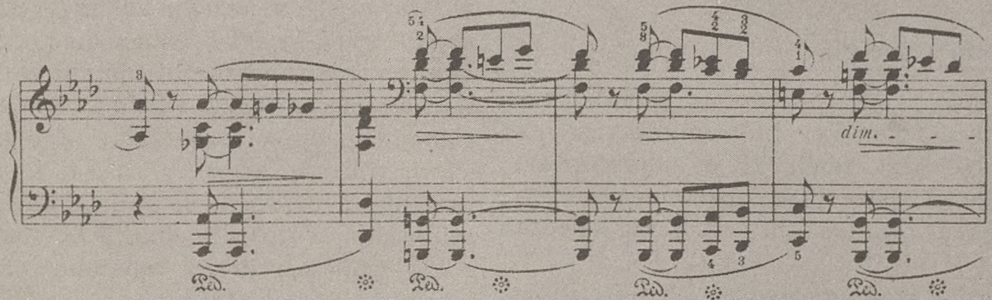
Może wyjeżdżając z Francji Mikołaj Szopen miał jakieś listy polecające do kogoś w Warszawie, w każdym zaś razie wiemy, że dawał lekcje języka francuskiego, którego wtedy wszyscy się uczyli chętnie. Dobrze mu musiało się powodzić wśród Polaków, i musiał zadzierżgnąć serdeczne z nimi stosunki, skoro widzimy go w r. 1794 t. j. w czasie ostatniej i rozpaczliwej walki Polski kościuszkowskiej z Rosją w dniu 5 listopada 1794 r. na szańcach Pragi, bronionej przeciwko wojskom rosyjskim. Jest to w każdym razie czyn, którym zyskał on pełne obywatelstwo polskie, skoro narażał swe życie dla dotychczas obcego, a obecnie bliskiego sobie narodu. Małżeństwo jego z Justyną Krzyżanowską, i wieloletni pobyt w Polsce dokonały reszty. Gdy dnia 22 lutego r. 1810 Fryderyk Chopin ujrzał w Żelazowej Woli światło dzienne, był on już dzieckiem polskim w całym tego słowa znaczeniu.

Szopen o Swojej Polskości

W związku z tymi okolicznościami rodzinnymi nasuwa się dla nas, którym tylokrotnie "kradziono" wielkich ludzi, by ich przypisać do obcej narodowości, zagadnienie polskości Szopena. Oczywiście nikt w nią nie wątpi:









WYJĄTEK Z TRZECIEJ BALLADY, OP. 47 (TAKT 86 I NASTĘPNE) W AUTOGRAFIE I W WYDANIU INSTYTUTU FRYDERYKA CHOPINA

muzyka sama tak pełna polskich cech, tak przepojona bólem po stracie Ojczyzny, tak wspaniale opowiadająca nasze uczucia jest najlepszym jej dowodem. Ale zajrzyjmy też do innych dowodów. Oto co pisze m. in. Fryderyk Szopen z Nohant w dniu 20 lipca 1845 r. do rodziny: "...wszakże tu u nas ulęgło się przysłowie, że "przez imaginację pojechał na koronację" a ja prawdziwy ślepy Mazur...". W innym liście z dnia 11 listopada 1846 r. zaś "Radbym go (Nowakowskiego) tu widzieć ale go tu nie chcą. Wiele mi się rzeczy przypomni. Także się nagadam po naszemu... i od czasu odjazdu Lorki słowa po naszemu nie mówiłem."

Zagadnienie do jakiej ktoś należy narodowości jeśli sam jest obcakrajowcem ale działa dla narodu wśród którego żyje, nastręcza nieraz wiele trudności i wywołuje szereg sprzecznych zdań. Niemcy — zgodnie z swoją teorią rasową zaliczali wszystkich pochodzenia niemieckiego, choć oddawna w Polsce osiedlonych, do swego narodu. Anglicy poruszali tę sprawę w związku z Józefem Korzeniowskim (Conradem) Polakiem, ale przebywającym w Anglii przez całe swe życie i piszącym po angielsku. Uznali w końcu z słusznością zresztą, że Conrad — Polak z krwi i kości — był Anglikiem z upodobań i przekonań.

U Szopena zachodzi duża różnica w porównaniu z tym ostatnim, skoro matka jego była Polką a według badań specjalistów w tej dziedzinie po matce dziedziczy się większość właściwości psychicznych.

Ciekawym jest w końcu stwierdzenie, że przodkowie Fryderyka Szopena pochodzili z ludu pracującego. Zgodnie z łacińskim przysłowiem "Spiritus flat ubi vult" — "duch wieje gdzie chce" niezbadane jeszcze i tajemnicze współczynniki dziedziczności, zbieg tysięcznych okoliczności, specjalne warunki, związki krwi i związki duchowe wyprodukowały geniusza, który opromienił sławą nie tylko swoje — niegdyś tak skromne nazwisko, ale cały swój naród.



WARSZAWA ZNISZCZONA BOMBAMI NIEMIECKIMI, RÓG MARSZAŁKOWSKIEJ I ALEJI JEROZOLIMSKIEJ



ZNISZCZONY KOŚCIÓŁ ŚW. ALEKSANDRA W WARSZAWIE



— Powiadam ci, niema nic w świecie lepszego nad szklankę dobrego wina!

— Przepraszam cię, jest...

— No cóż takiego?

— Butelka dobrego wina!



— Jak ci nie wstyd, Zosieńko, masz dopiero czternaście lat, a już nosisz w torebce puderniczkę!

— Ależ tatusiu, to nie puderniczka, tylko papierośnica . . .



— Starzy ludzie gorzej znoszą wszelkie choroby, niż młodzi.

— Doprawdy, panie doktorze? A jednak starzy ludzie żyją zawsze dłużej niż ci, którzy umierają młodo...



— Więc ty nazywasz rzeczą niewinną, jeżeli ja zastaję cię w oddzielnym gabinecie z obcym mężczyzną?

— Przepraszam — dla mnie on nie był obcym...



Siedzi sobie przy stole ojciec i pilnie czyta gazetę. Synek natomiast bawi się w pokoju i ciągłymi pytaniami przeszkadza w czytaniu, co powoduje strofowanie. Synek nie daje jednak za wygraną.

— Tatusiu, tylko jeszcze jedno pytanie, czy mogę?

— Możesz!

— Tatusiu, czy osły też się żenią?

Roztargniony ojciec: — Tak synku, tylko osły się żenią.



— A więc radziłeś się co do tej sprawy już dwóch adwokatów. Obaj zapewne powiedzieli ci to samo.

— Powiedzieli...

— No, a co mianowicie?

— Zażądali po 50 dolarów z góry na koszty.



Agent asekuracyjny: — Na jaką chorobę umarł pański ojciec?

Kandydat do ubezpieczenia: — Wie pan, to nie była właściwie choroba.

Agent: — Może jaki nieszczęśliwy wypadek?

Kandydat: — Tak jest, bardzo nieszczęśliwy. Sąd przysięgłych powiedział dwunastu głosami "tak" i powiesili go.



— To musi być straszne, gdy tak dwoje bliźniąt naraz zaczyna krzyczeć.

— No, nie tak znowu straszne — zwykle jedno krzyczy tak głośno, że drugiego i tak wcale nie słychać.

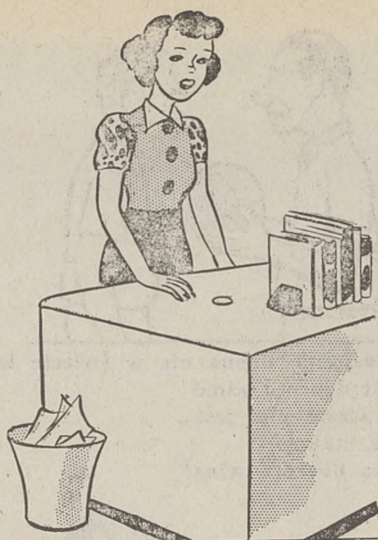


— Jesteś pan osłem.

— Pan mówi to serio?

— Zupełnie serio.

— No, to dobrze, bo ja żartów nie lubię.



NA LEKCJI

— Wymień mi, Heniu, jakieś długie słowo.

— Guma.

— Ależ to wcale nie jest długie słowo.

— No tak, ale można je rozciągnąć...



— Dlaczego, spóźniłeś się do szkoły? — pyta nauczyciel ucznia.

— Ojciec zatrzymał mnie, bo byłem mu potrzebny — odpowiada uczeń.

— Nie mógł to ojciec wyręczyć się kim innym?

— Nie, nie mógł, bo właśnie mnie "dawał w skórę" za nieodrobione lekcje.

W SKLEPIE GALANTERYJNYM

Subjekt:

— A może szanowny pan kupi nóż do otwierania listów.

— Nie, dziękuję...

— Ależ, proszę pana, niech pan spojrzy, jaki ten nóż jest elegancki, praktyczny, poręczny . . .

— Jeszcze raz dziękuję. Pan zapomina, że jestem żonaty.



NOVAK'S

Choice Quality BEEF





W NAJLEPSZYM GATUNKU

MIĘSO i DRÓB

ORAZ

PIERWSZORZĘDNE WĘDLINY

PO CENACH NIŻSZYCH
JAK GDZIEINDZIEJ
DOSTANIECIE
W NASZYCH
POLSKICH SKŁADACH

NOVAK'S STOCK YARD MARKETS

4820 S. ASHLAND	YArds 7-1949		3116 N. LINCOLN	WEllington 5-4630
2158 W. CERMAK	SEeley 8-4294		2353 W. MADISON	CAnal 6-2317
3139 W. CERMAK	ROckwell 2-5263		1566 N. MILWAUKEE	HUmboldt 6-5823
1531 W. CHICAGO	CHesapeake 3-9561		2069 N. MILWAUKEE	ARmitage 6-9500
1707 W. CHICAGO	MOnroe 6-5671		2600 W. NORTH	HUmboldt 6-5098
2604 W. DIVISION	ARmitage 6-4565		3363 W. NORTH	CApitol 7-3438
1716 W. 18TH	SEeley 8-1140		1200 N. WELLS	MIchigan 2-6391
3059 S. HALSTED	CAlumet 5-4995			

Żydzi Budowniczymi Państwa w Palestynie



Na pustyni powstaje wioska dzięki mozolnej pracy młodych Żydów w Palestynie.

Jeszcze kilka lat temu zainteresowanie świata Żydami palestyńskimi było minimalne. Wojna tocząca się obecnie na ziemi palestyńskiej sprawiła, że kraj ten stał się ośrodkiem zainteresowania całego świata.

W dniu 14 maja 1948 roku Izrael, liczący około 800,000 Żydów, ogłoszony został oficjalnie niepodległym państwem. Lecz żadne państwo nie rodzi się w ciągu jednego dnia. Tak jak koloniści z Anglii i innych krajów stworzyli naród amerykański na przestrzeni 150 lat przed rewolucją amerykańską, tak też żydowscy koloniści ze wschodniej Europy i innych części świata budowali swe państwo w Palestynie w ciągu trzech pokoleń, zanim uzyskało ono swą niepodległość w ogniu ostatniej wojny. Jednakże dla Żydów, którzy byli pionierami-kolonistami w Palestynie, — ziemia ta nie jest jakimś nowo-odkrytym krajem. Jest ona ich historyczną ziemią ojczystą.

W zamierzchłych czasach Żydzi zamieszkiwali Palestynę, a naród żydowski wzrastał w potęgę pod rządami króla Dawida. Tysiąc lat później, chociaż kraj stał się częścią sfery wpływów potężnego Rzymu, Żydzi ciągle jeszcze posiadali swe własne państwo. Z czasem zostali oni wypędzeni z ziemi ojczystej i rozprószeni po całym świecie. Palestyna, zamieniona w wyludniony i pustynny kraj, przechodziła okresy różnych rządów: rzymskich, bizantyjskich, saraceńskich i wreszcie tureckich. Lecz żaden inny naród nie zakorzenił się w Palestynie, nie osiedlił się na stałe i nie stworzył na ziemi palestyńskiej swej ojczyzny. Nie będąc nigdy ważnym ośrodkiem arabskim, Palestyna spadła do rzędu jednego z najmniejszych i najbardziej nieproduktywnych krajów na Środkowym Wschodzie.

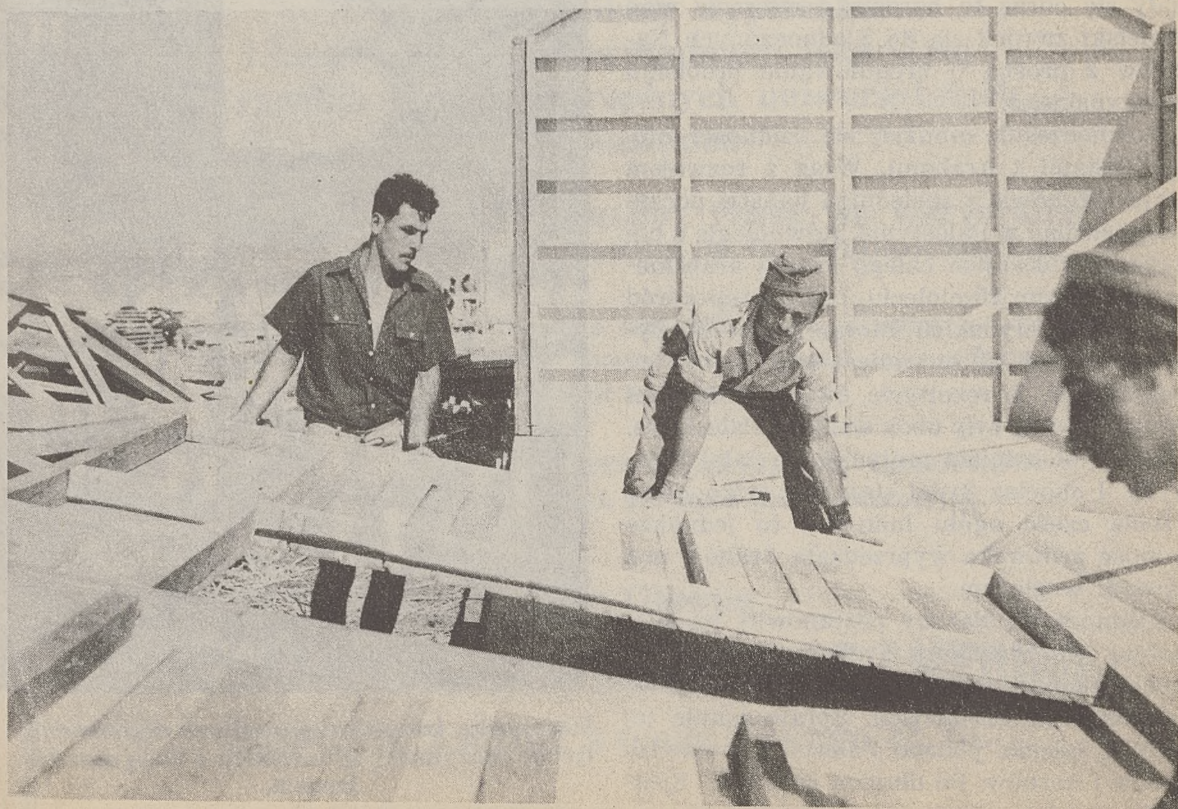
We wczesnych wiekach swego tułactwa Żydzi uważali się za wygnańców ze swej oj-

czyzny i zanosili modły o powrót dnia, w kttórym Wszechmocny pozwoli im wrócić do Palestyny. Jednakże w okresie współczesnym zaszły pewne zmiany. Niektórzy Żydzi, a specjalnie mieszkańcy zachodniej Europy, uważali siebie za Francuzów, Niemców, czy też Anglików wyznania żydowskiego. Inni, głównie zamieszkujący w krajach wschodnio-europejskich, uważali się w całej pełni za Żydów i stopniowo przyszli do przekonania, że by zachować swą narodowość, muszą przywrócić do życia swą starożytną ojczyżnę w Palestynie. Byli oni również przekonani, iż jest to jedyna droga do wolności od prześladowań. Tylko stworzenie własnego państwa uwolni ich od opresji i podejrzliwego traktowania przez innych.

Wielu znanych chrześcijan myślało tak samo. Niektórzy z nich usiłowali zorganizować ruch powrotu Żydów do Palestyny, zanim sami Żydzi o tym myśleć zaczęli. Władcy Francji: Napoleon I i Napoleon III, Henri Dunant, szwajcarski założyciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża, lord Shaftesbury — oto kilka przykładów.

Pierwsze żydowskie kolonie rolnicze powstały w Palestynie w 1870 roku. Oczywiście początki były trudne, lecz coraz to więcej tych kolonij rozwijało się. Dużym bodźcem w tej pionierskiej akcji był pierwszy sjonistyczny kongres, który odbył się w 1898 roku. Palestyna okazała się ciężkim terenem osadniczym, najcięższym ze wszystkich krajów gdzie Żydzi usiłowali stworzyć osiedla rolnicze. Gleba palestyńska była uboga, zapuszczona, a kraj pokryty bagnami. Co gorsza, materialne środki na początku były minimalne i dopiero po pierwszych udanych eksperymentach bogaci Żydzi pośpieszyli z finansową pomocą.

Mimo tych wszystkich trudności, Palestyna posiadała wiele dobrych stron w porównaniu z innymi krajami. Była ona krajem bliskim żydowskim sercom od wczesnego dzieciństwa, ziemią na której Żydzi byli przygotowani pracować długo i wytrwale. Była krajem niemalże niezamieszkałym, gdzie mogli oni budować swój naród. Im ciężej pracowali oni w Palestynie i dla Palestyny, tembardziej przywiązywali się do tej ziemi.



Młodzi Żydzi budują nową wioskę w Palestynie.

Wkrótce okazało się, że Żydzi w Palestynie zdali w całej pełni egzamin jako rolnicy. Jednakże nie ograniczyli oni swych wysiłków jedynie do stwarzania osiedli rolniczych. — Budowali miasta, drogi, szkoły, stworzyli uniwersytet i wreszcie armię. Starożytny język hebrajski odżył, będąc na przestrzeni prawie dwuch tysięcy lat jedynie językiem książkowym.

Aż do 1917 roku Żydzi kolonizowali Palestynę bez pomocy ze strony któregokolwiek bądź rządu i wbrew przeszkodom stawianym przez rząd turecki, który wonczas władał Palestyną. I właśnie w 1917 roku rząd angielski przyrzekł Żydom solennie pomoc w stworzeniu żydowskiej ojczyzny w Palestynie. — Prawie wszystkie rządy świata zaaprobowały to przyrzeczenie, i z myślą realizacji tego przyrzeczenia, zarząd Palestyną został powierzony Anglii. Początkowo angielska obietnica i pomoc zdawały się być dobrą monetą. Jednakże stopniowo Anglicy nie tylko że nie pomagali, ale również usiłowali wszelkimi środkami zapobiec wzrostowi ludności żydowskiej w Palestynie. Żydzi protestowali. Między 1939 a 1947 rokiem, stosunki zadrażniały się coraz to bardziej i wreszcie rząd angielski zwrócił się do Zjednoczonych Narodów z prośbą o uregulowanie problemu palestyńskiego.

Równocześnie mnożyły się trudności między Żydami i Arabami. Wraz z rozwojem kraju, Arabowie z sąsiednich państw poczęli się osiedlać w Palestynie. Równolegle z postępem i rozwojem całego świata arabskiego w ostatnim 25-cioleciu, rósł postęp wśród Arabów palestyńskich. Biorąc przykład z Żydów, rozwijali się oni nawet szybciej niż ich współbracia. W rezultacie, dwie narodowości zamiast jednej żyły obok siebie w Palestynie. Każda z nich miała pretensje do całej Palestyny. I chociaż Żydzi stanowili tylko jedną trzecią część ogółu ludności, to jednakże ludność żydowska wyprzedzała Arabów pod każdym względem.

Zjednoczone Narody postanowiły na specjalnej sesji wysłać do Palestyny swoją komisję celem dokładnego przestudiowania tego problemu na miejscu. Sprawozdanie tej komisji zaleciło podział Palestyny pomiędzy Żydów i Arabów. Po długich debatach, Zjednoczone Narody przyjęły w dniu 29 listopada 1947 roku raport komisji przydzielający Żydom tę część Palestyny, w której stanowią oni większość oraz pustynię Negev na południu, prawie że nie zamieszkałą. Przy wkładzie ciężkiej pracy ze strony Żydów, pustynia ta może stać się ziemią uprawną, która da możność osiedlenia miliona Żydów czekających w różnych krajach na pozwolenie wjazdu do Palestyny.

Dalsze wydarzenia są zbyt świeże by je przypominać. Bitwy, zawieszenia broni, nowe propozycje na temat podziału Palestyny, dalsza wrogość między Żydami i Arabami, nieporozumienia w obozie arabskim i wśród wielkich potęg — wszystko to sprawia, że problem palestyński pozostaje nierozwiązany. Jedno jest pewne: nowe państwo Izraela pozostanie, a Żydzi będą nadal budować i prowadzić twórczą pracę rozpoczętą wiele dziesiątek lat temu.



Marynarka izraelska w stadium organizacji. Grupa marynarzy żydowskich z flagą morską Izraela.



KOBIETY POLKI I AMERYKANKI
KOBIETY MATKI —

ZWIĄZEK POLEK W AMERYCE

Da Wam i Waszym Dzieciom Najlepsze i Najtańsze
Ubezpieczenie Gwarantowane 11-Milion. Majątkiem

SPECJALNIE DLA MŁODZIEŻY

20-letnie certyfikaty wypłacalne
Ubezpieczenie bez egzaminacji lekarskiej
Stypendia w pierwszorzędnych uniwersytetach amerykańskich

GRUPY, WIANKI, KOMISJE I KLUBY PEREŁ WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH SKUPISKACH POLKICH W ST. ZJEDNOCZONYCH.

W myśl—KOBIETA DO KOBIECEJ ORGANIZACJI—prosimy o wstępowanie do Związku Polek w Ameryce, największej tego rodzaju organizacji w świecie

ZWIĄZEK POLEK W AMERYCE PRZYJMUJE CHŁOPCÓW I DZIEWCZĘTA, dla których prowadzi pracę rekreacyjną.

Siedziba Główna

POLISH WOMEN'S ALLIANCE OF AMERICA

1309-15 N. Ashland Avenue, Chicago 22, Ill.

Na Wszelkie Okazje

Obsługa naszych cmentarzy jest staranną i zasługującą na zaufanie Polonii

CMENTARZE i KWIACIARNIE:

ŚW. WOJCIECHA
W NILES, ILL.

ŚW. KRZYŻA
W CALUMET CITY, ILL.

ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
W JUSTICE, ILL.



SKŁAD
Z PRZYJACIELSKĄ
OBSŁUGĄ

PRZESZŁO 55 LAT
UCZCIWYCH WARTOŚCI

Kompletne wyposażenie ubioru dla Mężczyzn, Kobiet, Chłopców i Dziewcząt . . . W całym kraju ogłaszane ubiory.

Korzystajcie z naszego Planu Budżetowego!
Możecie spłacać do 16tu tygodni.
Te same niskie ceny jak za gotówkę.



Otwarte
w Poniedz.
i Czwartki
Wieczorami

NAJWIĘKSZY SKŁAD UBIORÓW W CHICAGO
POZA ŚRÓDMIEŚCIEM

Antypartyjny Stosunek

Tym razem skończyło się wszystko.

Ja straciłem powagę, jaką cieszyłem się w oczach pani Basi, a wuj Hipolit stracił cały autorytet, jakim obdarzała go rodzina.

Nie wiedzieliśmy bowiem, co to jest "antypartyjny stosunek do pracy."

A zaczęło się tak: Ledwie przyjechałem do Warszawy przybiegła do mnie pani Basia, trzymając w ręku "Głos Ludu" (Nr. 232) i odczytała mi następującą wiadomość: "Wykluczeni z partii za antypartyjny stosunek do pracy. Uchwałą Komitetu Fabrycznego PPR przy Zakładach żyrardowskich w żyrardowie, zatwierdzoną przez Warszawski Komitet Wojewódzki PPR, wykluczeni zostali z szeregów Partii za antypartyjny stosunek do pracy w fabryce następujący członkowie..."

— Co to jest antypartyjny stosunek do pracy? — zapytała, jak zwykle rzeczowo, pani Basia.

— Pewnie lenistwo — odparłem naiwnie.

Pani Basia machnęła lekceważąco ręką.

THE
MANUFACTURERS NATIONAL BANK
OF CHICAGO

MILWAUKEE AVENUE, ASHLAND AVENUE I DIVISION ULICA

WYSYŁKA
PIENIĘDZY
DO POLSKI

Po wszelkie informacje proszę zgłosić się osobiście lub listownie do powyżej podanego BANKU

FRANK BOBRYTZKE, Przew. Dyrekcji — H. S. FRENCH, Prezes

— To napisaliby "za lenistwo."

Wuj Hipolit podkręcił niespokojnie wąsa i w odpowiedzi na nasze nieme zapytania rzekł:

— Za złamanie dyscypliny partyjnej.

Ale pani Basia była nieubłagana ze swą logiką.

— No, to było by "za złamanie dyscypliny."

Milczeliśmy obaj ponuro.

A pani Basia swoje. że jak może być antypartyjny stosunek—to może być i partyjny. A jak jest do pracy—to może być i do Boga, do miłości, do prawa, do państwa, do kobiety... A co to jest antypartyjny stosunek do kobiety? Może być taki i siaki, ale dlaczego antypartyjny?

Sytuację próbował uratować wuj Hipolit.

— No, widzi pani — w kołach politycznych operuje się często językiem dyplomatycznym. Pamiętam, jak u nas w Komitecie Domowym była raz drażliwa sprawa...

Ale pani Basia przerwała:

— Co mi tam język dyplomatyczny. A to jest a, a b to jest b. Pójdę do nich i zapytam.

— Ależ pani Basiu — zawołaliśmy przestraszeni możliwością komplikacji politycznych.

Ale nie dała nam dokończyć.

— Niech się nauczą nareszcie pisać zrozumiale jeśli chcą, abym czytała ich pismo!

Dr. A. Mat.

POŚWIĘCENIE

— Niedawno mi mówiłeś przecież, że nienawidzisz saksofonu!

— No tak, przyznaję. ....

— A teraz, jak słyszę, sam go kupiłeś swojemu synowi.

— Przyznaję. Ponieważ jeszcze więcej nienawidzę sąsiadów!

DLACZEGO?

Ona: — Powiedz mi, dlaczego łabędź śpiewa przed śmiercią?

- -On: — A cóż ty chcesz, żeby śpiewał po śmierci?

MIĘDZY SPEKULANTAMI

— Po co kupiłeś tyle termometrów?

— Bo słyszałem, że w lecie pójdą na pewno w górę.

NA ZAMÓWIENIE ORAZ GOTOWA ODZIEŻ DLA MĘŻCZYZN I MŁODZIEŃCÓW.

Wartość—Styl—Wykończenie

PIERWSZORZĘDNE



Frank Piech, właściciel — Chicago, Ill.

ŻĄDAJCIE WIENEREK
Z ŻÓŁTĄ OPASKĄ
U SWEGO RZEŹNIKA
LUB W DELICATESSEN

Oscar Mayer & Co.

Chicago, Ill. — Madison, Wis.

GŁÓWNY SKŁAD DEPARTAMENTOWY
NA TOWN OF LAKE
Przewodzi w Taniościach
Najlepszy Skład Dla Większości Ludzi.

MEYER BROS.

4805-13 S. ASHLAND — DEPARTMENT STORES — 1713-17 W. 47th st.

CZYTAJCIE

DZIENNIK ZWIĄZKOWY

C. D. L. B.



NAJLEPSZĄ OBSŁUGĘ POGRZEBOWĄ ODDADZĄ

Wrazie nieszczęścia w rodzinie.

PISARSKI I SYN

POGRZEBOWI BALSAMATORZY

11739 S. Michigan Ave.

Tel. PUllman 5-3086

Chicago, Ill.

Już od lat slynie w Whiting i okolicy
Ż Grzecznej i Uczciwej Obsługi
Gdy chwila smutku i żałoby nawiedzi

KOSIOR
FUNERAL HOME

EDWARD KOSIOR, właśc.

2031 Indianapolis Blvd.

Tel. Whiting 18, Whiting, Indiana

KONIE

Koń by się uśmiał, gdyby umiał czytać, gdyby rozumiał te wszystkie końskie kawały, jakie płatają w kraju ludzie ludziom, zaprzęgając ich już nie tylko do dyszla przy peperowskim wozie, ale nawet do kieratu politycznego kręćka, z czego w konsekwencji wytwarza się jarzmo dla klasy robotniczo-chłopskiej.

Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych stwierdziło, że w roku 1946 całe Stany posiadały 11,455,000 koni i ich pobratymców, mułów, podczas gdy po pierwszej wojnie światowej było ich 26,700,000 sztuk.

Ubytek koni notowany jest pozatem we wszystkich krajach świata. Wielką ich część wyniszczyła wojna, wielką część zjedli ludzie. Lecz największym wrogiem konia i muła jest żelazny potwór — koń mechaniczny, usadowiony w różnego typu motorach.

I żeby to jeszcze w pojedynkę!...

Żeby... ale właśnie wynalazcy powprzęgali

Dlaczego się męczyć i czas tracić —

Za stosunkowo niską cenę, uniknięcie tego, ponieważ od lat obsługuje grzecznie, uczciwie i rzetelnie Polonię na południowo-zachodniej stronie miasta Chicago.

ARCHER LAUNDRY

3867 South Archer Avenue

Telefony:

LAfayette 3-9211

Suburban No Toll Enterprise 6060

Zadowoliliśmy Tysiące Naszych Kostumerów i Gospodyń, Ponieważ Zawsze Odwozimy Bieliznę Bielusieńką Jak Śnieg i Pachnącą Jak Kwiaty



w motory od kilku do kilkuset i więcej mechanicznych rumaków, pasą je gazoliną i innym cuchnącym paskudztwem, a potem taki potwór, rażąc gorejącymi ślepiskami reflektorów, pędzi po szosach na zbity łeb i szyję; pożera w szalonym tempie kilometry...

Stań mu na drodze, to cię na drzewo wdmuchnie, albo tak urządzi, że kostek swoich nie pozbierasz... A gdy czasem wierzgnie, to i drzewo wywróci, dom przedziurawi i za jednym zamachem przysporzy kilku, lub kilkunastu nieboszczyków.

Gdy zaś — jako traktor — dostanie się na pole, cały zagon ziemi przewraca za jednym zamachem.

Jakżeż żywy, karmiący się owsem koniu, możesz konkurować z tym mechanicznym szaleńcem?

Rok czasu musi czekać gospodarz, aby klacz wydała na świat źrebaka, a potem znów dwa lub trzy lata, zanim stanie się koniem pociągowym.

A tymczasem Fordy i inni właściciele mechanicznych stajni w jednym dniu sztucznie wylęgają setki, tysiące, lśniących, pięknych, mocnych, gotowych do wyścigów i do pracy rumaków...

Maluczko, a rzeczywisty, związany z ludzkością od tysiącleci koniu, staniesz się rzadkością, osobliwością ogrodów zoologicznych, zabytkiem muzealnym...

Powiadają jednak: "Koń ma duży łeb, niechaj się martwi!"

Mimo wszystko, żal mi cię, koniu!

DZIŚ

Największą potęgą na kuli ziemskiej są obawy, panują bowiem niepodzielnie na całym świecie.

USPRAWIEDLIWIONY

— Takim opasom jałmużny nie daję.

— Ja też zbieram pieniądze na kurację odtłuszczającą łaskawa osobo!

"DOWCIP" PIECHOTY

— Pan wie, że tylko kawalerzyści mają prawo wrócić do kraju?

— Dlaczego?! Skąd te przywileje?...

— Ponieważ w kraju tępiona jest inteligencja . . .

Henry S. Banach

OD WIELU LAT DOŚWIADCZONY

REALNOŚCIOWIEC

●

5602 N. WESTERN AVE.

Tel. UPtown 8-1700 Chicago, Illinois

●

Ku najpełniejszemu zadowoleniu obsługuje Polonię od wielu lat i jeżeli chcecie kupić dom, lub sprzedać go z korzyścią, czy też zaciągnąć pożyczkę lub zamienić dom na farmę—uczyni to on najlepiej. Dlatego jest zawsze dobrze zasięgnąć rady u tego naszego dzielnego rodaka i realnościowca w sprawach realności.

REAL ESTATE — MORTGAGES

INSURANCE

Ashland Realty

& Mortgage Co.

ARTHUR REUTER

6311 SO. ASHLAND AVE.

CHICAGO 36, ILL.

GRovehill 6-7272

Res. RAdcliffe 3-4528

U R O K I

W okresie dzieciństwa wiele się nasłuchałem o różnych osobliwościach, a więc o strachach, o czarach, o zadawaniu uroków i o złych, niebezpiecznych rzeczach.

Pewnego razu (byłem już wtedy 12-letnim kawalerem) nagle zabolał mnie brzuch. Kolki, skręt kiszek, czy też coś w tym rodzaju. Wściekły ból powalił mnie na środku podwórza. Rodzice byli w polu. Krzyk, jęk i płacz wywołały z mieszkania babkę.

— O, rety! A co ci to chroboczku? — zawołała.

— Brzuch, brzuch, boli, łamie, szarpie...

— Aha, ktoś na cię złemi ślepiskami rzucił urok. Pewnie ten dziad, co tu był przed chwilą. Czekaj, zaroz ci urok odczynię.

No i babka kazała mi splunąć na cztery strony, potarła mi śliną czoło, Wyszeptała jakieś słowa i rzekła:

— Prowda, że ci już lepi?..

Gdzież tam, było mi jeszcze gorzej... Wówczas babka kazała mi stanąć na głowie, nogi oprzeć o ścianę i potrząsać sobą.

I, o dziwo! Ból przeszedł.

— Widzisz — orzekła babka — ten dziad miał wyjątkowo złe oczy. Gdy tu przyjdzie raz jeszcze, Burkiem go poszczuję.

Dlatego wspominam o tej zmiesznej przygodzie, gdyż jeszcze dotąd pokutuje w świecie przesąd o zadawaniu uroków i to powodujących nawet śmierć.

Nie wierzycie?... oto wiadomość:

W mieście Tacoma przed rokiem sąd skazał na karę śmierci murzyna Jake Bird. Podobno miał zamordować dwie białe kobiety. Obecnie przypomniano sobie taki szczegół. Jake Bird po wysłuchaniu wyroku, spojrzał nienawistnie na sędziów i rzekł pod ich adresem:

— Jeszcze przede mną niejeden z was zapuka do wrót niebieskich...

I co się okazało?? W trzy miesiące potem zmarł na udar serca sędzia Hodge. W kilka dni później ten sam los spotkał szeryfa Joe Karpacha. We wrześniu zapukał do wrót niebios inspektor policji Lyons, a w kilka dni potem padł trupem adwokat Birda, Mr. Seldens, który nie wykazał najmniejszego zapału

W Chicago i Pobliskich Miastach

R & S SHOE STORES

WYROBIŁY SOBIE REPUTACJĘ SPRZEDAŻY DOBREJ JAKOŚCI OBUWIA

— dla —

MĘŻCZYZN, KOBIET i DZIECI

Słyną one od jednego krańca kraju do drugiego jako jedne z najlepszych detalicznych składów obuwia po popularnych cenach. . . . Tysiące polskich rodzin są najlepszymi klientami R & S Stores. Zapoznajcie się.—Przyjdźcie dzisiaj do znajdującego się w pobliżu

R & S SHOE STORE

- 1653 W. CHICAGO AVE.
- 3167 LINCOLN AVE.
- 4713 SOUTH ASHLAND
- 4037 MILWAUKEE AVE.
- 11135 SOUTH MICHIGAN AVE.
- 9128 SOUTH COMMERCIAL
- 1346—119th ST., WHITING, IND.
- 5207 SO. HOHMAN, HAMMOND, IND.
- 678 BROADWAY, GARY, IND.

SERDECZNE
ŻYCZENIA
OD

M. & J.
KROWKA
COMPANY

HODOWCY RÓŻ

Higgins Rd., Desplaines, Ill.
DESPLAINES 3052-M

jako obrońca prawny murzyna. W tych dwóch wypadkach działał również udar serca.

Może to być tylko zbieg okoliczności, ale ja gotów jestem uwierzyć w złe oczy dziada..

NIE NALEŻY SĄDZIĆ Z POZORÓW

Pani Marysia postanowiła kupić psa. Wyczytała właśnie w gazecie, że jest do sprzedania rasowy piec policyjny i zatelefonowała pod wskazany numer, aby umówić się z właścicielem.

Kiedy jednak właściciel przyprowadził jej psa, okazało się, że był to zwyczajny kundel. Pani Marysia była oburzona.

— Jakiem prawem ogłosił pan, że to jest rasowy pies policyjny? — zawołała.

— Och, nie powinna pani sądzić z pozorów — odparł właściciel. — On jest w tajnej policji.

DOBRA RADA

Młoda panienka nie powinna nigdy tracić głowy; nawet w tym wypadku, jeżeli ta głowa spoczywa w danej chwili na ramieniu młodego człowieka.

ASHLAND BOOK BINDERY


C. BOJKOWSKI, Jr.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład Introligatorski
OPRAWA KSIĄŻEK i FOLIAŁÓW HANDLOWYCH

Wykonujemy wszelkie roboty introligatorskie od najmniejszych do największych, wysyłając takowe na każdy obstalunek gdziekolwiek na terenie Stanów Zjednoczonych. Kosztorysy i obliczenia dla Braci Związkowej wysyłamy

DARMO

1231 N. ASHLAND AVE.
TRZECIE PIĘTRO—TYLNY BUDYNEK
TEL. ARMITAGE 1498 CHICAGO, ILLINOIS

MIŁOŚĆ WŚRÓD GWIAZD HOLLYWOODU

Niespodziewane małżeństwa i równie nagłe rozwody wśród artystów i artystek filmowych stały się przysłowiowe. Ukuto na ten temat wiele anegdotek. Między innymi opowiadają sobie w Hollywood, że niedawno tragicznie zmarła śpiewaczka, Grace Moore, poznała w czasie zdjęć przystojnego asystenta reżysera, który po krótkiej rozmowie oświadczył się o jej rękę. Piękna i bogata Grace chwilowo nie była jeszcze rozwiedziona, postanowili więc na razie ślub odłożyć. Po kilku dniach Grace otrzymuje od swego "narzeczonego" następujący list:

"My dear, jestem niepocieszony. Przed kilkoma dniami prosiłem cię o rękę i teraz ani rusz nie mogę sobie przypomnieć, czy twoja odpowiedź była przychylna czy odmowna."

Grace Moore odpowiedziała:

"My darling, przed kilkoma dniami dałam komuś kosza i byłam wielce zakłopotana, gdyż ani rusz nie mogłam sobie przypomnieć, kto to był.

"Twój list wybawił mnie z kłopotu."

Pewien dziennik amerykański przeprowadził ankietę wśród kilkudziesięciu wybitnych osobistości amerykańskich na temat: "Jakiej książce najwięcej zawdzięczam w życiu?"

Między innymi Rockefeller junior, odpowiedział następująco:

"Najwięcej zawdzięczam książce kucharskiej mojej matki i książce czekowej mojego ojca..."

TERMINOLOGIA HANDLOWA

— Coś nasza ciocia Gadalska dzisiaj przez cały dzień w sposób po prostu zdumiewający nie otwiera ust?...

— A tak, wprawiła sobie nowe zęby, więc "interes zamknięty z powodu gruntownego odnawiania lokalu."

NIE MA ODWAGI . . .

— Najdroższa, przyjdź w piątek na naszą tańcówkę w koszarach — prosił Jim pannę Mary, milutką nianę od pp. Smith.

— Mimo najlepszych chęci, nie mogę. Poprostu nie mam odwagi zostawić dziecka samego z jego matką...

THOMAS
and
COMPANY

INVESTMENT SECURITIES

PITTSBURGH, PENNSYLVANIA

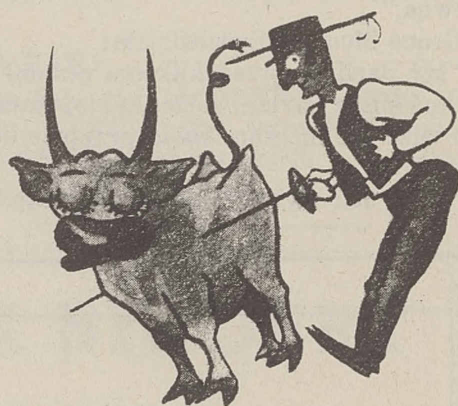
UNION TRUST BUILDING

Jak Zdobywają Serca Kobiet?



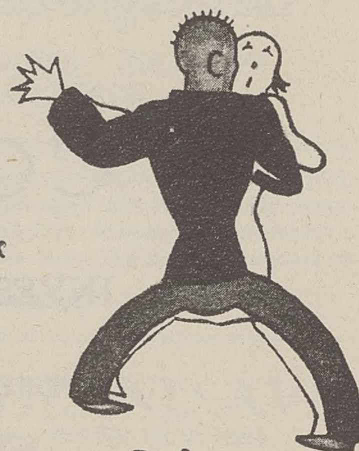












W NOWYM BUDYNKU

Dr. Bronisława J. Mix

24-ro Godzinna Obsługa Lekarska

W BIURZE I W DOMU

NOWOCZESNE APARATY RENTGENA
ELECTRO-CARDIOGRAPH—METABULATOR I LABORATORIUM



DR. BRONISŁAW J. MIX

Dr. Bronisław Jan Mix w swoim nowym budynku 1235 N. Ashland ave., przy Milwaukee ave., zaprowadził 24-godzinną obsługę tak w swym biurze, jak i do domu pacjentów. Jest to nowość w praktyce lekarskiej, bo—o ile wiemy—żaden licencjonowany lekarz w Chicago nie ma na zawołanie licencjonowanego lekarza, technika do X-Ray i pielęgniarki w dzień i w nocy, o każdym czasie.

W biurze swym dr. Mix zainstalował nowoczesne urządzenie do prześwietlań promieniami X, basic metabulators, electrocardiographs i laboratorium, oraz inne urządzenia, do przeprowadzania kompletnej egzaminacji, diagnozy i zabiegów.

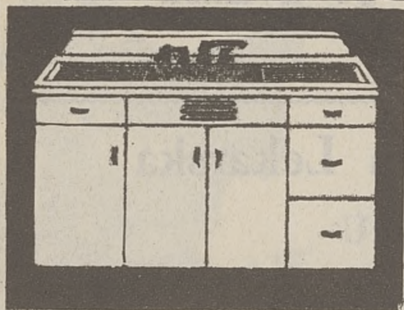
W pracy tej pomagają doktorowi Mix jego zięć, **Dr. GERALD O. McDONALD, oraz doktorzy ALFRED V. OLDENBURG, LESLIE S. LOWENTHAL, WALTER BRINEY i JOSEPH KIPNIS, jak również pełny sztab pomocniczy.**

DR. BRONISŁAW J. MIX

I ASYSTENCI

1235 N. ASHLAND AVE. Telefon: EVerglade 4-4411

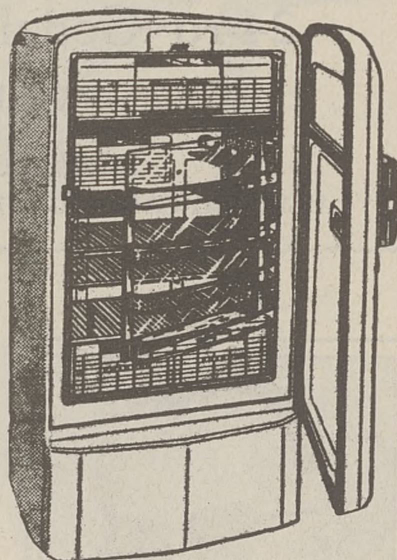
Zróbcie Nowoczesną i Praktyczną Swą Kuchnię

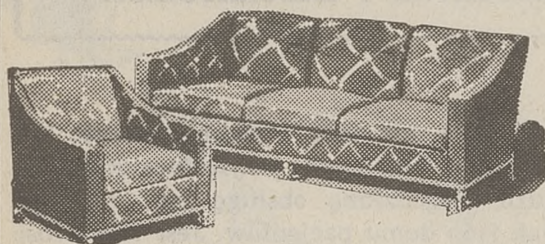


PRAKTYCZNE LODÓWKI

LAMPY







PRAKTYCZNE MEBLE

MASZYNY DO PRANIA, LODÓWKI, PIECE GAZOWE, ODKURZACZE RADIA, APARATY TELEWIZYJNE, MEBLE, DYWANY, ORAZ WSZELKIE PRZYBORY ELEKTRYCZNE

NA DŁUŻSZE ŁATWE SPŁATY I UDOGODNIENIA WSZYSTKO OTRZYMACIE

W NAJWIĘKSZYM POLSKIM SKŁADZIE NA TOWN OF LAKE



WŁAD. KLASH,
właściciel

Town of Lake Utilities FURNITURE & APPLIANCES

1800-02 West 47th Street

Narożnik Wood ul.

LAfayette 3-7771-2

ROBERT PIOTROWSKI, Zarządca Sprzedaży

SKŁAD OTWARTY W PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK
OD 9-TEJ RANO DO 10-TEJ WIECZÓR

KOLIGACJE

Humorystyczne opowiadanie Wiecha, pisane gwarą uliczną Warszawy.

W jednym z budynków w Durzynie dochodziły przez ścianę głosy dwóch kobiet, prowadzących ożywioną rozmowę.

— Paniusiu moja złociusieńka, tak mnie w dołku gniecie po wczorajszej przekąsce u państwa Kiełbasińskich, że siódme poty na mnie występują. Czy to rybka była nieświeża, czy bimber jakiś, cholera, trujący — sama rozeznać nie mogę.

— Fajerkę zaraz pani zagrzeję i w try miga będzie po chorobie. Tylko papieru do owinięcia musi mi pani użyczyć.

— Tego to u mnie nie brak. Weź paniusia tam "Lecha", albo najlepiej "Przegląd Literacki". Tylko "Kroniki" pańcia nie rusz, bo tam bardzo piękny opis ślubu jednej królewny jest zamieszczony, któren sobie na pamiątkę wyciąć muszę.

— Mówisz pani o tej, co to żadnego generała ani ministra nie chciała, tylko za jakiegoś łatka porucznniczynę wyjść się uparła?

— Co też to pańcia wygadujesz. Nie żaden to łatek, ale książe, ze wszystkimi królami w całej Europie skoligacony. Znam się na tym dobrze, bo przed wojną sama w arestokratycznych familiach się obracałam.

— Co też pani mówisz?

— To, co pani słyszysz. Taki pan Franciszek Żółciński, co masarnię na Freta miał, pan z panów był. Jego ojciec Stanisław, też ma się rozumieć rzeźnik, znakomitą krew posiadał. Na gębie czerwony był zawsze jak rak, to też kiedyś po jakiejś większej popijawie apopleksja go ruszyła.

— A co ma krew wspólnego z arestokracją?

— Widzę, że paniusia w tej branży ciemna masa. Wielkich panów, czyli arestokratów, tylko po krwi się poznaje. Dziada pana Franciszka też podobnież, bo sama nie znałam, często krew zalewała. Jego żona, Katarzyna z domu Kwiczołówna, a babka pana Franciszka, również z wielkiego domu się wywodziła. W onte czasy był to największy dom w całej Warszawie, pięć piętrów mający. Żona zaś pana Stanisława, czyli macocha pana



Edward F. Vyzral

Alderman 15-tej Wardy



WILLIAM N. ERICKSON

PREZYDENT RADY POWIATOWEJ KOMISARZY



Roman Sobczyński
Sekretarz
pana Ericksona

Franciszka, bo pan Stanisław dwa razy był żeniaty, była naturalną córką jakiegoś dziedzica, czy samego nawet hrabiego.

— A cóż to znowu znaczy naturalną? Każdy dzieciak chyba w ten sam sposób na świat przychodzi.

— Ależ paniusia faktycznie nieoświecona. Naturalna — znaczy, że się tak wyrażę, aby moralności publicznej nie naruszać taka, co na łonie natury poczęta została. Taki dziedzic czy hrabia, jako że też dobrą krew mieć musiał, co ładniejsze dziewuchy w pole wyprowadzał. Chyba wiesz pani o tym dobrze sama, boś za młodych lat we folwarku służyła.

— Co mam nie wiedzieć. Tylko jak się która zapomniała do tego stopnia, że z dzieciakiem została, to go tak uczenie nie nazywali, a zwyczajnie . . .

— Tylko się pani nie wyrażaj, bo mi słuchać nie przystoi. W wyższych sferach nie byłam do tego przyzwyczajona.

— Już się nie wyrażam. Ale mów paniusia dalej, bo to bardzo ciekawe.

— Córka pana Franciszka z pierwszego małżeństwa, Józia, zmanierowana bardzo była, czyli wyższe maniery towarzyskie posiadająca. Przed dziesiątą nigdy z łóżka nie wstawała, salcesonu, ani krakowskiej kiełbasy jeść nie chciała, także samo i żeberek, tylko co najwyżej kurczaki i jenszy drób. A w ogóle, to przeważnie samymi ciastkami żyć chciała. Wiele zmartwienia z tego powodu miał pan Franciszek, że na jego towar patrzeć nawet nie chciała. Ale znowuż z drugiej strony zadowolony był, bo rozumiał, że panna z lepszej sfery nie może być podobna do byle łachudry. Na wiele też jej pozwalał. I na kino, i na cukiernię, a w szczególności na fryzjera. Bo panna Józia conajmniej raz na tydzień na ondulację i manikure chodziła, a pachniała tak z daleka, że kiedy przez Długą, szła, to ludzie na Freta kichali.

— U nas w kamienicy też taka jedna zamieszkiwała, ale to nie była żadna arestokratka, tylko . . .

— Wiem, już wiem. Nie potrzebujesz pani zaraz wszystkiego gadać, do czego moje uszy nie przywykły. Ale to zupełnie co innego, chociaż pewnego podobieństwa odmówić nie

JEDNĄ Z CZOŁOWYCH OSOBISTOŚCI

w życiu organizacyjnem jak i Politycznem na terenie Chicago i stanu Illinois jest powszechnie ceniony



Jan A. Stanek

Prezes Macierzy Polskiej w Ameryce



POWODZENIA ŻYCZY

EMIL V. PACINI

ADLERMAN 10-TEJ WARDY

można. Wracając do panny Józi, z tej ondulacji zmartwienie wyszło, bo się panna w jednem fryzjerze zakochała. Niebieszczański Ludwik się nazywał, syn starego Niebieszczańskiego Jana, co znowuż za malarza pokojowego się zatrudniał. Pan Franciszek z początku o ślubie słyszeć nie chciał, lecz kiedy w przymusowej sytuacji córkę znalazł, zgodzić się musiał. Pocieszył się tym, że jak mu wytłumaczono, wszystkie familie, co się od różnych kolorów wywodzą, do najwyższej podobnież arestokracji się zaliczają, jak właśnie Zółcińscy, Niebieszczańscy, Czarneccy... Słyszałaś pani chyba o takiem hetmanie, czyli wojewodzie, co to konno morze przepływał w pogoni za Szwedami?

— Ma się wiedzieć — słyszałam!

— A widzisz pani. Otóż z tym Niebieszczańskim z początku i polityczne trudności były, bo trzeba pani wiedzieć, że jego ojciec Jan, jak już zaznaczałam malarz pokojowy, kiedyś lokal konkurencyjnej firmy p. Franciszka odnawiał. Firma to nie była pierwszorzędna, ale często w interesy panu Franciszkowi wchodziła. Właścicielem tej konkurencji był niejaki Szwaber, co to z tą rudą Stefcią Kusą był żeniaty. Cała Starówka ją znała jako że strasznie była pyskata.

— Ale miałaś paniusia mówić o Niebieszczańskim.

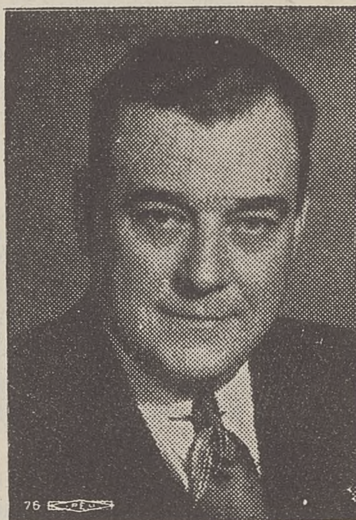
— Otóż to właśnie. Nic by znów ze ślubu nie wyszło, gdyby pan młody nie wytłumaczył, że za ojca odpowiadać nie może, a sam jest fryzjerem — nie malarzem i nigdy Szwaberowi interesu odnawiać nie będzie. Stary Niebieszczański, czyli Jan, dawno już ziemię gryzie, bo 12 kwietnia 1934 r. w nietrzeźwem stanie z drabiny głową prosto w kubeł z farbami wpadł i się w ten sposób utopił. Malarz, wiadomo, trunkowy, być musi, ale ten rzeczywiście szczęścia nie miał.

— No i ślub się odbył?

— Co się nie miał odbyć. I jeszcze jaki. Trzy dni i trzy noce goście zalewali. Wyżerka też była odpowiedzialna. Kudy teraźniejszym królom czy książętom do takiej wystawy. Goście też oczywiście wszyscy z wyborowego towarzystwa byli, a i wódki jenszej jak wyborowa nie pili. Ochlaj był taki, że jak Starówka Starówką najstarsi ludzie nie



EDWARD J. SCHEFFLER
SZEF SĘDZIÓW
SĄDU MUNICYPALNEGO



DANIEL RYAN
Komisarz Powiatu Cook
Chicago, Illinois

pamiętają. Opowiem to paniusi następną razą, jak również co to byli za goście i kto z którą, a która z kim żeniate byli, jak też i o ich familiach wszystkie szczegóła.

— Koniecznie mi paniusia musi o tym opowiedzieć. A może by tak to wszystko dokumentnie spisać i do naszej "Kroniki" posłać?

NIEOSTROŻNE ZAPEWNIENIE

— Tylko o jedno cię proszę, Alfredzie — nie przedłużajmy zbytnio narzeczeństwa.

— O, możesz być spokojna najdroższa: do tej pory narzeczeństwo nigdy nie trwało u mnie dłużej nad dwa tygodnie . . .

ODPOWIEDŹ POUCZAJĄCA

Do "nowoodkrytego" 110-letniego mieszkańca zgłasza się reporter po wywiad:

— Jakim sposobem, proszę pana, osiągnął pan tak późny wiek?

— Ano, widzi pan — to dzięki temu, że od mojego urodzenia upłynęło tak dużo czasu...

Starszy mąż do młodej żony po kąpieli w łazience: — Wiesz moja droga, że gdy rano wykąpię się w tej łazience, czuję się o 10 lat młodszym . . .

Żona: — Mój drogi, czy nie mógłbyś kąpać się wieczorem?

W ZAPĘDZIE

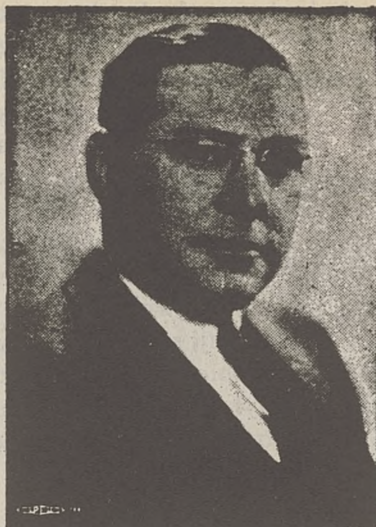
— . . . i proszę prześwietnego trybunału, przy rozważeniu okoliczności sprawy, nie zapominać o charakterze oskarżonego. Jest to przede wszystkiem człowiek z sercem, o głębokim poczuciu społecznym, człowiek, który nigdy nie zapomniał o swych obowiązkach— człowiek, który jest wiernym małżonkiem, człowiek . . .

— Przepraszam, panie mecenasie — przerywa oskarżony — czy pan to o mnie mówi? . . .

MIŁE

— Wiesz, wczoraj spotkałem twoją żonę, ale ona mnie nie poznała . . .

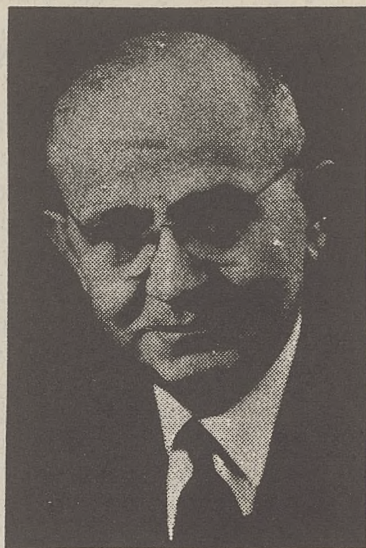
— Tak, wiem, mówiła mi o tem . . .



ALBERT J. HORAN

Bailiff Sądu Miasta Chicago

Urzędnik publiczny, który spełnia dobrze swój obowiązek względem ludności miasta Chicago.



JAN PRYSTALSKI

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO

(Chief Justice of the Criminal Court of Cook County)

Sędzia Edmund K. Jarecki Usprawnił System Wyborczy w Chicago i Okolicy

Po sławnych skandalach wyborczych zaprowadził ład, porządek i czystość elekcji



EDMUND K. JARECKI

Sędzia Powiatowy

Seniorem w amerykańskim świecie politycznym w Chicago, jako człowiek kryształowy, bezstronny, uczciwy i niezawisły w swych poglądach jest nasz rodak, sędzia powiatowy w Cook County (w którym leży miasto Chicago,) Edmund K. Jarecki, sprawujący od roku 1922 chlubnie obowiązki sędziego a zarazem kierownika olbrzymiej i skomplikowanej maszyny wyborczej.

Nim Edmund K. Jarecki został wybrany sędzią powiatowym, Chicago było znane w Ameryce ze skandali i nadużyć wyborczych. Niemal wszystkie wybory odbywały się dawniej wśród strzelanin, gwałtów, porywań i kradzieży głosów. Sędzia Jarecki po wybraniu go, natychmiast ostrą ręką ujął kierownictwo nad systemem wyborczym, wprowadził nowe zarządzenia, pozmieniał sędziów wyborczych i doprowadził do tego, że wybory w Chicago stały się wzorem bezstronności i uczciwości, a wypadki nadużyć należą do rzadkości, gdyż sędzia Jarecki karze je zaraz surowo.

Nic dziwnego, że obywatelstwo amerykańskie i w Chicago i na przedmieściach zawsze ławą głosuje na sędziego Jareckiego, chcąc go koniecznie utrzymać jak najdłużej na tem stanowisku, gdyż świeci on przykładem prawości, przynosząc tem imieniowi polskiemu sławę i chlubę. Sędzia Jarecki bowiem zawsze polskiem swem pochodzeniem się chlubi i je podkreśla.

Here is what Consumers get when they Buy and Use

"COOK & DUNN PAINTS"

1—Prices 12½ to 27% BELOW nationally advertised brands.
2—Paints guaranteed to be as good as any on the market.
3—Bright, cheerful, pleasant rooms.
4—Beautiful, modern colors.
5—Surfaces that will not "go flat" when washed.
6—A money back guarantee on every label.



IF YOUR DEALER DOES NOT HAVE COOK & DUNN PAINTS IN STOCK, ASK HIM TO GET THEM FOR YOU!

THREE TRUISMS - - -

You can 'spot' a C & D Dealer by The Colorful C & D valances on his windows.
Save the surface and you save all.
It costs more NOT to paint.

ŻĄDAJCIE TYLKO

"COOK & DUNN PAINTS"

SĄ TO

FARBY POLSKIEGO WYROBU

Ceny Niskie — Jakość Wysoka



Ceny farb COOK & DUNN są o 12½% do 27% NIŻSZE od cen innych farb na rynku krajowym.

Sklepy z farbami COOK & DUNN łatwo można rozpoznać po barwnych plakatach w oknach.

Niezależni inżynierowie chemicy twierdzą, że "pod względem jakości farby COOK & DUNN są równie dobre a nawet lepsze aniżeli inne farby na rynku krajowym".

Jeśli wasi dostawcy nie mają na składzie naszych farb, żądajcie aby się postarali o nie dla was

Kolegium Z. N. P. — Kuźnią Polskości

NIEMAL WSZYSCY chyba w Stanach Zjednoczonych mieszkający Amerykanie polskiego pochodzenia wiedzą, że Związek Narodowy Polski utrzymuje kosztem i nakładem pracy znacznej Kolegium, położone w pięknem miasteczku górskim Cambridge Springs, Pa., w odległości 25 mil na południe od miasta Erie, a niemal w połowie drogi między Cleveland a Buffalo. Otoczone rozlicznymi polskimi osiedlami, liczącymi dziesiątki i setki tysięcy dusz polskich, Kolegium Związkowe stało się z czasem ośrodkiem polskiego wykształcenia i hartowania młodych umysłów i serc do pracy na rzecz Polski i Polonii amerykańskiej.

Kolegium Związkowe — to dzisiaj już uznana przez władze krajowe, przez największe uniwersytety uczelnia, posiadająca swoją tradycję, wyrobioną dobrą markę i mogącą się pochlubić długim szeregiem wychowanków i abiturientów, Kolegium Związkowe, to nietylko szereg wielkich i wspaniałych trwałów gmachów, ale także schronisko dla polskiej kultury i polskiego ducha na ziemi amerykańskiej, promieniejących z tego miasteczka pennsylvańskiego po całej Ameryce.

Zaprawdę dumną być może brać związkowa, gdy spogląda na swe dzieło, na swój dorobek. Nie przyszedł on ani łatwo ani prędko, stargał siły i zdrowie wielu naszych liderów i przez dwa niemal pokolenia był tematem narad, troski, zabiegów i starań patriotycznie myślących naszych przywódców.

Przeglądnijmy po krótce historię tejże naszej uczelni.

Sama idea założenia w Ameryce wyższej polskiej instytucji naukowej, któraby kształciła młodzież wedle przepisów tego kraju, ale równocześnie wpajała w nich polskość, powstała dawno temu, bowiem jeszcze w roku 1903 na sejmie w Wilkes Barre, Pa., kiedy to sejm związkowy powołał do życia Komisje Oświaty i Szkolnictwa, by ta komisja opracowała program uczenia dziatwy polskości. Komisja ta wprowadziła specjalny podatek w sumie 2 centów od członków na sejmie w Buffalo w roku 1905 tak, że Komisja ta już na sejmie w St. Louis w roku 1911 mogła się wykazać, że posiada w kasie związkowej poważną sumę 75 tysięcy dolarów na założenie swej własnej szkoły związkowej, która była marzeniem i dążeniem braci związkowej.

W tym to czasie ks. Seweryn Niedbalski z Erie, Pa., zwrócił uwagę ówczesnego Cenzora Z. N. P. Antoniego Schreibera na fakt, że w sąsiedniem Cambridge Springs znajdował się na sprzedaż wspaniały czteropiętrowy gmach hotelowy wraz z całkowitem urządzeniem, obszernymi gruntami, meblami, naczyniami i t. d. za okazyjną sumę $175,000, chociaż wartość tego budynku wynosiła przeszło pół miliona dolarów. Cenzor Schreiber zwołał wówczas zjazd Komisji Szkolnictwa, która po zbadaniu objektu w dniu 4-go grudnia, 1911, uchwaliła hotel "Vanadium" zakupić na szkołę związkową.

W następnym roku przystąpiono do przeprowadzenia koniecznych przeróbek pod kierunkiem p. Mariana Stęczyńskiego, który zrezygnował był z urzędu prezesa Związku, aby osobiście dopilnować materialnej strony instytucji. Stronę wychowawczo - naukową powierzono profesorowi Romualdowi Piątkowskiemu, który już wtedy cieszył się reputacją świetnego i światłego pedagoga, reputację, zdobytą długoletnią pracą wychowawczą w Orchard Lake. Wśród skompletowanego przez rektora Piątkowskiego fakultetu znajdowali się również doświadczeni na niwie pedagogicznej nauczyciele, jak prof. Piwowarski, Dolewczyński, Fijałkowski, Janusz Ostrowski, i inni.

Z otwarciem nowej uczelni natychmiast napłynęła w mury szkolne wielka ilość młodzieży, bo aż 326 uczniów; co niewątpliwie świadczyło o tym, jak bardzo instytucja ta odpowiadała potrzebom Polonii amerykańskiej. Oficjalna uroczystość otwarcia Kolegium odbyła się dnia 26-go października, 1912 roku w obecności ówczesnego Prezydenta Williama Howarta Tafta.

Szkoła Podchorążych Ochotniczej Armii Polskiej i Kształcenie Sierot Polskich z Syberii

Spokojny i ewolucyjny tryb życia i pracy w szkole w pierwszych latach nie pozbawiony był i silniejszych momentów. Działalność Szkoły Związkowej zaznaczyła się szeregiem posunięć o dużej wartości wychowawczej i

Wspólna sala do zebrań w gmachu dormitorium dla dziewcząt w Kolegium Zw.

Sala maszyn w Instytucie Rzemieślniczym w Szkole Związkowej

ideowej. Na terenie szkoły i przy czynnym współdziałaniu władz szkolnych, przeprowadzono w Cambridge Springs Kurs Podoficerski Sokolstwa, Szkołę Podchorążych Ochotniczej Armii Polskiej z Ameryki, kurs zawodowego wykształcenia żołnierzy Armii Amerykańskich. Po wojnie, Szkoła Związkowa zaopiekowała się czynnie dziesiątkami polskich sierot z Syberii, przysłanych tu z Mandżurii, dając im fachowe przygotowanie w zakresie mechanicznym i technicznym.

Wspomniane wyżej kursy zawodowego wykształcenia dla kilkuset żołnierzy Armii Amerykańskiej, oraz techniczne przygotowanie młodzieży polskiej z Syberii, stały się możliwe dzięki temu, że w roku 1915 założono przy Kolegium instytut Rzemieślniczy, którego celem było i jest kształcenie młodzieży polskiej na fachowych i lepiej płatnych rękodzielników i mechaników na gruncie tutejszym. Inicjatorem tej wysoce pożytecznej instytucji byli prof. Zwierzchowski, — organizatorem prof. Gwiazdowski, — a długoletnim kierownikiem prof. Kozaczka, którego funkcje obecnie chlubnie sprawuje prof. E. Kruszka. Szkoła Rzemieślnicza została podniesiona z biegiem lat i ulepszeń do stopnia Instytutu Technicznego.

Następnie, wobec zanikającego z każdym rokiem dopływu rdzennej młodzieży z Polski, a zwiększającej się liczby młodzieży urodzonej w Ameryce, językiem wykładowym musiał stać się język angielski, co ostatecznie nastąpiło w roku 1919, pozostawiając jedynie przedmioty polskie wykładom po polsku.

Zrazu szkoła związkowa odpowiadała zakresem wykształcenia High School, z czasem wprowadzono "Junior College", a ostatnio usunięto zupełnie niższy poziom nauk High School a zamieniono uczelnię związkową wyłącznie na Kolegium, niższe i wyższe, wychodząc z założenia że młodzież związkowa może pobierać niższe wykształcenie w High Schools w swych miastach, w których mieszka, a dostępnych dla każdego.

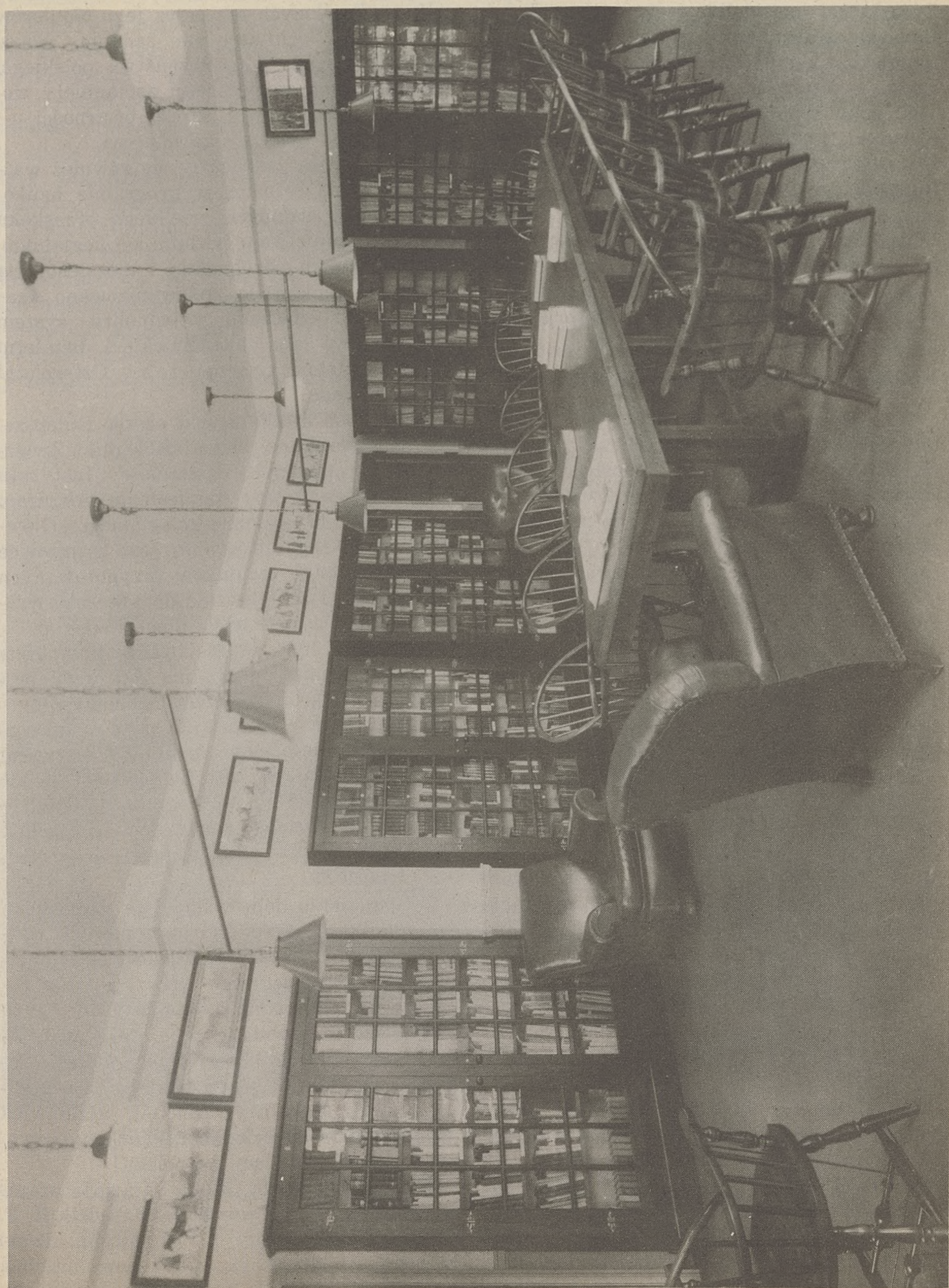
Zmiany te odpowiadały najwidoczniej wymaganiom młodzieży, która znów zaufanie swoje zamanifestowała wyjątkowo znacznym dopływem nowych studentów do naszej uczelni. Lustracja szkoły przez władze szkolne Stanu Pennsylvania wypadła dla zakładu pochlebnie, wobec czego jego byt został przez autorytatywne czynniki Związku utrwalony jako dla przyszłości naszej konieczny. Zaczęto więc rozbudowywać laboratoria, powiększono znacznie bibliotekę szkolną, oraz zabrano się do wypracowywania planów, zmierzających do rozszerzenia działalności naukowej i wychowawczej Kolegium na znacznie większą skalę.

Katastrofalny Pożar Szkoły Związkowej

Ustalono plany dalszej rozbudowy szkoły i przystąpiono do budowy nowoczesnego, ogniotrwałego dormitorium. W trakcie wytężonych prac przygotowawczych i zanim jeszcze wykończono budowę wspomnianego dormitorium, nastąpiła katastrofa pożaru, która pochłonęła kompletnie cały dotychczasowy dorobek materialny szkoły. Katastrofa ta odbiła się bolesnym echem po całym wychodźtwie, ponieważ ofiarą jej padły również świeżo i bogato urządzone laboratoria przyrodnicze, biblioteka o 12,000 tomach, oraz nadzwyczaj cenne archiwum i muzeum związkowe.

Dzięki żywej, czynnej pomocy ludności miasteczka nauka szkolna nie została przerwaną i podjętą została już na drugi dzień po pożarze we wnętrzach tamtejszych kościołów. Równocześnie odchodziła dalsza praca nad dokończeniem nowego ogniotrwałego i wspaniałego dormitorium, które ostatecznie wykończono w lecie 1931 roku. Dla kontynuowania regularnej pracy szkolnej wybudowano wkrótce po pożarze prowizoryczny, drewniany budynek szkolny, który ostatecznie zastąpiony został nowym i okazałym budynkiem szkolnym, ukończonym w roku 1934.

Po Sejmie w Scranton zaszła zmiana w stanowisku kierowniczym szkoły, które objął ówczesny dziekan, prof. E. Kuberski. Był on pierwszym kierownikiem szkoły, który wyszedł z łona Alumnów Kolegium. Tu godzi się zaznaczyć i z najwyższym podnieść uznaniem, że Alumni Kolegium zaczynają odgrywać coraz żywszą i czynniejszą rolę w dziejach i życiu szkoły, co daje rękojmię, że potrzeby szkoły w jej różnych dziedzinach znajdą bardziej bezpośredni oddźwięk w szerokich masach związkowych, a szkoła sama stanie się centralnym instytutem pracy ideowej i naukowej Polonii amerykańskiej. Sejm Związku Narodowego Polskiego w Bal-



Biblioteka (Dział Polski) w Szkole Związkowej

timore wykazał niezbicie, że idea Szkoły Związkowej ma wielkie rzesze gorących i ofiarnych zwolenników i że zapuszcza ona coraz głębsze korzenie w świadomość ogółu polskiego w Ameryce.

W roku 1936 kierownik szkoły dziekan Kuberski, z powodu złego stanu zdrowia, złożył swą rezygnację. Przez szereg miesięcy funkcje jego pełnił zastępczo szeef departamentu chemii, prof. Wm. Powers, poczem Rada Szkolna na zebraniu kwietniowym roku następnego powołała na to odpowiedzialne stanowisko p. Jana Kolasę, doświadczonego na niwie pedagogicznej profesora z Kolegium Św. Jana Kantego w Erie.

Jubileusz 25-lecia Kolegium Związkowego

W czerwcu 1937 roku przeżyło wychodźtwo polskie, przede wszystkim zaś ogromne rzesze Braci Związkowej, doniosły Jubileusz 25-cio lecia istnienia Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, Pa. Był to prawdziwie moment historyczny. Nie w tym znaczeniu, oczywiście, by Szkoła Związkowa była już uwieńczeniem wszystkich dążeń i aspiracji kulturalno - oświatowych Polonii naszej, ile dla tego, że istnienie jej nieustanny choć powolny rozwój świadczą o tym, jak głęboko wdarły się w serce i świadomość ogółu polskiego tęsknota za własnym ogniskiem pracy ideowej na polu kultury narodowej.

Pod kierownictwem prezydenta Kolasy ostatnie owe lata zaznaczyły się w historii Kolegium ważnymi i doniosłymi posunięciami w kerunku równouprawnienia szkoły i uzyskania potrzebnych akredytacji. W kwietniu 1938 roku, Kolegium uzyskało akredytację "Middle States Association of Colleges and Secondary Schools." Członkostwo w tym stowarzyszeniu stawiło naszą uczelnię na równi z pierwszorzędnymi amerykańskimi instytucjami naukowymi. W grudniu zaś stanowe biuro edukacyjne aprobowało wydział Kolegialny.

Akredytacja i aprobata Kolegium miały doniosłe znaczenie przez to, iż przyśpieszyły tempo rozpoczętego ulepszenia i reformy w curriculum Szkoły Związkowej. Równouprawnienie otworzyło w historii Kolegium Związkowego nową erę, a zarazem złożyło pod jej dalszy rozwój najtrwalszy i najbardziej wartościowy fundament, gdyż zdobyło pełną rację bytu, zdążając konsekwentnie do celów nakreślonych mu przez jego pionierów i twórców, spełniając swe zadanie wobec kraju tutejszego i społeczeństwa polskiego, spłacając dług wdzięczności zaciągnięty wobec Braci Związkowej, której ofiarności uczelnia nasza byt swój zawdzięcza.

Ostatnie lata zaznaczyły się również ważną i doniosłą reformą w programie naukowym. Celem usunięcia wielkiego przeskoku między szkolnictwem średnim a kolegialnym, spowodowanym odrębnością i niezależnością programu naukowego, zreorganizowano Akademię przez złączenie w jednolity system ostatnie dwa lata akademickie i dwu-letni kurs kolegialny, tworząc t. z. Czteroletni Junior College.

Biorąc pod uwagę szybki postęp i ulepszenia technologiczne, zarząd Kolegium Związkowego rozszerzył działalność Instytutu Technicznego przez podniesienie programu naukowego do poziomu kolegialnego. Głównym celem tego programu jest gruntowne wyszkolenie techników przygotowanych praktycznie i teoretycznie do objęcia wyższych posad w przemyśle amerykańskim.

Krótka ta historia nie byłaby kompletną bez przypomnienia i złożenia z tego miejsca hołdu ś. p. Marianowi Stęczyńskiemu, długoletniemu zarządcy, który dla szkoły i jej rozbudowy wielkie położył zasługi. Od pierwszej chwili powstania Szkoły Związkowej, aż do chwili zgonu, żył on jej ideą, dla niej pracowa, jej całe swe jestestwo poświęcił. Zasługi Jego Szkoła Związkowa zachowała w serdecznej pamięci.

Po ustąpieniu dobrowolnem ze stanowiska prezydenta szkoły p. Kolasy z powodu nadwątplonego zdrowia, tymczasowe kierownictwo szkoły związkowej spoczywało, w rękach prof. J. Dziadusia, zaś w jesieni 1950 roku stałe kierownictwo obejmuje prof. A. Coleman, były profesor Uniwersytetu Columbia, znawca języka polskiego i specjalista historii literatury polskiej, aczkolwiek pochodzenia rodowicie amerykańskiego, płynnie i pięknie mówiący po polsku!

Nadzór nad naszą Szkołą sprawuje prezes Rady Szkolnej i Cenzor Z. N. P. sędzia B. F. Gunther, zamieszkały w Pittsburghu, dzięki którego to staraniom i zabiegom uczelnia związkowa uzyskała prawo wydawania de-

kretów naukowych i zyskała najwyższe zatwierdzenie ze stron władz krajowych. Nadto dzięki staraniom Cenzora Gunthera nauka języka polskiego w kolegium Związkowym została uznana i akredytowana przez najwyższe uniwersytety w Ameryce, to znaczy, że chłopak pobierający naukę języka polskiego w szkole związkowej uzyskuje te same kredyty, jak gdyby pobierał naukę języka angielskiego, hiszpańskiego, francuskiego itd.

Cenzor Gunther też rzucił piękną myśl, aby stworzyć przy Szkole Związkowej Fundusz żelazny z dobrowolnych datków, zapisów testamentem, ofiar od pojedynczych jednostek, grup, gmin i towarzystw, aby stworzyć zabezpieczenie finansowe dla szkoły związkowej na daleką przyszłość.

Dzięki zaś staraniom prezesa Karola Rozmarka i Cenzora B. F. Gunther, Kolegium Związkowe zostało zamienione w roku minionym na szkołę koedukacyjną, czyli wstęp do kolegium związkowego mają dziewczęta na równi z chłopcami. Dla dziewcząt otworzono osobny gmach mieszkalny przez zakupienie w śródmieściu miasteczka dawnego "Hotelu Bartlett", który po zmianach odpowiednich, stał się miejscem wygodnego pomieszczenia wszystkich dziewcząt, pobierających nauki kolegialne w Cambridge Springs.

Po latach starań i zabiegów, Kolegium Z. N. P. stanęło na najwyższem stopniu naukowem, rozbudowało się, ma piękny campus i jest uczelnią o wysokim poziomie, czem brać związkowa słusznie się szczyci i chlubi.



POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ Z. N. P. W CAMBRIDGE SPRINGS, PA.

Siedzą od lewej do prawej przy stole: dyr. J. Wattras, skarbnik M. Tomaszkiewicz, sekr. gen. A. S. Szczerbowski, kontroler J. Bronars, prezes Karol Rozmarek, Cenzor B. F. Gunther, adw. E. Plusdrak, red. nacz. K. Piątkiewicz, sędzia federalny Artur Kościński, prezydent aktywny Kolegium J. Dziaduś, prezes Okr. 8-go M. Hołodnik i sekretarz Cenzora Gunthera Józef Świderski. W drugim rzędzie: bursar szkoły S. Hołodnik, inż. Mielcarek, adw. Kuszyński i dr. Mielcarek.

Automatic
ELECTRIC
WATER
HEATER

It's Better Because it's ELECTRIC

Czysty... Bez brudu . . . bez sadzy . . . bez płomienia . . . automatyczne ogrzewanie wody za pomocą elektryki jest tak czyste jak żarówka do oświetlania . . . wewnątrz i na zewnątrz. W elektrycznym ogrzewaczu wody nie ma nic coby tworzyło brud.

Dogodny... Gorąca woda wtedy kiedy jest wam potrzebna! Bez potrzeby wyczekiwania aż zimna woda spłynie . . . bez marnowania gorącej wody znajdującej się w rurach aż do oziębienia! Gdy posiadacie elektryczny ogrzewacz wody możecie go dać zainstalować tak blisko do kuchni lub łazienki jak chcecie. Nie potrzeba połączenia z kominem na zewnątrz . . . elektryczny ogrzewacz możecie zainstalować gdziekolwiek!

Nie wymaga opiekowania się. . Gdy raz zainstalujecie elektryczny ogrzewacz wody, możecie o nim zupełnie zapomnieć. Będziecie mieć gorącą wodę przez całą dobę bez przybliżenia się do ogrzewacza. Automatyczny elektryczny ogrzewacz wody jest zrobiony tak, by wam dał wiele lat zadowalniającej służby.

Sprawny... Jedynym prawdziwie nowoczesnym automatycznym sposobem ogrzewania wody jest ogrzewanie za pomocą elektryki! Gdy śpicie, nowoczesny elektryczny ogrzewacz wody ogrzewa wodę niskim kosztem podług raty ustanowionej specjalnie do tego celu. Następnie, dokładnie izolowany zbiornik utrzymuje wodę gorącą aż do czasu gdy będzie wam potrzebna. Gdyby wam było potrzeba więcej gorącej wody, niż zwykle, ogrzewacz automatycznie nastawia się o każdym czasie. Zastosowanie nowoczesnej inżynierii w budowie automatycznego elektrycznego ogrzewacza wody zapewnia wam sprawną usługę przez długi czas.



Oglądnijcie je u waszego DOSTAWCY lub w najbliższym składzie

COMMONWEALTH EDISON COMPANY

DZIAŁ ZDROWIA

Napisał Dr. W. A. SADLEK

Lekarz Naczelny Z.N.P.



Jak Należy Pielęgnować Zdrowie

JEŻELI CHCEMY mieć zdrowe ciało, musimy dbać o nie więcej niż ogrodnik dba o najdelikatniejszą roślinkę, bowiem ciało ludzkie jest jak roślina i jak ona potrzebuje stałego pielęgnowania. Ciało ludzkie aby mogło rość, musi mieć zapewnioną żywność, także dużo światła słonecznego i świeżego powietrza.

Niemowlę, które zaczyna pełzać po podłodze, uprawia ćwiczenia ciała instynktownie. Normalnie rozwijające się dziecko wprost nie może usiedzieć spokojnie, zawsze jest w ruchu, biega, skacze, tańczy, pływa, wogóle ciągle stara się być w ruchu. A wszystko to pomaga do właściwego rozwoju ciała.

Nie wiele starszych osób w przeciwieństwie do dzieci, uznają wartość ćwiczenia ciała, świeżego powietrza i światła słonecznego. Nawet niektórzy nie przyznają wodzie jej rzeczywistej wartości. Są tacy, co wstają rano bez umycia się, śpieszą do pracy, często przepędzają cały dzień siedząco przy pracy, następnie znów śpieszą do domu, gdzie po kolacji i przesiedzeniu kilku godzin, udają się na spoczynek.

Ci ludzie dziwią się, że nie mogą spać i że nie czują się dobrze przy wstawaniu rano. Takie życie nie zapewni zdrowia ciału, bowiem ciało wymaga nietylko pożywnego pokarmu, ale także stałego odpowiedniego do naszego zajęcia ruchu na słońcu i na świeżym powietrzu. Jednym z najlepszych ćwiczeń jest codzienny spacer. Chociaż od czasu do czasu taniec uprawiany jest dobrym ćwiczeniem, to jednak dobroczynne jego skutki giną przez to, że tańce nowoczesne odbywają się zwykle w źle przewietrzanych salach i pokojach.

Powinniśmy zawsze spać w dobrze przewierzanych sypalniach, przy otwartych oknach, a oprócz tego uprawiać lekkie ćwiczenia fizyczne, rano i wieczorem, zaś kąpiel powinna być częsta, gdyż pomaga naszej skórze do należytego funkcjonowania. Doskonałym nałogiem jest codzienna kąpiel. Również należy zważać, na zrównoważoną dietę. Taka dieta oznacza, że oprócz mięsa, jaj i ryb powinniśmy spożywać dużo jarzyn, a zwłaszcza świeżych. Oprócz tego należy jeść owoce takie, jak jabłka, pomarańcze i im pokrewne. Nie powinniśmy też zapominać o dobroczynnych właściwościach mleka i produktów mlecznych.

Choroby Przewodu Pokarmowego

LEKARZE dokładnie zdają sobie sprawę, że przyczyną częstych zachorowań przewodu pokarmowego, to suma czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Co to są wpływy wewnętrzne? —

Aby na to pytanie odpowiedzieć, najpnerw musimy zdawać sobie sprawę z tego, że na świat przychodzi człowiek z pewnym zasobem odporności organizmu, jaki dziedziczy po rodzicach. Ta odporność ujawnia się w formie niewrażliwości, względnie pewnej siły organizmu, koniecznej do zwalczania szkodliwych wpływów, jak bakterie, wpływy atmosferyczne, itp. Ta odporność organizmu jest strażniczką wzrostu dziecka, rozwoju i niewrażliwości przewodu pokarmowego na wszystkie wpływy ujemne. Odpor-

ność jest jednak cechą, której nie można sprawdzić i nie znamy żadnych metod, któreby rozpoznawały jaką ilość tej odporności przynosi na świat nowy organizm żywy.

Zaś czynnikami zewnętrznymi, które odgrywają w życiu ludzi tak bardzo decydującą rolę, jest tryb życia i przede wszystkim sposób odżywiania. W sezonie zimowym odczuwa się w odżywianiu brak świeżych owoców, które przez swoje witaminy stanowią doskonałą wartość odżywczą dla systemu nerwowego i w dużej mierze dla pokarmowego przewodu. W dzisiejszych czasach, lekarze dobrze rozumią znaczenie świeżych owoców dla dzieci i starszych, bowiem dobrze znają ich wartość witaminową. Codzienny pokarm musi być ze świeżego produktu i musi zawierać pewną ilość witamin. Niezdrowe są wszystkie pokarmy odgrzewane. Jeżeli w zimie nie można otrzymać surowych owoców, to powinno się codziennie spożywać z potrawami pewną ilość miodu pszczelnego. Bardzo dobrym środkiem jest niefałszowany miód, który zabija pewne bakterie, bowiem zawiera konieczne witaminy. Miód jest jednym z pokarmów zapobiegających chorobom pokarmowego przewodu.

Krwawienie Nosa

NAJROZMAITSZE przyczyny mogą powodować krwawienie nosa. Przede wszystkim powodują je wstrząsy, uderzenia i zadraśnięcia, w rzadkich zaś wypadkach ciśnienie krwi, rozstrojenia krwi, itp. W każdym wypadku krwawienia nosa pierwsza pomoc winna się ograniczyć do położenia pacjenta do łóżka z lekko uniesioną głową. Krępujące części ubrania: jak kołnierzyk, należy zdjąć lub rozluźnić.

Najlepszym środkiem zatrzymania krwawienia nosa jest włożenie waty do obydwóch nozdrzy i przygniecenie obydwóch nozdrzy dwoma palcami chorego lub osoby niosącej pomoc. Ściśnięcie takie powinno trwać przynajmniej 10 minut, i nie należy co parę minut opatrywać czy krwawienie ustało czy nie. Również nie jest dobrą metodą wymagać od chorego, ażeby sprawdził stan krwawienia przez kichanie lub chrząkanie. Lecz przeciwnie, trzeba pacjenta upomnieć, by się zachował spokojnie przez dłuż-

DR. B. PIERZYŃSKI
LEKARZ i CHIRURG

3229 South Morgan Street
Telefon VIrginia 7-1188

Jeżeli niema odpowiedzi
Telefonować: PRospect 6-2424

Godziny: 3 do 5; 7 do 9-ej wieczorem,
Codziennie oprócz środy.

DR. WALTER J. ŚWIATEK
OPTOMETRYSTA
2201 West Cermak Road

Jeżeli potrzebujecie okulary udajcie się do naszego Rodaka z całym zaufaniem, a da wam szlachetną i dobrą obsługę w dobraniu i dopasowaniu okularów

METROPOLITAN STATE BANK BLDG.
Telefon VIrginia 7-6592

DR. LEON
A. ZELEZIŃSKI
LEKARZ i CHIRURG

1824 WEST 47-ma ULICA
Tel. VIrginia 7-0017

DR. MICHAŁ
A. RYDELSKI
LEKARZ NACZELNY
MACIERZY POLSKIEJ W AMERYCE

5205 W. Belmont Ave.
Tel. PEnsacola 6-7499

Dr. Z. C. Koenig

1574 Milwaukee Avenue

2-4 i 7-9, oprócz Środy

Soboty tylko 2-4

Chicago 22, Illinois

Dr. C. Michel

OPTOMETRYSTA

4654 So. Ashland Avenue
Na 2gim Piętrze

YArds 7-6616

Godz.: 10 rano do 8:30 wiecz. i w środę 10 rano do 12 w południe.



Dr. P. J. ORZYNSKI

Długoletni Związkowiec

LEKARZ I CHIRURG



Godziny przyjęć: od 2ej do 4ej popołudniu

i 7ej do 9ej wieczorem—

oprócz środy, niedzieli i świąt

1033 West Chicago Avenue

Telefon HAymarket 1-6041

Blisko Milwaukee Avenue i Ogden Avenue

szy czas, a po zakończeniu krwawienia, by nie wykonywał żadnych wysiłków i by nie usuwał przez kaszlenie lub charkanie skrzepów krwi, które się w nosie wytworzyły. Te można dopiero usunąć na drugi dzień, lecz bardzo ostrożnie i delikatnie i czasem jest lepiej zwilżyć je wodą lub umaczanym kawałkiem waty w oliwie. Podczas ściśnięcia nosa, pacjent musi oddychać ustami. Również jest często pomocnym, kłaść zimne okłady na kark.

Obłąkanie

ZBYTNI POŚPIECH w życiu codziennym jest w znacznej części powodem zwiększania się liczby wypadków obłąkania. Wiele wypadków chorób umysłowych spowodowanych jest obrażeniem mózgu w wypadkach automobilowych, a jest także wiele zachorzeń umysłowych spowodowanych używaniem narkotyków i alkoholu.

W istocie rzeczy obłąkanie rozwija się stopniowo, a nie jak niektórzy sądzą, że jest ono nagłym atakiem. Nieprawdą taksamo jest, że jakoby wstrząs uczuciowy może spowodować obłąkanie, lecz prawdą jest że wstrząs może wyprowadzić umysł z równowagi, ale nie on sam jest przyczyną zaburzenia w umyśle.

Niektórzy ludzie sądzą, że obłąkanie jest nieuleczalną chorobą i uważają osobę dotkniętą nią za jednostkę straconą, tymczasem nowoczesna medycyna sprawia, że niemal codziennie wychodzą z zakładów dla obłąkanych osoby wyleczone.

Są różne stopnie chorób umysłowych. — Umysł może niedomagać tylko częściowo podobnie jak ciało. Naprzykład osobę cierpiącą na lekkie zaziębienia nikt nie uważa za chorą tak, jak osobę cierpiącą na zapalenie płuc, więc to samo odnosi się do chorób umysłowych.

Obłąkanie nie jest wcale jakimś poniżeniem, jak to wielu mniema; osobę chorą umysłowo należy traktować jak każdą inną cierpiąca fizycznie. Należy się do niej odnosić z całym współczuciem i robić wszystko możliwe, by ją przywrócić do całkowitego zdrowia. Skłonność do obłąkania nie zawsze jest dziedziczną, częściej warunki życiowe powodują obłąkanie.

Wścieklizna — "Rabbies"

WŚCIEKLIZNA powstaje wskutek ukąszenia przez wściekłego psa. Zarazek chorobo - twórczy wędruje wzdłuż nerwów, do narządów nerwowych ośrodków. Okres wylęgania się zarazków wścieklizny, czyli od chwili wtargnięcia zarazków, do chwili kiedy wybuchają pierwsze objawy choroby, trwa około sześć tygodni. Dlatego po ukąszeniu przez psa, który cierpi na wściekliznę, mamy sześć tygodni czasu zanim te zarazki się wylęgną i rozpowszechnią w nerwowym ustroju, — w tym okresie czasu możemy zapobiec chorobie.

Nie każdego psa ukąszenie jest zdradliwem, a tylko tego psa ukąszenie jest niebezpieczne, który cierpi na wściekliznę i u którego znajdują się te zarazki.

Więc co należy uczynić po ukąszeniu przez psa?

Natychmiast wziąć psa pod obserwację przez dziesięć dni, a jeżeli pies cierpi na wciekliznę, to będzie miał objawy wścieklizny i zdechnie w przeciągu dziesięciu dni. W takim wypadku należy się udać natychmiast do lekarza, który ranę wypali i da szczepienie ochronne według Pasteura. Jeżeli zaś pies pod obserwacją nie jest chory na wściekliznę, to wtenczas ranę należy leczyć jak inne rany lub skaleczenia. Więc ukąszenie przez psa czyli ranę należy wyczyścić jodyną. "Tr. Iodi" i potem wymyć alkoholem. Ukąszenie przez wściekłego psa jest bardzo niebezpieczne i musi być leczone przez szczepienie ochronne według Pasteura. Ukąszenie to musi być leczone w pierwszych dwóch tygodniach, ponieważ po wystąpieniu objawów wścieklizny jest zapóźno na szczepienia i leczenie jest najczęściej zbyteczne a chory umiera.

Symptomy czyli objawy tej choroby są następujące: Bóle głowy, brak łaknienia, bezsenność, kurcze mięśni krtani, oddechowych, kadłuba i kończyn, prowadzące do ciężkiej duszności. Po kilku dniach następuje okres porażeń i śmierć.

Dr. J. P. Sakowski
20 WEST 22nd ST. Bayonne, New Jersey
Godz. Biur. 1 do 3 po poł. i 6:30 do 8 wiecz.
Codziennie z wyjątkiem środy i niedzieli

Dr. Walter A. Jarząb
311 PORTAGE ROAD, Niagara Falls, N. Y.
Godz. Biur. 1-3; 7-8, w środy i sob. 1-2

Dr. Clifford A. Grand
522 West Second Street
Ashland, Wisconsin
Od poniedz. do piątku 1:30 do 5 popoł.
Soboty od 10 rano do 12:30 popoł.

DR. H. C. GALANTOWICZ
7433 Michigan Ave.
Detroit, Michigan
Godziny Biurowe: 10-11 rano, 1:30-3, 6:30-8 wiecz.

Dr. Melchior M. Mszanowski
510 EAST 12th ST. Erie, Pennsylvania
Godz. Biur. 8-10 rano, 1-3 po poł., 7-9 wieczorem.
Zamknięte w środę i niedzielę

Dr. Wm. F. Shanley
110 ELM STREET, Yonkers, N. Y.
Godz. Biurowe 12:30-2 i 6:30-8

DR. WILLIAM PYKA
6815 Grand Ave. Maspeth, L. I., N. Y.
Godz. wtor., czwart. 12-2, 6-8; sob. 10-1
320 Second Ave. New York, N. Y.
Pon., środy i piątki 12-2, 6-8

Dr. P. J. Kmieck
2616 West 14th Street
Cleveland, Ohio
Godziny: 4 do 8-ej wieczorem

Rak Płuc (Carcinoma of the Lung)

BARDZO DUŻO się słyszy o chorobie raka w obecnych czasach, tej straszliwej chorobie przynoszącej częste wypadki śmierci, o której rzadko kiedy nasi przodkowie słyszeli. Zapewne niejeden zapyta, czy to ma znaczyć że przed 50 laty ludzie nie umierali na raka?

Owszem, ludzie 50 lat temu umierali na chorobę raka, lecz nie byli tak uświadomieni o tej chorobie i jej przyczynach jak w obecnym czasie. Medycyna i chirurgia zrobiły takie postępy, że rak teraz jest natychmiast rozpoznany, dając szanse wyleczenia się.

W tym artykule weźmiemy pod rozwagę przyczyny, zapobieganie i leczenie Raka Płuc.

Przyczyna powstania raka płuc bardzo mało jest wiadoma. Prawdopodobnie zewnętrzna podnieta, stale drażniąca śluzówkę oskrzeli, sprzyja powstaniu tej choroby. Bardzo często objawia się rak płuc u robotników, wdychających cząstki pyłu kamiennego lub kurzu węgla. Często też ta choroba występuje u robotników w fabrykach tytoniowych. Bardzo możliwe, że powstawaniu raka płuc sprzyja także tak zwane zaciąganie się tytoniowym dymem lub szkodliwym gazem, które powoduje podrażnienie oskrzeli, lecz faktycznie nie jest to pewnością. Rak płuc powstaje zwykle ze śluzówki większych oskrzeli przechodząc stąd na samą tkankę płucną, a rozszerza się przez tworzenie przerzutów, szczególnie w sąsiadujących gruczołach oskrzeli, szyi, pachwinach wątrobie i kościach mózgu.

Jak można rozpoznać początki raka płuc? Przez prześwietlenie płuc, (X-ray). Przy rozszerzeniu się tej choroby powstają następujące objawy: Ciężkość w oddychaniu oraz uczucie niepokoju, szczególnie dokuczliwe są zaburzenia oddechowe, stopniowo prowadzące do bardzo silnej duszności, kaszel bardzo męczący, który nie ustępuje przy zwykłych zabiegach lekarskich, lecz trwa, przez miesiąc lub dwa i coraz to gorszy.

Plwocina jest zazwyczaj zabarwiona rdzawo z powodu domieszek krwi. W dalszym swoim rozwoju rak zniszczyć może większe naczynia krwionośne, co stale wywołuje niebezpieczny krwiotok.

Wyleczyć raka płuc można tylko jedynie przez wczesne usunięcie go chirurgicznie. Można zapobiec przedwczesnej śmierci tylko jedynie przez wczesne zbadanie, wczesną diagnozę i wczesne chirurgiczne usunięcie płuca. Więc przy pierwszych objawach raka płuc, — objawy które trwają miesiąc lub dłużej i nie ustępują przy zwykłych środkach, chory powinien natychmiast udać się do lekarza i poddać się dokładnej egzaminacji i prześwietleniu płuc.

Pytania i Odpowiedzi

Pytanie:

Co można zaradzić, gdy skóra na rękach swędzi i pęka, a po użyciu gorącej wody łuszczy się i małe rany się otwierają?

Odpowiedź:

Z powyższego objaśnienia wynika, że prawdopodobnie jest to choroba skórna (Allergy) która najczęściej jest powodowana nadzwyczajną czułością skóry do pewnych przedmiotów, jak naprzykład: wełna, mydło, farba, pierze, jedwab, itp. Stan ten choroby pogarsza się przy przykładaniu lub myciu rąk w wodzie. Chorobę należy leczyć w następujący sposób: 1. Udać się do specjalisty chorób skórnych (Dermatologist), który zbada przyczynę choroby. 2. Po poddaniu się pewnym próbom w specjalnej egzaminacji, które wykażą co powoduje chorobę, należy wystrzegać się wszystkiego, co szkodzi czułości skóry. 3. Również należy się całkowicie wstrzymywać od moczenia rąk w wodzie. — 4. Praktycznym jest przykładać łagodzącą maść na cierpiące ręce lub tak zwany "Cold-Cream", gdy się idzie na spoczynek.

Pytanie:

Jestem bardzo nerwowa, przepisane lekarstwo na nerwy powoduje tylko tymczasową ulgę, co mam robić ażeby pozbyć się nerwowości?

Odpowiedź:

Nerwowość spowodowana jest przez rozmaite dolegliwości jak naprzykład przez zmianę życia, trujący wól (Toxic Goitre) itp. Osoba nerwowa powinna się udać do lekarza, który zbada dokładnie przyczynę stanu ner-

Dr. T. Giese
Dr. H. Fisher
Dr. L. Mandernack
Telefon Harvey 4383
153-7 Center Ave.
Harvey, Ill.
Przyjmują tylko za poprzednim umówieniem

Dr. Edmund J. Kadłubowski
LEKARZ i CHIRURG
5034 W. NORTH AVENUE
Telefon BErkshire 7-7170
Chicago.

DR. FRANK J. PALLASH
812 EAST CENTER STREET
MILWAUKEE, WIS.

DR. JOHN R. SHAFER
4522 WASHINGTON STREET
DENVER 16, COLO.
Godziny biurowe: 10-6, Czwartki i Soboty 10-12.

Dr. M. Bogarad
1732 Main Street
Weirton, W. Va.

DR. S. V. MARKIEWICZ
LEKARZ i CHIRURG
5625 W. Fullerton Ave.
NAtional 2-1188 Chicago, Ill.
Godziny: od 1-ej do 3-ej i od 7-ej do 9-ej
Oprócz środy i soboty

Dr. Henry C. Lewandowski
LEKARZ I CHIRURG
2800 West 59ta Ulica
Telefon WAlbrook 5-0550
Chicago, Ill.

MARIA J. KOWALSKA
WYSZKOLONA AKUSZERKA
Dobre Doświadczenie
Telefonować HAymarket 1-5370
DZIENNA I NOSNA USŁUGA
1920 W. Huron St. (Cottage z tyłu)

wowego, a wtenczas trzeba się leczyć według wyników egzaminacji. Jeżeli nerwowość spowodowana jest przez zmianę życia, wtenczas należy się leczyć hormonami (Estrogenic - Hormones) a jeśli przez trujący wól, stwierdzony przez tak zwany Basal Metabolism Test, należy istniejący stan choroby odpowiednio leczyć według wskazówek lekarza.

Pytanie:

Co powinna czynić osoba, cierpiąca na cukrzycę?

Odpowiedź:

Każda osoba, u której objawiają się symptomy cukrzycy, powinna udać się do szpitala, gdzie lekarz zbada poważność cukrowej choroby, oraz przepisze dietę i odpowiednią dozę "Insuliny". Odpowiednia dieta nie powinna być ograniczona do ilości pokarmu — chory może jeść wszystko, lecz pokarm powinien być ważony i odpowiednia ilość krochmalu w diecie musi być dokładnie obliczona i pokryta ilością "Insuliny".

Pytanie:

Czy można wyleczyć wysokie ciśnienie krwi?

Odpowiedź:

To zależy od tego, co powoduje wysokie ciśnienie krwi, bowiem naprzykład zmiana życia często powoduje wysokie ciśnienie krwi, a więc w tych wypadkach, jeżeli zmiana życia jest pod kontrolą, ciśnienie krwi opada i pacjent jest wyleczony, lecz przeciwnie jest, jeżeli ciśnienie krwi jest obecne bez znanej przyczyny (Essential Hypertension) lub powodowane jest przez zwapnienie żył (Arterio - sclerosis), wówczas można pacjentowi dać ulgę przez odpowiednie lekarstwa. Bardzo skutecznym jest odpoczynek fizyczny i umysłowy, również trzeba się wystrzegać podniecań, które bardzo działają na ciśnienie krwi. W powyższych wypadkach, ciśnienie krwi jest niewyleczalne i przez resztę życia pacjent musi żyć umiarkowanie i zastosować się do przepisów lekarskich.

Pytanie:

Czy można wyleczyć serce, które jest powiększone trzykrotnie i powoduje krótki oddech?

Odpowiedź:

Serce, które jest powiększone trzykrotnie

jest fizycznie uszkodzone, a to najczęściej jest powodowane przez wysokie ciśnienie krwi i nadzwyczajne wysiłki. Serca takiego nie można zmniejszyć całkowicie, lecz można dać ulgę pacjentowi medycznie i przez odpoczynek.

Co Powinniśmy Wiedzieć o Kamieniach Żółciowych

PRZEZ POWIĘKSZENIE się pewnych cząstek we krwi, powodowane są w 75% wypadkach, kamienie żółciowe. Najczęściej powiększenie się cząstek we krwi następuje u kobiet, które są w stanie brzemiennym i w wieku od 30-tu do 60-ciu lat.

Są pewne przyczyny które powodują zastój żółci a wywierają wpływ na formowanie kamieni. Najczęściej tworzą się kamienie żółciowe u kobiet które noszą gorsety, a wykonywują prace siedzące, nie dozwalając pełnego ruchu ciału i krwi. Otyłe kobiety również w większości cierpią na kamienie żółciowe.

Objawy kamieni żółciowych mogą być bolesne lub żadne w początkach ich tworzenia się, lecz obecność kamieni w żółci, przez ustawiczne podrażnienia, może powodować ostre

DR. TADEUSZ
A. POREMSKI
LEKARZ-CHIRURG
2348 NORTH WESTERN AVENUE
Tel. BRunswick 8-9223
CHICAGO, ILLINOIS

Dr. Stanley M. Kozioł
LEKARZ i CHIRURG
747 N. PAULINA STREET
Naroż. Chicago Ave.
Suite 9. Telefon Biura: CHesapeake 3-8141

Serdeczne Życzenia Wszystkim Związkowcom
i Związkowczyniom i Całej Polonii
w Roku 1950
składa
DR. JÓZEF S. DRABAŃSKI
LEKARZ i CHIRURG
Biuro: 1212 N. Ashland Avenue
Przyjmuje za umówieniem popołudniu i wieczorami.
Tel. biura: ARmitage 6-0587, Rezyd.: JUniper 8-7025
Jeżeli nie odpowiada, dzwonić: ARmitage 6-2934

COMPLIMENTS OF
DR. JOSEPHINE SOBAL
2539 NO. KEDZIE AVE. EVerglade 4-8890
Chicago, Ill.

DR. J. P. KOBRZYŃSKI
Chicago, Ill.

Dr. Jan Śmiałek
LEKARZ i CHIRURG
959 N. WESTERN AVE.
Telefon BRunswick 8-4010
oraz
12253 S. PARNELL
Telefon PUllman 5-4560

Dr. Józef Śmiałek
DENTYSTA
959 N. WESTERN AVE.
Telefon BRunswick 8-4010

zapalenie żółci, pęknięcie, zapalenie otrzewnej i nawet śmierć.

Najbardziej zwyczajne objawy kamieni żółciowych są następujące: — Poczucie pełności w dołku, nudności, gazy, wymioty i mdlenie. Nie zawsze lecz często, chorzy odczuwają ból w dołku, który strzyka do prawej łopatki w plecach. Ból ten jest bardzo ostry i spożywanie tłustych potraw wywołuje ostre bóle i powtórzenie objawów powyżej wspomnianych.

Następnie żółtaczka, która jest powodowana przez kamienie, jakie się dostają do głównej rurki od wątroby do dwunastnicy żołądkowej i powodują zaparcie. (obstruction). Przez to żółć z wątroby nie może się dostać do żołądka, lecz przechodzi nazad do wątroby i krwi, powodując żółtaczkę.

Jedyny sposób leczenia kamieni żółciowych jest przez chirurgiczne usunięcie i czem prędzej tem lepiej, zanim gorsze komplikacje nastąpią. Więc przy pierwszych objawach kamieni, należy natychmiast udać się do lekarza, poddać się dokładnej egzaminacji, prześwietleniu (X-Ray) i usunięciu kamieni.



DR. WAWRZYNIEC A. SADLEK

NACZELNY LEKARZ Z. N. P.

4158 S. Archer Ave.

Chicago, Ill.



DR. P. F. CZWALIŃSKI

LEKARZ I CHIRURG

Od 1 do 3ej i od 6 do 8ej oprócz środy i soboty.

1530 No. Damen Avenue

Brunswick 2770



Dr. Edward F. Dombrowski

Chicago State Hospital

Telefon PEnsacola 6-7270

Judge & Dolph, Ltd.

700 West Cermak Road, Chicago 16, Illinois

Telefon: MOnroe 6-8700

WYŁĄCZNI DYSTRYBUTORZY



- FLEISCHMANN BOND—100%
- FLEISCHMANN PREFERRED—90%
- FLEISCHMANN GIN—AMERICA'S FIRST GIN
- BLACK & WHITE SCOTCH WHISKY
- CORBY RESERVE—86%
- ROYAL CANADIAN IMPORTED WHISKY
- TEACHER'S SCOTCH WHISKY
- DAGGER JAMAICAN RUMS
- DON "Q" RUMS
- THREE STAR HENNESSY COGNAC
- ARROW—CORDIALS AND LIQUEURS
- GREAT WESTERN WINES AND CHAMPAGNES
- IMPORTED CHARTREUSE
- MEIER'S WINES AND CHAMPAGNES
- MOET & CHANDON IMPORTED CHAMPAGNES
- IMPORTED BASS' ALE
- IMPORTED GUINNESS' STOUT
- IMPORTED SCHWEPPES TABLE WATERS
- IMPORTED SWEDISH AQUAVIT



- SOUTHERN COMFORT
- SMIRNOFF VODKA
- HEUBLEIN—CORDIALS AND LIQUEURS
- HEUBLEIN—CLUB COCKTAILS
- IMPORTED DRAMBUIE SCOTCH LIQUER
- IMPORTED JOHN JAMESON IRISH WHISKY
- DUBOUCHETT—CORDIALS AND LIQUEURS



Mamy na składzie najrzadsze importowane specjalności.

Jeżeli coś jest możliwe do nabycia—Judge & Dolph to mają.

ZWYCIĘŻYSZ — POLSKO

Dziesięć lat mija, dnia Września Pierwszego,
Gdy dzicz niemiecka, na rozkaz Hitlera,
Zrobiła najazd na sąsiada swego
W porozumieniu Stalina, partnera.

Uknuli spisek, Polską się podzielić;
Piastów ród zniszczyć ogniem i żelazem;
Jej żyzne ziemie w swe granice wcielić,
Naród Jej Chrobry, wymordować razem.

Ruszyły hordy na miasta, wsi, pola —
Niosąc śmierć straszną Polskiemu Ludowi.
Naród zawołał: "Stań się Boża Wola"!
I stawił opór najeźdźcy wrogowi.

"Nie damy Polski — wszak to nasza Matka!"
Po bohatersku bronił swojej ziemi,
Walczył zaciekle aż do krwi ostatka.
W walce nierównej, jeden Bóg był z niemi,

Gdy żołnierz walczył z niemiecką nawałą.
I cały naród we krwi własnej pławił.
Sztandary okrył bohaterstwa chwałą —
Zdradziecki Stalin nową łaźnię sprawił.

Waleczna armia z przemocą walczyła —
Gdy Judasz, Stalin, wbił Jej bagnet w plecy,
Jej sprzymierzeńcy, którym uwierzyła,
Zbyli, nie dając żądanej odsieczy.

Naród się ugiął, lecz się nie załamał,
Choć go wróg głodził, żywym ogniem palił.
Żołnierz skrwawiony, w nowe szranki stawał,
Z ziemi, z powietrza, w nieprzyjaciół walił.

Bo żołnierz Polski nie zna co jest zdrada!
Idzie do Francji, Anglii, Narwiku.
Setki tysięcy od kul wroga pada
W Monte Casino i piachach Tobruku.

Bo krew swych braci, sióstr, matek i dzieci
Wzywa by wytrwał, aby walczył dalej —
Bo wróg się chwieje i w proch się rozleci.
Męczeńska Polska będzie żyła dalej!

Dla Polski sławy chwyta broń w Warszawie —
A Stalin słucha i w kułak się śmieje.
Dowódca strzela w Katyńskiej murawie —
Zbrodniarz spogląda jak Polska marnieje.

Rzuca się na nią, jako wilk na jagnię —
Rabuje Polsce Jej wschodnie rubieże,
Bierze Lwów, Wilno, i co w łapę wpadnie —
Ze swych Aliantów pośmiewa się szczerze.

A sprzymierzeni w Jałcie się zbierają
Z hasłem "że nowy porządek budują".
Jarzmo niewoli na Polskę wkładają;
Za Polski krzywdy, Stalina salwują.

Zwyciężysz Polsko! Dzień Twój się przybliża —
Bo świętokradca kala Chrysta znamię.
Nie daj się ugiąć pod ciężarem krzyża,
Bo Lud Twój wierny, poda twarde ramię.

Za Twe męczeństwo, niewinną śmierć wielu —
Naród z niewoli będzie uwolniony!
Zygmunt wydzwoni z wieżycy Wawelu:
NIECH BĘDZIE JEZUS CHRYSTUS POCHWALON[Y]

M. Tomaszkiewicz

Z OKAZJI 70-LECIA
ZWIĄZKU NAR. POLSKIEGO
SERDECZNE ŻYCZENIA
DALSZEJ OWOCNEJ PRACY
DLA DOBRA POLONII.

składa

LEGION MŁODYCH POLEK W AMERYCE

LMP

ZARZĄD:

Henryka Grajewska .... Prezeska
Lily Ann Byczkowska .... Wiceprezeska
Eugenia Linder .... Sekr. prot.
Bernice Bochnik .... Koresp. Sekr.
Eugenia Miczko .... Sekr. finansowa
Lucia Rozewska .... Skarbniczka
Eugenia Albin .... Historian

DYREKCJA:

Helen Skubikowska — Eleanor Bochnik
Zofia Jaworska — Helen Zawistanowicz

Spółka Pożyczkowo-Oszczędnościowa

STANDARD FEDERAL
SAVINGS & LOAN
ASS'N

4192 Archer Avenue

Chicago, Ill.

JUSTINE MACKIEWICZ, President

OCZY MÓWIĄ

Znany wybitny restaurator p. Mordka, właściciel wytwornego zakładu gastronomicznego, chrząknął pewnego dnia z aprobatą i z tego powodu w kilka miesięcy później musiał wydać dolara na taksówkę i stracić kilka godzin w sądzie.

Dzieje tego chrząknięcia były następujące:

Przy stoliku pod oknem siedzieli raz, stały gość p. Solek z jakimś eleganckim facetem.

Pana Mordka naogół nie ziębią ani chłodzą rozmowy prowadzone na sali, jednak rzuciwszy raz i drugi okiem, domyślił się, że facet usiłuje p. Solkowi sprzedać kwity lombardowe.

W pięć minut później przypuszczenie to potwierdziło się w całej pełni.

Pan Solek podszedł do bufetu zagadnąć gospodarza:

— Panie, co pan myślisz do tych kwitów?

Restaurator spojrzał na dokumenty i mrugnął powieką bez entuzjazmu:

— Czy można za nic co dać? 20 dolarów?

Mordka mrugnął drugą powieką, w sposób wyrażający mniej więcej:

— Wariat pan pójdziesz być?! A piętnaście tyż nie?!

Gastronom uśmiechem dał do zrozumienia stałemu gościowi, że uważa go za starego "idiotomana"...

— Dziesięć?

Wzrok restauratora mówił:

— Kreto skończony, psiakrew, za stare kwity na połamanych spinek dziesięć bitych idzie puścić z dymem! Łobuz bez litości, a propos własne niewinne dzieci.

— Co się pan rzucisz, panie ładny? Zapytać się już nie wolno, tak? Dam go p i ę ć gotówką...

— Nu!... — tu nastąpiło owe brzemienne w skutki zatwierdzające chrząknięcie.

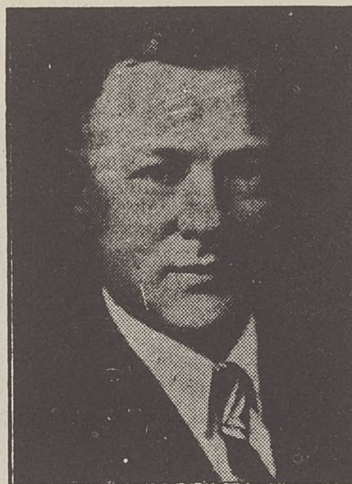
Pan Solek odetchnął z ulgą, wrócił do stolika i oświadczył elegantowi, sprzedającemu kwity, że może mu dać za nie $1.50...

Właściciel drogocennych papierów odrzekł, że za kwitami są zastawione spinki po dziadku i broszka po babci —w kształcie trupiej główki z zapalonym cygarem w zębach.



Thaddeus V. Adesko

Senator Stanu Illinois
Przewodniczący Sejmu XXX Z. N. P.
Prezes Grupy 77



Franciszek Bobrytzke

KOMISARZ POWIATU COOK

W Radzie Powiatowej, która jest jedną z większych administracyj publicznych, nakładającej podatki w Powiecie Cook, mamy jednego reprezentanta w osobie Franciszka Bobrytzke'go, demokraty Chicagowianina. W Radzie Powiatowej jest on bardzo czynny, pracuje bardzo wydatnie, mając długoletnie doświadczenie byznesowe. Jest on prezesem Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji i przewodniczącym Wydziału Dyrekcji Manufacturers National Bank of Chicago.



JOHN W. TAUCHEN

CLERK OF THE PROBATE COURT

ELECTED IN 1946

**REPUBLICAN CANDIDATE
FOR REELECTION
IN 1950**



ELMER MICHAEL WALSH

**SHERIFF
COOK COUNTY**

REPUBLICAN

Elected To 4 Year Term
In 1946

Przedmioty te stanowią pamiątkę i są najdroższe na świecie. Wolałby się raczej rozstać z życiem, niż z nimi, wobec czego ani centa mniej jak $15 wziąć nie może...

— Z powodu to nie był mój dziadek i babcia też, wyżej, jak dwa nie dam. Szkoda każde słowo...

Ale wierny wnuk łatwo nie rezygnował. Siedział jeszcze dwie godziny, aż w końcu odstąpił prawo do swych rodowitych klejnotów za piątaka, po czym dwa większe piwa, wypite przy transakcji obciążyły nabywcę.

Pan Solek udał się nazajutrz do lombardu i został tam aresztowany. Okazało się, że trupia główka z cygarem i spinki nigdy nie należały do przodków eleganckiego faceta, ale zostały przez niego wyłudzone jakoby na przechowanie od pana Franciszka Cybucha.

Tym sposobem Solek stanął przed sądem pod zarzutem kupna kradzionych przedmiotów, a p. Mordka otrzymał godność świadka — w tymże charakterze zeznawał również pierwszy bilardzista zakładu p. Leon.

Świadkowie stwierdzili jednogłośnie, że sprzedawca kwitów wyglądał na człowieka, który mógł posiadać babcię z trupią główką, wobec czego zapadł na pana Solka wyrok uniewinniający.

NIEPOROZUMIENIA

W towarzystwie idzie rozmowa o wielkich ludziach wszystkich czasów i narodów. Ktoś z obecnych występuje z kategorycznem twierdzeniem:

— A jednak największym człowiekiem wszystkich epok był niewątpliwie Bonaparte.

— Przepraszam pana — odzywa się jakaś dama — ale jednak Napoleon był niewątpliwie większym człowiekiem....

— Łaskawa pani, przecież obaj są identyczni...

— No, powiedzmy, że tak, a jednak musi pan przyznać że Napoleon był identyczniejszy!

W SĄDZIE

Obrońca: "No, panie Stoff, zadowolony pan z mojej obrony? Takiego wyniku pan się chyba nie spodziewał?"

Stoff: "O jej! Gdybym wiedział przedtem że ja taki niewinny, nie byłbym wcale brał obrońcy!"



SERDECZNE
ŻYCZENIA
DALSZEGO
ROZWOJU
W 70-tą ROCZNICĘ
Z. N. P.

składa

LEON C. NYKA

ADWOKAT

2800 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.



JOSEPH L. GILL

GŁÓWNY KLERK
WYŻSZEGO SĄDU

Serdeczne Życzenia
Wspaniałego Rozwoju Z. N. P.
Z Okazji 70-cio Lecia Jego Założenia



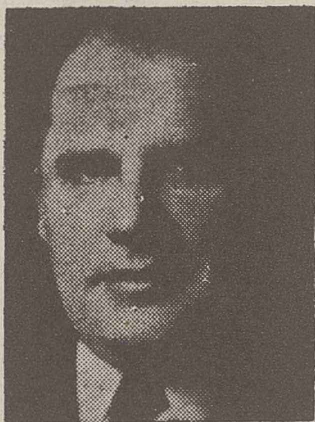
KINGA P. DZIUBAK

Wiceprezeska Kongresu Polonii na Stan Illinois
Dyrektorka Głównego Zarządu Kongresu Polonii
Prezeska Legionu Młodych Polek na Town of Lake
Wiceprezeska Stow. Polskich Kupców i Przemysłow.

WŁAŚCICIELKA

PEOPLES CLOAK & BRIDAL SHOP

1711 West 47th Street, Chicago, Ill.

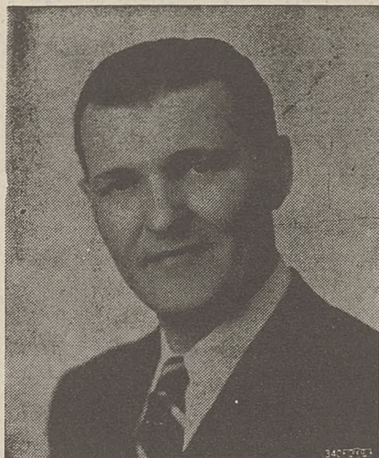


FRANK V. ZINTAK

DEMOKRATYCZNY
KOMITYMAN 12-EJ WARDY

Okazał się energicznym i dbałym gospodarzem, bowiem zaopiekował się sumiennie obywatelami 12-ej wardy, dbając o porządek, oraz ich dobra.

EDWARD B. SIMON



Czlonek Tow. Młoda Polska
Grupa 865 Z. N. P.

SUPERINTENDENT
SZKÓŁ PUBLICZNYCH
POWIATU COOK



Największe uznanie Związkowi Narodowemu Polskiemu za 70 lat pracy dla Polonii Amerykańskiej, Polski i Ameryki. Niech pod Sztandarem Związkowym staną wszyscy A m e r y k a n i e polskiego pochodzenia.

JANINA MIGAŁA

Dyrektorka Z. N. P.



Z okazji 70-lecia Założenia
Związku Narodowego Polskiego
Serdeczne Życzenia

składa

S. E. BASINSKI

Dyrektor Z. N. P.

Z okazji 70-cio Lecia Związku Nar. Pol.
Serdeczne Życzenia
Dalszego Pięknego Rozwoju



Edmund J. Kucharski

Alderman 12-tej Wardy
CHICAGO, ILL.



Michael J. Rudnik

TRUSTEE SANITARY DISTRICT
OF CHICAGO

Członek Związku Narodowego Polskiego

Jan A. Kornak

Szef Deputowanych Klerków Sądu Wyższego oraz Insurance Broker i Real Estate

Jan A. Kornak zamieszkuje wraz ze swą rodziną pnr. 2508 So. Sacramento Ave., w okolicy Kazimierzowa i Romanowa. Jest jednym z naszych dzielnych rodaków, należy do wszystkich polskich organizacyj i sprawy polskie zawsze dzielnie popiera.



Najlepsze Życzenia Dla

CZŁONKÓW ZWIĄZKU NAR. POLSKIEGO

od

JOHN F. O'TOOLE

Demokratycznego Komitymana 15-tej Wardy

SMOK W ALPACH

Dawno już, bardzo dawno nie ukazał się ani jeden straszny, niesamowity potwór czy też smok. Ten przedwojenny, który na szkockich wodach bił kilometrowym ogonem o spienione fale morza, gdzieś przepadł...

Może zakatrupili go piraci Doenitza, a może też połknąwszy kilka niemieckich łodzi podwodnych, tak ociężał, że trudno mu teraz wypłynąć na powierzchnię morza.

Na La Manche'u, Morzu Północnym, czy wodach szkockich, oprócz zabłąkanej miny, a ostatnio oprócz ławic śledzi, nie ukazuje się nic sensacyjnego.

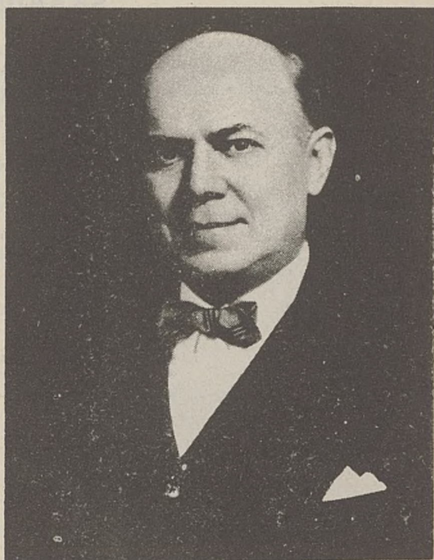
Atlantycki potwór nie ma zamiaru wywoływać sensacji — zresztą nie pora, toć sezon ogórkowy już dawno minął.

Wprawdzie na forum międzynarodowym od czasu do czasu wyrośnie jakiś gorzki ogórek, ale zawsze to nie samo, co w sezonie. Chyba, żeby przybrał rozmiary bani.

Lecz oto rozeszła się wieść lotem błyskawicy, że w jeziorze Como, położonym na gra-

Alderman Walter J. Orlikoski

Dzisiejsza 35-ta warda (dawniej 39-ta) ma od roku 1931 nadzwyczaj wydatnego, energicznego i uczciwego przedstawiciela w Radzie Miejskiej, w osobie aldermana Waltera J. Orlikoskiego.



Urząd ten sprawuje on do chwili obecnej wybierany aldermanem owej wardy olbrzymią większością głosów od roku 1931. Ald. Orlikoski jest bardzo czynnym przedstawicielem swojej wardy oraz rzecznikiem spraw Polonii tutejszej, będąc członkiem Komitetu Finansowego, oraz Komitetów: miejscowej transportacji, licencyj, rekreacji i lotnictwa, komitetu podniesienia torów kolejowych, zdrowia, szkół, straży pożarnej i służby cywilnej oraz przewodniczącym komitetu dni połowu (tag days). Jego popularność i jego zasługi dokonane dla dobra ludności 35-ej wardy sprawiły, iż został on wybrany także Komitymanem 35-ej Wardy. Jego czyny są pisane złotymi zgłoskami w rozwoju miasta Chicago i 35-ej wardy.

Jako członek komitetu transportacji usilnie popiera sprawę, aby powstawały polsko-amerykańskie okręty pod polską i amerykańską flagą, które by kursowały na linii Szczecin-Gdynia-Chicago.

nicy włosko-szwajcarskiej, u podnóży Alp, na barki rybackie siadł paniczny strach, a biedni rybacy nie mogąc wziąć nóg za pas, tak gwałtownie zanurzali wiosła w wodzie, iż zdawało się, że ich łodzie dostały skrzydeł...

A kiedy z duszami na ramionach poczuli twardy grunt pod nogami, z piersi ich wydarły się westchnienia ulgi, ten i ów złożył dziękczynnie ręce do modlitwy.

Co się stało?

Na środku jeziora ukazał się niesamowity stwór mierzący ponad 30 metrów, posiadający na głowie olbrzymie rogi — całe jego ciało jest zaś pokryte wielkimi łuskami o kolorze różowo-brązowym.

To mało, że stwór się ukazał!... Olbrzymi ten smok zaatakował łodzie i kiedy został zraniony, wydał z siebie tak okropny jęk, że rybacy omal nie powpadali do wody.

Potem smok dał nura w głąb jeziora, a rybacy szalony skok łodziami do brzegu.

Gdyby ów potwór miał skrzydła, możnaby przypuszczać, że przyfrunął znad wybrzeży szkockich, czy z innej kryjówki na Atlantyku — skrzydeł jednak rybacy u niego nie widzieli.



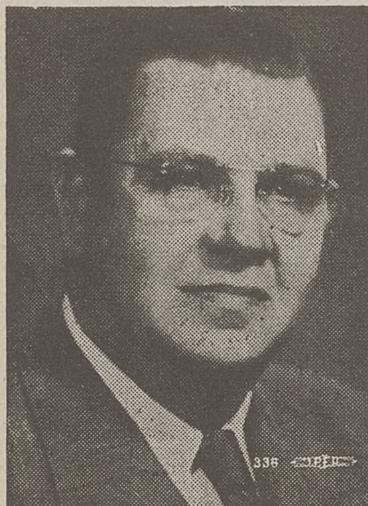
SINON A. MURRAY

REPUBLICAN COMMITTEEMAN

22nd WARD

LEON KASPERSKI

SKARBNIK MIASTA CICERO, ILL.



LEON KASPERSKI
Skarbnik Miasta Cicero

To jeden z dzielnych naszych liderów miasta Cicero, Ill. Urodził się i wychował się w Cicero, Ill. Już od wczesnej młodości interesował się wszystkiem co polskie i z polskością jest związane. Domowa atmosfera, w jakiej się wychowywał, sprzyjała temu, ponieważ rodzice jego jako pionierzy miasta Cicero, wpoili w jego serce umiłowanie polskości. Kończy on szkołę parafialną Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie jest jednym z bardzo zdolnych uczniów, i dzięki tej szkole obecny Skarbnik miasta Cicero, doskonale mówi i pisze po polsku.

Wiedząc jak ważnym czynnikiem w życiu jest wykształcenie, dalej się kształci w wyższej szkole Morton i w kolegium Metropolitan.

W krótkim czasie zdobywa sobie wielki szacunek i uznanie i już w 1940 zostaje wybrany Skarbnikiem miasta Cicero, który to rząd do chwili obecnej chlubnie sprawuje, przynosząc zaszczyt dla imienia polskiego.

Z Okazji Zbliżającej Się
70-tej Rocznicy Założenia
Związku Narodowego Polskiego
Wiele Powodzenia

S. Charles Bubacz

WALTER J. LA BUY
Sędzia
Sądu Federalnego

Były Sędzia Sądu Okręgowego
Powiatu Cook

Okoliczni mieszkańcy przypominają sobie, że włoski pisarz Polo Giomo w swym dziele o jeziorze Como przedstawił je między innymi, jako siedzibę ryby-olbrzyma, która zabawia się od czasu do czasu rwaniem sieci rybakom, oraz wywracaniem łodzi.

A myśmy już tak dawno przestali wierzyć w smoki!

PRAWDA WYCIĘŻYŁA

Pewien adwokat wbrew wszelkim przypuszczeniom, wygrał proces jakiegoś bardzo podejrzanego handlowca.

Uradowany wysłał do swego klienta depeszę tej treści:

"Prawda zwyciężyła".

Handlarz odpowiedział telegraficznie w takie słowa:

"Proszę wnieść apelację."

W RESTAURACJI

— Kelner, jaki to gatunek mięsa?

— Cielęcina, proszę pana.

— Aha, więc dlatego go gryzę tak długo, jak krowa zazwyczaj."

JAN C. KUKLIŃSKI

Stanowy Poseł do Legislatury 27go Dystryktu

Urodził się w Chicago, jest synem pionierów parafii Św. Jadwigi. Po ukończeniu szkoły parafialnej i średniej uczęszczał do Uniwersytetu Illinois, gdzie chlubnie zdał egzamin na wydziale farmacji, jako aptekarz, a później otrzymał dyplom, jako chemik. Od lat 25ciu w okolicy Jadwigowa przy ulicy Dickens, blisko Damen i Armitage Ave., prowadzi on aptekę, gdzie też ma laboratorium.



Swego czasu był on jednym z pierwszych, który rzucił hasło propagowania słowa polskiego przez radio. Z tych względów założył on "Polski Teatr Radiowy" w 1931 do 1935 roku, angażując na fale eteru najprzedniejsze siły artystyczne z Kazimierzem Majewskim na czele.

W legislaturze stanowej jest on członkiem całego szeregu komitetów, a między innymi komitetu wydatków i oszczędności; komitetu do spraw przemysłowych; komitetu do spraw ruchu kołowego i powozów; komitetu asekuracji i podatków.

Już poraz piąty zasiada na krześle posła do legislatury stanowej z 27go dystryktu senatorialnego.

Jest on Związkowcem. Należy do całego szeregu organizacyj polskich jak również organizacyj zawodowych. Jest on znany wśród Polonii jako jeden z tych liderów, który zawsze walczył i bronił prawdy i sprawiedliwości dla dobra szerokich mas społeczeństwa naszego.

Ald. Józef P. Rostenkowski

W 1929 ROKU BYŁ OBRANY POSŁEM DO LEGISLATURY STANOWEJ



Pierwszy raz wybrano Józefa P. Rostenkowskiego aldermanem 32-ej wardy w lutym roku 1931-go i urząd ten sprawuje do chwili obecnej.

Dnia 14-go kwietnia, 1936 roku, wybrany został komitymanem. W tym samym roku został wybrany delegatem z 8-go dystryktu kongresowego na Narodową Konwencję Demokratyczną w Philadelphii i następnie konwencję w Chicago. Delegatem na dem. konwencję w Philadelphii był także w r. 1948-ym. — Jako alderman stoi na czele komitetu licencji. Jest członkiem kom.: transportacyjnego, finans., przepisów i regulaminu. Alderman Józef P. Rostenkowski, dzięki swej pracy i ulepszeniom w swej wardzie, zdobył sobie uznanie wśród swoich i wśród szerokich mas miasta Chicago. Jest on także komitymanem 32-ej wardy. Należy do wszystkich polskich organizacyj. Jest członkiem Legionu Generała Pułaskiego Post 86 Weteranów Amer., Weteranem Legionu Armii Francuskiej 4028 Voiture 220. W roku 1946 był delegatem na Narodową Konwencję Weteranów Amerykańskich w San Francisco, Cal.

EGOISTA

— Moja żona kaszle fatalnie. Trzy noce z rzędu nie mogłem spać.

— Naturalnie, wezwałeś lekarza?

— Po co?? Wyjeżdam dzisiaj i wrócę dopiero za tydzień...

NA PRZEDMIEŚCIU

— Widzicie Maciejowa, ja jestem bardzo dbała o wychowanie moich dzieci i nim się z mężem bić zacznę, to wysyłam je na dwór.

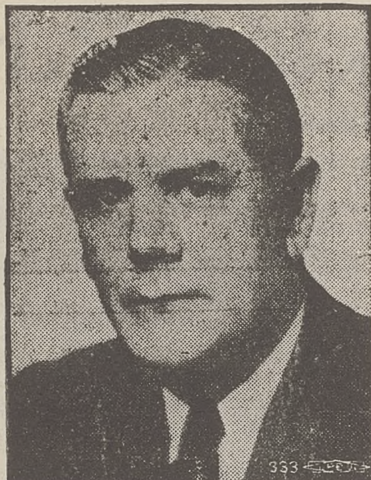
— A czy wam się zdaje, że to dzieciakom dobrze zrobi, chodzić całymi dniami po ulicach?...

CZUŁY OJCIEC

Pijany mąż przychodzi do domu i mówi do żony:

— Znalazłem tego malca, jak się błąkał po ulicy i przyprowadziłem go tutaj. Mamy dwanaścioro dzieci, to się znajdzie miejsce dla jeszcze jednego?

— Czyś ty zwariował? — odpowiada żona. — Czy ty nie widzisz, że to jest nasz Stasiek?



Z okazji 70-lecia Związku Nar. Polskiego
Składa Serdeczne Życzenia

SĘDZIA WYŻSZEGO SĄDU

James J. McDermott



Jednym z naszych dzielnych rodaków, którzy przynoszą zaszczyt imieniowi polskiemu jest Wincenty J. Poklacki.

Przez okres sprawowania swych czynności jako Klerk Sądu Kryminalnego zaskarbił on sobie wiele szacunku i uznania. Biura jego są wyrazem tej dzielnej i rzetelnej pracy, dla najszerszych mas.

Dlatego też, gdy zajdzie potrzeba poparcia dzielnego pracownika na stanowisku publicznym, poprzeć go powinien każdy, ponieważ na to zasługuje

Wincenty J. Poklacki

CLERK OF CRIMINAL COURT

CHICAGO



SERDECZNE ŻYCZENIA
W SIEDEMDZIESIĄTĄ LETNIĄ ROCZNICĘ
ZAŁOŻENIA ZWIĄZKU NAR. POLSKIEGO

składa

George J. Wrost

Dyrektor Z. N. P.
oraz Prezes Gminy 88-ej Z. N. P.,
Cleveland, Ohio

8 DOGODNYCH MIEJSC

• **GŁÓWNA SIEDZIBA**
504 Broadway, Gary, Ind.

• **Centralna Filia**
1710 Broadway
Gary, Indiana

• **Dyer Branch**
141 Joliet St.
Dyer, Indiana

• **Griffith Filia**
102 N. Broad St.
Griffith, Indiana

• **Glen Park Filia**
3804 Broadway
Gary, Indiana

• **Tolleston Filia**
1104 Roosevelt St.
Gary, Indiana

• **Hobart Filia**
301 Main St.
Hobart, Indiana

• **Miller Filia**
625 So. Lake
Gary, Indiana

BANK Z PRZYJACIELSKĄ USŁUGĄ

GARY
NATIONAL
BANK

Członek Federal Deposit Insurance Corporation
Członek Systemu Federalnej Rezerwy

Do Czego By Doszło, Gdyby Ludzie Stosowali Się Do Wszystkich Praw?

Każde prawo uchwalane jest po to, aby było przestrzegane, a władze, stróże prawa, mają obowiązek dopilnować, aby uchwalone prawa były przestrzegane, a przekraczający te prawa — byli karani. Coby się jednak działo, gdyby wszystkie najrozmaitsze prawa były rzeczywiście wykonywane i przestrzegane, o tym pojęcie daje to zestawienie niektórych prawniczych "dziwolągów".

W miejscowości Essex Falls, N. J., psom nie wolno szczekać, ani kogutom piać pomiędzy 10-tą wieczór a 6-tą rano.

W stanie Minnesota nie wolno wywieszać spodniej bielizny damskiej i męskiej na tej samej lince.

W stanie Kentucky osoba rodzaju żeńskiego nie może się ukazywać w kostiumie kąpielowym — bez kija.

W stanie Maine jest przeciw prawu podłożyć ogień pod muła.

W mieście Baltimore, Md., podlega karze każdy, kto jest okrutny dla ostrygi.

W miejscowości Sault St. Marie, Mich., uważane jest za przestępstwo plucie pod wiatr.

W stanie Virginia mąż może przeklinać i maltretować żonę, jeżeli robi to cicho, bez hałasu.

W Garfield City, Mont., można się dostać do aresztu za strojenie pociesznych min przed szybą okna wystawowego.

W Shreverport, La., pogrzebowym nie wolno rozdawać zapałek książeczkowych.

W Gary, Ind., jest przeciw prawu jechać tramwajem w przeciągu czterech godzin po jedzeniu czosnku.

W Fort Madison, Iowa, straż pożarna musi ćwiczyć się 15 minut, zanim wyruszy do pożaru.

W Mobile, Ala., jest przeciw prawu, aby gołębie zjadały drobny szuter na dachach obcych domów.

W miasteczku Monroe, Utah, tańcząc z panną, musi się ją trzymać na taką odległość, aby pomiędzy obiema osobami można było widzieć wyraźnie światło.

W stanie Arizona, w powiecie Mohave, obowiązuje prawo, że jeżeli kogo przychwycą na kradzieży mydła, to ukradzionym mydłem musi się tak długo natychmiast myć, bez przerwy, dopóki wszystkiego nie zużyje.

W Riverside, Calif., prawo zabrania całować się, o ile obie osoby nie oczyściły przed pocałunkiem warg karbolowaną wodą różaną.

Prawa stanu California zabraniają zastawiania łapek na myszy, jeżeli się nie posiada licencji na polowanie.

W mieście San Francisco, Calif., można się dostać do więzienia, jeżeli używa się do rozsypywania już bodaj raz przedtem używane "confetti".

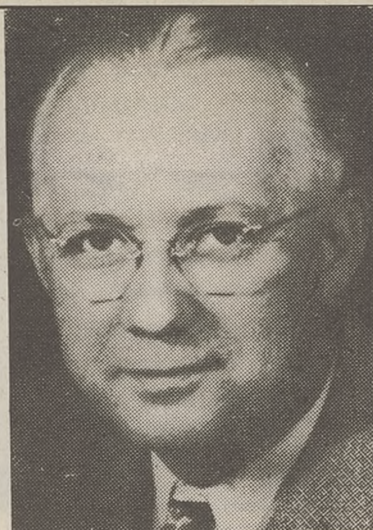
W Seattle, Wash., złote rybki można w naczyniu przewozić autobusem tylko wtedy, jeżeli zachowują się zupełnie spokojnie i nie pluskają w wodzie.

W stanie Michigan mąż jest prawnym właścicielem wszystkiego ubrania, jakie żona nosi na sobie. Jeżeliby go żona opuściła, ma prawo nawet na ulicy wszystko z niej zdjąć i zabrać.

Prawa miejskie w Louisville, Ky., zabraniają strzelania z łuku do ryb.

W mieście Joliet, Ill., kobieta może się dostać do więzienia, jeżeli w jednym i tym samym sklepie przymierzy na sobie sześć sukien i żadnej nie kupi.

W mieście Jonesboro, Ga., prawo zabrania mówić: "Oh Boy!"



TOMASZ E. KLUCZYŃSKI

SERDECZNE ŻYCZENIA
W ROKU 1950 CAŁEJ POLONII

— składa —

Tomasz E. Kluczyński

Członek Grupy 183 Z. N. P.

Członek Komisji Przemysłowej Stanu Illinois



SERDECZNE ŻYCZENIA I POWODZENIA
W ROKU 1950 WSZYSTKIM BRACIOM
I SIOSTROM ZWIĄZKOWYM ORAZ
CAŁEJ POLONII

składa

ALOJZY A. MAZEWSKI

Dyrektor

Związku Narodowego Polskiego



LOUIS E. NELSON

COUNTY TREASURER

REPUBLICAN

Elected To 4 Year Term In 1946.

Nie Wierzcie Kobietom, Które Uprawiają Sporty!

Kochany Tońku! Niech diabli wezmą wszystkie sporty i wszystkie sportmenki. To wogóle nie są kobiety, to są kamienie. Mają twarde muskuły, ale serca jeszcze twardziejsze.

Nieszczęście chciało, że na ślizgawce właśnie poznałem Zuzię! Jeździła na łyżwach i odrazu wjechała mi z łyżwami w serce.

Powiedziałem jej, że ją kocham. A co ona? Ona przede wszystkiem zadała mi pytanie:

— Czy pan uprawia sporty?

— Owszem — mówię — w dzieciństwie zbierałem marki, a teraz gram w domino.

Uśmiechnęła się pogardliwie.

— Pan jesteś dla mnie połamaniec. Ja mogę kochać tylko sportowca!

— Panno Zuziu! — wołam. Co mam robić, żeby zarobić na pani uczucie?

— Naucz się pan przynajmniej jeździć na łyżwach!

I ja się zacząłem uczyć. Nie wypadało, żeby taki stary chłop, jak ja, przewracał się na ślizgawce, jak jakiś szczeniak, więc urządziłem sobie w domu ślizgawkę. Rozlałem wodę na podłodze i przez dwa dni trzymałem okna otwarte, aż woda zamarzła na lód. Potym przez 2 tygodnie nie wychodziłem z domu, tylko jeździłem i jeździłem na łyżwach.

— Czy ty masz pojęcie, ile ja mam sińców i guzów po tej nauce? Tego najlepszy buchalter nie obliczy. Ale za to jak przyszedłem na ślizgawkę, jak zacząłem robić wykrętasy, to Zuzia aż oczy otworzyła.

— Z pana się zaczyna robić człowiek — powiedziała.

— Panno Zuziu!!! — szepnąłem pijany ze szczęścia. — Teraz zostaniesz moją!

— Jeszcze nie! To nie wszystko! Na naszej ślizgawce urządzają zawody, pan musi zostać mistrzem! Pan musi wygrać zawody!

Niedobrze mi się zrobiło. Co znaczy wygrać zawody?! A jak mi nie dadzą?!

Ale ona chce mieć mistrza i już! I co myślisz kochany Tońku? Miłość tworzy cuda! Do tych zawodów stanęło 25 łobuzów, dałem im po 5 złotych i wygrałem zawody! Kosztowało 125 złotych, ale zostałem mistrzem.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA
OD



Ald. Clarence P. Wagner

Demokratyczny Komityman
14-ej Wardy



FRANCISZEK
RINGA

Alderman 36-ej Wardy
Chicago

AL. SAKOWICZ

NACZELNY DEPUTOWANY WOŹNEGO W BIURZE SZERYFA POWIATOWEGO



Jeden z naszych młodych rodaków, który dzięki swemu wykształceniu i zdolnościom wybija się wśród naszej Polonii Chicagoskiej.

Al. Sakowicz

bierze bardzo czynny udział w życiu politycznym, a także w poczynaniach naszej Polonii, gdzie wiele piastuje urzędów, między innymi skarbnika Tow. Korony Polskiej, grupy 771 Związku N. P. Rokuje on piękne nadzieje w przyszłości. Dajmy mu zawsze w jego wysiłkach poparcie.

Myślisz, że to wystarczyło Zuzi?! Gdzie tam!

Poszliśmy do gabinetu na kolację. I ona do mnie mówi:

— Panie Zeńku jeszcze ostatni warunek. Pan musi pojechać na zawody międzynarodowe i zostać mistrzem świata.

Czułem, że oszaleję. Czy międzynarodowy zawodnik weźmie odemnie mniej, niż 50 złotych?! Złapałem łyżwę i chciałem ją zabić!

— Zeniek! — krzyknęła przerażona — nie zabijaj mnie; Kocham cię!

— Będziesz ty moja, czy nie? Bo jak przejadę po tobie łyżwą...

— Będę, będę, nie zabijaj!

I myśmy się pokochali...

Po trzech dniach przysyła mi list: — "Zeniek! Ja cię rzucam na zawsze. Ja cię wtedy pokochałam ze strachu. Ale więcej nie chcę cię znać, bo muszę mieć mistrza. Olek jedzie do Zakopanego na trening i potem na międzynarodowe zawody, żeby został mistrzem. To jest mój typ. — Zuzia."

Tak, tak, mój drogi, unikaj sportmenek, jak ognia! — One mają twardsze serca, niż my kamienie żółciowe.

Twój Zeniek.



Kazimierz Griglik

TRUSTYS i WICE-PREZES DYSTRYKTU SANITARNEGO MIASTA CHICAGO

— i —

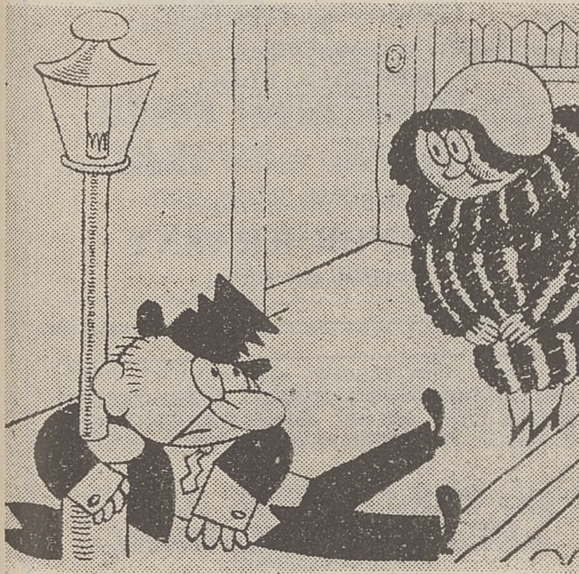
Dyrektor Kongresu Polonii Amerykańskiej

Jednym z naszych Rodaków, który bardzo żywo interesuje się wszelkiemi przejawami pracy Polonii, i bierze bardzo żywy udział, jest Kazimierz Griglik, pełniący obowiązki dyrektora Kongresu Polonii Amerykańskiej. Dzięki swej popularności podczas ostatnich wyborów wybił się pod względem ilości otrzymanych głosów na jedno z pierwszych miejsc, i został wybrany na zaszczytne stanowisko wice-prezesa Trustysów w Dystrykcie Sanitarnym miasta Chicago.

Polonia widzi w nim jednego z obrońców swych spraw Ludu Polskiego.



— Nie, Maria mieszka o piętro niżej, ale m; że nie ma sensu by pan schodził z powrotem...



— Czy nie mogłaby pani mnie podnieść?
— Nie mam na to siły.
— A więc może pani usiądzie na chodniku, po rozmawiamy sobie trochę.

PRAWDA WYCIĘŻYŁA

Pewien adwokat wbrew wszelkim przypuszczeniom, wygrał proces jakiegoś bardzo podejrzanego handlowca.

Uradowany wysłał do swego klienta depeszę tej treści:

"Prawda zwyciężyła".

Handlarz odpowiedział telegraficznie w takie słowa:

"Proszę wnieść apelację."

DOZNAŁ ZAWODU

Pewna Amerykanka po powrocie z Wenecji zachwycała się tem miastem. Ktoś zapytał:

— Ojciec pani jest także zapewne pełen podziwu dla miasta lagun?

— O, nie! Jest rozczarowany. Spodziewał się, że będzie mógł siedzieć w oknie hotelu i łowić ryby, a zabroniono mu tego.

TRAFNA ODPOWIEDŹ

Nauczyciel: — Dlaczego bocian ma długie nogi?

Uczeń: — Aby dzieci nie wlókł po ziemi, gdy je przynosi mamie...

WAŻNA PRZYCZYNA

— Ciekawy jestem, dlaczego w ostatnich czasach nie powstają nowe dowcipy o teściowych?

— Bo małżeństwa teraz tak prędko się rozchodzą że mężczyzna nie ma czasu na bliższe poznanie swej teściowej.

CÓŻ INNEGO?

Profesor: — Ten pacjent cierpi na skrót żyły w lewej nodze i dlatego kuleje. Cóżby pan zrobił w tym wypadku?

Student: — Kulałbym także panie profesorze.

MALARZE

— Jak słychać, cech malarzy pokojowych będzie rozwiązany.

— Dlaczego?

— Żeby przypadkiem nie wyszedł z niego drugi Hitler.

CAPITOL FEDERAL SAVINGS & LOAN ASS'N

3501 WEST 26th STREET
Chicago, Ill.

OTWÓRZCIE SOBIE KONTO

Wasze oszczędności zaasekurowane do sumy $5,000 przez Federalną Agencję. Teraźniejsza wysokość dywidendy 2½%.

ZASOBY PRZESZŁO $7,000,000

Telefon BIshop 7-6900

J. B. PALLASCH & SONS

BIURO REALNOŚCIOWE

Hipoteki, Asekuracje, Sprawy Prawne, Podatkowe, i t. p.

Firma istnieje od 1887 Roku

1146 Noble Street
Telefon ARmitage 6-1517
Chicago, Ill.

REPERUJEMY i KŁADZIEMY NOWE DACHY
Wykonujemy wszelkie roboty blacharskie

STANISŁAW C. LEŚNIAK

właściciel

Firmy Pokrywania Dachów i Robót Blacharskich

1802-1806 West 18th Street
Chicago, Illinois
Telefon CAnal 6-0569

Robota Pierwszorzędna i Gwarantowana
Obliczenia Darmo — Ceny Niskie

POLSKA FABRYKA CYGAR LA HILDA i HALLERCZYK



Pierwszorzędny Gatunek

Istnieje 30 Lat

2320 W. North Ave.
Tel. HUmboldt 6-7367

HALLERCZYK CIGAR CO.

JUŻ OD LAT OBSŁUGUJE NASZYCH RODAKÓW

POLONIA AWNING CO.

Industrial - Residential - Stores
Truck Covers - Coal Bags Made to Order

1910 West Chicago Avenue

Po Szybką Usługę Telefonujcie MOnroe 6-7767

BRUNO ZDANSIEWICZ, Właściciel

BALATKA MUSIC ACADEMY

Zatwierdzone przez Stan

Główne Biuro
KIMBALL BLDG.
Pokój 629

South Side Studio	North Side Studio
5035 S. Ashland Ave.	1249 N. Ashland Ave.

Akademia pod zarządem:

ELEANOR KRASNY

Telefon EV 4-1664

LINCOLN PETROLEUM CO.

ZENON CZESŁAWSKI, Prezes
LEONARD RYBSKI, Sekretarz

Dostarczamy Najlepszy Olej Opałowy do Domów
Obsługujemy Hurtownie Stacje Gazolinowe
Także Obsługa Automobili

3845 No. Milwaukee Ave.
Telefon MUlberry 5-4120
Chicago, Ill.

PO NAJLEPSZE MIĘSO WSZELKIEGO RODZAJU, DRÓB ORAZ DOSKONAŁE TOWARY SPOŻYWCZE

udajcie się do

PTASZEK'S MARKET

ANTONI PTASZEK i SYN
oraz BRAT WINCENTY, właściciele

2867 ARCHER AVE.	Tel. LAfayette 3-7486
2659 W. 21st PLACE	Tel. BIshop 7-7077
2102 W. CERMAK RD.	HAymarket 1-3816



SERDECZNE ŻYCZENIA
W 70-tą ROCZNICĘ SKŁADA
CAŁEJ BRACI ZWIĄZKOWEJ

JAN P. RUDEK
DYREKTOR
Brooklyn, New York

REALNOŚCI
MORGECZE
ASEKURACJA
ZARZĄDZANIE BUDYNKAMI

UNION INVESTMENT CO.
2gie piętro—Steel City Bank Building
3026 EAST 92ND STREET
Telefon SAginaw 1-1133
Chicago, Illinois

Jeżeli potrzebujecie jakiejkolwiek części do jakiegokolwiek typu automobilu, nie robi różnicy z któregokolwiek jest on roku, zawsze możecie otrzymać po przystępnych cenach u

C. & J. AUTO PARTS CO.
Jeden z największych składów na południowo-zachodniej stronie
3220-40 ARCHER AVENUE
Chicago, Ill.
Telefon LAfayette 3-1090
C. F. FRYE, Właściciel

Zmysły pszczół

Życie pszczół od najdawniejszych lat pociągało uczonych różnych narodów. W roju, który rządzi się odwiecznymi, a niezmiennymi prawami, które regulują porządek w ulu, można dopatrzyć się wzoru dla społeczeństw ludzkich. Nieustanne badania nad życiem pszczół świadczą, że zainteresowanie tym zagadnieniem, istniejącym od wieków, nie osłabło. Nauka stale odkrywa coraz to nowe tajemnice pszczół. Nie bez pewnej dumy należy stwierdzić, że właśnie Polska od najdawniejszych lat ma najlepiej rozwinięte pszczelnictwo, że polscy uczeni — wystarczy wymienić ks. Brzóska — przyczynili się do rozwoju pszczelnictwa w świecie, że polskie typy uli należą do najlepszych.

Najnowsze badania doprowadziły do odkrycia sposobu porozumiewania się pszczół, przy pomocy którego mogą one wskazać nie tylko kierunek, ale i odległość w jakiej znajdują się miododajne rośliny.

Pszczoły w okolicy pasieki orientują się przy pomocy wzroku, jednak w orientacji na dalszą odległość odgrywają rolę i inne czynniki, dominujące nad orientacją wzrokową.

W czasie doświadczeń przeprowadzonych w 1942 roku stwierdzono, że pszczoły mają doskonale rozwinięty zmysł kierunku i odległości. W odległości 100 m. od pasieki ustawiono talerz z miodem, do którego przyleciały pszczoły. Po napełnieniu żołądka wracały najprostszą drogą do ula. Wracając (były pomalowane), siadały z dokładnością 1-2 mm. na to samo miejsce, na które usiadły pierwszy raz. Żadne inne talerze nie przyciągały ich. Gdy przeniesiono talerz z pszczołami na północ, odleciały one nie najprostszą drogą w kierunku ula, ale odleciały podług stron świata równe 100 m. w kierunku północnym. Nawet, kiedy ustawiono talerz na samym ulu, także odleciały równe 100 m. i dopiero po stwierdzeniu błędu zawróciły do ula. Świadczy to o tym, że pszczoły mają doskonale rozwinięty zmysł kierunku i odległości.

Oprócz tego pszczoły mają dobrze rozwiniętą pamięć czasową. Robiono doświadczenia z karmieniem pszczół w regularnych odstępach czasu. Przylatywały zawsze w porze karmienia. Jeżeli nie zachowa się regu-

PRZYJMUJEMY WSZELKIE PRACE

w każdej części miasta i okolicy

LUCZAK BROTHERS

PLAIN AND ORNAMENTAL PLASTERING CONTRACTORS

3328-30-32 N. Drake Avenue

Telefon IRving 8-9379 Chicago, Illinois

larności pszczoły nie przyjdą. Z doświadczeń robionych z pamięcią czasową pszczół można wywnioskować, że pamięć czasowa pszczół jest ich cechą wrodzoną, a nie nabytą.

Przez dłuższy czas badali uczeni, w jaki sposób pszczoły porozumiewają się z sobą. Pszczelarze sądzili, że pszczoła, po znalezieniu miejsc miododajnych prowadzi z powrotem swe towarzyszki. Inni sądzili, że pozostawia za sobą smugę zapachu, którym kierują się pszczoły. Dopiero badania von Fritscha udowodniły, że pszczoły porozumiewają się za pomocą tańca. Pszczoła tańcem podobnym do "8" wskazuje koleżankom kierunek i odległość miejsc miododajnych.

NA WSI

W gospodzie spotkał się strzelec z kominiarzem, który mu rzekł:

— Strzelcy nie mają dobrego rozumu, bo szukają czego nie zgubili.

Strzelec odpowiedział:

— Zdaje się, że kominiarze jeszcze mniej mają mądrości, bo drapią tam, gdzie nikogo nie swędzi.

66 LAT PRZYJACIELSKIEJ USŁUGI

OTWÓRZCIE SOBIE DZISIAJ ZAASEKUROWANE KONTO OSZCZĘDNOŚCIOWE

Również Możecie Otworzyć Konto Oszczędnościowe Drogą Pocztową

JAN A. SIEROCIŃSKI, Prezes

E. JAN SIEROCIŃSKI, Wiceprezes

ZASOBY PRZESZŁO 15 MILIONÓW

Second Federal Savings & Loan Ass'n.

OF CHICAGO

3960 W. 26th Street **Chicago 23, Illinois**

STARY TEMAT

Miłości nic i nikt nie zahamuje. Będzie urzekać, łączyć i rozdzielać. Będzie wznosić pod niebiosy, wrzucać w czarne otchłanie rozpaczy. Będzie obdarzać kwiatami i bombardować, czym popadnie...

Tak było od początku świata, tak będzie chyba już na zawsze.

Nasz praojciec Adam z powodu podstępnie podanego mu przez Ewę jabłka utracił raj, a Rudolf Hille z Filadelfii z powodu kufla od piwa, który mu rozbiła na głowie jego narzeczona, utracił na kilka godzin przytomność. Lecz Adam kochał dalej i Rudolf Hill również kocha...

Bo ostatecznie jabłko i kufel to nie żaden powód do rozwodu. Powód musi być poważniejszy — ot, naprzykład taki, jak dziurka w pończoszе.

Coś podobnego stało się niedawno w Monachium. Pewien nie młody, ale też nie stary piekarz, który miał powody, aby niedowierzać swej małżonce, pewnego dnia, gdy wybierała się do miasta, zauważył, że jej pończoszka na lewej łydce ma małą dziurkę.

— Dokąd się wybierasz? — zapytał z udaną obojętnością.

— Do kuzynki.

Nieobecność żony trwała około czterech godzin. Skoro żona powróciła, spostrzegawczy mąż zauważył, że dziurka z lewej nogi przeszła na prawą. Wystarczyło. Ta właśnie niewinna dziurka doprowadziła naprzód do awantury, a potem do rozwodu.

U kuzynki przecież nie zdejmuje się pończoch i nie zakłada się potem tej z lewej na prawą, a tej z prawej na lewą nogę.

Ha, już tak jest, że zawsze "przyjdzie kryska na Matyska"...

....

Jak, nie wytykając palcem, sędzia Virtyn Moore z Atlanty, który w Stanach Zjednoczonych pobił rekord w udzielaniu rozwodów. Po każdym wyroku jeszcze mocniej kochał swoją żonę... Pewnego dnia wziął w rękę ołówek i zaczął liczyć... Skutek był fatalny... Wyliczył że jego dochody są o wiele mniejsze, niż rozchody jego żony... Skąd ona na to bierze?...

I sędzia Moore do rekordu udzielonych rozwodów dołożył rozwód własny...

Wasz

Sąsiad

Zaprasza Was!

Przyjacielska, sprawna obsługa.

Rzetelne obchodzenie się z każdym odbiorcą. . . .

Kompletny metropolitalny dobór w każdym składzie Wieboldt's.

Wygodnie położone, niedaleko waszego domu!

Aby załatwić zamówienie telefonicznie, zawołajcie Seeley 1000 albo telefonujcie do najbliższego składu Wieboldt's.

Chętnie otwieramy konta kredytowe.

Nasz departament kredytowy jest na wasze usługi.

Wszystkie swe codzienne zapotrzebowania nabywajcie u

WIEBOLDT'S

MILWAUKEE AVE. blisko Ashland

ASHLAND AVE. blisko Madison

LINCOLN AVE. blisko Belmont

63rd STREET blisko Halsted

818 DAVIS STREET Evanston

LAKE i HARLEM Oak Park

URBANEK FUNERAL HOME

KAPLICA NA WASZE USŁUGI

1335 WEST 51st ULICA

Telephone YArds 7-6112

COMPLIMENTS OF

GENERAL WINDOW CLEANING CO.

179 W. WASHINGTON ST.
Tel. STate 2-6615
Chicago, Ill.

Już od lat słynie ze swej grzecznej i uczciwej obsługi w całym Chicago i okolicy.

MICKEYS LINEN & TOWEL CO.

4501 WEST ADDISON
Tel. KIldare 5-7211

ZAMÓWCIE SOBIE

OLEJ OPAŁOWY

OD

Arrow Petroleum Co.

7419 Franklin Street
Forest Park, Illinois
Telefon AUstin 7-4300

Wielce Znana i Popularna Firma Nowych Automobilów

to

Cicero Motor Sales, Inc.

DODGE & PLYMOUTH

Joe Prevacek, właściciel

5420 W. CERMAK ROAD
Cicero, Illinois

Tel. Olympic 8153 LAwndale 1-2108

HUmboldt 6-1232 P. MARHOEFER, właśc.

CHICAGO BAKERY

Specjalizujemy się
W CIASTACH MAŚLANYCH
I Z BITĄ ŚMIETANĄ
Na Wszelkie Okazje

1577 MILWAUKEE AVENUE
Chicago 22, Illinois

NAJLEPSZĄ SODĘ I LEKKIE NAPOJE
Wyrabia i Sprzedaje



POLONIA BOTTLING CO.

1912 WEST HUBBARD STREET

Tel. SEeley 3-5933 CHICAGO, ILL.

POCIESZYŁ GO

"Coś taki zdziwiony?"

"Doktór zapisał mi pigułki; biorę je dziś już trzeci raz, ale wciąż bez skutku".

"Pocieszę cię. Skutek po pigułkach nie może być natychmiastowy. Ciotka moja brała też pigułki, a dopiero coś na piąty dzień umarła".

— Ten besztyk, to stara podeszwa!

— Pan chciałby, żeby za dolara dać parę całych butów?

WEBER
HIGH SCHOOL

Dawniej Kolegjum Św. Stanisława Kostki

Średnia Szkoła dla Chłopców
Wykształcenie Ogólno Akademickie
i Przygotowawcze dla Uniwersytetu

POD ZARZĄDEM
OJCÓW ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

NAJSTARSZA POLSKA KATOLICKA
ŚREDNIA UCZELNIA W CHICAGO

1456 W. Division Street
BRunswick 8-2423
CHICAGO 22, ILLINOIS

CZY KSIĘŻYC WPŁYWA NA WZROST ROSLIN?

JEST tc stare ludowe wierzenie, jakoby księżyc wpływał na wzrost roślin — mówi dr. Beenson z Imperialnego Biura Lasów w Oxfordzie. — Już w wieku XVII znany francuski przyrodnik LeQuintine, oraz leśnik Duhanel du Manceau w XIII wieku studiowali ten temat, jednak nie znaleźli nic na potwierdzenie ludowej "gadki."

Później różni naukowcy podejmowali to zagadnienie, jednak, porównując wszystkie dotychczas uzyskane rezultaty badań, dr. Beenson stwierdza definitywnie, że wpływ księżyca na wzrost roślin jest minimalny i nie ma znaczenia praktycznego.

Wręcz przeciwne są twierdzenia niemieckiego naturalisty Kolisko, będące wynikiem jego własnych doświadczeń, przeprowadzonych w Stuttgarcie w okresie od 1926 do 1935 r. Zdaniem Koliski wpływ ten jest znaczny i zależny od kwadry księżyca. Pod wpływem księżyca kiełkowanie nasion ma być przyśpieszone.



EKSLUSYWNE, ŚLUBNE SUKNIE
Dla Wybrednych Panienek
oraz
WIECZOROWE DLA PAŃ
NA WSZELKIE OKAZJE

Z najpiękniejszych tutejszych i importowanych materiałów.

Wzorujemy się podług najnowszej mody. Ceny przystępne dla wszystkich.

RITA BRIDAL SHOPPE
Wiktoria Pilichowska-Miller, właśc.
3111 MILWAUKEE AVE.
Telefon: KEystone 9-7555

Od wielu, wielu lat obsługuje Polonię ku najpełniejszemu zadowoleniu i cieszy się pełnym zaufaniem

PROGRESS FURNITURE Co INC

POLSKIE SKŁADY

Kompletny Wybór Mebli i Przyrządów, oraz Przyborów Elektrycznych jak: Lodówki, Maszyny do Prania, Piece i Aparaty Telewizyjne

Najlepszy i Największy Wybór Umeblowania Do Waszego Domu

3222 S. Halsted St. Tel. VIctory 2-4226
4183 Archer Ave. Tel. LAfayette 3-3171

W wyniku swych badań Kolisko wysunął następujące wnioski praktyczne:

Najodpowiedniejszą porą do siania kapusty, grochu, pomidorów, rzodkiewek, marchwi, kwiatów, bylin i zboża jest okres dwóch dni przed pełnią księżyca.

Deszcz i mgła zmniejszać mają ten wpływ, przyśpieszając kiełkowanie i wzrost, jednak bodziec zapoczątkowany w chwili kiełkowania, nie przestaje działać i trwa przez okres wzrastania, kwitnienia i owocowania.

AUTENTYCZNE

— Panie kapitanie, chciałbym prosić o papier do maszyny.

— Nic wam nie poradzę. Budżet już jest przekroczony. Niech więc pan dowódca z końcem roku prześle pismo to w przyszłym roku w nowym budżecie, wstawimy to zapotrzebowanie.

MIAŁ PRZYCZYNĘ

— Dlaczego dałeś synowi aż trzy imiona!

— Dlatego, żeby jak zbankrutuje pod jednym, mógł otworzyć interes pod drugim i być zawsze honorowym kupcem.

Ku najpełniejszemu zadowoleniu już od lat obsługuje naszych rodaków

FRANCISZEK LEZON

Duży Skład Wybornego Codziennie Świeżego Mięsa i Wędlin. Wybór Wielki — Ceny Przystępne

2134 N. DAMEN AVE. Tel. ARmitage 6-0207

ZNANY OD WIELU LAT

ANTONI CZERWIŃSKI, Właśc.

PIĘKNEJ GOSPODY — TAWERNY

Doskonałe Trunki Wszelkiego Rodzaju. Gdy Wstąpicie, Rozweselicie się i Zabawicie.

2074 N. LEAVITT ST. Tel. EVerglade 4-9725



AGENCJA DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO
ARTYKUŁY RELIGIJNE
PRZYBORY SZKOLNE

F. DOLATOWSKI

8354 BURLEY AVENUE

Telefon So. Chicago 8-0251

CLEMENT & COMPANY

REAL ESTATE - INSURANCE - TAX SERVICE

C. P. Gosiewski - E. A. Budzyn

3708 W. Diviersey Avenue Chicago, Ill.

Telefony: ALbany 2-2371 i HUmboldt 9-1099



SYRENA

RESTAURACJA

WRZESIŃSCY, Właściciele

CZŁONKOWIE GRUPY 768 Z. N. P.

NAJPIĘKNIEJSZA POLSKA RESTAURACJA NA TOWN OF LAKE

SALE NA WESELA, ZABAWY ORAZ WSZELKIE OKAZJE



1825 WEST 47-MA ULICA

Telefon: VIrginia 7-9660

CHICAGO, ILLINOIS

Chlubą Polonii na Polu Fotograficznym tak w Chicago jak też i na Stan Illinois są młodzi państwo Leopold Fiszer, właściciele przepięknego—nowomodnie wyekwipowanego studia "SCHOLL STUDIO."



Leopold i Władysława FISHER, Właściciele

Członkowie Tow. Młoda Polska Grupa 865 Z. N. P.

Specjalnością Fotografie

- **ŚLUBNE**
- **DZIECIĘCE**
- **KLUBOWE**

Eksperci w odnawianiu starych zdjęć

Poniżej podane zdjęcie przedstawia tylko część tego pięknego studia. Polonia jest proszona o odwiedzenie go.



Scholl Studio

1569 MILWAUKEE AVENUE

Telefon: HUmboldt 6-2907
6-3700

NAJWIĘKSZA POLSKA FABRYKA KONSERW W AMERYCE

SPRZEDAWANA W 28-MIU STANACH



Polka Dill Pickles



Sobieski Brand



Krakowskie Ogórki



Polish Dill Pickles



Pulaski Brand

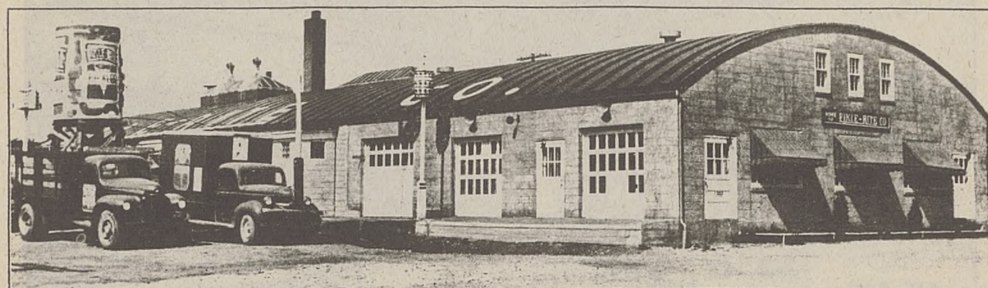


Polka Piklets





Rita's Piklets



HURTOWNI SPRZEDAWCY I DYSTRYBUTORZY
PO NAJLEPSZE KISZONE OGÓRKI I KAPUSTĘ
POLISH STYLE PICKLES and SAUER KRAUT—piszcie lub telefonujcie do

PIKLE-RITE

Główne Biuro: 3308 W. Armitage Ave. Tel. BE 5-8300
Główna Fabryka: Pulaski, Wis. . . . . Tel. Pulaski 111
DRZEWIECKI BRACIA, Właściciele

A co słychać moja pani?

Jeżeli ktoś wyciągnie nam z kieszeni "dajma" uważamy go za złodzieja. Ale jeśli ktoś nam kradnie czas, uchodzi mu to zawsze bezkarnie. (Mimo, że czas to pieniądz)...

Takich ludzi, kradnących czas drugim, jest bardzo wielu. Spotykamy ich wszędzie i trudno się przed nimi obronić.

Naprzykład rano, kiedy wychodzę do pracy, trafiam wprost na panią Puletko.

— Co słychać? — woła uradowana.

Nigdy nie wiem, co odpowiedzieć na pytanie: "Co słychać??"

— Owszem, dziękuję — mówię bez związku — ale pani Puletko uważa, że to najwłaściwsza odpowiedź.

— Tak? to doskonale, — cieszy się serdecznie. — A mąż?

Co ją obchodzi mój mąż. I co mam jej odpowiedzieć, że zdrów? Że się dobrze ogolił? Że wczoraj nie miał apetytu? Mówię tylko:

— Dziękuję.

Pani Puletko teraz dopiero zaczyna rozmowę na dobre:

— Strasznie się miło z panią rozmawia.

— Dziękuję.

— Po prostu człowiek wyczuwa bratnią duszę.

— Dziękuję...

— Ale pani się śpieszy do pracy?

— Owszem.

— Rozumiem, rozumiem...

— I co się z tego ma, choćby z najlepszej pracy? Oto! Wie pani, ile moja bratowa zapłaciła za befsztyk?

—— Hm...

— Tak, tak, moja pani. A ja tu gadu, gadu, a czas ucieka...

— Owszem...

— O, ja to rozumiem. Zawsze mówiłam do mego nieboszczyka męża, że punktualność przede wszystkim. Pani znała mego męża?

— Nie...

— Szkoda! Moja pani, co to był za człowiek, godzinami możnaby o nim opowiadać!

— Broń Boże! Dłużej już nie mogę.

Żegnam panią Puletko i uciekam, ona za mną...



PODRÓŻUJCIE

KARTY OKRĘTOWE
i BILETY AEROPLANOWE

Sprzedajemy na Wszystkie Linie

Załatwiamy wszelkie formlaności przedwyjazdowe—pomagamy w wyrobieniu potrzebnych dokumentów w sprowadzaniu krewnych —wyrabiamy dokumenty Starokrajskie i Notarialne—załatwiamy wszelkie sprawy tyczące POLAKÓW w POLSCE i poza POLSKĄ.

Po Wszelkie Informacje Piszcie
Lub Zgłaszajcie się Na Adres:

Polskie Biuro Zagraniczne

E. DAMSZ, Właściciel

1124 N. Damen Avenue, Chicago 22, Illinois
Telefon: HUmboldt 6-1265

COMPLIMENTS OF

KAPSON'S
GOOD CLOTHES

FOR MEN AND WOMEN
FINE FURS

3251-53 W. 26th STREET

HY PEPPER, Mgr.

FLASHTRIC
NEON
SIGN
CO.

3910 NORTH WESTERN AVENUE
CHICAGO, ILLINOIS

Od Wielu Lat Słynie

GOLAN'S BAKERY

1219 W. 149-ta UL., EAST CHICAGO, IND.

Codziennie Smaczne, Świeże Pieczywo

Dajcie zamówienia naszej piekarni na swe rodzinne uroczystości.

ZYGMUNT i GENOWEFA GOLAN, Właśc.

Telefon East Chicago 986

Otwarte Wieczorami

OD ROKU 1904

Roman Kosinski

BRYLANTY, ZEGARKI, BIŻUTERIA



Dr. Henryk F. Kosinski

OPTOMETRYSTA

BADANIE OCZU I DOPASOWANIE OKULARÓW

1030 Milwaukee Ave., blisko Noble St.

Telefon: ARmitage 6-3038 Chicago, Ill.

Od Lat Słynie z Pięknych i Artystycznych Fotografii

FINE ART STUDIO

1452 West Chicago Avenue

Chicago, Ill.

POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Specjalnością naszą Fotografie Ślubne, Pojedyńcze i Grupowe. Zdjęcia Dzieci do Komunii Świętej i Podczas Graduacji, Ukończenia Szkoły. Każde nasze Zdjęcie Jest Piękne i Czarujące.

Po umówienia telefonować: HAymarket 1-0610

Od wielu lat obsługuje Polonię ku najpełniejszemu zadowoleniu

BETLINSKI'S BAKERY

PAŃSTWO BETLIŃSCY, Właściciele

3611 Main Ulica Indiana Harbor, Ind.

Tel. Indiana Harbor 3111

— oraz —

2156 West 15-ta Ulica Gary, Ind.

Tel. Gary 6483

Zamawiajcie w naszych Piekarniach na swe Rodzinne Uroczystości

— Jeszcze słóweczko, moja pani. Co pani powie na tę Klopsiewiczową? Nie wie pani kto to? No ta z pod szóstego, co sobie włosy utleniła o...

Nic nie chcę wiedzieć o Klopsiewiczowej, odwracam się na pięcie i wpadam szybko do odjeżdżającego już autobusu. Z daleka jeszcze słyszę zirytowany głos pani Puletko:

— Patrzcie mi, jaka ważna! Nawet paru słów nie można z nią zamienić...

TE SZTUCZNE ZĘBY . . .

— Czy panna Felcia w domu?

— Tak, bo jej sztuczna szczęka leży na stole.

RADA

— Pamiętaj, ażeby podarunki otrzymywane od przyjaciół nie kosztowały cię za drogo!

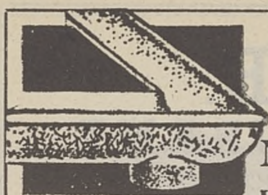
RACJA

—Stasiu, co się dzieje, gdy ktoś łamie jedno z dziesięciu przykazań?

— Zostaje dziewięć, proszę mamusi.

Tajemnica Olbrzymiej Liczby Zgonów

Egipskie ministerstwo zdrowia rozwiązało wreszcie wielką tajemnicę, która przerażała cały naród. W czasie wojny zauważono bowiem, że po zaprowadzeniu racjonowania odzieży, w całym Egipcie zwiększyła się z przerażającą szybkością liczba zgonów. Władze zdrowia były zaskoczone i nie wiedziały, jak to wytłumaczyć. Dopiero teraz tajemnica została wyjaśniona. Było to tak: Gdy który z mieszkańców zapragnął nowej szaty, coś w rodzaju długiej sukni, okrywającej całe ciało aż niemal do kostek, udawał się do biura racjonowania i mówił, że musi otrzymać zezwolenie nabycia nowej szaty, ponieważ umarła mu babka, matka, żona, mąż, dziadek lub brat. Władze wydawały kwit, ponieważ Egipcjanie chowani są w takich szatach, lecz jednocześnie zapisywano w księgach nazwisko zmarłej rzekomo osoby i raportowano o tem odpowiednim władzom zdrowia. W ten sposób liczba zgonów "wzrosła", choć nie było pogrzebów.



Naprawiamy
Kładziemy
NOWE DACHY
KAŻDEGO RODZAJU

Wykonujemy Wszelkie Roboty Blacharskie
Zakładamy Również Insulation w Domach

FOLLMER ROOFING CO.
943 N. DAMEN AVE. BRunswick 8-4495
Chicago, Illinois

ŻĄDAJCIE
ALL AMERICAN
BEVERAGES
Butelkowanych Przez
CALIFORNIA BEVERAGE COMPANY
3030 WEST FILLMORE STREET
Chicago, Illinois
KEdzie 3-7100

T. N. Donnelly & Co.
(DIAMOND BROKERS)
35 NORTH DEARBORN STREET
Od 1881 do 1949—68 lat na Dearborn Street
KUPUJEMY i SPRZEDAJEMY
DIAMENTY
Telefon CEntral 6-3202

ARTYSTYCZNE POMNIKI
ORAZ NAGROBKI
Robota Gwarantowana



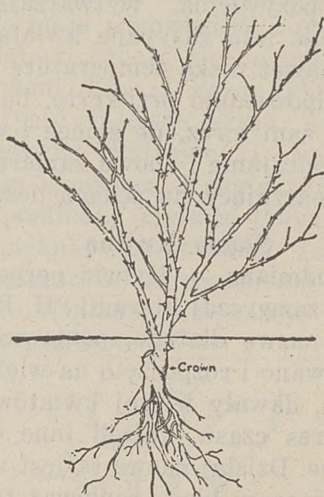


KUPER
Monumental
Works
6605
MILWAUKEE AVE.
Tel. NIles 7-9816
Chicago 31, Ill.

HODOWLA RÓŻ DLA AMATORÓW

Najważniejsze Wskazówki z Własnego Doświadczenia Zebrał H. Niewolkiewicz

Nabywający w sklepach czy od ogrodników krzewy róż widzą na przyczepionych do nich kartkach przede wszystkiem nazwę i kolor kwiatu, a potem odmianę. Ponieważ większość amatorów nie może się w tem wyznać i często nabywają krzewy róż, w danej okolicy do hodowli się nie nadające, albo nie odpowiadające celowi zamierzonemu, przeto podam tutaj w streszczeniu trochę objaśnień o odmianach róż wogóle, oraz o ich właściwościach i zastosowaniu.



Ten rysunek przedstawia krzak róży należycie posadzony. Proszę uwagę zwrócić na dokładnie rozpostarte korzenie, oraz miejsce szczepienia, zgrubiałe na pniu, powinno być zaledwo przykryte z ziemią.

Pięć Podstawowych Odmian

Bez względu, jaka będzie na karteczce nazwa róży i kolor jej kwiatu, zasadniczych odmian rozróżniamy pięć. Tea Roses; Polyantha roses; Hybrid perpetual roses; Hybrid tea roses; oraz Floribunda roses.

Pierwsza odmiana, Tea roses, często oznaczana tylko literą "T", o ile przepięknie kwitną i rozwijają się w klimacie ciepłym, o tyle nie nadają się do chłodniejszych części kraju, a już stanowczo nie wytrzymują w gruncie, gdzie w zimie temperatura opada poniżej zera. Odznacza się odmiana ta zapachem, przypominającym lekko zapach herba-

ty, i stąd pochodzi jej nazwa. Hodowcy odmianę tę używają do krzyżowania jej z Hybrid perpetual, aby otrzymywać nową odmianę — Hybrid tea.

Dobre Na Niskie Rabaty

Druga odmiana, Polyantha, są to krzaki nisko rosnące, szeroko rozgałęzione, dające kwiaty bukietami, drobne, lecz najczęściej prawie zupełnie pełne, czasem po 20 nawet kwiatów w bukiecie, w kolorach od białego, przez wszystkie odcienie różowego, aż do ciemno czerwonych. Kwitną prawie stale cały sezon, nadają się szczególniej do obsadzania grządek i klombików, i jeżeli się przekwitnięte bukiety ścina, wypuszczają zaraz nowe. Posadzone około 18 cali krzak od krzaka, jeżeli tylko korzenie mają dosyć miejsca w ziemi, i pożywienia, wytwarzają niskie szpalery, całe lato zasypane kwiatami. Wytrzymują nawet niską temperaturę w zimie, jeżeli są odpowiednio przykryte, bo nie tyle szkodzi im sam mróz, ile słońce i wiatry, a na wiosnę odtajanie i znowu zamarzanie ziemi, lub zamarzający na pędach deszcz.

Skąpo Kwitną

Trzecia odmiana — Hybrid perpetual, oznaczane są zazwyczaj literami "H. P." otrzymały swą nazwę dlatego, ponieważ gdy je wyprodukowano i rozpoczęto na większą skalę hodować, dawały więcej kwiatów i przez dłuższy okres czasu, aniżeli inne odmiany, wtedy znane. Dzisiaj nazwa ta jest właściwie wprowadzająca w błąd, ponieważ ta odmiana róż kwitnie zazwyczaj tylko raz jakiś czas w czerwcu, i stąd niektórzy ogrodnicy nazywają ją June rose.

Odmiana ta ma piękne, bardzo pełne kwiaty, dużo soczystych zielonych liści, rozrasta się w ładne, gęste krzaki, kwiaty mają przyjemny zapach, właściwy "różany", odmienny od róż herbacianych, i przychodzą w kolorach białym, różowym, w kilku odcieniach, szkarłatnym i ciemno czerwonym. Na mrozy wytrwałe, przy odpowiedniej ochronie, ale mniej się nadają w okolicach ciepłych.

Godna Polecenia Odmiana

Hybrid tea — zasługuje na polecenie do hodowli prawie we wszystkich częściach kraju, nawet w chłodnych, z tą różnicą, że gdzie temperatura w zimie spada poniżej zera i zima trwa długo, krzewy tych róż muszą być

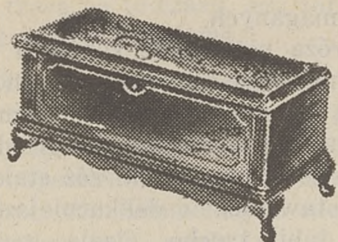
F. B.
RESTAURANT
PIERWSZORZĘDNA
POLSKA RESTAURACJA
W Sercu Polonii
FRANCISZEK BARANOWSKI, właśc.
1219 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill.
Telefon EVerglade 4-9509

"PATRIA" Restauracja
WYŚMIENITA POLSKA KUCHNIA
Przyjmujemy Zamówienia na
WESELA
BANKIETY
I ZABAWY
DWIE DUŻE SALE
2011 West North Ave.
ARmitage 6-1954


HARRIET'S BAKE SHOP
Państwo M. Krawczyk
POLSKA PIEKARNIA
Codziennie Świeże Pieczywo
Na Swoje Rodzinne Uroczystości Oraz Na Wszelkie Okazje
Tel. HAymarket 1-4994
819 Milwaukee Avenue



Od Wielu Lat Znana
PIEKARNIA
R. J. Mrizek Co.
1801 SO. CALIFORNIA AVENUE
Na swoje rodzinne uroczystości — jak wesela, bankiety, urodziny czyńcie zamówienia wcześnie.
Telefon CRawford 7-1920—1921
Żądajcie Mrizek's Bohemian Żytniego Chleba i Mrizek's Białego Chleba — Jedzcie Mrizek's Doughnuts.



THOMAS B. STACHURA

właściciel

Jedynej Polskiej Fabryki

Ręcznie Rzeźbionych Mebli

w Chicago

3947 Milwaukee Avenue

Telefon: PAlisade 5-5123

GDY PRZYJEDZIECIE
DO CHICAGO

Odwiedźcie Naszą Popularną

Y. M. C. A.

1621 W. Division Street

w Samym Centrum Polonii

Wszelkie Nowoczesne Urządzenia jak Pływalnia, Prysznice, Sale Gimnastyczne, Rekreacyjne oraz Duża Kafeteria z Polskimi Potrawami

Division Street Department, Young Men's Christian Association of Chicago

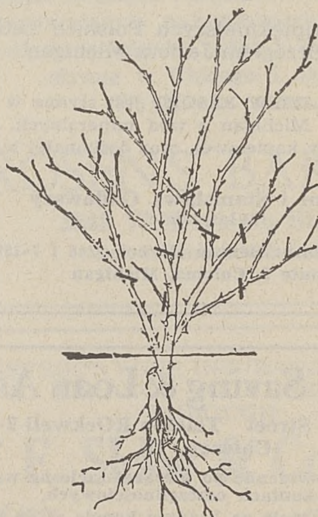
Division and Ashland Avenues Chicago, Ill.

EDWARD W. EMERY,
Chairman of the Board of Directors
RICHARD A. MASKE, Executive Secretary

odpowiednio ochronione, względnie przechowywane.

Oznaczana w handlu literami "H. T.", nazywana jest także różą miesięczną, lub stale kwitnącą (monthly, everblooming), ponieważ w rzeczywistości kwitnie prawie stale, może za wyjątkiem okresu bardzo gorącego, gdy temperatura utrzymuje się po 90 stopni gorąca przez jakiś dłuższy czas. Często krzak ma pełno jeszcze pączków, gdy już mrozy się rozpoczynają. Kwiaty bardzo ładnej, wydłużonej formy, najrozmaitszych odcieni, nie spotykanych u innych odmian, także żółte, brzoskwiniowe (peach) i łososiowe (salmon), pięknie, czasem nawet silnie pachnące, zupełnie pełne.

Róże odmiany Floribunda należą do względnie nowych; krzaki silnie się rozrastające, jeżeli tylko mają odpowiednią ziemię i położenie, i dlatego nadają się do masowej hodowli grupami. Znoszą każdy klimat, więc nawet w tych częściach kraju, gdzie zimy długie i mroźne, wytrzymują wyśmienicie pod lekkiem okryciem. Kwiaty tej odmiany nieco przypominają odmianę Polyantha, lecz są duże i pięknie uformowane. Ta odmiana każdemu amatorowi, nie mającemu wiele czasu na bardzo dokładną pielęgnację róż, przyniesie dużo zadowolenia.



Na tym rysunku poznaczone są czarnymi linijkami miejsca, w których powinny być pędy skrócone na wiosnę. Jeżeli sadzi się róże w jesieni, to ich się nie przycina, aż dopiero na wiosnę, po zdjęciu okrycia ochronnego.

EUROPEJSKI SKŁAD SMACZNYCH WĘDLIN



PIOTR SMOLUCH

1500 West Division Street

Telefon HUmboldt 6-2493

SPRZEDAJEMY HURTOWNIE I DETALICZNIE

Chicago, Illinois



JÓZEF i ZOFIA PRANICA

Właściciele

TAWERNY

1659 W. HURON ST.

SPECJALNE NAPOJE NA ŚWIĘTA.

Obsługa Grzeczna — oraz Sala do Wynajęcia na Posiedzenia i Inne Okazje.

Tel. HAymarket 1-7851
Chicago, Ill.

HILL VIEW RESORT

Jedno z Najpiękniejszych Polskich Letnisk Nad Brzegiem Jeziora Michigan

Letnisko HILL-VIEW RESORT jest słynne w całej okolicy Stanu Michigan z wód mineralnych, przecudownej plaży kąpielowej, oraz doskonałej kuchni.

Antoni i Stanisława Gadowscy
Właściciele

Dwa Telefony: Benton Harbor 9248 i 7-1576
Route 2, Coloma, Michigan

Radnice Saving & Loan Ass'n

3919 W. 26th Street Telefon ROckwell 2-1264
Chicago, Ill.

Wypłacamy dywidendę po bieżącej racie na wszystkich kontach oszczędnościowych.
Rządowa asekuracja na każdym koncie aż do $5,000.

J. Hanzlik, Prezes
Albert Vetesnik i F. G. Zavesky, Wiceprezesi
Fr. L. Basta, Skarbnik
Chas. F. Basta, As. Sekr.
Frank J. Basta i George C. Basta, Asyst. Skarb. i Sekretarza
James Svitak, John Blecha, Chas. Sevcik i William Slanec, Rada Dyr.
Otto C. Placek, Adwokat

GODZINY BIUR: Codziennie od 9 rano do 4 po poł. Czwartki od 6 do 8 wiecz. Soboty i Środy do 12-ej w południe.

Czego Wszystkie Róże Wymagają

Aby mieć powodzenie w hodowli róż, trzeba być przygotowanym do wypełnienia trzech głównych warunków, przez wszystkie odmiany wymaganych.

Żadna róża nie będzie rosnąć i rozwijać się w cieniu, więc nie można planować sadzenia róż w miejscu, gdzie niema słońca przynajmniej przez większą część dnia. Nie znaczy to, że muszą krzaki róż stale być na słońce wystawione, bo delikatniejsze odmiany nawet lubią trochę cienia, szczególniej po południu, ale najlepiej mieć słońce od strony wschodniej i południowej, a od zachodu i północy miejsce może być osłonięte.

Róże muszą mieć zawsze dosyć wilgoci w ziemi, ale nie znoszą tak zwanych "mokrych nóg", to znaczy, że ziemia musi być łatwo przepuszczalna, aby nigdy nadmiar wilgoci nie zbierał się wgłębi, w korzeniach. Dlatego, sadząc róże, bezpiecznie jest zawsze, nawet w lekkiej ziemi, na spód dołka dać warstwę gruzu lub drobnych kamieni, które ułatwią przepuszczalność w głąb. Jeżeli miejsce, gdzie róże mają być sadzone, położone jest wogóle nisko, woda deszczowa nie spływa szybko i zatrzymuje się na powierzchni, tam wskazane jest grządkę podwyższyć, przez nawiezienie ziemi kilka cali.

Pod względem ziemi, róże udadzą się w każdej, jeżeli tylko będzie dostatecznie pożywna. Może to być ziemia zupełnie lekka, nawet piaszczysta, może być gęsty czarnoziem, jeżeli tylko będzie żyzna i odpowiednio przygotowana, to róże będą zadowolone.

Jeżeli ziemia jest zbyt lekka, pomoże szybko dodanie kompostu, przegniłych, zeszłorocznych liści, torfu, lub nawozu stajennego. Jeżeli jest zbita i tłusta, można dodać trochę piasku czystego, słomiastego nawozu, lub torfu, a także ścinanej trawy. Jeżeli zaś ziemia jest glinkowata, to słomiasty nawóz i piasek, liście stare i torf również ją ulepszą. Przed sadzeniem ziemia powinna być przekopana najmniej na dwie stopy głęboko, a jednocześnie przykopać nawóz.

Właściwy Czas Do Sadzenia Róż

Róże sadzić można w jesieni i na wiosnę. W chłodniejszych okolicach, gdzie zimy są dłuższe i mroźne, stanowczo lepsze jest sadzenie wiosenne, a im wcześniej się krzaki posadzi, tem lepiej i tem wcześniej zacznie się otrzymywać kwiaty. W okolicach cieplej-

szych wskazane jest sadzić różne w jesieni, ponieważ mają czas przez zimę wydobrzeć po przesadzaniu, zakorzenić się, i na wiosnę już nie tracą na to czasu, lecz zaraz puszczają liście i pędy kwiatowe.

Przycinanie Posadzonych Róż

Róże z odmian miesięcznych (everblooming) najczęściej otrzymuje się przy nabywaniu już odpowiednio przycięte, ale zasadą powinno być, aby żadna łodyga nie była dłuższa niż osiem cali i miała trzy do pięć oczek. Jeżeliby więc nabyte miały łodygi nie przycięte lub dłuższe, to nożycami ogrodowemi lub ostrym nożem wszystkie łodygi odpowiednio skrócić.

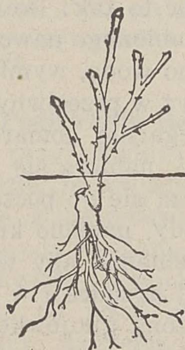
Nie przycina się jednakże po posadzeniu róż piennych, odmian pnących, ani tych odmian, które wydają kwiaty na końcach na wierzchołkach łodyg.

Jeżeli róże odmian miesięcznych nie będą przycinane, to będziemy mieć może więcej kwiatów, ale nie będą one ani tak duże ani tak piękne, jak na krzakach odpowiednio przycinanych. Komu więc nie zależy na piękności kwiatów, ten może nie przycinać łodyg, albo tylko nieznacznie.

Nigdy nie należy dopuszczać, aby po opadnięciu płatków kwiatowych pozostawić zalążek nasienia, gdyż to zawsze i każdy krzak osłabia i wydajność kwiatów na tem cierpi.

Nawożenie

Róże zużywają dużo pokarmu z ziemi, a najlepszym jest nawóz stajenny, krowi, dobrze przegniły. Gdzie jednakże go niema lub



Tak powinien wyglądać ten sam krzak róży, po należytym przycięciu go na wiosnę. Na każdym pędzie pozostało tylko trzy do pięć oczek, z których wkrótce wybiją się pędy kwiatowe.

CZYTAJCIE
Codziennie
Dziennik Związkowy
J. S. S. CO.

FEATURING
• Save-By-Mail
• Saving For a Purpose
• Accounts Insured to $5,000
• F.H.A.—G.I. and Conventional Mortgages Loans on Homes
• Home of the Christmas Club
Morton Park Federal SAVINGS & LOAN ASS'N
5219-21 WEST 25th STREET
CICERO Telefony Olympic 8656-8657
NOWE GODZINY: Poniedziałki i Czwartki—8-ma rano do 4-ej popołudniu. Wtorki i Piątki—9-ta rano do 8-ej wieczorem. Środy i Soboty—9ta rano do 12-ej w południe.

Już od lat obsługuję
Zawsze świeżym i smacznym Pieczywem,
Zawierającym najważniejsze składniki odżywcze—chleb, bułki i inne ciasta,
słynne w Chicago i okolicy
Wypiekane przez
ROSEN'S BAKERY
2549 W. Division Street
Tel. HUmboldt 6-1433

INSTRUCT YOUR INSURANCE BROKER TO ARRANGE YOUR INSURANCE THROUGH
A. F. Shaw & Company
All Lines of Insurance
INSURANCE
Commission paid to Licensed Broker
175 W. JACKSON BLVD., CHICAGO

Już od wielu lat obsługuje całą Polonię w Chicago i okolicy ku napełniejszemu zadowoleniu

COLUMBIA FUEL CO.

3660 NO. KILBOURN AVE.
Chicago, Ill.

DOSKONAŁY OLEJ
WĘGIEL i STOKERY

JAN F. ANIOŁ, prezes

Tel. MUllberry 5-6300—6301

ŻYCZENIA
ZWIĄZKOWI NAR. POLSKIEMU



zasyła

A. J. PIKIEL
1707
W. CHICAGO AVE.
Chicago, Ill.
HAymarket 1-1659

ZAŁATWIA WSZELKIE SPRAWY
REALNOŚCIOWE
SZYBKO I SUMIENNIE

Od wielu lat obsługujemy polskie składy żywnościowe ku pełnemu ich zadowoleniu

A. & R. GROCERS, Inc.

1915 NO. HONORE ULICA
Chicago, Ill.

Ryszard Zientek, prezes Michał Zientek, sekr.
Leon J. Borucki, wicepr. I. J. Zientek, asyst. sekr.
Albert Zientek, kasjer

DYSTRYBUTORZY A-1 RICH GATUNKU
PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH

Telefony: ARmitage 6-7866 i BRunswick 8-2406



Grzecznie Obsługują

Jan i Helena
KLASA

2230 N. WESTERN AVE.
Chicago, Ill.
Właściciele Składu
Wódek i Likierów

Które możecie otrzymać u waszego sąsiada na Jadwigowie, w tawernie i składzie wódek na swe rodzinne i towarzyskie uroczystości, oraz do codziennego użytku.

Telefonujcie HUmobldt 6-9662

trudno dostać, tam wystarczy nawóz sztuczny i najlepiej do róż nadaje się mieszanka 5-10-5, (5 percent nitrogen, 10 percent phosphoric acid, 5 percent potash), chociaż z równem powodzeniem prawie wszędzie używać można mieszanek 4-12-4 lub 5-16-5. Kupując nawóz sztuczny, należy wyraźnie odpowiedniej mieszanki zażądać, a na oryginalnem opakowaniu jest to zawsze wydrukowane.

Gdy róże już posadzone, wystarczą im dwukrotnie dodawanie nawozu podczas całego sezonu, a mianowicie najlepiej to zrobić pierwszy raz około połowy czerwca, a drugi raz na początku sierpnia. Zasadniczo nie dodaje się żadnego pokarmu różom w późnej jesieni, pod zimę, aby nie zmuszać je do wypuszczania nowych łodyg w tym czasie przed zimą.

Nawóz posypuje się naokoło posadzonych krzaków, w odległości około sześciu cali od pnia, następnie małemi grabkami ziemię na głębokość trzech lub czterech cali poruszyć, aby nawóz dostał się do spodu i mógł być łatwiej przez wilgoć wsiąknięty wgłąb. Krzaki róż wypuszczają sieć drobniutkich korzonków we wszystkich kierunkach i te właśnie korzonki zajęte są zbieraniem pokarmu w ziemi, daltego muszą ten pokarm znaleźć wszędzie naokoło krzaka.

Gnojówka

W okresie najsilniejszego kwitnięcia na wydajność kwiatów, ich ilość i piękność wyśmienicie działa podlewane róż bodaj raz na tydzień odpowiednio rozcieńczoną gnojówką, którą można sobie zawsze na zapas przygotować.

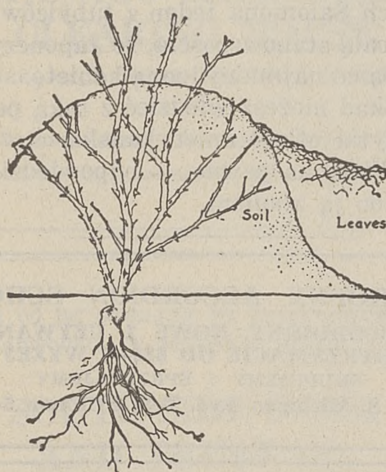
Najlepiej zrobić to tak: Do galonowej butli nasypać rozdrobionego nawozu do 1/3 części,i zalać na pełno wodą, wymieszać i szczelnie przykryć, gdyż w przeciwnym razie stworzyłoby się wylęgarnię komarów. Gdy potrzeba gnojówki, nabiera się płynu z butli z wierzchu, miesza się go początkowo z podwójną ilością wody, naokoło krzaków róż robi się małe zagłębienia, aby woda nie rozlewała się po całej grządce i w te zagłębienia leje się rozcieńczoną gnojówkę, nie na liście krzaczków, lecz wprost na ziemię.

Ponieważ na miejsce ubranej z butli gnojówki dolewa się zaraz wody, więc, naturalnie, gnojówka będzie stopniowo coraz słabsza, ale taka ilość gnojówki wystarczy na przeciętny ogródek na cały sezon.

Cięcie Kwiatów Róż Dla Domu

Kwiaty róż należy ścinać wtedy, gdy tylko pączek zaczyna się otwierać; nie ścinać zasadniczo nigdy w południe, gdy słońce najbardziej grzeje, lecz wcześnie rano lub pod wieczór. Róże mają dwojakie liście: trzy-blaszkowe i pięcio-blaszkowe, to znaczy, że na łodydze liściowej będzie albo trzy małe listki, jeden na końcu a dwa poniżej po bokach, albo pięć takich małych listków czyli blaszek. U nasady, gdzie wyrasta z łodygi gałązka, jest zawsze oczko, i z tego oczka wyrośnie albo gałązka liściowa, jeżeli było pod trzy-blaszkowym liściem, albo kwiatowa — jeżeli było pod pięcio-blaszkowym liściem.

Wobec tego łodyżkę z kwiatem należy uciąć cal powyżej pięcioblaszkowego liścia, bez względu na to, ile byłoby na niej liści trzy-blaszkowych.

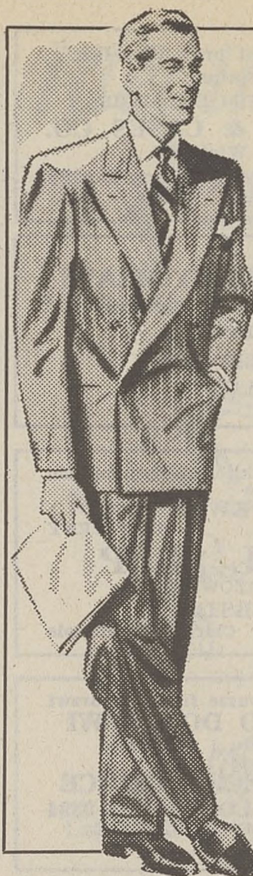


Na zimę, gdyż już się zaczynają stałe przymroki, każdy krzak należy okopać ziemią, zrobić kopczyk około 12 cali wysoki, a gdy już mróz dobrze chwyci, na wierzch nasypać na kilka cali suchych liści, najlepiej dębowych.

Podlewanie Róż

Szczególniej przy hodowli róż pamiętać należy o zasadzie, że kwiaty wogóle powinno się podlewać, a nie polewać, to znaczy, że ziemia ma być wodą zwilżana, a rośliny same, ich liście czy kwiaty, powinny możliwie pozostawać suche, bo jeżeli chodzi o oczyszczenie ich z kurzu nagromadzonego i naniesionego wiatrem, to temu od czasu do czasu zaradzi deszcz.

Nie podlewać w godzinach, gdy słońce najsilniej świeci, a więc najlepiej wcześnie rano i po zachodzie słońca. Także i o tem trzeba



DOSKONALE WYKONANE I DOPASOWANE

Wszelkie Zamówienia Wykonuje

ZNANA FIRMA

NEMECEK BROS.

SKŁAD PIERWSZORZĘDNYCH UBRAŃ MĘSKICH

U nas zawsze można kupić doskonałe Ubrania, Płaszcze na wszystkie Pory Roku po Umiarkowanych Cenach. Także uszyjemy Wam doskonałe Ubrania, do Waszej figury na zamówienie.

2700 S. Drake Ave.
CHICAGO, ILL.

6908 W. Cermak Rd.
BERWYN, ILL.

Tel. BIshop 7-8111



POLSKA FIRMA



Tak wygląda odzież czyszczona i oddana przez nas.

Codziennie mamy nowych przyjaciół.

Bądź jednym z nich.

W. PAWYZA, Prezes
J. KARŁOWICZ, Sekretarz

3251-3253 FULLERTON AVENUE

Tel. SPaulding 2-8200

CHICAGO, ILLINOIS

Damskie Torebki, Walizki oraz Wszelkie Wyroby Skórzane
OTRZYMACIE W POLSKIM SKŁADZIE
MODERN LUGGAGE & CASES CO.
P. FRANKOWSKKI, Właściciel
2022 Milwaukee Ave. Tel. ALbany 2-5729
CHICAGO, ILL.

VAN'S MARKET QUALITY MEATS
Dostaniecie Mięsa Najlepszego Gatunku
CENY PRZYSTĘPNE
3326 MILWAUKEE AVE.
Tel. PAlisade 5-0877

WSZĘDZIE tak tu w Chicago jak i w każdym mieście w Ameryce
DOSTARCZAMY KWIATY
NA WSZELKIE OKAZJE **NISKIE CENY**
CAS' FLORAL SHOP
KAZIMIERZ BRZOZOWSKI
2016 WEST WEBSTER
Telefon BRunswick 8-4738 Chicago 47, Illinois

Za tylko $22.50 założymy na wasze frontowe drzwi
NOWE ZAMYKADŁO DO DRZWI
które oszczędzi wam opału i wydatków za czyszczenie
PESTKA DOOR CHECK SERVICE
2643 Lawrence Ave. Tel. LOngbeach 1-9394
RÓWNIEŻ WYKONUJEMY WSZELKIE REPERACJE

M. B. VICK
& COMPANY

STATE
AND
MUNICIPAL
BONDS

120 SOUTH LA SALLE STREET
CHICAGO 3, ILL.

pamiętać, że przy podlewaniu chodzi nie o zwilżenie wierzchniej powłoki ziemi, lecz aby ziemia rzeczywiście była przesiąknięta wodą, na pewną głębokość; wobec tego lać wody, ile ziemia może przyjąć, a takie dobre podlanie wystarczy potem na kilka dni, jeżeli pora nie jest zbyt gorąca.

MATEMATYKA STOSOWANA

— Proszę cię, daj mi jeszcze jeden papieros . . .

— Dobrze, chętnie. Ale powiedz mi, ile ty właściwie wypalasz papierosów na jeden dzień?

— O, każdą daną ilość.

NIEZBITY DOWÓD

W czasie, kiedy wojsko amerykańskie walszyło na Pacyfiku, krążyły pogłoski, że Japończycy mają z sobą w obozach kobiety. Na wyspach Salomona jeden z tubylców oświadczył z całą stanowczością, że Japończycy mieli z sobą co najmniej jedną kobietę.

— Skąd możesz wiedzieć z taką pewnością — zapytał oficer amerykański.

— Wiem na pewno — odpowiedział tubylec — bo ją zjadłem.

ZAOKOPNY ACCORDION SCHOOL
ACCORDIONY NOWE I UŻYWANE
OTRZYMACIE OD $25—I WYŻEJ
SKUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
11323 S. Michigan Ave. Tel.: PUllman 5-0448

Alpha Water Service Co.
1313 W. Randloph St.
Chicago, Illinois
Phone HAymarket 1-0200

POLSKA TAWERNA
WYBORNE TRUNKI I PIWA
A. KORONKIEWICZ, Właściciel
1142 MILWAUKEE AVENUE
TEL. ARMITAGE 6-0126 CHICAGO, ILLINOIS

ZAWSZE TANIOŚCI
Public Fair Paint Store
822 NORTH ASHLAND AVENUE
2 Telefony—HAymarket 1-5008

COLUMBIA ROOFING CO.
Not Inc.

P. KLUJKA, Zarządca

Pokrywanie dachów, również robota blacharska, rynny i ścieki. Robota gwarantowana.

3319 S. Morgan Street
Chicago 8, Ill.

Tel. Biurowy: YArds 7-0706
Rezydencja: LAfayette 3-4557

Po najlepsze materiały budowlane do naprawy Waszych domów udajcie się do polskiej firmy

CHICAGO MILL MENS CLEARING HOUSE
LUMBER—MILL WORK—BUILDING MATERIALS

3509 Belmont Ave. Tel. Independence 3-4800

Z łatwością rozmówicie się po polsku

Już od lat obsługuje ku najpełniejszemu zadowoleniu w sprawach finansowych

SOUTH SIDE BANK AND TRUST CO.
C. JERNBERG, Prezes

4659 South Cottage Grove Avenue

Telefon LIvingston 8-1200

WESTERN FURNITURE
UPHOLSTERING AND REPAIRING

TOMASZ LEPIANKA i SYNOWIE, właściciele

2510 W. Division Ulica

Dobry towar po niskich cenach naszym hasłem. Wyrabiamy nowe garnitury Parlorowe ze sprężynami. — Meble robione na zamówienia. Wykończenie piękne i artystyczne.

Tel. ARmitage 6-1404

Idealna żona



Nie kupuje ostatnich modeli kapeluszy, lecz odświeża zeszłoroczne.



Wita męża otwartymi ramionami.



Pozwala mężowi na hulanki.



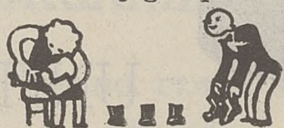
Czyta z mężem gazetę i śmieje się z jego dowcipów.



Ceruje mu skarpetki.



Szuka jego spinki



Czyści mu buciki.



Pozwala mu tłuc porcelanę.

Gdzie taką znaleźć....?

NASZ 100ny ROK

wyrabianie

Rzeczywiście Dobrego Piwa!

Rheingold
i
Gold Crown



W beczkach i w butelkach
w lepszych lokalach



UNITED STATES
BREWING CO.

CHICAGO, ILL.

1849 — 1949

P. C. KOSIERACKI, Przedstawiciel—Telefon HUmboldt 6-0080

WYŚCIGI KONNE W STAROŻYTNOŚCI

Tak bardzo popularne w Ameryce, Anglii i w całej Europie dzisiejszej wyścigi konne mają swój początek w starożytnej Grecji, gdzie doszły do wielkiego znaczenia i stanowiły jeden z zasadniczych elementów starogreckiego wychowania fizycznego.

Podobnie jak w czasach dzisiejszych, tak samo i tam odbywały się one specjalnie na do tego celu zbudowanych bieżniach, które nazywały się hipodromami.

Również tak jak stadjon — był i starożytny, grecki hipodrom budową, a od stadjonu różnił się rozmiarami. Był to bowiem hipodrom 2 razy dłuższy, zaś szerokość jego sięgała nawet 200 m.

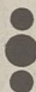
Starogreckie wyścigi konne miały jednak nieco odmienny charakter od dzisiejszych. — Były to wyścigi koni zaprzężonych w specjalne wozy wyścigowe, w pudle których stali woźnicowie, kierujący zaprzęgiem.

Hasło do rozpoczęcia gonitwy dawano woźnicom trąbą. Wówczas odejmowano liny zamykające wyjście z przyległych do widowni szop i wozy wyjeżdżały na tor po kolei parami, najpierw skrajne, a potem dalsze, tak że u szczytu szop czyli szranków znajdowały się wszystkie na równej linii i w równej odległości od mety. Od tego miejsca zaczynały się właśnie wyścigi.

Widownia hipodromu urządzona była na podobieństwo stadjonu. Po lewej stronie, — w tym miejscu — gdzie zaczynała się jego część kolista, prowadził w stronę toru ganek, coś jakby furtka i miejsce ustronne dla tych, którzy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie zawodów. Prawą połowę krótszego, prostego boku widowni zamykał krużganek, przed którym znajdowały się zamknięte linami pomieszczenia koni lub zaprzęgów. Lewa połowa owego krótszego boku toru stanowiła ramę wejściową dla widzów oraz służyła jako wyjście dla koni po zakończeniu wyścigów.

Wyścigi konne w starożytnej Grecji należały do częstych i bardzo ulubionychh wyczynów sportowych i były częścią składową igrzysk olimpijskich. Ulubiony ten sport przejęli od Greków później — Rzymianie.

PO DOSKONAŁEJ JAKOŚCI
WĘDLINY i WYROBY MIĘSNE
DZWOŃCIE





ZAŚ U WASZEGO GROSERNIKA, W SKLEPACH MIĘSA
PYTAJCIE SIĘ O NASZE WYROBY

WARSAW PACKING COMPANY

1839 Delaware Ulica
Gary, Indiana Telefon 2-2361

Doskonały Wyrób—Pierwszorzędna Jakość
Smak Niezrównany i Doskonały.
Ceny Przystępne Zawsze

CHARLES R. BIXBY ORGANIZATION

7001 NO. CLARK ST.
CHICAGO
Phone BRIARGATE 2010

REAL ESTATE
APPRAISALS



— On się nie chce ze mną przeprosić, ale pyta się czy nie mogłabym was zaznajomić z sobą . . .

ZATRWOŻONA MATKA

Do policji w Londynie zatelefonowała jakaś pani. Jęczała w słuchawkę:

— Mój synek, jedynak, zaginął. Na miłość Boską, odszukajcie go.

— Gdzie poszedł ostatnio?

— Na dworzec Euston. On taki roztrzepany! Jeszcze gotów wpaść pod pociąg . . . — Tak się boję o niego . . .

— Nie należy puszczać dzieci samych na kolej. Ile ma pani chłopiec?

— 81, nazywa się John . . .

Policja myślała, że to kawał. Ale szybkie dochodzenie wykazało, że zaniepokojoną mamą jest Mrs. Elseches, lat 102.

Jedynaka odnaleziono na Euston. Nieostrożny John wpadł pod taczkę tragarza. Siedział z obolałą nogą w poczekalni. Oświadczył policji:

— O jej, głupstwo noga, ale dostanę burę od mamy . . . Bo rozdarłem sobie spodnie.

— Kelner, proszę o kurczę. Im będzie młodsze, tem będę więcej zadowolony...

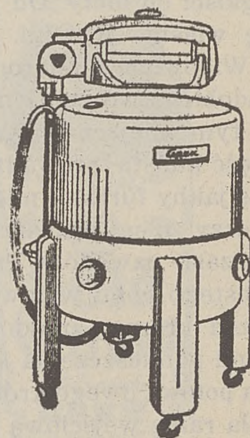
— Może podam panu jajko na miękko?

HARRY ZELZER
IMPRESARIO TEATRALNY
Telefon DEarborn 2-2990
Chicago, Ill.

MASZYNKI DO PISANIA
Kupujemy—Spredajemy i Wymieniamy
Roczny Kontrakt Obsługi
MID-CITY TYPEWRITER EXCHANGE
Przebudowa—Naprawa—Maszynki Biurowe
943 West Madison Street
Telefon MOnroe 6-0745 CHICAGO, ILLINOIS

FLORENCE
LINGERIE & DRESS SHOP
809 NO. WESTERN AVE. HUmboldt 6-6850
F. WHITENACT, właśc.
Chicago, Ill.

FRANK J. MANCL KIEROWNIK I ADWOKAT
FIDELITY
Savings & Loan Ass'n of Berwyn
6532 W. CERMAK ROAD
Załatwia wszelkie sprawy finansowe i prawne
Tel. Gunderson 700

ELEKTRYCZNE PRZYBORY DOMOWE
Najlepszych firm jak:
LODÓWKI
MASZYNY DO PRANIA
PIECE KUCHENNE
MAGLE
ŻELAZKA DO PRASOWANIA
WIATRAKI
RADIA
TELEWIZJE, i t. p.
poleca znana Polska Firma

GORSKI
ELECTRIC APPLIANCES
2913 West Cermak Road
Telefon BIshop 7-1200
JAN GÓRSKI, właściciel

ZE STARYCH RĘKOPISÓW

WŚRÓD ocalałych dokumentów archiwalnych miasta Bytomia znajdujemy oprócz łacińskich, czeskich i niemieckich także wiele polskich rękopisów. Dowodzą one niezbicie polskości miasta, skoro korespondencja z władzami prowadzona była w języku polskim oraz wykazują, że "historia kołem się toczy." Niejedno bowiem zjawisko, jakie dziś uważamy za całkiem nowe, spotykamy już w wiekach średnich. Społeczeństwo ówczesne grzeszyło w wielu wypadkach podobnymi, jak dzisiejsze, nawykami. Oto parę przykładów:

HRABIA — ŁAPOWNIKIEM

W rękopisie z 18 kwietnia, 1669 r., który niejaki "życzliwy i służyć gotowy" Jan Tomaszewski — skierował do Wiece Łaskawego Pana Burmistrza Miasta w nader delikatnej sprawie, czytamy:

"Pewnego dnia przysłuchiwałech się discursowi, gdzie było mówiono, żóe Je Hrabiemu Panu naszemu na prziszłe Święta praesent jaki posłać macie y zrozumiałech, że Je Hrabia przijąłby to od was z całym effectem. Będąc wam zawsze w dobrey przijaźni, daje o tym znać: czemkolwiek na te Święta do kuchni lub stołu opatrzić. Będzie to od Je Hrabiego, jak rozumiemy, wdzięcznie przijęto i wam nie zapomniane."

Sprytny sługa czy urzędnik rządzącego dygnitarza gwarantuje więc burmistrzowi, specjalne względy, jeżeli na święta prześle do kuchni hrabiowskiej masło, wędliny, drób itd., a na stół odpowiednie trunki.

MIESZKANIE SIĘ WALI

W liście z 21 czerwca 1669 Jan Tomasz Sławkowski z Bytomia pisze memoriał do "Zacnych, Szlachetnych, Mądrych y Opatrznych Panów Burmistrza, Radnych Starey y Nowey Rady, Paza Landfogta, Panów Fogtów" i innych. We wstępie autor nadmienia, że już uprzedniego roku memoriałów kilka napisał, aby jego mieszkanie zobaczyli i szkody dali naprawić. Czeka jednak daremnie, dłużej już wytrzymać nie może, gdyż nie ma gdzie głowy przed deszczem schronić.



Wszystko co wchodzi w zakres muzyki możecie nabyć i wybrać w

WIELKIM SKŁADZIE MUZYCZNYM

BALKAN MUSIC CO.

1425 WEST 18-ta ULICA
CHICAGO, ILL.

WSZELKIEGO RODZAJU INSTRUMENTY MUZYCZNE, POLSKIE REKORDY, DOSKONAŁE RADIA I APARATY TELEWIZJI

Telefon SEeley 3-4057

KOMPLETNY WYBÓR PRZYBORÓW ATLETYCZNYCH — RYBACKICH MYŚLIWSKICH—NOŻÓW PRZYBORÓW DO PODRÓŻY



FABRYKA
UNIFORMÓW i JACKETS
DO GRY W MIĘKKĄ PIŁKĘ

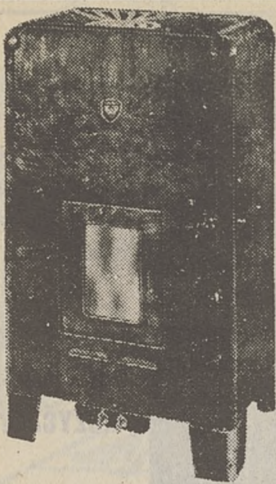
NORTH-WEST SPORT SHOP

V. S. OSOWSKI, właśc.

Nasze wyroby dostarczamy na całym terenie Stanów Zjednoczonych

1270 MILWAUKEE AVENUE
Naprzeciw Wieboldta

Telefon HUmboldt 6-9178
Chicago, Ill.



Przyjdźcie Do Nas Po Bezpłatne Objaśnienia

JUNGERS

DA WAM WIĘCEJ WYGODY . . . CYRKULACJI . . . PROMIENIOWANIA . . . CIEPŁA!

Oglądnijcie ten najpiękniejszy ogrzewacz, dający najwięcej ogrzewania, ponieważ nie marnuje ciepłoty. Podwójne palniki dają lepszą obsługę. Wykończone porcelanową emalią. Olbrzymia wygoda—tanim kosztem.

SEEBER HARDWARE & PAINT CO.

A. R. SEEBER, Właściciel

Farby, pokosty, narzędzia dla mechaników i ogrodowe, przybory elektryczne.

2882 Milwaukee Ave. Tel. ALbany 2-4220

Current 3% Dividend

On All Savings

FEDERALLY INSURED

Safety to $5,000

Prompt, courteous and profitable service is our specialty!

HEMLOCK

SAVINGS & LOAN ASS'N

51st and Ashland

Chicago 9, Illinois

HEmlock 4-0600

żąda kategorycznego wydelegowania jednego lub dwóch radnych celem sprawdzenia na miejscu, co u niego się dzieje i co potrzeba naprawić. W przeciwnym razie prosi o apelację, aby mógł potrzebne kroki poczynić.

Z drugiej części memoriału wynika, że Pan Tomasz Sławkowski zajmuje jakieś płatne stanowisko w hierarhii miasta, które od dłuższego czasu zalega mu z wypłatą pensji. żąda bowiem, by jego zasłużony zarobek nareszcie mu wypłacono i to "w dobrey ważney monecie a nie półtorakami, których nigdzie na Śląsku okrom Bytomia nie biorą." W Bytomiu nie może kupić wszystkiego, dlatego protestuje przeciwko wypłacie w półtorakach. "Brać ich nie będę okrom żeby na on czas ich na Szląsku brano." W przeciwnym razie prosi "o oznaimienie za wczasu, to y tego dnia nastąpi."

SŁUŻĄCA ŻONĄ BURMISTRZA

Dziś nie widzielibyśmy w tem nic złego. Poglądy XVII wieku były jednak zgoła inne, jak tego dowodzi los Rosiny, wdowy po burmistrzu bytomskim Janie Smikaliusie. Rękopis Rosiny nosi datę 9 stycznia 1675 r., adresowany do następcy Sikaliusa i radnych miasta. Oto treść listu, przedstawiającego smutne dzieje wdowy:

Od młodości służyła między zacnymi ludźmi. Poznał ją kiedyś burmistrz Bytomia i zakochał się w niej szczerze. Częstymi listami nakłaniają do małżeństwa, z początku stanowczo odmawiała, ale że i służebna dziewczka ma serce, a ludzkie języki ujadały na nią i z racji swego ubóstwa narażona była na wszelakie przykrości, uległa namowom wielbiciela i pozwoliła, że ją "do wspólnego swego statku za pełną gospodynią przyjął." Zaznała kilka lat błogiego szczęścia, jednak "podle dekretu Pańskiego przedwczesna śmierć zabrała Smikaliusa." Odtąd jako biedna sierota z potomstwem została na świecie.

"Radzić sobie nie mogę — narzeka biedna Rosina — nie mając żadnego postanowienia w żywności. A gdyż Sławny Urząd Burmistrzowski wszistkich wdów y sierot najprzednieyszym jest opiekunem, uciekam się we wielkiey dolegliwości a niedostatku moim, wielce upraszając, aby to mogło być nieod-

kładnie zarządzone: co przinależy oddać, a mianowicie, gdyż Panowie Przisiężni wszistkie mi poduszki odebrali a ja z potomstwem na czim wypocząć tylko na słomie na ten czas muszę, żeby mi to do czego mnie Nieboszczik przyjął, wydane było."

Druga część arkusza jest niestety tak uszkodzona, że narządzenie urzędu miejskiego, zapisane również w języku polskim na petycji Rosiny, jest nieczytelne.

WIECZNOŚĆ — CHWILA

Uczeń pyta rabina:

"Rabi, powiedz mi, co to jest wieczność?"

"Hm, jakby ci tu powiedzieć. Wieczność, to jest to samo, co chwila."

"Aha, rabi", — mówi uczeń — "pożycz mi sto dolarów na chwilę".

Rabi uśmiecha się, gładzi brodę i odpowiada:

"Dobrze synu, za chwilę."

Nauczyciel do ucznia:

— Powiedz Jasiu, ile lat ma twoje babcia?.

— Tego nie wiem. Ale tatuś mówił, że zadużo . . .



MUELLER BROS. LAUNDRY

SAVE WITH CASH AND CARRY FROM 25 to 30 PERCENT

Bielizna Biała Jak Śnieg — Pachnąca Jak Kwiaty!

2139 S. California Ave. Tel. BIshop 7-6277



Acorn Roofing Supply Co.

2655 W. 48th St. Washtenaw & 48th St.

Chicago 32, Illinois Phone YArds 7-5851

H. E. LENZ, President

Wholesale Distributors

CELOTEX ASPHALT PRODUCTS

Attention, Homeowners:—Take good care of everything, you possess.

Ordering insulation, you cooperate with your Government.

We will recommend responsible Contractors, who will help you to solve your problems of roofing, siding and insulation.



Do Wszystkich Części Świata
BILETY
OKRĘTOWE i LOTNICZE

• ASEKURUJEMY
Domy, automobile, rzeczy domowe, meble i okna wystawowe w najlepszych kompaniach asekuracyjnych.

• AFFIDAWITY
Pomagamy w wyrabianiu affidawitów potrzebnych przy sprowadzaniu krewnych z zagranicy.

• Załatwiamy wszelkie sprawy starokrajowe, jak pełnomocnictwa, akty darowizny, kontrakty kupna, sprzedaży i t. d.

• Sprzedajemy bilety kolejowe i autobusowe na wszystkie linie.

• Szybką i Wzorową Obsługę otrzymacie od najstarszego Polskiego Biura na Milwaukee Avenue.

Wysyłamy asekurowane paczki do Polski i innych państw w Europie

Długoletnie Doświadczenie w Powyższych Sprawach

R. MATUSZCZAK & CO.
1143 MILWAUKEE AVENUE
Tel. BRunswick 8-6407 Chicago 22, Illinois

NASZE ZASADY:
• CZYSTOŚĆ
• NAJLEPSZA JAKOŚĆ
• NISKIE CENY
• I UPRZEJMOŚĆ


JERRY RUDA


WŁ. WÓJCIK

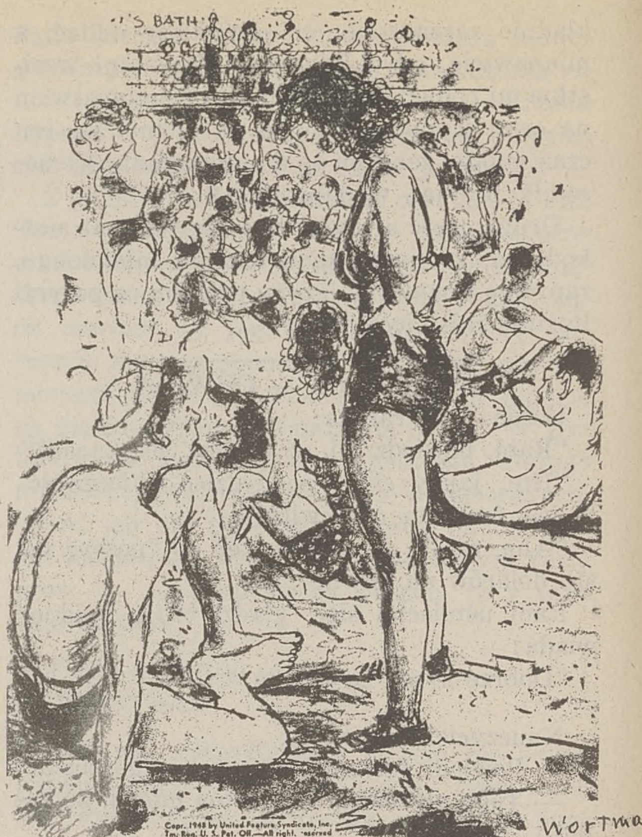
NAJLEPSZE MIĘSO WSZELKIEGO RODZAJU
Zawsze Świeże
Po Przystępnych Cenach
Zawsze Można Dostać u

JERRY RUDA
Meat Market
2735 West Cermak Road
Chicago, Ill.

Obsługa Grzeczna i Sumienna

Telefon BIshop 7-5848


JAKÓB RUDA



— Ostatni raz jak widzieliśmy się zeszłego roku, obiecałeś mi randkę w zimie...

W SĄDZIE

— Oskarżony trzeci już raz w tym roku tu się znajduje. Cóż go tu znowu przyprowadziło?

— Policja, Wysoki Sądzie!

SŁUSZNA OBAWA

— Taka ulewa, a żona moja wyszła właśnie do miasta.

— Nie lękaj się, napewno schroni się do jakiegoś sklepu.

— Właśnie tego najbardziej się obawiam.

UPRZEJMOŚĆ

Pan Miętkiewicz zjawia się na przyjęciu u państwa Pykalskich o godzinie 11-ej wieczorem.

— Nie chciałbym w niczym państwu przeszkadzać — mówi witając się z panią domu —przyszedłem tylko aby zabrać moją żonę do domu.

— To rzeczywiście bardzo uprzejmie z pańskiej strony, ale pan wie, jak nam byłoby przyjemnie, gdyby pan przyszedł wcześniej.

WSZYSTKIE TELEFONY: CENTRAL 6-5208

O'MALLEY & McKAY, Inc.

ASEKURACJA

GENERALNI AGENCI

222 WEST ADAMS STREET **POKÓJ 1043**

CHICAGO



LENARD'S RESTAURANT W NOWYM MIEJSCU

Jedyna w swoim rodzaju, urządzona w ślicznym stylu zakopiańskim

ZNANA POLSKA RESTAURACJA I CUKIERNIA

LENARD'S RESTAURANT

1307 Milwaukee Avenue

Chicago 22, Illinois **Telefon HUmboldt 6-5614**

Kucharze i Cukiernicy z Polski

Przyjmujemy Zamówienia na Wesela, Bankiety i Wszelkie Okazje

We wszystkich salach zastosowane są aparaty "Air Conditioned" i "Cooling System"

2 POLSKIE SKŁADY

Najlepszego Gatunku Linoleum—Pokrycia—Dywany

Frank Nowicki and Son

1520 W. Chicago Ave. 2101 Milwaukee Ave.

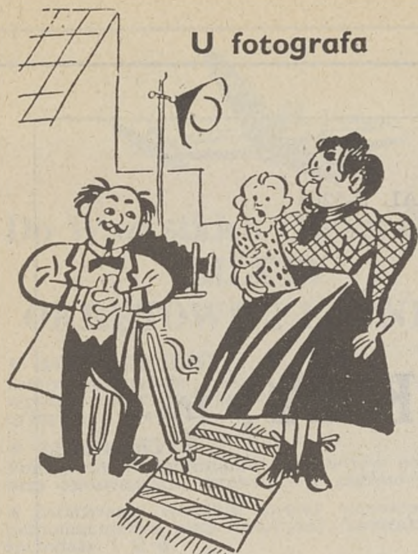
Chicago, Illinois

THEODORE A. SINIARSKI

33 North La Salle Street

Chicago 2, Ill.

U fotografa



— Niech pan zrobi piękne zdjęcie moich dwojaczków, ale prędko!

— A gdzie drugie dziecko?

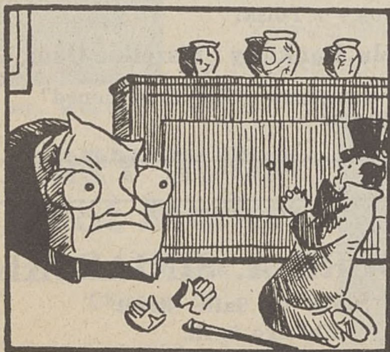
— Zostawiłam w domu i muszę się doń śpieszyć, ale jest ono zupełnie podobne do tego, które przyniosłam.

Spotkanie w Egipcie



— Co za dziwny traf! Ja też jestem spod Inowrocławia! Dobrzy są ci ludzie, że nakładając nam obrączki na nogi, ułatwiają poznanie się rodaków podczas wycieczek zagranicznych.

Powrót pijaka



— Marysiu, nie patrz się tak strasznie na mnie!

Służy Polonii od wielu lat i cieszy się zaufaniem

Chicago Last Liquor Store
10520 SOUTH INDIANAPOLIS BLVD.
Tel. ESsex 5-4000

Wina, Piwa, Likiery, Wódki Wszelkiego Rodzaju Dla Was i Dla Waszej Rodziny na Wszelkie Uroczystości Rodzinne.



Sprzedaż Papierosów, Cygar, Cukierków

Chopin Cigar Store
1541 West Division St.
Telefon EVerglade 4-9482

Już od lat słynie jako hurtowny dostawca mięsa

Thomas A. Starczewski
WHOLESALE MEATS and PROVISIONS
DOSKONAŁEJ JAKOŚCI MIĘSA
704-8 W. 119th Street Tel. Pullman 5-7539
Chicago, Ill.

Jeżeli potrzebujecie najnowszych spodni, obuwia, koszul, krawatów, bielizny spodniej — to idźcie do



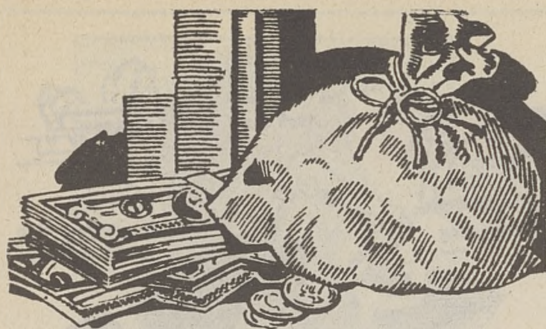
EDWARD'S
STORE FOR MEN
8841 Commercial Ave.
ZIELIŃSKI BRO.S Chicago, Illinois

KONTRAKTOR MURARSKI
BUDUJE DOMY, PODMURÓWKI, GARAŻE
Fuguje, Wymyte Domy, Tanio
Robota Gwarantowana

FRANCISZEK TRZNADEL
1520 N. Leavitt Ulica
Tel. HUmboldt 6-5243 Chicago, Ill.

Walter F. Modrys, M. D.
714 Palisade Avenue
Cliffside Park, N. J.
Cliffside 6-4288

COMMERCIAL LIGHT CO.
841 W. Washintgon St.
MOnroe 6-1422
Chicago, Ill.



Od wielu lat słynie ze swej pięknej i grzecznej obsługi dla szerokich mas publiczności polska instytucja finansowa.

Public Savings & Loan

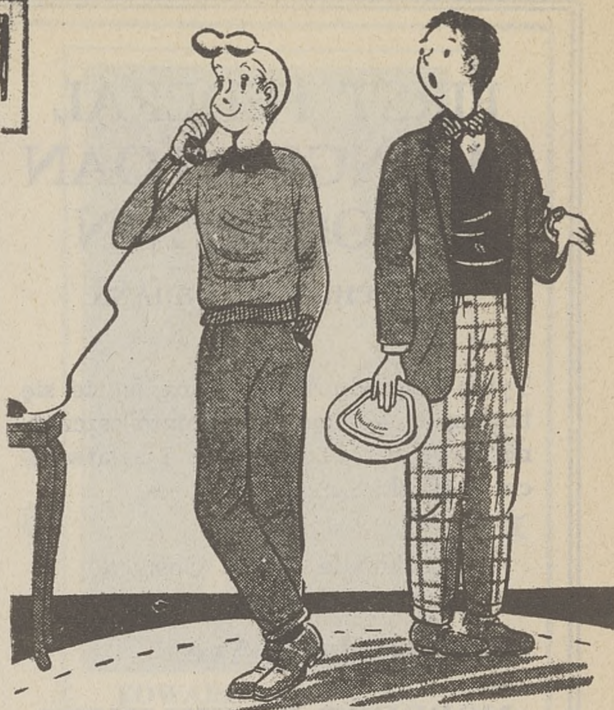
ASSOCIATION OF CHICAGO

1610 W. 63rd Street GRovehill 6-7017

Chicago, Ill.

Tysiące zadowolonych klientów obsługujemy rocznie.

Bądźcie i Wy zadowoleni i dla Waszej lepszej przyszłości oszczędzajcie, pożyczajcie na realności i swe domy, na zakupno własnego budynku.



— O, przestań gadać! Przecież za pięć minut znowu będziesz do niej telefonował.

NEW CITY AUTO COMMERCIAL WORKS

BOLESŁAW POMORSKI & SON

MANUFACTURERS OF

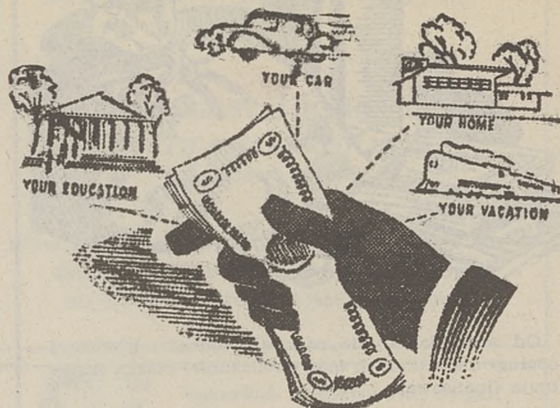
CUSTOM BUILT TRUCK BODIES — STAKES — PANELS — VANS — TRAILERS — PAINTING — REPAIRING — LETTERING—PICTORIAL

5307-09 S. ASHLAND AVE.
CHICAGO 9

PHONES
HEmock 4-7300-01

FIRST FEDERAL SAVINGS & LOAN ASSOCIATION

EAST CHICAGO, INDIANA



Tylko oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. Otwórzcie sobie konto oszczędnościowe w naszej Spółce i załatwiajcie pożyczki i morgecze u nas.

Doskonała Polska Obsługa

Ku pełnemu zadowoleniu od lat obsługujemy Polonię w East Chicago i okolicy i dalej jesteśmy na usługi

2115 Broadway Ave.

Telefon East Chicago 4300

NORBERT WLEKLIŃSKI
4740 INDIANAPOLIS BLVD.

JÓZEF WLEKLIŃSKI
Tel. East Chicago 508

DWA ŚWIETNE LEKARSTWA



Na Każdy Dzień i Na Każdy Wiek

TRINER'S BITTER WINE

z Witaminą B-1

Jeden z najlepszych w Ameryce niezawodnych, łagodnych środków przeczyszczających na żołądek, odznaczony złotymi medalami na siedmiu Międzynarodowych Wystawach.

JOSEPH TRINER CORPORATION

JOSEPH TRINER, Prezes

4053 WEST FILLMORE STREET **CHICAGO 24, ILLINOIS**



JOSEPH F. ROPA

Alderman 21-ej Wardy

i Demokratyczny Komityman 21-ej Wardy



EDWARD P. LUCZAK

SĘDZIA SĄDU MIEJSKIEGO

W roku 1923 otrzymał stopień Bakałarza Praw na Uniwersytecie De Paul. Członek Zw. Narodowego Polskiego, Zjed. Pol. Rzym.-Kat. oraz Chicagoskiej Izby Adwokackiej

NAJWIĘKSZA POLSKA FABRYKA KONSERW W AMERYCE

OGÓRKI
KAPUSTA
OLIWKI
KORNISZONY
CATSUP



MUSZTARDA
CHRZAN
OGÓRKOWY
"RELISH"
OCET



Pasier Products Co., Inc.

1670-90 Elston Avenue

Chicago 22, Illinois **Telefon: HUmboldt 6-8060**

ZARZĄD:

JAN GAWEŁ.....Prezes
FRANCISZEK WELCING.....Sekretarz
LEON WIŚNIEWSKI.....Kasjer
FR. KOWALCZYK.....Dyrektor
LUDWIK KIEŁBASA.....Dyrektor

AGENCI—SPRZEDAWCY:

JAKUB BUKOWSKI
JAN GĄSIOR
JAN ŁOŚ
JAN ZJAWIŃSKI
ADAM REMPAŁA
TADEUSZ GAWEL

Znany od wielu lat ze swej pracy dla Polonii.

Dzielny Obrońca Ludu

KAZIMIERZ
R. WACHOWSKI

139 NO. CLARK STREET

Telefon FRanklin 2-5107
Chicago, Ill.

J. J. GIERASH AND SON



ZWIĄZKOWCY
POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE NA TOWN OF LAKE

Pożyczki, Asekuracja, Notariusz Publiczny

USŁUGA SUMIENNA

1620 WEST 48-ma ULICA
Telefon YArds 7-5367

HUMOR ANGIELSKI

Do jednego z kapitanów armii angielskiej zwraca się żołnierz:

— Panie kaiptanie, proszę o siedmio-dniowy urlop.

— Co znowu? Przecież teraz jest wojna... wysiłek całego narodu.. .

— Żona będzie rodziła...

— A to co innego! Możecie jechać!

Po tygodniu żołnierz wraca i melduje się w pułku.

— No, gratuluję ci John — mówi kapitan — a teraz powiedz mi: syn czy córka?

— Jeszcze nie, panie kapitanie — dowiem się o tym za jakie dziewięć miesięcy.

Jaś: — Mamusiu, nie mogę sobie dać rady z gramatyką. Niech mi mamusia pomoże.

Mamusia: — Nudziarz jesteś. No, ale dobrze. Powiedz mi jakieś zdanie oznajmiające.

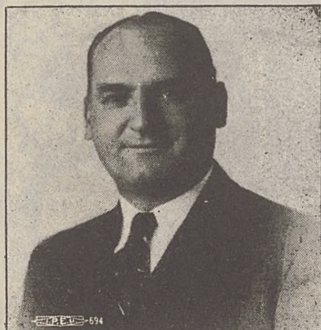
Jaś: — Koń ciągnie wóz.

Mamusia: — Dobrze, a teraz powiedz to zdanie w formie rozkazującej.

Jaś: — Już wiem: wio!

Już przez drugą kadencję pełni ku najpełniejszemu zadowoleniu obywatelstwa obowiązki Aldermana 33-ej Wardy nasz rodak

John B. Brandt



Ald. John B. Brandt.

Przez stosunkowo krótki okres czasu dokonał bardzo wiele ulepszeń dla dobra wszystkich obywateli 33-ciej Wardy.— Dlatego też cieszy się ogólnym szacunkiem i uznaniem

JOHN B. BRANDT

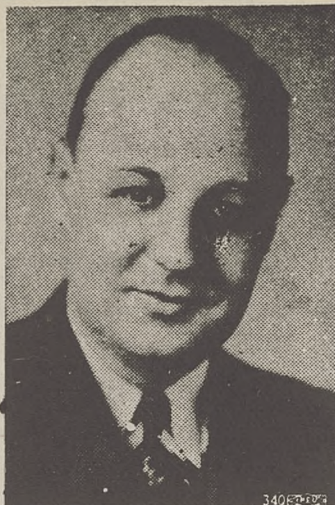
Alderman 33-ciej Wardy



JOHN F. WALL

ALDERMAN 11-ej WARDY
Chicago

Jednym z naszych bardzo dzielnych Aldermanów polskiego pochodzenia jest nasz Rodak, John F. Wall. Wielu naszych Rodaków widzi w nim swego prawdziwego opiekuna i przyjaciela, chociażby z tej przyczyny, że z wielką łatwością mogą się z nim rozmówić swym ojczystym językiem polskim. Przez krótki okres czasu wiele dobrego już uczynił dla swych współobywateli.



ANTONI C. PRUSIŃSKI

PIERWSZY ASYSTENT
KORONERA POWIATU COOK

W tym roku ponownie ubiega się o ten sam urząd.

Jest jednym z wielu Polaków tu urodzonych, który przez swą sumienną pracę dla dobra Obywateli polskiego pochodzenia, zasługuje w zupełności na Ich poparcie w następnych wyborach.



FRANK J. WRÓBEL

Real Estate

3915 S. Kedzie Ave.
Tel. VIrginia 7-2850

DYREKTOR Z. N. P.

William G. Milota

Skarbnik Miasta Chicago



Jest jednym z tych, który dzięki swym zdolnościom i uznaniu wybija się na coraz wyższe stanowiska.

Teraz pełni zaszczytny urząd skarbnika miasta Chicago. Należy mu pogratulować i życzyć dalszego powodzenia.



FRANCISZEK PESKA

REPUBLIKAŃSKI KOMITYMAN
35-TEJ WARDY
W CHICAGO, ILLINOIS

Referendariusz Sądu Okręgowego
(Master In Chancery)

The Catholic Youth Organization
Salutes
The Polish National Alliance
On 70 Years Of Distinguished Service
To Polish Speaking Americans



THE CATHOLIC YOUTH ORGANIZATION, AT THE DIRECTION OF BISHOP SHEIL, HAS ESTABLISHED AND MAINTAINED A CYO PROGRAM FOR POLISH PERSONS IN BELGIUM. "AID TO THESE UNFORTUNATE VICTIMS OF TYRANNY" IS THE BISHOP'S CALL OF MERCY AND JUSTICE.



SOCIAL SERVICE

Sheil Guidance Clinic
CYO Community Center
Kankakee CYO Center
Sheil House
Mission of Our Lady of Mercy
Medical and Dental Service
CYO Reading Service
Master Eye Foundation, Minneapolis, Minn.
Program to provide Guide Dogs to young blind without cost to them.)

EDUCATION

Sheil School of Social Studies
St. Benet Library and Bookshop
Theatre Workshop
Sheil School Credit Union
Lewis College of Science and Technology, Lockport, Ill.
Radio Station WFJL-FM.
WFJL-FM, Chicago, Illinois

RECREATION

Vacation Centers (15,000 youngsters annually from 6 to 14 years of age)

ATHLETICS

Basketball League (one of the largest in America)
Softball Leagues
Track, Ice Skating and miscellaneous sports
CYO Sportsmobile

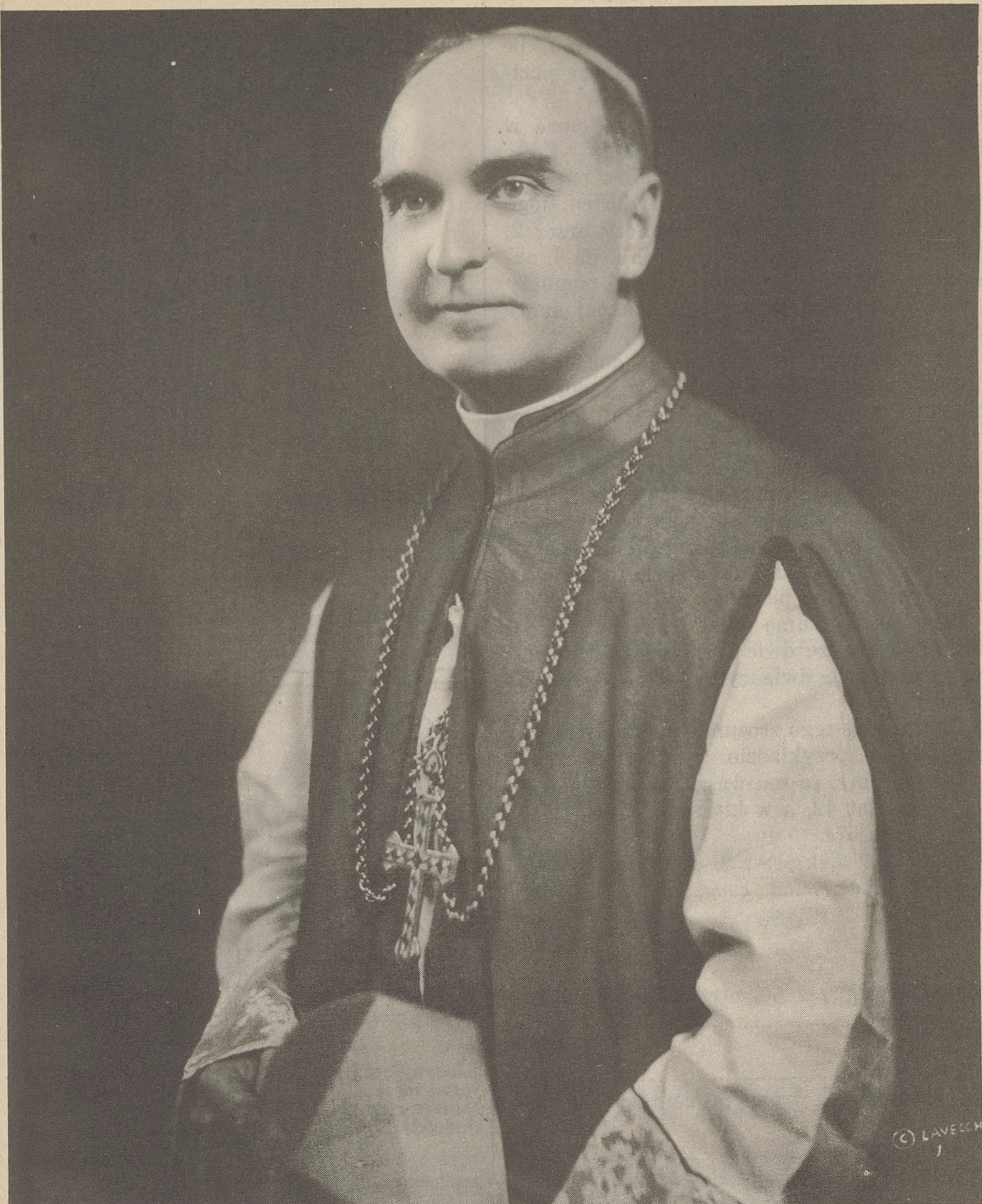
BOXING

Annual Boxing Tournament
Parish Boxing Shows
Physical fitness and gymnasium program

ARCHDIOCESAN SCOUTING

10,000 Catholic Scouts and Scouting

For Youth Everywhere!



THE MOST REV. BERNARD J. SHEIL, D. D.
Auxiliary Bishop of Chicago
Founder and Director-General Catholic
Youth Organization

CZARNOKSIĘSKA SZTUCZKA

Nikt wam nie uwierzy, jeżeli mu powiecie, że możecie łatwo nietylko odgadnąć jego wiek, ale jednocześnie powiedzieć mu, ile drobnych pieniędzy ma w kieszeni, czy portmonetce, poniżej jednego dolara.

A jednak możecie go łatwo przekonać w ten sposób:

Każcie mu napisać na kawałku papieru, ale tak, żebyście wy tego nie widzieli, jego wiek. Te swoje lata niech pomnoży przez 2, potem do otrzymanej liczby niech doda 5, następnie otrzymaną sumę niech pomnoży przez 50, a nakoniec od otrzymanej sumy niech odejmie 365.

Do otrzymanej sumy niech doda sumę drobnych, jakie ma w kieszeni, czy portmonetce, lecz poniżej jednego dolara. Jeżeliby miał drobnych więcej niż dolara ogółem, to jakąś dowolną sumę niech schowa osobno.

Gdy już dodał drobne i podsumował, niech wam dopiero teraz powie ostateczną liczbę, którą wy sami napiszcie na kawałku papieru, i do niej dodajcie 115, ale źróbcie to tak, aby on nie widział, co piszecie.

Otrzymacie sumę o czterech cyfrach, z których pierwsze dwie cyfry oznaczają jego wiek, a drugie dwie cyfry sumę drobnych pieniędzy.

Dla łatwiejszego zrozumienia podajemy to wszystko na przykładzie.

Przypuśćmy, że ten wasz przyjaciel ma lat 42, a w kieszeni drobnych 57c.

pomnożyć wiek przez 2, otrzymamy	84
dodać	5
	89
pomnożyć przez 50, otrzymamy......	4450
odjąć	365
pozostanie	4085
w kieszeni ma drobnymi centów......	57
razem	4142
Tę sumę wasz przyjaciel wam powie, wy sobie ją osobno zapiszecie i dodacie do niej..............................	115
a gdy podsumujecie, to otrzymacie liczbę	4257
z czego wynika, że wasz przyjaciel liczy lat	42
a drobnymi ma w kieszeni centów....	57



MICHAEL J. FLYNN

Klerk Powiatowy

COOK COUNTY

Człowiek, który poczytuje sobie za zaszczyt służenie ludziom tego wielkiego kraju.



PO NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

i ogłaszaną w całym kraju

ODZIEŻ MĘSKĄ

Przyjdźcie do Składu FUKA — gdy jesteście na Town of Lake.

Jedyny będący własnością Polaka skład galanterii męskiej na "Town of Lake," prowadzący interesy z ludnością polską w Chicago i przedmieściach.

FUKA MENS WEAR

4729 S. ASHLAND AVENUE

NEIGHBORHOOD BORN OWNED MANAGED

STETSON HATS • MALLORY HATS



Serdeczne Życzenia
Dla Całej Polonii
w Roku 1950

SKŁADA

JOHN S. BOYLE
STATE ATTORNEY



Serdeczne Życzenia
Dla Całej Polonii
w 1950 Roku

SKŁADA

EDWARD
J. BARRETT
Secretary of State



CLAYTON F. SMITH

Member of the BOARD OF COUNTY COMMISSIONERS

Jeden z najzdolniejszych i najaktywniejszych urzędników w Powiecie Cook, który okazał się dobrym i wypróbowanym przyjacielem Polaków.

Nie szczędzi nigdy swego czasu ani pieniędzy, gdy chodzi o sprawy polskie, czy to w moralnym znaczeniu lub też o pomoc materialną.

W przeszłości swojej piastował urzędy jak: "Warden" w powiatowym szpitalu Cook, skarbnik miejski, alderman, tak samo jako "County Recorder of Deeds", a przez 12 lat był członkiem "BOARD OF COUNTY COMMISSIONERS" oraz prezesem.

BRUNO S. MINDAK

STATE CENTRAL COMMITTEEMAN

of the 8th Congressional District



ood medicine



LEKARZE POWIEDZĄ WAM, że miłość jest tak ważna dla waszego dziecka jak sok pomarańczowy lub świeże powietrze.

Lecz gdy dziecko jest starsze, zabezpieczenie zrodzone przywiązaniem nie jest dostateczne. On musi mieć takie zabezpieczenie, które pieniądze . . . nie bogactwo, lecz pieniądze . . . mogą dać.

Bardzo często, dzieci rosną bez rzeczy, które pragną mieć . . . nową zabawkę, ładne ubranie, nadzieję uniwersyteckiego wykształcenia. Możecie być pewni, że ich rodzice nie **planowali** by ich dzieci odczuwały brak. Często, oni nie planowali nic.

Jedynym pewnym zabezpieczeniem przyszłości waszej rodziny jest przez regularne oszczędzanie. Nigdy nie było pewniejszego, bezpieczniejszego i łatwiejszego sposobu oszczędzania niż przez nabywanie U. S. Savings Bonds . . . regularnie i **automatycznie.**

Jeżeli jesteście na liście płatniczej, przyłączcie się do Payroll Savings Plan. Jeżeli pracujecie dla siebie, przyłączcie się do Bond-A-Month Plan w swoim banku. A w dziesięciu latach za każde $3, które odłożycie otrzymacie $4.

C.N.B.

Automatic saving is sure saving

U.S. Savings Bonds



DLA NASZYCH PAŃ DOMU

ODMIENNE OD ZWYCZAJNYCH

PRZEPISY KUCHARSKIE

"Nowa" Potrawa

Często się zdarza, że pozostanie trochę pieczeni wieprzowej, której jest już za mało, aby nią wszystkich przy stole obdzielić. Otóż z takiej resztki przechowanej w lodówce, można łatwo przyrządzić zupełnie "nową" potrawę, która smakować nieraz będzie lepiej, aniżeli smakowała nawet najlepsza pieczeń wołowa.



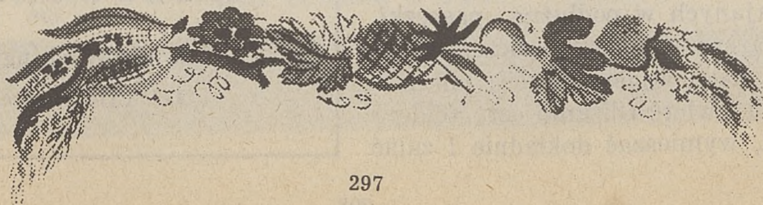
Rozpuścić w naczyniu cztery łyżki masła, do zagrzanego dodać pół filiżanki drobno w kostkę pokrajanych selerów i jedną usiekaną drobniutko cebulę, a gdy przyrumienione, dodać półtorej filiżanki w drobną kostkę pokrajanej pieczeni wieprzowej i posypać po wierzchu łyżką mąki. Gdy się pod pokrywą mięso przyrumieni, dodać pół filiżanki wody i wymieszać, aby zgęstniało. Wtedy dodać zawartość dużej puszki makaronu lub "spaghetti" w sosie pomidorowym, łyżeczkę soli, ćwierć łyżeczki pieprzu i łyżeczkę sosu Wocerstershire, lub podobnego. Gotować pod przykryciem, aż makaron będzie dobrze gorący, poczem posypać ostrym tartym serem. Najlepiej piec w naczyniu szklanem, w którem można podać na stół.

Ryż Po Hiszpańsku

Bardzo wygodna potrawa na niedzielę lub święto dla gospodyń z tego powodu, ponieważ przygotować ją można dzień przedtem, a wstawić do pieca na pół godziny przed podaniem na stół, i mimoto dać gościom czy rodzinie coś zupełnie nowego, a bardzo smacznego.



Ugotować filiżankę ryżu we wrzącej, osolonej wodzie, odcedzić i przelać zimną wodą, aby ryż nie był kleisty. Sześć plasterków wędzonki (bacon) pokrajać w kostkę i usmażyć, a gdy gotowe, wyjąć wędzonkę z naczynia, a do pozostałego tłuszczu wrzucić dwie łyżki drobno usiekanej cebuli i dwie łyżki w wąskie paski pokrajanej zielonej papryki, uprzednio sparzonej we wrzącej wodzie, aby odciągnąć goryczkę, i oczyszczonej z nasion. Gdy cebula i papryka zaczną się smarzyć, dodać półtorej filiżanki soku z pomidorów, pół łyżeczki soli i ćwierć łyżeczki mielonego pieprzu, wymieszać, a gdy się zaczyna gotować, wylać to wszystko na rozpostarty w naczyniu do pieczenia ryż i wymieszać. Po wierzchu ułożyć usmażoną wędzonkę (bacon) i posypać grubo tartym serem.



Meksykański Steak

Potrawa ta odznacza się tem, że mięso do niej użyte może być nawet tańszego gatunku, które w inny sposób przyrządzone może



nie byłoby dostatecznie smaczne i kruche, chociaż zrobione jak tu podajemy, smakować będzie jak najlepsze.

Dosyć duży plaster steaku (flank steak), około półtora funta, ułożyć w naczyniu do pieczenia, lekko posolić, a następnie pokryć zupełnie warstwą cebuli, pokrajanej w cienkie plasterki. Cebuli powinno być dużo, bo ona i tak po usmażeniu mięsa prawie zginie. Na cebulę wylać całą, zwyczajnej wielkości butelkę sosu pomidorowego "Chili" i wstawić do pieca, gdzie na wolnym ogniu powinno się dusić najmniej dwie godziny, pod szczelnem przykryciem. Jeżeliby było zamało wilgotne, dodawać po odrobinie ciepłej wody, ale mięsa nie przewracać, a na stół starać się podać w ten sposób, aby zsunąć z naczynia, w którem się piekło, na półmisek.

Sałatka z Krabów

Wszyscy wiemy, jak smaczne jest mięso z krabów (crab meat), a wiele osób przekłada je nad homary (lobsters) lub raczki



(shrimps). Dopiero jednakże sałatka, przyrządzona podanym tu nowym sposobem, podnosi smak i wszystkie zalety krabów, prawdopodobnie przez dodanie dojrzałych oliwek i siekanych migdałów.

Zawartość małej puszki krabów rozdrobnić, dodać pokrajane w plasterki cztery ugotowane na twardo jaja, pół filiżanki migdałów, oparzonych z łupin i pokrajanych podłużnie, filiżankę w drobną kostkę pokrajanych selerów i dziesięć oliwek, obranych z pestek i pokrajanych w podłużne paseczki. Wszystko to razem wymieszać, poczem przyrządzić sos w następujący sposób: pół filiżanki majonezu, ćwierć filiżanki octu (cider) i łyżeczkę soli, wymieszać dokładnie i zalać

Telefon EVerglade 4-9777

Polska Restauracja

J. & J.

Sandwich Shop

SMACZNE i ZDROWE PRZEKĄSKI i DANIA
Likiery i Wódki

1182 MILWAUKEE AVENUE

Już od lat słynie z doskonałego Jedzenia i Trunków

EAT and DRINK MART
1604 West Chicago Avenue

MAMY NA SKŁADZIE NAJLEPSZY DOBÓR KRAJOWYCH i IMPORTOWANYCH WIN, WÓDEK i KORDIAŁÓW PO NAJNIŻSZYCH CENACH

BEZ ŻADNEJ DOPŁATY DOWOZIMY DO DOMÓW

Telefon CAnal 6-9590

PO DOBRY TOWAR IDŹCIE DO

TRIKRYL'S
Składu Departamentowego
2110-14 Cermak Road
Tel. VIrginia 7-6653

Nasze Niskie Codzienne Ceny Zaoszczędzają Wam Pieniądze Na Wszystkim Co Tu Kupujecie

Składajcie Nasze Znaczki

Oznaczają one te dodatkowe oszczędności na wszystkich czynionych przez Was zakupach.

Już od wielu lat istnieje i ku najpełniejszemu zadowoleniu obsługuje Polonię w Chicago i okolicy

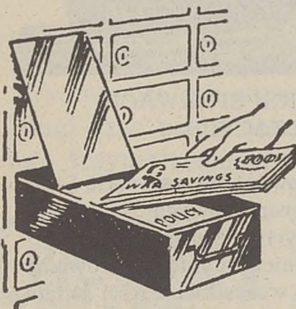
AMERICAN CASKET CO.

FRANK E. RUTKOWSKI, prez.

1113 W. Washington Blvd.

Tel. CHesapeake 3-1913

Steinbrecher's Recreation
Wilson Steinbrecher, Mgr.
2624-26 WEST CERMAK ROAD
BIshop 7-9676



Po Przyjacielską Obsługę w wszelkich sprawach finansowych i po poradę zwróćcie się z całym zaufaniem do:—

PEOPLES NATIONAL BANK
Member Federal Deposit Insurance Corporation
8 NORTH OGDEN AVENUE
Telefon MOnroe 6-1390

Obsługujemy Konta Oszczędnościowe, Czekowe oraz Pożyczki Wszelkiego Rodzaju Morgecze na Domy i Inne Posiadłości. Oraz Skrzynki do Przechowywania Papierów Wartościowych

F. E. KLAFTA, Wiceprezes i Kasjer

Rozmówcie się po polsku.

tem mieszankę z krabami. Ułożyć w odpowiedniej wielkości naczyniu, albo ponakładać do małych naczyń, na jedną osobę przeznaczonych, i w lodówce dobrze oziębić. Jeżeli podane w jednem naczyniu, ubrać po wierzchu pokrajanemi w ładne dzwonka pomidorami, lub pojedyńcze naczynia każde ubrać plasterkiem pomidora.

Damska Potrawa

Wypadnie czasem urządzić przyjęcie dla pań tylko, gdy naprzykład zbiorą się członkinie jakiego klubu czy grupy lub stowarzyszenia razem i swoje sprawy będą omawiać. Każda z pań, w której domu takie zebranie odbywać się będzie, chciałaby się pochwalić czemś nowem, jakąś potrawą nieznaną, w innych domach nie podawaną i do tego właśnie celu służyć może nasz przepis, który zresztą nadaje się wyśmienicie wogóle.



Odcedzić puszkę łososia (salmon), obrać mięso ze skórki i podrobić je. Rozpuścić dwie łyżki masła, dodać do niego trzy łyżki mąki i mieszać, aż się zacznie rumienić, wtedy dodać do masła z mąką zawartość zwyczajnej wielkości puszki zupy grzybowej. Gotować, stale mieszając, aż zgęstnieje, poczem dodać

PEOPLES FEDERAL SAVINGS
AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO
1700 W. 21st Street

Konto oszczędnościowe można zacząć od $5.00 i wyżej w każdy dzień. Pieniądze włożone pomiędzy 1-szym a 10-tym miesiąca, zarabiają Wam dywidendy za cały miesiąc

Oszczędzajcie w tej Popularnej Instytucji, gdzie wasze konta są zaasekurowane od straty i przynoszą dobry zarobek. Możecie oszczędzać przez Pocztę—piszcie po szczegóły.





ZAŁOŻONA 1912

Tel CAnal 6-5465

ZASOBY PRZESZŁO $5,000,000.00

STANLEY W. ROPA
Prezes

pokruszone mięso z łososia i dwie filiżanki płatków kartoflanych (potato chips). Polać sokiem z łososia, wymieszać dokładnie i piec w średnio gorącym piecu pół godziny. Najlepiej do pieczenia używać naczynie szklane, w którem można odrazu podać potem na stół.

Kukurydzanka z Szynką

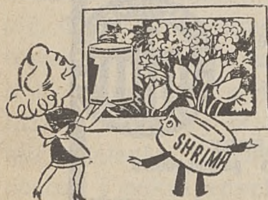
Kukurydza należy do tych artykułów spożywczych, które dopełniają najrozmaitsze dania; można ją podawać zamiast kartofli albo innych podobnych jarzyn, a odpowiednio przyrządzona może nawet stanowić osobne danie. Szczególniej kukurydzana kaszka (hominy) wyśmienicie zgadza się z szynką wędzoną, gdyż razem przyrządzane zlewają jakoś swoje odrębne smaki i zapachy w jeden.

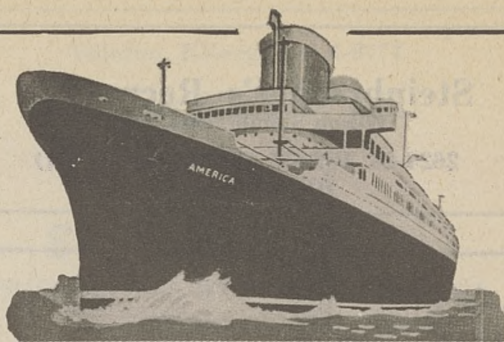


Dosyć duży płat szynki, najmniej półcalowej grubości, pokrajać na mniejsze. Odcedzić zawartość puszki kukurydzanki (hominy) i w naczyniu do pieczenia, najlepiej szklanem, układać warstwę szynki i warstwę kukurydzanki, która stanowić powinna wierzchnią warstwę. Po wierzchu polać zawartością jednej zwyczajnej puszki zupy cebulowej, potem posypać filiżankę tartego chleba, a na to polać dwie łyżki roztopionego masła. Wstawić na około godzinę do średnio gorącego pieca.

Raczki z Makaronem

Makaron już gotowany, z tartym serem, a także i z sosem pomidorowym, można nabyć w handlu w dwóch wielkościach puszek. Ponieważ makaron taki gotowy nadzwyczaj ułatwia pracę każdej gospodyni domu, więc należałoby zawsze mieć parę puszek w zapasie w domu, na wszelkie okazje nadzwyczajne. Makaron nadaje się do wielu najrozmaitszych potraw kombinowanych, a na jedną z takich podajemy właśnie ten przepis:





WE WSZELKICH SPRAWACH DOTYCZĄCYCH:

Sprzedaży kart okrętowych na wszystkie Linie
Sprzedaży biletów aeroplanowych
Sprowadzania krewnych z Europy
Wyrabiania pełnomocnictw i aktów Darowizny
Wysyłki pieniędzy do wszystkich części świata
Wysyłki paczek P. K. O. i
Wszelkich asekuracji—udajcie się do

Władysława Pytlowanego

2601 W. Division Street
narożnik Rockwell St.
Chicago, Ill.
Tel. HUmboldt 6-4033

NAJSTARSZA
POLSKA SPÓŁKA
PRODUKTÓW MIĘSNYCH

ZNANA POD FIRMĄ

UNITED BUTCHERS
PACKING CO.



1152 FULTON STREET

Telefon: MOnroe 6-7330

Chicago, Illinois

Zawartość dużej puszki makaronu z pomidorowym sosem wyłożyć do wysmarowanego masłem naczynia do pieczenia, a na wierzch wcisnąć w makaron filiżankę pokruszonych raczków (shrimps) posypując tartym chlebem i ostrym tartym serem. Naczynie wstawić do gorącego pieca na 20 minut. Porcja taka wystarczy na cztery osoby.

Ciastka "Koronkowe"

Wyśmienite tak gorące, prosto z pieca, jak i długi czas po upieczeniu, ponieważ jednakowo trzymają się kruche i smaczne, jeżeli będą w zamkniętem naczyniu. Za ciastkami temi specjalnie przepadają mężczyźni, więc przepisu tego nie powinna opuścić żadna panna.



Trzy łyżki stołowe masła orzeszkowego (peanut butter), wymieszać dokładnie z jedną filiżanką cukru; rozbić dwa jajka trzepaczką dodać do nich łyżeczkę ekstraktu migdałowego i domieszać je do cukru z orzeszkami, poczem stopniowo dodawać: dwie



SZYJEWSKI i SYNOWIE

Pierwszorzędny Skład
EUROPEJSKICH WĘDLIN

1941 W. Division Street

Tel. ARmitage 6-2911
Chicago, Illinois



POLSKIE NUTY NA ORKIESTRĘ
PIANO, ACCORDION, KONCERTYNĘ

Polskie Płyty Gramofonowe
Victor—Columbia—Continental
Harmonia i Chór Dana

Piszcie po Katalog

VITAK-ELSNIC CO.

4815 S. ASHLAND AVE.

Chicago 9, Illinois

1872—1950



78 Lat Dobrej Pracy
Ma Za Sobą



PRACOWNIA

ODZNAK I CHORĄGWI
W. SŁOMIŃSKIEJ

WOJCIECH J. DANISCH, Właściciel

1145 NORTH CLEAVER STREET
CHICAGO 22, ILLINOIS

Wyrabiamy i Dostarczamy Rzetelnie

ODZNAKI, CHORĄGWIE, SZTANDARY,
FLAGI, PIECZĘCIE METALOWE
I GUMOWE, GUZICZKI KAUCZUKOWE
I METALOWE Z EMALIĄ, ORAZ
INNE PRZYBORY DLA TOWARZYSTW

POPIERAJCIE RODAKA!

DOBRE POTRAWY



SĄ NAJLEPSZĄ REKLAMĄ

Dostarcza Takowe na wesela, bankiety i wszelkie okazje w Chicago i okolicy

"OAZA"

S. J. MICHALSKI

1250 MILWAUKEE AVE.
Tel. EVerglade 4-9470
CHICAGO, ILL.

POLSKA MLECZARNIA



Chicago Pure Milk Co.

1614 NORTH HERMITAGE AVENUE
Tel. ARmitage 6-2888
Właśc.: S. ĆMIEL

ZAWSZE ŚWIEŻE PRODUKTY

Jeden z Największych Polskich Składów Żywnościowych w Jefferson Parku

GÓRSKI FOOD MARKET

OTTO GÓRSKI, właśc.



CENY PRZYSTĘPNE

Zawsze Najświeższy Wybór Towarów Spożywczych i Mięsa

5417 HIGGINS ROAD

Telefon KIldare 5-6580

PARK-VIEW WET WASH LAUNDRY COMPANY

Najnowsza Pralnia—Najnowsze Maszyny—Fachowi Pracownicy—Bielizna Bieluteńka Jak Śnieg—Szybko, Grzecznie Obsługujemy

1727 W. 21st STREET CAnal 6-7172
CHICAGO, ILLINOIS

i pół filiżanki płatków ryżowych, dwie łyżeczki proszku do pieczenia, ćwierć łyżeczki soli i pół filiżanki drobno usiekanych orzechów. Gdy wszystko dokładnie wymieszane, małą łyżeczką kłaść kupki na wysmarowanem masłem naczyniu do pieczenia i piec w gorącym piecu dziesięć do dwunastu minut. Po wyjęciu z pieca natychmiast zdejmować, ostrożnie, bo są bardzo kruche, ale jeżeli pozostawione w naczyniu do pieczenia, to będą twarde i niesmaczne.

Pozostałości z Indyka

Gdy minie Dzień Dziękczynienia, każdy w domu ma zazwyczaj już dosyć indyka na jakiś czas. Nie znaczy to jednakże, że wszystkie pozostałości, nawet tłuszcz ze smażenia, nie mają się przydać do skombinowania rozmaitych bardzo smacznych potraw. Do takich należy makaron zapiekany z groszkiem zielonym i resztkami mięsa z indyka.



Na cztery osoby bierze się filiżankę drobno pokrajanego mięsa, filiżankę zielonego groszku puszkowanego, miesza się razem i układa na warstwie ugotowanego uprzednio makaronu lub spaghetti, w naczyniu do pieczenia, najlepiej szklanem, w którem można potem podać na stół. Po wierzchu posypuje się tartym chlebem lub gniecionym ryżem (rice flakes) i zalewa wodą z groszku. Piec należy w średnio gorącym piecu przez najmniej dwadzieścia minut i zaraz gorące podawać do jedzenia.

SZYBKA, GRZECZNA POLSKA OBSŁUGA
zawsze najlepsze gatunki

WĘGLA I OLEJU DO OGRZEWANIA

Jesteśmy w nowem miejscu:

DUDECK COAL CO.

Jesteśmy agencją
"LINK-BELT STOKERS"

Telefonujcie po bezpłatne obliczenia:

VIRGINIA 7-2828

Nowy adres
3182 ARCHER AVENUE
Chicago, Ill.



Helena Chrzanowska

KSIĘGARNIA
POLISH AMERICAN BOOK COMPANY

pnr. 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22, Illinois

poleca najnowsze książki powieściowe, naukowe, podręczniki szkolne—przybory biurowe, maszynki do pisania—pocztówki na wszelkie okazje oraz piękne i gustowne rzeczy z porcelany, bursztynu i korali. Ładne wełniane chusty w kwiaty i perskie desenie. Opłatki Wigilijne.

Helena Chrzanowska i Maria Sielska
właścicielki



Maria Sielska

Koruna Savings & Loan Association



2832 W. CERMAK RD.
Tel. BIshop 7-2727
Chicago, Ill.

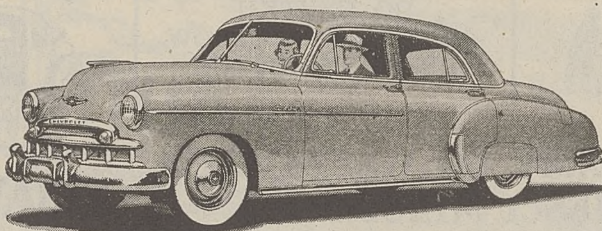


USŁUGA PRZEZ POCZTĘ LUB WPROST

Instytucja Oszczędnościowa na usługach publiczności od przeszło 57miu lat.
Dywidendy wypłacane bez przerwy od roku 1892-go.
Zapraszamy Was do otwarcia sobie konta oszczędnościowego.



ALFRED OPAS





MARIAN OPAS

AGENCJA
CHEVROLETÓW

Przyjdźcie i zobaczcie nowe modele osobowe na rok 50-ty.
Także troki od ½ tony do 2½ ton, ciężarowe i busy, które możemy dostarczyć bez żadnego czekania.

AGENCJA
PACKARDÓW

Osobowych Nowych i Udoskonalonych

Mamy na ręku nowe Pakardy modele 50-go roku, które możecie zobaczyć pod następującym adresem:

5114 S. Racine Ave. Tel. ATlantic 5-6363

OPAS CHEVROLET, Inc.

1708-12 S. ASHLAND AVE. Tel. MOnroe 6-7494
CHICAGO, ILLINOIS

ELSTON FUEL CO.

DWIE SKŁADNICE

WĘGLA • KOKSU
OLEJU • GAZOLINY



WĘGLE DO STOKERÓW

W NAJLEPSZYCH GATUNKACH DO UŻYTKU DOMOWEGO I CELÓW PRZEMYSŁOWYCH



DOSTARCZAMY DO WSZYSTKICH CZĘŚCI MIASTA

GWARANTUJEMY DOSTAWĘ ORAZ PEŁNE ZADOWOLENIE

Skład Na Półn. Zach. Stronie
2610 ELSTON AVE.
CHICAGO, ILL.
Telefon: ARmitage 6-3400

Na Południowej Stronie
7400 SO. ADA STREET
CHICAGO, ILL.
Telefon: HUdson 3-2100

SPOKÓJ UMYSŁU

Przyniesie Wam

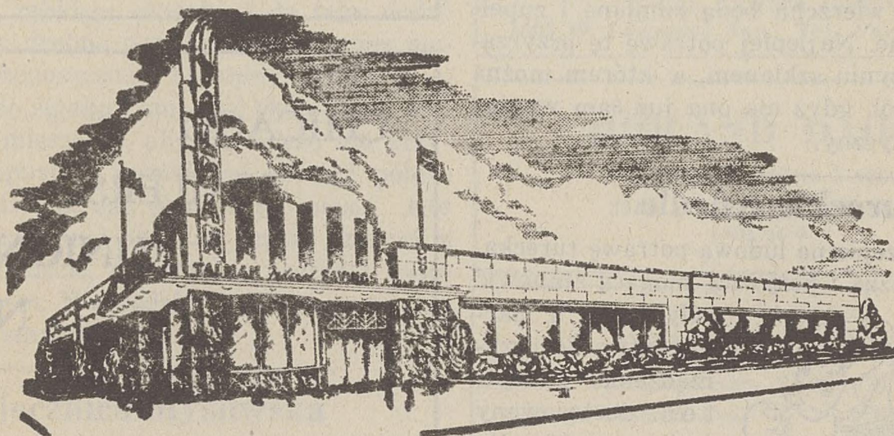
KONTO

OSZCZĘDNOŚCIOWE

w

TALMAN

Sumy złożone do 10-go, otrzymają dywidendę już od 1-go dnia miesiąca.



ZASOBY PRZESZŁO $40 MILIONÓW

TALMAN Federal SAVINGS

AND LOAN ASSOCIATION

55th and Kedzie

Ben F. Bohac, President

Angielski "Hot Pot"

Jest to stary angielski przepis na potrawę, jadaną szczególniej przez ludność farmerską, a także przez górali w Szkocji. Kto nie lubi



jagnięciny ani baraniny, może użyć do przyrządzenia mięsa wołowego, lecz najsmaczniejsza jest tym sposobem p r z y rządzana jagnięcina (lamb).

Pięć średniej wielkości cebul pokrajać w plasterki i pokrajaną cebulą pokryć spód naczynia płaskiego, około osiem cali średnicy. Na pierwszą warstwę cebuli dać jagnięciny lub baraniny, chudej, pokrajanej w calowe kostki, znowu warstwę cebuli i warstwę mięsa, którego razem ma być około dwa funty. Posolić i popierzyć, zalać wodą tylko tyle, aby przykryła, i gotować na wolnym ogniu pod przykryciem 45 minut. Kilka kartofli obrać, przekrajać na połówki i płaską stroną poukładać na mięsie, poczem naczynie wstawić do ogrzanego pieca na około dwie godziny, aż kartofle na wierzchu będą rumiane i zupełnie upieczone. Najlepiej potrawę tę przyrządzać w naczyniu szklanem, w którem można podać na stół, gdyż ma ona już sam wygląd bardzo apetyczny.

Tureckie Knedle

Jest to przepis na ludową potrawę turecką, bardzo smaczną i pożywną, mogącą stanowić



cały obiad, a bardzo łatwą do przyrządzenia. Przepis t e n dostosowany jest na sześć osób. 2 funty średnio tłustej mielonej wieprzowiny zmieszać z pół funtem ugotowanego ryżu, pół filiżanką mąki, i dwoma lekko rozbitemi całemi jajami. Posolić i popieprzyć do smaku i z masy tej wyrabiać kulki wielkości jaja, które zawijać w sparzone wrzątkiem liście świeżej kapusty i spinać wykałaczkami. Knedle takie wkładać do naczynia z gotującą się wodą i gotować piętnaście minut, a tymczasem przyrządzić następującym sposobem sos: Do dużej puszki pomidorów dodać nieco mielonych "al-spice",

Najstarsza Firma Realnościowa

W. Stanczewski Co.

1352 No. Ashland Ave.

Chicago, Ill.

Telefon ARmitage 6-2500



Członek Chicago Real Estate Board, United Real Estate Board. Jeżeli macie co do sprzedania lub chcecie kupić dom, Wasz rodak da wam pierwszorzędną obsługę. Zwróćcie się do niego z całym zaufaniem a napewno zaoszczędzi Wam wiele pieniędzy.



PIERWSZORZĘDNY POLSKI

ZAKŁAD KRAWIECKI

WYKONUJE
NA ZAMÓWIENIE
GARDEROBĘ MĘSKĄ

Z Najlepszych Materiałów
Najnowsze Fasony

Telefon
HUmboldt
6-7498

JAN ULATOWSKI

1104 N. Ashland Ave.

CHICAGO
MAILERS
UNION
NO. 2

CHICAGO, ILL.

WE DELIVER

MARKVART'S
SUPER I G A

COMPLETE FOOD MART

2522 West 59th Street

zagotować, poczem przecedzić przez durszlak, aby odłączyć zupełnie łupiny, dodać nieco mąki, rozmieszać, jeszcze podgotować, aby sos nieco zgęstniał i osączone z wody knedle w liściach kapuścianych ułożyć na półmisku i tym sosem pomidorowym oblać. Można do tej potrawy podać jeszcze osobno sypki ryż.

Baranina Po Góralsku

Jest to potrawa, którą jadają pasterze stad owiec, szczególniej górale, i to nietylko w Szwajcarji, skąd przepis ten pochodzi, ale także znają tę potrawę i górale w Polsce. Przepis ten dostosowany jest dla sześciu osób.



Obrać cztery większe kartofle i gotować je na wolnym ogniu razem z kwartą kiszonej kapusty. Gdy kartofle już miękkie wymieszać je, aby się w kapuście rozeszły. Podczas gotowania kartofli i kapusty, kawałek masła, wielkości jaja, zasmarzyć z drobno posiekanym ząbkiem czosnku i do tego dodać dwa funty drobno posiekanej, lub przez maszynkę przepuszczonej baraniny. Posolić i popieprzyć do smaku i smarzyć około pół godziny, stale mieszając, aby się mięso nie przypaliło. Kapustą z kartoflami obłożyć półmisek a w środek dać usmarzone mięso. Kto nie lubi czosnku i baraniny, może czosnek z przepisu opuścić, a baraninę zastąpić wołowem mięsem. Nie będzie to już to samo, ale niemniej smaczne.

Jajecznica Myśliwska

Wróciwszy z polowania na jelenie w dalekich lasach Kanady, pewien znany amerykański sportowiec przywiózł przepis na potrawę, którą jadał tam prawie codziennie, przyrządzaną na śniadanie przez przewodnika, Indianina.



Rozgrzać na ogniu rynkę, poczem pokrajać cztery plastry wędzonki (bacon) i smarzyć, a gdy jeszcze przeźroczyste, dodać pokrajaną w plasterki średniej wielkości cebu-

NA PEŁNE ZAUFANIE ZASŁUGUJE
Northwestern Liqour Co.
2706 W. Division Street
Doskonałej Jakości Piwa, Wódki, Wina oraz Wszelkiego Rodzaju Likiery.
Na Wasze Rodzinne Uroczystości Dajemy Specjalne Ceny.
Telefon: HUmboldt 6-7500 Chicago, Ill.

PENNSYLVANIA BAKERY
FRANCISZEK BOLEWSKI z Rodziną, właściciele
POLSKA PIEKARNIA
Codziennie świeże, smaczne Pieczowo
1701 Pennsylvania Street Gary, Ind.
Na wesela i rodzinne uroczystości telefonujcie po zamówienia wcześniej:—GARY 2-7617

KULZER JEWELERS
Pierścionki, Biżuteria, Zegarki i Naprawa Tychże
1825 E. 79-ta ULICA
Tel. SAginaw 1-4708

JOSEPH WACHOWICZ
MEAT MARKET
Pierwszorzędne Mięsa i Towary Spożywcze
Wielki Wybór—Ceny Przystępne
TOWAR ZAWSZE ŚWIEŻY
5603 W. Lawrence Ave. Tel. AVenue 3-4066

MIDLAND DAIRY
Telefon LAfayette 3-5660
3314 WEST 47th STREET
CHICAGO

POLSKA TAWERNA
POLSKA WIEŚ
Pierwszorzędne Trunki, Piwa
1307 N. Ashland Ave. Chicago, Ill.
Państwo Koreccy, właśc.

Rosemary's Bridal Shoppe
1524 W. Chicago Avenue
Suknie Ślubne i Inne Robimy na Zamówienie
Hattie Piesik, Właśc.
HAymarket 1-2586 Chicago, Ill.

WYRÓB i SPRZEDAŻ
PIERWSZORZĘDNYCH WĘDLIN
A. SZADZIEWICZ
3034 W. CERMAK ROAD
Telefon: BIshop 7-6222
Chicago, Illinois

W DZIEDZINIE MECHANIKI
WSZELKICH AUTOMOBILÓW

ADAMS AUTO CONSTRUCTION Co., INC.

4116 BELMONT AVE. Tel. KIldare 5-8453

ADAM WASKOWSKI, OJCIEC; TADEUSZ WASKOWSKI I EUGENIUSZ WASKOWSKI, SYNOWIE, WSPÓŁWŁAŚCICIELE.

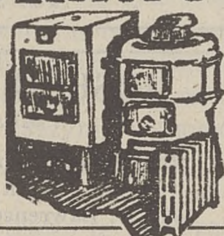
Kompletna reperacja automobilów, montowanie. Specjalne maszyny do balansowania kół. Prostowanie i malowanie fendrów.

DOŚWIADCZENIE DWÓCH GENERACJI.

Serdeczne Życzenia Związkowi Nar. Pol.
składa

HEATING PLANTS

INSTALLED NOW FOR YOUR COMFORT THIS WINTER



C. MILLER & SONS

1249 W. Lake Street

MOnroe 6-3387

Argas Service Stations

GAZOLINA I OLEJ NAJLEPSZE—TANIEJ

HURTOWNIE I DETALICZNIE

5820 Ogden Ave., Cicero
6547 Addison St., PEnsacola 6-9820
5511 West 55th St., REpublic 7-8375
5011 West 26th St., Cicero
7321 Irving Park Rd., Lackawanna 9788
3615 West 63rd St.,
7800 W. Grand Ave., River Grove 2696
Elmwood Park

Sprzedajemy Olej Także do Domowego Użytku.

I. MARKOWITZ

PAINT & WALLPAPER CORP.

1824-26 W. Division Street

Chicago, Ill.

SPECJALNA TANIOŚĆ

HOLLAND STRIPE ROLETY DO OKIEN

Przymocowane do Waszych Drążków

36x6 $1.25 sztuka

lę, jedną oczyszczoną i w paski pokrajaną zieloną paprykę, oraz cztery zimne, poprzedniego dnia ugotowane, w drobną kostkę pokrajane kartofle. Wymieszać i gotować osiem minut, poczem posolić i popieprzyć do smaku i domieszać osiem rozbitych na jajecznicę jaj i, jeżeli kto woli jajecznicę raczej rzadką, dolać nieco mleka. Przed podaniem do jedzenia posypać po wierzchu zieloną pietruszką posiekaną, lub można użyć także i suszonej pietruszki z puszki.

Potrawa Postna

Łosoś (salmon), chociaż jest jedną z najszlachetniejszych ryb, bardzo smaczną i pożywną, oraz zdrową, jest jednocześnie rybą



stosunkowo bardzo tanią. Już te zalety łososia powinny zachęcić każdą gosposię do używania tej ryby w rozmaitych kombinacjach potraw. Radzimy przy najbliższej sposobności spróbować w ten sposób łososia przyrządzić:

W dwóch łyżkach masła dusić jedną drobniutko posiekaną cebulę i pokrajaną w paski sparzoną we wrzącej wodzie zieloną paprykę. Posolić do smaku i dodać odcedzoną zawartość jednej puszki łososia, pokruszoną na drobne kawałki. Trzecią część puszki makaronu w pomidorowym sosie (lub spaghetti) wyłożyć do wysmarowanego masłem naczynia do pieczenia, na to położyć warstwę przygotowanego łososia, potem znowu makaron i znowu łosoś. Jeżeliby wydawało się zbyt gęste, można odrobinę polać sosem z puszki łososia. Wstawić do średnio gorącego pieca na 25 minut i podawać bardzo gorące do jedzenia. Porcja wystarczy na sześć osób.

W KANTYNIE

— Feluś, jak jesteś taki mądry, to wymień mi zwierzę, które jest najbardziej leniwe...

— Nie naciągaj mnie, pewnie znowu jakiś kawał...

— Widzisz, że nie znasz się na "botanice"... Otóż pluskwa jest najleniwsza. Przez cały dzień nie wyłazi z łóżka...

POLSCY APTEKARZE W CHICAGO

Wypełniamy recepty wszystkich lekarzy jak również na wysyłkę do Polski.

POLSKA APTEKA

WIECZOREK DRUG CO.

W. W. Wieczorek, Ph. G.

1174 MILWAUKEE AVE., Blisko Division

Tel. HUmboldt 6-2671 Chicago, Ill.

Wysyłamy Lekarstwa do Polski

POLSKA APTEKA

GŁOWACKIEGO

Z. Głowacki, R. Ph.

Wypełniamy Recepty Sumiennie i Szybko
Na Wysyłkę do Polski

1053 MILWAUKEE AVENUE

EVerglade 4-9531 Chicago, Ill.

POLSKA APTEKA

J. GAPINSKI PHARMACY

814 NORTH ASHLAND AVENUE

TELEFON HAYMARKET 1-9413

CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA

Jefferson Park Pharmacy

4827 MILWAUKEE AVENUE

CHICAGO, ILL.

Dr. Frank Brykowski

Telefon KIldare 5-6794

Wypełniamy Recepty na Wysyłkę do Polski.

POLSKA APTEKA

EUGENE

PRESCRIPTION PHARMACY

1620 W. 18-ta ULICA Tel. CAnal 6-9846

Prescription Chemist

E. S. Kwaśniewski, R. Ph., Właściciel

CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA

LISIECKI PHARMACY

Wypełniamy Recepty Szybko i Sumiennie

2225 W. NORTH AVENUE

Tel. HUmboldt 6-2911

CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA

R. V. KUNKA PHARMACY

2899 SO. ARCHER AVENUE

Telefon LAfayette 3-6600

CHICAGO, ILL.

MADURA PHARMACY

6001 WEST DIVERSEY AVENUE

Telefon BErkshire 7-5929

WYPEŁNIAMY RECEPTY NA WYSYŁKĘ
DO POLSKI

CHICAGO, ILL.

ADAMS

PRESCRIPTION PHARMACY

Gdzie z Całą Dokładnością Wypełnimy Wszelkie
Recepty Lekarskie Miejscowe i z Polski

2252 N. WESTERN AVENUE

Telefon HUmboldt 6-9455

CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA

Wypełniamy Recepty Szybko i Sumiennie

GEO. B. ŁUKASZEWSKI

Właściciel

1255 WEST 51-ta ULICA

Tel: ATlantic 5-9658—BOulevard 8-7162

CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA

WALTER A. KRAMARCZYK

3101 MILWAUKEE AVENUE

Telefon JUniper 8-9785

CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA

W. H. WYSZYŃSKI

Ph. C. R. Ph.

PRESCRIPTION CHEMISTS

8759 COMMERCIAL AVENUE

Telefon REgent 4-9136 Chicago, Ill.



POLSKA APTEKA

Raymond F. Kaczkowski

Właściciel

1724 West 48-ma Ulica

Telefon VIrginia 7-9281



SERDECZNE ŻYCZENIA
DLA ZWIĄZKU NAR. POLSKIEGO

zasyła

L. BEDNARSKI

CATERING

Weddings - Banquets - Dinners

1631 MILWAUKEE AVE.
CHICAGO, ILL.

Po wszelkie zamówienia telefonować:
BRunswick 8-8128

REALNOŚCI

ASEKURACJA,
CZYNSZE
I HIPOTEKI
POSIADŁOŚCI
I FARMY

Notariusz Publiczny



A. A. ZUWALSKI & CO.

REAL ESTATE

Członek Grupy 1010 Związku Nar. Polskiego

1011 NORTH ASHLAND AVENUE

HUmboldt 6-4441 Chicago, Ill.

COMPLIMENTS OF

VINCENT M. VEISEN

Director, Sports and Youth Director PRCU.
Member of PNA., Stan. Leszczynski, Gr. 280

MORRIS B. SACHS, INC.

6638 SO. HALSTED ST.
and
3400 DIVERSEY AVE.
Chicago, Ill.

Fine Outer Apparel for Men and Women

Już od Wielu Lat Słynie Doskonałej Dobroci i Smaku

Piwo z Browaru Pilzeńskiego

Tak Dobrze Znane w Starym Kraju



Bądźcie i Wy Smakoszami Tego Doskonałego Piwa z

PILSEN BREWING CO.

3043 WEST 26-TH STREET

WYTWÓRCY "YOU SAY" PILZEŃSKIEGO PIWA—
NAJLEPSZEGO W CHICAGO

Rok Założenia 1903

Telefon BIshop 7-5000



JAN NIEMIŃSKI

Canadian Ace

BRAND **BEER**

WYRABIANE W U. S. A.

NA PROGRAMIE

Polskiego 'BARN DANCE'

Każdego Wtorku, 8:30 Wieczorem

ZE STACJI RADIOWEJ

WHFC

1450 Klc.



DUŻO ŚMIECHU I HUMORU

Jedno z przedniejszych Piw, jakie są znane w Ameryce, to jest zdrowe, orzeźwiające i smaczne Piwo

CANADIAN ACE

Zamawiajcie

PIWO

CANADIAN ACE

NA WESELA, ZABAWY TANECZNE, WYCIECZKI, ORAZ WSZELKIE OKAZJE



Pijcie

Wyborne

PIWO

Canadian Ace

Robione i Butelkowane Przez
Canadian Ace Brewing Co.

Które Przeszło POTRÓJNĄ PRÓBĘ!

1-sze: Jest Dobre w Smaku.
2-gie: Jest Zrobione Należycie.
3-cie: Jest Zawsze Dobre.

KARTY OKRETOWE I AEROPLANOWE
AFFIDAVITY - PEŁNOMOCNICTWA
DO WSZYSTKICH KRAJÓW

Rezerwacje Hotelowe w Ameryce i Zagranicą
Wycieczki Miejscowe i Zagraniczne-

WASZA NAJLEPSZA GWARANCJA JEST
ZAKUPIC. ARTYKUŁY

PEKAO

Paczki żywnościowe, węgiel, meble domowe, narzędzia rolnicze, maszyny do szycia, rowery damskie i męskie, materiały na ubrania damskie i męskie, płótna białe na bieliznę i koszule (próbki w naszem biurze).

Powyższe artykuły doręczane są bez żadnych c l i opłat pocztowych, gdyż wysyłane są w Polsce. Cena artykułów pokrywa koszta, do ostatniej poczty lub stacji kolejowej. Dostawy od 2 do 3 tygodni, w niektórych okolicach trochę dłużej.

Bardzo chętnie wyślemy wam cenniki.

ZIMA NADCHODZI—ZAOPATRZCIE RODZINY W POLSCE W OPAŁ NA ZIMĘ

2 tony Amer. bez dostawy..........................$22.00
2 tony Amer. z dostawą do domu...........$27.00

Prosimy pisać, telefonować lub przyjść do biura

SOUTH CHICAGO TRAVEL AND INSURANCE BIURO

T. KRAKOWIAK, właściciel

8821 Commercial Avenue
South Chicago 17, Illinois
Tel. BAyport 1-5505

Biuro otwarte codziennie od 9-ej rano do 9-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Chicago Avenue Motor Sales

DOSTAWCA PONTIAC

Po nowe wymarzone przez was auto udajcie się do Chicago Avenue Motor Sales i oglądnijcie nowe auta marki Pontiac. Najbardziej popularny dostawca aut na północnej stronie miasta.

ADRESY:

2412 do 20 W. Chicago Ave.
2413 do 25 W. Chicago Ave.

CHICAGO, ILL.

Telefon BRunswick 8-7200

Z OKAZJI 70-tej ROCZNICY
SERDECZNE ŻYCZENIA Z. N. P.



STANISŁAW WOŹNIAK
Prezes Gminy 87 Z. N .P.
Właściciel

WOŹNIAK CASINO

2256-58 West 19-ta Ulica
CAnal 6-2225
Tel. Rezydencji: SEeley 3-9643

Trzy piękne sale na bankiety, wesela i familijne zabawy. Wszelkie urządzenia najwięcej nowoczesne.

STEVEN FUR COMPANY

180 N. MICHIGAN AVE.
Chicago, Ill.
Suite 200

STEVEN RAJEWSKI

właściciel

JEDYNEJ POLSKIEJ
FIRMY KUŚNIERSKIEJ
W ŚRÓDMIEŚCIU

Duży Wybór Najlepszej Jakości Futrzanych
PLASZCZY, ŻAKIETÓW, PELERYN
i STOLES
po przystępnych dla was cenach

KOMPLETNA USŁUGA
W ZAKRESIE FUTER
PRZECHOWYWANIE FUTER
NAPRAWA
PRZEROBIENIE FASONU
CZYSZCZENIE

Telefon:
DEarborn
2-3760
2-2013

Nowoczesna Kuchnia Dla Nowoczesnej Gosposi

Nowy Piec Gazowy

Przedewszystkiem nowy piec gazowy kosztuje taniej przy nabyciu i taniej podczas używania go. Posiada on wiele zalet . . . gotowanie jest łatwiejsze i szybsze. Szybki płomień gazowy nadaje się nadzwyczajnie do mięsiwa. Piec jest czysty, chłodny i łatwy do nabycia.

Servel — Gazowy Refrigerator

Piękny gazowy refrigerator nie ma części ruchomych w swym systemie zamrażania. Działa zawsze cicho, trwa dłużej i nie macie kłopotu z naprawami refrigeracji gazowej. To spowodowało, że tysiące je kupują.

Automatyczny Gazowy Ogrzewacz Wody

Wasz plumbiarz wam powie, że automatyczne gazowe ogrzewanie wody jest tańsze. Jest ono zawsze gotowe dostarczyć wam dosyć gorącej wody, ile jej możecie potrzebować. Otrzymujecie **więcej** gorącej wody, **szybciej** i **tańszym** kosztem. Zapoznajcie się z tą lepszą obsługą.

Nowoczesna kuchnia jest przyjemnością dla każdej gosposi. Pomówcie o tym z waszym dostawcą lub zwróćcie się do najbliższego składu Peoples Gas jeszcze dzisiaj.

The Peoples Gas Light and Coke Company

N A J N O W S Z E



F A S O N Y

PRÓBUJCIE PRZEZ POCZTĘ TERAZ

NOWE NISKIE CENY

Najnowsze Fasony

16 Dni
Próbna Oferta

Naprawy w 48 godz.

NIE PRZYSYŁAJCIE PIENIĘDZY

WYPRÓBUJCIE SWE OCZY Z NASZĄ ZWROTU PIENIĘDZY GWARANCJĄ ZADOWOLENIA
Jeżeli nie jesteście 100% zadowoleni naszymi szkłami, zwrócimy wam każdego centa, przez was zapłaconego. Piszcie dzisiaj po BEZPŁATNY katalog, naukowy sposób zbadania.
U. S. EYEGLASSES CO., 1557 Milwaukee Ave., Dept. P. A. 47, Chicago, Ill.

Dziękuję, mogę znów jeść stek

- Fit-Rite
- Umacnia
- Sztuczne
- Zęby!



Dopasowuje i Wypełnia
SZTUCZNE SZCZĘKI

SZTUCZNE ZĘBY SIEDZĄ MOCNO!

Ulepszone Najnowsze Plastyczne Wypełnienie

WYSTARCZY NA MIESIĄC!
FIT-RITE sprawia szybko, że luźne, usuwające się, szczękające sztuczne szczęki pasują dokładnie i wygodnie. Możecie rozmawiać i śmiać się naturalnie i z pewnością siebie.

FIT-RITE nakładajcie — w domu
Poprostu wyciśniecie nieco FIT-RITE na waszą sztuczną szczękę i włożycie ją do ust, gdzie ono twardnieje i sprawia, że czujecie, jakbyście mieli nowe zęby. Żadnego zachodu ani kłopotu — niczego do podgrzewania, nie pasta ani proszek. Staje się częścią płyty. Nakładacie sobie sami.

FIT-RITE Jest w 100% Dobre
Na Każdej Sztucznej Szczęce
FIT-RITE nie uszkodzi sztucznych zębów ani waszych dziąseł. Bez smaku, bez zapachu, sanitarne — oczyszcza jamę ustną i zapobiega obolałym dziąsłom. Nie zejdzie przez zmywanie i szczotkowanie. KAŻDE NAŁOŻENIE GWARANTOWANE NA MIESIĄCE lub NIC NIE KOSZTUJE.

BEZPŁATNA PRÓBNA OFERTA!
SPECJALNIE — dosyć dużą paczkę Cleanser do czyszczenia sztucznych szczęk dołączamy absolutnie bezpłatnie. Ten natychmiastowy Cleanser bez szczotkowania DZIAŁA JAK MAGICZNIE i nie uszkodzi żadnych sztucznych zębów. Najpierw spróbujcie Fit-Rite.

FIT-RITE CO. 1555 Milwaukee Ave., Dept. P. A. 47 Chicago 22, Ill.

WYŚLIJCIE TEN KUPON
Fit-Rite Company, Dept. P. A. 47,
1555 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill.
Przyślijcie 1 tubkę FIT-RITE Dental Plate Reliner, z gwarancją zadowolenia 100%, albo nie będzie mnie kosztować ani centa.
☐ Zapłacę $1.00 plus za przesyłkę pocztową listonoszowi, gdy paczka nadejdzie
☐ Załączam $1.00--z przesyłką opłaconą
NAZWISKO ....
ADRES ....
MIASTO .... STAN ....
P.S.—Załatwcie to zamówienie dzisiaj!



16 DNIOWA PRÓBA

$5.50 i wyżej



JEŻELI POTRZEBA NA KREDYT

GWARANCJA ZWROTU PIENIĘDZY W RAZIE NIEZADOWOLENIA

BEZPŁATNE

BADANIE WZROKU

Jeżeli nie są wam potrzebne okulary nasi doświadczeni Doktorzy Optometryści chętnie powiedzą wam o tem.

Tylko AAA
daje wam to wszystko
- ★ Fit-Rite słynny wyrób
- ★ Niskie fabryczne ceny
- ★ Najlepszego gatunku oprawę
- ★ Wszystkie najnowsze fasony
- ★ 16to dniową próbę
- ★ Gwarancję zwrotu pieniędzy
- ★ Egzaminację przez Doświadczonych Doktorów
- ★ Na kredyt jeżeli potrzeba

NAPRAWA SOCZEWEK — NAPRAWA OPRAWY — 1-DNIOWA USŁUGA REPERACJI

AAA EYE-GLASSES CO

1555 MILWAUKEE AVENUE
404 East 47th Street — Tel. ARmitage 6-5550

WHITE EAGLE BREWING COMPANY

3701-55 SO. RACINE AVE. **Tel. YArds 7-7460**

CHICAGO, ILLINOIS

ZARZĄD I DYREKCJA:

JÓZEF J. BARĆ, Prezes
STANISŁAW C. LEŚNIAK, Wice-prezes
JÓZEF S. FRANKOWSKI, Sekr.-Skarb.
JAN A. STANEK
ALEX KOSOBUCKI
TOMASZ SURDYK
STAN. T. KUSPER, Prawnik
ROBT. H. PFLUGFELDER, Browarmistrz

STANISŁAW ROPA
JÓZEF GOGA
STANISŁAW GIEMZA
EUGENIUSZ RYTLEWSKI
JAN CYGAN
FRANCISZEK JANICKI
FRANCISZEK BOKSA, JR.
Supt. Dept. Butelk.

TOMASZ KURR, Chief Engineer

PIJCIE POLSKIE PIWO

SPRÓBUJCIE DZIŚ

PIWO

Które

"ZADAWALNIA"

U Swego Lokalnego Dostawcy lub w Tawernie, lub

TELEFONUJCIE

YARDS 7-7460

Tu jest prawdziwe piwo, polubicie jego smak, gładkość i obfitą śmietankową pianę na wierzchu i doskonałej jakości Worthy Beer.

Nasze piwo jest czymś więcej niż świetnym napojem, jest ono zdrowym, posilnym napojem.

PIWA DOBRE
OD 1899



Wyrabiane przez

BROWAR
BIAŁEGO
ORŁA

CHOPIN MALT—
Specjalnie wyrabiane jako tonik dla chorych i słabych, starych i młodych, dążących do pokrzepienia się na siłach.

BOCK—
Wyrabiane na wiosnę (bardzo ciemne).
Jeżeli wasz dostawca go nie posiada, telefonujcie wprost do browaru, a my wam je dostarczymy.

CHEVALIER—
Worthy Beer
i Our Pride Pilsener Beer jasne piwa. Najnowszy wyrób na rynku.

SALVADOR—
Piwo ciemne, doskonałej jakości i smaku.

ZAMAWIAJCIE TO DOSKONAŁE I WYŚMIENITE PIWO NA PIKNIKI, ZABAWY LETNIE, WESELA, BANKIETY, BALE I INNE OKAZJE.

DOBRY WĘGIEL ZA NISKĄ CENĘ



• POCAHONTAS
• WĘGIEL DO STOKERÓW
• OLEJ OPAŁOWY

SPRZEDAJEMY, ZAKŁADAMY I NAPRAWIAMY
DOMOWE, HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE
STOKERY, PALNIKI OLEJOWE,
BOILERY I FURNESY

ZGŁOŚCIE SIĘ DO NAS ZE WSZYSTKIM, CO DOTYCZY OGRZEWANIA

LUB TELEFONUJCIE PROSPECT 6-7960-61-62
BEZPŁATNE OBLICZENIA

ATLAS FUEL CO.

4913-19 SOUTH PAULINA STREET
CHICAGO, ILL.



Kwiaty Dla Pięknych Pań



Świeże kwiaty upięte we włosach pięknej kobiety, dają jej pewność siebie, a równocześnie podkreślają dodatnie cechy jej urody.

Świeże kwiaty należy nosić często, a do stroju wieczorowego szczególnie.— Świeżych kwiatów nie powinno nigdy nosić się zaraz po zerwaniu ich w ogrodzie, gdyż zwiędną. Należy je wpierw włożyć do lodówki na kilka godzin, ażeby zakonserwowały się lepiej. Kobiety o podługowatej twarzy powinne nosić okrągłe bukiety kwiatów na ramieniu, a kobiety o okrągłej twarzy odwrotnie.



Należy kwiaty dobierać do odcieniu cery i koloru włosów. Jeśli kwiaty są koloru czerwonego, pomadka do ust powinna być tego samego odcieniu.

Na stronie tej podajemy kilka sposobów noszenia kwiatów, bądź to przypiętych do włosów lub też do bluzki lub sukni. Zwykłe kwiaty ogrodowe można z powodzeniem nosić w sezonie letnim.







Presenting the 1950 PONTIAC



NOWE SAMOCHODY

Przyjdźcie i zobaczcie "Coś Najpiękniejszego na Kołach," '50 Pontiac w naszym Nowym Lokalu Wystawowym.

UŻYWANE SAMOCHODY

Nasze odnowione "Good Will" używane samochody są najlepsze, jakie można nabyć. Pozwolimy wam wypróbować je zanim kupicie.

TAK — GWARANTUJEMY!

DEPARTAMENT USŁUGI

Zapraszamy was do korzystania z naszego nowoczesnego, umiejętnie urządzonego działu naprawy i usługi automobilowej.

TONY PIET MOTOR SALES, Inc.

6603-23 SO. WESTERN AVE. **HEmlock 4-8200** **CHICAGO, ILLINOIS**

ZAWSZE WIĘCEJ — ZA WASZE PIENIĄDZE



NASZA FLOTA O 40-tu TROKACH JEST ZAWSZE NA WASZE USŁUGI

OBSŁUGA BEZZWŁOCZNA,

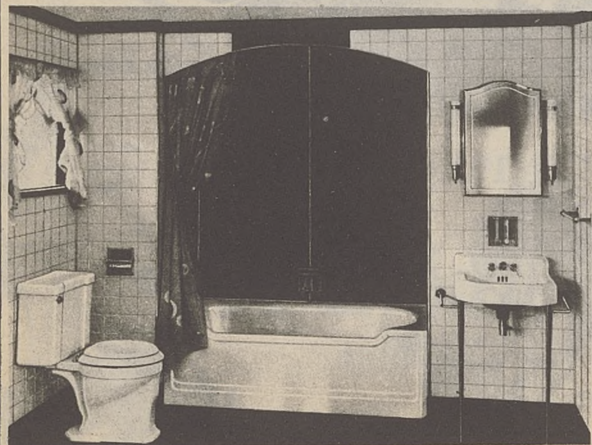
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE

Telefony: YArds 7-400 **Cicero—Enterprise 3200**

LEADER LAUNDRY

1632 West 43rd Street, Chicago, Ill.

MAX GERBER, Inc.



2293 MILWAUKEE AVENUE

róg California Ave.

PRZODUJE W CHICAGO PRZEZ 25 LAT



URZĄDZENIA PLUMBIARSKIE I DO OGRZEWANIA



Po obliczenia bezpłatne

Telefonujcie: DIckens 2-7600

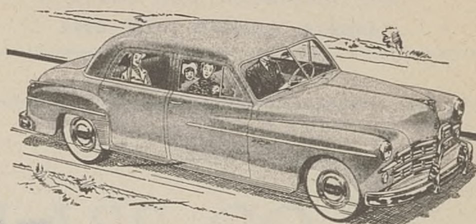
W poniedziałki i czwartki skład otwarty do 9-ej wieczorem.

NOWOCZESNE NIEZWYKŁE ROZPLANOWANIE ZROBIŁO NOWY DODGE ODMIENNYM

DŁUŻSZY wewnątrz
. . . KRÓTSZY zewnętrznie!

SZERSZY wewnątrz
. . . WĘŻSZY zewnętrznie!

WYŻSZY wewnątrz
. . . NIŻSZY zewnętrznie!

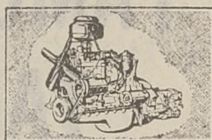




BŁOTNIKI są przymocowane . . . ułatwiają koszt naprawy, a nawet zmiany, jeżeli pogięte lub uszkodzone.



MIEJSCE NA PAKUNKI . . . duże, obszerne. Sprężyną zatrzymywana klapa unosi się i opuszcza za dotknięciem palca.



GET - AWAY MOTOR . . . o wysokim ciśnieniu, nastawiony na większą siłę . . . szybsze zaczynanie . . . większą oszczędność.

ZUPEŁNIE NOWY
DODGE
CORONET
gyrol **FLUID DRIVE plus GYRO-MATIC**
WYKLUCZA POTRZEBĘ ZMIANY BIEGÓW

MURPHY AUTO SALES, Inc.
Telefon BErkshire 7-6600

2650 N. Cicero Ave.
Chicago 39, Illinois

Polska Firma Sprzedawaczy Pięknych Automobilów Marki DODGE i PLYMOUTH
Kiedy potrzebujecie reperacji automobilu, także zgłoście się do owej firmy, a otrzymacie pierwszorzędną obsługę, po cenie umiarkowanej. Z panem Tafal rozmówicie się po polsku.

AVONDALE SAVINGS & LOAN ASSOCIATION

2965 MILWAUKEE AVENUE
CHICAGO, ILLINOIS

KONTA ZAASEKUROWANE DO $5,000 **BIEŻĄCA DYWIDENDA 2½% ROCZNIE**

CYFRY mają rozczulające znaczenie. Nasze sprawozdanie wykazuje sumę pożyczek 'na domy' na przeszło 5 milionów, co w rzeczywistości oznacza szczęście dla tysięcy rodzin, którym pomogliśmy do nabycia domów.

Pomagając tysiącom osób do wytworzenia zabezpieczonych warunków bytu, pracujemy w dwóch specjalnych kierunkach:

1. FINANSOWANIE DOMÓW, co wam pozwala na nabycie z bieżących dochodów, i przez łatwe spłaty dojścia do posiadłości bez długów.
2. KONTA OSZCZĘDNOŚCIOWE, przez poważne zyski zachęcające do oszczędzania, i zabezpieczające wasze fundusze.
   - OSZCZĘDZAJCIE—otrzymując dochód.
   - OSZCZĘDZAJCIE—mając zapewnienie.
   - OSZCZĘDZAJCIE—korzystając z wygody.

VINCENT NAJDOWSKI, Prezes
PETER L. OTZKO, Wiceprezes
FRANK IWICK, Sekretarz
FRANK KRZYKOWSKI, Skarbnik

ALICE M. BAWELEK,
ADELINE MIKOŁAJCZAK
JULIUS BOBERSKI,

Asystenci Sekretarza:
STANLEY BOBULA,
JOSEPH MACK,
WALTER J. ORLIKOWSKI

Dyrektorzy:
DOROTHY BOREK
AGNES BURROUGHS,
CHESTER TUCKER
SHIRLEY WARD
PETER I. BUKOWSKI

Nasz nowy telefon: DIckens 2-7700

The

FAMOUS TAP

Przy Damen-North i Milwaukee Avenues

ROZRYWKI BEZ PRZERWY

OTWARTE DO 4-TEJ RANO

THE FAMOUS LIQUOR'S H & S CORPORATION

1572 MILWAUKEE AVENUE

Telefon HUmboldt 6-9479 Telefon EVerglade 4-9726

Bohemian Club Piwo z Beczki, 14 uncj. puhar 10c

Blendowane Wódki po 15c i 20c

Bondowane Wódki 25c do 35c

Bohemian Club Piwo Skrzynkami $2.39, plus depozyt

DOSTARCZAMY WÓDKI I PIWA

Otwarte o 7-ej rano

HENRY CIEŚLAK i SAMUEL J. STOLLER

Właściciele

Dr. Robert H. Stroh

278 Wyoming Avenue
Wyoming, Luzerne Co., Pa.

Godziny: 2 do 4 po południu; 7 do 8 wieczorem.
Środy i Niedziele za Umówieniem

J. KRAWCZYK

DRY GOODS AND NOTIONS STORE
ODZIEŻ DAMSKA, MĘSKA I DZIECIĘCA
ROBÓTKI, NICI, DROBIAZGI, ITD.

1455 West Chicago Avenue

AMERICAN GLASS CO.

1030 NORTH BRANCH STREET

CHICAGO

DROVERS BANKS

47th. Street And Ashland Avenue · Chicago

KONTA OSZCZĘDNOŚCIOWE — SKRZYNKI BEZPIECZEŃSTWA — KONTA CZEKOWE
JESTEŚMY CZŁONKAMI FEDERAL DEPOSIT INSURANCE CORPORATION

Dependable **BANKING** Service Since 1882



ŻĄDAJCIE WYROBÓW MASARSKICH
Produkowanych w Znanej Polskiej Firmie

KRAKOWSKIE, PASZTETOWE, SALCESONY oraz wiele innych

Smaczne SZYNKI
Są Naszą SPECJALNOŚCIĄ

GENERAL SAUSAGE COMPANY — Stan. Stokłosa, Właść.

2001 BLUE ISLAND AVENUE — TELEFON CANAL 6-6900

JEDYNE WYJŚCIE

— Niech pani usiądzie...

— Nie mogę, panie doktorze; kości mnie bolą...

— Niech się pani położy...

— Nie mogę, plecy mnie bolą...

— Więc niech pani stoi.

— Kiedy nogi mnie bolą...

— To niech się pani powiesi...

KOSZTOWNA KOBIETA

— Oto kobieta, przez którą straciłem sto tysięcy dolarów.

— Nie może być! Tyle na nią wydałeś?

— Nie, ale ona ma sto tysięcy posagu i nie chciała za mnie wyjść za mąż.

CZUJNY PIES

— Tego psa kupiłbym, tylko czy jest z niego dobry stróż?

— Owszem, proszę pana! Jak pan tylko usłyszy najmniejszy szelest, niech go pan tylko obudzi, a będzie szczekał przez kilka godzin. Takie z niego czujne bydle.

OFIARA POWODZI

— Grosika, łaskawy panie. Jestem ofiarą powodzi?

— Ofiarą powodzi?... A któraż to rzeka wylała w tych czasach?

— Rzeka to niby żadna nie wylała... ale mi się kiepsko powodzi, litościwa osobo...

SERDECZNE ŻYCZENIA DALSZEGO ROZWOJU Z. N. P.
W 70-tą ROCZNICĘ ZAŁOŻENIA, SKŁADA



FELIKS BASISTA

Właściciel jedynej polskiej fabryki makaronu w Chicago.

NEW MILL NOODLE CO., Inc.

Rodacy! Kupujcie słynny, wyśmienity w smaku POLSKI MAKARON, oraz KLUSKI firmy "NEW MILL NOODLES", spreparowany z najlepszej mąski i świeżych jaj. Możecie je dostać w kilku odmianach w każdej groserni lub delicatessen.

PO INFORMACJE TELEFONOWAĆ: **SEeley 3-7007**

SZCZERE ŻYCZENIA JAKNAJLEPSZEGO ROZWOJU Z. N. P.
DLA DOBRA POLONII W 70-tą ROCZNICĘ JEGO ISTNIENIA

— składa —

JÓZEF CZYŻEWICZ, Właściciel

NORTH-WESTERN PACKING CO.

1001 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Jedna z najstarszych polskich firm wyrobów masarskich w Chicago

Założona w Roku 1917

FRANKLIN UNION No. 4

608 S. Dearborn Street

Chicago 5, Ill.

JAMES F. DOYLE, President
JOHN J. CLARK, Sec'y-Treas.
SAM CARDAMONE, Bus. Rep.

Od Wielu Lat Słynie

DIAMOND BAKERY

DOSKONAŁE PIECZYWA WSZELKIEGO RODZAJU ZAWSZE ŚWIEŻE I SMACZNE

Przyjmujemy specjalne zamówienia na wesela, zabawy i inne rodzinne uroczystości.

1951 WEST DIVISION STREET
Telefon BRunswick 8-9052
2219 WEST POTOMAC STREET
Telefon ARmitage 6-6566
Chicago, Ill.

Wiele lat już służy ku najpełniejszemu zadowoleniu

FIRMA MEBLOWA

JOS. F. BUDRICK, Inc.

3241 South Halsted Ulica

Skład Pięknych i Nowoczesnych Mebli oraz Przyborów Elektrycznych do Waszego Całego Domu. Wielki Wybór—Ceny Bardzo Przystępne.

Telefon CAlumet 5-4591

Zamawiajcie torty oraz pieczywo na wasze wesela, bankiety i inne uroczystości wcześniej w

LOGAN BAKE SHOP

PIERWSZORZĘDNA PIEKARNIA
Jan i Józefina Rolewicz, właściciele
2868 MILWAUKEE AVENUE
Telefon SPaulding 2-7904

Wszystko co potrzebujecie do Umeblowania i Przyrządy Elektryczne w wielkim wyborze po przystępnych cenach otrzymacie w

AMERICAN HOME FURNITURE CO.

1714 BROADWAY, GARY, IND.
WŁADYSŁAW TOLPA, właśc. Tel. Gary 2-2581

LEGULO

Maść Skutecznie Używana przez 16 Lat Na Stare, Otwarte, Bolące Rany i Choroby Skórne



Maść "Legulo" jest skuteczna. Gdy rana świerzbi aż do rozdrapania skóry, — Maść "Legulo" wstrzymuje to świerzbienie. Ci którzy cierpią na bolące otwarte rany, wiedzą, że jest trudno siedzieć lub spać spokojnie. Gdy rana zacznie boleć i świerzbić "Legulo" uspokoi ból i świerzbienie. Maść "Legulo" jest bardzo łagodna i pomaga w gojeniu rany. Także używana na OPARZENIA, SPALENIA; usuwa strupy i łuski i przynosi ulgę w nieznośnym świerzbieniu w wypadkach PSORIASIS, PRURITIS; przynosi ulgę w paleniu i świerzbieniu ATHLETE'S FOOT, wstrzymuje rozszerzenie się i ochrania skórę przed wysycnaniem i pękaniem pomiędzy palcami u nóg; na SUCHĄ i POPĘKANĄ SKÓRĘ; świerzbiące wysypki zawodowe i inne niedomagania skóry z zewnętrznych powodów. Wielu ludzi po używaniu Maści "Legulo" doznało ulgi w swoich cierpieniach—tej ulgidoznajcie i wy.

W słoikach po $1.25 i $3.50, do nabycia w aptekach w Chicago i okolicy, lub posłać Money Order do: Dept. Y,

LEGULO

4847 W. 14th St.

Cicero 50, Ill.

Zdrowie To Skarb



Wielu z nas nie ocenia naszego dobrego zdrowia, aż zobaczy jakiegoś biednego nieszczęśliwca cierpiącego na długotrwałą chorobe skórną. Na przykład ci, którzy cierpią na zastarzałe, otwarte i bolesne rany lub wrzody na nogach, nie tylko, że cierpią ból i niewygodę, lecz także traca wiele nocy snu. Dlatego przyrządziliśmy maść w celu przyniesienia ulgi w bólu i pomożenia w gojeniu zastarzałych, otwartych i bolesnych ran. Ci, cierpiący na stare otwartę i bolesne rany, wiedzą, że im trudno usiedzieć spokojnie i spać dobrze, gdy rany zaczną im dokuczać. Prosimy tych, którzy cierpią na zastarzałe bolesne i otwarte rany by spróbowali Legulo Maści. Wiele osób uzyskało ulgę a w końcu zagojenie otwartych ran.

A. TYSZKIEWICZ



BIURO

Realnościowe

1650 WEST DIVISION UL.

Załatwia Wszelkie Sprawy Realnościowe

Tel.: BRunswick 8-6160

Chicago, Illinois



KONTRAKTOR

S. J. Pawlikowski

prostuje podłogi, zakłada słupy, cement, piers i różne reperacje.

ROBOTA SUMIENNA

1650 W. Erie Ul. MOnroe 6-3250

Chicago, Illinois

O ile zamierzacie kupić, sprzedać lub zamienić dom, farmę i inne properta udajcie się do nas, a będziecie sumiennie obsłużeni

WICKER PARK REALTY

1108 N. DAMEN AVENUE

Tel. HUmboldt 6-6708

Standard Elsmere Granite Company

PAUL M. WILLIAMS, Zarządca Generalny

1754 NORTH SPAULDING AVENUE

Sprzedawane przez pogrzebowych STANDARD BURIAL VAULTS

Gwarantowane

Water and Vermin Self Sealing Cover

Tel.: ALbany 2-0120

O ILE MACIE ZAMIAR KUPIĆ LUB SPRZEDAĆ DOM—Udajcie się do nas z całym zaufaniem.

B. MACHNICKI

3801 West 55-ta Ulica

Telefon: REpublic 7-6049

CHICAGO, ILLINOIS

PO PIĘKNE KWIATY NA WSZELKIE OKAZJE ZAWSZE IDŹCIE DO

CONGRESS FLORISTS

2135 North Rockwell Street

Tel. DIckens 2-7624

A. i A. TANASZ, Właściciele

FLOWERS AND PLANTS — DOWOZIMY



W POLSKIM DOMU

POLSKIE TRUNKI

Możecie Otrzymać w Znanym Polskim Składzie w Wielkim Wyborze Po Przystępnych Cenach

KAZIMIERZ LENARD

właściciel

1172 MILWAUKEE AVENUE

Tel.: ARmitage 6-4246

BONDED, BLEND WÓDKI, IMPORTOWANE KONIAKI, WINA

Dla Sportu i dla Zdrowia
Dla Zdobycia Przyjaciół



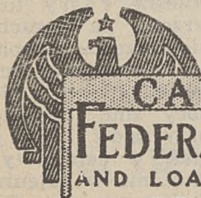
PILSEN RECREATION

Kręgielnia o 12-tu Allach

AIR-CONDITIONED
REFRESHMENTS

1509 West 18th St. Tel. SEeley 3-9720

CHICAGO, ILLINOIS



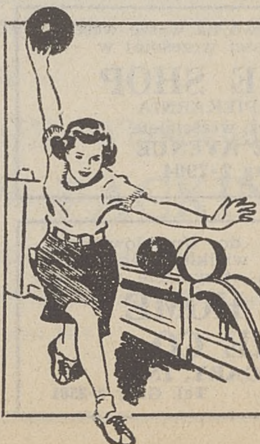
Telefon: South Chicago 8-6331

CALUMET FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO

Spółka Calumet przeszło 37 lat w interesie. Płaci 3% i udziela pożyczki na realności na pierwsze hipoteki w Chicago i okolicy.

MAJĄTEK PRZESZŁO $4,500,000

8905 COMMERCIAL AVE.



JEDNA Z PIĘKNYCH KRĘGIELNI TO

DE LUXE RECREATION

2606 W. North Avenue

8 BOWLING ALLEYS

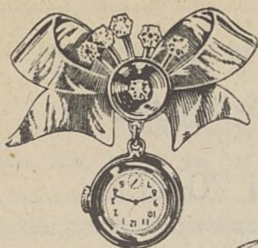
Open Play on Saturdays and Sundays

INSTRUCTION AVAILABLE

PARCEL, Mgr.

Tel. EVerglade 4-9301

Chicago, Ill.



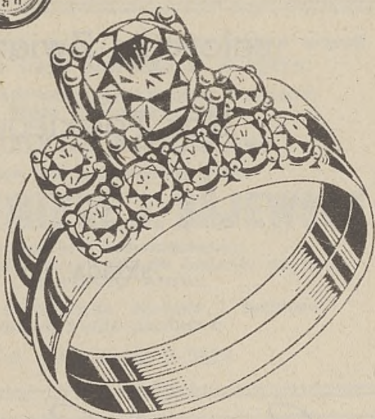
Serdeczne Życzenia Z. N .P. składa

BRUNO C. AST

Zaręczy-nowe Pierścionki

oraz

Zegarki:
Elgin,
Bulova,
Hamilton,
Gruen,
Longines



Poleca Znana Polska Firma

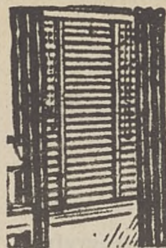
MARYAN I. AST
JEWELER
4618 S. Ashland Avenue Chicago, Illinois
YArds 7-2184

ALUMINIOWE LUB STALOWE KAFLE
KRYTE WYPALANĄ EMALIĄ



Możecie mieć lśniąco błyszczące ściany w waszej łazience lub kuchni! Kafelki ściecnne są zupełnie sanitarne i pięknie się przdstawiają! Łatwe do założenia, trwałe, można je nałożyć na stary tynk lub na Wall Board—cokolwiek jest gładkie.

STEEL WALL TILE CO.
829 Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill.
Po Informacje Telefonujcie
TAylor 9-9600
H. RUSZKIEWICZ, właściciel



Po Piękne Weneckie Zasłony Udajcie się do

Lark Venetian Blinds
3407 Milwaukee Ave.
Chicago, Ill.
Tel. SPring 7-5350

- Bezpłatna Instalacja
- Wybór Kolorów
- Robione na Zamówienie
- Bezpłatne Obliczenia

(Polska obsługa)
BRACIA EDWARD i TADEUSZ SKOWROŃ, właśc.

Serdeczne Życzenia Całej Polonii Składa
WŁADYSŁAW BIEGAJ
Długoletni Związkowiec, Właściciel
LEWIS BOWLING ALLEYS
1170 Milwaukee Avenue Chicago, Ill.
Telefon: EVerglade 4-9622

NAJTAŃSZY W SOUTH CHICAGO
SKŁAD FARB, TAPET I SZYB,
ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH
ORAZ KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA
URSZULA DUDEK
8700 COMMERCIAL AVE.
Telefon: SOuth Chicago 8-0615

SPRAWY REALNOŚCIOWE, ASEKURACJE
Szybko i Sumiennie Załatwia
EAGLE REALTY CO.
5125 SO. ASHLAND AVENUE
Telefon: FRontier 6-4848



BIURO REALNOŚCIOWE
KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA BUDYNKÓW, FARM i t. p.
SZYBKO I SUMIENNIE
S. ZAWILIŃSKI
2409 West 47th Ulica Tel. YArds 7-6611

Doskonała Polska Kuchnia, Smaczne i Zdrowe Potrawy, Wydaje
POLSKA RESTAURACJA "IRENA"
Władysław i Maria Rzeszot wraz z córką Ireną i Janem Trybalskim, zięciem
2353 W. North Ave. Tel. EVerglade 4-9864
Róg Western Ave.

OD WIELU LAT OBSŁUGUJĄ POLONIĘ
Bracia Dombrowscy—Harry i Alex
Właściciele
CHICAGO FLOUR CO.
1263 No. Paulina St. Tel. ARmitage 6-8787

3% ROCZNIE

WASZE OSZCZĘDNOŚCI Przynoszą Teraz WIĘCEJ DOCHODU

Wszystkie konta federalnie zaasekurowane do $5,000

ST. PAUL FEDERAL wypłaca oszczędzającym dywidendy bez przerwy już od roku 1889-go. Wszystkie żądania zwrotów były zawsze natychmiast wypłacane, nawet w okresach depresji.

Złożone w ST. PAUL FEDERAL pieniądze przynoszą pokaźny dochód. Prezes, pan Frank Kosmach, udzieli wam korzystnych wskazówek we wszystkich waszych sprawach finansowych.

Konta otwierać można także i przez pocztę.

Pieniądze złożone przed 10-tym miesiąca, biorą udział w zyskach już od 1-go dnia miesiąca.

ST. PAUL FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASS'N OF CHICAGO

ZASOBY PRZESZŁO $15,000,000

2116 West Cermak Road **Chicago 8**
VIrginia 7-6530

Czarterowane i kontrolowane przez Rząd Stanów Zjednoczonych

Serdeczne Życzenia

Z okazji 70-lecia

założenia Związku

Nar. Polskiego

składa

Samuel Sachnoff

SECURITY FEDERAL SAVINGS & LOAN ASSOCIATION

886 MILWAUKEE AVE.
Chicago, Ill.
Telefon MOnroe 6-2947

UDZIELAMY POŻYCZKI NA REALNOŚCI
PRZYJMUJEMY WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE
GWARANCJA ZAPEWNIONA

Dr. Kazimierz Jakubowski

DOKTÓR i CHIRURG

Gabinet Lekarski
w Wicker Park
Medical Center

1530 N. DAMEN AVE.
Chicago, Ill.

Tel. BRunswick 8-2770 **Tel. Rez. ARmitage 6-0181**

ELIZABETH A. CONKEY

COUNTY
COMMISSIONER

CHICAGO, ILL.

JEAN'S FLORIST

2256 W. Division St.
Tel. HUmboldt 6-4688

737 N. Michigan Ave.
Sterling Buildng
DElaware 7-5919

Chicago, Ill.

Przyjmujemy zamówienia na wesela, zabawy, pogrzeby, jak również inne okazje, po cenach niskich.

EDWARD i JEAN CHŁĘDOWSKI, właściciele

DR. R. H. BARIBEAU

531 Post Building

Battle Creek, Michigan

Godz. biur. 11:30-1 po poł.; 3-5 po poł.—Tel. 8014

Szanujcie swoje oczy, ponieważ dobry wzrok zapewnia wam powodzenie w życiu.

Tysiące zadowolonych klientów wychodzi z Biura Optometrycznego

pnr. 1212 No. Ashland Ave.

które jest prowadzone przez

Dr. KAZIMIERĘ J. SAJEWSKĄ

Długoletnie doświadczenie. Pierwszorzędne przyrządy do badania wzroku i gruntowna wiedza.

Grzeczna staropolska obsługa i fachowe dopasowanie okularów

Tel. HUmboldt 6-3227

Dr. Agnes L. Karwoska

Lekarz i Chirurg
Choroby Kobiece i Dziecięce

2100 W. 35th St., Chicago VIrginia 7-3355

Godziny 2 do 8 wieczór, poniedz.—wtorki—czwartki piątki. Zamknięte w środy.

DR. J. E. ZAREMBA

1922 West Division Street

Chicago 22, Ill.

Telefon HUmboldt 6-1757

Godz. biur. 10-12, 2-4 i 6-8

Dr. V. B. Di Loreto

147 So. 5th Street

Phone 2-2631 Steubenville, Ohio

Godziny: 11 do 12 rano; 3 do 5 po poł.; 7 do 8 wiecz.

SERDECZNE ŻYCZENIA

ZWIĄZKOWI NAR. POL.

składa



Dr. A. S. Mioduski

REPREZENTANT

STANOWY

13-GO DYSTRYKTU

SANITARNEGO

Z OKAZJI 70-LECIA

ZWIĄZKU NAR. POLSKIEGO

składa

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

DALSZEGO ROZWOJU

I POWODZENIA

Dr. Alexander Rytel

M. D.

Wicker Park Medical Center

1530 N. Damen Ave.

Chicago, Illinois



Z OKAZJI 70-LECIA
ZWIĄZKU NAR. POL.

SUPREME SAVINGS

składa serdeczne życzenia dalszego rozwoju.

Oszczędzajcie w Największej Polskiej Spółce w Town of Lake

Dywidendy Są Płatne 1-go Stycznia i 1-go Lipca

KAŻDE KONTO ZABEZPIECZONE PRZEZ ASEKURACJĘ FEDERALNĄ DO SUMY $5,000.00

SUPREME

SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION

1751 WEST 47th STREET CHICAGO, ILL.

YArds 7-3895

Zarząd i Dyrekcja

IGNACY ŚCIGALSKI, Prezes

PIOTR RADOCHOŃSKI, Wiceprezes
PIOTR P. KEZON, Sekretarz-Kasjer
PAWEŁ KUBALICA, Dyrektor
JAN KRZYSKOWSKI, Dyrektor
FRANC. PORADZISZ, Dyrektor
WOJCIECH WANAT, Dyrektor
STANISŁAW JOSEK, Dyrektor
STEFAN DOMIŃSKI, Dyrektor

HELENA DENISON, Klerk
ALDONA KOWALSKI, Klerk
WENDEL J. VLOSAK, Klerk
IRENA KONECKI, Klerk

Związkowi Narodowemu Polskiemu w 70-tą Rocznicę Jego Założenia przesyłam Serdeczne Życzenia dalszej Owocnej pracy, dla tych ideałów, którym tak zawsze wiernie służy.



PIOTR H. SCHWABA

SĘDZIA
SĄDU WYŻSZEGO
W CHICAGO, ILLINOIS

Od wielu lat obsługuje Polonię ku najpełniejszemu zadowoleniu

Modern Furniture Co., Inc.

2732 W. Cermak Rd.
Chicago, Ill.

Tu możecie zaopatrzyć się we wszelkie meble i przyrządy elektryczne dla waszego domu po cenach przystępnych.

Tel. BIshop 7-7260

SERDECZNE ŻYCZENIA
JAKNAJWIĘKSZEGO ROZWOJU
ZWIĄZKU NAR. POL.

składa

P. H. MARSZAŁEK
właściciel

MARSHALL DELICATESSEN
3224 West 47th Street
Chicago, Ill.
Tel. LAfayette 3-6790

Już od wielu lat obsługuje ku najpełniejszemu zadowoleniu Polonię w Cicero, Illinois

SKŁAD ŻELAZTWA I PRZYBORÓW DOMOWYCH

W. T. CHOJNACKI & SON

PAINTS—HARDWARE
ELECTRICAL APPLIANCES

2900-02 So. 48th Court
Cicero 50, Ill.
Telefon Olympic 3205

J. & A. POLISHING CO.

1143-45 West Chicago Ave.
Chicago, Ill.
Tel. CHesapeake 3-3132

J. HALICKI



POZDROWIENIA

Dla Członków Związku Narodowego Polskiego

od

J. MARTINEC
& SONS CO.

HURTOWNA I DETALICZNA SPRZEDAŻ

Żelaztwo—Meble—Farby—Szkło i Oleje
Olejowe Palniki i Ogrzewacze
Elektryczne Przyrządy

PRZYBORY ELEKTRYCZNE, PLUMBIARSKIE, FABRYCZNE, LODÓWKI MARKI NORGE I APPLIANCES

2313-15-17 South Kedzie Ave.
Chicago, Ill.
Telefon BIshop 7-7932

PIERWSZORZĘDNA PIEKARNIA

W której znajdziecie najlepsze ciasta, babki, torty, żytni i biały chleb.

Przyjmujemy zamówienia na wesela i inne zabawy

SNOW'S PASTRY SHOP

1339 MILWAUKEE AVENUE
CHICAGO, ILL.

Telefon HUmboldt 6-8951

Polskie Rekordy



Najpiękniejsze Polki, Oberki, Kujawiaki, oraz inne polskie tańce ludowe. Także najnowsze "hity" po polsku i po angielsku, grane przez Wasze ulubione orkiestry i śpiewane przez Waszych ulubionych śpiewaków.

Dana Music Co. Inc.

115 WEST 45-th STREET

NEW YORK 19, N. Y.



TEODOR CZARNECKI

4110 W. GEORGE STREET
Chicago, Illinois

Były Stanowy Komendant Polskiego Legionu Amerykańskich Weteranów.

Długoletni członek Z. N. P., Tow. Dzielnych Polaków, Grupy 1464.

Z OKAZJI 70-ej ROCZNICY Z. N. P.
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

składa

WINCENTY SOMPOLSKI

wraz z Rodziną

właściciel

Słynnej Polskiej Cukierni oraz Piekarni

ALLIANCE BAKERY

1736 W. Division Street

Chicago, Ill.

Telefon: BRunswick 8-0366

Francuskie Ciastka i Torty, orab Polskie Babki, Placki, Mazurki i t. p. są naszą specjalnością.



JAN KOWALSKI

Właściciel Pierwszorzędnej Tawerny Na Polonii Znanej ze Swej Prawdziwej Polskiej Gościnności.

RITE LIQUORS

1649 W. DIVISION STREET

CHICAGO, ILL.

Z okazji 70-cio Lecia Z. N. P.
Serdeczne Życzenia Dalszego Rozwoju
składa

SZPITAL NAJŚW. MARII PANNY Z NAZARETU

JEDYNY POLSKI SZPITAL W CHICAGO
WYPOSAŻONY W NAJBARDZIEJ
NOWOCZESNE URZĄDZENIA

1120 N. Leavitt Street
Chicago, Illinois



SMART SET STUDIO

JÓZEF I MARIA
ZABOROWSCY,
Właściciele

4348 W. Diversey Avenue

Tel. PAlisade 5-3304

Najmodniejsze
Fotografie
Na Wszelkie Okazje

MAKARSKI

ZAKŁAD POGRZEBOWY



GDY SMUTEK
NAWIEDZI WASZ DOM
UDAJCIE SIĘ
Z CAŁYM ZAUFANIEM
DO NAS

1123 N. NOBLE ULICA
CHICAGO 22, ILL.
Telefon: ARmitage 6-1921

EKSPERTOWA PRACA
POKRYWANIE DACHÓW
REPERACJE
SIDING - INSULACJA

FRANK ROLL ROOFING COMPANY

EDWARD ROLL, Zarządca
2443 No. Central Avenue
Tel. BErkshire 7-2744
Chicago, Illinois

BINKOWSKI SAUSAGE CO.

311 N. Sangamon i Wayman Ulica
(blisko Fulton Market)

Telefon HAymarket 1-7040

Specjalizujemy w Wyrobach Mięsnych
LEADER BRAND

MORTADELLA, MINCE HAM I SMOKED
LIVER SAUSAGE

FIRMA ZAŁOŻONA W ROKU 1916
CHICAGO, ILLINOIS

Od lat obsługuje Polonię ku pełnemu zadowoleniu

NIEDERMAN FURNITURE AND CARPET COMPANY

1425 Milwaukee Avenue
Telefon: HUmboldt 6-7851-52
Chicago, Ill.

Najlepsze Meble Dla Całego Waszego Mieszkania.

Słuchajcie co niedzieli naszego programu radiowego
Niny Czuwarowej ze stacji WGES od 2:30 do 3 popoł.

SENOLA

HERBATA ZIOŁOWA

Znana i Ceniona od 40tu Lat

Fenomenalny środek leczniczy, usuwa bezwzględnie szybko i skutecznie wszelkie zaburzenia żołądkowe jak zatwardzenie, gazy i kwasy żołądkowe powodujące tak zwaną zgagę oraz niestrawność.

Przyjemna w smaku—łatwa w użyciu.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

CENA 50 CENTÓW

lub w składzie w Chicago, 814 N. Ashland Ave.

ELSTON LAUNDRY CO.

Najstarsza Polska Pralnia w Chicago
Obsługuje Polskich Odbiorców
Przeszło 30 Lat

Prosimy telefonować:

KEYSTONE 9-8452

a chętnie Was obsłużymy
na każde zawołanie.

4258 ELSTON AVENUE

Chicago, Illinois
ŁUCJAN KOTERSKI, Prezes i Zarządca

Przyjdźcie i Zobaczcie Nowoczesnego Typu Automobile Pasażerskie i Troki Forda, Model 1950, Które Pokazały Się Na Rynku

Możecie Tu Także Kupić Automobile i Troki Używane
Ceny Standardowe



KAWELL-WALKER MOTORS, Inc.

SALES & SERVICE

AUTOMOBILE FORD I TROKI

1834 WEST CHICAGO AVENUE

Otwarte wieczorami do godziny 9:00

Obsługujemy, naprawiamy i malujemy w naszym nowoczesnym zakładzie wszelkiego rodzaju automobile i troki, jakiegokolwiek roku i jakiegokolwiek typu ku pełnej satysfakcji każdego.

Telefon ARmitage 6-6337

Continental Savings & Loan Association

OSZCZĘDZAJCIE WIĘCEJ $ $ $



ZAROBICIE WIĘCEJ $ $ $

OTWÓRZCIE SOBIE KONTO DZISIAJ
DYWIDENDY WYPŁACANE CO 6 MIESIĘCY

V. D. GAPSEWICZ, Prezes

V. P. PIERZYŃSKI, Sekr.

4559 S. Paulina Street, Chicago 9, Illinois

YArds 7-0145

Najstarszy Polski Kościół!

Nie wszyscy o tem wiedzą, że Kościół Polsko Narodowy Katolicki ma najstarszą tradycję w Polsce. Apostołowie Słowiańscy ŚŚ. Cyryl i Metody założyli pierwszy Polski Kościół z polską Mszą Św. i całą liturgią w języku ojczystym na blisko sto lat przed urzędowym przyjęciem chrześcijaństwa przez Mieszka 1-go. Ten pierwotny polski Kościół zaraz w zaraniu swego istnienia miał wrogów, którzy usiłowali go zniszczyć.

Znany historyk, hrabia Walery Krasiński tak pisze o tym starożytnym i pierwszym Katolickim i Narodowym Kościele w Polsce: **"Narodowe Kościoły w Czechach, w Morawii, Śląsku i w Polsce długo walczyły przed zachłannością papieża. Za czasów Metodego i Cyryla południowo zachodnia część Polski — Małopolska należała do Morawii. Diecezja Wielogród, której arcybiskupem był Metody sięgała do rzeki Styru—do obecnego Wołynia. To też chrześcijaństwo z językiem narodowym słowiańskim w tych częściach Polski było rozszerzone i narodowe kościoły tam istniały przez długi czas, aż w końcu musiały uledz przemocy Rzymu. Wszystkie dane są zaczerpnięte z rzymskich pisarzy, dlatego są skąpe ale dowodzą niezbicie, że Narodowy Kościół istniał w Polsce przez długie wieki."**

Inny historyk Mateusz z Miechowa pisze: **"Kroniki stanowczo udowadniają, że w 949 roku Morawianie założyli na Kleparzu, koło Krakowa, kościół Św. Krzyża i że tam mieli liturgię w polskim języku, która przetrwała aż do 1506 roku. Królowa Jadwiga była wielką i gorliwą opiekunką polskiej liturgii. Pomiędzy innemi założyła ona Benedyktyńskie kolegium św. Krzyża, zwane "Kolegium Braci Słowiańskich", w którym liturgia odprawiała się w języku polskim".** Więcej historyków polskich pisze o pierwotnym kościele polskim, których nazwiska z braku miejsca pomijamy.



KS. PRYMAS GROCHOWSKI

Najstarszy Kościół Polski albo inaczej mówiąc wiarę Ojców naszych dziś reprezentuje Kościół Narodowy w Ameryce i w Polsce. W Ameryce liczy 150 parafii a w Polsce 106 parafii. Widocznie było i jest w planie Bożym, aby naród Polski na wzór innych kulturalnych narodów miał swój własny kościół. Z tego wynika, że to nie my, ale Bóg przez nas spełnia swoje zamiary i buduje Wolny Polski Kościół tak w Ameryce jak i w Polsce.

Jeżeli się ktoś interesuje sprawą Wolnego Polskiego Kościoła i chciałby mieć więcej informacji w tej dziedzinie, proszę się zwrócić na adres:

Rt. Rev. L. GROCHOWSKI

2019 WEST CHARLESTON STREET CHICAGO 47, ILLINOIS

Northwestern Pharmacy

Otwarta Całą Noc

1576 Milwaukee Ave. HUmboldt 6-0987
CHICAGO 22, ILL.



OBUWIE

MĘSKIE, DAMSKIE I DLA DZIECI

W Polskim Składzie

NALEPSZE NOWE FASONY

Ceny Przystępne

WALTER J. NOWAKOWSKI

POLSKI SKŁAD OBUWIA

5029 S. ASHLAND AVE. Tel. YArds 7-5790

OD LAT MA DOSKONAŁE WSZELKIEGO RODZAJU RYBY

D. ZARETSKY & SON

Best Natural Smoked Fish—French Fried Shrimp

1932 Fullerton Ave. HUmboldt 6-9246

SERDECZNE ŻYCZENIA
Z OKAZJI 70-ej ROCZNICY Z. N. P.
składa
S. RZESZOTARSKI, właściciel

POLONIA BAKERY

1239 N. Greenview Chicago 22, Ill.

OD WIELU LAT OBSŁUGUJE POLONIĘ

The Lawndale National Bank of Chicago

3337-45 West 26th Street BIshop 7-6800

IMPERIAL BAKERY CO.

SMACZNE PIECZYWO, CIASTKA, TORTY, i t. p.

1017-27 N. DAMEN AVE.
Chicago, Ill.
Telefon HUmboldt 6-3254

BOWL FOR FUN, HEALTH AND RECREATION

CRAGIN RECREATION

4722-26 W. ARMITAGE AVE.
Chicago, Ill.
WALTER and PAUL SARANIECKI, właśc.
Tel. BErksire 7-5969

POMÓŻ SWOIM KREWNYM W POLSCE
PRZESYŁAJĄC IM PACZKĘ **PEKAO**
PRZEZ

Pekao Trading Corporation

25 Broad Street—New York 4, N. Y.

można przesłać:

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE

Nr. 5 10 lbs. mąki
6 lbs. cukru
4½ lbs. boczku
4½ lbs. schabu—26 lbs.
za cenę .... **$ 7.50**

Nr. 6 100 lbs. mąki pszennej ...... **$ 9.00**

Nr. 7 Szynka, ryż, boczek, cukier, kasza, herbata pieprz, cukierki Wedla czekolada, kakao, drożdże, razem 15 lbs. **$10.50**

Materiały na ubranie, płaszcze i sukienki 100% wełny za 3¼ jarda ....od **$8.10** do **$21.60**

Płótna bieliźniane i pościelowe od .... **$6.90** do **$13.20**

Płótna czerwone na wsypy 8¾ jarda **$15.36**

Nowa maszyna do szycia **$130.00**

Rowery męskie i damskie **$31.00**

Węgiel 2 tony z dostawą pod dom .. **$27.00**

Komplet mebli kuchennych 7 sztuk **$40.00**

Inne różne meble i maszyny rolnicze.

Dostawa pewna i szybka. Wszystkie paczki asekurowane. Paczki żywnościowe i materiałowe z dostawą 2-3 tygodni. Inne przedmioty 4 do 5 tygodni.

Żądajcie nadesłania bezpłatnych katalogów. Próbki materiałów można obejrzeć w głównym biurze Pekao Trading Corporation, 25 Broad Street, New York 4, N. Y., oraz w naszych agencjach, — gdzie też można zamówić paczki Pekao.

Spis najbliższych agencji:

Chicago:
Mr. E. Damsz, 1124 N. Damen Ave.
Mr. C. Koszarski, 1374 Milwaukee Ave.
Mr. T. Krakowiak, 8821 Commercial Ave.
Mr. R. Matuszczak, 1143 Milwaukee Ave.
Mr. W. Pytlowany, 2601 West Division St.
Messrs. Staudacher & Ratke, 4753 S. Pauilna St.
Mr. A. Tarasiewicz, 5100 So. Ashland Ave.
Mr. St. Zieliński, 1153 Milwaukee Ave.

East Chicago:
Messrs. Bochnowski & Leśniak, 4902 Indianapolis Boulevard.

Gary:
Mr. T. S. Kubiak, 1955 Mass. St.

South Bend:
Mr. St. Muszyński, 2124 West Western Ave.
Mr. I. K. Werwiński, 117 S. Laurel St.

Detroit:
Federated Export & Import, 2299 East Kirby Ave. i 4914 Florida Street.
Mr. St. Lubieński, 3438 Junction St.
Mr. C. Mrozowski, 5100 Lonyo Ave.

Hamtramck:
Amerpol Enterprises, 11661 Jos. Campau Ave.
Mr. J. Jasiński, 10301 Jos. Campau Ave.

Wyandotte: Mr. I. Łapczyński, 1464 Oak St.

Pittsburgh: **Mr. J. Trzciński,** 2013 Carson St.

Cleveland:
Mr. M. Kniola, 3690 East 65th St.
Mr. J. Konopka, 1134 East 79th St.

Toledo: **Mr. K. Zabłocki,** 642 Detroit Ave.

Milwaukee: **Mr. A. J. Brzostowicz,** 1708 So. 7th St.

W BIURZE

— Jakaś pani chce mówić z panem dyrektorem — mówi woźny.

— Czy ładna?

— Tak jest, panie dyrektorze!

— Poproś, by weszła.

Gdy dama odeszła, woła dyrektor woźnego i mówi z niesmakiem:

— Ale ty masz dziwny gust...

— Bo ja myślałem, że to żona pana dyrektora — usprawiedliwia się woźny.

— To właśnie była ona — odpowiada dyrektor.

NOVAK & CO.

1928 W. FULLERTON AVE.

HUmboldt 6-4588

Fabryka Wszelkich Wyrobów Blacharskich

WYKONUJEMY WSZYSTKO: RYNNY, KOMINY itd.
REPERACJA i INSTALACJA NOWYCH FURNESÓW
REPERUJEMY i KŁADZIEMY NOWE DACHY
KOSZTORYSY i OBLICZENIA DARMO

JAN NOWAK i SYN, właściciele

W 70-tą Rocznicę Związku Nar. Pol.
Serdeczne Życzenia
Dalszego Rozwoju, Składa

JÓZEF i JANINA OPYT

Właściciel Jedynej Polskiej
KWIACIARNI W KENSINGTON



Kwiaty świeże lub sztuczne w postaci bukietów lub wieńców na wesela, bale, pogrzeby, oraz wszelkie okazje.

Po natychmiastową obsługę proszę telefonować:

COmmodore 4-6276

Opyt Florist

7 EAST 119th STREET

PAŃSTWO S. DYBA

WŁAŚCICIELE

AMERICAN SPRING & WIRE SPECIALTY CO.

816 N. SPAULDING AVE.

Telefon VAn Buren 6-0800

CHICAGO, ILL

MARIAN TAKIS

Doradczyni Przygotowań Ślubnych

Jest ona doskonałą w planowaniu waszego wesela, waszej wyprawy, i tysiąca innych szczegółów, które martwią Pannę Młodą.

IMPORTOWANE WELONY
WYŁĄCZNE KAPELUSZE
LINGERIE

Kompletny Wybór Przyborów u

TINA TAKIS

Zapoznajcie się z Nią w Jej Nowym Ślicznym Składzie

Marian's Bridal Salon

5717 BELMONT AVE.

BErkshire 7-7425

CHICAGO, ILL.

NAJWIĘKSZA POLSKA PIEKARNIA


Stanisław Grzegorczyk

W CHICAGO, ILLINOIS

ZDROWE I SMACZNE
PO STAROKRAJSKU PIECZONE

CHLEBY — CIASTA I TORTY

Znane są z doskonałości po całym Chicago i Okolicy. Zapewniamy szybką obsługę na Wesela—Przyjęcia—Zabawy.

P. W. BAKING CO.

2500 W. Chicago Avenue
Telefon: HUmboldt 6-7766
Chicago 22, Illinois


Bolesław Mianowski

POLSKA PRALNIA

ALBA LAUNDRY

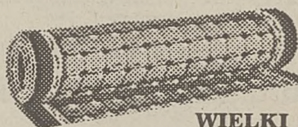
738-40 North Elizabeth
Telefon MOnroe 6-5071-2

Najnowsza Pralnia. Najnowsze Maszyny.
Fachowi Pracownicy.
Bielizna Bielutka Jak Śnieg. Grzeczna Obsługa.

Właś. Józef Kozdroń i Franciszek Kolodziej

W. H. SAJEWSKI

NAJWIĘKSZY I NAJSTARSZY
POLSKI SKŁAD MUZYCZNY
i Wydawnictwo Polskich Nut
Sprzedajemy i Wysyłamy Polskie Rekordy
Wysyłamy Katalogi na Nuty lub na Rekordy
1017 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.



WIELKI WYBÓR
DYWANÓW i DYWANIKÓW
OD NAJDROŻSZYCH DO NAJTAŃSZYCH
SPECJALNA OFERTA — WYKŁADANIA INLAID LINOLEUM, ASPHALT TILE, SPECJALNOŚCIĄ NASZĄ RUBBER TILE
W Biurach, w Składach, Kuchniach i t. d.
Także Dywany z Brzegiem lub bez Brzegu.

J. SZALAPSKI

3224 W. CERMAK ROAD
róg Cermak i Sawyer **BIshop 7-0202**
CHICAGO, ILL.

Jos. A. Wojciechowski

Funeral Parlor

2129 W. Webster Ave., Chicago 47, Ill.

Tel. ARmitage 6-4630 — ARmitage 6-4631

Kiedy udajecie się na pogrzeb, odwiedzić grób swoich krewnych i znajomych na cmentarzu św. Wojciecha lub jesteście na pikniku, odwiedźcie znaną z polskiej kuchni

PRESTO RESTAURANT

6500 Milwaukee Avenue
Chicago, Ill.

Tam też są doskonałe Napoje.

PAŃSTWO LOUIS KIEŁBASA
wraz z Rodziną, właściciele

Telefon: ROdney 3-9636

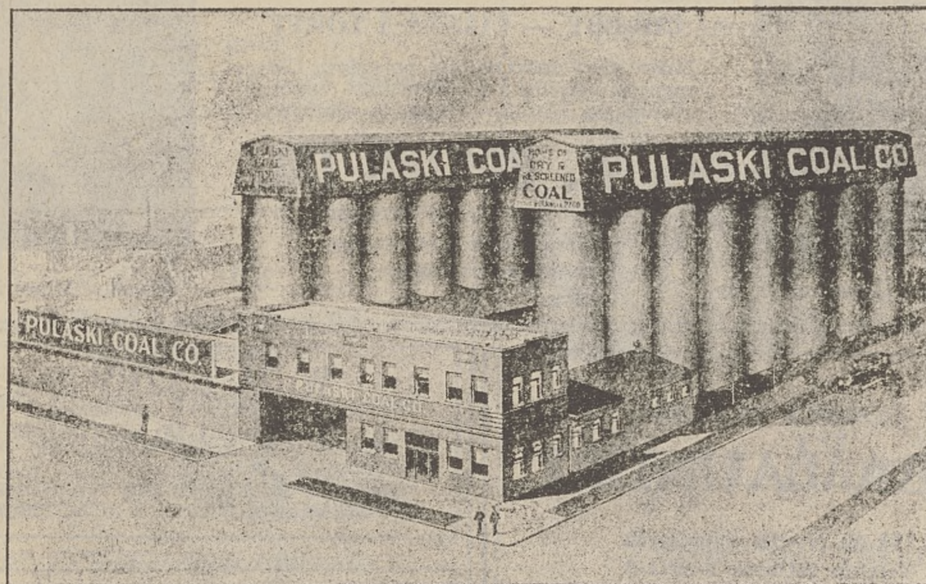
Serdeczne Gratulacje z Okazji
Zbliżającej Się 70-tej Rocznicy Założenia
Związku Narodowego Polskiego

DR. JAN M. RADZIŃSKI

KUPUJMY U. S. SAVINGS BONDS

WĘGIEL--

Był i jest najlepszym i najtańszym opałem



Węgle były i pozostaną nadal najtańszym opałem, dlatego oszczędni i mądrzy ludzie wolą kupować węgiel.

Węgiel jest tym, bez czego nie można sobie wyobrazić taniego ciepła w domu.

Tak samo dostarczamy olej do opału od 50 galonów i wyżej.

Dowozimy do wszystkich dzielnic miasta Chicago.

Wszyscy wiedzą, że —

Najlepsze gatunki węgla, tanie ceny tegoż, szybką dostawę i grzeczną obsługę, daje zawsze . . .

PULASKI COAL CO.



3025 W. 26-th Street

Tel. Bishop 7-8200

CHICAGO, ILL. KAZIMIERZ PAZDAN, Prezes i Zarządca

EDWARD S. PAZDAN, Wiceprezes

FOX DE LUXE

CHICAGO'S BILLION-BOTTLE BEER



NAJWIĘKSZA POLSKA RESTAURACJA



JOHN C. KLUCZYNSKI

SYRENA

JOHN C. KLUCZYNSKI
WŁAŚCICIEL

CATERERS

ZAJMUJEMY SIĘ
BANKIETAMI, PRZYJĘCIAMI, WESELAMI, etc.
W EUROPEJSKIM i AMERYKAŃSKIM STYLU
SALE DO WYNAJĘCIA
NA WSZELKIE OKAZJE
ZAMÓWIENIA WYKONUJEMY
WE WSZYSTKICH CZĘŚCIACH MIASTA

CZŁONEK GRUPY 183 Z. N. P.
SENATOR 4-GO DYSTRYKTU STANU ILLINOIS



4270 ARCHER AVENUE
CHICAGO
TEL. VIRGINIA 7-9564-9565

po dezynfekcji